

EPOKA PASKIEWICZOWSKA
W KRÓLESTWIE POLSKIM

n

6.-
- 60 - 60

116 - 60

EROKA FABKIEWICZOWSKA
W KRÓLESTWIE POLSKIM

JAN KUCHARZEWSKI

EPOKA PASKIEWICZOWSKA

LOSY OŚWIATY



**INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA**
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 71
Tel. 26-68-63

WARSZAWA — KRAKÓW
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA
1914

JAN KUCHARZEWSKI



LOS Y OSWIAJ



20.072

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I PRZEKŁADU ZASTRZEGA SIĘ.
KRAKÓW — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.

PRZEDMOWA.

Zawarta w książce tej praca o losach oświaty szkolnej na terenie Królestwa Polskiego w epoce polistopadowej stanowi pierwszy owoc prowadzonych od lat paru przeze mnie badań archiwalnych nad okresem tym, który dotychczas zupełnie niemal nie jest jeszcze zbadyany ani opracowany źródłowo. Zarys pobieżny, skreślony przez Agatona Gillera na podstawie czasopism emigracyjnych, notat i wspomnień prywatnych, luźna opowieść pamiętnikarska Fryderyka Skarbka, życiorys Paskiewicza, przez Szczerbatowa na podstawie cennych i ciekawych materiałów skreślony, lecz w tonie mocno apologetycznym dla głównej postaci trzymany i zresztą sprawy polskie dość powierzchownie i nader subiektywnie traktujący, oprócz zaś tego parę pamiętników — oto cały dorobek historyografii do tego okresu. Poza tem zaś mamy już tylko albo ogólne prace historyczne, zawierające czasami rozdziały o epoce paskiewiczowskiej, z konieczności szkicowe i z drugiej ręki czerpane, albo cenne nieraz monografie, poświęcone jednemu przedmiotowi, jak naprzykład sprawie rolnej, skarbowości lub bankowości, które atoli z natury rzeczy zamknięte są w ścisłych ramach specjalnego rozważania i nie kuszą się nawet o danie pełnego obrazu epoki. Tymczasem, nie mówiąc już o daleko lepszem opracowaniu epok wcześniejszych, przedlistopadowej i listopa-

dowej, mamy prace wielotomowe, poświęcone epoce późniejszej, która bezpośrednio po paskiewiczowskich czasach nastąpiła; lecz właśnie badacze tej epoki późniejszej, o pół wieku od nas oddalanej, rozpoczynają zwykle opowieść swoją od wojny krymskiej, pokoju paryskiego i namiestnictwa Gorczakowa w Królestwie, zbywając epokę poprzedzającą ogólnikowymi uwagami, jako pęsepný okres ciągłych represyi oraz zupełnego zastoju życia narodowego.

Istotnie, dwudziestopięcioletni okres polistopadowy, w porównaniu z innymi epokami dziejów porozbiorowych, nie obfituje napozór w momenty barwne i dramatyczne; po głębszem atoli w treść owych dziejów wejrzeniu, okaże się, iż okres ten posiada nie mniejszą dla badaczy doniosłość, niż najbardziej bojowe, przełomowe okresy historii porozbiorowej. Oprócz zaś tego, nie ulega kwestyi, iż bez wtajemniczenia się w tę epokę dwudziestopięcioletnią, niepodobienstwem jest badanie umiejętnie okresów późniejszych, niemożliwym jest sąd należyty o epoce Gorczakowa, reformach Wielopolskiego, roku 1863, nie podobna pojąć charakteru występujących w tych późniejszych okresach głównych osób działających, niezrozumiałą zwłaszcza pozostaje psychologia oświeconego i nieoświeconego ogółu podczas późniejszych wypadków, płonną będzie wszelka próba oceny doniosłości krótkotrwałego okresu reform, ukrytemi pozostaną istotne sprężyny późniejszego okresu burzy. Badania nad losami, planami i psychologią ówczesnej emigracyi bynajmniej nie wystarczą do wyświeetlenia przyczyn wypadków krajowych. Wreszcie zaś poznanie epoki polistopadowej jest niezbędne do umiejętnego, genetycznego badania epoki najnowszej, datującej się od r. 1864.

W tomie tym traktujemy, wprawdzie, jedną tylko dziedzinę — oświatę, dziedzina to atoli obszerna i ważna, głęboko wrzynająca się w życie powszechne, a do tego,

w tym zwłaszcza dwudziestopięcioletnim okresie, wier-
nie odzwierciadlająca główne rysy i tendencje epoki. Po-
lityka edukacyjna odbijała najżywiej wszelkie kierunki,
wahania i drgania polityki ogólnej; widziano, iż pokole-
nie starsze, w innej wychowane epoce, polskim tylko
a poniekąd i francuskim władające językiem, nie może
nagiąć się całkowicie i szybko do nowego systemu, liczono
więc głównie na edukację pokolenia młodego.

Podczas gdy inne wydziały, jak sądownictwo, skarb,
a poniekąd i administracja ogólna, zachowały aż do
końca okresu paskiewiczowskiego niemal zupełną struk-
turalną i proceduralną odrębność, szkolnictwo oddane
zostało już od roku 1840 pod zarząd ministra oświaty
Cesarstwa i odtąd zwłaszcza dziedzina ta stanowiła jak-
by seminaryum tego systemu, który na inne wydziały
w późniejszej dopiero epoce rozciągniętym został.

Praca ta oparta została głównie na źródłach archi-
walnych i na wydawnictwach urzędowych. Te ostatnie
atoli, jak naprzykład »Zbiór przepisów administracyjnych
Królestwa Polskiego«, wypadło mi nieraz sprawdzać i pro-
stować na podstawie materiału archiwalnego.

Jedynie przy pisaniu rozdziału I, zawierającego rzut
oka na stan oświaty w Rosyi oraz Królestwie Kongreso-
wym przed rokiem 1831, nie posiłkowałem się materia-
łem archiwalnym.

Źródła, z których materiał czerpałem, są szczegó-
lowo w odnośnikach pod tekstem cytowane.

Praca ta obfituje w liczne cytaty i wyciągi z me-
moryałów, odezw i uchwał urzędowych. Można było
z pewnością lżejszą i barwniejszą snuć opowieść, odry-
wając ją od kanwy faktów i dając więcej pola intuicji
i narracyi literackiej; uważałem atoli, że dokumenta
autentyczne tej niedawnej, a tak zapomnianej i nie od-
tworzonej jeszcze dotąd w historyografii epoki mają
właściwy sobie ton, styl, pewne piętno szczególne, bę-

dące odbiciem ducha i warunków chwili, a którego żadna narracja oddać ani zastąpić nie jest w stanie. Pisząc zaś pracę, miałem na myśli tego czytelnika, który szuka w książce historycznej przede wszystkim wiernego odtworzenia przeszłości, nie zaś tego, który w niej ceni nade wszystko feljetonową błyskotliwość i lekkość opowieści. Na formę pracy wpłynęły również względy, od autora niezależne, a które skłaniały do poprzestawania w wielu wypadkach na suchym wykładzie faktów.

Studyum to o losach oświaty, stanowiące część tylko zamierzonej pracy obszerniejszej o wewnętrznych dziejach epoki, rozrosło się w pisaniu ponad moje przewidywania pierwotne. W miarę rozrastania się tomu, unikając nadmiernych jego rozmiarów, wyłączałem z wykładu to wszystko, co należy wprawdzie do dziedziny oświaty narodowej, wielostronnie pojętej, co atoli z oświatą szkolną i z polityką edukacyjną w znaczeniu ścisłym łączy jeno ma związek. Mam tu na myśli, zwłaszcza, tematy, wiążące się z ruchem umysłowym okresu, z dziedziną piśmiennictwa, a także objawy życia szkolnego, kojarzące się z ogólnym ruchem społeczno-politycznym epoki. Tematy te będę mógł rozwinąć obszerniej dopiero w publikacjach późniejszych.

Warszawa dnia 8 Grudnia 1913 roku.

SPIS RZECZY.

- Przedmowa. Str. 1 — 4.
Spis rzeczy. Str. 5 — 7.
- ROZDZIAŁ I: 1. Ministerjum oświecenia w Rosyi; prądy i kierunki w zarządzie oświaty za panowania Aleksandra I oraz w pierwszych latach Mikołaja I. — 2. Stan sprawy oświatowej w Królestwie Kongresowem konstytucyjnem. Ministerjum Potockiego i ministerjum Grabowskiego. — 3. Stan liczebny szkół Królestwa na schyłku epoki konstytucyjnej. Str. 9 — 45.
- ROZDZIAŁ II: 1. Stan szkół Królestwa po rewolucyi listopadowej. Zamknięcie szkół wyższych. — 2. Losy bibliotek oraz zbiorów muzealnych. Zabiegi czynione celem zachowania ich w Warszawie. Przewiezienie głównej części biblioteki oraz zbiorów do Petersburga. — 3. Stan biblioteki i gabinetów byłego uniwersytetu w epoce paskiewiczowskiej, w porównaniu ze stanem ich dawnym. Sprawa wywieżenia dzieł sztuki i pamiątek historycznych. Str. . 46 — 114.
- ROZDZIAŁ III: 1. Projekt ustawy szkolnej dla Królestwa, w Petersburgu opracowany. Znamiona zasadnicze nowego projektu, w porównaniu z ustawami dawniejszemi. Obrady komitetu warszawskiego nad projektem ustawy szkolnej. Wniosek ks. Szwejkowskiego. — 2. Rozporządzenia tymczasowe władz w dziedzinie oświaty. Budżet szkół. Klasyfikacja personelu nauczycielskiego. Rozważanie projektu szkolnego przez Radę Administracyjną. Wnioski namiestnika. — 3. Ostateczne rozważenie ustawy szkolnej w departamencie Rady Państwa w Petersburgu. Ogólne wskazania departamentu i opinia Roźnieckiego. Zatwierdzenie ustawy. Rozporządzenia przechodnie władz Królestwa przed wprowadzeniem ustawy szkolnej. Str. 115 — 164
- ROZDZIAŁ IV: 1. Stan szkół po wprowadzeniu w życie nowej ustawy. Wyjaśnienia i dopełnienia ustawy szkolnej, przez władze miejscowe dokonywane. Rozszerzenie stopniowe wykładu języka rosyjskiego. — 2. Opracowanie instrukcyi karnej dla szkół. Powody urzędowe, do instrukcyi dołączone. Opinia Tomasza Dziekońskiego. — 3. Zestawienie wprowadzonych w roku 1833 i 1834 ustaw szkolnych, w szczególności zaś instrukcyi karnej, z dawniejszemi ustawami edukacyjnymi. Str. 165 — 216.

ROZDZIAŁ V: 1. Utworzenie okręgu naukowego warszawskiego. Rzut oka na działalność głównych kierowników wydziału oświecenia w okresie paskiewiczowskim. Charakterystyka porównawcza ministrów oświaty: hr. Uwarowa i ks. Szyryńskiego-Szychmatowa. — 2. Polityka edukacyjna ministra Uwarowa w świetle własnych jego sprawozdań. — 3. Zarządzenia oświatowe, przedsiębrane w Królestwie bezpośrednio po utworzeniu okręgu naukowego. Str. 217 — 259.

ROZDZIAŁ VI: 1. Sprawa systemu klasyczno-filologicznego w szkołach za ministeryum Uwarowa. Przeciwnicy tego systemu; memoriał Adama Gurowskiego. Wykład języka słowiańskiego w szkołach Królestwa. — 2. Reforma przepisów o opłatach szkolnych w Cesarstwie i w Królestwie. Przepisy dodatkowe dla zarządu szkół w Królestwie. — 3. Rok 1846 w dziejach szkół Królestwa. Zmiany w programach szkolnych, stopniowo wprowadzane. Str. . . . 260 — 314.

ROZDZIAŁ VII: 1. Wpływ wydarzeń europejskich r. 1848 i 1849 na kierunek ministeryum oświaty. Szyrynski-Szychmatow następcą Uwarowa. Pierwsze zarządzenia nowego ministra. Kasowanie szkół filologicznych. — 2. Przepisy szkolne dla Królestwa z roku 1851. Działalność Muchanowa na stanowisku kuratora. — 3. Nowe zarządzenia względem szkół elementarnych. Reorganizacja gimnazyów; tworzenie szkół pięcioklasowych. Skasowanie niektórych zakładów naukowych. Minister Norow. Str. 315 — 377.

ROZDZIAŁ VIII: 1. Sprawa oświaty wyższej w Królestwie po roku 1831. Projekt instytutu pedagogicznego. Odrzucenie projektu tego mocą uchwały Rady Administracyjnej oraz motywy tej uchwały. — 2. Kształcenie pedagogów za stypendyami rządowymi w Cesarstwie. Kursa dodatkowe pedagogiczne w Warszawie; ich założenie, reorganizacja i zwinięcie. — 3. Projekt Akademii Medyczno-Chirurgicznej w Warszawie po roku 1831; upadek tego projektu. Wysłanie stypendystów-medyków do zakładów wyższych Cesarstwa. Założenie Akademii Duchownej Rz.-Katolickiej w Warszawie. Str. 378 — 429.

ROZDZIAŁ IX: 1. Stan edukacji prawnej. Wykład prawa w gimnazyach po r. 1831. Projekt wyższej szkoły prawa w Warszawie i jego losy. Uchwały, w roku 1837 w Petersburgu zapadłe względem urzędzenia nauki prawa dla młodzieży Królestwa. — 2. Komitet, ustanowiony w Warszawie dla bliższego opracowania projektu nauki prawa. Projekt kursów prawnych dwuletnich. Zatwierdzenie ustawy kursów. Charakter i kierunek wykładów na kursach. Stanowisko komisji sprawiedliwości i zarządu oświaty. Wacław Aleksander Maciejowski. — 3. Stypendyści - prawnicy na uniwersytetach Cesarstwa. Stan edukacji prawnej w Królestwie po zawieszeniu kursów. Projekt wznowienia kursów prawnych, w roku 1850 przez komisję sprawiedliwości podniesioną. Niepomyślnie losy tego projektu. Zmniejszenie funduszu stypendyalnego dla prawników i pedagogów. Zapro-

wadzenie wykładu prawa w gimnazyach. Starania bezskuteczne Fryderyka hr. Skarbka o utworzenie szkoły prawa w Królestwie. Str. 430 — 541.

ROZDZIAŁ X: 1. Statystyka szkolna: dane szczegółowe, dotyczące zakładów naukowych oraz młodzieży szkolnej w epoce pasieczowskiej. — 2. Stosunek osobisty namiestnika do systemu, względem Królestwa stosowanego. Memoriał Benedykta Niepokojczyckiego. Zakończenie. Str. . . 542 — 612.

Dodatki. Str. 613 — 628.

Wykaz nazwisk. Str. — — — .

Daty przytaczamy w pracy tej wogóle według stylu nowego. W razie oznaczenia daty według stylu starego, za każdym razem notujemy to za pomocą właściwych inicjałów.

Wymienimy ważniejsze ze źródeł drukowanych, które służyć mogą do orientacji ogólnej w sprawie stanu szkół z epoki Królestwa Kongresowego konstytucyjnego (1815 r.—1830 r.):

Roczniki Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskiem, wydawane przez Jana Aloizego Radomińskiego.— Wysły trzy tomy. Pierwszy, z roku 1824, zawiera, między innymi, opisy historyczne instytutów edukacyjnych. Drugi, wydany w roku 1827, zawiera, między innymi, mapkę instytutów religijnych i naukowych w Królestwie Polskiem. Trzeci, wydany w roku 1830, zawiera, oprócz opisu szkół i ich statystyki, jeszcze ułatwiającą orientację: Rys ogólnego planu edukacji publicznej w Królestwie Polskiem.

Rys historyczny działań Dyrekcji Edukacji Narodowej i Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia od roku 1812 do roku 1821, przez sekretarza jeneralnego Pawła Głuszyńskiego sporządzony, wydrukowany z rękopisu w Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, Tom I.

Stan szkół w Królestwie Polskiem, artykuł pióra A. T. Chłędowskiego, referendarza stanu, bibliotekarza biblioteki publicznej, zawierający ciekawe zestawienia cyfr z okresu krytycznego szkolnictwa — z lat 1820 i 1821. *Gazeta Literacka* z roku 1822, Tom I, Nr. 9, str. 105.

Sprawozdania urzędowe, na sejmach składane, i uwagi Komisji sejmowych nad nimi. Zwłaszcza, *Raport Rady Stanu* złożony na sejmie roku 1825, drukowany w *Dyaryuszu* Senatu Sejmu z tego roku, a również *Uwagi Komisji Izby Poselskiej* nad

tym raportem, wydrukowane w Archiwum do dziejów literatury i oświaty, Tom I. — Również, *Uwagi Komisji sejmowej nad raportem Rady Stanu na sejmie roku 1830*, drukowane w Protokóle posiedzeń Izby Poselskiej z miesiąca Czerwca 1830 roku.

Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział oświecenia, Tom VI. (Dane co do 1817 i 1829 roku; wydawnictwo pełne nieściśłości, acz urzędowe).

Wiadomości statystyczne, dotyczące szkół w ostatnim roku konstytucyjnym 1829 i 1830, drukowane były poza tem oddzielnie w paru wydawnictwach, jako to: *Obraz Polityczny i Statystyczny Królestwa Polskiego*. Warszawa 1830; *Kurjer Polski* z dnia 28 Lipca 1830 roku.

O Uniwersytecie Warszawskim najwięcej danych zawiera praca *Bielińskiego*; rozdział »Kronika Uniwersytetu« w Tomie II zawiera dane statystyczne.

Poza tem, wiele wskazówek bibliograficznych szczegółowych znaleźć można w Hirschberga: *Zbiór Pamiętników do roku 1830-31*. Lwów, 1882 r. *Źródła i opracowania*, strony 608 — 615.

Wogóle, jednak, co do danych statystycznych w publikacjach drukowanych, dotyczących okresu konstytucyjnego, panuje znaczna rozbieżność. Na Sejmie 1825 roku, naprzykład, inne cyfry, dotyczące zbiorów naukowych, podaje raport ministra spraw wewnętrznych, inne — raport Rady Stanu. Co do cyfry studentów uniwersytetu za rok 1829 i 1830, zarówno ogólnej jak i poszczególnych wydziałów, wszystkie znane mi wydawnictwa informują odmiennie.

Z prac i broszur, zawierających zarys szkicowy szkolnictwa w Królestwie Polskiem, notujemy trzy:

Władysław Studnicki: Polityka Rosyi względem szkolnictwa, Kraków, 1906. *Władysław Korotyński: Losy szkolnictwa w Królestwie Polskiem*. Warszawa, 1906. *L'Instruction Publique au Royaume de Pologne*. Paris, 1910. Edition de l'Agence Polonaise de la Presse.

ROZDZIAŁ I.

1. Ministerium oświecenia w Rosyi: prądy i kierunki w zarządzie oświaty za panowania Aleksandra I-go oraz w pierwszych latach Mikołaja I-go. — 2. Stan sprawy oświatowej w Królestwie Kongresowem konstytucyjnem. Ministerium Potockiego i ministerium Grabowskiego. — 3. Stan liczebny szkół Królestwa na schyłku epoki konstytucyjnej.

1.

Po upadku insurekcji listopadowej szkolnictwo Królestwa dostało się z początku pod wpływ przemocy, a po latach kilku i pod zarząd bezpośredni władz edukacyjnych Cesarstwa.

Zanim przejdziemy do zobrazowania losów szkolnictwa z dwudziestopięcioletniej epoki, naprzód, dla lepszego ich zrozumienia, niezbędny jest rzut oka na stan oświaty publicznej w Rosyi w pierwszym trzydziestoleciu XIX wieku, oraz następnie na stan szkół polskich w epoce, która poprzedziła rewolucję listopadową. Wtedy dopiero będziemy mogli ocenić, w jakim stanie oświata polska w Królestwie znajdowała się na początku badanego okresu, oraz zrozumieć, jak stopniowo wytworzył się ten system edukacyjny w Rosyi, który miał po roku 1831 wciągnąć w swą orbitę oświatę polską na terenie Kongresówki.

Te prądy i kierunki, które zapanowały w zarządzie oświaty w epoce dwudziestopięciolecia, stanowiącego przedmiot tej pracy, przygotowane zostały i dość bujnie już rozwijać się zaczęły w epoce poprzedniej — w ostatnich latach Aleksandra i w pierwszych latach Mikołaja I.

Okres liberalizmu w zarządzie oświaty był krótki. Zapoczątkowany został on przez projekta organizacyjne »Komitetu nieoficyalnego« z pierwszych lat Aleksandra; projekta edukacyjne referował tu głównie Adam Czartoryski, mając przed oczyma ustawy Komisji Edukacyjnej. Organizacja Ministerjum Oświaty z roku 1802 nosi ślady tego wzorowania projektów oświatowych na Komisji Edukacyjnej, zapożyczając od tej ostatniej zasadę terytoryów szkolnych i zwierzchnictwa szkół głównych nad szkołami średnimi i niższymi właściwego okręgu. »Zasady pierwiastkowe oświaty narodowej«, zatwierdzone przez Aleksandra 24 Stycznia st. st. 1803 r., oparte były, na memoryale Laharpe'a, jak również na referacie Adama Czartoryskiego, wygłoszonym w Komisji szkół dn. 4 Października st. st. 1802 r. na temat: »Zasady do urządzenia oświaty narodowej w Cesarstwie Rosyjskiem«.

Tak więc światło Komisji Edukacyjnej, zgaszone przez rozbiory w Polsce, zaniesione zostało przez Adama Czartoryskiego nad Nową i tam rozniecone, aby niebawem stamtąd przez Wilno rozlać dobroczynne promienie po ziemiach byłej Rzeczypospolitej.

Pierwsze ministerjum oświaty, hr. Zawadowskiego, (1802 r. — 1810 r.) było przychylne dla zamierzeń oświatowych Czartoryskiego. Już atoli za ministerjum Razumowskiego (1810 r. — 1816 r.) rozpoczęła się reakcja; na razie była to reakcja społeczno-kulturalna, po wojnie 1812 r. dołączył się do niej prąd nacjonalistyczny. Razumowski poddawał się łatwo naciskowi partyi staro-rosyjskiej, liberalizmowi wrogiej, i pozostawał pod znacznym wpływem De Maistre'a, który w swych znanych do

niego listach poddał namiętej krytyce liberalny system edukacji, zapoczątkowany za pierwszych lat Aleksandra. Przemowny wpływ De Maistre'a zapewnił opiekę Razumowskiego dla jezuitów Połockich i ich generała ojca Brzozowskiego, w sprawie organizacyi Akademii Połockiej i w walce jezuitów z Czartoryskim, jako kuratorem szkół na Litwie i Białorusi. »Jezuici — pisze znany Kojałowicz — nie podobali się Czartoryskiemu. Ich teoria była zbyt szeroka, zdolna była wznosić się nawet po nad interesa Polski, czego szczególnie należało obawiać się wówczas, gdy korzystali oni z przytułku w Rosyi«.

Reakcyja wzmożła się jeszcze za ministeryum A. Golicyna (1816 r. — 1824 r.); od roku 1817 połączono w jedno ministeryum zarząd spraw duchownych i oświaty. Do połączonego ministeryum zwycięsko przenikały wpływy podnoszącej głowę partyi obskurantów, mieniących się obozem rdzennie rosyjskim i z fanatyzmem dążących do podeptania wszelkiego nowatorstwa, z Zachodu idącego. Potężny dla tych wpływów sukurs stanowił przełom, jaki się odbył w usposobieniu Aleksandra, coraz wyraźniej skłaniającego się ku reakcyi; natchnienia, odbierane przezeń od Metternicha, na kongresach członków Przymierza Świętego, padając na grunt coraz bardziej podatny, leczyły go radykalnie z marzeń młodości. Sturda, autor memoriału o uniwersytetach niemieckich, Magnickij, Runicz, Laval—cały ten poczet fanatycznych gascieli światła rzucił się z zaciekłością na założone niedawno i zaledwie rozwijać się poczynające uniwersytety rosyjskie.

Uwarow, przyszedłszy minister oświaty, ustąpić musiał z kuratorstwa uniwersytetu petersburskiego, nie mogąc pogodzić się z prądem skrajnego obskurantyzmu.

Wreszcie i sam Golicyn, pomawiany o szerzenie mistycyzmu kosmopolitycznego, wrogiego prawosławiu, ustąpił ze stanowiska, miejsce zaś jego zajął sędziwy

chwalca dawnej, starej Rosyi, admirał Szyszkow (od roku 1824 do roku 1828) ¹⁾.

Za ministeryum Szyszkowa wytknięte zostały już wyraźnie te drogi, któremi później kroczył, osłaniając swe cele mgłą frazeologii i polorem europejskiej ogłady, Uwarow, po nim zaś zupełnie otwarcie *sans phrase*, Szyrynskij - Szychmatow. Ten ostatni przeszedł przez szkołę Szyszkowa, był bowiem u jego boku pierwszym dyrektorem kancelaryi.

Dnia 15 Maja st. st. 1824 r. został Szyszkow ministrem. Na pierwszej już sesyi Głównego Zarządu Szkół wypowiedział swój pogląd:

¹⁾ Mistycyzm religijny, wykraczający po za ramy kanonu wyznaniowego, niepokoił wówczas i na Zachodzie przedstawiciele oficjalnego konserwatyzmu. Metternich utyskiwał na »setki tysięcy indywiduów, dotkniętych moralnie mistycyzmem«, widział w nich »sprawców nowej odmiany rewolucyi«. (Metter. do Lebzelterna, 28 Czerwca 1817 roku). Niepokoiła go pani Krüdener, jej wpływ na Aleksandra I-go i opieka tegoż nad towarzystwami biblijnymi. (Mett. do cesarza Franciszka, 29 Sierpnia 1817 roku: »cesarz Aleksander od roku 1815 porzucił czysty jakobinizm, aby się rzucić w objęcia mistycyzmu. Atoli dążność jego jest wciąż rewolucyjna«).

Podczas uroczystości w Wartburgu, odbytej 18 Października 1817 r. dla uczczenia trzechsetletniego jubileuszu reformacyi, rozbrzmiewały śpiewy i mowy religijne obok liberalno-politycznych.

»Bardzo znamienne jest bez wątpienia — pisze Gentz do Metternicha 3 Czerwca 1819 roku, a więc wkrótce po zamachu Sanda, studenta teologii, na Kotzebuego — przechodzenie wielu zwłaszcza młodych ludzi od fanatyzmu politycznego do fanatyzmu religijnego... Fakt ten zasługuje na największą bacność. Choroba przybiera widocznie nową postać... Tu dochodzimy stanowczo do ostatniej granicy środków policyjnych i, jeśli nie znajdziemy sposobu, aby oddziałać na umysły i uchwycić zło za najgłębsze jego korzenie, to jesteśmy u kresu naszej sztuki«.

Aus Metternich's nachgelassenen Papieren, Tom III, strony 50—54, 246.

»Nauki, jak sól, są pożyteczne tylko wtedy, gdy są używane i stosowane w miarę, według stanu człowieka i według potrzeby każdego zawodu. Nadmiar nauk równie, jak i brak ich, przeciwny jest prawdziwej oświacie. Uczyć czytania i pisania cały naród lub nawet zbyt znaczną, w stosunku do liczebności narodu, ilość osób — znaczyłoby to przynieść więcej szkody, niż pożytku. Uczyć syna rolnika retoryki — oznaczałoby to: przygotowywać go do tego, aby był złym i nieużytecznym, a nawet szkodliwym obywatelem«.

Mamy tu już szkic tych zadań, jakie ministerium oświaty miało odtąd przed oczyma przez ciąg panowania Mikołaja I, a którym przyświecało parę kardynałowych wskazań, jako to: nieufność do oświaty wyższej, okrywająca się płaszczem troski o religię i moralność; stopniowanie edukacji według stanów, z wyraźnem dążeniem do zamknięcia oświaty wyższej w obrębie warstwy uprzywilejowanej; wreszcie ciągłe wietrzenie jakobinizmu, karbonaryzmu i wszelkich tym podobnych prądów rewolucyjnych, zwłaszcza w wykładzie nauk filozoficznych i politycznych, a niebawem i w innych gałęziach wiedzy — matematycznej, przyrodniczej, klasyczo-filologicznej, stąd zaś dążenie poprostu do zredukowania niebezpiecznego światła wiedzy do możliwego minimum.

W pierwszym referacie, złożonym Aleksandrowi I 25 Maja st. st. 1824 r., oznajmił nowy minister swe mocne postanowienie wypowiedzenia walki wrogom »prawdziwej oświaty« i prosił cesarza o pozwolenie ułożenia programu: »jakich użyć sposobów do cichego i skromnego zdławienia tego zła, które acz nie nosi w Rosyi miana karbonaryzmu, lecz jest nim w istocie i mocno już rozmaitymi środkami wzmożone i rozpowszechnione zostało«.

Utworzono Komitet do ułożenia projektu ogólnej ustawy szkolnej. Ustawa ta ujrzała światło dzienne dopiero za następnego ministerium Lievena w r. 1828, ko-

mitet zaś rozpoczął swe czynności już w Styczniu 1825 r. W cyrkularzu z dn. 11 Grudnia st. st. 1824 r., powołującym do życia komitet, wyłożył Szyszkow zasady swego systemu. Troista formuła Uwarowa: prawosławie, samowładztwo, narodowość, właściwie proklamowana została już w tym szyszkowowskim reskrypcie. Kładł nacisk minister na to, że oświata na całym obszarze imperyum, pomimo różnic języków i wyznań, winna być rosyjską i opartą na zasadach wiary; młodzież obcoplemienna ma pilnie studyować język rosyjski, historię Rosyi i ustawodawstwo. Wszystkie wykłady powinny być oczyszczone ze szkodliwego mędrkowania, rozsądnie ograniczone i zredukowane do przedmiotów istotnie koniecznych. Należy rozszerzyć wykład języka słowiańskiego i dawnej literatury rosyjskiej, dać językowi greckiemu miejsce poczesne i pierwszeństwo przed łaciną. Przedewszystkiem zaś należy się przejąć myślą, iż oświata sama przez się jest szkodliwa bez prawdziwej moralności, którą znów wierni znaleźć mogą jedynie na łonie cerkwi prawosławnej.

Po wstąpieniu na tron Mikołaja I utworzony został 14 Maja st. st. 1826 r. nowy »Komitet urządzenia zakładów naukowych«. Powstał on pod wpływem wydarzeń 26 Grudnia 1825 r., które sam cesarz tłómaczył, jako skutek fałszywej edukacji. W manifeście z 25 Lipca 1826 r., zawierającym wyrok na dekabrystów, powiedziano: »Płonne będą wszelkie wysiłki, wszelkie ofiary rządu, jeśli edukacja domowa nie będzie wpływała na obyczaje i sprzyjała widokom rządu«. Strona polityczna edukacji wysunięta została uroczyście i wyraźnie na plan pierwszy.

Do Komitetu urządzenia szkół weszli: Szyszkow, jako przewodniczący, jako członkowie ks. Lieven, Spe-rański, Uwarow i inni, zaś jako sekretarz ks. Szyryński-Szychmatow. Szyszkow w mowie inauguracyjnej 14 czerwca 1826 roku rozwodził się nad brakami szkoły rosyjskiej, która zatraciła cel główny — dawanie »oś-

wiaty, przystosowanej do potrzeb poszczególnych stanów», wytykał brak dozoru szkolnego, zapowiadał nową organizację, według której każda kategoria szkół dać będzie wykształcenie skończone, odpowiednie dla tej warstwy ludności, dla której jest przeznaczoną.

Ministryum otrzymało z góry potężny impuls do nałożenia wędzidła na oświatę. Wznowiono dawne debaty nad usunięciem szkodliwych i niebezpiecznych przedmiotów. Już za ministryum Golicyna gorliwcy obскурantyzmu, jak Magnickij, Runicz, hr. Laval, domagali się usunięcia ze szkół wyższych całego szeregu wykładów. Magnickij, osławiony kurator uniwersytetu kazańskiego, podał do Golicyna memoriał, żądający usunięcia filozofii, gdyż »niepodobna jest wykładać ten przedmiot nietylko zgodnie z zasadami wiary, lecz nawet choćby bez szkody dla niej«. Kwestyę tę wzięto pod uwagę i rozstrzygnięto ją w roku 1826, na razie skazując filozofię nie na banicyę, lecz tylko na oczyszczenie. Główny Zarząd szkół dnia 22 Listopada 1826 roku postanowił jako zasadę:

»Kurs nauk filozoficznych, oczyszczony z bredni filozofów nowoczesnych, oparty na prawdach wiary chrześcijańskiej i zgodny z zasadami rządów monarchicznych, jest niezbędny w naszych zakładach naukowych wyższych«.

Później, jak zobaczymy, za Szyryńskiego-Szychmatowa, powrócono znowu do idei Magnickiego i filozofię włoczono w jeszcze ciaśniejsze ramy.

Cesarz przynaglał komitet do pośpiechu. Siedemdziesięciokilkoletni Szyszkow ustąpił w r. 1828, miejsce jego zajął ks. Lieven (1828 r. — 1833 r.) i on to już przeprowadził w Radzie Państwa w Kwietniu 1828 roku większość opracowanych przez komitet projektów. Ustawa szkół średnich i niższych zatwierdzona została 20 Grudnia 1828 roku, ostatecznie zaś w życie wcielona

dopiero w roku 1832. Po szkołach średnich i niższych przysłała kolej na uniwersytety. W Marcu roku 1833, gdy Lieven ustąpił miejsca Uwarowowi, projekty ustaw uniwersyteckich były już gotowe.

Nowa ustawa uniwersytecka, wydana za Uwarowa w roku 1835, zrywała z zasadą swobód akademickich i samorządu uniwersytetów.

Te ustawy ogólne, przekształcające cały system edukacyjny od góry do dołu, zgodnie z duchem nowego panowania, poprzedzone zostały przez szereg reform cząstkowych, które zmierzały do stopniowej realizacji głównych założeń. Tak, na przykład, jeszcze w roku 1824 wydane zostało postanowienie, usuwające z gimnazyów wykład nauk politycznych i prawa natury i rozszerzające wykład języków, a zarazem zaprowadzające cały system surowych, krępujących przepisów, dotyczących dozoru nad polityczną prawomyślnością młodzieży¹⁾.

Reskrypt cesarski z d. 19 Sierpnia st. st. 1827 roku zamykał dla osób stanu niższego, mianowicie chłopów pańszczyźnianych i czeladzi dworskiej, szkoły średnie i wyższe, pozwalając im jedynie kształcić się w szkołach niższych, parafialnych i powiatowych, jak również w szkołach prywatnych i zawodowych, których kurs nie przekracza poziomu szkoły powiatowej. Według słów reskryptu, właściwy cel szkół polega na tem, aby »każdy, obok zdrowych, dla wszystkich wspólnych pojęć o wierze, prawach i moralności, nabywał wiadomości, najbardziej mu potrzebnych, mogących służyć ku poprawie jego losu, i nie spadając poniżej swego stanu, nie dążył do nadmiernego wyniesienia się ponad ten stan,

¹⁾ Reskrypt z 14 Sierpnia st. st. 1824 r. *Sbornik postanowleń po Ministerstwie Narodnawo Proswieszczenija*, Tom I. Wydanie 1864 r. Nr. 489.

w jakim mu sędzono, według zwykłej rzeczy kolei, pozostać¹⁾).

Obok tego, jeszcze w roku 1826 wydano rozporządzenie tworzenia przy gimnazyach pensyonatów dla dzieci szlachty i urzędników²⁾).

Środki te miały za cel pociągnięcie młodzieży, zwłaszcza szlacheckiej, do szkół publicznych; mniemano bowiem, że szlachta chętniej oddawała synów do zamkniętych pensyonatów prywatnych, grupujących młodzież wyższej warstwy, i unikała szkół rządowych, do których dotychczas uczęszczały i dzieci z gminu. W tej więc myśli, oczyszczając szkoły publiczne z plebejuszów, postanowiono tworzyć pensyonaty rządowe dla młodzieży z warstwy wyższej. Przeciwno zakładom prywatnym najmocniej wypowiedali się, minister Szyszkow i — nawrócony z błędnej ścieżki liberalizmu na intratny szlak legitymizmu poeta Aleksander Puszkina. Szyszkow radził zamknąć wogóle zakłady prywatne w trzy lata po wprowadzeniu reformy szkolnej. Puszkina w memoryale, złożonym Mikołajowi I, wykazywał konieczność »pociągnięcia całej młodzieży do szkół publicznych, poddanych pod nadzór rządu« i zalecał »zdławienie wszelkimi środkami edukacyi prywatnej«. Pensyonaty rządowe powinny były właśnie, według idei Puszkina, wchłaniać całą młodzież w najniebezpieczniejszym jej wieku: »dać jej czas na wyszumienie, na wzbogacenie się wiadomościami, na dojście do dojrzałości w ciższy szkolnej«³⁾).

1) *Sbornik postanowlenij po Ministerstwu Narodnawo Proswieszczenija*. Tom II, część I. Wydanie 1864 r. Nr. 35.

2) Rozporządzenie z 19 Grudnia st. st. 1826 roku. Ibidem,

3) Roźdiestwienskijskij, *Istoriczeskij Obzor Ministerstwa Narodnawo Proswieszczenija*, str. 197, 206, 207.



Zupełne zamknięcie szkół prywatnych uznano za niepodobieństwo, postarano się jednak skrepować je różnymi środkami ostrożności i rygoru. Okólnikiem konfidencyjnym z 22 kwietnia st. st. 1831 r. domagał się minister Lieven od władz szkolnych tajnego dochodzenia co do konduity i moralności osób, pensyonaty otwierających, i wymagał wyjednywania pozwolenia od samego ministra oświaty na otwarcie każdego nowego pensjonatu.

Reskrypt cesarski do ministra oświaty z dnia 12 Czerwca st. st. 1831 r. zalecał władzom szkolnym najbardziej nadzór nad zakładami prywatnymi, nakazywał dyrektorom gimnazyów, aby »starali się poznawać sposób myślenia i zalety moralne osób, pensyonaty utrzymujących«, misyom zaś rosyjskim za granicą polecał ściśle kontrolowanie osób, udających się do Rosji w charakterze wychowawców i nauczycieli, oraz odmawianie pasportów osobom »nieprawomyślnym i podaj-rzanym«¹⁾.

Ustawa szkolna z r. 1828 zachowała trzy stopnie szkoły ogólnokształcącej: szkołę parafialną, powiatową i gimnazyum: zachowana została również zasada zależności szkół niższych od wyższych. Lecz sam cel szkół został określony odmiennie od dotychczasowych ustaw aleksandrowskich i wyraźnie przystosowany do szyszkowowskiego kursu.

Ustawa z roku 1804 wyznaczała każdej kategorii szkół cel podwójny: z jednej strony, każda szkoła dawała, wedle możliwości, skończony cykl wykształcenia w odpowiednim do stopnia szkoły zakresie, z drugiej zaś strony, stanowiła szczebel przechodni do szkoły ka-

¹⁾ *Sbornik postanowienij po Ministerstwu Narodnawo Proswieszczenija. Tom II, część 1. Wydanie 1864 r. Nr. 137.*

tegorii wyższej. Nowa ustawa 1828 r. traktuje każdą kategorię szkół, jako całość samoistną, zaokrągloną, dającą wykształcenie skończone, stosownie do potrzeby tej klasy ludności, dla której dana kategoria jest przede wszystkim przeznaczona. A więc, szkoły parafialne są przeznaczone dla ludzi »stanu najniższego«; szkoły powiatowe »w szczególności przeznaczone są na to, aby dzieciom kupców, rzemieślników i innych obywateli miejskich, łącznie ze środkami najlepszej edukacji moralnej, dostarczyć tych wiadomości, które wedle ich trybu życia, potrzeb i zajęć mogą być dla nich najużyteczniejsze«. »Główny cel gimnazyów polega na dostarczeniu środków przyzwoitego wychowania dzieciom szlachty i urzędników.«

Cel podwójny: dostarczanie skończonego cyklu edukacji i przygotowywanie do szkoły wyższej, zachowany został w ustawie tylko dla gimnazyów, które miały po pierwsze, przygotowywać do uniwersytetu, po drugie zaś, dawać wykształcenie zakończone ludziom, do uniwersytetu nie dążącym.

Cała więc ustawa, zgodnie z ideą Szyszkowa, miała na celu ostrożne i rozważne szafowanie solą oświaty i odmierzanie większej lub mniejszej szczypty, stosownie do pochodzenia wychowañców.

Wogóle zaś, program szkół, w porównaniu z ustawą 1804 r., znacznie uszczuplonym został.

W szkołach powiatowych, naprzykład, dodano wprawdzie klasę trzecią, natomiast jednak wyłączono z programu 1804 r. nietylko, oczywiście, po jakobińsku brzmiące »obowiązki człowieka i obywatela«, lecz i fizykę, historię naturalną, technologię; inne przedmioty pozostawiono w okrojonym zakresie, pozwolono za to na urządzenie przy szkołach powiatowych kursów dodatkowych o programie praktyczno-technicznym. Wogóle

podkreślono charakter utylitarny tych szkół, pozbawiano zaś je cechy ogólnie-rozwijającej.

I w programie gimnazyów unikano nadmiaru wiedzy, czyli mówiąc językiem Komitetu, który układał ustawę, miano bardziej na względzie »gruntowne, niż obszerne wykształcenie«.

Taki był stan i tendencje ministerjum oświaty, gdy po rewolucyi listopadowej szkoły Królestwa dostać się miały pod wpływ ustawodawstwa rosyjskiego. W dobie pierwszych prowizorycznych zarządzeń po stłumieniu powstania, na czele ministerjum oświaty stał jeszcze ks. Lieven.

Od 21 Marca st. st. 1833 r. zarząd ministerjum przeszedł w ręce Uwarowa, który już od 21 Kwietnia st. st. 1832 r. był wice-ministrem oświaty¹⁾.

Nowy system szkolny, wzorowany wiernie na rosyjskim, wprowadzony został do Królestwa od 20 Sierpnia 1833 r., ojcem chrzestnym więc jego był już Uwarow. Osobistość ta odcisnęła swe piętno na oświacie ziem polskich i wypadnie nam w dalszym ciągu poświęcić jej hacznieszą uwagę.

2.

A teraz następuje się pytanie, jaki był stan oświecenia w Królestwie Polskiem, w chwili wybuchu rewolucyi listopadowej.

Oświata Królestwa, która zaczęła była rozwijać się pomyślnie za krótkotrwałego Księstwa Warszawskiego, jak również w pierwszych latach Kongresówki, pod

¹⁾ Zatwierdzony został Uwarow na ministra — 21 Kwietnia st. st. 1834 r.

światłym sterem Stanisława Potockiego, w ciągu ostatniego dziesięciolecia rządów konstytucyjnych wystawiona była na stałe i skuteczne wpływy reakcyjnych.

Pod potężną opieką obskurantyzm rodzimy doszedł do wysokiego wpływu i znaczenia. Prozelita konserwatyzmu i parweniusz władzy — Zajączek, ograniczonej głowy i lichego charakteru ciasny, fanatyczny świętoszek Stanisław Grabowski, stary, zacięty doktryner obskurantyzmu Józef Kalasanty Szaniawski wraz z patronującym im Nowosilcównem i całym zastępem mniejszych figur, duchownych i świeckich, zaczęli o ile tylko im siła i władzy starczyło, zasnuwać młode, ledwie rozwijające się szkolnictwo polskie nowoczesne mrokiem ciemnoty. Dopóki u steru oświaty stał Stanisław Potocki, powstrzymywał on przy pomocy światlejszych ludzi nacisk reakcyi, musiał on jednak ustąpić w Grudniu 1820 r.; od-tąd dzieło obskurantów mogło pójść raźniej.

Ta walka ze światłem była, z ducha swego, dal-szym ciągiem walki, którą wypowiedziano w swoim czasie Komisji Edukacyjnej.

Pamflety i artykuły księdza Łuskińy i jemu podobnych przeciwko Komisji Edukacyi Narodowej; instruk-cye, dane posłom szlacheckim w r. 1790, domagające się w ogromnej większości zniesienia Komisji Edukacyjnej i przywrócenia dawnego nauczania z doby szkół jezuickich; Uniwersał Konfederacyi Jeneralnej Wielkiego Księstwa Litewskiego z 27 Sierpnia 1792 r., potępiający Komisję Edukacyjną, zapowiadający przywrócenie Jezu-itów i zapewniający, że ojczyzna »więcej pożytku od-niesie z cnotliwych obywateli, jak obiecywać może po matematykach, astronomach i tam dalej...« — wszystko to były strzały z tego samego kołczana swojskiej ciem-noty, pielęgnowanej w czasach saskich, co i pociski, w Stanisława Potockiego, za Kongresówki wymierzane.

Ciemnota ta przetrwała epokę strasznych klęsk i upadku Rzeczypospolitej i późniejszy okres walk orężnych i znowu podniosła głowę, zbrojna tym razem w świeży aparat nowoczesnych doktryn reakcyjnych, rozwijanych przez Bonalda, De Maistre'a, Adama Müllera, Hallera, których argumenta uczonemu teoretykowi reakcji polskiej Kalasantemu Szaniawskiemu dobrze były znane.

Zanim objawy, wrogie oświacie nowoczesnej, zyskały adeptów nad Wisłą, przedtem już okazały swe działanie na Litwie i Rusi, to jest na terenie, na którym w wieku dziewiętnastym edukacja narodowa polska najwcześniej i najbujniej krzewić się zaczęła.

Wprzód, nim podcięto Stanisława Potockiego w Warszawie, podkopywano się pod dzieło Czartoryskiego i Czackiego na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. Uniwersytet Wileński, stojący na czele całej sieci szkół polskich, znalazł zaciętych przeciwników wśród Polaków.

Powrót do dawnej rutyny nauczania pamięciowego, zamiast rozumowanego, ciasny utylitaryzm, głoszący, jako cel edukacji, »ukształcenie obywatelów, sposobnych do sprawowania dobrze urzędów, na których z czasem mogą być postawieni«, w dziedzinie religii przestrzeganie praktyk, zaszczepianie zasad legitymizmu i ślepego posłuchu dla wszelkich rozkazów ulegalizowanej siły, oto były zasady wychowawcze, szerzone przez autorów Miesięcznika Połockiego, oskarżającego wyraźnie szkoły, przez Czartoryskiego zakładane, o podkopywanie zasady rządów monarchicznych i zachowawczych. Słyszymy tu znów echo dawnych krytyków Komisji Edukacyjnej, czytamy trywialne argumenta, znamionujące żywy wstręt do wiedzy czystej:

»W bardzo wielu stanach i urzędach żadnej nie można mieć korzyści z niektórych umiejętności, co te-

raz czas, wychowaniu poświęcony, zwykły zajmować; możeż bowiem botanika użyteczniejszego żołnierza dla swej ojczyzny uczynić? prawnik też w jakiej okoliczności onej użyje? urzędnik krajowy będzie przez nią usposobionym do lepszego swych obowiązków sprawowania? Tak więc czas, który się na podobne łoży umiejętności, dla większej części uczniów jest straconym«.

Tak rozumował ks. J. R. na szpaltach Miesięcznika Połockiego (Tom I, str. 142), darząc również niełaską »suchą i zawiłą naukę matematyki«. Zakuwano za to niemiłosiernie głowy młodzieży szkolnej wokabułami ¹⁾. Pokrewieństwo rozumowania pomiędzy pedagogami połockimi a Szyszkowem i jego następcami w Rosji jest *mutatis mutandis* znaczne.

W szkolnictwie Kongresówki nacisk żywiołów wstecznych daje się już dostrzedz za ministeryum Stanisława Potockiego. Przedmioty polityczne i filozoficzne usuwano powoli z programów szkolnych. Wystarczy przejrzeć, z jednej strony, ustawy szkół z roku 1812, z drugiej zaś strony, ustawy z r. 1819 i 1820, aby się o tem przekonać.

Wewnętrzne urządzenie szkół departamentowych,

¹⁾ Barwny obraz walki oświaty z ciemnotą w edukacji polskiej końca XVIII wieku kreśli Wł. Smoleński w studyum: *Żywioły zachowawcze a Komisya Edukacyjna*. Nieco szczegółów dorzuca St. Krzemiński w broszurze: *Komisya Edukacyjna*. Walkę prądów w szkolnictwie polskiem na Litwie za Czartoryskiego najlepiej przedstawia Chmielowski: *Liberalizm i obskurantyzm na Litwie i Rusi* (1815 r. — 1823 r.). Zaslęgę Sejmu Czteroletniego w sprawie oświaty początkowej podnosi oraz ciekawe szczegóły z tej dziedziny podaje Korzon w *Wewnętrznych Dziejach Polski za Stanisława Augusta*. Tom V. Wydanie 2-gie, str. 199, 214 — 218. Zarys szkolnictwa z doby Księstwa Warszawskiego kreśli, z przytoczeniem dobrze zestawionych danych statystycznych, Henryk Konic: *Kartka z dziejów oświaty w Polsce*. Kraków, 1895.

z 17 Lutego 1812 r. w § 2 wymienia w liczbie przedmiotów wykładowych, oprócz języków, matematyki, przyrodoznastwa, jeszcze: logikę, prawo natury, prawo polityczne, prawo narodów, historię filozofii, ekonomię polityczną.

Wewnętrzne urządzenie szkół wojewódzkich z 8 Czerwca 1819 roku wszystkie te przedmioty opuszcza (§ 2)¹⁾.

W wewnętrznym urządzeniu szkół wydziałowych z 6 Października 1812 r. w liczbie przedmiotów wykładowych figuruje »Konstytucya krajowa« (§ 2); w wewnętrznym urządzeniu szkół wydziałowych z 8 Czerwca 1820 r. przedmiotu tego niema.

Po dymisji Potockiego reakcyoniści planowali gruntowne przekształcenie całego systemu edukacyjnego. Od r. 1822 utworzony został w tym celu nieoficyalny komitet, pod prezydencją Nowosilcowa. Wynikiem obrad jego było przedewszystkiem ustanowienie Kuratoryi Jeneralnej instytutów naukowych, powołanej do życia przez postanowienie Namiestnika z 1 Lipca 1823 r.; miała ona czuwać »nad utrzymaniem ducha bogobojności i moralności«, a także »podległości i uszanowania względem nauczycieli«, miała baczyć, aby pomiędzy uczniami nie powstawały żadne związki i stowarzyszenia, i aby ze strony nauczycieli »dopełnianemi były wszelkie obowiązki«.

Przy instalacji tej władzy, 19 Lipca 1823 r., Sza-

¹⁾ W dalszem szczegółowym rozwinięciu ustawy, w dziale o egzaminach, wspomniano o tem, że profesorowie egzaminują uczniów, pomiędzy innemi, z »Konstytucyi Krajowej« (§ 51). Umieszczenie tej wzmianki, niejako mimochodem, obok wzmianki o egzaminie z historii, i opuszczenie tego przedmiotu we właściwym miejscu (§ 2) zdaje się wskazywać na to, że przedmiot ten był traktowany jedynie jako uzupełnienie historii Polski.

niawski wyluszczał w swem przemówieniu, iż doniosłem zadaniem chwili jest pilne baczenie, aby dobroczynna instytucya wychowania i oświecenia młodzieży nie wyrodziła się w zgubny niejako nowicyat moralnego skazania serc i ustalenia przewrotności umysłów¹⁾.

Kuratorya, jako najwyższa instytucya dozoru szkolnego, zwracała podejrzliwe oko na wszystkie zakłady naukowe, zwłaszcza na wyższe.

Komitet do reformy instytutów szkolnych, którego duszą był Szaniawski, planował na dobre zamachy na całość i na swobody uniwersytetu warszawskiego. Młoda uczelnia wyższa warszawska, według myśli i planu świątlejszych jej kierowników, miała stać się siedliskiem wiedzy niezależnej. Górnice określał zadania wiedzy rektor ks. Szwejkowski przy założeniu uniwersytetu, w mowie inauguracyjnej d. 14 Maja 1818 r.: »Czem być może i powinna jaka społeczność podług jej stanu położenia obecnego, to należy do zwierzchności, która nią rządzi; czem być może i powinna podług natury, czyli woli Stwórcy samego, to należy do uczonych z powołania. Rządcy stosują do czasu i okoliczności to, co uczeni, nim te nadeszły, dla nich odkryli. Pierwsi zatem są właściwie wykonywaczami, drudzy do rządu prawodawców należą«.

Takie dumne myśli o prawodawczem dostojęństwie wiedzy nie mogły być po myśli ludziom, dla których nauka była służką polityki i tego, co nazywali moralnością.

Istotę uniwersytetu widział świątły rektor w połączeniu i współdziałaniu fakultetów: »Tu zgromadzone licznie rozrodzone siostry poznają swój ród wspólny

¹⁾ O Komitecie Nowosilcowskim i o kuratoryi szkolnej sporo wiadomości podaje Bieliński: *Uniwersytet Warszawski*, Tom I.



i zbliżka sobie dobroczynne ręce podają... Uniwersytet każdy, jako zbiór nauk i umiejętności, powinien być siedliskiem, z którego rozchodzić się mają zasady i wyobrażenia zbawienne na wszystkie części i drogi społeczeństwa ludzkiego.

Właśnie jednak Szaniawski i zwolennicy jego obawiali się takiego potężnego ogniska wiedzy i ośrodka kształcącej się młodzieży. Komitet Nowosilcowa i Szaniawskiego, według przyznania samego Szaniawskiego, w r. 1829 uczynionego, planował rozbitcie, rozczłonkowanie uniwersytetu, zamierzał oddzielić odeń wydział pięknych sztuk, wydział zaś prawa i administracji — przenieść na prowincję.

Obskuranci warszawscy znajdowali poparcie moralne ze strony żywiołów rodzimej ciemnoty, rozplenionych w dobie upadku i nie wytraconych, pomimo wysiłków świetlejszych mężów z epoki odrodzenia narodowego; znajdowali poparcie polityczne i zachętę ze strony wzmagającej się w państwie reakcji, korzystali z poplecznictwa Nowosilcowa. Oprócz tego zaś ośmielał ich i uzuchwalał duch reakcji, wiejący wówczas po Francji, Austrii i całej Europie środkowej. Zwłaszcza w Niemczech metternichowskich znajdowali wzory i ostrogę dla swej gorliwości.

Po zabójstwie agenta rosyjskiego Kotzebuego przez studenta teologii Karola Fryderyka Sanda 23 Marca 1819 r. rozpoczęła się pod egidą Metternicha, Gentza, Adama Müllera, krucjata przeciwko uniwersytetom niemieckim.

Uchwały Karlsbadzkie z 20 Kwietnia 1819 r. stanowiły wzór dla władz edukacyjnych i policyjnych Królestwa Polskiego i Rosji. Myśli, które rozwijał teoretyk reakcji niemieckiej, Adam Müller, wyglądają niby pierwowzór doskonały rozwlekłych elukubracji Kalasantego

Szaniawskiego. Wzywał Müller po zamachu Sanda w Kwietniu 1819 r. do ustanowienia kuratorów przy wszystkich uniwersytetach i do »oczyszczenia katedr« (eine Eputation der Lehrstühle). Metternicha słowa o zadaniach uniwersytetów, kreślone przed konferencją karlsbadzką, mogłyby służyć, jako *motto*, do zarządzeń rosyjskich względem uniwersytetów, jak również do zamierzeń komitetu warszawskiego: »Zamiast przyspasabiać młodzież do służby państwowej, ścigały uniwersytety marę kosmopolitycznej edukacji, która wypełnia umysły czczemi marzeniami i sączy w. nie lekceważenie dla istniejącego stanu rzeczy« ¹⁾.

»Moje karlsbadzkie dziecko jest złe, bije ono i kasa, będzie zadawało tęgie razy wielu złym ludziom« — cieszył się kanclerz austriacki, po zawotowaniu ostrych represyi przeciwko oświacie.

Pomimo jednak tak wszechstronnej zachęty i przykładu, zamierzenia reakcyjne Grabowskiego, Szaniawskiego i Nowosilcowa napotykały tamę w światlejszej opinii publicznej i w kontroli moralnej, jaką Sejm, acz rzadko zbierany, sprawował. W Rosyi, absolutnie rządzonej, posiadającej wówczas opinię publiczną słabą i trwożliwą, a co główna — rozdwojoną, potężny bowiem zastęp ogółu nie solidaryzował się z kursem politycznym pierwszych lat aleksandrowskich, niweczenie światłych początków edukacji odbywało się łatwo, bez protestu. W Królestwie, bądź co bądź konstytucyjnem co do formy rządu, posiadającym już świetną tradycję i Komisji Edukacyjnej XVIII w. i Izby Edukacyjnej, później Dyrekcyi Edukacyi Narodowej za Księstwa Warszawskiego,

¹⁾ *Aus Metternich's nachgelassenen Papieren*, Tom III. Wiedeń 1881. Strony 239, 246, 277 i inne zawierają znamienne poglądy Metternicha i pomocników jego na sprawę uniwersytetów i oświaty wogóle.

gaszenie oświaty nie mogło iść tak łatwo. Gdy więc w Rosji działano wprost i otwarcie, przy oficjalnych oznakach aprobaty tych wszystkich ludzi, których głos do sfer rządowych dochodził, w Kongresówce przedli-stopadowej gasciele oświaty podkopywali się raczej ukradkiem pod szacowny gmach edukacji, nie śmiać i nie mogąc nawet, bez zamachu stanowczego na prawa kardynalne kraju, otwarcie burzyć tego gmachu taranem ustawodawczym.

Kuratorya jeneralna czuła swą niepopularność; Komisye Sejmowe 1825 r. dotkliwie piętnowały jej robotę w swych uwagach nad raportem Rady Stanu: »Tajemne śledzenie ich postępowania ma szkodliwy wpływ na przełożonych i nauczycieli, bo osłabia się tem poświęcenie się, pochodzące z głębokiego uczucia i przekonania dla dobra publicznego, dla monarchy i kraju« — mówiły Komisye pod adresem Kuratoryi:—»Jeszcze zgubniejszy wpływ ma na uczniów, bo z młodości przyucza ich do tej skrytości, a tak ginie ta sławna ozdoba Polaka — otwartość charakteru«.

Komitet Nowosilcowowski kuł jednak w ciszy nowe projekta, komunikując się z Petersburgiem, a również z Wiedniem. Wyraźnie stwierdził to Dyrektor jeneralny wychowania, Szaniawski, w swjej opinii z 25 Kwietnia 1829 r., jaką złożył Komisji Rządowej Wyzn. Religijn. i Ośw. Publicznego. Przyznał Szaniawski, że prace tego Komitetu, na którego posiedzenia wnosił on sam najczęściej i referował projekta, rwały się dla różnych powodów, że r. 1827 na wyraźne życzenie cesarza Mikołaja wznowione zostały, lecz wkrótce znów przerwano je, oczekiwano bowiem na rezultaty narad Komitetu Petersburskiego.

Tak więc w ciszy knuto plany ujednostajnienia i możliwej unifikacji systemu szkolnego.

Ogół wiedział o tych knowaniach i Izba Poselska 1830 r. dała wyraz swej nieufności i obawie. »Towarzystwo Elementarne nieczynną okazało się władzą, składając się niemożnością z powodu, iż ciągle oczekuje instrukcyi i planu nauk i edukacyi, jaką układa Komitet pod prezydencją Rz. Rady Stanu Senatora Państwa Rosyjskiego Nowosilcowa« — ironizował gorzko referent uwag Komisji Sejmowych z r. 1830 nad raportem Rady Stanu, poseł ostrołęcki, Stanisław Barzykowski: — »Komisye wasze pytały czynnego tegoż Komitetu członka, Szaniawskiego, jaki postęp w plantowaniu nowego planu edukacyi Komitet uczynił. Szaniawski obszernie rozpowiadał o czynnościach Komitetu. Okazał, iż jedyny owoc jego pracy jest wymyślenie i utworzenie Kuratoryi, czyli dozoru szkolnego... Wreszcie objaśnił, dlaczego Komitet nic więcej nie wykończył: oczekiwał długo na wykończenie i nadesłanie już to rosyjskich z Petersburga edukacyjnych urzędzeń, już austriackich z Wiednia, a takowe znajdował niedostateczne. Z tego, co Komisye wasze wiedzą i słyszały, ucieszyć się należy, że Komitet nic nie zdecydował, gdyżby to nagle urzędzenia dotychczasowe zmieniało, a zmieniałoby szkoldliwie«¹⁾).

Po r. 1831 nowe władze edukacyjne mogły już otwarcie przystąpić do realizacji tego, co przed rewolucją było tylko marzeniem Nowosilcowa i jego współpracowników.

¹⁾ Protokół posiedzeń Izby Poselskiej z miesiąca Czerwca 1830 r. Warszawa 1831 r. Str. 182, 183.

3.

Rozważmy teraz z kolei stan liczebny szkół i ich wychowawców na schyłku okresu przedlistopadowego. Zacznijmy od szkół elementarnych.

Podwaliny szkolnictwa początkowego założyła Izba Edukacyjna Księstwa Warszawskiego. Imię Stanisława Potockiego pozostanie na zawsze pamiętnem w dziejach naszej szkoły ludowej. 12 Stycznia 1808 r. wydane zostało za jego przemożną sprawą przez Izbę Edukacyjną Urządzenie szkół miejskich i wiejskich elementarnych; w tym samym dniu promulgowana została wymowna, duchem Komisji Edukacyjnej ożywiona i stylem jej ustaw wyłożona Odezwa Izby Edukacyjnej, wzywająca obywateli do poparcia oświaty ludowej.

Ustawa 1808 r. powołała do życia Towarzystwa szkolne po wsiach i miastach i naszkicowała znakomity system szkolnictwa początkowego, który doprowadziłby naród do powszechnego oświecenia, gdyby był konsekwentnie w dalszym ciągu rozwijany.

Według ustawy:

Żadne miasto, miasteczko, ani wieś nie ma zostawać bez potrzebnej dla siebie szkoły (§ 1).

Wszyscy miasta lub wsi mieszkańcy, jakiegokolwiek bądź stanu, składają tak nazwane Towarzystwo Szkolne (§ 6).

Dozór szkolny składa się:

1-o z dziedzica;

2-o z plebana parafii;

3-o z pastora ewangelickiego, gdzie jest;

4-o z burmistrza lub wójta i jednego lub dwóch miejscowych gospodarzy (§ 7).

Obywatele, Towarzystwo Szkolne składający, we względzie opłat podzieleni są na 4 klasy, które płacą stosunkowo rocznie:

w miastach złp. 8, $5\frac{1}{2}$, $3\frac{1}{2}$, $2\frac{1}{2}$;
na wsi złp. 6, 4, $2\frac{1}{2}$, $1\frac{1}{2}$ (§§ 21, 22).

Wszystkie członki Towarzystwa Szkolnego są obowiązane do szkoły swe dzieci posyłać, oprócz tych, których dzieci do wyższych szkół chodzą (§ 27).

Dozór szkolny spisze wszystkie dzieci obojej płci: w mieście od lat sześciu, we wsiach od ósmego roku (§ 28).

Dozór szkolny starać się o to będzie, aby wszyscy rodzice posyłali dzieci do szkoły i pod różnymi pozorami od tego się nie wyłamywali (§ 31).

Pod światłym sterem Stanisława Potockiego szkolnictwo początkowe rozwijało się bardzo szybko.

W r. 1814 ilość szkółek elementarnych w Księstwie wynosiła już 1,489, ilość uczniów obojej płci 44,670.

Na uszczuplonem terytoryum utworzonego w roku następnym Królestwa Polskiego z liczby tej pozostało 800 szkół z górą; przeszło 680 szkół odpadło.

W odłączonych do Prus departamentach, poznańskim, bydgoskim i części kaliskiego, ilość dzieci w szkołach elementarnych była właśnie stosunkowo największa. Dopóki kierunek oświaty w Kongresówce spoczywał w dłoni Potockiego, szkolnictwo początkowe wciąż wzrastało.

W r. 1817/1818 ilość szkółek wynosiła 868, ilość dzieci — 27,985.

W r. 1820/1821 ilość szkół dosięgła liczby 1,222, uczącej się młodzi — 37,623.

To był zarazem punkt kulminacyjny rozwoju.

9 grudnia 1820 r. Stanisław Potocki ustąpił. Wraz z następcą jego, Stanisławem Grabowskim, wtargnął do Komisji Oświecenia duch wsteczny, niechętny nietylko rozwojowi wiedzy wyższej, lecz i oświacie szerokich mas ludowych. Oświata ta wśród warstwy ludowej niecona, wymagała zachęty, poparcia z góry, a nawet dobroczynnego w skutkach przymusu. Tymczasem wszelką zachętę mrożono, wszelki zapał studzono.

Już 16 Lipca 1821 r. radca sekretarz stanu Kossecki rozesłał do prezesów komisji wojewódzkich w imieniu Zajączka okólnik, oznajmiający, iż namiestnik, chcąc, aby włościanie do żadnych składek na szkółki elementarne nie byli zobowiązani i aby te dobrej ich woli zostawione były, wzywa prezesów komisji wojewódzkich, aby potrzebne w tej mierze rozkazy do kogo należy wydali.

13 Sierpnia tegoż roku Zajączek powtórnie rozporządzeniem potwierdzał swą, w okólniku Kosseckiego wyrażoną, wolę, tłumacząc ją »nędznym stanem włościan, tak, iż nawet w podatkach publicznych regularnie uiszczać się nie są w stanie«.

Wystąpili więc obskuranci w obronie wolności nieuczenia się, windykowali dla ludu polskiego prawo do ciemnoty, maskując swe cele troskliwością o dobrobyt chłopa, a wiedząc chyba coś o tem, że ważną przyczyną bezradności i biedy chłopa był, obok czynników socjalnych i ekonomicznych, także i brak elementarnej oświaty. Te drobne składki, które szkoła zwracała wieśniakowi z sowitym okładem przez kształcenie jego dzieci w czytaniu, pisaniu, rachowaniu, stanowiły jedyną podstawę materialną szkółek, gdyż już 12 Lipca 1817 r. Komisya Rządowa Wyznań i Oświecenia była zapowiedziała komisjom wojewódzkim, że szkoły elementarne, z powodu zaprowadzenia oszczędności budżetowych, winny pod

względem utrzymania swego liczyć jedynie na składki stowarzyszonych.

Upadek szkół elementarnych musiał być niechybnym skutkiem takiej polityki edukacyjnej. Istotnie, już w r. 1821/2 liczba szkółek spadła do 1100, ilość kształcących się w nich dzieci do 36,198. Poczem upadek szkół ludowych przybrał rozmiary zatrważające.

W końcu r. 1823 liczba szkółek spadła do 711, liczba uczniów obojej płci do 18,620, a więc, w porównaniu z r. 1820/21 zmniejszyła się więcej, niż o połowę. Wyznać to musiała Rada Stanu na Sejmie 1825 r. w raporcie pióra Kajetana Koźmiana, który, układając ten raport, »z wapna robił alabaster«.

Minister Mostowski w swem sprawozdaniu zmuszony był wyrazić ubolewanie:

»Żałować należy, iż szczupłość funduszów rządowych tudzież ubóstwo terażniejsze klasy rolniczej łącznie pomiędzy nią wstrzymały rozszerzenie tej nauki elementarnej, która nie odrywając od właściwego stanu, daje użyteczną oświatę dla znalezienia w nim dobrego mienia i stosownej szczęśliwości«.

Zarazem jednak minister-oportunista złożył daninę i obskurantyzmowi, ostrzegając, iż na oświacie elementarnej lud poprzestać powinien, gdyż »oświecenie liberalne i obszerniejsze, ofiarowane ubogiemu, podczas kiedy nie można mu zapewnić zastosowanego w przyszłości losu, stałoby się dla niego sidłem..., nauczałoby go przyjemności, których osiągnąć nie zdoła, wzniecało żądze, których zaspokoić nie może, zatrulo i zaburzyło dni jego jadami nienawiści i niechęci«.

W tej więc sprawie stanął Mostowski na poziomie poglądów admirała Szyszkowa, które na gruncie Królestwa brzmiały tem dziwniej, że tu chłop na mocy kodeksu cywilnego posiadał wolność osobistą i prawnie różnica stanów nie istniała.

Za to Komisya Sejmowa na sesyi r. 1825 wymownie malowała oplakane skutki upadku szkół ludowych: »Ten tak wielki ubytek przerazi was zapewne, dostojni prawodawcy, i zasmuci ojcowskie serce dobrotliwego monarchy, bo zna nasz Najjaśniejszy Pan, bo znacie wy, iż niewiedomość i ciemnota nie może być podstawą towarzystwa ludzkiego, bo ona stwarza nie obywateli, ale pospólstwo, które rządzone i miotane własnymi namiętnościami i zmysłowością, a mając tylko je za popęd własnej działalności, niweczy szlachetne usiłowania rządu, targa się na prawa cnoty, poniewiera je i jedynie miecz wzniesiony, karzący i zawsze zboczony, w zmysłowych zapędach wstrzymać je jest zdolny. Więc na drodze tylko moralnego wykształcenia mogą narody wznieść się do wysokich swoich przeznaczeń, umiejących cenić świętość związków towarzyskich, szanować cnotę, poświęcać się dla kraju i ojczyzny...« »...Szkoly elementarne uważamy za najpotrzebniejsze. Zamożniejsza klasa prędzej możność wykształcenia dla siebie znajdzie. Lecz klasa uboższa, ta i nie ma zamożności i najwięcej jej potrzebuje, bo mając ciągle z fizycznością i z potrzebą do walczenia, najprędzej utracą wszelkie uczucia serca i zamienić się może w szkodliwego porządkowi towarzyskiemu członka.«

Dalej wskazywały komisye pewne środki, ku podniesieniu szkół ludowych służyć mające. Były to coprawda same paliatywy: dając niewielkie zasiłki tym duchownym, którzy beczynne życie pędzą, możnaby, zdaniem komisyi, obrócić ich siły na pożytek oświaty początkowej.

Uskarżały się komisye Izby poselskiej na surowość władz oświecenia względem szkół pijarskich, żądały podwyższenia dla nich zasiłków, wytykały utrudnienia, czynione przy zakładaniu szkółek prywatnych, potępiały

uciażliwe żądania szczegółowych raportów, formalistykę krepującą i t. p.

Nawet niezmiernie wstrzemięźliwa w swych uwagach Komisya Senatu nazywała upadek szkół elementarnych nieszczęściem i obmyślała sposoby podźwignięcia ich przy pomocy plebanów i ukwalifikowanych organiztów.

Szkolnictwo elementarne w dalszych latach podnosiło się nieco z upadku, lecz wzrost ten ospale postępował. Ściślej mówiąc, odbywał się żywiołowy wzrost szkółek miejskich, natomiast szkółki wiejskie upadały w dalszym ciągu. Ludność wieśniacza, biedna i bierna, przy tendencyjnej indolencyi rządu, cofała się w oświacie, w stosunku do świetnego okresu Stanisława Potockiego.

W r. 1826/7 było szkółek:

Elementarnych miejskich. . .	382
Elementarnych wiejskich. . .	357
Elementarnych cyrkułowych . .	10
Niedzielno-rzemieślniczych . .	14
Razem .	<u>763</u>

W nich zaś uczniów obojej płci 23,303.

W r. 1829/30, ostatnim roku przedrewolucyjnym, było szkółek:

Elementarnych miejskich. . .	412
Elementarnych wiejskich. . .	329
Elementarnych cyrkułowych . .	10
Niedzielno-rzemieślniczych . .	15
Razem .	<u>766</u>

Uczącej się zaś w nich młodzi było 33,456. Do tej liczby nie włączyliśmy pięciu szkół elementarnych

w Warszawie »dla młodzieży wyznania mojżeszowego«.

Sejm ostatni przez swe komisye znów wygłaszał skargi na ten stan rzeczy.

»Przed dziesięciu laty zadany był cios naukom i szkołom kraju naszego« — mówił referent komisji, Stanisław Barzykowski. — »Całe wykształcenie narodu, zdaje się, iż dąży do fanatyzmu i ciemnoty«.

Po odczytaniu zaś uwag komisji sejmowej, Mazurkiewicz, deputowany okręgu Zamoyskiego, domagał się dołączenia do uwag żądania, aby komisya oświecenia szkółki elementarne po wsiach zaprowadziła i aby wydatek w tej mierze został umieszczony na budżecie.

Z przytoczonych wyżej cyfr widać, że pomimo stopniowego podnoszenia się ogólnej liczby uczniów w szkołach elementarnych w okresie od roku 1823/4 do roku 1829/30, jednak liczba dzieci, kształcących się w tych szkołach w ostatnim roku Królestwa konstytucyjnego, była z górą o 4,000 niższa, niż w ostatnim roku ministeryum Potockiego (33,456 — 37,623). Stosunek ten przedstawi się w jeszcze gorszym świetle, jeśli weźmiemy pod uwagę przyrost ludności Królestwa, która w r. 1820 wynosiła 3,520,355 mieszkańców, zaś w r. 1820 — 4,137,612. Podczas więc gdy liczba ludności zwiększyła się przeszło o 600,000, ilość szkół elementarnych zmniejszyła się o 456, ilość kształcących się dzieci przeszło o 4,000.

Z edukacją średnią i wyższą było lepiej; tu oświecenijsza ludność, bez wszelkiej zewnętrznej podniety, garnęła się do oświaty i chociaż nowe szkoły zakładano niezbyt licznie, a nawet niektóre kategorie szkół, jak naprzykład szkoły podwydziałowe, liczebnie upadały, to jednak ogólna ilość uczniów stale i znacznie wzrastała.

Szkół wojewódzkich, wraz z zakładami, w stopniu szkół wojewódzkich będącemi, było:

W roku	1817/18	szkół	12,	uczniów	2,988
—	1820	21	—	11	—
—	1821/22	—	11	—	4,117
—	1823/24	—	12	—	4,693
—	1824/25	—	13	—	4,970
—	—	—	—	—	—
—	1829/30	—	15	—	6,025

A więc liczba uczniów szkół wojewódzkich od r. 1817 powiększyła się przeszło w dwójnasób.

W ostatnim roku przedrewolucyjnym, 1830, szkoły wojewódzkie znajdowały się w następujących miejscach:

W Warszawie 4: Liceum, Szkoła W-dzka XX. Pijarów przy ulicy Długiej, Konwikt XX. Pijarów przy ulicy Gwardyi na Żoliborzu i Szkoła W-dzka praktyczno-pedagogiczna przy ulicy Leszno.

W Województwie Krakowskiem dwie: w Kielcach i w Pinczowie.

W W-dztwie Sandomierskiem -- w Radomiu.

— Kaliskiem — w Piotrkowie.

— Lubelskiem — w Lublinie

i w Szczebrzeszynie, imienia Zamoyskich

W W-dztwie Płockiem: w Płocku i Pułtusk

— Podlaskiem — w Łukowie

— Augustowskiem—w Łomży i w Sejnach.

Najliczniejsze z nich, bo liczby 600 uczniów każda dosięgające były:

Szkoła XX. Pijarów przy ulicy Długiej i Liceum Warszawskie.

Najmniej liczny, dziewięćdziesięciu kilku uczniów liczący — Konwikt Żoliborski.

W pozostałych szkołach liczba uczniów wahała się między trzystu i pięciuset wychowañcami.

Przytoczymy co do tych samych lat dane, dotyczące szkół wydziałowych, które z początku miały klasy trzy, od roku zaś 1820 — cztery:

W roku 1817/18	szkół 16,	uczniów 2,593
— 1820/21	— 14	— 1,943
— 1821/22	— 14	— 1,906
— 1823/24	— 18	— 2,552
— 1824/25	— 17	— 2,804
— 1829/30	— 18	— 3,387

Wzrosła zatem nieco w ciągu okresu przedlistopadowego liczba szkół wydziałowych, powiększyła się i liczba ich wychowañców. Lecz wzrost ten był znacznie słabszy, niż w szkołach wojewódzkich, co świadczyło o tem, że rodzice woleli odrazu oddawać dzieci swoje do tych ostatnich.

Wzrost szkół wydziałowych, wogóle nie wielki, przypisać należy do tego w znacznym stopniu stopniowemu upadkowi szkół podwydziałowych, które przeważnie zupełnie zamierały, w pewnej zaś części ulegały przekształceniu na wydziałowe, w każdym zaś razie, zanikając, zwiększały frekwencję tych ostatnich.

Forma szkoły podwydziałowej, z początku składającej się z klas dwóch, oprócz wstępnej, później — z trzech, nie odpowiadała widocznie powszechnej potrzebie.

W r. 1817/18 szkół podwydział. było 12, uczniów 1,269			
— 1820/21	—	12	— 622
— 1821/22	—	7	— 508
— 1824/25	—	3	— 270
— 1829/30	—	3	— 421

W r. 1830 szkoły wydziałowe znajdowały się w następujących miejscowościach:

W Województwie Mazowieckiem 7, a mianowicie:

W Warszawie.	4
W Łowiczu.	1
W Łęczycy.	1
We Włocławku	1

W W-dztwie Sandomierskiem: w Sandomierzu i Wąchocku; w W-dztwie Kaliskiem: w Kaliszu i Wieluniu; w W-dztwie Lubelskiem: w Opolu i Hrubieszowie; w W-dztwie Płockiem: w Żurominie; w W. Podlaskiem: w Siedlcach, Białej i Węgrowie; w Augustowskiem — w Szczuczynie. W W-dztwie Krakowskim nie było szkoły wydziałowej.

Szkoły podwydziałowe w r. 1830 znajdowały się: w Warce, Skępem i Tykocinie.

Przejdźmy z kolei do Uniwersytetu.

Liczba studentów uniwersytetu Warszawskiego na ogół stale wzrastała: W r. 1817/8 wynosiła na wszystkich pięciu wydziałach 229 słuchaczy; w r. 1820/1 już 491; w r. 1821/2 — 493; w r. 1823/4 — 580; w r. 1824/5 660; w r. 1825/6—712. W r. 1826/7 liczba studentów spadła do 608, głównie wskutek utrudnionego przyjmowania

maturzystów szkół wojewódzkich, od których zaczęto wymagać osobnego egzaminu kwalifikacyjnego przy Towarzystwie Elementarnem. W r. 1827/8 liczba studentów jeszcze spadła — do 589. Potem jednak znowu szybko wznosiła się: w r. 1828/9 wynosiła 669, w r. 1829/30 — 752 słuchaczy.

Na wydział prawny w tym ostatnim roku uczęszczało studentów — 384, na wydział lekarski — 159, nauk i sztuk pięknych — 136, filologiczny — 98, teologiczny — 45. Siedmdziesięciu studentów uczęszczało jednocześnie na dwa wydziały ¹⁾.

Według obliczeń na podstawie źródeł urzędowych w roku 1830 dokonanych, Uniwersytet Warszawski od czasu założenia swego wydał:

magistrów: na wydziale teologicznym	36
» » prawa i administracji .	659
» » filozoficznym	78
» » nauk i sztuk pięknych.	51
na wydz. lekarskim: magistrów medyc. i chirurgii	61
» licencyatów.	30
» chirurgów 1 i 2 rzędu . .	33
farmaceutów i magistrów farmacyi	165
Razem . .	<u>1,113</u>

Stopień zaś doktorów otrzymało w nim:

obojga praw.	4
filozofii.	22
medycyny i chirurgii	8
Razem . .	<u>34</u>

¹⁾ Wszystkie znane mi wydawnictwa, powołujące się na źródła urzędowe, zupełnie odmiennie informują co do ilości studentów Uniw. Warsz. w roku 1829/30, zarówno ogólnej, jak i na

Nadto, przybywającym z obcych uniwersytetów za-
twierdził stopnie:

W wydziale	prawa i administracji	59
»	lekarskim	39
»	filozoficznym	7
»	nauk i sztuk pięknych	2
	Razem . . .	107

Ogółem więc udzielił Uniwersytet stopni akademi-
ckich — 1,254.

Oprócz Uniwersytetu istniała Szkoła Przygotowaw-
cza do Instytutu Politechnicznego, z którą od r. 1829
połączona była Szkoła Inżynierii Cywilnej Dróg i Mo-
stów.

W r. 1829/30 w Szkole Przygotowawczej było ucz-

poszczególnych wydziałach. Oparłem się sam na *Liście Imiennej
uczniów Kr. W. Uniwersytetu w roku bieżącym szkolnym 1829-30*.
Podług tej listy obliczyłem sam ilość studentów, zapisanych na
każdy wydział.

Dla porównania przytoczymy parę cyfr, dotyczących uni-
wersytetów rosyjskich w pierwszej ćwierci XIX wieku.

W roku 1808 było studentów w uniwersytecie:

Moskiewskim	135
Charkowskim	82
Kazańskim	40

W roku 1824 było studentów w uniwersytecie:

Moskiewskim	820
Charkowskim	337
Kazańskim	118
Petersburskim	51

(Milukow: *Oczerki po istorii ruskoj kultury*, Część II, wyd.
4-te, str. 339).

niów 110, na r. 1830/31, przerwany przez rewolucję, zapisało się uczniów 156.

Oprócz tego, w Warszawie istniało seminaryum nauczycielskie wyższe, pod nazwą Instytutu Pedagogicznego; w roku 1829/30 było w niem 12 konwiktów.

Na prowincyi znajdowały się dwa Instytuty Nauczycieli Elementarnych, w Puławach i w Łowiczu; obydwaj liczyły w r. 1829/30 razem 60 uczniów.

W Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych kształciło się w tymże roku: 42 uczniów, 16 uczennic.

Oprócz wymienionych zakładów, istniały szkoły, tak zwane elementarne wyższe prywatne, zastosowane do stopnia szkół podwydziałowych; w r. 1829/30 było tych szkół 5, w nich uczniów 208.

Istniała po za tem znaczna ilość pensyi prywatnych męskich, przysposabiających uczniów do klas wyższych szkół publicznych; ilość tych szkół, często się zmieniająca, nie może być ściśle oznaczona.

Pod zarządem Komisji Oświecenia znajdowały się w roku 1829/30 następujące zakłady naukowe dla płci żeńskiej:

Instytut Rządowy Wychowania Panien, zwany również Instytutem Rządowym Guwernantek, kształcący 60 uczennic.

Przy Instytucie znajdowała się Pensya Wzorowa, w niej uczennic 30.

Oprócz tego, w stolicy znajdowało się w roku 1829/30: 10 pensyi wyższych, a w nich uczennic 227, i 19 szkół wyższych płci żeńskiej, w nich zaś uczennic 513.

Na prowincyi: pensyi i szkół żeńskich 36, w nich uczennic 906.

Razem w Królestwie: zakładów żeńskich wyższych 67, uczennic 1,736.

Po za tymi zakładami świeckimi, było w Królestwie w owym czasie 13 seminarjów duchownych, nie licząc Seminarjum Głównego, w którym właściwie spoczywał wydział teologiczny uniwersytetu.

Seminarya te znajdowały się:

W Archidiecezyi Warszawskiej: dwa seminarja (oprócz Głównego).

W dyec. Krakowskiej: w Kielcach.

- » Płockiej: w Płocku i Pułtusku.
- » Kujawsko-Kaliskiej: we Włocławku.
- » Lubelskiej: w Lublinie.
- » Sandomierskiej: w Sandomierzu.
- » Augustowskiej: w Sejnach i Tykocinie.
- » Podlaskiej: w Janowie i Węgrowie.
- » Chełmskiej obrządku grecko-katolickiego:
seminaryum w Chełmie.

W seminarjach tych kształciło się około dwustu alumnów.

Wreszcie, pod zarządkiem Komisji Oświecenia znajdowały się w stolicy dla młodzieży wyznania mojżeszowego: Szkoła Rabinów, licząca w r. 1829/30 — uczniów 90 i pięć szkół elementarnych, a w nich uczniów 335.

We wszystkich zakładach naukowych męskich i żeńskich, będących pod zarządkiem Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, łącznie z seminarjami duchownemi, ilość kształcącej się w ostatnim roku szkolnym przedrewolucyjnym młodzieży, wynosiła mniej więcej 46,850.

Oprócz wymienionych istniały zakłady naukowe, znajdujące się pod zarządem innych Komisji.

Pod zwierzchnictwem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji pozostawały w r. 1829/30 dwa zakłady specjalne:

Instytut Muzyki i Deklamacji w Warszawie: uczniów 23, uczennic 22.

Instytut Agronomiczny w Marymoncie, wraz ze szkołą weterynaryi i szkołą wiejską: uczniów 66.

Pod zarządem Komisji Przychodów i Skarbu:

Szkoła Górnicza, przeniesiona w r. 1827 z Kielec do Warszawy; uczniów, wydelegowanych na praktykę w r. 1829/30 — 16.

Szkoła Leśna — uczniów 24.

Pod zarządem Komisji Wojny:

Korpus Kadetów w Kaliszu, zakład czteroklasowy; ogólna liczba uczniów 240.

Szkoła wojskowa aplikacyjna w Warszawie, do której wybierani byli najzdolniejsi wychowañcy Korpusu Kadetów w Kaliszu; normalna ilość — 24 elewów.

Szkoła podchorążych piechoty i jazdy. Uczniów 300.

Szkoła artyleryi, czyli bombardyerów ¹⁾.

Ogólna ilość młodzieży, kształcącej się we wszystkich zakładach naukowych w ostatnim roku szkolnym

¹⁾ O szkołach wojskowych Kongresówki wiadomości, poza źródłami archiwalnymi, znaleźć można: w Rocznikach Wojskowych Królestwa Polskiego; w książce Gembarzewskiego: *Wojsko Polskie, 1815 — 1830*. O szkole wojskowej aplikacyjnej wiadomości bliższe zawierają się we *Wspomnieniach generała Kl. Kotczkowskiego*.

Królestwa konstytucyjnego, dochodziła do 47,600, przy ogólnej liczbie ludności Kongresówki: 4,137,634 w 1829 roku.

Etat edukacyjny na rok 1829/30 wynosił 2,368,527 złotych.

Taki był stan szkół na schyłku okresu przedlistopadowego.

ROZDZIAŁ II.

1. Stan szkół Królestwa po rewolucyi listopadowej. Zamknięcie szkół wyższych. — 2. Losy bibliotek oraz zbiorów muzealnych. Zabiegi czynione celem zachowania ich w Warszawie. Przewiezienie głównej części biblioteki oraz zbiorów do Petersburga. — 3. Stan biblioteki i gabinetów byłego uniwersytetu w epoce paskiewiczowskiej, w porównaniu ze stanem ich dawnym. Sprawa wywiezienia dzieł sztuki i pamiątek historycznych.

1.

W czasie rewolucyi listopadowej uniwersytet, szkoła politechniczna i instytut pedagogiczny opustoszały.

W szkołach średnich i niższych wykłady oficjalnie niby trwały, lecz w wyższych zwłaszcza klasach młodzież porwana została w wir ruchu narodowego, wielu również nauczycieli wzięło udział w powstaniu.

Ilość szkół elementarnych zmniejszyła się prawie o połowę.

Jakżeż przedstawiały się szkoły w pierwszym roku po zainstalowaniu nowego rządu?

Posłuchajmy naprzód charakterystycznych słów raportu rządowego:

»W zwykłej podług przepisów epoce, to jest w połowie Września 1831 r., rektorowie szkół krajowych za-

jęli się zapisem uczniów i otwarciem lekcyi. Że jednak zbyt jeszcze były świeżemi wrażenia, które na umysłach młodzieży sprawiło zaburzenie krajowe, wypadało obawiać się, aby skupiona młodzież, zwłaszcza w klasach wyższych, nie zaszczepliła nanowo tego ducha nieuległości, jaki się już raz pomiędzy nią objawił. Zarządził temu rozkaz Rządu Tymczasowego zamknięcia aż do dalszego czasu szkół wojewódzkich, już otworzonych, a w miejsce tychże urządzone zostały szkoły wydzielowe dla 4-ch klas niższych, obejmujących młodzież mniej dorosłą, mniej zatem szkodliwym podnietom przystępną. Tym sposobem, 4.466 uczniów poświęciło się w r. 1832 naukom w 4-ch klasach wydzielowych, a zachowany w całym kursie rocznym porządek, spokojność i okazany w czasie egzaminów postęp i duch dobry, jako też dążność do prawych zasad i zdrowych teoryi były najpierwszym owocem starania rządu w tym wydziale służby publicznej.

Ten obraz, skreślony piórem oficjalnego optymizmu, tak nieodłącznego od sprawozdań urzędowych z ówczesnej epoki, nie daje nawet przybliżonego pojęcia o istotnym stanie rzeczy.

Malują stan ten wymownie jaskrawe, nieraz wstrząsające, opisy, przesyłane przez bezimiennych korespondentów i umieszczane, z zachowaniem koniecznych co do osób ostrożności, w pismach emigrac. polskich, a również w pismach francuskich, niemieckich i angielskich.

My na tym miejscu przytoczymy jedynie głosy dwóch świadków naocznych, osobistości znanych, głosy zresztą bardzo powściągliwe. Znany dobrze w literaturze polskiej Stefan Witwicki, który wielkiego umiarkowania swego dowiódł, zajmując po rewolucyi aż do połowy 1832 r. urzędowe stanowisko w Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jako asesor komitetu do urządzenia starozakonnych, a który w lecie

r. 1832 wyjechał za urlopem legalnym za granicę i więcej już do kraju nie powrócił, pozostawił opis dziesięciu miesięcy porewolucyjnych: od 8 Września 1831 r. do 8 Lipca 1832 r.¹⁾

Oto krótkie słowa jego o szkołach:

»Uniwersytet i wszystkie szkoły wyższe zamknięte; profesorowie pensyi pozbawieni; w szkołach początkowych (gdzie zabroniono nauki języka francuskiego) ciągle prześladowania nauczycieli, aresztowania rektorów na doniesienie szpiega, że któryś z dziesięcioletnich uczniów wyrysował na swojej książce twarz W. Księcia lub Paskiewicza, albo że zanucił przed szkołą piosnkę narodową. Z takich powodów aresztowany został rektor szkoły na Lesznie, Dziekoński«.

Z pewnem zgorszeniem pisał o postępowaniu władz wobec szkół bynajmniej zresztą dla aspiracyi polskich nie usposobiony przychylnie konsul pruski, Niederstetter, w relacyi do rządu z 20 Września 1832 r.:

»Uniwersytet, licea, wszystkie instytuty nauki i sztuki bez wyjątku są zniesione, a młodzież włoży się beczynninie ku wielkiemu swoich rodziców zmartwieciu...«²⁾

Od tych ogólnych wrażeń naocznych świadków przejdźmy do szczegółowych zarządzeń władz.

Mikołaj I, po zakończeniu ciężkiej walki z rewolucją listopadową, zwrócił baczną uwagę na szkoły Królestwa i już 5 Października st. st. 1831 r. pisał do Paskiewicza:

¹⁾ *Biblioteka Pisarzy Polskich*. Tom 29. Lipsk 1864. Informacje Witwickiego co do zarządzeń urzędowych są zgodne ze źródłami autentycznymi, jak o tem przekonaaliśmy się parokrotnie.

²⁾ Odpis relacyi Niederstettera, wyjęty z Archiwum państwowego w Berlinie przez historyka Alfreda Sterna, wydrukowany został w *Przeglądzie Polskim* 1906 r. kwartał IV.

»Ponieważ edukacja była zła i jej to zwłaszcza przypisać należy skłonność młodzieży do byłego buntu, należy na tę dziedzinę zwrócić największą bacność. Nie będzie zbytecznym wydanie polecenia Rautenstrauchowi, aby wygotował projekt reformy całego wydziału szkolnego i projekt mnie przedstawić należy«¹⁾.

Rautenstrauch, na zlecenie namiestnika, zabrał się do opracowywania projektu; próżna to jednak była robota, gdyż cesarz, utwierdzając się coraz bardziej w zamiarze rozciągnięcia na Królestwo urządzeń i ustaw rosyjskich, z zachowaniem jedynie pewnych znamion lokalnych, polecił opracowanie reorganizacji szkół Królestwa specjalnemu komitetowi w Petersburgu, obradującemu pod prezydencją Nowosilcowa, z zaleceniem trzymania się, o ile możliwości, ustawy szkolnej Cesarstwa.

Jednym z pierwszych zarządzeń oświatowych było zamknięcie Uniwersytetu i szkół wyższych, na wyraźny rozkaz cesarski.

Paskiewicz wygotował »Projekt główniejszych zasad, na których Jenerał-Gubernator i Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego opierać powinni ogólne swoje czynności« i podał ten projekt do zatwierdzenia cesarskiego.

Punkt 10-ty projektu opiewał:

»Wygotować projekt organizacji Uniwersytetu, na miejsce którego mogłyby być szkoły prawa i lekarska«.

Na marginesie projektu cesarz własnoręcznie odnotował:

»Uniwersytet zamknąć zaraz, także i wszystkie szkoły wyższe; co będzie potrzebnem, później rozkażę«.

Rezolucya ta przesłana została Englowi d. 22 Października 1831 roku²⁾.

¹⁾ Szczerbatow: *G. F. Książ Paskiewicz*, Tom IV, str. 180.

²⁾ Akta Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego. Sekcja II, Vol. 4044a.

Rząd Tymczasowy na sesji d. 24 Października t. r. postanowił przesłać ją do ścisłego wykonania Komisji Rządowej. Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego natychmiast przystąpiła do rzeczy i już 16 Listopada wygotowała raport do Rządu Tymczasowego, z zawiadomieniem, iż »Uniwersytet Królewsko-Aleksandrowski, szkoła przygotowawcza politechniczna, szkoła główna muzyki, instytut pedagogiczny, instytut nauczycieli elementarnych w Puławach, szkoły wojewódzkie w Płocku, Łukowie i Łomży, nakoniec prace Towarzystwa Elementarnego dotąd nie były otwarte«.

»Wszakże odtąd, w dopełnieniu Najwyższej woli i wszystkie inne szkoły do inclusive wojewódzkich, za wyższe uważanych, Komisja Rządowa, zamknąć poleciwszy, wezwała jednorazowo wizytatora jeneralnego szkół i prezesów komisji wojewódzkich, aby w stolicy i po województwach rychłego skutku powyższego rozporządzenia ściśle dopilnowali«.

W końcu komisja wносиła, aby rektorów i nauczycieli szkół zamkniętych utrzymać przy dwóch trzecich częściach ich pensji, o ile postępowaniem własnym nie utracili prawa do płacy¹⁾.

Rautenstrauch, popierając ten wniosek Komisji na posiedzeniu Rządu Tymczasowego w dniu 19 Listopada 1831 r., prosił, aby Lindemu, ze względu na jego zasługi naukowe i długoletnią pracę nauczycielską, wypłacona była, w drodze wyjątku, nadal cała dotychczasowa pensja²⁾.

¹⁾ Akta Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego. Vol. 127*d*; raport Nr. 26, podpisany przez Ignacego Badeniego.

²⁾ Lindemu postanowieniem Rządu Tymczasowego z dnia 1 Listopada 1831 r. powierzone zostało zastępstwo Dyrektora Jeneralnego Wychowania Publicznego.

Rząd Tymczasowy, uznając przedstawienie Rautenstraucha za uzasadnione, przełożył je do decyzji namiestnika, który je rozstrzygnął przychylnie.

Smutna wiadomość o zamknięciu szkół wojewódzkich podana została do wiadomości publicznej przez gazety. »Kurjer Warszawski« z dnia 22 Listopada 1831 r. ogłaszał następujące obwieszczenie urzędowe:

»Komisyja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z woli Rządu podaje do wiadomości, że w celu zostawienia młodzieży, która uczęszczała dotąd do niższych 4-ch klas wojewódzkich z Najwyższego rozkazu zamkniętych, sposobności dalszego kształcenia się w naukach, powyżej rzezonym klasom właściwych, otworzone zostają w miejsce szkół wojewódzkich szkoły wydziałowe, w których nauki dawane będą w tym stopniu, jaki urządzeniem dla szkół tego rodzaju jest przepisany. Tymczasowe szkoły wydziałowe, o których mowa, otwarte w stolicy w tych samych lokalach, w których się dotąd trzy szkoły wojewódzkie, to jest: Liceum, szkoła przy ulicy Długiej i przy ulicy Leszno mieściły. Radca Stanu Dyrektor Jeneralny J. Badeni. Za Sekretarza Jeneralnego Kamiński«.

Rautenstrauch, otrzymawszy polecenie opracowania projektu edukacyjnego, sądził, że należy naogół zachować dawny system szkolny, wprowadzając doń jedynie uzupełnienia i modyfikacye, oparte na doświadczeniu, a również dyktowane przez ogólną tendycyę rządu. Stopniowo opracowywał program. Na posiedzenie Rządu Tymczasowego z 20 Grudnia 1831 r. wniósł on projekt zniesienia Kuratoryi Jeneralnej instytutów naukowych. I oto przyszła pod obrady rządowe sprawa instytucyi,

która tyle rozgoryczenia i szkody wyrządziła przed rewolucją, a której bezcelowość zrozumiał nawet taki zwolennik rygoru szkolnego, jak Rautenstrauch. Motywując swój projekt, Rautenstrauch szeroko rozwodził się nad niedogodnościami, jakie wynikły z rozdwojenia władzy uczącej i dozorczej, którego skutkiem musiała stać się bierność władz szkolnych wobec zbroczeń młodzieży pod względem moralnym.

Według projektu Rautenstraucha, obowiązki Kuratora Jeneralnego miały być przeniesione na Dyrektora Jeneralnego Wychowania, a oprócz tego władza dozoru młodzieży, tak pod względem naukowym, jak i moralnym, miała być nadana rektorowi uniwersytetu i rektorom szkół właściwych.

A więc Rautenstrauch, jak zresztą i inni dygnitarze Królestwa, wciąż przypuszczał, że zamknięcie Uniwersytetu stanowi jedynie środek czasowy.

Strogonow oponował przeciwko wnioskowi Rautenstraucha, z przemówienia zaś jego widać, jak słabe pojęcie mieli administratorowie, z Rosyi przybyli, o sprawach Królestwa. Okazało się, że nic nie słyszał on wogóle o Kuratoryi Jeneralnej w Królestwie i, oponując, miał na myśli instytucję kuratorów honorowych szkół, praktykowaną w Rosyi.

Za parę miesięcy ten sam Strogonow postawiony został na czele wydziału oświecenia.

Rząd Tymczasowy, postanowił przedstawić do decyzji cesarza projekt Rautenstraucha. Nie mógł mieć projekt ten praktycznego skutku, komitet bowiem petersburski miał na kwestyę dozoru szkolnego gotową odpowiedź — w ustawie rosyjskiej szkolnej 1828 r.

Widzieliśmy, że Komisya Oświecenia, otrzymawszy rozkaz cesarski zamknięcia szkół wyższych, zastosowała go bezwzględnie do wszystkich szkół wojewódzkich. Widocznie jednak sam cesarz miał pod tym względem

większe od Komisji Rządowej wątpliwości. 1 Grudnia bowiem 1831 r. zwrócił się Paskiewicz do Engla z zawiadomieniem, iż cesarz zażądał opinii co do tego, czy nie należałoby otworzyć tymczasem tylko szkoły wydziałowe i pensye, nie otwierając ani liceów, ani szkół wojewódzkich. Engel oddał rzecz do opinii Rautenstrauchowi i ten przedstawił ją 10 Stycznia 1832 r. Nadmieniał Rautenstrauch, że Komisya Wyznań i Oświecenia zamknęła już szkoły wojewódzkie, zamiast nich zaś stworzyła szkoły czteroklasowe, z programem szkół wydziałowych.

»W ciągu dwóch miesięcy, które upłynęły od chwili spełnienia rozkazów J. C. K. Mości, środek ten wywarł zbawienne wrażenie na rodzicach, troskliwych o edukację moralną i wykształcenie swych dzieci« — brzmiał prawdomówny raport zwierzchnika oświecenia.—»Zdaje się więc, że gdy przez oczyszczenie listy profesorów i wychowawców, jak również przez rozporządzenia, zapewniające właściwy kierunek edukacji, rząd zyszcze rękojmię takiego kierunku tych instytucyj, który odpowiadać będzie widokom Monarchy, wówczas można by przystąpić do przywrócenia piątej i szóstej klasy, jeśli nowy system edukacji publicznej, mający na celu sprostowanie błędów, jakie się wkradły do dawnego, będzie już w wykonanie wprowadzony«.

»Gdy atoli praca, którą będę miał zaszczyt przedstawić Rządowi Tymczasowemu, jeszcze nie jest bynajmniej ukończona« — ciągnął Rautenstrauch, łudząc się, że on będzie prawodawcą szkół Królestwa — »przeto jestem zdania, że otwarcie szkół wyższych winno by zostać odroczone do czasu, aż nowy system edukacji publicznej, otrzymawszy aprobatę cesarza, będzie mógł zostać wprowadzony do zakładów naukowych«.

Tę opinię, po formalnem zatwierdzeniu jej przez

Rząd Tymczasowy, Engel 21 Stycznia przesłał do Paszkiewicza ¹⁾.

Po takiej opinii władz krajowych, Petersburg nie miał, oczywiście, zasady do ujmowania się za zakładami średnimi Królestwa, zaliczonymi do wyższych. Opinia Komisji Rządowej nie była niczem usprawiedliwiona.

W parę lat jeszcze potem, w raporcie, w r. 1834 złożonym, chlubiła się połączona Komisya Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego swą okazaną w tym razie przezornością, twierdząc, iż »zwracała uwagę na pewien rodzaj wybujałej wyobraźni i przewrotnych maksym, jakie rewolucya po sobie w umysłach młodzieży pozostawiła« ²⁾.

Czy właśnie lekarstwem na to miało być wyrzucenie na bruk i wykojenie na przeciąg dwóch lat szkolnych, 1831—1833, młodzieży starszej? Zresztą, samo niebezpieczeństwo istniało tylko w zbyt usłużnej czy wyłękłej wyobraźni.

Tak więc kraj, w którym niedawno jeszcze oświata wyższa, pomimo wszelkich tam, coraz więcej i coraz powszechniej się rozwijała, miał teraz na przeciąg lat dwóch oświatę zredukowaną do czterech klas niższych szkoły średniej. I do tych szkół niższych młodzież garnęła się licznie; jednak, oczywiście, stan liczebny szkół i kształcącej się młodzieży w r. 1831 i 1832 był znacznie niższy, niż przed rewolucją.

W r. 1830 ilość wszystkich zakładów naukowych Komisji Wyznań i Oświecenia, za wyłączeniem semi-

¹⁾ Akta Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego. Urządzenie szkół. Vol. 4105a.

²⁾ Akta Rady Stanu. Vol. 123a: Rapporta z czynności Wydziału Spraw Wewnętrznych od dnia 16 Września 1831 roku do końca 1833 roku.

naryów duchownych, obliczano na 879, ilość młodzieży na 46,850.

W roku 1831/2 doliczono się wszystkich zakładów — 632, kształcących się dzieci — 30,106, a więc liczba młodzieży spadła niżej dwóch trzecich dawnej ilości¹⁾.

Oczyszczano gorliwie listy nauczycieli.

»Ogólny rezultat tej pracy, zakończony z dniem 25 Grudnia 1832 roku, okazuje, iż nauczycieli, oddalonych zawsze ze szkół, jest 32« — wzmiankuje raport Komisji Rządowej.

Był to atoli dopiero skromny początek epuracji, która trwała przez cały niemal okres paskiewiczowski, wciąż za udział w rewolucyi listopadowej.

Starano się zerwać związek ciała nauczycielskiego, jak również i młodzieży, z uczelniami zagranicznymi, jako z ogniskami niebezpiecznych natchnień.

»...Z zagranicy początek biorące przyczyny nakazywały rządowi odwołać kandydatów do stanu nauczycielskiego, za granicą kształcących się, jako też młodzież prywatną, na nauce w obcych krajach pozostałą. Komisya Rządowa przywołała kosztem skarbu publicznego kształconych kandydatów, co do innych rozpoczęła korespondencye już to z rodzicami, już z władzami administracyjnymi, ze znacznym już po największej części skutkiem«.

Tak opiewał raport Komisji Rządowej z pierwszych dwóch lat porewolucyjnych²⁾.

Zwłaszcza za niebezpieczne siedlisko uznany został uniwersytet Krakowski. 23 Marca 1832 r. oznajmił Paskiewicz Rządowi Tymczasowemu, iż dawniej już wyrze-

¹⁾ Akta Rady Stanu, Vol. 123a. Raporta Wydziału Spraw Wewnętrznych.

²⁾ Też Akta Rady Stanu.

czona wola cesarza, aby nikt z młodzieży Królestwa nie kształcił się w uniwersytecie Krakowskim, winna być niezłomnie wykonaną.

Rząd Tymczasowy postanowił zwrócić się za pośrednictwem Zarzeckiego, rezydenta rosyjskiego, do Senatu Krakowskiego, z żądaniem dostarczenia listy młodzieńców z Królestwa, kształcących się na wszechnicy Krakowskiej; po otrzymaniu tej listy, Komisya spraw wewnętrznych winna była zawiadomić rodziców i krewnych, iż obowiązani są niezwłocznie wezwać młodzież do powrotu.

Władze administracyjne Królestwa gorliwie zabrały się do spełnienia uchwały Rządu Tymczasowego z 23 Marca 1832 r. Komisya Spraw Wewnętrznych i Oświecenia Publicznego wydała odpowiednie reskrypty do Komisji Wojewódzkich i do Urzędu Muncypalnego miasta Warszawy, naczelnicy wojenni prowadzili na własną rękę dochodzenia celem wyśledzenia, czy ktoś z mieszkańców Królestwa nie kształci dzieci w Krakowie. Zarzecki, rezydent Krakowski, zażądał listy studentów, z Królestwa rodem, od Senatu miasta Krakowa. Niebawem wypadło nawet namiestnikowi miarkować gorliwość władz. Oto bowiem w Lutym 1833 r. rezydent Zarzecki zawiadomił namiestnika, iż Urząd Muncypalny Warszawski oraz Komisya Województwa Krakowskiego, pierwszy odezwą z 12 Lutego 1833 r., druga zaś odezwą z 15 Lutego 1833 r., zażądały wprost, aby Senat Krakowski wydał w ręce władz Królestwa młodzieńców, kształcących się w Krakowie. Tymczasem, na mocy konstytucyi rzeczypospolitej krakowskiej ekstradycya nastąpić mogła, jedynie w wypadkach, w kartelu wymienionych.

Namiestnik zwolnił Zarzeckiego od stawiania Senatowi podobnego żądania i polecił mu ograniczenie się do żądania przedstawienia listy uczniów, władzom zaś

właściwym w Królestwie również z rozkazu Paskiewicza zapowiedziano, aby podobnych żądań nie stawiały, aby natomiast tem gorliwszą przykładały bacność do tego, by rodzice i opiekunowie sprowadzali młodzież z Krakowa¹⁾.

Sledzono więc bacznie i gdy fakt kształcenia dzieci w fatalnym Krakowie na jaw wychodził, wówczas żadne okoliczności osobiste, rodzinne, majątkowe uwzględniane nie były. Wykryto, na przykład, iż mecenas Antoni Grabowski, w Warszawie zamieszkujący, kształcił synów swych w liceum Św. Anny w Krakowie. Komisya Spraw Wewnętrznych, za pośrednictwem Urzędu Muncypalnego, zwróciła się do Grabowskiego. Ten złożył na ręce komisarza cyrkułu III-go miasta Warszawy następującą deklarację:

»Na skutek wezwania W-go Komisarza, w dniu dzisiejszym mi doręczonego, abym synów moich: Edwarda i Włodzimierza Grabowskich, pobierających edukację w Krakowie, niezwłocznie odebrał i do domu ściągnął i w tym względzie deklarację nadesłał, mam honor oświadczyć: że ciż Edward i Włodzimierz Grabowscy, prócz mnie ojca, mają nadto matkę, Józefę z Kłosińskich, stosownie do intercyzy przedślubnej co do majątku oddzielnie ze mną żyjącą, a od dwóch lat nawet oddzielnie zamieszkałą. Taż matka od dzieciństwa prowadzi ich i czuwa nad ich wychowaniem, z tem większem

¹⁾ Archiwum Kancelaryi Generał - Gubernatora Warszawskiego. Akta Kancelaryi generał-gubernatora wojennego miasta Warszawy, Nr. 453, 1833 r.: *O zabronieniu młodzieży polskiej odbywania nauk za granicą*. Odezwa Hilferdinga, zarządzającego wydziałem dyplomatycznym kancelaryi Paskiewicza, do pułkownika Lachmanna z 27 Lutego (11 Marca) 1833 r. Nr. 267.

mojem zadowoleniem, że charakter jej jest mi dobrego prowadzenia pewną rękojmią, a obok tego zatrudnienia moje prowadzeniu ich nie pozwalają mi się poświęcić«.

»Ta więc matka ich z wybuchnięciem rewolucyji osądziła być korzystnym dla siebie, a nierównie korzystniejszym dla dzieci przenieść swe zamieszkanie do Krakowa, jakoż takowe wraz z dziećmi przeniosła i tam stale zamieszkuje, dom matki jest domem dzieci, a tak dzieci przy matce są w domu; stosunki majątkowe mej żony wymagają stałego jej mieszkania w Krakowie, tem więcej, że nawet ja mam w części majątek spadkowy w okręgu miasta Krakowa i takowy jej kierunkowi powierzyłem; odbierać zaś dzieci matce nie mogę, bo ta oddając się od niemowlęctwa ich prowadzeniu, ma większe do nich nade mnie prawo, a prócz tego w dzisiejszem mojem położeniu żadnej nie mogliby obok mnie odnosić korzyści, — i te są powody, dla których wezwaniu Wielmożnego Komisarza zadosyć uczynić nie jestem w stanie«.

»Warszawa, d. 25 Listopada 1832.

Antoni Grabowski«.

Komisya Spraw Wewnętrznych uznała tę deklaracyę za »niestosowną« i przesała ją do uznania jenerał-gubernatorowi wojennemu m. Warszawy. Tu spotkała się deklaracya Grabowskiego z surową oceną, oto bowiem konkluzya raportu, jaki złożył namiestnikowi zastępujący jenerał-gubernatora wojennego jenerał-major hr. Nesselrode:

»...Zestawiając powyższe okoliczności, znajduję: po 1-sze, iż Grabowski, jako poddany Królestwa, winien być uległy rozporządzeniom rządu; po 2-gie, że tłumaczenie jego jest to wykręt, ujawniający niechęć ulegania woli

rządu, wielu bowiem synów, nie mających wcale matek, mogło otrzymać edukację; i po 3-ci, nakoniec, jeśli do synów Grabowskiego więcej ma praw matka, niż on sam, i jeśli matka wybrała, jako stałe miejsce zamieszkania, Kraków, wraz z dziećmi, to raczej powinienby on prosić o wyłączenie synów jego z liczby poddanych Królestwa i o pozwolenie przesiedlenia się na zawsze do Krakowa».

»Zresztą, w każdym razie czyn Grabowskiego stanowi nieposłuszeństwo wobec rozporządzeń rządu. A zatem, podając do wiadomości J. O. Księcia o tem, mam honor upraszać o rozporządzenie w tej sprawie».

W odpowiedzi na to Paskiewicz, powołując się na reskrypt królewski z 9 Kwietnia 1822 r. oraz na rozkaz cesarski z Kwietnia 1832 r., polecił oznajmić Grabowskiemu, iż żaden wyjątek z rozporządzeń tych czyniony być nie może i że, jeśli w ciągu trzech miesięcy synowie jego do kraju nie powrócą, wówczas wyłączeni zostaną na zawsze od wszelkich urzędów.

Wobec tego Antoni Grabowski w roku 1833 synów swoich odebrał z Krakowa i sprowadził do Warszawy¹⁾.

¹⁾ Też Akta. Raport Nesselrodego do Paskiewicza z 17 Stycznia 1833 r. Nr. 88.

Odezwa Paskiewicza do gubernatora wojennego m. Warszawy 19 Lutego (3 Marca) 1833 r. Nr. 482.

Odezwa wice-prezydenta m. Warszawy Storożenki do gubernatora wojennego Pankratjewa z 30 Stycznia 1834 r. Nr. 4908, zawiadamiająca o tem, że synowie Grabowskiego są już sprowadzeni z Krakowa i znajdują się przy ojcu.

2.

Na początku r. 1832 zbiory zwiniętego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, jak również część zbiorów uniwersyteckich, wraz z większą i cenniejszą częścią Biblioteki Publicznej wywieziono do Petersburga¹⁾).

W obronie biblioteki przemawiali ludzie, którzy zresztą w milczeniu przyjmowali, rejestrowali, a nieraz nawet i popierali inne, groźniejsze jeszcze rozporządzenia, przemówili tacy serwiliści, jak Rautenstrauch i Linde, a nawet i członkowie Rządu Tymczasowego — Kossecki, Fuhrmann, Strogonow, wreszcie — pośrednio sam Paskiewicz. Przemawiali wprawdzie oględnie i lękliwie, lecz bądźco bądź zdobyli się na rodzaj jakby upomnienia, co w tej epoce ze strony członków wyższej magistratury było zjawiskiem niepraktykowanym.

Intencya, przeglądająca z tego zarządzenia, była bardziej jeszcze niepokojąca, niż ta strata bezpośrednia a dotkliwa, jaką zarządzenie samo powodowało. Była w tym kroku zapowiedź złowroga.

Zamknięcie Uniwersytetu i szkół wyższych uchodziło w oczach osób, nawet u steru rządu Królestwa stojących, jako środek przechodni, jako czasowa represya a zarazem objaw przezorności politycznej w przej-

¹⁾ O samem zamknięciu Towarzystwa Przyjaciół Nauk informuje znana praca Aleksandra Kraushara o tem Towarzystwie, mianowicie, księga IV. Czasy polistopadowe. Epilog. 1831 — 1836. Wiele ciekawych dokumentów, dotyczących zamknięcia Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a również śledztwa politycznego w sprawie udziału członków jego w rewolucyi, zawiera książka Cwietajewa: *Car Wasilij Szujskij i miasto pogrzebienia jowo w Polsce*. Warszawa, 1901 i 1902 roku. Tom II: część I i II.

ściowym, z natury niedługim, porewolucyjnym okresie. Wywiezienie biblioteki miało zupełnie inną cechę; było to rozporządzenie, obliczone co do swych skutków dla oświaty kraju na długą epokę.

Zamiar przewiezienia biblioteki nie był chwilowym odruchem, dojrzał on w Petersburgu oddawna i wyrażony został, wraz z pierwszą myślą o możliwej kapitulacji Warszawy, już w początkach zbrojnej walki. D. 21 Lutego st. st. 1831 r., spodziewając się rychłego upadku stolicy polskiej, pisał cesarz do Dybicza: »opieczętujesz Pan bibliotekę uniwersytecką i bibliotekę Towarzystwa Przyjaciół Nauk«¹⁾.

Gdy Warszawa upadła i wojna zakończona została, przystąpiono niebawem do wykonania owego polecenia. 16 Listopada 1831 r. Paskiewicz wystosował do hrabiego Witta, jako do czasowego gubernatora m. Warszawy, rozkaz sekretny następującego brzmienia:

»W zamiarze nadania innego przeznaczenia bibliotekom, publicznej przy uniwersytecie warszawskim oraz znajdującej się w domu Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, jak również gabinetom uniwersyteckim, rycin i medalów, uważam za potrzebne zamknąć je uprzednio i opieczętować aż do chwili rozporządzenia ostatecznego. Środek ten wykonać polecam JWPanu i życząc sobie, aby wszystkie przygotowania do niego pozostały w tajemnicy, upraszam JWPana o wydanie następujących zarządzeń:

1) Za pośrednictwem ministra spraw duchownych i oświecenia narodowego odebrać od kustoszów wspomnianych bibliotek i gabinetów wszyst-

¹⁾ N. K. Szylder: *Imperator Nikołaj I.* Tom II, str. 476.

kie katalogi i najszczegółowsze sprawozdania o książkach, znajdujących się na miejscu czy komukolwiek rozdanych, jak również o oczekiwanych w Warszawie z Paryża lub z innych miejscowości, przez Księstwo Poznańskie.

2) Za pośrednictwem tegoż ministra rozkazać profesorowi Lindemu, kustoszom owych bibliotek i gabinetów i jednemu z urzędników ministerium oświecenia, by stawili się w oznaczonym dniu i godzinie do biblioteki publicznej uniwersyteckiej. Jednocześnie wydać rozkaz sekretny komendantowi m. Warszawy, aby przybył na to samo miejsce i o tej samej porze, razem z pułkownikiem fligeladjutantem baronem Budberg i zaliczonym do kawalerii księciem Teniszew, których mianuję do tego celu ze strony wojskowej i którym już rozkazać poleciłem, by stawili się do JWPana celem otrzymania ustnego rozkazu Pańskiego: po co i kiedy mianowicie stawić się mają w bibliotece.

3) Gdy wszystkie te wyznaczone osoby zbiorą się, nakazać im przedewszystkiem obejrzenie apartamentów, zajmowanych przez bibliotekę uniwersytecką i gabinet rycin. Gabinet medalów, złożony w skrzyniach i przechowywany dotąd w banku, przenieść do biblioteki, nie wyjmując go. W tejsze bibliotece na osobnych stołach złożyć wszystkie katalogi książek, rycin i medalów. Następnie, wszystkie drzwi w bibliotece i w gabinecie rycin, od wewnątrz je zabiwszy (»zakołotiw«), zamknąć z zewnątrz i opieczętować pieczęciami rządowemi: uniwersytecką, ministerium oświecenia oraz zarządu gubernatora wojennego. Zarazem, postawić w odpowiednich miejscach wartowników, jak u drzwi wewnętrznych, tak zarazem i nazewnątrz u wejść.

4) W tym celu uprzednio rozkazać kome-

dantowi m. Warszawy, aby miał w pogotowiu rzemieślników do zabijania drzwi oraz odpowiednią wartę z oficerem, którą pozostawić, po opieczętowaniu, w uniwersytecie, wyszukawszy tam dla niej dogodne pomieszczenie. Liczebność warty będzie można ustalić w miarę potrzeby, jaka się co do wartowników okaże. W instrukcyi dla oficera, dowodzącego wartą, nakazać: pilnować z najwyższą bacnością przed podpaleniem i nikogo nie dopuszczać do zdejmowania z drzwi pieczęci i do wejścia do biblioteki, bez osobistego nakazu komendanta m. Warszawy i bez jego przy zdjęciu pieczęci obecności.

5) Po ukończeniu wszystkich wymienionych czynności w uniwersytecie, te same osoby mają przejść do domu Królewskiego Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, tam należy tym samym trybem zabić i opieczętować wszystkie drzwi, wiodące do biblioteki towarzystwa i do gabinetów, i również postawić przy nich sztyldwachów, którzy wysyłani będą z warty oficerskiej, postawionej w uniwersytecie.

6) Spełniwszy tym sposobem wyżej wyluszczone czynności, przeznaczone do niej osoby spiszą o tem wszystkiem ścisły protokół i, opatrzywszy go swymi podpisami, przedstawią go JW Panu.

7) Gdyby w przyszłości wynikła potrzeba otwarcia na pewien czas jednej biblioteki lub obydwóch, zwrócić się należy z prośbą o pozwolenie na to do mnie.

8) Po otrzymaniu wymienionych w punkcie 1-ym informacji, zdać na bezpośrednią odpowiedzialność profesora Lindego i dozorców bibliotek—zebranie wszystkich książek, rycin i modeli, komukolwiek rozdanych. Następnie za pośrednictwem

ministra oświecenia narodowego, ustalić ściśle: ile i jakie mianowicie książki spodziewane są w Warszawie, na zamówienie z Paryża lub z innych miejscowości, na jaki czas i jakie mianowicie są już wydane lub mają być jeszcze wydane rozporządzenia, względem przybycia we właściwym czasie transportów z książkami, jaka na to i skąd wyasygnowana została suma pieniędzy i czy zostały przedsięwzięte należyte środki celem zabezpieczenia dowozu oraz zachowania wszystkiego w całości i komu to wszystko poleconem zostało.

Wskutek niniejszego polecenia mego oczekuję w niedługim czasie spełnienia i raportu od JWPana, z dołączeniem w oryginale protokołu, wymienionego w punkcie 6-ym¹⁾.

Jenerał Witt przystąpił natychmiast do rzeczy. Rozesłał niezwłocznie polecenia do osób, w odezwie namiestnika wymienionych, przedewszystkiem zaś do ówczesnego zwierzchnika wydziału oświecenia Rautenstraucha i do komendanta miasta Warszawy, jenerała Pęcherzewskiego, zalecając im zachowanie sprawy na razie w tajemnicy.

Pod znamioną datą 29 Listopada 1831 roku przysłał Rautenstrauch Wittowi protokół dokonanych czynności i upewniał, iż wszystkie zlecenia skrupulatnie wykonane zostały²⁾.

¹⁾ Akta wydziału cywilnego zarządu gubernatora wojennego miasta Warszawy, Nr. 49 arch. 405. O wywiezieniu biblioteki publicznej i biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w 390 skrzyniach. (*Ob otprawlenii publicznoj biblioteki i biblioteki Obščestwa Lubitielej Nauk w 390 jaszczykach*). Odezwa Paskiewicza do Witta z dnia 4-go Listopada starego stylu 1831 roku, Nr. 1670.

²⁾ Też Akta. Dwie odezwy Witta do Raut-a: d. 5 Listopada

16 Grudnia zawiadomił Paskiewicz cesarza o przedsięwziętych środkach. Pod datą 22 Grudnia st. st. przysłała odezwa z Petersburga, zawierająca odpowiedź na list feldmarszałka. Mianowicie, hr. Czernyszew, szef sztabu głównego cesarskiego pisał, iż cesarz, wysłuchawszy brzmienia raportu z 4 (16) Grudnia, rozkazał: »wszystkie książki i rękopisy w języku polskim pozostawić w Warszawie do czasu dalszego rozporządzenia; wszystkie zaś inne książki i rękopisy obydwóch bibliotek, jak również gabinety rycin i numizmatów wysłać do Petersburga łądem«. »Żądanych przez W. X. Mość bibliotekarzy — streszczał dalej Czernyszew rozkaz cesarski — wysłać stąd według rozporządzenia ministra oświecenia narodowego, wybrawszy do tego celu ludzi najbardziej pewnych (»samych błagonadziejnych«) i biegłych w swym fachu oraz zaopatrzywszy ich od ministerium oświecenia w sumę pieniędzy, na przejazd do Warszawy i z powrotem«. Dodawał Czernyszew, iż jednocześnie komunikuje wolę cesarską i ministrowi oświaty, księciu Lieven.

Odezwę tę hr. Czernyszewa na rozkaz Paskiewicza szef jego sztabu, ks. Górczakow, zakomunikował 25 Stycznia 1832 r. hr. Wittowi ¹⁾.

Niebawem zaś Rautenstrauch, jako zwierzchnik wydziału oświecenia, otrzymał odezwę od szefa sztabu armii czynnej ks. Górczakowa z 10 Lutego 1832 r. Nr. 171, z zawiadomieniem, iż minister oświaty, ks. Lieven, z polecenia cesarskiego, posłał do Warszawy specjal-

st. st. 1831 r. Nr. 50 i 7 Listopada st. st. 1831 r. Nr. 54; odezwa Witta do Pęcherzewskiego z 7 Listopada st. st. t. r. Nr. 53. Odezwa Raut-a do Witta z 17 (29) Listopada t. r. Nr. 927. Pierwsze trzy odezwy — po rosyjsku, ostatnia — po francusku.

¹⁾ Też Akta. Odezwa Czernyszewa Nr. 2681; odezwa Górczakowa Nr. 7: obydwie — po rosyjsku.

nych urzędników do odbioru i przewiezienia zbiorów, a mianowicie, Krassowskiego i Popowa do odebrania i ułożenia ksiąg z obydwóch bibliotek, Warneka do gabinetu rycin, Szardiusa i Postelsa — do gabinetu numizmatycznego. Wskutek tego, Gorczakow, z rozporządzenia feldmarszałka, polecał Rautenstrauchowi, aby dla tych urzędników przygotowano mieszkania w gmachach, gdzie znajdują się biblioteki i gabinety, i aby ich dopuszczono do wykonania powierzonych im czynności.

Dziekani wydziałów zawieszono uniwersytetu, dyrektorowie gabinetów i ci wszyscy, którzy z urzędu swego najbliższą styczność z poszczególnymi działami biblioteki posiadali, wystosowali szereg przedstawień, adresowanych przeważnie na imię Rautenstraucha. Przytaczamy niżej te dokumenta. Niektóre z nich zawierają jakby pożegnalny rzut oka na dzieje powstania i rozwoju umiłowanego księgozbioru narodowego, tem cenniejszy, że wychodzący przeważnie z pod pióra ludzi, którzy witali sami początki biblioteki, jej wzrost stopniowy, a wreszcie jej stan późniejszy świetny¹⁾.

Napływały podania kolejno.

28 Lutego wystosował krótkie przedstawienie ksiądz Tadeusz Łubieński, Referendarz Sekcyi Duchownej przy Komisyi Wyznań i Oświecenia. Oto ono:

»Do J. W. Generała Leytnanta Rautenstrauch, Członka Rządu Tymczasowego, kierującego Wydziałem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W r. 1818 Ojciec Świąty bullą swoją dozwolił suprymowania klasztorów z warunkiem, ażeby

¹⁾ Oryginały wszystkich niżej przytoczonych podań znajdują się w Aktach Rady Admin. Król. Pol. Sekcyi III, Vol. 4109: *O Bibliotece Publicznej przy Uniwersytecie.*

dobra supprymowane poszły na korzyść kapituł i seminaryów dyecezyalnych. Ta bulla była przez Naj. Pana przyjętą, publikowaną i w exekucję wprowadzoną. W skutku tejże bulli wysłanym został JW-ny Linde Dyrektor Biblioteki do wszystkich klasztorów supprymowanych i zebrał przeszło pięćdziesiąt tysięcy ksiąg i złożył w Bibliotece Publicznej dla użytku przez Fakultet Theologiczny duchowieństwa kształcącego się.

Teraz co i Fakultet Theologiczny jest zawieszonym i Biblioteka Publiczna ma być wywiezioną, z urzędu mojego, jako stróż praw duchownych, mam zaszczyt prosić J. W. Generała Leytnanta, aby się wstawił gdzie należy o zwrot tej własności duchownej na właściwy jej użytek, to jest dla Seminarjum Głównego i Dyecezyalnego.

W Warszawie, d. 28 Lutego 1832 r.

X. Tadeusz Łubieński«.

Z kolei nadsyła podanie dziekan Jan Wincenty Bandtkie w imieniu wydziału prawnego:

»Do J. W. Rautenstraucha Generała... i t. d.

Biblioteka dawnej szkoły prawa, założona z szcudrośliwości JW. Feliksa hr. Łubieńskiego, ministra sprawiedliwości ówczesnego, i z darów innych osób, pomnażana zakupem dzieł prawniczych i historycznych z opłat od uczniów, została na moje prośby, jako dziekana wydziału prawa i administracyi, wniesioną do Biblioteki Publicznej przy Uniwersytecie Królewskim Aleksandrowskim po wcieleniu szkoły prawa do niego, co staranniejszy dozór i dobro powszechne uczynić doradzało. Oddałem sam znaczniejszą część mego księgozbioru na użytek publiczny, jak liczne napisy w księgach,

lubo nie wszystkich zamieszczone, sprawdzić to mogą.

Biblioteka ta jest jedyną w kraju naszym, niezbędną do naukowego ukształcenia, jakie z dobroczynnej wiekopomnej łaski niewygasłej i błogosławionej pamięci Najjaśniejszego Aleksandra Cesarza i Króla u nas przez założenie Uniwersytetu Królewskiego zaczęło się rozwijać. Nie zubożyci ona zamożniejszych zbiorów, lecz nas zuboży zupełnie i pozbawi możliwości naukowego usposobienia, jeżeliby została z kraju wyprowadzoną. Nikt z przywatnych nie czyniłby już darów, a nikt z stanu nauczycielskiego nie jest tak zamożnym, by się mógł zaopatrywać w księgi do swego zawodu i służby publicznej potrzebne, a u nas tak drogie.

Będąc od początku istnienia Uniwersytetu Królewskiego Aleksandrowskiego przełożonym wydziału prawa i administracyi, poczytuję sobie za obowiązek sumienia przełożyć niniejsze uwagi. Wspaniałomyślność i łaska nieograniczona Naj. Pana Cesarza i Króla, winnym nawet przebacząjąca, wkłada na mnie równie ważny obowiązek błagania:

by Biblioteka wydziału prawa i administracyi, z prawniczych i historycznych dzieł złożona, pozostała nadal tutaj do użytku publicznego.

Racz JWPan wyjednać swem dostojnem pośrednictwem wysłuchanie najłaskawsze tej pokornej prośby!

Jan Wincenty Bandtkie.

dziekan wydziału prawa i administracyi.
Warszawa, d. 1 Marca 1832 r.«

Profesor Jarocki, dyrektor Gabinetu Zoologicznego, którego niestrudżonemi w ciągu lat kilkunastu zabiegami gabinet pomnażał się i do pokaźnego wzniosł się stanu, prosił o zachowanie dzieł, tego przedmiotu dotyczących.

»Do J. W. Generała... i t. d.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Niżej podpisany, powodowany tem pragnieniem, ażeby Gabinet Zoologiczny Król. Alex. Uniwersytetu jego dyrekcji powierzony ciągle w porządku naukowym wzrastał, ośmiela się do JWPana zanieść pokorną prośbę, ażeby tak ściśle zoologiczne dzieła, jako też i te, które kopalne ciała zwierzęce opisują, mogły być z Biblioteki wyłączone i przy Gabinetecie Zoologicznym zostawione. Mamy bowiem w tymże gabinetecie jeszcze kilkanaście tysięcy sztuk takich, które mimo ciągłą pracę moją, jeszcze z ścisłością nie są zdeterminowane; a wszystkie, które następnie przybyć mogą, będą potrzebować determinacyi. Słowem, instytut taki, jak wspomniany gabinet, bez dzieł potrzebnych w żaden sposób obejść się nie może.

»W zupełnej nadziei pomyślnego skutku powtarzając prośbę moją, łączę wyrazy najwyższego uszanowania.

Dr. Jarocki.

Prof. Dyryg. Gab. Zool. Kr. Alex. Uniw.
w Warszawie.

Dnia 1 Marca 1832 r.«

Chemik, Adam Kitajewski, jako dziekan wydziału filozoficznego, wniósł podanie do tegoż Rautenstraucha:

»Jaśnie Wielmożny Panie!

Podpisany dziekan wydziału matematyczno-fizycznego w Królewskim Aleksandrowskim Uniwersytecie, jako profesor chemii, mając sobie poruczony dozór nad pracownią chemiczną, tudzież nad zbiorem mineralogicznym tegoż Uniwersytetu, a nawet w braku obecnym tak konserwatora mineralogii, jako też i preparatora chemii, bezpośrednio z odpowiedzialnością czuwający nad całością tychże zakładów, sądzi być swoim obowiązkiem zwrócić uwagę JWPana na konieczną potrzebę zastawienia książek w przedmiocie mineralogii i chemii, tudzież w tych gałęziach umiejętności, które bezpośredni związek z tamtymi mają, jako to: techniczno- i fizyczno-rolnicze, górnicze i hutnicze, jakie Biblioteka Publiczna Uniwersytetu posiada, a to tym więcej, że dopiero wspomniane dwa oddziały książek nie przedstawiają w tej bibliotece ani nic kompletnego, ani też kosztownego, wszelako dla zupełnego braku książek, wielki uszczerbek chemia i mineralogia ponieśćby musiały przez zabranie tej acz małej liczby ostatecznej w poszukiwaniach naukowych pomocy; — z tych więc powodów poważa się podpisany udać się pod światłą i silną opiekę JWPana i upraszać Go z przynależną uniżonością, abyś raczył JWPańskie rozkazać do pomienionych umiejętności należące książki Biblioteki Publicznej Uniwersytetu od całości tejże Biblioteki oddzielić i takowe na użytek nasz pozostawić i otworzyć lub do samych że tych zakładów wcielić, aby tym sposobem nasze przynajmniej naukowe zatrudnienia zwłoki, tamy, a nasze usposobienia uszczerbku nie ponosiły.

Ufny w dzielne wsparcie JW Pana pomyślnego skutku niniejszej prośby swojej podpisany oczekiwać będzie.

JW Pana najniższy sługa
A. M. Kitajewski.

Warszawa, d. 2 Marca 1832 r.«

Profesor Michał Szubert, dyrektor ogrodu botanicznego uniwersytetu, prosił o dzieła botaniczne:

»Gdy wolą Rządu jest utrzymanie ogrodu botanicznego w dzisiejszej jego świetności, mam to sobie za miły obowiązek przedstawić konieczną potrzebę zachowania dla niego dzieł botanicznych, które z natury swojej bardzo są kosztowne; w razie nie istnienia biblioteki ogólnej, możnaby je w lokalu ogrodowym umieścić. Zakupienie na nowo już znajdujących się dzieł, byłoby z wielkimi połączone trudnościami i wymagałoby znacznych nakładów, któreby zapewne w dzisiejszych czasach chciano oszczędzić.

JW Pan, wchodząc w słusność moich powodów, zechcesz się zapewne łaskawie przychylić do wniosku mojego, mającego jedynie dobro nauki na względzie.

Zostaję z winnem uszanowaniem
JW Pana najniższym sługą
Szubert.

W Warszawie 2 Marca 1832 r.«

Oto zaś podanie Marcina Rolińskiego, dziekana wydziału lekarskiego:

»Do Wysokiej Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W r. 1809, gdy przez połączenie się niektórych lekarzy praktycznych warszawskich, troskliwych o dobro publiczne, za pozwoleniem Rządu założony został wydział akademicko - lekarski, wkrótce znaleźli założyciele tegoż wydziału owocześni profesorowie: Wolff, Czekiński, Brandt, Dziarkowski i Celiński niezbędną potrzebę założenia biblioteki podręcznej wydziału lekarskiego, do której kamień węgielny położyli przez ofiarowanie różnych dzieł lekarskich z własnych bibliotek; za ich przykładem poszli przez podobne ofiary inni lekarze praktyczni, jako to doktorowie: Bergonzoni, Lafontaine, Szpeth i inni. Tym sposobem powstała biblioteka wydziałowa, mieszcząca w sobie znaczną ilość dzieł lekarskich w różnych przedmiotach, umieszczona w gmachu wydziałowym, która później znacznie bardzo powiększoną została, przez zakupienie biblioteki doktora Sander z funduszu przez rząd opiekuńczy przeznaczanego.

Biblioteka ta, od jej założenia aż do r. 1826, jako własność wydziałowa, umieszczoną była w jednej z sal gmachu wydziału lekarskiego, w którym to roku, dla szczupłości miejsca, za pozwoleniem Wysokiej Komisji Oświecenia przeniesioną została do Biblioteki Publicznej. I Biblioteka Publiczna posiada wiele dzieł lekarskich, które się w bibliotece wydziałowej nie znajdują.

Gdy się wieść rozchodzi, iż Biblioteka Publiczna ma być zwiniętą, uprasza podpisany Wysoką Komisję o łaskawe wstawienie się do władzy wyższej i wyjednanie, aby tak biblioteka lekarska wydziałowa, będąca własnością wydziału lekarskiego i dla niego niezbędnie potrzebna, jako też i dzieła

w przedmiotach lekarskich, znajdujące się w Bibliotece Publicznej, oddane być mogły wydziałowi lekarskiemu w Warszawie.

Dr. Roliński

Dnia 5 Marca 1832 r.«

S. i D. W. L.

Dyrektor Obserwatorium Astronomicznego, Franciszek Armiński, tegoż dnia 5 Marca, pisał do Rautenstraucha:

»J. Wielmożny Paniel

Obserwatorium Astronomiczne używało dotąd dzieł tak astronomicznych, jak też i umiejętności, mających związek z astronomią, znajdujących się w tutejszej Bibliotece Publicznej; że zaś na wezwanie zwierzchności tejże Biblioteki dzieła wspomniane zwrócone do niej zostały, a czynność obserwatorium dzieł takowych w pomoc koniecznie wymaga, upraszam zatem JW Pana o łaskawe wydanie polecenia, aby dzieła te dla użycia ich nadal w obserwatorium z Biblioteki wydane zostały.

Armiński,

Dyrektor Obserwatorium Astronom«.

Ks. Paweł Szymański, dziekan wydziału teologicznego, dołączając swój głos do głosu księdza Łubieńskiego, wstawiał się za dziełami teologicznymi.

»Do Wysokiej Komisji Rz-wej Wyzn. Relig. i Ośw. Publicznego.

Zaufany w nieograniczonej dobroci Najj. Pana, ośmielam się upraszać najpokorniej Wysoką Komisję, aby u podnóżka Jego tronu wstawić się raczyła za darowaniem głównemu naukowemu instytucji duchownemu w Kr. P. ksiąg wszelkich, tak

religijnych, jak z religią i historią kościoła związek mających, znajdujących się w Bibliotece Publicznej przy tutejszym Król. Aleks. Uniwersytecie. Rzeczone księgi w tym celu już od pojedynczych osób ofiarowane były, już z prywatnych bibliotek duchownych zebrane zostały, iżby z nich korzystał ogół duchowieństwa krajowego, najbliższy zaś użytek miał wydział teologiczny, objęty Dyplomatem Błog. Pamięci Cesarza i Króla Aleksandra. Ten sam zamiar powodował i Ojcem Św. Piusem VII, gdy przez wiadome Wys. Komisyi Breve, wydane przed kilkunastu laty, zezwolił na wcielenie ksiąg klasztorów supprymowanych do pomienionej biblioteki. Gdy Najj. Pan, chcąc ojcowskiem miłosierdziem i troskliwością, stosownie do najwyższych swoich myśli, nietylko goić rany nieszczęsnego powstania, ale i zabezpieczyć w potomne wieki rzetelne dobra kraju, jedynie zawiesić rozkazał czynność szkół wyższych, dopóki nie wskaże jak zbawiennie na przyszłość urządzone być powinny; gdy zatem pragnie nie upadku nauk, ale gruntownej onych podstawy i pomyślniejszego kierunku; gdy na utrzymanie, pomnożenie i opiekę nauk religijnych tem bezpieczniej liczyć potrzeba, im prawa religia jest pewniejszym szczęścia towarzyskiego zarodem; gdy jest niepodobieństwem bez ksiąg pracować nad błogim wzrostem i ustaleniem nauk; tuszę niezawodnie, że wspaniałomyślny nasz Monarcha na przedstawienie Wys. Komisyi nie odmówi przez wzmiankowane darowanie ksiąg owych przydać nowej łąski do mnogich swoich dobrodzieństw.

X. Szymański,

Dziekan Wydz. Teolog.

Warszawa, d. 6 Marca 1832 r.«

Tak więc, z wydziałów uniwersyteckich jeden tylko wydział nauk i sztuk pięknych nie upomniał się o dzieła ze swego zakresu. Podania dziekana wydziału, Ludwika Osińskiego, nie znajdujemy.

Wszystkie wymienione podania mają jednakową cechę; każde z nich uważa losy biblioteki za rozstrzygnięte w zasadzie i prosi — tylko o zachowanie dzieł z jego zakresu. W ten sposób wszystkie razem dopiero wzięte podania zmierzają niejako, drogą uniżonej prośby, do faktycznego udaremnienia srogiemu rozkazu.

Lecz był człowiek, który z tytułu urzędu swego miał obowiązek przemówienia w imieniu biblioteki, jako całości: to Dyrektor Jeneralny Biblioteki, Samuel Bogumił Linde.

Linde, oportunistą zdecydowany, w czasie rewolucyi dał się unieść prądowi i okazał pewną gotowość do służenia budzącej się mocy. Ponieważ zaś wówczas wszelkie kroki osób znanych, powstaniu sprzyjające, przez pisma publiczne ogłaszane były, przeto po słutnieniu powstania Linde czuł chwiejny grunt pod sobą i postanowił, jak wielu innych, ratować swą sytuację gorliwością w usługach dla nowego rządu. Nie on jeden to czynił, czyniły to dziesiątki i setki innych; wszyscy Polacy, którzy na urzędowych stanowiskach po rewolucyi znaleźli się, zawdzięczali to: albo swojej abstynencyi od powstania, jak Krasiński, Kossecki, Rautenstrauch, Tymowski i inni, albo swemu gorliwemu i widocznemu nawróceniu. I jedni i drudzy musieli zupełnie wyraźnie zaznaczyć swą do upadłego powstania odrazę.

Gdy na podstawie akt śledczych najwyższego sądu kryminalnego, ustanowionego nad sprawcami i uczestnikami rewolucyi, zebrano wiadomości o zachowaniu się podczas powstania członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk i gdy za sprawą gorliwości delatorskiej takich osób, jak znany i ceniony później pisarz Leon Rogalski,

podówczas sekretarz najw. sądu kryminalnego, wyjaśniło się, że wielu gorliwych stronników utrwalonego po rewolucyi rządu brało udział w budzeniu powstania, skompromitowany był w liczbie ostatnich i Linde.

»Podczas powstania pełnił obowiązek rektora Liceum i był członkiem Komisji Rz. Wyzn. i Ośw. Publ. Nietylko złożył przysięgę Rządowi powstańczemu, lecz podpisał wezwanie do pastorów ewangelickich, by wpływali na współwyznawców w duchu wierności i posłuszeństwa władzom powstańczym. Był członkiem Komisji Wyznań i Oświecenia Publicznego wówczas, gdy Lelewel był ministrem. Ta okoliczność nasuwa domniemanie, że Lelewel ufał przychylnemu dla siebie trybowi myślenia Lindego¹⁾«.

Wprawdzie niektóre dokumenta z doby rewolucyi mogły być uspokoić władze co do właściwego usposobienia Lindego w sprawach politycznych. Bo oto co pisała »*Gazeta Polska*« Nr. 18 z r. 1831 o Lindem z powodu sprzedaży w Warszawie jego niemieckiego przekładu dzieła *O ustanowieniu i upadku konstytucyi 1791 roku*:

»Jakkolwiek mąż ten był patriotą przy każdej zmianie rządu, jakkolwiek przysięgał, stosownie do okoliczności, monarchom i lubił ich, jakkolwiek poświęcał swoje prace niekiedy osobom wpływowym, a niekiedy ich poddanym, jednakże przekład niemieckiego dzieła przekonywa, że był on patriotą rzeczywistym«.

Było zupełnie pewne, że z chwilą gdy rząd rosyjski znów się w Polsce utwali, będzie miał w Lindem gorliwego wszelkich rozkazów wykonawcę.

Otóż, zobaczmy, jak zachował się Linde w kryty-

¹⁾ Akta Kancelaryi Warsz. Gub. Wojennego Nr. 51: *O Towarzystwie Przyjaciół Nauk*.

cznej dla Biblioteki chwili. Ostatniem z szeregu podań jest list jego:

»Do Wysokiej Komisji Rz. Wyznań i Ośw. Publicznego!

Zastępca Dyrektora Jeneralnego Wychowania
Jeneralny Dyrektor Biblioteki Publicznej.

Dowiedziawszy się, iż Komisarze z Petersburga nadesłani, wyjąwszy tylko książki w języku polskim, mają zabierać nietylko wszystkie inne dzieła, ale nawet i dzieła rosyjskie w Bibliotece znajdujące się, widzi potrzebę na to zwrócić uwagę Wysokiej Komisji Rządowej. Dzieła rzeczzone znacznym kosztem i usilnem staraniem sprowadzone zostały z Petersburga, których wielka ilość nie tylko tam, ale i w całym państwie Rosyjskiem znajduje się, a w naszym kraju rzadko je która posiada biblioteka. Gdy zaś w terażniejszych czasach konieczna wynika potrzeba upowszechnienia języka rosyjskiego, nie należałoby więc wyprowadzać z kraju dzieł takich, któreby rozszerzanie literatury rosyjskiej i pomoc w nauce tego języka tamować miały¹⁾.

Wysoka Komisya Rządowa raczy więc w tej mierze skuteczne przedsięwziąć środki.

S. B. de Linde.

W Warszawie, dnia 6 Marca 1832 r.«

Ten list możnaby uważać jedynie za sprytną manifestację lojalności, za wykręcenie się za pomocą prośby, trafiającej wyraźnie w myśl intencji rządowych, od obowiązku założenia protestu. Lecz w tydzień po tem

¹⁾ Tu widoczna omyłka. Należy rozumieć: »których wyprowadzenie z kraju... tamowaćby miało« i t. d.

Linde złożył inne podanie, daleko śmielsze. Ze wstępu do tego podania, złożonego na imię namiestnika, widać, że był do tego przez niego upoważniony i mniemać należy, że wiedział, iż Paskiewicz przychyła się do myśli pozostawienia głównego zbioru Biblioteki w Warszawie. Ale zarazem z podania przebija istotny ból człowieka, może nie tyle jako Polaka, ile jako zamiłowanego w księgach uczonego, który sam wiele trudów, wiele starań w zaopatrzenie biblioteki włożył, część życia swego pracowitego poświęcił na jej utworzenie, i teraz przy całej swej arcy-uległości nie może powstrzymać dobitnych i gorzkich słów.

Oto podanie Lindego, w tłumaczeniu z francuskiego:

»Mości Księżę!

Korzystając z łaskawego pozwolenia złożenia W. X. Mości memoriału, dotyczącego przeniesienia do Petersburga Biblioteki Publicznej i Gabinetów, poważam się zakomunikować W. X. Mości moje zdanie o tak doniosłej sprawie z tą otwartością i szczerością, do jakiej obowiązany jest człowiek uczciwy wobec swego protektora i dobroczyńcy.

Wiadomość o tem przeniesieniu wywołała powszechnie uczucie najgłębszego smutku i największego przygnębienia. Wszystkie inne kraje, składające obszerne imperyum rosyjskie, mogą wieszować sobie stałego i nieprzerwanego powstawania coraz to nowych instytucji oświatowych, a oto nam, najbiedniejszemu ze wszystkich pod tym względem krajowi chcą odebrać te małe i mozolne początki, które właśnie w ostatnich czasach zgromadziliśmy, pod dobroczynną i ojcowską opieką zmarłego cesarza Aleksandra i cesarza Mikołaja.

Co stanie się z młodzieżą, tem przysłem pokoleniem, bez instytucji? Czemże staną się instytu-

cy, bez środków ku kształceniu serca, umysłu i smaku? Zapewne, że ze złego użycia tych środków, z fałszywej edukacji płyną znaczne szkody; lecz skutki ciemnoty i zaniedbania czyż nie będą bardziej jeszcze nieszczęsne? Tu, jak we wszystkim, złotego środka trzymać się należy.

Dam pobieżny tylko rzut oka na dzieje naszych zbiorów. Pod panowaniem pruskiem, gdy minister Voss powołał mnie z Wiednia do Warszawy dla założenia Liceum w r. 1803, nie znalazłem ani książki, ani narzędzia fizycznego i t. p. Opłata dwóch talarów z ucznia rocznie dała początek naszym zbiorom. W rok potem król pruski uczynił dar dla Liceum z części biblioteki zmarłego biskupa Krasickiego, którą był zakupił. W epoce Księstwa Warszawskiego szkoła prawa, zaopatrzona dzięki zabiegom ministra hrabiego Łubieńskiego i szkoła lekarska, zapoczątkowana przez starania doktorów warszawskich, wcieliły obydwie swe zbiory do Biblioteki Publicznej. Lecz dopiero zamknięcie wielu klasztorów głównie wzbogaciło tę instytucję największą ilością dzieł, dochodzącą już wówczas do 50,000 tomów; potem nastąpiło nabycie bardzo rzadkiego zbioru po profesorze Chyliczkowskim, za co dotychczas jeszcze ciąży dług do spłacenia w sumie 51,000 złp.

Na kupno bieżące nowych książek, od księgarzy, a częściej jeszcze i z większą korzyścią przy sprzedażach księgozbiorów, był fundusz roczny, ustanowiony przez szczodroblivość cesarza. Dzieje gabinetu rycin są podobne do dziejów biblioteki; główna część kupiona została z masy, po królu St. Aug. Poniatowskim pozostałej, część bardzo znaczna stanowi dar zmarłego hrabiego Stanisława Potockiego, wówczas ministra oświecenia; nakoniec,

trzecia część nabyta została za fundusz, na ten cel przeznaczony. Za kupno medalów od niejakiego Neumarka ciąży jeszcze dług w sumie 150,000 złp.

Ponieważ źródła i okresy gromadzenia Biblioteki Publicznej były tak rozmaite, przeto i cel naszych zbiorów i przedmioty, które je składają, muszą być również bardzo rozmaite i odpowiadające swemu użytkowi i potrzebie.

P. P. Komisarze z Petersburga przybyli tu, jak mówią sami, bez żadnej instrukcyi, mają zaś dopiero otrzymać je od W. X. Mości. Dotychczas uważają oni za swój obowiązek brać absolutnie wszystko, bez wyboru, jedynie poświadczając cyfry. Tym sposobem nie pozostawiliby nam nic, nawet przedmiotów pierwszej konieczności, nie wyłączając nawet książek rosyjskich, chociaż jest rzeczą pierwszej doniosłości dla rządu ożywianie, zachęcanie, rozpowszechnianie, ułatwianie nauki języka rosyjskiego. Mówią oni, iż mogą uczynić wyjątek jedynie na rzecz książek i rękopisów w języku polskim; lecz właśnie jest to część najbiedniejsza i najmniejsza literatury polskiej, gdyż autorowie bardziej znakomici, jak Długosz, Kromer, Hozyusz, Lubieniecki, Sarbiewski i inni — wszyscy pisali w języku łacińskim.

Zbiory prawa polskiego istnieją po łacinie, jako to zbiór Łaskiego, Herburta a nawet początek Volumina legum. Niech więc zostawią nam bibliotekę polską w jej rzeczywistem znaczeniu, bez tego bowiem niepodobieństwem stanie się napisanie najmniejszego wywodu historycznego, prawniczego, w wypadku jakiegoś sporu o fundusze, zapisy, granice.

Oprócz tego, ogród botaniczny nie może obejść się bez ksiąg botanicznych, obserwatoryum — bez

astronomicznych, matematycznych; gabinety zoologiczny, mineralogiczny, fizyczny, chemiczny bez ksiąg z historyi naturalnej, szkoła prawa bez ksiąg prawnych, szkoła lekarska bez biblioteki medycznej, szkoła rysunków bez rycin, przynajmniej najbardziej nauczających. Seminaria zwłaszcza postradałyby cenny zbiór ksiąg teologicznych, ascetycznych, kościelnych, ojców kościoła, których najbardziej potrzebują i do których mają najśluszniesze prawa, gdy się zważy, że większość tych ksiąg pochodzi ze skasowanych klasztorów. Gdyby więc pozbawiono nas wszystkiego, każdy z tych instytutów widziałby się zmuszonym rozpocząć na nowo zbieranie tego, cośmy nabyli z takim nakładem i trudem.

Jeśli zabiera się bez wyboru, wówczas zabierze się tyle rzeczy, które nie są warte kosztów przewiezienia; a ponieważ i duplikaty wchodzi również do ogólnej liczby, ryzykowanoby często zabranie dwóch, trzech, czterech egzemplarzy tej samej rzeczy. Ponieważ wszystkie instytucje Rosyi są zaopatrzone we wszystko jak najhojniej, niech pozostawione będzie przynajmniej nam, ostatnim przyszom, to, co jest poprostu niezbędne.

Wynik tych uwag byłby więc taki, aby panowie Komisarze koniecznie czynili wybór, a do tego potrzebna jest dla nich instrukcja, do ułożenia zaś jej — komitet, złożony ze znawców, z jednej i z drugiej strony. Podstawą tej instrukcyi powinnyby być: niech będzie wzięte to, co zasługuje na zabranie, niech zaś będzie nam zostawiona reszta, tak konieczna, tak niezbędna dla nas.

Takie są moje poglądy, które ośmielam się przedstawić Księżciu; nie zechce On widzieć w tem przedstawieniu nic innego, jak obowiązek człowieka publicznego, którego serce dotknięte jest boleśnie,

gdy patrzy on na to, jak praca całego jego życia nagle ulega zniszczeniu; zaś w otwartości, z którą poważam się przemawiać, — jedynie tylko zaufanie do charakteru, tak znakomitego, tak sprawiedliwego i wielkiego, jakim jest, według ogólnego dziś uznania, charakter Twój, Mości Książę.

Samuel Teofil de Linde.

Warszawa, 13 Marca 1832 r.«

Jeśli odrzucić frazeologię zdawkowego pochlebstwa, która ten list w paru miejscach ubarwia, to zresztą odbija on bardzo tonem i treścią od innych wystąpień Lindego w tej epoce¹⁾.

Na podaniu tem ołówkiem napisano po rosyjsku ręką Paskiewicza:

»Książki rosyjskie można zostawić«.

Rautenstrauch, opierając się na złożonych mu podaniach i najwidoczniej sam pojmując potrzebę przemówienia za cofnięciem, choćby w części, nakazu zabrania biblioteki, wygotował raport do namiestnika, datowany 30 Marca 1832 r. i w tymże dniu na Radzie Administracyjnej roztrząsany.

W raporcie tym powoływał się na złożone mu podania i wykazywał konieczność pozostawienia dzieł teologicznych, prawniczych, lekarskich, przyrodniczych, astronomicznych, jak również dzieł autorów polskich, w języku łacińskim. Znać w tym raporcie porozumienie z Lindem co do argumentów.

Z listu tego widać, że Rautenstrauch, który z rozkazu cesarza opracował projekt reorganizacji uniwersytetu, sądził, że zawieszenie przynajmniej fakultetu prawniczego i lekarskiego było tylko czasowe.

¹⁾ Oryginał francuski tego podania przytaczamy, jako aneks Nr. 1.

»Wziąwszy pod uwagę, że ustawy i jurysprudencja, w kraju wprowadzone, nie są wykładane w żadnym uniwersytecie, przeświadczony jestem, iż jest rzeczą zupełnie konieczną utrzymanie w Warszawie wydziału prawa i administracji. Wskutek tego zaproponowałem zachowanie tego wydziału w nowym systemie edukacji publicznej«. Wypowiada dalej Rautenstrauch nadzieję, iż cesarz przychyli się do tego projektu. »Należy przypuszczać, że cesarz raczy pozwolić, aby wydział lekarski, zawieszony dotychczas, został w przyszłości przywrócony do istnienia, w celu kształcenia lekarzy, chirurgów i ap-tekarzy«¹⁾.

Na posiedzeniu Rady Administracyjnej d. 28 Marca 1832 r. wniesione zostało przedłożenie Rautenstraucha w sprawie Biblioteki Publicznej i w sprawie biblioteki Tow. Przyjaciół Nauk²⁾.

Rada co do Biblioteki Publicznej orzekła:

»Uzasadnionem znalazłszy przedłożenie członka wnoszącego z dnia bieżącego ad Nr. 1685 w przedmiocie pozostawienia w Warszawie z Biblioteki Publicznej dzieł duchownych, łacińskich i polskich pisarzy, prawnych, medycznych, ściągających się do utrzymanych z woli Najj. Pana obserwatorium, ogrodu botanicznego, gabinetów mineralogicznego i zoologicznego, Rada postanowiła przedłożyć Jego C. K. Mości z prośbą o przychylenie się do niego«.

»Nadto zważając, że Biblioteka Publiczna obciążona jest jeszcze długiem w sumie złp. 51,000, a gabinet medalów — długiem w sumie 150,000, Rada uznała za rzecz przyzwoitą zwrócić na ten przedmiot uwagę Najj. Pana, a to w celu: że gdy tak biblioteka, jak i gabinet

¹⁾ List ten dołączamy, jako aneks Nr. 2.

²⁾ Archiwum Kancelaryi Gen. Gubernatora. — Księga protokółów posiedzeń Rady Administracyjnej.

medalów staną się częścią Biblioteki Petersburskiej, może podoba się Jego C. K. Mości polecić zaspokojenie długów, o których mowa, z funduszów, dla tejsze biblioteki przeznaczonych».

Paskiewicz w całej tej sprawie oficjalnie zachowywał bierność, która świadczyła o jego dla tych zabiegów przychylności.

Na posiedzeniu Rady Administracyjnej z dnia 30 Marca przewodniczył i jasną jest rzeczą dla każdego, kto poznał stosunek członków Rady do namiestnika, iż w tak ważnej i delikatnej sprawie bez jego pozwolenia ani Rautenstrauch podaniaby nie złożył, ani Rada uchwały nie powzięła. Po zapadnięciu uchwały Rady Paskiewicz odezwą z dnia 7 Kwietnia 1832 roku Nr. 3168 w oryginale zakomunikował ją ministrowi sekretarzowi stanu, Stefanowi Grabowskiemu, dla powiadomienia o niej cesarza. Do odezwy dołączył raport Rautenstraucha i prosił Grabowskiego o zawiadomienie go o decyzji cesarskiej.

Odpowiedź z Petersburga nadeszła, lecz nie tą drogą, jaką odbywała się zwykła korespondencya urzędowa, przez ministra sekretarza stanu, lecz tą drogą, jak prowadzona była korespondencya wojskowa z Paskiewiczem, jako dowódcą wojsk, a także korespondencya polityczna poufna — przez kancelaryę Głównego Sztabu.

Zarządzający Głównym Sztabem cesarza generał-adjutant, hr. Czernyszew, pisał do namiestnika 5 Kwietnia st. st. 1832 r. za Nr. 994:

»Cesarz, odebrawszy od ministra sekretarza stanu, hr. Grabowskiego, odezwę do niego W. X. Mości z dnia 26 Marca (st. st.) Nr. 3168 względem zostawienia przy Warszawskim Uniwersytecie części Publicznej Biblioteki, do uniwersytetu należącej, Najwyżej rozkazał mi zawiadomić W. X. Mość, że cesarz zezwala na zostawienie w Warszawie wszystkich ksiąg medycznych, teologicz-

nych i do obserwatorium potrzebnych, co się zaś tycze ksiąg prawnych i innych do tej biblioteki należących, to Jego C. K. Mość, znajdując niepodobieństwo zachowania fakultetu tego przy Uniw. Warszawskim na dawnych zasadach, rozkazać raczył wszystkie te księgi sprowadzić do Petersburga w dopełnieniu poprzedniego Najwyższego rozkazu.

Komunikując W. X. Mości o tej Najwyższej decyzji, mam honor dodać, że Cesarzowi podobało się, aby spłata długów, ciężących Bibliotekę Publiczną Warszawską w kwocie 51,000 złp. i gabinet medalów w kwocie 150,000 złp. uskuteczniła była z dochodów Królestwa Polskiego, znajdując, że wszystkie te przedmioty należą do Rosyi z prawa wojny, gdyż wojska rosyjskie zajęły Warszawę siłą oręża.

Ten wyrok na bibliotekę narodową stanowił niespodziankę nawet dla Paskiewicza.

Tego samego dnia, kiedy Czernyszew pisał do namiestnika odpowiedź oficjalną, cesarz przesyłał mu monitum w liście prywatnym za to, że nie zrozumiał, iż przewiezienie biblioteki nie jest to jedna z tych spraw, które się na drodze formalnej i jawnej załatwia, i że nadając bieg zwykły tej delikatnej sprawie, postawił cesarza w trudnem położeniu.

Oto słowa listu:

»Postawiłeś mnie w przykrem i trudnem położeniu w sprawie przesłania bibliotek, ponieważ napisałeś o zachodzących kwestyach wprost oficjalnie Grabowskiemu, który nic o tem nie wiedział. Należy o podobnych sprawach pisać do mnie listem do rąk własnych, gdyż dotyczą one moich rozkazów, jako monarchy rosyjskiego, karzącego zdradę Polaków; a zatem jeśli i zachodzi jakaś trudność, to należy bezpośrednio mnie o tem zawiadomić. Było to tem potrzebniejsze w danym razie, że i sama prośba jest nieuzasadniona, zwłaszcza Towarzystwa Przyja-

ciół Nauk. Cokolwiek bowiem oni mówią, Czartoryski i Niemcewicz byli ich głównymi członkami, a zarazem pierwszymi w rewolucyi. Ponieważ zaś weszliśmy do Warszawy siłą oręża, więc i wszystkie podobne przedmioty stanowią nasze trofea. Z łaski mogę im je później ofiarować, lecz należą one do nas. Proszę na przyszłość stanowczo unikać czegoś podobnego¹⁾.

Tak więc główną część biblioteki miała nieodwołalnie powędrować do Petersburga.

Czynności, związane z odbiorem i układaniem książek i okazów muzealnych, na przewiezienie przeznaczonych, ciągnęły się do wiosny r. 1834. Do czynności tych, oprócz przysyłanych z Petersburga osób, użyto również urzędników miejscowych.

Na początku Kwietnia 1834 r. Aleksander Krassowski, pod kierunkiem którego wszystkie te czynności dokonywane były, przesłał do namiestnika listę tych urzędników, w celu wyznaczenia dla nich nagród pieniężnych²⁾.

W odezwie swej nadmieniał Krassowski, iż ośmiu urzędników zajmowało się w przeciągu przeszło dwóch lat różnemi czynnościami z powodu zdawania, pakowania i wysyłania do Petersburga książek, rękopisów, rycin i wielu innych rzeczy; też same osoby czynne były

¹⁾ W tej samej uchwale Rady Adm. z 30 Marca postanowiono prosić o zachowanie Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk. List ten Mikołaja I do Paskiewicza drukowany u Szczerbatowa: *Kniaź Paskiewicz*, Tom V, dodatkowy. Dokumenta str. 16.

²⁾ Aleksander Krassowski do P. Brujewicza, dyrektora kancelaryi namiestnika, d. 3 Kwietnia 1834 r. Nr. 35.

przy odbiorze książek i muzeów byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Dyrektor Linde wydał im świadectwo dobrej służby oraz dobrej konduity podczas ostatniej rewolucyi ¹⁾.

Były to osoby następujące:

Paweł Zaorski, bibliotekarz Biblioteki Publicznej; Wiktor Skarbek, były kustosz biblioteki; Kazimierz Sumiński, sekretarz biblioteki; Kornel Łazowski, adjunkt biblioteki; Jan Piwarski, były konserwator gabinetu rycin; Wiktor Raczyński, były adjunkt przy gabinecie rycin; Antoni Blank, były profesor malarstwa i konserwator gabinetu wzorów gipsowych; Jan Krzywicki, profesor gimnazjum.

Oprócz tego przedstawieni zostali do nagród trzej urzędnicy, którzy zajmowali się w r. 1833 »rozpoznawaniem książek polskich w warszawskiej Bibliotece Publicznej, z których wybrano szkodliwe lub podejrzane dla wysłania do Petersburga«.

Przez to ostatnie zarządzenie, oczywiście, dotkliwie nadwreżona została stypulacja urzędowa co do pozostawienia książek polskich w Warszawie. Urzędnicy, tą funkcją rozpoznawania obarczeni, wiedząc o tem, iż bezpieczniej jest dla nich książkę nieszkodliwą wysłać o Petersburga, niż szkodliwą i podejrzaną w Warszawie zostawić, woleli, naturalnie, w razie wątpliwości podciągać książki pod tę drugą kategorię.

Gorliwość użytych do tej czynności urzędników nie ulegała wątpliwości; byli to trzej ludzie: Antoni Hlebowicz, podówczas sekretarz Rady Wychowania

¹⁾ »Jako żadna z osób wymienionych nie miała najmniejszego udziału w czasie zaburzeń, owszem każda z nich zachowała się najspokojniej i najprzykładniej, poświadczam.— W Warszawie, dnia 16 Lutego 1834 roku. S. B. de Linde, Dyr. Gener. Bibl. Rządowej«.

Publicznego; Fryderyk Goleński, doktor obojga praw, komisarz obwodu wieluńskiego, i Grzegorz Buczyński, sekretarz przy czasowym Komitecie Lekarskim¹⁾.

Antoni Hlebowicz stał się z czasem osobistością znaną wśród magistratury Królestwa, a także wśród przedstawicieli literatury. Urodzony w r. 1801 w Grodnie, otrzymał w uniwersytecie wileńskim stopień kandydata filozofii. Potem, jak mówi głucho stan jego służby, odbywał urzędowanie w Rosyi, według zaś relacji biografą jego, Leona Rogalskiego, — używany był do czynności naukowych przez hrabiego Rumiancewa. W r. 1825 został audytorem przy pułku wołyńskim lejbgwardyi. W latach 1827 i 1828 używany był przy komisji śledczej w Warszawie. Zarazem, przed r. 1830 był inspektorem nauk w szkole kantonistów wojskowych. Po wybuchu powstania zostawił w Warszawie rodzinę i mienie i udał się do Rosyi do kwatery głównej cesarzewicza, skąd delegowany był w Lutym 1831 r. do kancelaryi intendenta armii czynnej.

Tu przebywał do 15 Stycznia 1832 r. Dnia 16 Stycznia 1832 r. mianowany, jako tłumacz, do kancelaryi prezesa najwyższego sądu kryminalnego dla sądenia osób, od amnestyi wyłączonych. Z rozkazu Paskiewicza, w Lipcu 1832 r. mianowany sekretarzem komitetu do urządzenia zakładów szkolnych w Królestwie. Po zwinieciu tegoż komitetu i ustanowieniu Rady wychowania publicznego mianowany sekretarzem tejże Rady we Wrześniu 1833 r. Hlebowicz odgrywał z czasem znaczną rolę w zarządzie oświecenia, był członkiem świeckim zarządu Akademią Duchowną, wydawał organ Akademii — *Pamiętnik religijno-moralny*. Losy jego zbliżone do karyery

¹⁾ Dane o tych trzech urzędnikach czerpiemy z kopii stanu ich służby, znajdującej się w tychże aktach Vol. 4109, o Antonim zaś Hlebowiczu, oprócz tego, i z biografii jego, w *Encyklopedyi Orzelbranda* przez Leona Rogalskiego pisanej.

Leona Rogalskiego. Obydwaj, wychowawcy uniwersytetu wileńskiego, przybyli do Warszawy, by, po upadku insurekcji, służyć rządowi, obydwaj znaleźli się na urzędach w sądzie kryminalnym nad osobami, z amnestyi wyłączonemi: Hlebowicz, jako tłumacz komisyi śledczej; Rogalski, jako sekretarz sądu.

Obydwaj pracowali z czasem na polu literatury i wśród ówczesnego pobłażliwego ogółu cieszyli się wzięciem. Po śmierci doczekali się chlubnych życiorysów; Fryderyk Henryk Lewestam we wspomnieniu pośmiertnem o Rogalskim, w *Kłosach* umieszczonem, przepowiadał mu wdzięczne potomnych uznanie; po śmierci Hlebowicza, ks. Szczygielski, rektor instytutu głuchoniemych, wygłosił na jego pogrzebie mowę pochwalną, pochlebne zaś piórem zasługi jego życia skreślił Żyszkiewicz w *Pamiętniku religijno-moralnym* i Rogalski w *Encyklopedyi*.

Stan służby Fryderyka Goleńskiego głosi krótko: był mianowany 5 Marca 1827 r. do kancelaryi delegata pełnomocnego przy Radzie Stanu Nowosilcowa, w czasie powstania znajdował się wraz z innymi urzędnikami, jako jeniec rewolucyi, w Częstochowie, po rewolucyi mianowany wieluńskim komisarzem obwodowym.

Grzegorz Buczyński był podczas rewolucyi w głównym sztabie cesarzewicza. 17 Września 1831 r. wszedł na służbę do Rządu Tymczasowego. Delegowany 8 Lutego 1832 r. do pełnienia obowiązków sekretarza komitetu do klasyfikacyi urzędników Królestwa. 25 Marca 1832 roku delegowany do własnej kancelaryi namiestnika, stąd zaś niebawem mianowany przez namiestnika do zajęć przy radcy stanu Krassowskim, przysłanym z Petersburga celem odebrania ksiązek i zbiorów warszawskich.

Byli to więc ludzie z kategorii urzędników rosyjskich narodowości polskiej, wyćwiczeni już przed rewo-

lucyą, podczas insurekcji wypróbowani, na zupełne zaufanie rządu zasługujący. Oni to trzej oddzielali książki szkldliwe i niebezpieczne od nieszkodliwych.

Dla wszystkich jedenastu wymienionych urzędników Krassowskij wyjednywał gratyfikację.

»Wzgląd J. X. Mości na przykładnie pełnione przez nich obowiązki« pisał »silną będzie pobudką pozostania na zawsze w niezachwianej wierności i dalszego służenia z równą zawsze gorliwością prawej władzy«.

Odezwą z 24 Czerwca 1834 r. Turkuł zawiadomił namiestnika, iż cesarz wyznaczył owym jedenastu urzędnikom 30,400 złp. gratyfikacyi, płatnej ze skarbu Królestwa Polskiego.

Zaorski dostał 5,000 złp., Krzywicki — 3,400 złp., inni po 3,000 i po 2,000 złp.

Czynności techniczne około układania zbiorów i książek w skrzynie i ekspedycyowania ich do Petersburga powierzone zostały niejakiemu Gimbutowi, intendentowi i hof-furyerowi pałacu Łazienkowskiego.

Najpierw wyekspedycyowane zostały zbiory gabinetowe: ryciny, medale, numizmaty. Ułożono je w 51 skrzyniach. Ogłoszono licytację na przewiezienie zbiorów do Petersburga; utrzymał się przy niej niejaki Fioduł Kowalew, który ofiarował się przewieźć zbiory za cenę 4 rb. 90 kop. assygnacyjnych za pud. Ogółem waga wywiezionych zbiorów gabinetowych wyniosła 841½ puda, cena transportu — 4,123 rb. 35 kop. assygn. Dodano tej ekspedycyi konwój wojskowy, pod dowództwem chorążego pułku żandarmeryi, Strielkowa; wyruszył w drogę ten orszak 14 Sierpnia 1832 r.

14 (26) Września t. r. dostarczone zostały zbiory

warszawskie, przewiezione w całości, do cesarskiej akademii sztuk pięknych ¹⁾).

Następnie przyszła kolej na książki.

11 Sierpnia 1832 roku donosił Gimbut jenerałowi Wittowi, iż czynność układania książek już została ukończona i że książki, ułożone do drogi, wypełniły 390 skrzyń; po zważeniu na wadze urzędowej w ratuszu okazało się, iż każda skrzynia waży 16 pudów 21 funt ²⁾).

Na rozkaz namiestnika przewiezenie tych ksiąg oddano również w ręce przedsiębiorcy Kowalewa. Ogólna waga transportu wynosiła 6,444 pudy 30 funtów, cena przewozu, na tych samych, co zbiory gabinetowe, warunkach dokonanego — 31,579 rb. 27¹/₂ kop. assygn.

Transport książek wysłać postanowiono w trzech partyach; z rozkazu namiestnika wyznaczono do tej przesyłki konwój zbrojny, złożony z trzech oficerów żandarmeryi i dziewięciu szeregowców, po jednym oficerze i trzech żandarmach na jedną ekspedycję.

Pierwszy transport książek, wynoszący 104 skrzynie, wyruszył w drogę 10(22) Sierpnia 1832 r., dostarczony zaś został do Biblioteki Cesarskiej w Petersburgu 24 Września st. st. t. r. Druga przesyłka z 96 skrzyniami wysłana z Warszawy 11(23) Sierpnia, dostarczona została 24 Września st. st.; trzecia, wynosząca 188 skrzyń, wywieziona 17(29) Sierpnia, przybyła 29 Września st. st. Ogółem wysłano tym razem 388 skrzyń.

Dwie skrzynie książek namiestnik zatrzymał czasowo u siebie ³⁾).

¹⁾ Akta gubernatora wojennego m. Warszawy Nr. 63 (1351): O wysłaniu do Petersburga gabinetu i rycin Warszawskiej Biblioteki Publicznej.

²⁾ Akta gubern. wojennego m. Warszawy Nr. 49 (405): O wywiezieniu biblioteki publicznej.

³⁾ Też Akta gub. woj. Nr. 49 (405).

Główna czynność została już więc dokonana w lecie 1832 r.

Następnie zaś przesyłano jeszcze dodatkowe transporty.

Na wiosnę r. 1833 wywieziono za pośrednictwem tegoż Kowalewa, jeszcze dwie skrzynie, mieszczące w sobie 96 rękopisów z Biblioteki Publicznej i biblioteki Tow. Przyj. Nauk. Jak poświadcza kwit z 15 Czerwca st. st. 1833 r. Nr. 776, rękopisy te w owym dniu dostarczone zostały do ministerium oświecenia w Petersburgu¹⁾.

Wreszcie, pod datą 19 Marca st. st. 1834 r. Aleksander Krassowski, prezes komitetu cenzury zagranicznej, zawiadamia gubernatora wojennego Warszawy, Nikitę Pankratjewa, iż »ostatnie trzydzieści ośm skrzyń, napełnionych książkami drukowanymi, rękopisami, mapami geograficznymi, minerałami, roślinami suchymi i innymi rzeczami dwóch bibliotek warszawskich, jak również egzemplarzami zakazanej książki o podobieństwie i różnicy pomiędzy kościołami wschodnim a zachodnim, oddane zostały Gimbutowi«.

Dołączył do tego Krassowski jedną skrzynię z własnymi swymi papierami i niektórymi książkami.

Cały ten transport, ważący 537 pudów 2 funty, przewiózł tenże Kowalew za cenę 2,685 rb. 12¹/₂ kop. assygn. do Petersburga. Przesyłka ta wywieziona została z Warszawy 7(19) Kwietnia 1834 r., zaś 20 Maja st. st. t. r. trzydzieści ośm skrzyń dostarczone zostały do ministerium oświaty²⁾.

¹⁾ Akta gubernatora wojennego Nr. 37, arch. 2346: O wysłaniu do Petersburga 2 skrzyń z rękopisami. Kowalew otrzymał za tę przesyłkę 250 rb. asygn.

²⁾ Akta gub. woj. Nr. 182, arch. 594: O wywiezieniu do Petersburga rzeczy, należących do Warszawskiego Tow. Prz. Nauk i do Warszawskiej Biblioteki Publicznej.

Ogół polski dowiadywał się o tych ekspedycjach z krótkich oficjalnych wiadomości, umieszczanych w dodatku *Dziennika Powszechnego*. Tam w rubryce licytacji figurowało, naprzykład, w numerze z 24 Maja 1833 roku takie lakoniczne ogłoszenie:

»Korpusu żandarmów pułkownik Storożenko zawiadamia, iż 13/25, 14/26, 15/27 b. m. odbywać się będzie w biurze Jenerała Jazdy Gubernatora Wojennego licytacja na odwózkę do S.-Petersburga rękopisów, ułożonych w dwóch pakach, ważących 1060 funtów«.

W numerze tegoż dziennika z dnia 6 Kwietnia 1834 roku czytamy:

»Na skutek reskryptu J. W. Jenerała Adjutanta Gubernatora Wojennego m. Warszawy podaję niniejszem do publicznej wiadomości, że w dniach 29 i 30 Marca (10 i 11 Kwietnia) r. b. codziennie od godziny 11 do 12 z rana w wydziale wojskowym, biurze tegoż J. W. Gubernatora odbywać się będzie publiczna licytacja na przewiezienie do Petersburga 39 pak, ważących około 24,000 funtów, czyli pudów 600, z różnemi rzeczami; przybicie zaś nastąpi w dniu 31 Marca (12 Kwietnia) r. b.

Za Vice-Prezydenta Pułkownik Żandarmeryi
Puchała Cywiński.

W Warszawie, 3 Kwietnia 1834 r.«

Wszelkie koszta przewiezienia bibliotek i zbiorów do Petersburga obciążyły skarb Królestwa Polskiego.

3.

Biblioteka Publiczna, z takim trudem zbierana, utraciła lwią część swego księgozbioru, tak co do ilości, jak i co do jakości. W r. 1830 liczyła ona 130,989 tomów i przeszło 1,500 rękopisów. Zabrano z niej obecnie nieocenione dzieła z filozofii, lingwistyki, historii, sztuk pięknych, prawa i t. d. Zbiór ten wzbogaciły jeszcze książki, wywiezione z Biblioteki Puławskiej, w ilości 7,728 tomów, oraz zabrane Towarzystwu Przyjaciół Nauk.

W jakim stanie znajdowała się biblioteka warszawska po tej operacji, o tem dają pewne wyobrażenie sprawozdania urzędowe. W sprawozdaniach Komisji Rządowej z pierwszych lat po-rewolucyjnych nie znaleźliśmy ścisłych danych co do księgozbioru biblioteki warszawskiej. Czy opuszczenie to jest mimowolne, nie wiemy. Sprawozdanie Komisji Rządowej z lat 1829 — 1834 zawiera ogólnikową jedynie wzmiankę, iż zbiory naukowe w Warszawie »potrzebnym opatrzone funduszem, w należyтым stanie są utrzymywane«¹⁾.

Dopiero w raporcie kuratora Okuniewa za r. 1840 znajdujemy informację, iż »Biblioteka Rządowa, która stosownie do Najwyższej woli przybrała nazwę Biblioteki Instytutów Naukowych Królestwa« liczyła z końcem roku 1840:

Dzieł 28,654 w 35,904 tomach, ocenionych na złp. 115,376 gr. 16, i rękopisów 347 w 348 tomach, ocenionych na złp. 1,044.

Do tej liczby nie włączono pism peryodycznych, oraz duplikatów książek²⁾.

¹⁾ Akta Rady Stanu, Vol. 31b.

²⁾ Akta Rady Stanu, Vol. 125.

Po dziewięciu zatem latach, od utrwalenia rządów paskiewiczowskich, w ciągu których biblioteka bądź co bądź pomnażać się nieco musiała, chociażby przez obowiązkowe dołączanie do niej książek, w kraju z druku wychodzących, zawierała ona liczebnie czwartą tylko część przedlistopadowego zbioru ¹⁾.

Szczupły ten zasób księgozbioru warszawskiego pomnożony został w ciągu okresu paskiewiczowskiego dwukrotnie przez dary z Petersburga, które, oczywiście, ani co do ilości, ani tembardziej co do jakości nie mogły wynagrodzić bezpowrotnie poniesionej straty.

Dary te otrzymał dopiero Okręg Naukowy Warszawski.

25 Lipca st. st. 1840 r. wydany został reskrypt na imię namiestnika:

»Biorąc pod uwagę, że w zakładach edukacyjnych Królestwa Polskiego, które weszły do składu Okręgu Naukowego Warszawskiego, odczuwać się daje brak jednej z najważniejszej pomocy — książek, uznałem za właściwe ofiarować tym zakładom w darze zbiór książek, w tym celu wybranych, składający się z tomów około trzynastu tysięcy. Minister oświecenia narodowego ma sobie poleconem wydanie rozporządzenia względem wysłania tych książek, które łącznie z warszawską biblioteką rządową (*kazionnoju bibliotiekoju*) stanowiąc mają księ-

¹⁾ Księgozbiór biblioteki byłej uniwersyteckiej uszczuplony jeszcze został po utworzeniu Akademii Duchownej Rz.-Katolickiej w Warszawie, przez wcielenie do księgozbioru tej ostatniej dzieł teologicznych, uszczuplenie to atoli, liczebnie nie było znaczne. Cały bowiem księgozbiór Akademii Duchownej, według sprawozdania rektorskiego z roku 1848, a więc w lat 12 po założeniu Akademii, wynosił 5,213 dzieł w 13,319 tomach wartości 20,820 rubli; corocznie zaś nabywano książek do Akademii za rubli 900, nie licząc ofiar. (*Dzieje Akademii Duchownej*, ks. A. Pleszczyńskiego, str. 25, 26).

gozbiór dla instytucji naukowych i zakładów edukacyjnych Okręgu Naukowego Warszawskiego. Niechaj dar pomieniony będzie nowym dowodem troskliwości mojej o dobro i oświatę młodzieży polskiej i niechaj obudzi w niej tem większą żarliwość w stosowaniu się do moich ojcowskich zamiarów«.

10 Lipca st. st. 1842 r. cesarz, na propozycję Uwarowa, ofiarował dla Okręgu Naukowego Warsz. jeszcze około 12,000 tomów¹⁾.

Okazało się, iż ilość włączonych do biblioteki z tych obydwóch darów ksiąg wynosiła 21,669 tomów.

Pomimo tych darów, księgozbiór warszawski wzrastał bardzo słabo. Na kupno książek asygnowano pieniędzy mało, ofiarność zaś prywatna ustalała wobec losu, jaki spotkał bibliotekę. Wzbogacano chętniej księżnice prywatne.

Według sprawozdania kuratora Okuniewa za rok 1854, w końcu tego roku w bibliotece znajdowało się: dzieł 46,750 w 69,263 tomach; wartość tych dzieł obliczono na sumę 38,971 rb. 86 kop. Rękopisów biblioteka zawierała 352 w 353 tomach; wartość ich obliczono na rb. 161 kop. 60.

Do tej liczby nie włączono duplikatów książek oraz pism peryodycznych²⁾.

Na schyłku dwudziestopięciolecia paskiewiczowskiego zatem księgozbiór był jeszcze o połowę uboższy, niż w r. 1830.

Zbyteczna mówić o tem, że napływające do

¹⁾ Arch. Gen.-Gub. Warszawskiego. Vol. 4109. O Bibliotece Publicznej przy Uniwersytecie.

²⁾ Akta Rady Administracyjnej. Sekcyja II. Vol. 5575h. Stan księgozbioru z roku 1847 przytoczony u F. M. Sobieszczańskiego: *Rys historyczno-statystyczny miasta Warszawy*, str. 455, 456. Z zestawienia cyfr roku 1847 z cyframi roku 1854 widać, jak wolnym krokiem postępowało pomnożenie księgozbioru.

biblioteki nowe druki nie mogły iść w porównanie z białymi krukami, które z Warszawy wywieziono.

Oprócz książek, wywieziony został również wielkiej wartości zbiór rycin i numizmatów. Zbiór rycin, pozostały po Stanisławie Auguście, zakupiony od sukcesorów ks. Józefa Poniatowskiego, składał się z 71,165 przedmiotów, wśród których były rzeczy niezmiernej wartości i ceny.

Stanisław Kostka Potocki ofiarował piękny zbiór z 5,620 rycin; w r. 1830 gabinet rycin składał się z 89,429 sztuk; oprócz tego zawierał: 1 obraz olejny, 20 pastelowych, blach ryconych na miedzi 4, dzieł 732 tomy.

Wśród rysunków były oryginalne rysunki Rafaela, Correggia, Michała Anioła, Tycjana, Rubensa, Dürera, Rembrandta i t. d.

Po r. 1831, w liczbie zbiorów po-universyteckich gabinetu rycin oddzielnego nie znajdujemy zupełnie. Zniknęła. Jedynie w liczbie przedmiotów, dodatkowo do biblioteki należących, spotykamy wymienioną w urzędowym sprawozdaniu kuratora za r. 1840 rubrykę: estampów, obrazków, nut muzycznych egzemplarzy 1212, ocenionych na złp. 895 gr. 23. Były to widocznie rzeczy, uważane za nie warte zabierania.

Wielce cenny był również zbiór numizmatów; liczył on w r. 1830 6,561 sztuk monet i medali, oprócz cennego zbioru, około 300 sztuk, świeżo zakupionego od Ignacego Neumarka w r. 1829 za ogromną na owe czasy sumę 194,000 złp. Tak kosztowny nabytek uznały wprowadzić Komisje Sejmowe z r. 1830 za zbyt drogi w stosunku do budżetu krajowego; zarazem jednak Komisje te, tak niezmiernie skąpe na pochwały, wyraziły swe uznanie z powodu wzbogacenia zbiorów narodowych przez tak wspaniały nabytek.

I ta kolekcya powędrowała do Petersburga; za to

na rachunku skarbu Królestwa pozostał dług w sumie 150,000 złp., niedopłaconych za zbiory Neumarka.

W sprawozdaniu kuratora Okr. Nauk. Warsz. za rok 1840 spotykamy już tylko taką rubrykę:

»Zbiór monet i medali, umieszczony przy Bibliotece, zawiera wogóle sztuk 715, oszacowanych na złp. 828 gr. 22¹).«

Pod koniec okresu, w sprawozdaniu kuratora za r. 1854 spotykamy w rubryce zbiorów biblioteki warszawskiej:

»Dział rycin, rysunków i nut — sztuk 2892 za sumę 1,902 rb. 29¹/₂ kop.

Zbiór monet i medali — sztuk 3,147, wartości 2,842 rb. 23 kop.«

Sama ta ocena, acz zdawkowa, daje jednak miarę tego, jak niewiele warte były te okazy.

Oprócz tego, pałace warszawskie pozbawione zostały cennych obrazów.

Wkrótce po otrzymaniu wiadomości o wzięciu Warszawy, minister dworu cesarskiego, ks. Wołkoński, zawiadomił, z rozkazu cesarza, Paskiewicza, aby wszystkie, znajdujące się w zamku królewskim obrazy pędzła

¹) Przy kupnie zbiorów Neumarka poszczególne medale greckie szacowano po 300 złp. Szczegóły o tych niezmiernie cennych zbiorach w Aktach Arch. Komisji Skarbu; Katalog ogólny. Dział III, Lit. Nr. 1: Numizmaty w medalach i monetach 1829 roku.

Canaletta zostały zdjęte, ułożone w skrzynie i przesłane na wynajętych wozach do Petersburga.

Wysłanie obrazów tych drogą lądową okazało się trudnem; namiestnik zawiadamiał ks. Wołkońskiego, iż wybitniejsi malarze warszawscy orzekli, że niepodobna bez uszkodzenia obrazów tych odłączać płótna od ram, że więc z tego powodu, a także z uwagi na duże tych obrazów rozmiary, wypadnie przesłać je drogą wodną¹⁾.

Na początku roku 1832 obrazy te zostały już przygotowane do drogi.

7 Stycznia nadzór zamku królewskiego donosi hr. Wittowi, iż zgodnie z rozkazem z sali prospektowej zamku wzięto 22 obrazy olejne widoków Warszawy i Wilanowa pędzla Canaletta i zapakowano je w trzech pakach.

Koszt upakowania wynosił 552 złp.²⁾.

Wysłuchawszy w Grudniu 1831 r. raportu ministra Wołkońskiego o trudnościach technicznych, związanych z przewiezieniem obrazów Canaletta, cesarz zakomunikował swą wolę co do dalszego wywożenia zbiorów warszawskich. Wołkoński 31 Grudnia st. st. rozkaz ten przesłał namiestnikowi, namiestnik — 18 Stycznia st. st. 1832 r. hr. Wittowi. Mianowicie, rozkazano, oprócz obrazów Canaletta, wysłać do Petersburga drogą lądową:

1) Rzeczy, które służyły do użytku osobistego ce-

¹⁾ Akta zarządu gubernatora wojennego m. Warszawy Nr. 17 (32): O wysłaniu do Petersburga rzeczy, które służyły do użytku osobistego cesarza, a także portretów i obrazów z pałaców królewskiego i Bryłowskiego. Korespondencya pomiędzy Paskiewiczem a Wołkońskim w tej sprawie streszczona w odezwie tego ostatniego do marszałka dworu Narayszkina. Kopia odezwy tej bez daty znajduje się w tych właśnie aktach.

²⁾ Akta zarządu gub. woj. m. Warszawy Nr. 16 (31 r.) Odezwa z 26 Grudnia 1831 r. (7 Stycznia 1832 r.) Nr. 946.

sarza Aleksandra i które znajdują się w jego gabinecie w zamku.

2) Portrety królów polskich z sali marmurowej i obrazy historyczne z sali rycerskiej.

3) Wszystkie, znajdujące się w pałacu Brühlowskim w różnych pokojach zmarłego cesarzewicza oraz księżnej Łowickiej, jak również w salach, obrazy olejno malowane, rysunki, książki i inne rzeczy, według spisów, wysłanych do znajdującego się w Warszawie fligel-adjutanta pułkownika Filipeusa.

Do ułożenia obrazów, rycin i ram delegowany został z Petersburga urzędnik Ermitażu Planat¹⁾. Zabrał się on naprzód do obrazów w zamku królewskim. Już w Kwietniu 1832 r. obrazy i portrety, z zamku królewskiego, w liczbie 51, ułożone zostały przez Planata w 14 skrzyniach; wywiezienia ich do Petersburga podjął się również, jak i książek, Fieduł Kowalew. Ogólna cena opakowania i przewozu wyniosła 5,445 złp.²⁾

Następnie przysła kolej na pałac Brühlowski.

W pierwszej połowie Maja obrazy z tego pałacu, w liczbie 97, ułożone zostały w 22 skrzyniach i przygotowane do wywiezienia. Przystąpiono z kolei do rzeczy, które znajdowały się w gabinecie cesarskim w zamku i w pokojach prywatnych cesarzewicza w pałacu Brühlowskim. 29 Maja zawiadomił pułkownik Filipeus hr. Witta, iż już wręczył Planatowi katalog książek cesarzewicza i że z rzeczy prywatnych cesarzewicza w gabinecie jego pozostały jedynie przedmioty drobne, jako to

¹⁾ Akta gubernatora wojennego miasta Warszawy, Nr. 17, 1832 r.: Odezwa Wołkońskiego do Paskiewicza z 31 Grudnia st. st. 1831 roku, Nr. 4486; odezwa Paskiewicza do Witta z 18 Stycznia st. st. 1832 r. Nr. 88.

²⁾ Też Akta: Odezwa ks. Gorczakowa do hr. Witta z 4 Kwietnia st. st. 1832 r. Nr. 596. Nadzór zamku królewskiego do Witta dnia 5 (17) Kwietnia 1832 r. Nr. 1231.

scyzoryk w oprawie z masy perłowej, nóż z kości słoniowej do przecinania kartek, dwa kałamarze, dwie piaseczniczki i linia. Co zaś dotyczy mebli, biustów i zegaru brązowego, to rzeczy te, na mocy odezwy ministra dworu cesarskiego, przeznaczone są do pałacu Skierniewickiego.

Przed końcem Maja dokonał Planat ułożenia reszty rzeczy.

Do 22 skrzyń z obrazami przybyła jedna skrzynia z rzeczami zmarłego cesarza Aleksandra i pięć skrzyń z książkami, mapami, planami, które znajdowały się w gabinecie cesarzewicza. Do tego przybyła jeszcze jedna skrzynia, może zawierająca rzeczy księżnej Łowickiej, z ogólnego bowiem rachunku, w Lipcu przez kanctor dworu królewskiego przedstawionego, przekonywamy się, iż obrazy z pałacu Brühlowskiego, oraz rzeczy osobiste zmarłego cesarza, cesarzewicza i księżnej Łowickiej ułożone zostały w 29 skrzyniach; koszt spakowania i wysłania wyniósł złp. 12,987 gr. 25¹⁾.

Pozostały jeszcze do wysłania portrety monarchów z sali marmurowej, oraz obrazy z sali rycerskiej²⁾.

W Czerwcu 1832 r. ułożenie tych dzieł sztuki powierzono zostało przez namiestnika wydelegowanemu z Petersburga do przyjęcia gabinetu rycin profesorowi akademii sztuk pięknych, Aleksandrowi Warnekowi. Do-

¹⁾ Też Akta: Planat do Witta dnia 3 Maja st. st. 1832.

Filipeus do Witta d. 13 Maja st. st. 1832 r., N. 218.

Wykaz wysłanych skrzyń, sporządzony przez Planata, d. 17 Maja st. st. 1832 r.

²⁾ W rozkazie, przesłanym namiestnikowi przez ministra Dworu, była mowa o portretach królów polskich z sali marmurowej i o obrazach historycznych z sali rycerskiej. O ile jednak z akt widać, w Warszawie na miejscu okazało się, iż były to portrety monarchów obcych oraz portrety znakomitych Polaków.

nosił on niebawem Wittowi, iż czynność swą zakończył, ułożył bowiem portrety w siedmiu skrzyniach i oddał je hof-furyerowi pałacu Łazienkowskiego, Gimbutowi. Ze spisu, dołączonego przez Warneka, widać, iż wywieziono 7 portretów monarchów obcych, współczesnych Stanisława Augusta, oraz 10 portretów znakomitych mężów Polski.

Mianowicie, były to portrety następujących monarchów, według kolei, w spisie zachowanej: Katarzyna II; Fryderyk II, król pruski; Gustaw III, król szwedzki; papież Pius VI; Jerzy III, król angielski; Ludwik XVI, król francuski.

Znakomitych zaś Polaków portrety: Jan Tarnowski, Roman Sanguszko, J. Karol Chodkiewicz, Mikołaj Kopernik, Stanisław Hozyusz, Rewera Potocki, Krzysztof Radziwiłł, Andrzej Olszowski, Marcin Kromer, Marcin Kątski.

Wszystkie portrety były w ramach złożonych: wizerunki monarchów sięgały do kolan, portrety mężów — były to popiersia owalne.

Na upakowanie i wysłanie tych portretów wydano złp. 3,396 gr. 22. Trzy skrzynie z portretami monarchów wysłane zostały do Petersburga, cztery skrzynie z portretami znakomitych Polaków — do Moskwy¹⁾.

Zabrano z Warszawy z gmachów i świątyń również liczne pamiątki, trofea, insygnia.

¹⁾ Też Akta: rozkaz namiestnika do Warneka z 16 Czerwca st. st. 1832 r. Nr. 824; Raport Warneka do hr. Witta z dnia 29 Czerwca st. st. t. r.

Raport dyrektora kancelaryi Paskiewiczza do Witta z d. 19 Lipca st. st. 1832 r. Nr. 907.

26 Września 1831 r. Paskiewicz z rozkazu wyższego, sekretną odezwą do hr. Witta polecał:

»Kazać odszukać w Warszawie wszystkie chorągwie polskie i sztandary byłej armii polskiej, a również szpadę czy też szarfę Kościuszki i wszystko to przedstawić do mnie.

Działa, zdobyte w Warnie w r. 1828 i przez cesarza darowane Królestwu Polskiemu, nakazać zabrać z kościołów, jak również wszystkie chorągwie tureckie, i wszystko to przewieźć za pomocą próżnych transportów, które idą do Brześcia.

Odszukać i przysłać do mnie wszystkie mundury zmarłego cesarza, jak również wszystkie rzeczy, które stanowiły jego prywatną własność¹⁾.

Witt wystosował tego samego dnia odpowiednie rozporządzenie do komendanta m. Warszawy, generał-majora barona Korfa, polecając mu od siebie, aby dla dokonania czynności zabrania chorągwi ze świątyń zażądał od prezydenta Warszawy dwóch urzędników cywilnych, sam zaś wyznaczył od siebie jednego plac-majora i jednego plac-adjutanta. Przypominał Witt, aby czynność ta odbyła się z należnem poszanowaniem świątyń²⁾.

Rozkaz ten bardzo szybko wprowadzono w wykonanie, bo już w dwa dni po tem czasowy komendant m. Warszawy, pułkownik Owander, zawiadamiał Witta, iż wyznaczony do odszukania chorągwi plac-major Schalejew przedstawił już spis sztandarów, chorągwi

¹⁾ Akta Zarządu Gub. Woj. Warszawy Nr. 16, 1831 r. *O wystaniu do Moskwy tronu królewskiego i chorągwi wojsk polskich.* Odezwa Paskiewicza z 14 Września st. st. 1831 r. Nr. 148.

²⁾ Też Akta. Witt do Korfa 14 Września st. st. 1831 roku, Nr. 73.

i buńczuków, znalezionych przezeń w arsenale i kościele katedralnym.

W trzy dni potem, Witt raportował feldmarszałkowi, iż zabrane według rozkazu przedmioty znajdują już się w biurze gubernatora wojennego, armaty zaś warneńskie, w liczbie ośmiu, zebrane są w jedno miejsce i czekają na odwiezienie do Brześcia z pierwszym transportem¹⁾.

Działa warneńskie zostały przeznaczone na trofeum dla korpusu gwardyi i, jak głosił rozkaz dzienny feldmarszałka do armii czynnej z d. 16 Października st. st. 1831 roku, miały zająć miejsce w Soborze Preobrażeńskim²⁾.

Spis, przez Witta feldmarszałkowi 19 Września st. st. przesłany, wymieniał następujące przedmioty:

Zabrane z Arsenалу:

Sztandary pułków polskich jazdy:

Strzelców konnych	8
Gwardyi konnej	2
Ułanów	8
	<hr/>
Razem	18

Chorągwie pułków polskich piechoty:

Strzelców	8
Batalionu saperów	1
Grenadyerów gwardyi.	1 (postrzępiona)
Piechoty	18
	<hr/>
Razem	28

¹⁾ Owander do Witta 16 Września st. st. 1831 r. Nr. 322.
Witt do feldmarszałka 19 Września t. r. Nr. 97.

²⁾ Szczerbatow: *Kniaz Paskiewicz*, Tom IV, str. 188. W rozkazie Paskiewicza wymieniona liczba armat — 12.

Jedno drzewce od chorągwi (chorągiew sama ode-
rwana).

Chorągwi dawnych królewskich, republikańskich
i innych:

Chorągwi króla Stanisława.	2
Chorągwi Księstwa Warszawskiego (1811 r.)	
2-go pułku piechoty Krukowieckiego	1
Sztandarów francuskich	2
Chorągiew, dana przez Napoleona dla puł- ków piechoty polskiej.	1
Chorągiew, dana przez Republikę Francu- ską 1-mu legionowi polskiemu, 7-mu batalionowi.	1
Chorągiew, dana przez Republikę Francu- ską batalionowi artylerji	1
Chorągiew powstańców województwa Kra- kowskiego i Sandomierskiego.	1
	<hr/>
	Razem 9

Znaków kwatermistrzowskich grenadyerów gwardji
polskiej — 8.

W kościele katedralnym Św. Jana:

Chorągiew turecka, zdobyta przez Jana III Sobieskiego pod Wiedniem.	1
(z pozwolenia pana gubernatora wojen- nego pozostawiona w katedrze).	
Chorągiew turecka, przysłana z twierdzy Warny	1
Buńczuków, z Warny przysłanych.	3
	<hr/>
	Razem: 65 chorągwi i sztandarów, 3 buńczuki tureckie, jedno drzewce bez chorągwi.

Cały ten zbiór przeznaczony został do Moskwy do arsenału (*Orużejnaja Pałata*).

W listach do Paskiewicza cesarz, bawiący wówczas w Moskwie, wciąż dopominał się o te chorągwie, jak również o pamiątki po Kościuszcze. Gorczakow w imieniu Paskiewicza wyznaczył Wittowi termin 4-go Listopada st. st. na przygotowanie tych rzeczy do wysłania.

Pod tą datą jednak donosił Witt, iż przedmiotów »rewolucyjnych«, jako to szpady i szarfy Kościuszki nie udało się odnaleźć. Wreszcie, 19 Listopada wydelegowany do przewiezienia rzeczy feld-jeger, Lindstrem, przyjął z rąk gubernatora wojennego dwie koperty dla doręczenia Aleksandrowi Benkendorfowi do rąk własnych, oraz pięć pak i jedną skrzynię, napelnione sztandarami i chorągwiami.

Wcześniej już powędrowała do Moskwy »arka z nieboszczką konstytucją«, która »raczyła spocząć w arsenał«, jak pisał cesarz do Paskiewicza 5 Listopada 1831 r.¹⁾

Oprócz sztandarów, dopominał się cesarz o przy-

¹⁾ Korespondencya Mikołaja I z Paskiewiczem w kwestyi przewiezienia sztandarów, tronu i t. d. u Szczerbatowa, Tom IV. Ustęp o »nieboszczce konstytucyi« u Szyldera: *Impierator Nikołaj I*, Tom I, str. 386, 488.

W Aktach Gub. Woj. Nr. 16, 1831 r.: Gorczakow do Witta 31 Października st. st. 1831. Nr. 655: wyznaczenie terminu wysłania chorągwi.

Witt do Gorczakowa 4 Listopada st. st. Nr. 254: odpowiedź w sprawie pamiątek po Kościuszcze.

Kwit feldjegra Lindstrema z 7 Listopada st. st. 1831 r.

W dalszej korespondencji urzędowej, znajdującej się w aktach G. W. Nr. 16, 1831 r., wymieniona jest, w liczbie przedmiotów, z arsenału warszawskiego zabranych, jeszcze i buława marszałkowska.

wieżenie tronu królewskiego z Warszawy oraz flagi zamku królewskiego.

29 Września st. st. 1831 r. wydał Paskiewicz stosowne rozporządzenie Wittowi, ten zlecił czynność rozebrania na części i upakowania dwóch tronów i flag komisji nadzoru budowl korony.

27 Listopada komisja zawiadamiła, iż »dwa trony, w zamku królewskim egzystujące, rozebrane i w 10-ciu skrzyniach zapakowane zostały, tudzież w jedenastej skrzyni znajdujące się cztery chorągwie, t. zw. flagi, używane pod bytność Najj. Pana«.

Z dołączonego rachunku dowiadujemy się, iż za rozebranie tronu z sali koronacyjnej z firankami, baldachimem oraz tronu z sali tronowej należy się złp. 120, za rozebranie baldachimu procesyjnego — 30 złp., za oczędożenie aksamitu z ozdób — 105 złp. i t. d. Razem, rozebranie i opakowanie tych rzeczy kosztowało 1,680 złp. Przewiezienia tych przedmiotów do Moskwy na siedmiu wozach jednokonnych podjął się Fieduł Kowalew. Towarzyszył tej ekspedycji konwój wojskowy, złożony z porucznika pułku jęgrów konnych Ładygina, oraz jednego żandarma.

15 Stycznia st. st. 1832 r. Ładygin dotarł z rzeczami do Moskwy i oddał je do arsenału¹⁾.

W Styczniu 1832 r. rozpoczęto poszukiwania jeszcze jednego trofeum.

¹⁾ Też Akta: Paskiewicz do Witta 29 Września st. st. 1831 roku. Nr. 2346.

Gorczałow do Witta 31 Października st. st. 1831 r. Nr. 655.

Komisja nadzoru budowl korony do Witta z 27 Listopada t. r. Nr. 814, oraz rachunek należności z 16 Listopada.

Witt do nadzoru zamku królewskiego 12 Grudnia 1831 r. Nr. 3500.

Raport Ładygina z Moskwy do Witta: 18 Stycznia st. st. 1832 r. Nr. 49.

24 Stycznia nakazał Paskiewicz, w imieniu cesarza, Wittowi, aby odszukano chorągwie i klucze twierdz tureckich, przesłane w r. 1828 i 1829 do Warszawy, i odesłano je do Petersburga.

Witt zwrócił się do prezydenta miasta, Łaszczyńskiego, ten zaś 15 Lutego odpowiadał, iż w czasie rewolucyi dwa klucze od twierdz tureckich, wraz z chorągwiami, które złożone były w kaplicy wojskowej w zamku królewskim, oddane zostały Andrzejowi Plichcie, który był ostatnio sekretarzem jeneralnym rządu rewolucyjnego; obecnie Plichta znajduje się za granicą, po rzeczach zaś żadnego śladu nie pozostało. Wobec tego, Witt przesłał na ręce Gorczakowa 25 Lutego odpowiedź, iż odszukanie kluczy jest niepodobieństwem¹⁾.

W r. 1836 wywiezione zostało jeszcze jedno dzieło sztuki, a mianowicie, przeznaczony do ustawienia przed pałacem namiestnikowskim posąg brązowy ks. Józefa Poniatowskiego dłuta Thorwaldsena. Posąg ten spoczywał tymczasowo w posesyi Ellerta przy ulicy Długiej w szopie.

¹⁾ Też Akta Gen. Woj. Nr. 16, 1832 r.: Paskiewicz do Witta 12 Stycznia st. st. 1832 r. Nr. 205.

J. Łaszczyński do Witta d. 3 (15) Lutego t. r. Nr. 1305.

Witt do Gorczakowa 13 Lutego st. st. Nr. 728.

Do odezwy Łaszczyńskiego dołączone kopie dokumentów:

1) »Kopia. Rząd Narodowy. W Warszawie d. 5 m-ca Września 1831 r. Wzywa JWPrezesa Nadzoru Budowl Korony, ażeby znajdujące się w Zamku Królewskim klucze od Warny, chorągwie tamże będące, tudzież obraz, wystawiający nadanie konstytucyi Xięstwa Warszawskiego odesłał do Rządu Narodowego. Prezes Rządu w Radzie Ministrów — Niemojowski. Radca Sekretarz J-ny Rządu — A. Plichta, Nr. 9500«.

2) »Kopia. Radca Sekretarz Jeneralny Rządu Narodowego. Odebrałem zażądane reskryptem Rządu Narodowego z d. 5 b. m. od Komisji Nadzoru Budowl Korony przedmioty. W Warszawie d. 6 Września 1831 r. (podpisano) A. Plichta«.

6-ty Września był to pierwszy dzień szturm Warszawy.

1 Stycznia 1836 r. dyrektor główny Gołowin, zawiadamiał gubernatora wojennego Pankratjewa, iż posąg Poniatowskiego ma być przewieziony do twierdzy Modlińskiej. Ogłoszono licytację na przewiezienie pomnika i utrzymał się przy niej Iwan Skworcow, kupiec warszawski.

Pomnik postanowiono przewieźć w całości, nie rozbijając go na części. Skworcow przygotował odpowiednio zrobione sanie. Wydane były szczegółowe rozporządzenia do drogi. Postanowiono: »nie wyprowadzając posągu z szopy, podnieść go w górę o kilka cali, dla podsunęcia wspomnianych sani i przymocowania do przewozu«.

Pierwiastkowo myślano posąg przewieźć do Modlina przez Wisłę po lodzie, okazało się jednak, że lód nie miał dość mocy do udźwignięcia tak znacznego ciężaru. Do mostu miano posąg zwrócić przez ulicę Miodową, a następnie Bednarską, z powodu atoli spadzistego zjazdu na ulicy Bednarskiej, kierunek ten zmieniono na inny, wytknięto, mianowicie, drogę okólną — przez Święto-Jerską, Nalewki, Bielańską, Wierzbową, Plac Saski, Mazowiecką, Bracką, Szpitalną, Jerozolimską, Solec ku Tamce, a dalej przez Topiel, Browarną, Furmańską, Bednarską — na most.

12 Stycznia 1836 roku wydał gubernator wojenny wice-prezydentowi ostatnie rozporządzenia do ruszenia w drogę, następnego zaś dnia odwołał ten rozkaz i kazał wstrzymać ekspedycję. Stało się to na życzenie namiestnika.

15 Lutego polecał Paskiewicz Gołowinowi, aby posąg został przewieziony nie w całości, lecz po rozebraniu na części. 9 Kwietnia komunikował rozkaz ten Gołowin Pankratjewowi do wykonania. Co wpłynęło na to, czy trudność przewiezienia pomnika w całości, czy, co prawdopodobniejsza, chęć uniknięcia ostentacyi i sensa-

cyi, związanej z przewiezieniem posągu Poniatowskiego w całości, nie wiemy.

W parę lat po tem, jak wiadomo, pomnik powędrował do Homla, rezydencyi namiestnika ¹⁾.

Jednym z pierwszych Polaków, który korzystał w Petersburgu z materiałów bibliotecznych, świeżo z Warszawy wywiezionych, był Romuald Hube, powołany do stolicy państwa wraz z paru innymi prawnikami polskimi dla pracy kodyfikacyjnej, mającej głównie na celu kasowanie odrębnych ustaw Królestwa i zastępowanie ich przez ustawy, o ile możliwości zbliżone do ustawodawstwa rosyjskiego.

Pracę tę spełniał Hube ku wielkiemu władz rządowych wyższych i najwyższych zadowoleniu, wszedł w Petersburgu w bliższe stosunki z wielu przedstawicielami świata urzędowego i uczonego, doszedł do wysokich dostojęstw i, w sędziwym wieku spisując w Warszawie pamiętnik swój, bardzo ciepło i pogodnie swoje petersburskie czasy wspominał. Nawet kreśląc ujemne strony tych czasów i ówczesnych ludzi, traktuje je Hube z wielką pobłażliwością i dobroduszością. W zimie

¹⁾ Akta Gubernatora Wojennego m. Warszawy, Nr. 228/830. *O dostarczeniu z Warszawy do twierdzy Modlina pomnika brązowego ks. J. Poniatowskiego i modelu tegoż*. Dyrektor główny s. w. d. i. o. p. do Pankratjewa: 20 Grudnia (1 Stycznia) 1835-6 roku, Nr. 15924 i 60859, a także 28 Grudnia (9 Stycznia) 1835-6 roku, Nr. 11. Pankratjew do Vice-Prezydenta 1 (13) Stycznia 1836 r., Nr. 2. Gołowin do Pankratjewa 28 Marca (9 Kwietnia) 1836 r., Nr. 3770. O losach pomnika u Askenazego: *Ks. J. Poniatowski*. Wydanie II, 1910 r., przypisy: str. 325, 326. Historię ufundowania pomnika streszcza Henryk Mościcki w Nr. 1 *Tygodnika Ilustrowanego* z roku 1913. O przewiezieniu pomnika do Homla u Szczerbatowa: *Kniaź Paskiewicz*, Tom V, str. 389.

z r. 1835 na 1836 zaczął w chwilach wolnych prowadzić poszukiwania w bibliotekach, zwłaszcza w cesarskiej bibliotece publicznej, i skreślił w pamiętniku swym nieco szczegółów o stanie zbiorów bibliotecznych i muzealnych; zresztą, nawet w pamiętniku tym, za życia nie wydanym, i dotychczas w rękopisie spoczywającym, ani słowa nie wspomina on o tem, że źródła, z których do historyi prawa polskiego korzystał, pochodziły z Warszawy ¹⁾.

»Nie będąc wiele zajęty urzędowymi pracami przez nadchodzącą zimę« — pisze Hube o zimie z r. 1835 na 1836: — »umyśliłem czas swobodny poświęcić obznajmieniu się ze skarbami rękopiśmiennymi Biblioteki Cesarskiej. Zapoznał mnie z ówczesnym uczonym bibliotekarzem, Wostokowem, ziomek nasz, Anastazewicz, radca stanu, dawniejszy sekretarz księcia Adama Czartoryskiego, jako kuratora uniwersytetu Wileńskiego. Porządek był wtedy w bibliotece taki: Dyrektorem biblioteki był członek Rady Państwa, Olenin, staruszek, który bardzo rzadko bibliotekę zwiedzał. Bibliotekarzem był, jak wspominałem, Wostokow, znakomity filolog, który właśnie wtedy pracował nad wydawaniem ewangelii Ostomira; przychodził regularnie o godzinie 10 do biblioteki, otwierano opieczętowane drzwi od wielkiej sali, w której umieszczone były rękopisy, Wostokow przechodził przez salę i siadał w gabinecie za tą salą położonym, pracując bez przerwy od 10 do 3-ej po południu. Także około 10-tej zjawiał się jeden z podbibliotekarzy, albo Kryłow, znany bajkopisarz, albo Popow, jak mówiono, dobry łacinnik, i wzięwszy jaką książkę, zasiadali w sali ustępowej w wielkim fotelu, czytali, promenowali po

¹⁾ Pamiętnik ten znajduje się w bibliotece Ord. Zamoy-skich w Warszawie. Rkps A. 45. Niektóre ustępy z pamiętnika Hubego cytuje Karol Dunin w życiorysie Hubego. Ustęp, który przytaczamy, dotychczas nie był nigdzie cytowany.

sali, a nawet z nudów na fotelu drzemali. Obowiązkiem ich było, jeżeli kto obcy przyszedł do biblioteki, albo oprowadzić go po salach, albo też wyszukać żadaną przez niego książkę i zasadzić go za osobnym stołem w sali ustępowej. Przybycie obcego panów tych nadzwyczajnie irytowało. Prócz tych dwóch podbibliotekarzy było kilku młodych urzędników, między nimi późniejszy architekt biblioteki Sobolszczykow, bardzo dobry i usłużny chłopiec, którzy niczem więcej nie zajmowali się, jak układaniem kwartalnych i rocznych rachunków z wyekspensowanych sum na utrzymanie biblioteki. Suma na zakupno nowych książek musiała być bardzo mała, kiedy ku końcowi roku pokazywano mi tylko trzy *casiers*, napełnione nowonabytymi książkami, z których sporządzono rejestr dla dołączenia do rocznego raportu. Zresztą przy wchodzie do biblioteki był rodzaj odwachu, w którym mieścili się stróże biblioteczni, wszystko wysłużeni żołnierze. Oni, kiedy nie było którego z podbibliotekarzy, zwiedzających bibliotekę po niej oprowadzali, dziwując się, po co to ludzie chodzą oglądać książki, których całemi furami na tołkuczce za liche pieniądze dostać można. W sali manuskryptów zwyczajnie nie było nikogo, bo też zwykle nikomu jej nie pokazywano. Przeciwnie, kto był zarekomendowany Wostokowowi, czekał na jego przybycie do biblioteki, wchodził z nim do sali i tem samem był już upoważniony do wyjmowania manuskryptów, które mu się podobowało, z szaf, do których klucz mu dano, i do robienia z nich wypisów na obszernych stołach, otaczających salę. Do tak uprzywilejowanych osób i ja należałem. Przez całą prawie zimę z r. 1835 na 1836 sam prawie jeden w sali manuskryptów pracowałem. Przepisałem wtedy Synodykon polski, który we 20 lat później ogłosiłem drukiem... przejrzałem wszystkie rękopisy Statutów Kazimierza, które biblioteka posiadała i szczegó-

łowo je dla siebie spisałem, nadto zrobiłem mnóstwo wypisów z różnych innych rękopisów, dotyczących kraju naszego... W połowie r. 1836 zjawił się w bibliotece Onacewicz, historyk, dawny profesor uniwersytetu Wileńskiego, który także zajął się wertowaniem rękopisów historycznych. Jak później mówiono, ale już po śmierci jego, miał on mnóstwo rękopisów ciekawych wynieść z biblioteki, co o tyle podobne jest do prawdy, że zwiedzając ją późniejszymi czasami i poszukując rękopisów, które poprzednio miałem w rękach swoich, takowych już nie można było odnaleźć, a wieść chodziła, że wiele manuskryptów za życia rozprzedał. Ponieważ wspomniałem o Onacewicu, dodaję, że z rekomendacji Wostokowa, który tego wszystkiego nie domyślał się, został bibliotekarzem w Rumiancowskim Muzeum i że kiedy dozwolono mu robić wypisy w bibliotece Sztabu Głównego, przez bibliotekarza tamtejszego schwytany został na gorącym uczynku, jak chował pod kamizelkę na piersiach jakieś rękopisy; trzeba bowiem wiedzieć, że to była olbrzymia postać o szerokich piersiach, na których spoczywał obszerny, długi kaftan«.

»Jeszcze łatwiej, jak utrzymywano, można było nabyć z biblioteki książki drukowane, podobno wystarczyło przy oprowadzaniu po bibliotece wskazać woźnemu oprowadzającemu jaką książkę i powiedzieć, że się jest gotowym wynagrodzić za nią, a można było być pewnym, że wkrótce będzie dostawioną. Jednym słowem, Biblioteka Cesarska w owych czasach, przy urzędnikach, którzy zupełnie o nią nie dbali i tylko pilnowali, aby sale były froterowane i półki w rząd zapelnione i okurzone, była, jak powiadają, na łasce Boskiej. Nie lepiej wiodło się pięknemu zbiorowi książek w Muzeum Rumiancowa. Był wtedy bibliotekarzem niejaki Tereszczenko, nie powiem, że dozwalał bibliotekę zwiedzającym okradać, ale za to, jak powszechnie twierdzono,

sam na swą korzyść miał sprzedać książek i innych przedmiotów na jakie 60,000 rubli asygnacyjnych. Wziął potem dymisyę i wyjechał za granicę dla poratowania zdrowia. Po nim to nastąpił Onacewicz. Często zwiedzałem i tę bibliotekę, gdzie mianowicie zajmowałem się czytaniem starych ruskich gramot i rozpatrywaniem kormczych ksiąg, których znaczną liczbę biblioteka ta posiadała. Raz jeden zawiozłem i żonę moją do zajmowanego przez Muzeum gmachu, aby jej pokazać ciekawe zbiory etnograficzne, które muzeum posiadało. Gdyśmy przechodzili przez salę, w której był zbiór mineralogiczny, pan Tereszczenko pokazał żonie ogromny szmaragd z różdżką złotą we środku i gdy żona nad pięknością jego unosiła się, pan bibliotekarz wziął młotek i odbity kawałek szmaragdu żonie na pamiątkę ofiarował. Podobną historię opowiadał mi później nasz ziomek Reichel, słynny numizmatyk, który będąc konserwatorem Cesarskiego gabinetu numizmatycznego, umieszczonego w Ermitażu, raz jeden, zajmując się w gabinecie, usłyszał w przyległym korytarzu ciągle bicie młotem, zwróciło to jego uwagę na siebie, otworzył drzwi do korytarza i zobaczył zamkowego gwardzistę, jak siedzi na ogromnym, znanym światu naukowemu aerolicie i młotem obija jego rogi. Zapytany, co to znaczy, powiedział, że go różne osoby prosiły, aby im z niego dostarczył po kawałku i że sądzi, iż kamień na tem nie straci, jeżeli będzie mniejszy, boć takie kamienie i do bruku potrzebne...«

ROZDZIAŁ III.

1. Projekt ustawy szkolnej dla Królestwa, w Petersburgu opracowany. Znamiona zasadnicze nowego projektu, w porównaniu z ustawami dawniejszemi. Obrady komitetu warszawskiego nad projektem ustawy szkolnej. Wniosek ks. Szwejkowskiego. — 2. Rozporządzenia tymczasowe władz w dziedzinie oświaty. Budżet szkół. Klasyfikacya personelu nauczycielskiego. Rozważanie projektu szkolnego przez Radę Administracyjną. Wnioski namiestnika. — 3. Ostateczne rozważenie ustawy szkolnej w departamencie Rady Państwa w Petersburgu. Ogólne wskazania departamentu i opinia Roźnieckiego. Zatwierdzenie ustawy. Rozporządzenia przechodnie władz Królestwa przed wprowadzeniem ustawy szkolnej.

1.

Pierwszy rok szkolny porewolucyjny upływał, w Królestwie trwało prowizoryum szkolne z zamknięciem wyższych klas szkół średnich, kraj znajdował się w męczącym niepokoju co do przyszłego urządzenia zakładów naukowych. Rautenstrauch, opierając się na otrzymanem jeszcze w jesieni 1831 r. poleceniu, opracował system szkół, z wyższą szkołą prawa i wyższą szkołą lekarską. Tymczasem zaś ustawa, która w Królestwie w życie wejść miała, układana była przez komitet petersburski. Komitet ten nie wielką miał pracę przed sobą, instrukcyja bowiem cesarska polecała mu trzymanie się jaknaj-

ściślejsze Szyszkowowskiego dzieła — ustawy szkolnej rosyjskiej z r. 1828 dla szkół średnich i niższych.

Nie spieszył się jednak komitet ze swą pracą, gdyż dopiero w lecie 1832 r. przysłany został do Warszawy opracowany przezeń projekt ustawy dla gimnazyów, szkół obwodowych i elementarnych, czyli parafialnych, w Królestwie Polskiem. Na projekcie tym figurowały podpisy członków komitetu. Jako przewodniczący, podpisał go Nowosilcow, już od lat szeregu z powodzeniem pracujący nad reorganizacją oświaty na ziemiach polskich. Obok niego, figurowały podpisy dwóch Polaków, dwóch mężów zaufania cesarza, bawiących w Petersburgu: Wincentego Krasińskiego i Stefana Grabowskiego. Wreszcie, podpis swój położył i Dymitr Błudow, który jako jeden z najbliższych współpracowników Szyszkowa i planów jego powiernik, był stróżem wierności komitetu tym zasadom, które pierwowzór elaboratu, — ustawę rosyjską, przenikały.

Na posiedzeniu Rady Administracyjnej d. 3 Lipca 1832 r. namiestnik zawiadomił o przysłaniu z Petersburga projektu ustawy szkolnej, nadmieniając, iż oparta jest ona na tych samych zasadach, co ustawa Cesarstwa z r. 1828 »z pewnem zastosowaniem się do potrzeby i odrębnego położenia kraju«.

Dodał namiestnik, że cesarz, na wniosek komitetu rozkazał sprawę tę przesłać »do miejscowego rozpoznania i uzupełnienia w Warszawie« i z polecenia cesarskiego wezwał Radę Administracyjną do ustanowienia komitetu, złożonego z członków h. Komisji Oświecenia i z innych osób, przez niego, Paskiewicza, wybranych.

Wobec tego, namiestnik polecił Radzie Administracyjnej wezwać na członków komitetu: radcę stanu Szaniawskiego, byłego dziekana uniwersytetu Lindego, prałata Łubieńskiego i generała-majora Danenberga.

Przypominał namiestnik pod adresem komitetu, iż »główne zasady projektu zostały już przez cesarza zaakceptowane i że uwaga komitetu powinna być zwrócona jedynie na zastosowanie przyjętych zasad do położenia i stanu kraju polskiego«.

Zarazem jednak komitet warszawski miał zająć się ułożeniem projektów dodatkowych, dotyczących wydziału gospodarczego instytutów naukowych, urządzenia szkół niedzielnych, cyrkułowych i żydowskich, w granicach projektu głównego, utworzenia pensyonatów przy gimnazyach, ułożenia instrukcyi dla nauczycieli i wygotowania projektu szkoły pedagogicznej, która »powinna być urządzona, jako całkiem niezawisła od wszelkich stosunków z istnieniem uniwersytetu«.

Na ostatek, Paskiewicz oznajmił wolę cesarza, aby komitet niezwłocznie do czynności przystąpił i przedstawił swe projekta przez Rady Administracyjną do rozpoznania monarszego z takim pośpiechem, aby nowy system mógł być w życie wprowadzonym z początkiem roku szkolnego ¹⁾.

Oczywiście, pośpiech taki był mało prawdopodobny. W Petersburgu strawiono przeszło pół roku czasu na przygotowywaniu projektu, mając przed oczyma, jako wzór, gotową ustawę rosyjską. Skądże można było teraz w ciągu dwóch miesięcy feryi letnich rzecz w instancjach warszawskich załatwić, do Petersburga przesłać, tam ją rozważyć, do Warszawy odesłać i w życie wprowadzić!

Z podobną szybkością były tylko załatwiane projekta, politycznie niezbędne i pilne, otwarcie zaś i prawidłowe funkcyonowanie szkół do takich spraw bynajmniej zaliczanem nie było.

¹⁾ Akta Rady Administr. Sekcja III. 4a. Vol. 4105a. *Urządzenie szkół.*

Rada Administracyjna na tem samem posiedzeniu 3 Lipca zajęła się ustanowieniem komitetu. Uznała, że należy doń powołać siedmiu członków; do czterech, przez namiestnika zaleconych, postanowiła dodać byłego rektora uniwersytetu, księdza Szwejkowskiego, oraz dwóch kandydatów, których wskaże dyrektor główny Spraw W. D. i O. P., a którzyby »w składzie komitetu byli niejako reprezentantami stanu szlacheckiego«.

Tak to zasada stanowa przenikała do Królestwa wraz z urządzeniami rosyjskiemi, kłócąc się z zasadą równości obywatelskiej, która od czasu ustaw Księstwa Warszawskiego torowała sobie drogę do życia publicznego i do przekonań światlejszej części ogółu polskiego.

Okazało się wkrótce, że o otwarciu szkół według nowej ustawy z początkiem r. 1832/33 nie może być mowy. Paskiewicz zarządził odroczenie wykładów w klasach wyższych szkół na razie do Nowego Roku 1833 i odwołał się do Petersburga.

17 Września donosił Turkuł z Petersburga, że cesarz całkowicie zatwierdza odroczenie otwarcia szkół i zgadza się, aby otwarcie nowych gimnazyów lub szkół nastąpiło 1 Stycznia 1833 r. lub »nieco później«.

Do składu komitetu szkolnego z ramienia Komisji Spraw W. D. i O. P. wszedł Antoni Bolesław Hlebowicz, znany już nam, jako wykonawca zleceń rządu w sprawie wybrania szkodliwych i niebezpiecznych dzieł z biblioteki uniwersyteckiej. Młody Hlebowicz spełniał funkcyę sekretarza w komitecie. Jako siódmego członka przedstawiła komisya radcę stanu, Badeniego, dyrektora funduszów duchownych i edukacyjnych i Rada Administracyjna po posiedzeniu 21 Września wybór ten zatwierdziła.

Na ogół, do Komitetu dobrani zostali ludzie, od których nie można było oczekiwać śmielszego wystąpienia w obronie szkół polskich i protestu przeciwko

uszczuplaniu programów szkolnych. Linde już wyładował był odwagę swoją na obronę biblioteki uniwersyteckiej i był pełen czynnej skruchy za swą z doby rewolucyjnej lekkomyślność. Szaniawski celował już przed rewolucją gorliwością w gaszeniu niebezpiecznego światła wiedzy. Trudno było oczekiwać obrony szkół polskich od generała Danenberga, którego powołanie do komitetu było zapowiedzią praktykowanego później systemu powoływania wojskowych, tak nic wspólnego z nauką nie mających, jak, na przykład, generał Okuniew, do sterowania oświatą. Ks. Łubiński i Badeni zachowywali bierność; od jednego księdza Szwejkowskiego spodziewać się można było godniejszej i śmielszej postawy, jakkolwiek jego zupełne, jako rektora, milczenie wobec losów biblioteki uniwersyteckiej mogło być nasuwać przypuszczenie, że i on nagiął się do ducha rozpoczynającej się epoki.

Namiestnik nie uważał za możliwe powierzanie wszelkich planów rządu co do szkół polskich ani Radzie Administracyjnej, ani komitetowi do ustawy szkolnej. Były sprawy delikatnej natury, które mógł powierzać jedynie poufnie urzędnikom Rosyanom.

26 Sierpnia 1832 r. zwrócił się z sekretną odezwą do Strogonowa, zwracając uwagę na to, że część istniejących w Królestwie szkół utrzymywana jest przez duchowieństwo, tak na przykład na 26 szkół obwodowych—6 utrzymywane są przez Pijarów. Komitet jest zdania, że szkół istniejących obecnie zamykać nie należy.

»Lecz wolą cesarza jest, aby zwłaszcza zakon Pijarów był zupełnie usunięty od kształcenia młodzieży w Królestwie Polskiem. A więc nie można już teraz pozostawiać szkół, przez Pijarów utrzymywanych, w położeniu obecnem, nie zamykając ich. Dla usunięcia zaś ich, bez prostego zakazu

utrzymywania szkół, uważam za lepszy sposób następujący«:

»Przed otwarciem zakładów naukowych, na podstawie nowej ustawy, oznajmić, że wszystkie szkoły, które istniały dawniej, ulegają zamknięciu. Bezpośrednio po tem, a nawet tego samego dnia otworzyć zakłady naukowe rządowe i oświadczyć, że szkoły utrzymywane przez osoby prywatne i przez duchowieństwo, nie mogą być otwarte inaczej, jak tylko za szczególnem pozwoleniem rządu«.

»Osobom prywatnym i duchowieństwu innych zakonów pozwolić na otwarcie szkół natychmiast, na podstawie nowej ustawy, nie pozostawiając, oczywiście, szkół wogóle całego duchowieństwa bez szczególnego dozoru. Pijarom zaś na przyszłość nigdy nie dawać pozwolenia na otwieranie jakichkolwiek szkół. Tym sposobem spełniona będzie ściśle wola cesarska¹⁾.

System Paskiewicza polegał na tem, aby nie drażnić zanadto duchowieństwa, lecz, trzymając je w ryzie i czyniąc należyty dobór, używać jego wpływów ku celom rządu. Stąd ta pewna oględność namiestnika, a przynajmniej chęć zachowania pozorów, w stosunku do Pijarów. Lecz cesarz był szczególnie na ten zakon zawzięty.

Na rozkaz cesarski Paskiewicz już wkrótce po wzięciu Warszawy sekretnie polecał gubernatorowi wojennemu, Wittowi:

»Szkolę Pijarów pod pozorem budowy Cytadeli zamknąć, a mnichów tego zakonu mieć pod najsurowszym nadzorem«²⁾.

¹⁾ Akta własnej kancelaryi namiestnika. Nr. 1213: *O szkołach*.

²⁾ Akta Gubernatora Wojennego miasta Warszawy. Nr. 16,

31 Kwietnia 1832 r. pisał cesarz do Paskiewicza, iż przekonał się, że szkoła Pijarów na Żoliborzu jeszcze istnieje i rozkazuje mu natychmiast ją zamknąć¹⁾.

O tem, aby tę szkołę z Żoliborza, gdzie zaczęto wznosić Cytadelę, przenieść w inne miejsce, nie było mowy. Zobaczymy, iż później, po otwarciu szkół, usunięto wogóle Pijarów nawet od wykładów w szkołach.

Obrady komitetu, ustawę szkolną w Warszawie rozważającego, nie były w treść obfite ani ożywione. Granice roztrząsania przedmiotów były z góry zakreślone. Wprawdzie, pęczet projektów, które komitetowi opracować polecono, powiększono o jeden.

11 Września 1832 r. zwrócił się Strogonow do Paskiewicza z zapytaniem, czy urządzenie Rady Oświecenia Publicznego, do której według nowego projektu należeć miał dozór szkół a która jak najszybciej zorganizowana być powinna, uskutecznione ma być w Warszawie, czy w Petersburgu.

Paskiewicz odniósł się do Turkułła, ten zaś 5 Listopada przysłał odpowiedź, iż wolą cesarza jest, aby urządzeniem Rady Oświecenia Publicznego zajął się komitet warszawski.

Projekt szkolny, w Petersburgu opracowany i następnie z niewielkimi już tylko modyfikacjami, jako ustawa szkolna r. 1833, w życie wprowadzony, stanowił inaugurację nowego kursu szkolnego na gruncie Królestwa Polskiego. Język wykładowy pozostał w szkołach polski, lecz duch samej ustawy, a bardziej jeszcze późniejsze szczegółowe jej rozwinięcie za pomocą instrukcyi, wyjaśnień, dopełnień, najbardziej zaś wykonanie tej ustawy w praktyce — oznaczały zerwanie z temi zasa-

1831 roku: Odezwa Paskiewicza do Witta z dnia. 14 Września st. 1831 r. Nr. 248.

¹⁾ Szczerbatow: *Kniaź Paskiewicz*. Tom V dodatkowy. *Dokumenty*, str. 54.

dami oświaty narodowej, które zaszczerpione zostały przez Komisję Edukacyjną, a które później, za sprawą weteranów Komisji Edukacyjnej i Sejmu Czteroletniego i ich współpracowników, przeszły do ustaw z r. 1808, 1812, 1819, 1820, — do działalności Izby Edukacyjnej, Dyrekcji Edukacji Narodowej oraz Komisji Oświecenia Królestwa konstytucyjnego z epoki Stanisława Potockiego. Ustawom tym przyświecała myśl wysokiej myśli wykonawczej stanu nauczycielskiego, idea kształcenia w szkołach oświeconych i oddanych ojczyźnie obywateli; przenikała je cześć dla wiedzy i poszanowanie zasad demokratycznych; dążyły one do szerzenia wiedzy wyższej a także do oświecenia najszerzych warstw ludowych — do zbratania wszystkich warstw w przenikniętej jednym duchem edukacji narodowej. Teraz nastąpi w całej dziedzinie oświaty ostry zwrot.

Wprawdzie, obskurantyzm edukacyjny nie był zupełną dla Królestwa nowością, miał on gorliwych i potężnych adeptów przed rewolucją, jednak, jak to okazały żółwie postępy komitetu nowosilcowowskiego, nieśmiało i ostrożnie stąpał naprzód, skrępowany przez konstytucję, przez czujność sejmów, przez opór światłych mężów i przez opinię publiczną; obecnie, obskurantyzm z dawnych hamulców i pęt wyzwolony, rozwinie śmiało skrzydła do lotu.

Nie sam zresztą obskurantyzm krokami władz edukacyjnych kierować będzie, lecz w wyższym jeszcze stopniu dążenia polityczne unifikacyjne.

Dążenia te nie znalazły jednak jeszcze pełnego wyrazu w ustawie 1833 r. Można ją nazwać oględną. Zapowiadano też odrazu, że jest to ustawa czasowa, prowizoryczna i że niebawem nastąpi istotna reorganizacja oświaty Królestwa, po dłuższem nieco i staranniejszem przygotowaniu terenu, ludzi i środków. Zresztą, nawet i później, gdy system rządowy objawił się w całej pełni,

próżno byłoby szukać zupełnego sformułowania jego w paragrafach ustaw zasadniczych szkolnych; dopiero w wyjaśnieniach, dopełnieniach i konfidencyonalnych okólnikach, dopiero w praktycznym stosowaniu przepisów, w dyskretnem a nieubłaganem realizowaniu utajonych kierowniczych myśli rządu, w zarządzeniach, których nie przyoblekano w uroczystą powłokę prawa pisanego, system znajdował dokładne a wierne odbicie i do zupełnego zmierzał urzeczywistnienia.

Jednakże i w tej ustawie, której projekt w r. 1832 z Petersburga przysłany został, były już rysy znamienne. Przy zestawieniu jej z dawnymi szkolnymi ustawami Królestwa uderza nas, przedewszystkiem, milczenie o tych wzniosłych zasadach edukacji, które w dawnych ustawach wymownie wyłuszczone były, jako rzeczy kardynalne.

Oprócz tego, nowa ustawa zawierała w lakonicznych słowach w paru miejscach zapowiedź nowych zasad wychowania.

Sama klasyfikacja szkół w nowej ustawie zbliżona była do systemu dawnego szkół Królestwa. Tworzono szkoły trzech stopni: gimnazya, szkoły obwodowe, szkoły elementarne, co odpowiadało dawnemu podziałowi szkół na wojewódzkie, wydziałowe i elementarne. Tylko typ szkoły podwydziałowej zniknął; sama przez się strata ta dotkliwą nie była, szkoły podwydziałowe bowiem licznie przed rewolucją upadały — w r. 1830 zachowały się już tylko w ilości trzech.

Gimnazya miały, według nowej ustawy, klas ośm, podczas, gdy szkoła wojewódzka, według ustawy 1819 r. klas sześć. To dodanie klas dwóch było jednak tylko pozorne. Faktycznie bowiem kurs dawnej szkoły wojewódzkiej rozłożony był na lat siedm: klasa szósta obliczona była na kurs dwuletni (§§ 44, 54 Ustawy 1819 r.). Natomiast, według ustawy nowej, w klasie piątej gimna-

zyum powtarzano tylko przedmioty pierwszych czterech klas, poczem od klasy szóstej gimnazjum dzieliło się na dwa wydziały: filologiczny i techniczny. Faktycznie więc i kurs gimnazjum, również jak dawnej szkoły wojewódzkiej, był siedmioletni.

Samo określenie celu zakładów edukacyjnych było w nowej ustawie odmienne, niż w dawnych ustawach Królestwa, zgodne z ideami Szyszkowa i skopiowane z ustawy rosyjskiej.

Paragraf pierwszy ustawy nowej głosił:

»Cel główny instytutów naukowych jest podać młodzieży, obok moralnego jej kształcenia, sposobność nabywania nauk, s t a n o w i k a ż d e m u najpotrzebniejszych«.

Było to proklamowaniem w edukacji zasady stanowej, która już w r. 1828 zastosowana została do szkół Cesarstwa, gdzie gimnazyja uznane zostały za zakłady dla dzieci szlachty i urzędników, szkoły powiatowe — dla dzieci kupców i rzemieślników, elementarne — dla ludzi »najniższej klasy«.

Zadanie gimnazjum zostało tak sformułowane:

»Urządzenie gimnazjum ma cel dwojaki: dostarczenie środków przyzwoitego kształcenia tej młodzieży, dla której, wedle jej stanu, dostateczna jest edukacja, jaka się w gimnazyjach odbiera, i usposobienie przygotowawcze tych, którzyby ukończywszy kursa gimnazyalne, pragnęli nabywać wyższych jeszcze nauk«. (§ 107).

Na pierwszy plan, nietylko w ustawie, lecz i w praktyce, wysunęło się zadanie pierwsze — dostarczania edukacji skończonej; istotnie, wobec warunków, jakie się

w Królestwie wytworzyły, kształcenie wyższe dostępne stało się zaledwie dla części maturzystów.

Inaczej sformułowane było zadanie szkoły wojewódzkiej w wewnętrznym urzędzeniu z dnia 8 Czerwca 1819 roku:

»Szkoly wojewódzkiej celem jest dać uczniom swoim gruntowne zasady nauk i umiejętności, które najwięcej przyczyniają się do ukształcenia rozumu i napawają serce szlachetnymi uczuciami tak, ażeby młodzieniec, ukończywszy chwalebnie wszystkie tej szkoły klasy, był usposobiony do Szkoły Głównej, czyli Uniwersytetu; przestający zaś na edukacji, w tejsze szkole powziętej, aby mógł z pożytkiem dzieła uczone czytać i one rozumieć, a jako światły obywatel i sam się dobrze rządzić i radami swemi współobywateli wspierać«. (§ 1) ¹⁾.

Przygotowanie do Szkoły Głównej postawione tu zostało, jako zasada normalna. Określenie zadań szkoły wojewódzkiej tchnęło tym duchem obywatelskim, który był skazany na banicyę i z ustaw i ze szkół po r. 1831.

Nie znajdziemy również w nowej ustawie żadnej wzmianki, przypominającej choćby wskazanie, zawarte w § 3 wewnętrznego urzędzenia z 8 Czerwca 1819 r.:

»Wykład nauki, oprócz nadania uczniom potrzebnych wiadomości, powinien mieć nadto za cel główny ćwiczenie rozsądku, wprawę w logiczne rozumowanie i rozwijanie wszelkich władz umysłowych«.

¹⁾ Jest to skrócone nieco powtórzenie § 1-go wewnętrznego urzędzenia szkół departamentowych z dnia 17 Lutego 1812 roku.

Co do szkół obwodowych według nowej ustawy, to w nich, w porównaniu ze szkołami wydziałowymi dotychczasowymi, znacznie uszczuplono program.

Jeżeli porównamy program nowych szkół obwodowych z programem szkół wydziałowych według ustawy z 8 Czerwca 1820 r., uderza nas brak historii naturalnej, oraz zastrzeżenie, uczynione co do geometrii, iż ma być wykładaną — bez dowodzeń.

Co do szkół elementarnych, to na razie przytoczymy tylko określenie zadania tych szkół według nowej ustawy:

»Szczególnym celem ustanowienia szkół elementarnych, czyli parafialnych, jest rozkrzewienie początkowych, mniej więcej potrzebnych wiadomości, pomiędzy ludźmi n a w e t najniższej klasy«.

O ileż odbijały te słowa od owej odezwy Izby Edukacyjnej do obywateli z dnia 12 Stycznia 1808 r., gdzie najwyższa magistratura oświecenia oznajmiła, iż za najszczytniejsze zadanie swoje uważa zwrócić »najpierwszą staranność swoją ku oświeceniui tej najliczniejszej części narodu, która do praw obywatelskich powrócona, stać się ma równie szanowną, jak pożyteczną własnemu i ojczyzny dobru«.

Następuje się pytanie, czy komitet warszawski, który się ukonstytuował pod prezydencją Kalasantego Szaniawskiego, nie poczuwał się do obowiązku prostowania uchybień nowej ustawy i zwrócenia choćby uwagi na uszczuplenie programów szkolnych. Na ogół, członkowie komitetu z zupełną rezygnacją i potulnością rejestrowali i akceptowali punkta petersburskiego projektu, tu i owdzie je dopełniając; niepodobna tłómaczyć ich tem, że nie dano im prawa czynienia modyfikacyi, bowiem nawet w tych granicach, które namiestnik imieniem ce-

sarza dla obrad komitetu warszawskiego nakreślił, żądając, aby zwrócili uwagę na zastosowanie przyjętych zasad do położenia i stanu kraju, mieli oni obszerne pole do krytyki projektu i do jego doskonalenia, nie ściągając na swe głowy żadnego niebezpieczeństwa.

Że taka rola obrońców szkoły polskiej powinna była stanowić główne zadanie komitetu warszawskiego, zrozumiał to poniekąd jeden tylko z członków komitetu. Był nim, jak się domyśleć można, były rektor zawieszonyj wszechnicy, ksiądz Szwejkowski. Próbował on podnieść głos w obronie uszczuplonych programów szkolnych, głos jego jednak nie mógł żadnego skutku osiągnąć, gdyż sami członkowie komitetu odrzucili bardzo umiarkowane i najślusniejsze żądanie Szwejkowskiego, jako rzekomo przekraczające kompetencję komitetu.

Mianowicie, przy rozważaniu programu szkół obwodowych na dziewiątym z rzędu posiedzeniu komitetu w d. 21 Września 1832 r. ksiądz Szwejkowski wniósł, aby geometrya wykładana była, jak dawniej, z dowodzeniami i aby nauki przyrodzone zostały nadal utrzymane. Komitet jednak postanowił większością głosów »zostawić rzeczony artykuł tak, jak jest wysłowionym w planie, sądząc, że wszelka w tym rodzaju odmiana byłaby przeciwną zasadom i dążności tegoż planu, który szkoły obwodowe zamierza mieć właściwie praktycznemi«.

Ksiądz Szwejkowski nie odstąpił od swego postulatatu i na następnym posiedzeniu komitetu w dniu 24 Września złożył swój wniosek na piśmie.

Oto jego brzmienie:

»Do Komitetu Szkolnego.

Gdy wniosek mój, czyniony na przeszłym posiedzeniu w celu utrzymania przy nowej organizacji nauk przyrodniczych po szkołach obwodowych

tudzież geometryi z dowodzeniami, może dla mniej dostatecznego rzeczy wyjaśnienia nie otrzymał żądanego skutku, przenikniony ważnością jego, poczytuję sobie za obowiązek powtórzyć go na piśmie.

Cała osnowa nowej organizacyi, a mianowicie przydane dla szkół obwodowych kursa dodatkowe, dla gimnazyów zaś dwie nowe klasy, dowodzą jawnie, iż nowe urządzenie zamierzyło rozszerzyć i podwyższyć po szkołach Królestwa zakres naukowy. Lecz opuszczenie dla szkół obwodowych nauk przyrodniczych, tudzież ograniczenie geometryi dodanym wyrazem *sans démonstrations* niweczy ten dobroczynny zamiar i wcale przeciwny dla wielu przedmiotów naukowych sprawić może skutek,niżając stan ich, jaki był dotąd po szkołach wydziałowych, a tem samem tamując ich postęp po gimnazyach.

Porównyując projekt organizacyi dla szkół Królestwa Polskiego z urządzeniem szkół rosyjskich, łatwo dostrzedz można, iż ta niezgodność całości organizacyi z wytkniętą jej częścią nie pochodzi z intencji autorów projektu, ale z mimowolnego niedostrzeżenia. Jest ona zapewne wypadkiem przenoszenia dla szkół Królestwa urzędzeń szkół w Imperyum. Wyliczenie przedmiotów naukowych dla szkół obwodowych polskich wzięto z urzędzeń szkół niższych rosyjskich, a zapomniano, że cel i przeznaczenie tych szkół w Królestwie odmiennie założono od celu i przeznaczenia ich w Imperyum.

Szkoły niższe rosyjskie wyraźnie przeznaczone są dla rzemieślników i kupców tylko, a tych zapewne niższego rzędu. Szkoły zaś niższe polskie przeznaczone są dla wszystkich obywateli.

Cel szkół niższych rosyjskich jest tylko jeden: nadanie rzemieślnikom i kupcom najpotrzebniejszych do ich stanu znajomości. Cel szkół niższych polskich jest podwójny, to jest oprócz nadania znajomości najpotrzebniejszych wszystkim obywatelom, powinny nadto sposobić uczniów do gimnazjów. Co więc jest stosownem i dostatecznem dla szkół niższych rosyjskich, to nie jest stosownem, ani dostatecznem dla szkół niższych polskich, złożonych z klas czterech.

Szkoły obwodowe polskie, gdyby nie miały przywróconych sobie nauk przyrodzonych, z geometryą, ograniczoną odjęciem dowodzeń, nie odpowiadałyby żadnemu z dwóch założonych im celów. Nie nadawałyby potrzebnych znajomości i wiadomości swoim uczniom, bo temi są dzieci nietylko rzemieślników i kupców, ale i innych obywateli. Nie nadałyby usposobienia do szkół gimnazyalnych, gdyż geometrya bez dowodzeń przestaje być umiejętnością: uczyłaby tylko imion figur geometrycznych bez ich przyzwoitego wyobrażenia i nie uzdolniłaby uczniów do słuchania i rozumienia dalszych części matematyki. Gdyby zaś dopiero w gimnazjach, zaczynając od klasy VI, mieli uczyć się geometrii z rozumowaniem, tedy nie mieliby dosyć czasu na słuchanie wyższych części matematyki, sekcji koniecznych, obok tak licznych a ważnych innych przedmiotów, dla klas wyższych przepisanych. Nietylko zaś nie zrozumieliby wyższej matematyki, ale nadto fizyki i mechaniki, które także potrzebują dowodzeń geometrycznych. Gdyby nawet nauki przyrodzone nie potrzebowały pomocy od geometrii dowodzonej, tedy przez to samo, żeby się zaczynały dopiero w klasie VI gimnazyalnej, musiałyby pozostać na bardzo niskim stopniu. To

jest uczniowie, wychodzący z gimnazyum, tyleby tylko z niemi byli obeznani, ile teraz uczniowie, wychodzący ze szkół wydziałowych. Co, aby było wolą wyższą, przypuścić nie można, uważając ducha całej organizacyi.

Co większa, szkoły obwodowe bez nauk przyrodzonych i bez geometryi początkowej, połączonej z dowodzeniami, nietylko do gimnazyów, ale nawet do swoich kursów dodatkowych, gdzie są umieszczone technologia i mechanika, przysposabiaćby nie mogły. Technologia bowiem potrzebuje znajomości poprzedniczej rzeczy przyrodzonych i ich własności, aby mogła uczyć ich przerabiania na użytek ludzki. Mechanika zaś, choć niższa, potrzebuje zasad geometrycznych.

Więcej powiem, że geometrya, pozbawiona dowodzenia, nie może być sama tak daleko dawana, jak ją projekt chce mieć w szkołach obwodowych posuniętą, to jest, aż do stereometrii włącznie. Bo tę poprzedza trygonometrya, której ani wykładać bez dowodzeń, ani rozumieć bez początkowej geometryi dowodzonej niepodobna. Dowodzić tych ostatnich twierdzeń byłoby jedno, co dowodzić, że słońce jest jasne. Odwołuję się z tem do zdania znawców, a mianowicie nauczycieli z profesyi.

Jeżeli okazanie potrzeby ośmieliło komitet do przydania gimnazyum po dwóch nauczycieli nad liczbę, zamierzoną przez projekt, ułożony w Petersburgu, czemużby okazanie potrzeby nie miało ośmielić go do sprostowania niewinnej omyłki, ale omyłki, niszczącej połowę przynajmniej owoców, zamierzonych przez nową szkół organizację?

Wszak to sprostowanie wynika z potrzeby miejscowej i jest uzupełnieniem całego dzieła: co

właśnie powierzone jest z Woli Najwyższej komitetowi naszemu.

X. Szweykowski.

Dan w Warszawie d. 24 Września 1832 r.«

Z przytoczonego głosu byłego rektora widać, że nie był to bynajmniej protest przeciwko samej reorganizacji szkół, lecz skromna opinia pedagoga i legalisty, który żądał szkoły demokratycznej, bezstanowej, opierając się na prawnym stanie rzeczy w Królestwie, i wykazywał niekonsekwencye programów szkolnych, tłumacząc je pomyłką ludzi, wpatrzonych w ustawę rosyjską i tracących z oczu odrębne warunki kraju polskiego; z całą wytrwałością więc trzymał się formalnych granic udzielonego komitetowi pełnomocnictwa.

Lecz komitet obawiał się wszelkiego pozoru krytyki projektu petersburskiego:

»Komitet, roztrząsnawszy powtórnie te wnioski, dla tych-że samych, co i na przeszłym posiedzeniu przyczyn, większością głosów osądził, żadnych w tym rodzaju nie wprowadzać do planu odmian. Uwagi zaś wnoszącego członka postanowił załączyć do protokołu dzisiejszego posiedzenia«¹⁾.

2.

Gdy sprawa reorganizacji szkół w Królestwie uległa odwołce i stan prowizoryczny trwał w dalszym ciągu w drugim roku szkolnym polistopadowym, władze uważały za konieczne przyspieszenie rozstrzygnięcia najbardziej palących, w ich pojęciu, potrzeb. Do takich zali-

¹⁾ Akta Rady Administracyjnej. Vol. 4105 a. *Urządzenie szkół.*

czano sprowadzenie nauczycieli do wykładu języka rosyjskiego.

W szkołach Królestwa w epoce przedlistopadowej nie było powszechnie obowiązkowej nauki języka rosyjskiego. Za Księstwa Warszawskiego wewnętrzne urządzenie szkół departamentowych z 17 Lutego 1812 r. naukę języków »greckiego, rosyjskiego lub litewskiego« pozostawiało »dobrej woli i własnej ochocie« uczniów. W Królestwie Kongresowem wewnętrzne urządzenie szkół wojewódzkich z r. 1819, wyliczając w § 2 przedmioty, wykładane w szkołach, o języku rosyjskim nie wzmiankuje wcale.

Faktycznie, język rosyjski wykładany był w liceum warszawskim oraz w uniwersytecie; lektorem był Kazimierz Werbusz.

Namiestnik Zajączek uczynił próbę zaprowadzenia wykładu języka rosyjskiego we wszystkich szkołach i to we wszystkich klasach, a nawet zamierzał znajomość tego języka postawić, jako warunek konieczny do otrzymania wszelkiego urzędu państwowego. Stanisław Potocki udaremnił ten zamiar.

28 Lutego 1818 r. Zajączek wystosował do Komisji Wyznań i Oświecenia Publicznego odezwę, w której powołując się na coraz ściślejsze związki, łączące Królestwo z Cesarstwem, wzywał komisję, aby »starła się naukę języka rosyjskiego zaprowadzić w szkołach tak, by poczynając od klas najniższych kontynuowaną ciągle była aż do najwyższych, bacząc z wszelką pilnością na postęp umiejętności tego języka przy egzaminach szkolnych, ostrzegając uczniów przy popisach w klasach wyższych, iż żaden z nich nie będzie mógł dostąpić później żadnego urzędu i do tego przypuszczonym nie będzie, jeśli w komisji egzaminacyjnej nie udowodni, iż ten język posiada«.

W odpowiedzi na tę odezwę, Stanisław Potocki

upewniał namiestnika, że wskazane przez niego środki mogłyby raczej sprawić przeciwny jego zamierzeniu skutek.

Rozszerzenie języka rosyjskiego na wszystkie, nawet najniższe, szkoły wymagałoby milionowego kosztu, który jest dla budżetu niepodobieństwem.

»Widząc, jakie wzywał wspomniane namiestnika zalecenie sprawiło wrażenie na licznych komisjach członkach« ciągnął dalej Potocki: »wątpić minister oświecenia nie może o tem, jakiemby napełniło publiczność, co zapewnione mając sobie używanie języka polskiego konstytucyjną, widziałyby w wykonaniu niniejszego zalecenia krok, dążący do zniweczenia tego tak drogiego narodowi konstytucyjnego nadania«.

Co do zapowiadanego przez namiestnika wymagania egzaminu z języka rosyjskiego dla urzędników, Potocki dawał ostrą i kategoryczną odpowiedź, iż »to prawidło, nie znajdując się w przepisach komisji egzaminacyjnej, której minister oświecenia ma zaszczyt być naczelnikiem, ogłoszonym przez komisję wyznań religijnych i oświecenia publicznego być nie może, chyba za wyrokiem Najj. Pana, wyraźnie wcielającym ten warunek do dekretu, stanowiącego Najwyższą Komisję Egzaminacyjną«.

Przekładał więc minister, że z czasem, dzięki wkładowi języka rosyjskiego w liceum i uniwersytecie, uformują się profesorowie, zdolni wykładać ten przedmiot po niższych szkołach, i wówczas znajomość »bratyskiego języka« zwolna lecz z pewnością rozszerzy się, tymczasem zaś wszelki gwałtowny środek raczej odwrotny sprowadzi skutek¹⁾.

Odpowiedź Potockiego świadczy o znacznej niepod-

¹⁾ Obydwa te listy w całości wydrukował J. Bieliński: *Uniwersytet Warszawski*, II, 493, 494.

ległości, jaką minister, opierający się na ustawie, posiadał wobec namiestnika w Królestwie konstytucyjnym. Za Paskiewicza dyrektor główny za podobne monitum legalne, namiestnikowi udzielone, niezależnie od treści sprawy, conajmniej natychmiast pożegnałby się z urzędem. W r. 1818 inne były czasy; Zajączek przełknął odpowiedzialność i ustąpił.

Dopiero po r. 1831 dawna Zajączka myśl ziścić się miała.

Według nowej ustawy szkolnej, której projekt w r. 1832 z Petersburga przysłany został, wykład języka rosyjskiego w szkołach Królestwa poczesne zajęł miejsce. W szkołach obwodowych, jak również w czterech pierwszych klasach gimnazyum, na język rosyjski przeznaczono ogółem tygodniowo 12 lekcji, co przy półtoragodzinnych ówczesnych lekcjach, stanowiło 18 godzin wykładu, gdy tymczasem na język polski oraz łaciński łącznie ze składnią również taką samą tylko ilość godzin wyznaczono.

W klasie piątej gimnazyum stosunek był ten sam, co w czterech niższych; w trzech klasach wyższych na język rosyjski i literaturę wyznaczono ogółem godzin dziewięć.

Do takiej znacznej ilości godzin języka rosyjskiego należało sprowadzić dopiero z Rosyi nauczycieli. Myślano o tem zawczasu; Strogonow, »powodowany przedstawieniem komitetu, urządzającego instytutu naukowe w Królestwie Polskiem, dotyczącem sprowadzenia z Rosyi trzydziestu nauczycieli, mających być umieszczonymi przy gimnazyach i szkołach obwodowych«, prosił Paskiewicza pod dniem 5 Września 1832 r. o zapewnienie skutku rzezonemu przedstawieniu,

Na poparcie przedstawienia komitetu przytaczał Strogonow uwagę, iż »cel rozpowszechnienia tu języka rosyjskiego... jest potrzebny nawet pod względem poli-

tycznym, wskutek wpływu nauczycieli na sposób myślenia uczniów».

Strogonow proponował od siebie, aby dla lepszego zachęcenia Rosyan, zdolnych podjąć się obowiązków nauczycielskich w Królestwie, zapewnić im znaczne korzyści materyalne, mianowicie, oprócz wysokiej płacy, wyznaczyć każdemu z nich dodatek *ad personam*, na lokal oraz zapewnić im koszta podróży do Królestwa. Namieśnik poddał to przedstawienie Strogonowa pod rozagę Rady Administracyjnej na posiedzeniu dnia 26 Października 1832 r.¹⁾.

Tak więc zapoczątkowano instytucję dodatków kresowych dla pionierów oświaty rosyjskiej.

Członkowie Rady uznali przedłożenie Strogonowa za uzasadnione. Jedynie Fuhrmann proponował inną formę przywileju dla nauczycieli Rosyan. Dodatki *ad personam* udzielane bywają jedynie szczególnym osobom, nigdy całej klasie urzędników — rozumował; nie właściwe jest również wyznaczanie dodatku na lokal, gdyż nie jest to przyjęte w Królestwie względem innych urzędników. Lepiej więc poprostu wyznaczyć odrazu nauczycielom języka rosyjskiego wyższą pensję: w gimnazjach — 5,000 złp., w szkołach obwodowych — 3,000 złp., a oprócz tego zastrzedz najpilniejszym z nich szczególne wynagrodzenie pieniężne.

Oponował Strogonow, mówiąc, iż przez utrzymanie równości etatowych płac nauczycieli języka rosyjskiego, tudzież nauczycieli innych przedmiotów, usuwa się pomiędzy nimi powód do niechęci i zawiści, których nie mogą obudzać dodatki *ad personam*, z natu. y swej cząstki i zmianie uległe.

Oprócz tego, obawiał się Strogonow, że przyznanie

¹⁾ Arch. Kancel. Gen. Gub. Warsz. — *Księga protokółów posiedzeń Rady Administracyjnej* za r. 1832.

dotyków *ad personam* jedynie najgorliwszym, może osłabić chęć nauczycieli-Rosyan przenoszenia się do Królestwa. Czyli, Strogonow, uchodzący za najliberalniejszego z dygnitarzy rosyjskich w Polsce, pragnął zachować pozór równouprawnienia nauczycieli-Rosyan z Polakami, {przy jednoczesnem zapewnieniu znacznego przywileju na rzecz wszystkich nauczycieli-Rosyan.

Rada przychyliła się do tej formy przywileju, jaką zalecił Fuhrmann. Namiestnik przyjął na siebie przedsięwzięcie stosownych środków w celu sprowadzenia pomienionych nauczycieli; Strogonow upoważniony został do wniesienia na etat roku przyszłego wydatku na nauczycieli rosyjskich, w wysokości, przezeń oznaczonej.

Wydatek ten według projektu Strogonowa obejmował utrzymanie trzydziestu nauczycieli-Rosyan na rok pierwszy. Z tych, dziewięciu przeznaczonych było do szkół wyższych Królestwa.

Każdemu z nich proponował Strogonow:

Pensyi rocznej	4,200 złp.
Dodatku <i>ad personam</i> .	1,400 złp.
Na lokal.	800 złp.
Razem .	<u>6,400 złp.</u>

Co czyni dla wszystkich dziewięciu 57,600 złp.

Reszta nauczycieli-Rosyan przeznaczona była do wykładu języka i literatury rosyjskiej w szkołach obwodowych. Miało być ich — 21.

Każdemu z nich wyznaczał projektodawca:

Pensyi rocznej	2,400 złp.
Dodatku <i>ad personam</i> .	800 złp.
Na lokal.	800 złp.
Razem .	<u>4,000 złp.</u>

Co czyni dla wszystkich: 84,000 złp.

Razem więc wydatek na nauczycieli Rosyan preliminowano na rok pierwszy nowej ustawy w sumie 141,600 złp.

Zatwierdziwszy tę ogólną na nauczycieli języka rosyjskiego i literatury rosyjskiej sumę, Rada, zgodnie z wnioskiem Fuhrmanna, przyznała nauczycielowi-Rosyaninowi gimnazyum — 5,000 złp., szkoły obwodowej — 3,000 złp. Resztę zaś, jaka po odtrąceniu sumy pensyi z ogólnej kwoty złp. 141,600 pozostać miała, przeznaczono na dodatki *ad personam*. W następnym już jednak roku te premia, jak to zobaczymy, jeszcze szerszy przybrały zakres ¹⁾).

Paskiewicz zniósł się niezwłocznie z ministrem oświaty Cesarstwa w sprawie sprowadzenia do Królestwa potrzebnej liczby nauczycieli języka i literatury rosyjskiej. Odezwą z d. 11 Listopada st. st. 1832 r. zawiadamiał Lieven Paskiewicza, iż wszystkim kuratorom zakomunikowane zostały odnośne propozycje Rady Administracyjnej Królestwa ²⁾).

Tymczasem zaś wogóle na wszelkich innych pozycjach budżetu szkolnego czyniono jaknajwiększe oszczędności, stosując się do ponawianych parokrotnie wskazań cesarza, aby oszczędzać, o ile można, na wszystkich wydziałach, z powodu ogromnych wydatków wydziału wojskowego, gdzie zwłaszcza preliminowane na budowę cytadeli wydatki ogromną wynosiły sumę.

Na posiedzeniu nadzwyczajnem Rady Administracyjnej, poświęconem budżetowi, a odbytem w dniach 12, 13 i 15 Listopada 1832 r., Stogonow, imieniem zarządzanej przezeń komisji, wnosił, aby fundusz na eduka-

¹⁾ Akta Rady Administracyjnej. Vol. 4105a.

²⁾ Protokół posiedzeń Rady Administr. z 7 Grudnia 1832 r. Głos Tymowskiiego.

cyę publiczną, budżetem r. 1832 na złp. 1,725,361 gr. 6 oznaczony, podnieść w roku przyszłym do złp. 2,100,000, czyli zwiększyć o złp. 374,638 gr. 24. Wniosek ten upadł, dzięki opozycyi Fuhrmanna, który żądał utrzymania na etacie wychowania na rok 1833 dawnej sumy i uważał, że podwyższenie etatu nie jest właściwem, skoro plan edukacyjny rozwiniętym jeszcze nie został. Wprawdzie, Strogonow wyłuszczał, że dotychczasowy fundusz na wychowanie publiczne okaże się nie wystarczającym, to jednak uległ argumentom Fuhrmanna i Rada Administracyjna zadecydowała zgodnie z opinią dyrektora skarbu.

Tak więc zaprowadzony w powyższej sumie wydatek na nauczycieli Rosyan na r. 1833 wynosić miał już jedną dwunastą część całego budżetu szkolnego. Dla porównania przytoczymy sumę wydatków wydziału oświecenia za rok 1829: wynosiły one złp. 2,368,527.

Obok zabezpieczenia prawidłowego biegu wykładów języka rosyjskiego na przyszłość, zajęły się władze edukacyjne zawczasu inną jeszcze sprawą, do której przywiązywano znaczną we względzie politycznym wagę, mianowicie, klasyfikacją osób, które przed rewolucją w zakładach naukowych pracowały. Rozstrzygnięcie tej sprawy przyczynić się miało do oczyszczenia korpusu pedagogicznego z pierwiastków dla rządu niepożądanych.

13 Grudnia 1832 r. Strogonow zwrócił się do Rady Administracyjnej z odezwą, proponując podzielenie profesorów i nauczycieli na sześć kategorii i nadmieniając, iż wnioski swe opiera na wiadomościach, »z różnych źródeł czerpanych«.

Do I-szej kategorii zaliczył tych, którzy zasługują, ab; na posadach, dotychczasowym odpowiednich, i nadal utrzymanemi byli.

Do II-giej — tych, którzy, tracąc posady swoje z powodu zniesienia Uniwersytetu, Kuratoryi, Towarzy-

stwa Elementarnego i Szkoły Politechnicznej będą wszakże mogli być pomieszczonemi w szkołach, otworzyć się mających.

Do III-ej — tych, których kwalifikacye nie dadzą się zastosować do posad, nową organizacją utworzonych, a którzy, mając sposób utrzymania się, wsparcia nie potrzebują.

Do IV-ej — tych, którzy w podobnych stosunkach, co i poprzedni, względnie kwalifikacyi, zostają, lecz żadnego do utrzymania się funduszu nie posiadają.

Do V-ej — tych wyłącznie profesorów wydziału lekarskiego w byłym uniwersytecie, którzy, oprócz obowiązków profesora, zasiadali w Radzie Lekarskiej i ciągle w niej czynnymi być muszą, a którzy z braku miejsc, zdolnościom ich odpowiadających, nie mogąc być w zawodzie szkolnym na teraz umieszczonemi, bez stosownego wynagrodzenia pracom Rady Lekarskiej poświęcaćby się nie mogli.

Do VI-ej — tych, którzy, wszedłszy do szeregów wojskowych w czasie rewolucyi, utracili zaufanie rządu i nie mogą nadal pełnić ważnych obowiązków nauczyciela.

Stosownie do powyższego rozkwalifikowania, Strogonow proponował:

1) Profesorów i nauczycieli z kategorii pierwszej uważać za pierwszych kandydatów do pomieszczenia przy nowo urządzać się mających szkołach.

2) Należącym do drugiej kategorii udzielić uwolnienia z posad, które zwiniętymi zostaną, i zapewnić ich zarazem, że przy otwarciu szkół stosownego pomieszczenia spodziewać się mają prawo.

3) Tym, którzy do trzeciej kategorii policzonemi zostali, udzielić dymisyi z pochwałą, na jaką zasłużyli, lecz bez żadnego na przyszłość zapewnienia.

4) Należącym do kategorii czwartej wyznaczyć, przy

udzieleniu dymisyi, z funduszków ekstraordynacyjnych wsparcie, przynajmniej na pierwsze pół roku, poczynając od dnia 1 Stycznia 1833 r., w stosunku $\frac{1}{3}$ części ich dotychczasowej płacy.

5) Trzem profesorom byłego uniwersytetu panom: Rolińskiemu, Woyde i Janikowskiemu, policzonym do kategorii piątej, przyznać połowę płacy dotychczasowej na r. 1833, czyniącej rocznie złp. 9,000.

6) Nakoniec, wszystkim, do kategorii szóstej policzonym, udzielić zupełne od obowiązków uwolnienie, bez pochwały i żadnego na przyszłość zapewnienia.

Rada Administracyjna, na posiedzeniu d. 14 Grudnia 1832 r., wnioski Strogonowa zatwierdziła, zastrzegając jedynie co do osób kategorii czwartej, iż gdyby przed upływem pierwszego półrocza 1833 r. podobało się rządowi powołać je do dalszych usług, wówczas udzielane im wsparcie z płacy ich potrąconem zostanie ¹⁾.

Trudną pewnie byłaby dla Strogonowa odpowiedź na zapytanie, co ma oznaczać w kategorii drugiej owo »prawo do stosownego pomieszczenia«, przysługujące profesorom byłego uniwersytetu, w nowej organizacji szkół. O otwarciu uniwersytetu bowiem mowy nie było. Natomiast, cesarz nie odrzucał wówczas jeszcze myśli założenia w Warszawie, oprócz Akademii Duchownej, również i wyższej szkoły lekarskiej.

Rada Administracyjna na posiedzeniu 21 Grudnia 1832 r. powiadomiona została, iż cesarz rozkazał ministrowi sekretarzowi stanu zakomunikować namiestnikowi ustawy Akademii Medyko-Chirurgicznej, świeżo w Wilnie utworzonej, a to »w celu rozpoznania, jak dalece

¹⁾ Arch. K. G. G. W. *Protokóły posiedzeń Rady Administracyjnej* za rok 1832.

służyć mogą za zasadę do założenia podobnego instytutu w Królestwie Polskiem».

Dodawał tenże minister sekretarz stanu w swej do namiestnika odezwie, że zamiarem cesarza jest również »utworzenie, w miejsce fakultetu teologicznego, wyższej szkoły dla duchowieństwa, w rodzaju Sorbony, pod nazwiskiem Akademii Teologicznej lub innem, jakie za stosownem uznane zostanie«.

Ponieważ zaś w Petersburgu właśnie podówczas zajęto się pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych planem do podobnego instytutu, mającego być zaprowadzonym w guberniach Cesarstwa, od Polski przyłączonych, przeto minister sekretarz stanu otrzymał rozkaz: znieść się w tej mierze z rzeczoną ministrem i przesłać następnie namiestnikowi ustawy, jakie przyjętemi zostaną ¹⁾.

Na tem samem posiedzeniu Rady Administracyjnej d. 21 Grudnia 1832 r. Strogonow złożył wreszcie przygotowane przez komitet projektu:

- 1) Organizacji zakładów naukowych.
- 2) Instrukcyi dla profesorów i nauczycieli.
- 3) Urządzeń ekonomicznych.
- 4) Ełatu na r. 1833.

Rada poleciła zakomunikować projektu wszystkim swym członkom, w celu ich rozpoznania i złożenia w czasie, ile być może najkrótszym, stosownych opinii, przed przesłaniem projektów do sankcyi cesarza.

Jakoż, w tydzień po tem, na posiedzeniu Rady w d. 28 Grudnia 1832 r. projekt komitetu poddano roztrząs-

¹⁾ Arch. K. G. G. W. *Protokóły posiedzeń Rady Administracyjnej* za rok 1832.

nieniu. Członkowie Rady oświadczyli, że złożone projekta, z zaproponowanymi przez komitet zmianami, uznają za odpowiednie. Atoli zabrał głos namiestnik i poczynił parę znamienych uwag, które, oczywiście, dla Rady brzmiały, jako nakaz kategoryczny.

Pierwsza uwaga dotyczyła wpisu szkolnego. Projekt, z Petersburga przysłany, oznaczył opłatę w szkołach obwodowych na złp. 24 (§ 63), co do gimnazyów zaś rzecz zupełnie pominął. Komitet warszawski, wobec tej luki, oznaczył wpis w wyższych klasach gimnazyum na złp. 50. Było to podwyższenie bardzo znaczne a nawet nieusprawiedliwione, i komitet pewnie nie oczekiwał zarzutu, jaki go spotkał.

Aby ocenić wysokość wpisu, przez komitet ustanowionego, przytoczymy opłaty szkolne z epoki przedlistopadowej.

Wartość opłat w pierwszych latach Królestwa Kongresowego opłata była na instrukcyi, przez Dyрекcyę Edukacyi Publicznej 29 Stycznia 1812 r. wydanej. Wyznaczała ona opłatę roczną w wysokości:

W szkołach podwydziałowych .	12 złp.
» wydziałowych. . .	18 złp.
» departamentowych .	24 złp.

§ 7 instrukcyi opiewał, iż »od opłaty tej mogą być uwolnieni synowie bardzo ubogich rodziców, dający niewątpliwie dowody znakomitej zdatności i wielkiej ochoty do nauk, tak iż się po nich z pewnością spodziewać można, że wyjdą na ludzi światłych i użytecznością dla kraju, a mianowicie dla szkół, wywiązywać się będą z doznanego dobrodziejstwa«.

Wydane przez Komisję Rządową W. R. i O. P. 27 Grudnia 1819 r. nowe przepisy pozostawiły opłatę na tej samej wysokości, a nawet zaprowadziły pewną ulgę,

mianowicie: w szkołach wojewódzkich, znajdujących się w tych miejscowościach, gdzie niema jednocześnie szkoły wydziałowej ani podwydziałowej, wpis w trzech klasach niższych obniżony został do złp. 18, dopiero zaś od klasy czwartej uczniowie płacili złp. 24. Warunki uwolnienia uczniów od opłaty pozostały w ustawie 1819 r. te same, co dawniej, z pewnemi raczej stylistycznymi, niż istotnymi modyfikacyami ¹⁾).

Z powyższego zestawienia widać, że komitet petersburski podwyższył wpis w szkołach obwodowych, dawnych wydziałowych, z 18 złp. do 24 złp., czyli o $\frac{1}{3}$ dawnej wysokości.

Wobec milczenia komitetu petersburskiego o opłacie w gimnazyjach, komitet warszawski postąpiłby poprawnie, gdyby, uwzględniając tendencję rządu do podwyższenia opłat, przyjął tę samą skalę, co komitet petersburski względem szkół obwodowych, i podniósł dawną opłatę o $\frac{1}{3}$, ustanawiając zamiast dawnych 24-ch złp. — złp. 32.

Komitet warszawski postąpił gorliwiej, niż mu dyktowało to wnioszkowanie *per analogiam*, i podniósł wpis gimnazjalny do wysokości przeszło podwójnej: 50 złp. zamiast 24.

Lecz i to nie zaspokoilo Paskiewicza.

»Książę namiestnik uważał — notuje protokół posiedzenia z 28 Grudnia — że zbyt tanie wykształcenie, równie jako i bezpłatne, nietylko, że nie zawsze jest korzystne, ale nawet i szkodliwe być może; ułatwiając bowiem wszystkim bezwzględna możliwość nabywania wyższych nauk, wynosi ich nad stan. Dlatego to j. ks. mość mniemał, że wypadałoby opłatę we wszystkich szkołach

¹⁾ W § 10 przepisów 1819 r. powiedziano: »synowie *istotnie* ubogich rodziców«, zamiast, jak w r. 1812, »bardzo ubogich«; zamiast »*wielkiej ochoty do nauk*« żądano w roku 1819 dowodu »*ochoty do nauk*«.

obwodowych, tudzież w pierwszych czterech klasach gimnazjalnych podnieść do złp. 50, a w czterech wyższych klasach szkół gimnazjalnych do złp. 200 na rok; uczyniony zaś w organizacyi wyjątek od uiszczania opłat dla nieposiadających funduszu zastosować jedynie do dzieci urzędników, pozbawionych możności łożenia kosztów na ich wychowanie».

To podniesienie wpisowego wprost niebywałe, bo zwiększające opłatę w klasach niższych przeszło trzykrotnie, w klasach zaś wyższych przeszło ośmiokrotnie, było chyba niespodzianką dla członków Rady. Nikt jednak z obecnych nie ośmielił się przemówić słowa reflektującego choćby, Fuhrmann zaś zabrał głos i popierał opinię namiestnika względami budżetowymi. Zwracał uwagę, że etat edukacyjny, wynoszący na rok 1832 złp. 1,725,361 gr. 6, na rok 1833 proponowany jest w sumie złp. 2,100,000. Podwyżkę złp. 374,638 gr. 24, przy trudnem położeniu skarbu, tylko przez podwyższenie opłat pokryć można.

»Zresztą — dodawał — zaproponowane przez księcia namiestnika podwyższenie, nie będące uciążliwem dla osób zamożniejszych, osób uboższych także przestraszać nie powinno, skoro istnieje przepis, pozwalający przyjmować bezpłatnie do wszelkich szkół dzieci osób prawdziwie ubogich».

Argumenta te przytoczył Fuhrmann nietylko bezzasadnie, lecz wprost w złej wierze.

Co do budżetu bowiem, to wszak sam Fuhrmann na posiedzeniu nadzwyczajnem Rady w Listopadzie udaremnił proponowaną na etacie oświecenia podwyżkę, o której teraz mówił, jako o fakcie spełnionym. Argument, iż dzieci osób prawdziwie ubogich kształcone będą bezpłatnie, przeczył danemu przed chwilą przez namiestnika wyjaśnieniu, iż jedynie dzieci urzędników mogą być od wpisu uwalniane. Wreszcie, ten sam

Fuhrmann, który teraz stwierdzał, iż według ustawy dzieci ubogie do wszelkich szkół bezpłatnie mogą być przyjmowane, wkrótce po wprowadzeniu ustawy w życie, na posiedzeniu Rady Administracyjnej z d. 13 Września 1833 r., wraz z innymi członkami wyjaśni, iż według ustawy jedynie młodzież szkół niższych i czterech klas niższych gimnazyalnych od opłaty uwalnianą być może.

A więc Paskiewicz w podwyższeniu wpisu szkolnego poszedł znacznie dalej, niż nowosilcowowski komitet petersburski, który brał za wzór szkoły rosyjskie. Petersburg tę poprawkę namiestnika w ustawie szkolnej bez dyskusji zaaprobował.

Po za paroma jeszcze uwagami, szczegółów dotyczącymi, wytoczył namiestnik jeszcze jedną sprawę — sprawę wykładu języka rosyjskiego i ostro przyganiał komitetowi warszawskiemu, że w projekcie instrukcyi dla nauczycieli wykład języka rosyjskiego z niedość baczną potraktowano uwagą.

Projekt instrukcyi szkolnej, przez komitet warszawski ułożony, co do wykładu języka rosyjskiego zawierał ustęp następujący:

»Ponieważ język rosyjski w wielu szkołach wcale dawanym nie był, a nawet i w tych, w których go udzielano, nie był powszechnie obowiązującym, można więc przypuścić mniej więcej, iż nauczyciel tego języka wszędzie znajdzie uczniów przez wszystkie klasy równie nie przysposobionych, a zatem we wszystkich klasach od tegoż samego zacząć mu wypadnie. Tym sposobem rozkład języka rosyjskiego na klasy i lekcyę wypada na długi czas zostawić rozeznaniu nauczyciela i miejscowej zwierzchności szkolnej. Następnie zaś obowiązkiem nauczyciela języka i literatury rosyjskiej będzie

znosić się z nauczycielem języka i literatury polskiej w celu, ażeby oba te przedmioty, coraz więcej do siebie zbliżane, wzajemnie wspierane, wzajemny na siebie pożądany wpływ wywierały«.

W odezwie do Strogonowa, przez komitet szkolny w dniu 29 Listopada 1832 r., z podpisem Szaniawskiego, jako przewodniczącego, przesłanej, wyjaśniano stanowisko komitetu w sprawie języka polskiego i rosyjskiego:

»Nauka języka polskiego ułożoną została na wzór nauki języka rosyjskiego, dla szkół rosyjskich przepisanej. Dla rosyjskiego zaś profesora dano tylko ogólną przestrożę, że po wszystkich nawet najwyższych klasach znajdzie uczniów, poczynających dopiero ten język, atoli w dojrzałym wieku i rozwinięciu władz umysłowych znajdzie rękojmię tem sporszego postępu. Podobną uwagę uczyniono także względem języków niemieckiego i francuskiego, dawanych tylko od VI-ej klasy zaczawszy. Do planu dla języka polskiego dołączono retorykę, poetykę, logikę, jako najprzyzwoitsze tu dla siebie miejsce znajdujące«¹⁾.

Instrukcja komitetu spotkała się z surową krytyką Paskiewiczza. Mówił, iż instrukcja dla wykładowców język rosyjski jest niezupełną, nie zaspokajającą, że »w niej istotnie nic nie powiedziano«.

»Język rosyjski — mówił namiestnik — stanowi pierwszą potrzebę wychowania polskiej młodzieży. Rząd, organizujący w Polsce instytut naukowy na tych zasadach, na których takowe w Rosji istnieją, ma głównie na celu zbliżenie ducha wychowania w Królestwie do

1) Akta Rady Administracyjnej, Vol. 4105a.

wychowania w Cesarstwie, a następnie zbliżenie Polaków do Rosyan, do czego nauka języka rosyjskiego jest niezbędna».

Dalej oświadczał namiestnik zadziwienie swoje, jak mógł komitet całkowicie pominąć ułożenie instrukcji dla języka rosyjskiego; decydował tedy, iż należy dla nauki języka rosyjskiego w szkołach obwodowych wydać taką instrukcję, jaka istnieje w Rosyi dla szkół powiatowych, w gimnazyjach zaś przyjąć taką, jaka przepisana została dla języka polskiego, z tą różnicą, aby w ósmej klasie gimnazyum »zamiast logiki, którą słusznie w języku ojczystym dawać zamierzono, gdyż w tym jedynie języku każdy myśli, który jest jego rodowitym, uczniowie doskonali byli w języku rosyjskim przez wyrabianie w tym-że języku rozmaitych ćwiczeń«.

Uważał zarazem namiestnik, że wskazanie tak pomocniczych przedmiotów, jak i książek do nauki języka rosyjskiego, pozostawione być powinno ministrowi oświecenia Państwa Rosyjskiego.

Członkowie Rady jednogłośnie oświadczyli, że podzielają te wnioski namiestnika. Niektórzy zaś wystąpili z dalej jeszcze idącymi wnioskami.

Jenerał-Lejtnant Pankratjew, przedstawiając, jak ważny wpływ może mieć język rosyjski na ukształcenie młodzieży polskiej, uznał za właściwe, ażeby przy wychodzeniu uczniów tak z gimnazyum, jak ze szkół obwodowych, koniecznie wyrażano w wydawanych im świadectwach, jak znaczne uczynili postępy w języku rosyjskim i czy go gruntownie znają, i wnosił, aby w przeciwnym razie nieposiadający tego języka nie byli przypuszczani do służby publicznej: »bez tego bowiem koniecznego środka zbawienne zamiary rządu osiągniętemi być by nie mogły«.

Tak więc pogrzebany przed laty wniosek Zajączka

z r. 1818 wypłynął na powierzchnię, wśród bardziej sprzyjających okoliczności.

Nie mógł nie dorzucić swej opinii i dawny sekretarz Zajączka, Kossecki:

»Dyrektor Główny Sprawiedliwości twierdził, że do zachęcenia młodzieży do gorliwego przykładania się do nauki języka rosyjskiego nie mało przyczynić się także może przestrzeżenie, ażeby bez uczynienia przyzwoitego w języku tym postępu uczeń z klasy niższej do wyższej nie postępował«.

Z powodu wniosku Pankratjewa względem niedopuszczenia do urzędów osób, języka rosyjskiego nie posiadających, namiestnik zwrócił uwagę Rady na potrzebę oznaczenia czasu, od któregoby rozporządzenie to obowiązywać miało.

»Wszyscy członkowie jednozgodnie uznali, że gdy nauka języka rosyjskiego dla Polaka nie przedstawia znakomitych trudności i gdy trzechletni przeciąg czasu zdaje być w tej mierze nader dostateczny, przeto takowe (rozporządzenie) mogłoby być wprowadzone w wykonanie po upływie lat 3-ich, licząc od chwili rozpoczęcia uczenia języka rosyjskiego w szkołach Królestwa«.

W konkluzji obrad z dnia 28 Grudnia, Rada, oczywiście, wszystkie wnioski namiestnika zatwierdziła, w sprawie zaś języka rosyjskiego umieściła w instrukcji dodatkową uchwałę:

»Wyrażać w świadectwach, pod surową odpowiedzialnością za niezetelność przełożonych szkół, tak gimnazjalnych, jako i obwodowych, czyli ucz-

niowie, wychodzący z nich, posiadają dokładnie język rosyjski«¹⁾).

Wreszcie, postanowiła Rada »tak udokładnione projekta« przedstawić do zatwierdzenia cesarskiego. 23 Stycznia 1833 r. Paskiewicz przesłał je na ręce ministra sekretarza stanu, Stefana Grabowskiego.

Mikołaj oddał je do ostatecznego rozważenia Departamentowi Rady Państwa do spraw Królestwa Polskiego.

3.

Departament poświęcił na rozpatrzenie tych projektów pięć sesji: 18 i 25 Lutego, 4, 11 i 18 Marca st. st. 1833 r.²⁾

Obszerny protokół tych posiedzeń zawiera mało materiału ciekawego, departament bowiem z góry wziął pod uwagę, że komitet petersburski, twórca projektu szkolnego dla Królestwa, trzymał się, o ile tylko można było, ściśle ustawy rosyjskiej i że rezultat prac komitetu był już przedstawiony cesarzowi, który zasady projektu zaaprobował.

Z poprawek, przez Departament uczynionych, wymienimy jedynie główne. Jedna dotyczyła zakładania szkół elementarnych. W artykule 5-ym ustawy szkolnej Cesarstwa z r. 1828 powiedziane było w ogólności, iż szkoły parafialne otwarte zostaną wszędzie, gdzie tylko znajdują się na to środki. Departament za właściwe

¹⁾ Właściwie, tekst rosyjski mówił o doskonałej znajomości (*sowierszennoje znakomstwo*); tak też zrozumiał ten postulat Rady Administracyjnej, jak zobaczymy niżej, Departament Rady Państwa w Petersburgu.

²⁾ Protokół tych posiedzeń znajduje się w Aktach Rady Administr. Vol. 4105a.

uznał wyliczyć przypadki, w których szkoły elementarne w Królestwie otwierane być mogą, a mianowicie:

1-o szkoły te zakładane być mogą w miastach i wszędzie, gdzie fundusze z ofiar wystarczają na pokrycie przynajmniej $\frac{2}{3}$ części potrzebnych wydatków.

2-o mogą być zakładane i we wsiach, które o to prosić będą i przedstawią potrzebne środki. Przewszystkiem, atoli, starać się należy o utrzymanie tych szkół, które już istnieją.

To ostatnie zastrzeżenie było niejako wskazaniem, miarkującym gorliwość w zakładaniu szkół nowych. Słuszność, jednak, przyznać każe, że odtąd przynajmniej $\frac{1}{3}$ wydatków na utrzymanie szkółek ponosić miał skarb Królestwa, podczas gdy dawniej oparte były one całkowicie na składkach Towarzystwa Szkolnego.

Miarkując gorliwość autorów projektu szkolnego w nadawaniu szkołom elementarnym, wzorem ustawy rosyjskiej, celu wyłącznie utylitarnego, Departament postanowił usunąć z artykułu 13 ustęp, przepisujący dziewczętom w szkołkach naukę »szycia, prania, przedzenia i gospodarskiego przyrządzania nabiału«.

W artykule 72, gdzie była mowa o tem, że w jednym obwodzie może znajdować się i kilka szkół obwodowych, Departament postanowił dodać następujące słowa: »w miarę potrzeby i możliwości«.

W sprawie opłat szkolnych oświadczył Departament, iż »ze swej strony zgadza się z przyczynami co do podwyższenia opłat za dawanie nauk, przez Radę Administracyjną na wniosek namiestnika przyjętemi«, dodał tylko uwagę, aby przy uwalnianiu od opłaty »świadczenia ubóstwa otrzymywał każdy od swojej zwierzchności, nikt albowiem lepiej od niej nie może wiedzieć o stanie podwładnego sobie urzędnika«.

Zatrzymał się dłużej Departament nad artykułem, na mocy którego maturzyści gimnazjów uwolnieni zostali

od składania egzaminów, ustanowionych dla kandydatów do urzędów publicznych, i obowiązani byli składać egzamina tylko z tych przedmiotów, których się nie uczyli w gimnazyum. Departament dostrzegł, iż przez ten przepis uchylony został dotychczasowy w Królestwie porządek, według którego dla kandydatów na urzędy ustanowiona była komisya egzaminacyjna, nie polegająca na świadectwach szkolnych. Odmianę tę, atoli, uznał Departament za pożyteczną, a to dlatego, iż »prerogatywy, do świadectw gimnazyalnych przywiązane, pociągają będąc tem większą liczbę uczniów, co dostarczy rządowi więcej sposobów do czuwania nad ich moralnością, niż nastreżało ich dawne wychowanie«.

Oprócz tego, Departament dokonał całego szeregu drobnych, nie wiele znaczących poprawek, uzasadniając je parę razy powtarzaniem motywem — zaprowadzenia jak największej zgodności pomiędzy projektem dla Królestwa a ustawą szkolną Cesarstwa z r. 1828.

Po rozważeniu projektu głównego przeszedł Departament do uzupełniających wniosków Rady Administracyjnej i naogół uznał je za słuszne. W szczególności, z aprobatą spotkały się projektowane przez Radę środki upowszechnienia znajomości języka rosyjskiego, zwłaszcza zaś projekt postanowienia, żądającego znajomości tego języka od osób, urzędy obejmujących.

Co do terminów, które dla Królestwa w tym względzie ustanowić należało, Departament wyraził opinię, aby po upływie roku jednego od wydania nowego urzędzenia zakładów naukowych w Królestwie Polskiem, przy mianowaniu na posady w służbie cywilnej koniecznie dawane było pierwszeństwo tym, którzy posiadają znajomość języka rosyjskiego, a po upływie lat czterech nikogo już z nieumiejących tego języka nie przyjmowano do służby cywilnej. Zaprowadził, zresztą, Departament pewną, więcej zresztą stylową, niż istotną moderacyę

opinii Rady Administracyjnej, orzekł mianowicie, iż wymaganie od młodzieży doskonałej znajomości języka rosyjskiego jest nadmierne, albowiem »w ogólności niewielu ludzi osiąga doskonałą znajomość nawet ojczystego języka«, dość będzie zatem postawić, jako warunek, żądanie dokładnej znajomości tego języka¹⁾.

Rozważywszy cały projekt szkolny wraz z dopełnieniami, Departament uchwalił: postanowienie Rady Administracyjnej we wszystkich częściach, które tylko przez Departament zmienione nie zostały, zatwierdzić; wykład organizacyi zakładów naukowych w Królestwie Polskiem, stosownie do uwag poczynionych, poprawić, poczem, wszystkie decyzje Departamentu, oraz projekt organizacyi, wraz z aneksami, przedstawić do zatwierdzenia cesarskiego.

Oprócz tego, atoli, Departament sformułował jeszcze pewne ogólne wskazania, przeznaczone dla władz Królestwa, a dotyczące wyboru miejsc dla zakładów naukowych. Mianowicie, zalecał umieszczanie zakładów naukowych w mniej ludnych i gwarnych, a za to o ile można, bardziej odosobnionych miejscowościach, i wyrażał obawę zwłaszcza co do skutków skupienia większej ilości młodzieży w Warszawie.

Wnioski te swoje poprzedził ogólnemi rozważaniami o moralno-politycznych zadaniach edukacyi. Uwagi te Departamentu, aczkolwiek dość nieudolnie i ciężko

¹⁾ Odpowiednie prawo istotnie wydane zostało 4 Stycznia 1836 r. (*Dziennik Praw*, Tom XVII, strona 408). Stanowiło ono, iż od 20 Sierpnia 1837 r., czyli po upływie lat czterech od otwarcia szkół publicznych według nowej ustawy, nikt nie będzie przyjęty do urzędu, kto nie udowodni, że posiada dostateczną znajomość języka rosyjskiego.

Pierwszą myśl zatem przepisu tego podał Pankratjew na owem posiedzeniu Rady Administracyjnej z dnia 28 Grudnia 1832 roku.

sformułowane, jednak ze względu na znamienność zawartych w nich myśli i na niezaprzeczony wpływ, jaki te myśli, któremi się władze kierownicze Królestwa łątwo i trwale przejęły, wywarły zwłaszcza na losy rozmaitych późniejszych projektów wyższych uczelni w Warszawie, przytaczamy w głównych ustępach:

»Wychowanie młodzieży jest to kamień węgielny ogólnego porządku; ono, mając za powinność wpajać w młode serca zasady religii, prawdziwe wyobrażenie o obyczajach, sposobie postępowania i powinnościach każdego obywatela i członka rodziny i o zgubnych skutkach uchylenia się od porządku, jedynie posłuszeństwem prawej władzy utwierdzającego się, usposabia kościołowi i ojczyźnie gorliwych i pewnych obrońców, prawom — wiernych wykonawców, służbie — ukształconych urzędników, rządowi — godnych spółników w pracach, mających na względzie dobry byt każdej w szczególności osoby i całego w ogólności państwa. Oto jest cel, dla którego dostąpienia przezorność rządu, odpowiadając dobrotliwym Najłaskawszego Monarchy zamiarom, wynajdywać powinna wszelkie środki, pomagając do tego mogące«.

»Przejęty temi pobudkami, Departament nie uważa za zbyt uczynne wynurzenie tu opinii swej pod względem miejsc, na założenie zakładów naukowych bardziej stosownych, miasta bowiem zaludnione, w których dosyć jest ludzi próżnujących, jako to, adwokatów, pilnujących spraw przy jurysdykcyach, nawykłych potępiać i bronić podług okoliczności jeden i ten sam przedmiot, często rozpustnych i nawet znajdujących korzyść w pomnażaniu liczby sobie podobnych przez rozszerzanie wyobrażeń, dobru ogólnemu przeciwnych, — z nieuchronnych prawie błędów, które często wbrew wszystkim staraniom dają powody do roztargnienia, tak szkodliwego dla niedoświadczonej młodzieży, i nakoniec z powodu

zdarzyć się mogących z tychże samych przyczyn przeskód nawet nauczycielom w ścisłem wypełnianiu ich powinności, stawiają takie niedogodności, które zniewalają życzyć, ażeby zakłady naukowe, oprócz koniecznie znajdować się powinny w Warszawie, ze względu na ludność i punkt środkowy zgromadzenia tam wszystkich władz, ustanowione zostały w miejscach, jak tylko być może z położenia swego odosobnionych i niewielką liczbę mieszkańców mających, najbardziej zamierzonemu celowi odpowiedzieć mogących».

Zastrzegął, jednak, Departament, że biorąc, z drugiej strony, pod uwagę, obecność w miastach zaludnionych ludzi uczonych w różnych gałęziach wiedzy, jak również większą obfitość pomocy naukowych, nie wyrzeka wniosku stanowczego w tej materii, pozostawiając rzecz tę do miejscowego rozpoznania Rady Administracyjnej. W tym celu Departament przesyła tej ostatniej tak opinię własną, jak i uwagi generała Roźnieckiego w tej samej materii, a również w sprawie rozciągnięcia dozoru nad uczniami za obrębem szkół, uznając te uwagi za zasługujące na wzgląd.

Opinia Roźnieckiego, który wzbogacał światło Departamentu spraw Królestwa swą policyjną wytrawnością, stanowiła najwidoczniej podstawę przytoczonych wyżej wniosków.

Były szef policyi tajnej Królestwa w złowrogim świetle przedstawiał niebezpieczeństwo miast dla młodzieży, miał zaś w przestroгах swych na myśli miasta wojewódzkie Królestwa, a nawet i miasta obwodowe, radził bowiem i gimnazya i szkoły obwodowe umieszczać w miejscowościach odosobnionych, najlepiej—w starych obszernych gmachach rozrzuconych po Królestwie klasztorów suprymowanych. Niebezpieczeństwo pobytu młodzieńca w mieście przybiera pod alarmującym piórem Roźnieckiego wprost apokaliptyczne kształty; na ka-

żdym kroku czyha na młodą duszę demoralizator w postaci doktora rozmaitych profesyi. Zaczawszy od szkodliwego wpływu, jaki szerzą adwokaci, przechodzi do różnych odmian doktorskiej plagi:

»Ciżba młodych doktorów prawa, pracujących przy adwokatach, jeszcze bardziej zaciemnia prawdę swemi sofistycznemi rozumowaniami; napotyka się tu, w miastach, również innych młodych doktorów, jako to medycyny, chirurgii, ubiegających się o posady wakujące, nie mających zajęcia a zazdrośnie dążących do szybkiej kariery; w miastach to zwłaszcza pełno i innej odmiany doktorów, bardziej jeszcze niebezpiecznych, próżnujących a mniemających o sobie, iż posiadają wrodzoną znajomość polityki i administracyi, są to doktorowie administracyi i ekonomii politycznej...« i t. d.

»Jakżeż można dziwić się potem, że wszystkie te przyczyny wpływają na edukację? że kierują ją na fałszywe tory? że nakoniec wszystkie inne środki poprawcze będą niewystarczające, dopóki nie zapobiegnie się temu, aby wszystkie te pierwiastki zepsucia, egzaltacyi, próżniactwa, zawiedzionej miłości własnej, ambicyi bez granic plamiły swem dotknięciem bezpośrednio tę młodzież, tak wrażliwą, tak naśladowniczą, tak zapalną, a której pojęcia dopiero urabiać się mają«.

Roźniecki czynił z miast Królestwa wyjątek w pewnej mierze dla Warszawy i mniemał, że stolicy kraju ze szkół zupełnie ogołocić nie można. Radził równoważyć w Warszawie złe wpływy wielkiego miasta przez zdwojenie dozoru.

Wogóle zalecał rozciągnięcie nad młodzieżą bacznego dozoru po za obrębem szkoły; młodzież, nie mieszkająca przy swej rodzinie, powinna mieszkać w konwiktach lub u dyrektorów, mających specyalne upoważnienie szkoły i odpowiedzialnych za sprawowanie elewów. Na możliwy zarzut, iż podobny przepis utrudni

kształcenie młodzieży ubogiej, Roźniecki ma gotową odpowiedź: »lepiej mieć mniej ludzi należycie wykształconych, niż więcej ludzi zepsutych« i tym aforyzmem kończy swój memoriał, skreślony w języku francuskim ¹⁾).

Elaborat Roźnieckiego zdradzał w swej treści i formie jakieś reminiscencye, w pamięci czy notatkach byłego szefa policji przechowane, z memoriałów reakcyjno-edukacyjnych, stale na jedną modłę pisanych, których tyle wyszło z pod pióra Metternicha, Gentza, Adama Müllera w epoce walki z uniwersytetami i szkołami niemieckimi, wszczętej na dobre po roku 1819. Stąd chyba, lub z analogicznych utyskiwań reakcjonistów francuskich z epoki Karola X, mógł zapożyczyć owe na obfitość doktorów wszech profesyi narzekania, które tak osobliwie brzmiały w zastosowaniu do Królestwa polistopadowego, gdzie ze świecą w rękę w wojewódzkim mieście owych fatalnych doktorów szukać trzeba było, a już ci najniebezpieczniejsi doktorowie ekonomii politycznej zupełnie chyba młodzieży nie zagrażali. A jednak nieraz jeszcze później te widma niebezpieczeństw urojonych za rzeczywistość podawane będą, jako środek niezawodzący, ku udaremnieniu szerszych zamierzeń oświatowych używany.

Nareszcie, projekt ustawy szkolnej przeszedł przez wszystkie instancje.

28 Maja 1833 r. Turkuł zawiadomił Paskiewicza, że cesarz, mając sobie przedstawiony do zatwierdzenia protokół posiedzeń Departamentu Rady Państwa, poświę-

¹⁾ Przedrukowany u Szczerbatowa: *Książ Paskiewicz*, Tom V, *Dokumenta*, str. 153 — 156.

conych ustawie szkolnej dla Królestwa, nakreślił na tym protokóle swą rezolucyę w takich słowach:

»Projekt tej ustawy uważać za zatwierdzony na rok jeden z tem, aby po upływie tegoż przedstawione zostały uwagi, wskazane przez doświadczenie, dla poprawienia i ostatecznego zatwierdzenia«.

Wobec tego, Turkuł przesyłał na ręce namiestnika kopię protokołu z rezolucyą cesarską i ustawę, do należytego wykonania¹⁾.

Rada Administracyjna powiadomiona została o tem na posiedzeniu 4 Czerwca.

Rozpoczęły się w Warszawie czynności przygotowawcze do wprowadzenia w życie nowej ustawy. Przedewszystkiem, namiestnik przystąpił do wydania rozporządzenia, które był już zapowiedział wcześniej w cytowanej wyżej odezwie konfidencyjonalnej do Strogonowa z 26 Sierpnia 1832 roku, a które miało na celu udaremnienie na przyszłość egzystencji szkół klasztornych, bez wyraźnego i specjalnego ich zamykania.

Na posiedzeniu dnia 14 Czerwca 1833 roku zwrócił namiestnik uwagę Rady Administracyjnej na to, że według nowej ustawy nie mogą istnieć w Królestwie żadne szkoły, czy to prywatne, czy to publiczne, któreby nie były objęte przez ustawę szkolną i zatwierdzone przez władzę. Wobec tego wzywał namiestnik Radę do wydania rozporządzenia, ażeby Komisya Rządowa S. W. D. i O. P. zaraz po otwarciu nowych instytutów naukowych poleciła zamknąć wszystkie szkoły, bądź przez osoby świeckie, bądź przez zgromadzenia duchowne, tytułem szkół publicznych lub prywatnych lub też kon-

¹⁾ Akta Rady Administracyjnej, Vol. 4105a. Odezwa Turkuła Nr. 631.

wiktów utrzymywane z wyłączeniem seminariów duchownych, i aby taż komisya, trzymając się ściśle rozporządzenia cesarskiego, nie dopuszczała nadal istnienia żadnego z powyższych instytutów naukowych, któryby przez toż postanowienie wyraźnie oznaczony nie był.

Rada postanowiła przesłać przełożenie namiestnika komisji rządowej do niezwłocznego wykonania. Tym sposobem namiestnik przysłonił dyskretnie zakaz specjalny przykrywką rozporządzenia ogólnego. Co zaś to rozporządzenie oznaczało, o tem Dyrektor Główny Komisji wiedział konfidencyjalnie.

Otrzymawszy to rozporządzenie, Komisya Rządowa S. W. D. i O. P., wiedząc o co chodzi, upraszała Radę Administracyjną d. 15 Lipca t. r., aby »dla zapewnienia najściślejszego dozoru młodzieży, po za szkołą oraz dla zaspokojenia troskliwości rodziców« tym osobom ś w i e c k i m, które upoważnienie byłej Komisji Wyzn. i Ośw. Publicznego posiadają i na dalsze zaufanie rządu zasługują, udzielonem było pozwolenie utrzymywania pod dozorem domowym uczniów na trzy miesiące, w ciągu których mają postarać się o nowe upoważnienie od władzy edukacyjnej.

Rada wniosek Komisji zatwierdziła ¹⁾.

Zarazem na tej samej sesji Rady Administracyjnej 23 Lipca 1834 roku, na wniosek Komisji Rządowej S. W. D. i O. P. zapadła uchwała, która była niejako kon-

¹⁾ Prolongata ta trzymiesięczna wielokrotnie następnie odnawiana była. Jeszcze bowiem na posiedzeniu 10 Października 1834 roku Rada Administracyjna udzieliła prolongaty trzymiesięcznej tym wszystkim, którzy instytutu naukowe prywatne bez formalnych upoważnień utrzymują, a to na skutek przedstawienia Komisji S. W. D. i O. P., wyjaśniającego, iż »rozpoczęta korespondencya pod względem przekonania się o sposobie myślenia i prowadzenia się w czasie ostatniego rokосу tych wszystkich osób dotychczas ukończoną być nie mogła«.

sekwencyą konfidencyonalnego polecenia namiestnika, aby, zgodnie z wolą cesarską, nie pozwolono na otwieranie szkół zgromadzeniom zakonnym, zwłaszcza Pijarom. Nie uważano za właściwe wydawać wyraźny w tej materji przepis. Aby zatem otwieraniu takich szkół zapobiedz, bez wydawania wyraźnego postanowienia, należało uzależnić wydawanie pozwoleń na otwieranie szkół od Dyrektora Głównego Komisyi, lub, co na to samo wypadało, od Rady Wychowania Publicznego, w której tenże dyrektor przewodniczył i faktyczne rządy sprawował.

Lecz oto na zawadzie stał § 196 zatwierdzonej przez cesarza ustawy, który głosił, iż szkoły prywatne, które w stosunku do przedmiotów naukowych nie przewyższają szkół obwodowych, zaprowadzają się za upoważnieniem dyrektora szkół, który tylko zawiadamia o tem Radę Wychowania Publicznego; pozwolenie Rady Wychowania Publicznego potrzebne jest do założenia szkół wyższych.

Artykuł ten, wprowadzony do ustawy Królestwa na wzór ustawy Cesarstwa, po bliższem rozważeniu ze strony władz miejscowych, wydał się ze stanowiska politycznego niedogodnym¹⁾.

Nadawał on bowiem prawo stanowcze otwierania

¹⁾ Ustawa zakładów naukowych prywatnych w Cesarstwie, zatwierdzona 12 Stycznia st. st. 1835 r., głosiła

§ 7. »Zakłady naukowe prywatne, które stosownie do ilości przedmiotów nie przewyższają szkół powiatowych, są otwierane na mocy pozwolenia dyrektora gubernialnego szkół; dla otwierania zakładów wyższych potrzebne jest pozwolenie uniwersytetu. O otwieranych świeżo zakładach prywatnych komunikują do wiadomości: dyrektorowie uniwersytetom, te zaś przez kuratorów okręgów naukowych — Ministeryum Oświecenia Narodowego«.

Sbornik rasporiaženij po Ministerstwu Narodnawo Proswieszczenija. Tom II, Nr. 5.

szkół nawet czteroklasowych dyrektorom gimnazyów, którymi na początkach byli wyłącznie Polacy, i w każdym razie wprowadzał niepożądaną łatwość zakładania szkół, które mogły powstawać niezależnie od sankcyi Dyrektora Głównego. Artykuł ten uszedł uwagi władz przy rozważaniu samego projektu w Warszawie. Zmiana *pure et simple* tego przepisu była niepodobieństwem, właśnie po zatwierdzeniu ustawy przez cesarza. Lecz w takich wypadkach władze miały już wówczas wyrobiony *usus*, a mianowicie, wyjaśnianie, rozwijanie lub dopełnianie niedogodnego prawa, w sposób, nadający mu zupełnie inną, a właśnie pożądaną treść. Sposobu tego chwycono się i w tym razie i oto jak brzmiała uchwała Rady Administracyjnej:

»W Imieniu Najjaśniejszego Mikołaja I, Cesarza Wszech Rosyi, Króla Polskiego etc. Zważając, że § 196 organizacyi szkół, przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzonej, upoważniający dyrektorów gimnazyalnych do wydawania pozwoleń na zaprowadzenie szkół prywatnych, które w stosunku przedmiotów naukowych, nie przewyższają szkół obwodowych, potrzebuje rozwinięcia w sposób, któryby większą rządowi dawał rękojmię, że szkoły takowe odpowiadać będą zbawiennym zamiarom Najjaśniejszego Pana i doprowadzą do celu, przez organizację zakreślonego, na przedstawienie Komisji Rz. S. W. D. i O. P. Rada Adm-a postanowiła, co następuje:

Dyrektorowie gimnazyów, przed wydaniem upoważnienia do zaprowadzenia szkoły prywatnej, obowiązani są zgłaszające się po to do nich osoby naprzód przedstawiać Radzie Wychowania Publicznego z listą imienną, wszelkimi dowodami kwalifikacyjnymi i opinią, a dopiero po otrzymaniu za-

twierdzonej listy takowej przystąpią do wydania upoważnień, paragrafem 196 organizacji szkół zastrzeżonych».

Jasne jest, że to rozwinięcie przepisu oznaczało zmianę jego gruntowną, przenosiło bowiem istotną funkcję zatwierdzenia koncesyi do Rady Wychowania, *recte* do dyrektora głównego lub jego pomocnika, wice-prezesa Rady, zachowując dla dyrektora gimnazjum jedynie błahą i formalną funkcję wydawania upoważnienia. Osobliwa ta praktyka, wydająca w dwa miesiące po zatwierdzeniu ustawy przez cesarza przepis, w imieniu tegoż, zmieniający ją, w razie danym pewna była widocznie aprobaty wyższej.

Do ustawy szkolnej, z Petersburga przysłanej, dołączony był wykaz miejscowości, w których gimnazyja egzystować miały. Zgodnie z zasadą, przez komitet petersburski przyjętą, aby szkoły z miast ludniejszych usuwać, zaprojektowano w tym wykazie przeniesienie czterech gimnazyjów z miast wojewódzkich: z Kalisza do Piotrkowa, z Siedlec do Łukowa, z Płocka do Pułtusk i z Kielc do Pińczowa.

Otóż, takie, gwoli doktrynie, przenoszenie szkół do małych miasteczek okazało się w niektórych razach środkiem zupełnie chybnym i Komisya Rządowa S. W. D. i O. P. zniewolona była upraszać Radę Administracyjną pod dniem 22 Lipca 1833 r., aby rozporządzenie to co do dwóch gimnazyjów cofniętem zostało. Chodziło mianowicie o Pułtusk i Pińczów.

Wyłuszczała komisya, że »miasto Pułtusk, zamieszkałe po największej części przez niskiej klasy mieszczan, rolnictwem trudniących się, i przez Żydów, nie tylko, że nie podaje żadnej łatwości do przyzwoitego pomieszczenia młodzieży uczącej się i zapewnienia nad nią domowego dozoru, ale nadto wystawia ją na liczne

nieprzystojności i zgorszenia, jakie częstokroć w towarzystwie tego rodzaju ludzi spotykać będzie musiała»; zwracała uwagę, że wypadnie umieścić tu gimnazjum w klasztorze X. X. Benedyktynów, a i ten klasztor, jako szczupły, stanowić będzie niedogodne pomieszczenie, a do tego wypadnie skarbowi udzielać jeszcze coroczne znaczne wynagrodzenie pieniężne za ten lokal. Natomiast Płock ma dogodny gmach dwupiętrowy, do funduszu edukacyjnego należący, a przytem przedstawia więcej środków do przyzwoitego pomieszczenia uczniów oraz zapewnienia domowego dozoru. »A że tam jest miejsce urzędowania prezesa Komisji Wojewódzkiej i Naczelnika Wojennego, przeto i ten główny cel osiągnięty zostanie, że cały znakomity instytut podlegać będzie ciągłemu zwierzchniemu nadzorowi osób, zupełnie zaufanie rządu posiadających«.

Pińczów posiada jeszcze więcej, niż Pułtusk, niedogodności, jako siedziba gimnazjum, upraszała więc komisya Radę: »ażeby raczyła zezwolić na pozostawienie gimnazyów w Płocku i Kielcach, czemu zdaje się, że zasada rządu, aby zakłady naukowe z miast ludniejszych usunąć, nie stawa na przeszkodzie, bo ludność miast powyższych czterech jest mało różniąca się«.

Rada na posiedzeniu w d. 23 Lipca przychyliła się do wniosku komisji.

Na tem samem posiedzeniu Rady Komisya S. W. D. i O. P. przedstawiła projekt odezwy do stanu nauczycielskiego, przeznaczonej do opublikowania z powodu otwarcia szkół według nowej ustawy. Odezwa ta w wysokim stopniu zadowoliła Radę, która wyrzekła, iż »nietylko przedstawiony sobie projekt odezwy do stanu nauczycielskiego za stosowny i dostateczny uznaje, ale nadto mieć chce, ażeby takowa we wszystkich pismach publicznych ogłoszenie samejże listy profesorów i na-

uczycieli poprzedzała, co nie będzie stać komisji na przeszkodzie w oddzielnem onejże rozesłaniu».

Oto brzmienie tej odezwy, która inaugurowała nowy okres w dziejach oświaty w Kongresówce:

»Smutne rewolucyjne wypadki, wstrząsając w samej podstawie wszystkie zarody pomyślności towarzyskiej, pociągnąć za sobą musiały i przerwę nauk szkolnych. Doświadczenie wskazało potrzebę poczynienia zmian w ogólnym systemacie edukacji publicznej i konieczność skierowania jej na właściwą drogę. Wygotowany nowy plan nauk, pozyskawszy już Najwyższe Jego C. K. Mości zatwierdzenie, od d. 20 Sierpnia r. b. w wykonanie wprowadzonym być ma. Tak więc młodzież powraca do zwyczajnych wiekowi swojemu naukowych zatrudnień, a stan nauczycielski właściwe dla jej dobra rozpocznie prace«.

»Profesorowie i nauczyciele! Władza nad wami czuwająca, pragnie widzieć w tych, którym na drodze moralności i światła przewodniczyć będziecie, bogobojność, nieograniczone przywiązanie do Tronu, posłuszeństwo rządowi, uległość prawu, zamiłowanie cnót i porządku, słowem wszystkie przymioty dojrzałej nauki i religijno-moralnego ukształcenia. Tak ważne cele wychowania publicznego całego waszego poświęcenia, waszego współdziałania, zgoła waszej potrzebują pomocy. Znacie dokładnie obowiązki nauczyciela, dalecy przeto od zgubnych ułudzeń, tyle dzisiejszemu wiekowi właściwych, przejmijcie się ważnością powołania waszego. Starajcie się ugruntować w sercach młodocianych zasady religii bez przesądów, zasady moralności, duchem wieku nie skażonej; starajcie się wzbogacać umysły wiadomościami, bez wybujałej wyobraźni i szko-

dliwych dążeń. Tą tylko postępując drogą, odpowiecie godnie położonemu w was przez rząd zaufaniu i spełnicie przyszłe jego nadzieje, skoro skutkiem starań waszych ujrzy w tejże młodzieży wiernych dla Monarchy poddanych, cnotliwych obywateli i użytecznych dla kraju urzędników«.

»Rząd za ufność, w was położoną, oczekuje od was wierności bez skazy, i pracy, z korzyścią dla dobra publicznego połączonej«.

Sens odezwy sprowadzał się do tej zasady, jaką cesarz austriacki, Franciszek, w roku 1821 wygłosił w Lublanie do nauczycieli gimnazjum: »nie potrzeba mi uczonych, potrzeba mi tylko wiernych poddanych; wychowywać ich — oto cały wasz obowiązek«.

Pod temi hasłami otwarte zostały szkoły w dniu 20 Sierpnia 1833 r. i w dziejach oświaty Królestwa rozpoczął się nowy okres.

ROZDZIAŁ IV.

1. Stan szkół po wprowadzeniu w życie nowej ustawy. Wyjaśnienia i dopełnienia ustawy szkolnej, przez władze miejscowe dokonywane. Rozszerzenie stopniowe wykładu języka rosyjskiego. — 2. Opracowanie instrukcyi karnej dla szkół. Powody urzędowe, do instrukcyi dołączone. Opinia Tomasza Dziekońskiego. — 3. Zestawienie wprowadzonych w roku 1833 i 1834 ustaw szkolnych, w szczególności zaś instrukcyi karnej, z dawniejszemi ustawami edukacyjnemi.

1.

Stan prowizoryczny szkolnictwa zakończył się.

W ciągu dwóch lat prowizoryum szkolnego stan liczebny szkół i młodzieży był niski.

W roku 1831/32 ilość szkół w Królestwie wynosiła 632, ilość młodzieży 30,106 ¹⁾.

W roku 1832/33 wszystkich uczniów, kształcących się w zakładach Komisyi Rządowej S. W. D. i O. P. było już 40,324 ²⁾.

¹⁾ Akta Rady Stanu Królestwa Polskiego. Vol. 123a. Raporta z czynności wydziału spraw wewnętrznych od dnia 15 Września 1831 r. do końca 1833 r.

²⁾ Akta Rady Stanu Królestwa Polskiego. Vol. 31b. Sprawozdanie z czynności władz rządowych od początku roku 1829 do końca roku 1834.

W każdym razie cyfra ta była niższą niż przed rewolucją, bowiem w roku 1829 do zakładów naukowych, należących do wydziału oświecenia, uczęszczało młodzieży 46,850.

W Warszawie pod koniec r. 1832 znajdowało się: szkół cyrkułowych 12. W nich:

Uczniów . . .	274
Uczennic . . .	<u>241</u>
Razem	515

Szkół elementarnych prywatnych:

Męskich	16
Żeńskich	<u>24</u>
Razem	40

W nich:

Uczniów . . .	524
Uczennic . . .	<u>640</u>
Razem	1,164

W szkołach rzemieślniczo - niedzielnych — uczniów 1,018

W czterech szkołach dla młodzieży
wyznania mojżeszowego — uc-
niów 152
Razem 1,170

Instytutów wyższych wychowania pańien 38, w nich uczennic 760¹⁾).

Od początku roku szkolnego 1833/34 w każdym województwie otworzono jedno gimnazjum, w War-

¹⁾ Akta Rady Stanu, Vol. 123a.

szawie — dwa gimnazya, razem więc było gimnazyów dziewięć. Oprócz nich istniała w dalszym ciągu szkoła, dawniej wojewódzka, imienia Zamoyskich w Szczepieszynie.

W roku 1830 gimnazyów było piętnaście, w samej Warszawie — cztery.

Każde gimnazjum, według nowej ustawy, powinno było mieć klas ośm, atoli na początek otworzono wszystkie klasy w czterech tylko gimnazyach, w innych zaś na razie sześć klas, »dla braku funduszu i uczniów, usposobionych do klas wyższych«, według słów sprawozdania urzędowego.

Lubo, według ustawy, szkoła obwodowa powinna była istnieć w każdym obwodzie, oprócz zaś tego dozwolono otwierać większą ilość szkół czteroklasowych w obwodzie, to jednak otwarto tylko 22 szkoły obwodowe »dla braku funduszu i nauczycieli«. Ta ilość zwiększoną później nie została.

Obwodów zaś w Królestwie było — 39, niemal połowa więc ich bez szkoły czteroklasowej pozostała.

Niektóre szkoły zamknięto, jak naprzykład, wydzielone szkoły księży Dominikanów w Warszawie i Komunistów w Węgrowie, podwydziałowe — Bernardynów w Warcie i w Tykocinie, pozostałe zaś po nich zbiory rozkazano przewieźć do najbliższych szkół.

Jedną z głównych zasad nowej organizacyi było poddanie wyłączne szkół niższych pod zwierzchnictwo kierowników szkół wyższych.

Według paragrafu 2-go Ustawy 1833 r.: szkoły parafialne zostają pod dozorem inspektora szkoły obwodowej, szkoły obwodowe pod dozorem dyrektora gimnazjum, gimnazya zaś, ze wszystkimi podległymi im szkołami, — pod bezpośrednim zarządem Rady Wychowania Publicznego. Zasada ta, przyjęta w ustawie Cesarstwa z r. 1828, istniała już w pierwotnej organizacyi

Ministryum Oświaty z r. 1802 i wzorowana była na analogicznem urządzeniu ustaw Komisji Edukacyjnej z r. 1783.

W Królestwie Polskiem ten system hierarchii szkół wyzyskany został odrazu i pojęty w ten sposób, iż odsuniętą została istotna opieka społeczeństwa nad sprawami szkolnemi.

Od czasu Księstwa Warszawskiego istniały dozory szkolne, ustanowione dla szkół miejskich i wiejskich elementarnych w urządzeniu z d. 12 Stycznia 1808 roku, zwłaszcza zaś bliżej i szczegółowo urządzone w instrukcyi Komisji Rządowej Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. z d. 11 Marca 1817 r.¹⁾

Artykuł 4-ty instrukcyi głosił:

»Ażeby zapewnić trwałość urzędzenia i podać oraz sposoby uzyskania moralnych korzyści, jakie sprawuje widok bliższy skutku z pojednoczonych w tej pracy obywatelskich z rządowemi usiłowań, komisye wojewódzkie urządzają stopniowanie w dozorach, tak aby pierwszy stopień dozoru należał do miejscowego plebana, dziedzica i sołtysa na wsiach, a plebana, pastora, dziedzica, burmistrza, ławnika w miastach.

Drugi dozór, aby składał się z dziekanów, z obywateli do tego mianowanych i z komisarzy obwodowych.

Trzeci — z biskupów, prezesów komisji i rad wojewódzkich«.

Obecnie dozory te znieść postanowiono.

Komisya Rządowa działała tu stopniowo, należało

¹⁾ Zbiór Przepisów Administracyjnych Król. Pol. Wydział Oświecenia, Tom I.

bowiem przede wszystkim zakończyć organizację gimnazyów i szkół obwodowych; gdy to nastąpiło, zarządziła komisya rozwiązanie dozorów szkolnych postanowieniem z d. 21 Lutego 1834 r. § 2 tego postanowienia głosił, iż szkoły elementarne miejskie, wiejskie, cyrkułowe i rzemieślniczo-niedzielne przechodzą pod dozór inspektora szkoły właściwego obwodu, a zwierzchnictwo dyrektora gimnazyum właściwego województwa.

Według §§ 5 i 8, w miejsce dozorów szkolnych każda szkoła elementarna mieć będzie opiekuna, którym będzie albo duchowny właściwej parafii albo urzędnik zaufania godny. Opiekun taki ma być najbliższym stróżem szkoły parafialnej i pośredniczą pomocą inspektora szkoły obwodowej.

Mieliśmy sposobność już wyżej, z posiedzenia Rady Administracyjnej, w dniu 28 Grudnia 1832 r. odbytego, przekonać się, iż w oczach namiestnika nadmiar oświaty uchodził wogóle za rzecz szkodliwą i że postanowił on zapobiegać zbyt znacznemu jej rozpowszechnianiu drogą podwyższenia wpisów. Ta nieufność i obawa namiestnika rosły w miarę tego, im wyższy był typ i zakres zakładu naukowego, i pod tym względem był on w zupełnej zgodzie z zasadami rządu wyższego.

Zakłady wyższe uznano, po pewnem wahaniu, za niedopuszczalne w Królestwie, do zakładów średnich dostęp utrudniano, szkoły niższe uznano za najmniej niebezpieczne. Stąd też jakkolwiek szkoły elementarne nie stanowiły bynajmniej przedmiotu tak troskliwej opieki, jaką ongi roztoczył nad niemi Stanisław Potocki, słuszność atoli wyznać każe, iż rozwój ich nie był tak tamowany, jak za rządów przedrewolucyjnych Stanisława Grabowskiego, Zajączka i Nowosilcowa.

Komisyja Rządowa, po okresie pewnego wahania, uznała składki szkolne za obowiązujące i nadała poborowi ich moc egzekutywy przymusowej.

Jeszcze 29 Stycznia 1833 r. Linde, w zastępstwie dyrektora głównego, wyjaśniał Komisji Sprawiedliwości, iż »lubo według ogólnych władzy edukacyjnej przepisów, wszyscy mieszkańcy, towarzystwo szkolne składająca, do utrzymywania miejscowych szkół elementarnych przykładać się powinni i przykładają, gdy jednak osoby sądowe obwodu Brzesko-Kujawskiego odmawiają udziału swego w tej mierze, Komisya Rz. S. W. D. i O. P., nie mając władzy zniewolenia, nie jest władną pociągnąć je do uiszczenia tychże składek«.

Do tego wyjaśnienia dodawał Linde melancholijną uwagę, iż Komisya Rządowa »przekonaną jest, że takowe wyłączenie przyczyni się między innymi do uszczuplenia środków, potrzebnych do ustalenia egzystencji tyle pożądaných szkół elementarných«.

Dziwnie brzmiał ten ton bezsilnej skargi w ustach rządu Królestwa Polskiego w r. 1833, a do tego jeszcze przyznać należy, Komisya Rządowa bardzo rozciągle pojęła reskrypt Zajączka z 13 Sierpnia 1821 r.; była tam bowiem mowa o niezobowiązaniu do składek szkolnych włościan, z uwagi na ich stan nędzny, tu zaś chodziło o członków sądu poprawczego, dla których składka roczna, przy najwyższej stopie 8 złp. wynosząca, nie mogła być uciążliwą.

Niebawem atoli po wprowadzeniu nowej ustawy rząd zajął inne w tej sprawie stanowisko.

Rada Administracyjna 3 Stycznia 1834 r. rozważała wniosek Komisji Rządowej S. W. D. i O. P., która, z mocy decyzji Rady Wychowania Publicznego, upraszała Radę o postanowienie: »że składka szkolna w gotowiznie lub produktach, rozkładem przez władzę właściwą zatwierdzonym objęta, i już do etatu wprowadza-

dzona, od mieszkańców, do stowarzyszenia już istniejącej szkoły należących, bez różnicy, stanu, powołania, sposobu zarobkowania i wyznania, środkami egzekucyjnej administracyjnej, ile razy tego wypadnie potrzeba, ściągana być ma«.

Rada upoważniła Komisję Rządową do zaproponowanego postępowania.

Być może, iż przepis ten był w znacznym stopniu odruchem nawykłej do stanowczego rozkazywania władzy, która nie chce uznawać w stosunkach administracyjnych żadnego prawa obywatelskiego, nie będącego jednocześnie obowiązkiem, i która nie myśli tolerować w umieszczonych na etacie pozycjach chwiejności i niepewności, zawisłej od dobrej woli mieszkańców.

W każdym atoli razie to przywrócenie cechy obowiązku składkom szkolnym, aczkolwiek do szkół »już istniejących« zredukowane, nietylko powstrzymało dalszy upadek szkółek elementarnych, lecz nawet spowodowało ich wzrost liczebny. Dopiero w r. 1851, za Szyryńskiego-Szychmatowa, znowu obowiązkowy pobór składek szkolnych uchylonym został.

Wyraźnie za to ujawniano od samego początku tendencję do tamowania oświaty wyższej, a za taką, w braku uniwersytetu, uchodziła w Kongresówce polistopadowej w języku urzędowym nawet oświata, otrzymywana w wyższych klasach gimnazjum, poczynając od piątej. Dążność ta ujawniała się już w samej ustawie, w ustanowieniu ogromnego wpisu dla klas wyższych, a następnie wyraziła się znamienne w dalszym rozwijaniu i wyjaśnianiu przepisów o opłatach szkolnych.

Mianowicie, Komisya Rządowa S. W. D. i O. P. wydała na początku roku szkolnego 1833/34 do dyrektorów gimnazjalnych okólnik z wyjaśnieniem, iż w myśl nowej ustawy jedynie dzieci ubogich urzędników, do

szkół obwodowych uczęszczające, mogą być uwalniane od opłaty szkolnej.

Następnie zaś, z uwagi, że w tych miastach, gdzie są gimnazya, szkół obwodowych, z wyjątkiem Warszawy, niema, Rada Administracyjna, na wniosek Komisji Rządowej S. W. D. i O. P., postanowiła ulgę tę rozciągnąć na cztery pierwsze klasy gimnazyum.

Jak okólnik komisji, tak i uchwała Rady były właściwie zupełnie niespodzianem ograniczeniem, usuwającym uczniów klas wyższych gimnazyalnych od ulgi wpisowej, ustawa bowiem podobnego postanowienia nie zawierała. Po bliższem jednak rozejrzeniu się w ustawie, a zwłaszcza znając historję jej powstania, można wytłómaczyć, jaką drogą zdobyły władze nie zasadę wprowadzić, lecz pretekst do podobnego »wyjaśnienia« ustawy. Oto, jak wspominaliśmy wyżej, w projekcie ustawy, z Petersburga pierwotnie przysłanym, przez niedopatrzenie nie wspomniano nic o opłatach dla uczniów gimnazyum, a więc, oczywiście, nie wspomniano nic i o uwalnianiu od tych opłat.

Ustanowiono jedynie opłatę dla uczniów szkół obwodowych, zarazem umieszczono tu wzmiankę o uwalnianiu od opłaty (§ 61 ustawy).

W Warszawie dopiero spostrzeżono lukę i wstawiono przepis o opłacie w gimnazyach dodatkowo do paragrafu, traktującego o warunkach przyjęcia uczniów do gimnazyum (§ 121); atoli wzmianki o uwolnieniu uczniów od wpisu nie umieszczono. Że było to proste przeoczenie, o tem poucza cały przebieg dyskusji na Radzie Administracyjnej w dniu 28 Grudnia 1832 roku, gdzie mówiono o uwalnianiu uczniów od opłat, bez żadnych co do gimnazyów wyłączeń; przeciwnie, dyrektor Przychodów i Skarbu, Fuhrmann, wyraźnie mówił, iż podwyższenie opłat szkolnych »nie powinno osób uboższych przestraszać, skoro istnieje przepis, pozwalający przyj-

mować bezpłatnie do wszelkich szkół dzieci osób prawdziwie ubogich».

A wszak znaczne podwyższenie wpisów właśnie w wyższych klasach gimnazjalnych nastąpiło. Wobec tego, pozostają tylko dwa wyjaśnienia stanowiska Rady i Komisji Rządowej: albo skorzystano *mala fide* z własnego przeoczenia, albo owo przeoczenie było tylko mniemane, czyli uczynione z premedytacją.

Zgromadzenia zakonne utraciły możliwość utrzymywania zakładów naukowych, powstawała jednak kwestya, czy członkowie ich mogą być nauczycielami w szkołach świeckich.

Głównie chodziło tu o Pijarów, którzy tyle szkół przed r. 1831 w Królestwie utrzymywali i tak duży, a przeważnie dodatni wpływ na edukację młodzieży polskiej wywarli. Niektórzy z nich, będąc przez biskupów dyecezyalnych przedstawieni, użyci zostali na profesorów religii i moralności w szkołach. Gdy atoli zgłosiło się i wielu Pijarów z chęcią przyjęcia obowiązków nauczycieli innych przedmiotów po szkołach publicznych, Rada Wychowania Publicznego uznała za właściwe wstrzymać się z rezolwowaniem tej sprawy aż do rozstrzygnięcia przez Radę Administracyjną zapytania: czy wola cesarska, co do X. X. Pijarów na Żoliborzu wyrzeczona, rozciąga się do całej kongregacyi i do pojedynczych osób i czy pojedynczy członkowie tego zgromadzenia, którzy »należycie udowodnią swoje dobre sprawowanie się i żadnemu zarzutowi podlegać nie będą«, mogą być na nauczycieli szkół publicznych przyjmowani.

Rada Administracyjna na posiedzeniu z d. 15 Listopada 1833 r. »mając na uwadze wyraźną wolę Jego C. K. Mości, ażeby zgromadzenia duchowne, a w szczególności zgromadzenie X. X. Pijarów nie miało żadnego udziału w wychowaniu młodzieży, oświadczyła, że w myśl tejże Najwyższej woli X. X. Pijarzy nawet indywidual-

nie na nauczycieli szkół publicznych przyjmowani być nie mogą«.

Niebawem po otwarciu szkół, 10 Września 1833 roku Komisya Rządowa S. W. D. i O. P. zawiadomiła Radę Administracyjną, iż od niektórych dyrektorów odbiera zapytania, czy mogą być przyjmowani w poczet uczniów tacy ze zgłaszających się do zapisu, którzy »przed rewolucją sprawując się nienagannie, w czasie rokосу weszli w szeregi wojska, a na teraz przedstawiają świadectwa władz policyjnych z spokojnego i moralnego sprawowania się, oraz uwolnienia od poboru do wojska i pragną na nauki na nowo uczęszczać«.

Ze swej strony Komisya Rządowa dołączała opinię, że »gdy uczniowie tacy, poświęciwszy się naukom, przy korzystnem zajęciu czasu wolnego, przy porządku, karności i ciągłym dozorze, odwyknąwszy od zgubnych wyobrażeń i nałogów, staraniem nauczycieli usposobić się mogą na pożytecznych i spokojnych mieszkańców kraju, przypuszczanie ich na teraz do szkół publicznych raczej korzystne, jak szkodliwe skutki za sobą pociągać może«.

Rada zatwierdziła opinię i wnioski Komisji.

Jeszcze przez lat kilka szkoły Królestwa posiadać miały odrębny od Cesarstwa zarząd, lecz już na znak zespolenia teraz zaprowadzono w nich uniform szkół rosyjskich — za inicjatywą rządu krajowego.

31 Lipca 1833 r. Paskiewicz przesyłał do Petersburga, na ręce Ministra Sekretarza Stanu, w imieniu Rady Administracyjnej zapytanie, jakie nadal mundury nosić mają nauczyciele i uczniowie szkół Królestwa, a zarazem prośbę, czyby nie raczył cesarz przepisać to samo umundurowanie, jakie mają szkoły imperyum.

31 Października 1833 r. Turkuł zawiadamił namiestnika, że cesarz nakreślił ołówkiem własnoręczną rezolucję:

»Mundur nosić zatwierdzony dla ministerium oświaty narodowej w Cesarstwie, dla uczniów trzymać się tej samej reguły, stosując się do stopnia szkół, w jakich się znajdują«.

Wobec tego, Turkuł zapowiadał rychłe nadesłanie do Królestwa modeli rozmaitych mundurów ¹⁾).

Już przed wprowadzeniem w życie nowej ustawy władze Królestwa czyniły, jak widzieliśmy, przygotowania celem zaopatrzenia szkół w potrzebną ilość nauczycieli Rosyan. Przywileje materyalne, które tym nauczycielom już wyżej przytoczoną uchwałą Rady Administracyjnej z 26 Października 1832 r. przyznane były, nie zaspokajały nowych przybyszów. Najwyższe etaty, jakie im przyznano, 5,000 złp. dla nauczycieli gimnazyów, zwanych również profesorami, i 3,000 złp. dla nauczycieli szkół obwodowych, jak również dodatki *ad personam*, które miały być gorliwszym wypłacane, nie zadowalały pierwszego pokolenia pionierów kresowych. Komisya Rządowa S. W. D. i O. P. zawiadomiła pod dniem 16 Października 1833 roku Radę Administracyjną, że panowie Szumański i Strachowicz, przez ministerium oświecenia Cesarstwa do szkół Królestwa przysłani, pierwszy na profesora, drugi na nauczyciela języka rosyjskiego, po objęciu obowiązków zanieśli podanie o przeznaczenie i wypłacenie im gratyfikacyi, w nagrodę poniesionych kosztów, spowodowanych przez oddalenie się z kraju rodzinnego.

Komisya, uważając ze swej strony, że nauczyciele ci ponieśli wydatki na odbycie dalekiej podróży i »oddalenie się z rodzinnego kraju, w zamiarze poświęcenia usług swoich służbie rządowej«, upraszała Radę, aby ze

¹⁾ Akta Rady Administracyjnej. Vol. 4105a. Odezwa Turkuła. Nr. 968.

względów powyższych, a także w celu zachęcenia tych nauczycieli do gorliwego wypełniania poruczonych im obowiązków, dozwoliła wypłacić im, tytułem gratyfikacyi, połowę pobieranej przez nich rocznej pensyi, wynoszącej dla pierwszego 5,000 złp., dla drugiego 3,000 złp. Jednocześnie prosiła Komisya Radę o wydanie postanowienia, aby wszyscy inni profesorowie i nauczyciele języka rosyjskiego, w przyszłości z Rosyi przybywający, mieli równe prawo do wymienionego dobrodziejstwa. Oprócz tego, Komisya zawiadomiła Radę, iż nauczycielom języka i literatury rosyjskiej, z Rosyi przybywającym, ma zamiar zapewnić koszta podróży, rachując wydatek na trzy konie pocztowe, tudzież w czasie podróży diety, odpowiednie $\frac{1}{4}$ części płacy każdego z nich, na dni obrachowanej, a to z funduszów edukacyjnych, do dyspozycyi Komisji zostawionych, wreszcie płacić im pensję od daty wyjazdu z miejsca ostatniego pobytu.

Rada, na posiedzeniu w dniu 18 Października 1833 roku, przedstawienie Komisji w zupełności zatwierdziła.

Wobec takiej hojności, fundusz rezerwowy, przeznaczony na gratyfikacye dla nauczycieli Rosyan, już po przybyciu na miejsce zaledwie $\frac{1}{8}$ części spodziewanych nauczycieli wyczerpanym został. Zawiadomiona o tem przez Komisję Skarbu, Komisya Rząd. S. W. D. i O. P. upraszała Radę pod dniem 26 Marca 1834 r. o wyznaczenie na te gratyfikacye nowego funduszu i Rada na posiedzeniu w dniu 8 Kwietnia 1834 r. postanowiła ten wydatek nadetatowy skutecznie z sumy miliona złp., oddanej do dyspozycyi Rady ze spodziewanych oszczędności na wydatki, budżetem nie objęte.

Nauczycieli języka rosyjskiego brakło w pierwszych latach na obsadzenie wszystkich posad. Komisya Rządowa pilnowała jednak bacznie, aby we wszystkich szkołach język rosyjski był wykładany. Gdy w niektórych szkołach brakło na początek nauczycieli Rosyan,

jak, naprzykład, w szkołach obwodowych warszawskich przy ulicach Nowy-Świat i Królewskiej, wówczas powie-
rzano ten wykład nauczycielom z innych szkół, dodając
im, jako wynagrodzenie, połowę płacy ich etatowej ¹⁾).

Otoczono tych nauczycieli troskliwą w każdym wy-
padku opieką, Komisya Rządowa orędownała za nimi
w razie potrzeby i Rada Administracyjna zawsze po-
wolną w tych razach się okazywała.

W oczekiwaniu otwarcia instytutu pedagogicznego
w Warszawie, Paskiewicz już w r. 1834 sprowadzał do
tego celu nauczycieli z Cesarstwa. Jeden z nich, Jan So-
kołow, sprowadzony z Gruzji, wskutek niedojścia do
skutku projektu założenia instytutu pedagogicznego w War-
szawie, otrzymał posadę nauczyciela literatury rosyjskiej
w instytucie rządowym wychowania panien, z pensją
złp. 3,000.

Z uwagi atoli na to, że nauczyciele sprowadzeni
z Rosyi do gimnazyów Królestwa, zapewnioną mieli pen-
sję wysokości 5,000 złp., oprócz dodatków, Rada Admi-
nistracyjna, za wstawieniem się Komisji Rządowej pod-
niosła panu Sokołowowi pensję do 5,000 złp., obciąża-
jąc tym dodatkiem fundusz, przeznaczony w etacie na
instytut pedagogiczny ²⁾).

Z czasem ilość nauczycieli Rosyan powiększono.

Namiestnik zawiadomił Radę Administracyjną na
posiedzeniu dnia 28 Lutego 1837 r., że cesarz rozkazał,
aby dla zapewnienia dostatecznej liczby nauczycieli ję-
zyka rosyjskiego tak dla instytutów publicznych, jak

¹⁾ Akta Rady Administracyjnej. *Pensye*. Vol 127d. Odezwa
Komisji Rządowej S. W. D. i O. P. do Rady Administracyjnej
z dnia 7-go Marca 1834 roku i uchwała Rady z dnia 16-go Marca
1834 roku.

²⁾ Akta Rady Administracyjnej. Vol. 127d. Odezwa Komisji
S. W. D. i O. P. z dnia 10 Listopada 1835 r. i uchwała Rady Ad-
ministracyjnej z d. 17 Listopada 1835 r.

i dla osób prywatnych, znajdowało się zawsze w Królestwie nadliczbowych pięciu nauczycieli Rosyan, i że w tym celu on, Paskiewicz, zwrócił się już do ministra oświecenia Cesarstwa.

Jako pensję, dla przybywającego nauczyciela nadetatowego, aż do czasu otrzymania przezeń posady, wyznaczono 2,000 złp. Pensya ta nie była znaczna, lecz po pierwsze, było to zupełnie niepraktykowane w innych razach obciążenie bardzo skromnego budżetu szkół wydatkiem rocznym 10,000 złp. na kandydatów do posad, żadnych obowiązków nie spełniających; po drugie, było rzeczą łatwą do przewidzenia, że taki kandydat, przy troskliwości władzy miejscowej, w tym kierunku wyteżonej, niedługo miejsce jakies etatowe znajdzie, aby ustąpić swego kandydackiego etatu znowu świeżo sprowadzonemu z Rosyi człowiekowi.

Uwarow odezwą z 4 Marca 1837 roku zawiadamiał Paskiewicza, że na razie spełnieniu jego życzenia stoi na przeszkodzie brak nauczycieli, instytuty bowiem pedagogiczne rosyjskie zaledwie zdołają zaopatrzyć w nauczycieli szkoły własnych okręgów, dodawał jednak, że zwrócił się do kuratorów petersburskiego i moskiewskiego, aby ci w swych okręgach uczynili odpowiednie wezwanie do nauczycieli.

Zwracał atoli Uwarow na to uwagę, że wyznaczona została dla nauczycieli płaca zbyt nizka, nawet jeśli się uwzględni jej charakter tymczasowy, proponował więc, aby każdy z nadetatowych pedagogów, oprócz pensyi, otrzymywał ze skarbu Królestwa:

- 1) opłatę przejazdu pocztą na trzy konie dla każdego (*progony*);
- 2) strawne (*stołowyja*) za czas podróży w stosunku $\frac{1}{4}$ części pensyi;
- 3) po przybyciu do Warszawy, pensję półroczną

na zaprowadzenie nowego gospodarstwa, bez potrącania tejże z płacy;

4) mieszkanie z opałem lub odpowiednią kwotą pieniężną na najem lokalu, aż do chwili otrzymania stałej posady.

Żądania te nawet przez Paskiewicza uznane zostały za zbyt wygórowane, okazał się on mniej hojny dla tych nadetatowych nauczycieli, niż Rada Administracyjna w uchwale z d. 18 Października 1833 r. dla etatowych nauczycieli Rosyan, i zgodził się tylko na wypłacenie tym nauczycielom kosztów podróży i zapewnienie bezpłatnego mieszkania.

Uwarow, zawiadomiony o tem, jeszcze próbował oponować, wyjaśnił mu jednak Rautenstrauch, w zastępstwie namiestnika, że żądanie jego stoi w sprzeczności z przepisami służby Królestwa i że wreszcie już decyzja namiestnika w tym przedmiocie przez cesarza zatwierdzoną została ¹⁾.

Wogóle, w owym czasie za pomocą szczególnych bonifikacyi dopiero musiano ściągać do Królestwa Rosyan z wykształceniem uniwersyteckiem.

Uwarow, jakby potwierdzając swe żądanie nadzwyczajnych dodatków dla nauczycieli Rosyan, pisał d. 27 Kwietnia 1837 r., że żaden z uczniów, pobierających nauki w uniwersytecie moskiewskim, nie okazał chęci udania się do Królestwa na nauczyciela języka i literatury rosyjskiej.

Tymczasem, wbrew ustawie z roku 1833, w drodze administracyjnej rozszerzano zakres przedmiotów rosyjskich w szkołach.

¹⁾ Akta Rady Administracyjnej. Sekcja III, Vol. 127d. Odezwa powtórna Uwarowa datowana 24 Maja (5 Czerwca) 1837 r., Nr. 6175. Rautenstrauch do Uwarowa: 23 Maja 1837 r. Nr. 4542 i 1 Lipca 1837 r.

Okuniew, jako czasowy zastępca dyrektora głównego po wyjeździe Gołowina, upraszał 24 Stycznia 1838 roku Radę Administracyjną o dozwolenie zaprowadzenia w gimnazyjach kursu historii państwa rosyjskiego, wykładanej w języku rosyjskim. Motywował to tem, że od czasu otwarcia w r. 1833 szkół publicznych, najusilniejszym staraniem rządu jest upowszechnienie między młodzieżą znajomości języka rosyjskiego; atoli doświadczenie poucza, że dotychczasowy sposób nauczania, polegający jedynie na ćwiczeniu gramatycznym, nie odpowiada oczekiwaniom, gdyż uczniowie wciąż napotykają trudność w nabywaniu właściwego akcentu i w wystawianiu się.

Rada na posiedzeniu 30 Stycznia 1838 r. uznała, że uczyniony wniosek może mieć istotne korzyści dla kształcącej się młodzieży, postanowiła jednak, że na teraz kurs historii Rosyi w języku rosyjskim ma być zaprowadzony jedynie w trzech wyższych klasach gimnazyalnych, ponieważ »słuchanie z korzyścią jakowego przedmiotu w obcym języku wymaga koniecznie pewnej znajomości tego, czego uczniowie pobierający początki tegoż nie mają«¹⁾.

Świeżo przybyły na stanowisko dyrektora głównego w początku 1838 r., Szypow, zabrał się energicznie do tej sprawy.

Postanowił on zaprowadzić na początek w trzech gimnazyjach wykłady historii Rosyi po rosyjsku, co spowodowało zwiększenie wydatku o 10,200 złp., licząc po 3,400 złp. na nauczyciela.

Fundusz ten, oczywiście, znalazł się; złożyły się nań oszczędności, osiągnięte na innych pozycjach etatu szkolnego.

¹⁾ Akta Rady Administracyjnej. Vol. 4105b. *Urządzenie szkół.*

Z dniem 1 (13) Marca 1838 roku, nie oczekując na początek roku szkolnego, zaprowadził już Szypow ten wykład w dwóch gimnazyjach warszawskich ¹⁾.

Wspominaliśmy wyżej, iż postanowienie Rady Administracyjnej z d. 4 Stycznia 1836 r. żądało od przyjmowanych do służby rządowej urzędników znajomości języka rosyjskiego i że moc obowiązująca przepisu tego rozpoczynała się od 20 Sierpnia 1837 r., to jest po upływie lat czterech od chwili otwarcia zakładów naukowych według nowej ustawy.

W celu ułatwienia urzędnikom i aplikantom nauki języka rosyjskiego, Rada Administracyjna na posiedzeniu dnia 19 Grudnia 1837 roku postanowiła, aby w Warszawie i w miastach gubernialnych i obwodowych na prowincyi otworzone były dla nich kursa bezpłatne tego języka.

Wypisem z protokołu posiedzenia z d. 31 Maja 1839 roku zawiadomiła Rada Administracyjna władze rządowe, że cesarz rozkazał wyznaczyć 4,650 rs. rocznie na wynagrodzenie nauczycieli, wykładających język rosyjski urzędnikom i aplikantom, a mianowicie, w miastach gubernialnych po 150 rs., w obwodowych — po 120 rs. rocznie.

Po upływie sześćdziesięciu lat od wydania tego przepisu, kurator okręgu naukowego uznał, że młodzież Królestwa jest już, dzięki systemowi szkolnemu, powszechnie z językiem rosyjskim obznajmioną i sam wystąpił w 1843 roku z projektem skasowania bezpłatnych wykładów i uzyskał na to zgodę namiestnika ¹⁾.

¹⁾ Też Akta: Szypow do Rady Administracyjnej d. 21 Marca 1838 roku.

2.

Ustawa szkolna zatwierdzona została prowizorycznie na rok jeden, poczem przystąpić miano do przejrzania ustawy i wprowadzenia do niej zmian, przez doświadczenie wskazanych. Po upływie roku, Komisya Rz. S. W. D. i O. P., zostająca wówczas pod prezydencją E. Gołowina, zwróciła się do Rady Administracyjnej z zawiadomieniem, iż komitet, z Rady Wychowania Publicznego wyznaczony do przejrzania i zmiany ustawy szkolnej, zajmuje się wprawdzie tą pracą, lecz nie zdoła jej tak rychło ukończyć, aby ustawa zmieniona mogła być wprowadzoną w życie z początkiem roku szkolnego 1834/35.

Jednak, Rada Wychowania Publicznego uważa, że już teraz należy wprowadzić nowe przepisy względem karności szkolnej, bowiem przepisy, w ustawie dotąd obowiązującej zawarte, nie są wystarczające do utrzymania młodzieży w granicach porządku i posłuszeństwa. Wobec tego Rada Wychowania Publicznego ułożyła projekt oddzielnej instrukcyi karnej dla szkół, wraz z pissem wstępnem, usprawiedliwiającem ją.

¹⁾ Suma, na bezpłatne wykłady wyasygnowana, przeznaczona została na utworzenie szkoły sztuk pięknych. Akta Rady Administracyjnej, Sekcyja III. 4a. Vol. 6175a. Odezwa kuratora Okuniewa do Rady Administracyjnej z d. 3 (15) Grudnia 1843 r. Nr. 8131, z prośbą o upoważnienie go do wydania stosowych rozporządzeń względem przerwania bezpłatnych kursów języka rosyjskiego dla urzędników; uchwała Rady Administracyjnej z tejże daty.

W etacie szkoły sztuk pięknych, dołączonym do ustawy szkoły z roku 1844, suma, przedtem na bezpłatne wykłady, a następnie na wymienioną szkołę przeznaczona, określona jest na 4,770 rs. Takąż samą sumę wykazuje sprawozdanie kuratora z wydziału szkolnego za rok 1841. Podniesiona ona zatem została o 120 rs. ponad pierwotną wysokość.

Projekt ten Komisya Rządowa przedstawiała Radzie Administracyjnej z prośbą o zatwierdzenie¹⁾.

Rada Administracyjna rozważyła złożony projekt na posiedzeniu swem w dniu 25 Lipca 1834 r. i uznała, że »objęte w nim rozporządzenia pod każdym względem doprowadzają do celów, przez rząd zamierzonych, i rokują najpomyślniejsze dla wychowania młodzieży skutki«.

Zważając atoli, że ustawa szkolna zyskała zatwierdzenie cesarskie i że cesarz sam sobie zachował nadal wyrzeczenie w przedmiocie zmian, jakieby za stosowne uznane zostały, Rada postanowiła przesłać projekt do wiadomości cesarskiej z prośbą o dozwolenie wprowadzenia instrukcyi w wykonanie, zanim Rada Wychowania Publicznego zakończy swą pracę przejrzeniem całej ustawy szkolnej.

Namiestnik przesłał projekt instrukcyi i motywy do niej, w języku francuskim, polskim i rosyjskim wyłożone, na ręce Turkułła do Petersburga, przy odezwie z 4 Sierpnia 1834 r.

13 (25) Sierpnia przesyłał Turkułł do namiestnika wiadomość, iż cesarz »poświęciwszy obydwom dokumentom baczną uwagę, raczył zaaprobować motywy, jakimi podyktowany został projekt Rady Oświecenia Publicznego, i w następstwie tego zatwierdził projekt wymienionej instrukcyi sekretnej, pozwalając, aby zawarte w niej przepisy zostały niezwłocznie wprowadzone w wykonanie«.

Dodawał do tego Turkułł, iż cesarz, pragnąc ułatwić Radzie Wychowania Publicznego możliwość uzupełnienia i udoskonalenia pracy względem zaprowadzenia zmian w ustawie szkolnej, uznał za właściwe przedłu-

¹⁾ Akta Rady Administr. Vol. 4105b Odezwa z dnia 8 Lipca 1834 r. Nr. 32,309/6,879.

żyć o rok jeden termin, po upływie którego praca ta ma być do zatwierdzenia monarszego przedstawiona¹⁾).

Instrukcyja karna uznana została za rzecz pilną, niecierpiącą zwłoki. Wyjaśniał obszernie jej potrzebę zatwierdzony wraz z samą instrukcją i stanowiący dzięki temu najwyższe wskazanie dla pedagogów:

»Wykład powodów, wskazujących potrzebę zmienienia przepisów, dotyczących karności szkolnej«.

Jest to ciekawy dokument, świadczący o tem, jak pojmowała zadanie wychowania najwyższa w kraju magistratura edukacyjna. Dokument ten zawierał zarazem krytykę dotychczasowego systemu edukacyjnego, stawiał on szkołom Królestwa zadania i cele wychowawczo-polityczne, którym podporządkowywali się następnie z przekonania lub z musu wszyscy pedagogowie. Wykład ten był i symptomatycznie i praktycznie ważniejszy i ciekawszy od samej instrukcyi²⁾).

»Któż nie przyzna z rozsądnych i dobrze myślących ludzi, iż rozpuszczenie młodzieży szkolnej wieku naszego, wychodząc za wszelkie granice, tak ważnym staje się przedmiotem, że szczególną zwrócić powinno na siebie uwagę rządu«.

Temi słowy rozpoczyna się wykład powodów.

Dalej czytamy potępienie współczesnego wychowania domowego:

»Wszakże przestaniemy się dziwić, że złe to do tak wysokiego wzmogło się stopnia, gdy wspo-

¹⁾ Odezwa Paskiewicza Nr. 12,140 i odezwa Turkuła, Nr. 1,168, obydwie w języku francuskim, — w Aktach Rady Adm. Vol. 4,105b.

²⁾ Tekst instrukcyi i powodów do niej w Aktach Rady

mniemy, iż dzieci wychowane według modnych zasad, w pobłażaniu i wolności, już zepsute w domu rodzicielskim, przybywają do szkół z najgorszymi skłonnościami; że tamże pośród liczego zebrania takichże samych współtowarzyszy, nie powściągane surowością przepisów szkolnych, utwierdzają się w zepsuciu, nabierają nałogu występnej jednomyślności i że nakoniec wzrastając w duchu nieuległości, nietylko uczą się uchybiać pierwszej władzy, którą napotykają po opuszczeniu rodzinnego domu, władzy nauczycieli i przewodników swoich, ale nawet otwarcie przeciw niej powstają.

Tak jaskrawemi barwami odmalowawszy usposobienie młodzieży, która właśnie w owym czasie, gorliwie dozorowana przez zwierzchność i przez wylęknionych rodziców, jak najpotulniej w znacznej swej większości usposobiona była, wzywał memoriał władze, aby nie dały się sprowadzić »przez popęd mylnych czasu wyobrażeń« na drogę zasad nowych, które »samą tylko szkodę i zgubę niosą młodzieży« i wyjaśniał, że istota tych dawnych dobroczynnych zasad spoczywa w chłości:

»Pomiędzy niezliczonymi błędami, któremi fałszywa mądrość naszych czasów zaćmiła zdrowy rozsądek i wruszyła całą osnowę społecznego porządku, wkradło się i to mylne, lecz dla terażniejszych wyobrażeń ponętne zdanie, iż z dziećmi jak najłagodniej obchodzić się potrzeba, a szczególnie, że kary cielesnej, jako środka uniżającego (!) i sromotnego dopuszczać nie należy. Doświadczenie atoli wieków

Adm. Vol. 4105b. Tekst rosyjski wydrukowany u Szczerbatowa: *Kniaź Paskiewicz*, Tom V, *Dokumenty* Nr. 15.

przekonywa, iż jedynie różga, ojcowską ręką i z rozsądkiem użyta, zdolna utrzymać dzieci w zbawiennej bojaźni, zasłonić je od szkodliwych wrażeń i wykorzeńić złe skłonności, które od samej kolebki walczą już w dziecięciu dla wybicia się na wolność«.

Dalej kreślił memoriał dzieje zepsucia duszy dziecięcej, która dopiero ową czarodziejską różdżką uleczona być mogła:

»Początek złego w młodocianym wieku pokazuje się w rozmaitej postaci uporu i rozpusty. Wy-
pielegnowany pobłażaniem, uprzedza on dojrzałość wieku i przedwcześnie wydaje gorzkie owoce uprzedzenia, krnąbrności i zuchwalstwa. Bardzo jest nierozsądnie patrzeć z obojętnością na samą nawet żywość dziecięcą, bawiącą pospolicie w niewinnym wieku. Jest to złe nasienie, mieszczące w sobie częstokroć zaród najzgubniejszy namiętności, tak właśnie, jak owa pokrzywa, co w pierwszej odrośli wiosennej, pod świeżą i miękką powłoką ukrywa parzącą własność, która z kolei czasu na tejże samej dojrzewa łodydze«.

Tem konieczniejsze więc jest, zdaniem autorów memoriału, aby instytucje publiczne nie tolerowały u siebie »rozwolnienia obyczajów« i dawały przykład rodzicom, a wówczas »ocalenie młodego pokolenia... przy pomocy Bożej nie jest jeszcze niepodobnem«.

Dalej otwierają autorowie księgę mądrości i cytują słowa rozdziału X-go:

»Pieść syna a przestraszy cię, igraj z nim, a zasmuci cię. Kto miłuje syna swego, ustawicznie go biczem rozbiera, aby się cieszył na swym osta-

tku. Koń nie objeżdżony staje się twardousty, a syn rozpustny staje się nie ujęty. Nachylaj szyję jego za młodości, a objijaj boki jego, póki jest dziecieniem, by snadź nie zatwardniał i nie stał ci się nieposłusznym« i t. d.

Dla tych zaś, którzy »wszystkiemu wierzyć gotowi, oprócz Pisma Świętego«, dla których »przytoczone z niego prawdy zdawać się będą okrutnym, a może i dzikim językiem«, zaleca memoryał odczytanie uwag, zamieszczonych w dzienniku *Le Constitutionnel* w Maju 1834 r. Cytuje zeń słowa oburzenia na malców paryskich (gamins), którzy stanowili »żywiół zaburzeń i bezprawia« podczas rewolucyi lipcowej:

»...W ciągu trzech dni roku 1830 dali oni dowody nadzwyczajnej odwagi, szli z zapalczywością na wystrzały ręcznej broni, na gromy kartaczy, w potyczkach nie ustępowali wandejskim strzelcom; widziano ich, jak zadawali ciosy śmiertelne pułkownikom, stojącym na czele pułków jazdy; jak się mnożyli, że użyjemy tego wyrazu, wszędzie, gdzie obecność ich była potrzebną, gdzie stanowczo uderzyć należało...«

Opisuje dalej jeszcze dziennik paryski ze zgrozą »to zawczasie dojrzałe plemię burzycieli porządku społecznego«, prorokuje, że »stworzą oni nowy ród, hordę nieustającego rokoszu, żywiół zepsucia moralnego i politycznego...« »Potrzeba naówczas będzie albo drżeć przed nim, albo go mieczem wyteplić...«

Przytoczywszy te cytaty, w urywkach tu podane, z dziennika paryskiego, który, wbrew swej intencji zapewne, wynosił odwagę wyrostków paryskich, przypomina memoryał, że z tymi »nieletnimi złoczyńcami« łą-

czyli się i uczniowie szkoły politechnicznej, i wyjaśnia, że dziennik paryski mówi tu o chłopcach, których »w tak wielkiej liczbie widzieć można snujących się po ulicach paryskich, jak równie i po wszystkich innych znakomitych miastach Europy, wyjąwszy miasta rosyjskie«.

Dalej idzie tłumaczenie tego smutnego zjawiska paryskiego:

»Nikczemnicy wieku naszego, ludzie, oddani jedynie nieprawościom zamiarów swoich... głębiej się jeszcze rzucili w przepaść występku i zaczęli sobie sposobić współników w młodocianej klasie«.

Przykład paryski był tylko wstępem do oskarżeń lokalnych:

»Wszakże nie mamy nawet potrzeby dalekich szukać przykładów. Jakież było postępowanie szkół tutejszych w czasie rokoszu? Czyż nie one stanęły pierwsze pośród tłuszczy buntowników? Czyż nie one w czasie nieporządku i anarchii dopuszczały się wszelkiego rodzaju bezprawioów? Czyliż nie objawia się dotychczas jeszcze pomiędzy niemi ten niepowściągliwy duch nieposłuszeństwa i samowolności, — nie znaleźliż się niezbyt dawno między uczniami występnicy, co chodzili dla oddania czci szubienicy i prochom zbrodniarzy stanu, którzy na niej odebrali zasłużoną karę?«¹⁾.

Po tym wstępie przechodził memoryał do właściwego tematu karności szkolnej:

¹⁾ Chodzi tu z pewnością o egzekucję Artura Zawiszy, który powieszony został 14 Listopada 1833 r. na drodze, do Białan wiodącej.

»Wszystko, co się rzekło o zgubnych skutkach, wynikających z pobłażania i z wrodzonej słabości rodziców ku dzieciom, należy także i do szkół stosować, gdzie pierwszym obowiązkiem uczniów powinna być dziecinna i niema pokora, tak iżby żaden z nich nie odważył się przywłaszczać sobie najmniejszego prawa roztrząsania czynów przełożonych swoich, chwając je lub potępiając, — a tem mniej dopuszczania się nieuległości, pod pozorem jakoby okazanej względem niego niesprawiedliwości«.

Memoryał domaga się szerokiej władzy dyskrecyjnalnej wychowawców w karaniu uczniów oraz surowej odpowiedzialności wychowawców za niekaranie uczniów.

»Karność ta rzeczywiście istnieć powinna, nie zaś aby czcym tylko była wyrazem, znanym jedynie z nazwiska w ustawach szkolnych... Przy kreśleniu ustawy szkolnej baczyć należy, iżby... nauczyciele i inspektorowie surowej ulegali odpowiedzialności za każdy wynikły między uczniami nieporządek, jeżeli takowemu przez użycie swej władzy zapobiedz byli w stanie«.

Dalej, przechodziła Rada Wychowania Publicznego, autorka memoryału, do krytyki istniejących przepisów. Ustawa szkolna, pod względem karności szkolnej, nie jest dostateczną, »szczególniej zaś w tutejszym kraju, który, z powodu ostatnich wypadków, tak silnemu uległ wzburzeniu unysłów«.

Przepisy karne są niewystarczające: »z powodu lekkości dozwolonych kar, z powodu głośności (!) swych ograniczeń; nakoniec, dla powolności, z jaką, wedle obowiązujących przepisów, ukaranie przywodzi się do skutku«.

Dla ocenienia tych zarzutów, przez Radę Wychowania Publicznego postawionych, przytoczymy przepisy ustawy szkolnej 1833 roku, dotyczące kar, umieszczone w tytule IV-ym: O Gimnazyach:

- § 164. »Inspektorowi porucza się dozór karania, powinien w tem postępować ze szczególną ostrożnością i nie inaczej, jak z najgruntowniejszym rozpoznaniem rodzaju winy«.
- § 165. »Dozwolone środki poprawy są: napominania, zawstyżenie, pozbawienie wyższego miejsca w klasie, wystawienie nazwiska na czarnej tablicy, nakoniec zamknięcie na kilka godzin w klasie, nie inaczej wszakże, jak we dnie, za uwiadomieniem rodziców lub opiekunów o przedsięwzięciu tego środka i o powodach«.
- § 166. »Trzy pierwsze rodzaje kary mogą wymierzać nauczyciele i inspektor, dwa ostatnie tylko dyrektor«.
- § 167. »Gdy te środki nie będą skutkowały, Rada gimnazjalna w koniecznej potrzebie naznacza ukaranie cielesne różgami. Kara takowa wymierza się nie inaczej, jak w obecności inspektora i w osobnym miejscu, to dozwolone jest tylko w czterech pierwszych klasach. W wyższych zaś klasach za występki, które ściągają karę cielesną, uczeń będzie oddalony z gimnazyum«.

W tytule III: O szkołach obwodowych, paragraf 80 głosił:

»Jeżeli uczeń po kilkakrotnem ukaraniu nie poprawia się, inspektor oddala go ze szkół, ażeby drugim złym przykładem nie gorszył«.

Przepisy te skopiowane były z ustawy rosyjskiej. Rada Wychowania Publicznego uznała je za niewystarczające. Dawały one zbyt mało władzy inspektorowi, który nie mógł nawet umieścić nazwiska ucznia na czarnej tablicy lub skazać go na areszt kilkogodzinny, bez zezwolenia dyrektora gimnazjum, cieleśnie zaś karać mógł dopiero za upoważnieniem Rady gimnazjalnej. Ta długa procedura karna wydaje się autorom memoriału szkodliwą, inspektor powinien mieć możliwość dekretowania chłosty bez wszelkich dalszych instancji. Zupełnie niewłaściwem jest w oczach Rady Wychowania Publicznego ograniczanie kar cielesnych li tylko do klas niższych gimnazjalnych. »Konieczną jest rzeczą, iżby uczniowie czterech wyższych klas w gimnazyjach również za małoletnich uważani i nie tylko od kar cielesnych wyłączonymi nie byli, ale, owszem, jako mający więcej pojęcia rzeczy, takowym w wyższym nierównie stopniu ulegali«.

Nawet i przy wydaleniu ucznia ze szkół, które w razie ostateczności tylko następować powinno, wyłączenie to ma następować dopiero »po przykładowem poprzedniczo ukaraniu go cieleśnie wobec wszystkich innych uczniów«.

Wreszcie, Rada Wychowania Publicznego uznawała, że instrukcyja ta powinna pozostać sekretną i tylko wzmiankę o jej istnieniu w ustawie szkolnej uczynić należy, aby uczniowie wiedzieli, że władze szkolne mają specjalne przepisy karne, samej treści jednak przepisów lepiej aby nie znali. A to dla trzymania młodzieży w większej grozie:

»...Wiadomo, że obawa kary więcej daleko działa na umysł młodzieży, aniżeli sama kara, jeśli tylko następstwo jej jest niewątpliwem i jeżeli uczeń, chociaż przekonany, że wykroczenie złe sku-

tki za sobą pociągnąć musi, nie może jednak przewidzieć surowości kary, będąc uprzedzony, iż wymiar jej zależy jedynie od woli nauczyciela; w takim razie zagrażający mu cios w straszniejszej daleko wystawia sobie postaci«.

Wreszcie, rękojmnią surowego traktowania młodzieży ma być surowe traktowanie przez władzę wyższą zbyt pobłażliwych wychowawców.

Pedagog, który powstaje przeciw karom cielesnym, tem samem »podaje w podejrzenie dążność zamiarów«. Władza szkolna, nie wymierzająca przepisanych kar, uledez musi »surowej i niechybnej odpowiedzialności«. »Każdy dyrektor, inspektor i nauczyciel, nie odpowiadający postępowaniem swoim oczekiwaniom i widokom rządu, który postanowił położyć tamę duchowi samowolności, jaką zarażone zostały instytuta naukowe w Królestwie Polskiem, powinien być niezwłocznie od obowiązków swych oddalonym«.

Po wstępie następowała sama instrukcya.

Wyjaśniwszy na czele, że uczniowie wszystkich klas, jak niższych tak i wyższych, w szkołach obwodowych i w gimnazyach, jednakowym ulegają karom, instrukcya wyliczała dalej szesnaście stopni kar.

Pierwsze sześć stopni kar mniejszych, jako to: nagana, klęczenie, przesadzenie na ławkę, umyślnie dla zawstydzienia przeznaczoną i t. p., mogły być domierzane przez samych nauczycieli.

Następne dziewięć stopni kar wyznacza wyłącznie zwierzchnik szkoły, »bez wszelkiego jawnego śledzenia«; wymienione tu rozmaite gradacye aresztu, dochodzącego

do 24 godzin, zapisanie do czarnej księgi, kary cielesne, degradacya do klasy niższej.

Wreszcie, stopień szesnasty kary odmierzany jest w szkole obwodowej za uchwałą zgromadzenia nauczycieli, w gimnazyach — za zatwierdzeniem Rady Wychowania Publicznego; polega on na »ekskluzyi z właściwej szkoły lub ze wszystkich szkół, zawsze po surowem ukaraniu poprzednio cielesnem, w obecności wszystkich klas, gdyż bez tego ekskluzya ze szkół dla nieposłusznych nie byłaby karą«.

W dalszych paragrafach instrukcyja z wielką precyzją specyfikuje szczegóły kar.

Punkt V-ty wyszczególnia narzędzie kary. Należy używać »miotelki z różg brzoźowych, świeżych lub w wodzie zmoczonych, która związana z końcami nieobciążonymi, w związaniu winna mieć grubości około cała jednego, długości od pięciu ćwierci do półtora łokcia; bić należy po t...u po gołem ciele«.

W innych punktach przewidziane są różne odcienie obostrzeń, które, na przykład, co do kary aresztu, polegają na zamknięciu winnego w miejscu samotnem, odjęciu wygod, do spoczynku potrzebnych, i nie daniu pokarmów.

Instrukcyja zastrzegają, że wszystkie wymienione kary ściągają się do zwyczajnych wykroczeń szkolnych, jako to: lenistwa, niedbalstwa i wszelkiej nieprzyzwoitości; w razie, jeśliby uczeń dopuścił się przestępstwa, przechodzącego zakres karności szkolnej, zwierzchnik szkoły obowiązany był natychmiast go przytrzymać i złożyć niezwłocznie raport władzy wyższej.

Ostrzegają instrukcyja, że »wykroczenia przeciwko religii i moralności, a mianowicie, wszelkie nieuszanowanie i nieposłuszeństwo względem starszych surowiej od innych przewinień karane być powinno«; zalecała nauczycielom, aby sami byli dla uczniów wzorem »bogo-

bojności, moralności, przywiązania do Monarchy i uszanowania dla władz«, aby w wymierzaniu kar »sumiennie zachowali sprawiedliwość«, zwłaszcza zaś, aby »strzegli się wszelkimi sposobami zbytecznego pobbłażania, osobliwie takim występkiem, które pociągają za sobą niesubordynację i niespokojność w szkołach«.

Wreszcie, na zakończenie jeszcze raz przypominano, iż rząd »nieodbycie wymagać będzie i bezwzględnie pociągać do odpowiedzialności dyrektorów, inspektorów i nauczycieli szkół, w których pomiędzy uczniami okaże się duch samowolności, nieporządku i nieposłuszeństwa, do powściągnięcia którego dostateczne środki w mocy swojej mieć będą« i nadmieniono, że przepisy te w równej mierze obowiązują i prywatne zakłady naukowe.

Instrukcja ta karna pozostała *de jure* sekretną, to jest nie została ogłoszona w Dzienniku praw, ani w gazecie rządowej. Lecz dla użytku wewnętrznego została ona, jako dokument ważny, który władze szkolne ciągle przed oczyma mieć były powinny, wydrukowana¹⁾.

Autorstwo powodów do instrukcji karnej szkolnej powszechnie przypisywano Tomaszowi Dziekońskiemu, znanemu pedagogowi i autorowi, ojcu Józefa Bogdana, autora *Sędziwoja*, członka cyganeryi warszawskiej. Do-

¹⁾ Broszura: *Powody, jakie skłoniły do uzupełnienia przepisów karności szkolnej, z dodaniem instrukcji dla tejże zwierzchności, ludzież przepisów dla uczniów. Exposé des motifs qui ont nécessité un supplément aux ordonnances relatives à la discipline scolaire.* Warszawa 1835, z tekstem polskim i francuskim.

Oprócz streszczonych wyżej powodów i instrukcji znajdujących się w tej broszurze przepisy dla uczniów, w 34 paragrafach zawarte. Między innymi, § 25 zobowiązuje uczniów do odkrywania głowy na ulicy przy spotkaniu osób wyższego stanu, duchownych, wojskowych i cywilnych; § 33 »najsurowiej zakazuje wszelkich schadzek, namowy do złych postępów lub zawiązywania pod jakimkolwiek pozorem stowarzyszeń, czy to z obcymi osobami, czy też między sobą«.

wodów jednak na to, aby elaborat ten, który wyszedł z Rady Wychowania Publicznego, był dziełem Dziekońskiego, nie mamy.

Autorowie nowsi, przedstawiający Dziekońskiego, jako autora tego memoriału, jak, na przykład, Piotr Chmielowski, przypuszczają zarazem, że Dziekoński był podówczas członkiem Rady Wychowania Publicznego¹⁾. Istotnie, został on nim, ale dopiero pod koniec życia, w siódmym dziesięcioleciu XIX wieku.

Podczas okresu paskiewiczowskiego był Dziekoński naprzód dyrektorem gimnazjum przy ulicy Leszno, potem od r. 1835 dyrektorem gimnazjum wojewódzkiego w Warszawie, od r. 1839, jako emeryt, był już tylko członkiem Komitetu Egzaminacyjnego, a następnie członkiem rady nadzorczej instytutu głuchoniemych.

W naczelnej magistraturze edukacyjnej nie zasiadał. Za to w Radzie Wychowania Publicznego w r. 1834 zasiadali daleko wpływowsi od Dziekońskiego ludzie, którzy oddawna, bo już przed 1830 r., głosili potrzebę zaprowadzenia takiego rygoru i systemu, jaki w powodach do instrukcyi zaleconym został, ludzie, jak Kalasanty Szaniawski, których wpływ na wydanie instrukcyi jest więcej niż prawdopodobny.

Za czasów przedlistopadowych wydanie podobnej instrukcyi byłoby niepodobieństwem; prezydium Rady Wychowania Publicznego w r. 1834 musiało szczerze

Oprócz tego, wydrukowana została druga broszura, zawierająca same *Powody* do instrukcyi, w dwóch językach, rosyjskim i polskim.

Obydwie broszury znajdują się w Bibliotece Zamoyskich: lit. D, Nr. 206, Nr. 207. Na pierwszej z nich dopisek: *Tomasz Dziekoński*.

¹⁾ Artykuły w *Wielkiej Encyklopedyi P. Ilustrowanej* oraz w *Encyklopedyi Wychowawczej*, pod tytułem: *Tomasz Dziekoński*. O Dziekońskim pisze dawny jego uczeń ze szkoły na Lesznie, Ludwik Jenike *Ze wspomnień*, Tom I, str. 14, 15.

sprzyjać ułożonym przepisom karnym. Ustępy memoriału, opierające obronę kar cielesnych na biblii, zdradzają pewne powinowactwo z ideami i praktykami generała Gołowina, ówczesnego prezesa Rady Wychowania Publicznego, który łączył fanatyzm sekciarza religijnego z zapalem instruktora, wprowadzającego rygor wojskowy nawet do kościołów.

Gołowin, który, jako dyrektor główny S. W. D. i O. P., przez lat parę stał na czele oświaty w Królestwie, należał do sekty »chłystów«, na której czele stała pani Tatarinow. O udziale jego w tej sekcji wiedział Paskiewicz, oto zaś, co biograf tego ostatniego, Szczerbatow, pisze w tej sprawie:

»...Wybitną cechą tej sekty było, jak wiadomo, to, że chłystowie na swych zebraniach, po modlitwach i odśpiewaniu hymnów religijnych, poczynali kręcić się wkoło szybko, przybrani w długie, specjalne szaty, wskutek czego niektórzy z nich wpadali w ekstazę i wygłaszali w stanie nieświadomym słowa lub zdania, które przyjmowano, jako proroctwa. Gołowin do takiego stopnia uległ wpływowi pani Tatarinow, że za panowania Mikołaja I na półtora roku przed kampanią polską, posłuszny jej proroctwom, podał się do dymisyi i mieszkał w Narwie w bardzo trudnych warunkach materyalnych«.

W początkach kampanii polskiej Gołowin znów wszedł do służby w armii czynnej, zyskał uznanie namiestnika i z czasem przedstawiony został przezeń, po odwołaniu Strogonowa do Petersburga, na wysokie stanowisko dyrektora głównego S. W. D. i O. P. Wówczas Gołowin otwarcie wtajemniczył namiestnika w swój stosunek do sekty pani Tatarinow, która wówczas już, jak również i petersburscy jej zwolennicy, zesłana została ze stolicy na prowincję.

»W wyjaśnieniu swem, Gołowin, nie wyrzekając się wyznania cerkwi prawosławnej, jak wszyscy chłystowie owego czasu, uważał za możliwe, wyznając prawosławie, oddawać się przytoczonym wyżej dziwnym obrzędom kręcenia wkoło. Nie potępiając rządu za zesłanie Tatarinowowej, uznawał ją za kobietę świętą i wszystkie prorocтва, które słyszał na jej nabożeństwach, uważał za pochodzące od Ducha Świętego. Szybkie kręcenie się w kółko — pisał Gołowin — wycieńczając ciało, sprzyja rozwojowi duchowemu«¹⁾.

Objąwszy stanowisko dyrektora głównego, Gołowin bynajmniej nie zaniechał swych praktyk sekciarskich, oto bowiem co opisywał o nim w pamiętnikach swych Fryderyk Skarbek:

»Jenerał Gołowin, dyrektor główny komisji spraw wewnętrznych, będąc wielkim pietystą i należąc do jakiejś sekty anabaptystów grecko-rosyjskich, odbywał dziwaczne obrządki tej sekty, a mianowicie codziennie letnią porą wraz ze współwyznawcą, którego ciągle w znaczeniu urzędnika do szczególnych poruczeń miał przy sobie, jeździł do lasku na Bielanych. Tam obadwa wchodzili do gęstwiny i przybrawszy pierwotny strój ojca Adama, odbywali szczególniejszego rodzaju połączone ze śpiewami tańce obrządkowy, wedle twierdzenia naocznych świadków, do walki kogutów zbliżający się. Po podobnych pobożnych szermierkach wracał dyrektor główny wielce znużony do komisji i sku-

¹⁾ Ks. Szczerbatow: *Kniaź Paskiewicz*, Tom V, strony 109, 110. Pani Tatarinow miała licznych i gorących adeptów w wyższych sferach towarzyskich Petersburga. Ciekawe szczegóły o tem u Milukowa: *Oczerki po istorii ruskij kultury*, Część II, wyd. 4-te, str. 125 i nast.

tkiem tego zwykle w błogim śnie na sesjach prezydował, tak iż niejednokrotnie widziano go zamykającego oczy i zatrzymującego pióro w połowie podpisu nazwiska swego, jaki kładł na przedstawianych mu referatach¹⁾.

Znużeniu temu dyrektora głównego niema się co dziwić, skoro, według świadectwa Szczerbatowa, którego informacje opierają się na archiwum rodzinnem Paskiewicza, Gołowin »doszedł do takiej perfekcyi, iż bił do 5,000 pokłonów za jednym razem, bez odpoczynku«²⁾.

Musiał atoli Gołowin mieć pewne dane, które sprawiły, iż jego niedołęstwo i aberacya sekciarska nie zatałmowały jego kariery urzędowej. Generał Andrzej Storożenko, pamiętna w tej epoce postać, rzuca na te dane pewne światło w swych zapiskach. Gołowin, według niego, doskonale kojarzył mistycyzm religijny z przebiegłością życiową i z uniżonością podwładnego; celował, według słów Storożenki, w wytrwałości wystawiania w przedpokoju zwierzchnika. Był on, istotnie, niedołączny i nad sprawami zasypiał, lecz senność jego miała swe określone granice, jak bowiem z humorem pisze Storożenko: »Gołowin drzemał zawsze i wszędzie, jeśli tylko własny interes go nie obudził«³⁾.

Jeśli Gołowin sam siebie skazywał na podobnie nielitościwe udręczenia cielesne, wierząc w ich skuteczność dla rozwoju ducha, nic dziwnego, jeśli zalecał chło-

¹⁾ *Pamiętniki Fryderyka hr. Skarbka*. Poznań, 1878; strony 234, 235.

²⁾ Szczerbatow, Tom V, str. 110.

³⁾ *Storożenki. Familnyj Archiw*. Tom I, Kijów 1902 r., str. 383. Poseł francuski, Barante, pisał w relacyi z 12 Listopada 1837 roku o Gołowiinie: *dur jusqu'à la cruauté, fanatique et sectaire jusqu'au mysticisme* (cytowane u T. Schiemanna, *Geschichte Russlands unter Nik. I*. Tom III, str. 331).

stę dla młodzieży, uważając ją za rzecz umoralniającą i uduchowiającą.

Tekst polski owego memoriału do instrukcyi karnej szkół robi zupełne wrażenie tłómaczenia tekstu rosyjskiego, gdy się oba teksty porówna; zachowany w nim został cały szereg właściwych oryginalnemu tekstowi wyrażań, a nieraz wprost rusycyzmów, jak naprzykład: unizający, zamiast poniżający; głośność ograniczeń, zamiast jawność; ukaranie przywodzi się do skutku i t. p.

Te szczegóły zdają się przemawiać przeciwko przypisywaniu autorstwa motywów projektu w ich redakcyi urzędowej Dziekońskiemu, który skończył szkoły za rządów pruskich, był nauczycielem w Toruniu i języka rosyjskiego wówczas chyba nie znał nawet. Podobna redakcyja mogła raczej wyjść z pod pióra Antoniego Bolesława Hlebowicza, sekretarza Rady Wychowania Publicznego, wyszkolonego w kancelaryach wojskowych, a który, jako serwilista i bigot, nadawał się dobrze na sekretarza Gołowina w dziale edukacyjnym.

Pewne domniemanie atoli mogło przemawiać za współautorstwem Dziekońskiego w układaniu tego elaboratu, a już rzeczą niewątpliwą jest, że z tą instrukcją karną Dziekoński czynnie się solidaryzował.

Dziekoński, który w rewolucyi udziału nie brał, po jej zaś stłumieniu wypadkowo, jako dyrektor, aresztowany został, wskutek drobnego przewinienia politycznego jednego z uczniów szkoły na Lesznie, w r. 1834 uznał za właściwe publicznie wystąpić z potępieniem edukacyi liberalnej i z apologią chłosty. Przed rewolucyą, widać, nie uważał za rzecz właściwą ujawnianie tych swoich zapatrywań pedagogiczno-politycznych w całej pełni; wiadomo tylko, że był zawsze zwolennikiem karności i rygoru na sposób niemiecki, że, według świadectwa jednego z byłych jego uczniów, Ludwika Jeni-

kego, »wpajał głęboko w uczniów swoich przekonanie o potrzebie ładu społecznego i o szkodliwości anarchii, i przytaczał niekiedy, jako wzory, żywoty sławnych mężów starożytności i własnego narodu«.

Teraz wystąpił, jako apologeta różgi, w słowach, istotnie bardzo miejscami przypominających urzędowe motywy do instrukcji karnej.

W numerze 291 *Dziennika Powszechnego* z dnia 20 Października 1834 r., a więc niebawem po zatwierdzeniu noweli karnej dla szkół, ukazał się artykuł z podpisem Tomasza Dziekońskiego:

»Wyczytawszy w *Gazecie Codziennej* Nr. 960 wyrażenie, że chłosta szkolna hańbi dającego takową, a na zdrowie dzieci szkodliwy wpływ wywiera, jako naczelnik jednego z wyższych naukowych zakładów w Warszawie, nie mogę milczeniem pokryć zdania, które lubo z swej natury fałszywe, przecież w mniej baczących czytelnikach zgubne przesady utwierdzić zdolne«.

Tak rzecz swą rozpoczynawszy, powołuje się Dziekoński na dwadzieścia sześć lat doświadczenia nauczycielskiego i następnie kreśli ponury, à la Bonald, obraz natury ludzkiej, targanej przez złe instynkta i namiętności i potrzebującej surowej ręki karzącej, jako dobrodziejstwa, przez całe życie.

»Niemowlę sili się już na rozerwanie powicia, które je od szwanku zabezpiecza; dziecię odpycha rękę, od upadku zasłaniającą, młodzieniec odrzuca przestrogi, które mu drogę szczęścia wskazują. Zgoła od kolebki aż do grobu ustawna jest walka dobrego ze złem, rozumu ze ślepem i żądzami«.

Aby stłumić w człowieku zwierzęce popędy, należy już w dziecku zaszczepiać i utrzymywać »zbawienną bo-

jaźń«, a ku temu skutecznym środkiem jest różga. W ponurych kolorach przedstawia autor »skutki liberalnego wychowania«:

»Niknie coraz bardziej bogobojność ojców naszych, upada moralność, wstydzi się młodzieniec zgiąć kolana przed Tronem Najwyższego... Przywiązanie do Tronu, poświęcenie się dla Monarchy, posłuszeństwo zwierzchności nie są gruntownie w serca młodzieży wpajane... Zamiast szlachetnej emulacji, zakorzenia się w umyśle młodego bezczelna duma, z wszystkiego, co jest świętem i szanownem, nagrawająca się. Wyrażną zbrodnie cnotą być mieni i cześć jej oddaje, a cnotę podłością nazywa i wzgardę jej okazuje«.

Czas jest, mówi autor, aby zrozumiano, że nauczyciel nie tylko wykładać naukę, ale i moralnie kształcić dzieci powinien.

»A w tym celu jeśli potrzebną się stanie chłosta, nie hańbę, lecz błogosławieństwo rodziców, wdzięczność nawet ulegającego jej dla nauczyciela zapewnia«.

»Ostatni punkt, jakoby różga zdrowiu miała być szkodliwą, śmiechu tylko jest godny; lecz właśnie nastęrcza myśl, wcale w tym względzie przeciwną. Ile to snuje się zgrzybiałej młodzieży, która wskutek liberalnego wychowania straciła przed czasem czerstwość i zdrowie! Gdyby dało się ułożyć tabelę statystyczną młodzieży rzeźkiej, czerstwej i silnej, w porównaniu z niedołązną, osłabioną i w kwiecie wieku gasnącą, zapewne w liczbie pierwszych daleko więcej naliczylibyśmy według dawnych zasad wychowanych, między drugimi bez porównania więcej wychowanców liberalizmu. Pier-

wsi, z obawy chłosty, unikali wszelkich usterków, drudzy bez żadnej bojaźni, im wcześniej, tem lepiej wszystkiego doświadczyć pragnęli. Nie chłosta więc szkodzi zdrowiu, lecz raczej usunięcie jej z wychowania młodzieży. Własne doświadczenie i zdanie wszystkich, o prawe i moralne wychowanie młodzieży troskliwych, przekonało mnie, że bez chłosty obejść się nie można«.

Na zakończenie obiecywał Dziekoński błogie wyniki ze wzmożonego bicia dzieci w szkołach:

»Niech tylko rodzice i nauczyciele, przejęci mocno tą zasadą, z całą energią w duchu jej postępują, wtedy zakorzeni się niezawodnie zbawienna bojaźń w umyśle młodzieży, a uległość wszelkiej władzy, uszanowanie jej rozporządzeń, wewnętrzny i zewnętrzny szacunek, wiekowi i godności okazywany, pokora, ta miła wieku młodzieńczego ozdoba albo wcale niepotrzebnem użycie bolesnych środków, albo przynajmniej nader rzadkiem uczyni. Wróci bogobojność, moralność i na nich zaszczerpiona prawdziwa nauka świetnym blaskiem zajaśnieje«.

Różga więc miała, według tego cenionego w swym czasie autora i pedagoga, odświeżyć blask nauki.

Czytając tę patetyczną replikę, sądzić możnaby, że w *Gazecie Codziennej* umieszczony był artykuł, namiętnie zwalczający chłostę. Bynajmniej — chociażby dla tego, że artykułu takiego nie puściłaby ówczesna cenzura. Inkryminowany ustęp numeru 960 *Gazety Codziennej* z d. 25 Września 1834 roku składał się tylko z notatki informacyjnej:

»Z Madrytu — 6 Września.

Ogłoszony został dekret królowej rejentki, zno-

szący chłostę we wszystkich szkołach, ponieważ chłosta hańbi dającego takową, a na zdrowie dzieci szkodliwy wpływ wywiera».

Ta to notatka wzburzyła tak Dziekońskiego, a raczej dała mu pretekst do pospieszenia z sukursem dziennikarskim świeżo wydanym przepisom karnym.

Naturalnie, polemika z artykułem Dziekońskiego zjawić się nie mogła. Pisma przyjęły go milczeniem. *Kurjer Warszawski* zaś Nr. 282 z dnia 21 Października 1834 r., z uznaniem przytoczył celniejsze wyjątki z »rozprawy« Dziekońskiego, tłumacząc, iż dla szczupłości miejsca w całości przedrukować jej nie może.

Nic dziwnego, że po tym artykule uważano Dziekońskiego za autora urzędowych motywów do instrukcyi o karach szkolnych.

3.

Instrukcja karna, wraz z motywami do niej, stanowiła uroczysty w systemie edukacyjnym Królestwa zwrot, — zwrot tem znamienniejszy, że nietylko zaaprobowany, lecz nawet zapoczątkowany przez władze miejscowe, a do tego pochwalony przez wybitnego pedagoga polskiego. Była ta instrukcja odbiciem, wyczuciem niejako utrwalającego się systemu rządowego, była systemu tego fragmentem.

W dotychczasowych ustawach, od Komisji Edukacyjnej począwszy, surowe kary w szkołach traktowane były, jako ostateczność, do której uciekać się wolno było dopiero po wyczerpaniu wszelkich środków oddziaływania moralnego. Kary cielesnej nie usunięto wprawdzie zupełnie, lecz wyraźnie uznawano jej cechę hańbiącą i stosowanie jej traktowano, jako przykry znak niemocy

ze strony władz szkolnych, jako kapitulację pedagogii przed taktyką siły i postrachu. Teraz karę cielesną ogłaszano za środek normalny pedagogiczny, za czynnik umoralniający i nawet sprzyjający rozwojowi »prawdziwej« nauki.

Rygor szkolny i kary na uczniów, według ustaw Komisji Edukacyjnej, były naogół surowe, lecz dość przytoczyć główne wskazania dyscyplinarne tych ustaw, aby zmierzyć cały odstęp, dzielący je od instrukcyi karnej roku 1834-go.

»Nauczyciel, gdy przyjdzie nieuchronna kara, nie potrzeba, nigdy nie będzie karał, gdy sam, albo który zawinił, jest w gniewie, ile możliwości starając się, aby za przełożeniem jego ten, który na karę zasłużył, o winie swojej przeświadczonym został. Kary nie na przykrościach na ciele zakładać będzie, ale na umartwieniu umysłu, przez umniejszenie szacunku, skromne poniżenie, stosując ukaranie do charakteru, czułości i skłonności młodego«.

(Rozdział XIV. 5).

W rozdziale XX, traktującym o dyrektorach, czyli wychowawcach, takie wskazania tym ostatnim dawały ustawy z roku 1783:

»Edukacja moralna, to jest przysposobienie młodego, aby się stał cnotliwym i pożytecznym dla społeczności, więcej na wprawie i rzeczywistem prowadzeniu ku dobrym obyczajom zależy, niż na upominaniach, przestroгах i namowach moralnych...«

»...Napominania i przestrogi nie fukliwym i grubiańskim sposobem, ale łagodnym a do przekonania mocnym podawać na rozum powinni, nigdy

słów zelżywych nie używać, nigdy się zapalczywością nie unosić...»

»Najwięcej wpajać w dzieci należy uczciwość i miłość honoru, chęć niezasłużenia nigdy na naganę i wszelkiej nieprzyzwoitości wstyd z własnego rozumu i przekonania. Będzie się także (dyrektor) wystrzegał zawstydzać przy drugich ucznia swego, ale gdy co nieprzyzwoitego wymówi lub uczyni da mu postrzedz przez znak jaki twarzą lub gestem, a potem nieprzyzwoitości wytknie i oświadczy, że go zawstydzać nie chciał, aby jawnem poniżeniem nie przytłumił szlachetności umysłu, a w zaniedbanie dobrej sławy i w podłość nie wprawił«.

»...Do otrzymania skutku starań swoich około dobrego wychowania uczniów dyrektor zjednać sobie u nich szacunek, powagę i miłość powinien... Ujmie sobie miłość uczniów rzeczywistem okazywaniem przywiązania ku nim, troskliwości o ich dobro, pocieszając w przykrościach, dając rady, opatrując i służąc w chorobie, jako zastępujący miejsce rodziców względem oddalonych od domu i niby osierociałych dzieci...«

Taki testament pozostawili wychowawcom polskim budowniczo wie oświaty narodowej XVIII wieku.

Praktyka szkolna stała przez długi czas po wygłoszeniu tych zasad z pewnością poniżej ich poziomu moralnego, lecz właśnie dążeniem twórców ustawy było podniesienie moralne i wychowawców i młodzieży; zdawano sobie dobrze sprawę z tego, że wiara w pedagogiczne skutki batoga zakorzeniła się w Polsce mocno, za wzorem zresztą innych ówczesnych krajów, cała też instrukcyja karna Komisji Edukacyjnej mityguje, miarkuje karzącą rękę wychowawcy, zamiast zagrzewać na-

uczyciela do ujęcia różgi w rękę, jak to czyni instrukcja 1834 r.

Rozdział XXIV ustaw 1783 roku, traktujący o karach, rozpoczyna od wskazania, iż

»...najwyższem jest komisyi życzeniem, aby wszyscy, jej zwierzchności podlegli, rządząc się jak najpiękniejszymi sumienia, honoru, słuszności, ubiegania się do chwalebnych nagród pobudkami, wszelką potrzebę i przyczynę sądów i kar oddalali«.

Karę cielesną stosuje się, ale w ostateczności, i to tylko względem uczniów młodszych:

»Jawne nieposłuszeństwo zwierzchności, zelźnie nauczycielów sąd na to złożony jawnem upokorzeniem przy publicznem zwierzchności obrażonej przeproszeniu, klęceniem, a młodszych plagami ukarze«.

Podczas, gdy przepisy 1834 r. po kilkakroć wspominają o ciężkiej odpowiedzialności wychowawców za pobłażliwość i nie stosowanie kar, o przekroczeniu zaś zakresu władzy dyscyplinarnej nic nie mówią, ustawy 1783 r. postępują wręcz odwrotnie:

»Dyrektor za srogie z uczniami obchodzenie się utraci dyrektorstwo, na którym zostaje, a gdyby po poprawie, otrzymawszy potem inną dyrekcję, tenże sam występki względem powtórnych uczniów popełnił, do wszelkiego na potem dozoru domowego w szkołach niesposobnym się stanie«.

Jeszcze dobitniej i mocniej podkreśliła zasadę moralnego przedewszystkiem na młodzież oddziaływania i stosowania kar surowszych tylko w ostatecznych wypadkach instrukcja dla nauczycieli co do karności szkol-

nej, przyjęta na sesyi Dyrekcyi Edukacyi Narodowej dnia 6 Października 1812 roku.

»Jako jest rzeczą nierównie przyjemniejszą, z prawami ludzkości zgodniejszą, a często nawet łatwiejszą nie dozwolić uczniowi wykroczać, aniżeli go za wykroczenia przyzwoicie karać; tak byłoby największem życzeniem naszym, aby zwierzchność szkolna z taką troskliwością zajmowała się dozorem powierzonych sobie uczniów, iżby w szkołach naszych kary przynajmniej cięższe nie miały wcale miejsca... Zwierzchność szkolna jak najmocniej o tem przekonać się powinna, że utrzymanie młodzieży, edukację biorącej, w przyzwoitym porządku i karności, nie od praw, obejmujących wszystkie powinności uczniów i wszystkie zdarzyć się mogące przewinienia, tudzież przepisujących stosowne do nich kary, ale od jej roztropności, długiem doświadczeniem lub czytaniem książek pedagogicznych i rozmyśleniem wydoskonalonej, od jej nieprzerwanej nad powierzoną sobie młodzieżą bacznosci i od jej dobrego przykładu i ciągłego osób jej między sobą porozumienia się zależy.

Jeżeli rektor i nauczyciele dopełniać będą dokładnie obowiązków, jakie im własny ich rozsądek i serce wskaże, a wewnętrzne urządzenie w części wymienia, pociągną tem samem najskuteczniej uczniów do przyzwoitego sprawowania się i wiernego dopełniania powinności, a zarazem zapobiegną zdrożnościom, zasługującym na kary upadające i niewolnicze.

Jeżeli pomimo wszelkiej ostrożności znajdą się uczniowie, tak zapamiętali i tak nieczuli na własny pożytek, na pociechę swoich rodziców i na przyszłą pomysłność ojczyzny, że zwierzchność szkolna

będzie się widziała przymuszona użyć względem nich ostrzejszych środków, na powściągnięcie takich następujące sposoby użyte, z przyzwyczajeniem do różnych charakterów dzieci zastosowaniem, a razem wielką oszczędnością, aby nie spowszedniały, będą dostateczne».

Tu naprzód instrukcja wylicza cały szereg kar, które z powodu swej subtelności z pewnością mogły wywołać tylko uśmiech politowania na ustach twórców instrukcji z 1834 roku. Bo oto naprzód wylicza instrukcja 1812 roku rozmaite stopnie delikatnego, a jednak dla wrażliwej młodzieży skutecznego oddziaływania na miłość własną:

1) Okazać twarzą lub krótką przyganą uchybiającemu nieukontentowanie.

2) Nie kazać mu na lekcji nic mówić, czytać, tłumaczyć.

3) Pochwalić tych, którzy wiernie dopełnili tego, w czem przewinijący uchybił.

4) Zgromić tonem mocniejszym wykraczającego.

5) Odmówić mu na niejaki czas prawa do biblioteki szkolnej.

6) Pogrozić zapisaniem jego imienia w dzienniku szkolnym.

7) Kazać mu odczytać z praw studenckich punkt, przeciwko któremu zgrzeszył i t. d.

Te środki, wyłącznie moralnej natury, zajmują 13 punktów w instrukcji. Dopiero na czternastem miejscu spotykamy:

»Areszt u służącego szkolnego...«

Punkt dwudziesty już potrąca o karę cielesną, lecz w jakże charakterystycznych terminach:

»Dzieciom klasy I, II i III-ej, na którychby powyższe lub tym podobne sposoby nie skutkowały,

zagrożenie karą cielesną, wystawiwszy wprzód jak najżywszymi kolorami jej haniebnosć.

Dopiero zaś punkt 21 przewiduje: dopełnienie kary cielesnej.

Tak długo pasuje się ze sobą humanitarny prawodawca szkolny, zanim dojdzie do tej *ultima ratio* dyscypliny pedagogicznej.

Niebawem, jednak, w artykule 26-ym znowu zamieszcza znamienne zastrzeżenie:

»Karę cielesną poprzedzić powinny dwa upomnienia... Ktoby ze współuczniów natrząsał się z ukaranego, taki publicznie od rektora zgromiony i jako nieczuły na nieszczęście bliźniego w czarną księgę zapisany będzie«.

Artykuł 28 zakazywał naznaczać za karę uczenie się czego na pamięć, motywując ten zakaz chęcią, aby »uczniowie w szkołach naszych tak byli od nauczycieli prowadzeni, iżby uczenie się nie za karę, lecz za największe dla siebie szczęście poczytywali«.

Instrukcja 1812 r. była przeznaczona dla zwierzchności szkolnej i nie ulegała publikacyi przed uczniami. Motywy tego rozporządzenia były, atoli, inaczej sformułowane, niż w instrukcyi 1834 roku. Tajność tej ostatniej była wyraźnie przez samych jej twórców przedstawiona, jako środek otoczenia tem większą grozą kar szkolnych.

Instrukcja 1812 r. postanawia, iż »kary, równie jak środki, zmniejszające i odwracające potrzebę karania... nie będą nigdy uczniom w jakikolwiek bądź sposób udzielane«, ponieważ wiadomość ta »więcejby mogła być dla niektórych szkodliwą jak pożyteczną«.

»Chcemy — brzmi zakończenie instrukcyi — aby młodzież szkolna, nie wiedząc o granicach władzy

nad sobą, szanowała, kochała i obawiała się swoich nauczycieli tak, jako namiestników swoich rodziców i najwyższej zwierzchności krajowej.

Jeśli weźmiemy pod uwagę wysoce humanitarny, macierzyński niemal charakter instrukcji 1812 roku, powstrzymującej, o ile można, karzącą rękę władzy szkolnej, to ten przepis o jej wewnętrznym wyłącznie użytku, zwłaszcza przy znacznym nawyknięciu ówczesnego ogółu do kar cielesnych na młodzież, jest zrozumiały. Polityka pedagogiczna przepisów 1812 roku polegała przewszystkiem na umiejętnie i subtelnie stopniowanym oddziaływaniu na szlachetniejsze struny duszy dziecka, na apelowaniu do jego miłości własnej, poczucia obowiązku i honoru.

Otóż podobne środki działania na psychikę dziecka czynią daleko większe na niem wrażenie i pewniejszy sprawiają skutek, jeśli są ze strony wychowawcy samorzutne lub przynajmniej takimi się wydają, niż wówczas, gdy są, w oczach młodzieży, tylko automatycznym i rutynicznym stosowaniem z góry jej znanych paragrafów ustawy.

Instrukcja karna 1834 roku zawierała wyraźne pojęcie dla całego dotychczasowego systemu edukacyjnego w Królestwie.

W motywach jej wytknięto udział młodzieży Królestwa w rewolucji listopadowej i przedstawiono to, jako skutek wychowania liberalnego.

Filipiki przeciwko tym, którzy potępiają chłostę szkolną, insynuacja wyraźnie wypowiedziana, iż ten, kto występuje przeciw karom cielesnym, »podaje w podejrzenie dążność zamiarów swoich«, wszystko to zupełnie wyraźnie wymierzone było przeciwko dawnym ustawom,

zwłaszcza wydanym za Stanisława Potockiego. Wszak bowiem instrukcja 1812 roku wyraźnie nazywała chłostę karą upadającą i niewolniczą i nakazywała wychowawcom, aby przedstawiali młodzieży haniebnosc tej kary. Lecz nietylko w poglądach na chłostę była kardynalna różnica pomiędzy systemem dawnym a nowym. Ustawy 1833 roku, znamienne wyjaśnienia namiestnika i innych władz wyższych, wreszcie instrukcja 1834 roku nie pozostawiały już wątpliwości co do tego, w jakim duchu edukacja nadal prowadzoną być miała. »Dziecinna i niema pokora« miała stanowić nadal główny obowiązek ucznia; nauczyciel miał być dla ucznia surowym zwierzchnikiem, obowiązany karać nieubłaganie wszelkie przewinienie. Nawet wrodzona młodemu wiekowi żywość uznana za niebezpieczny zaród niespokojności i burzliwości. Skutkiem takiego postępowania musiał być upadek zaufania ze strony młodzieży do szkoły i wychowawców, chłodny, na sztywniej subordynacji oparty stosunek do nauczycieli, wtargnięcie suchego formalizmu do szkoły. Ten nadmiar dyscypliny musiał wywrzeć wpływ i na bieg studyów umysłowych w szkole, prowadził do rutyny, do suchego, dogmatycznego opierania się na podręcznikach szkolnych, do zatamowania wolnej, niekrepowanej ciekawości umysłowej młodzieży. Nauczyciel, czując sam nad sobą groźę odpowiedzialności za pobłażliwość względem uczniów, obawiając się, jak zguby, podejrzenia o liberalizm, chłodną i sztywniał w swym zawodzie: wszak głównem zadaniem jego było utrzymanie ślepego posłuchu, baczne śledzenie, czy gdzie aby nie zaświtała w mózgach młodzieży jakaś myśl swobodniejsza, a więc niebezpieczna, czy w ich żywości młodzieńczej nie objawia się coś takiego, co może być przez baczne oko dozoru rządowego źle widziane.

W takiej atmosferze gasły śmiercią naturalną wskazania pedagogiczne dawnych ustaw szkolnych.

Przez wszystkie przepisy ustaw Komisji Edukacyjnej 1783 roku przeziarał duch wolnego studium, zasada wszechstronnego rozwoju umysłowego; szkoła dawała do tego rozwoju ramy, lecz nauczyciel był tu twórcą i przewodnikiem; nauka szkolna nie znała innych granic, jak tylko zdolność i pojęcia młodociane uczniów; te rozszerzać, pogłębiać i podnosić było zadaniem nauczyciela. Możliwe to jednak było tylko przy swobodnym, pełnym zaufania stosunku ucznia do nauczyciela.

Rozdział XIV przypominał nauczycielowi, że »z ludźmi rozumnymi sprawa, chociaż z dziećmi sprawa« i zalecał »pozwalać, owszem zachęcać dzieci, aby względem tego, co mówi, poufałe swoje pytania i wątpliwości czyniły«.

»Ogólnie w każdej nauce profesorowie starać się i doziarać powinni, aby ich uczniowie więcej na rozum i pojęcie, niżeli na pamięć uczyli się — mówią ustawy 1783 roku w rozdziale XV: — Nieprzerwanem nauczyciela usiłowaniem być powinno, aby młodź sobie poruczoną wprawiał w zastanawianie się nad rzeczami, myślenie i uważanie przez siebie samych«.

Przy wyborze tematów do ćwiczeń, zalecała ustawa dobieranie materii żywych, interesujących, unikanie czczych, oschłych, obojętnych.

Nauczycielowi wymowy zalecano troszczenie się o to, aby uczniowie przekładali wątpliwości swe i uwagi względem tego, czego się uczyli. Nauczycielowi matematyki, w szczególności zaś geometryi, aby dla ćwiczeń w praktyce wyprowadzał uczniów na pole dla wykonania pomiarów, aby wytykał często z okoliczności pożytki i użycie geometryi, aby pomnażał smak ku tej umiejętności. Jakże to odmienne wskazanie od owej geometryi bez dowodzeń« w programie 1833 roku, owego absurdu

naukowego, który napróżno wytykał rektor Szwejkowski.

Nauczycielowi logiki zalecała ustawa 1783 roku, aby uczniów za każdą okazją wprawiał w rozbiór analityczny.

Rozdział XVIII, o uczniach traktujący, ostrzegał, aby ci nie uczyli się na pamięć tego, czegooby dobrze na rozum nie umieli; zalecał przyuczanie uczniów wczesne do uważania i zastanawiania się nad każdą rzeczą.

Tą samą dążnością do budzenia myśli i inteligencji ucznia w jak najszerszym zakresie przeniknięte były ustawy szkolne, za ministeryum Stanisława Potockiego wydane.

Wewnętrzne urządzenie szkół wojewódzkich z d. 8 Czerwca 1819 roku w § 47 głosiło, że, aczkolwiek w robotach na temata polskie nie żąda się od uczniów wyższych wiadomości nad te, które są planem nauk objęte, wszakże zaletą będzie dla piszących, jeżeli okażą wiadomości, z prywatnego czytania książek nabyte.

Podobnych zaleceń ustawy szkolne polistopadowe nie zawierają wcale. Na ślizką i niebezpieczną drogę wstąpiłby w tej epoce nauczyciel, gdyby zechciał w podobny sposób rozszerzać i pogłębiać program szkolny. Wierszowane panegiryki dla osób, wysoko położonych, i wierszyki, układane pod natchnieniem władz, z powodu ważnych uroczystości urzędowych, oto są jedyne objawy legalnej twórczości pozaprogramowej ze strony młodzieży, o jakich kronika pamiętnikarska epoki polistopadowej, a również i czasopisma ówczesne wspominają.

Reforma dyscyplinarna w szkolnictwie najściślej zespolona była z zadaniem politycznem nowej edukacji.

Pod tym względem może najgruntowniejszy był rozłam pomiędzy edukacją dawniejszą a świeżo plantowaną.

Dawne szkoły, zgodnie z ustrojem Rzeczypospolitej w epoce Komisji Edukacyjnej, a później ustrojem i ideologią polityczną Księstwa Warszawskiego i Królestwa konstytucyjnego, wychowywać miały narodowi obywatele; obecne szkoły miały za zadanie wychowanie poddanych, posłusznych rządowi.

»Uważać siebie będzie nauczyciel, jako obywatela, służącego ojczyźnie w wychowaniu synów jej a współobywatelów swoich — mówiła ustawa Komisji Edukacyjnej, rozdział XIV: — Niepodległość w zdaniu, szlachetność myśli i postępów, to wszystko jest rzeczą edukacji i celem starań nauczyciela...«

Z tych ogólnych wskazań dla nauczyciela-obywatela wypływały szczegółowe wskazania, niekiedy znamienne i wiele mówiące:

»Nauczyciel moralnej nauki i prawa w opowiadaniu dziejów chronić się będzie, aby nie dawał fałszywych wyobrażeń rzeczy, z których największe szkody i zepsucie zdań i obyczajów wynikać zwykły. Wytykać zatem powinien w czynach ludzkich, chociaż na pozór okazałych i błędnie za za chwalebne poczytanych, co się z sprawiedliwością, z ludzkością, z dobrą wiarą i dotrzymaniem słowa nie zgadza. Przeto nigdy nie będzie nazywał polityką, to jest umiejętnością rządu, ani bohaterstwem, co jest chytryością, zdradą, podłością, gwałtem, przemocą, najazdem i cudzego przywłaszczeniem«. (Rozdział XV).

Równie dziwnie brzmiałoby w epoce polistopadowej takie wskazanie dla tegoż nauczyciela:

»W nauce prawa z największą roztropnością postępować należy, aby wszystkie jego początki na prawie przyrodzonym i najściślejszej sprawiedliwości zasadzając, przygotowywać umysły młodzi do postrzegania w szczególnych ustawach każdego kraju ich niedostatków i upatrywania sposobów wydoskonalenia prawodawstwa«.

Uczeń, według przepisów rozdziału XVIII, powinien »na siebie poglądać, jako na młodego obywatela, który się sposobi i do tego dąży, aby się stał obywatelem dojrzałym«.

Zalecając młodzieży ćwiczenia fizyczne, mówi ustawa, rozdział XXV:

»Każdy obywatel, we wszystkich krajach, ale osobliwie w Rzeczypospolitej, żołnierzem, to jest obrońcą ojczyzny swojej być powinien, nie oglądającym się na płacę, lecz idącym torem sprawiedliwości i honoru«.

Ustawy edukacyjne Królestwa konstytucyjnego przeniknięte były tym samym duchem obywatelskim i, pomimo zmiany warunków politycznych, jaka od czasu Komisji Edukacyjnej zaszła, tchnęły niewygasłymi aspiracjami narodowymi i gruntowały edukację na żywej tradycji rodzimej. Troskę obywatelską i patryotyczną prawodawcy czuć było na każdej stronie, w każdym artykule, gdzie tylko była sposobność do jej ujawnienia.

Plan na szkoły wojewódzkie z roku 1820 przepisuje dla wykładu języka polskiego w klasie VI-ej: mowy i uwagi filozoficzno-moralne, a mianowicie w materyach o miłości ojczyzny, obowiązku bronienia kraju, o prawdziwym męstwie, o powinnościach dobrego obywatela, żołnierza, o posłuszeństwie zwierzchności, o ścisłym za-

chowaniu praw, o uroczystościach narodowych, rocznicach, zwycięstwach, o wielkich mężach, o słabości duszy.

Plan nauk na szkoły wydziałowe z roku 1820 z języka polskiego w klasie IV-ej zaleca do czytania i rozbioru: obrazy żywsze, charaktery bohaterów lub radą znakomitych mężów, opisy bitew najwięcej z dziejów narodowych czerpane.

Z geografii w klasie III-ej: dana będzie wiadomość o rozległości i podziale Polski, jak dawniej była, ze wszystkimi szczegółami.

Te cytaty wystarczą dla zdania sobie sprawy z tego, jaki przełom miał być teraz dokonany w szkolnictwie, aby nagiąć je do nowych warunków. Wprawdzie dzie sięć lat ministeryum Grabowskiego dokonało znacznych wyłomów, wkradło się już wówczas do edukacji wiele rzeczy, z ustawami Potockiego i ich duchem sprzecznych, ale na same podstawy systemu, ustawami uświęcone, przez światlejszą część narodu bronione, targnąć się nie ważono.

Teraz nastąpiły inne czasy. Język polski, jako wykładowy, nie został odrazu ze szkół wyrugowany, ogromna większość nauczycieli byli to jeszcze Polacy, lecz duch, ożywiający dawne ustawy i dawne szkoły, musiał uleść zmianie.

ROZDZIAŁ V.

1. Utworzenie okręgu naukowego warszawskiego. Rzut oka na działalność głównych kierowników wydziału oświecenia w okresie paskiewiczowskim. Charakterystyka porównawcza ministrów oświaty: hr. Uwarowa i ks. Szyryńskiego-Szychmatowa. — 2. Polityka edukacyjna ministra Uwarowa w świetle własnych jego sprawozdań. — 3. Zarządzenia oświatowe, przedsiębrane w Królestwie bezpośrednio po utworzeniu okręgu naukowego.

1.

Szósty już rok mijał od czasu zaprowadzenia tymczasowej ustawy szkolnej, a Rada Wychowania Publicznego, nie nagłona zresztą przez ostatnie lat parę, wciąż jeszcze nie wykończyła projektu stanowczej reformy szkół.

Uważano, że najpilniejsze rzeczy, mianowicie, wzmocnienie wykładu języka rosyjskiego i wzmoczenie dyscypliny szkolnej, przeprowadzone już zostały bez kardynalnej zmiany ustawy.

W jesieni 1838 roku nastąpiła, jednak, kategoryczna ekscytacja ze strony cesarza. Na posiedzeniu Rady Administracyjnej 24 Listopada 1838 roku zakomunikowaniem zostało, że odezwą z d. 12 Listopada 1838 roku zawiadomił pomocnik ministra sekretarza stanu namiestnika, iż cesarz w sprawie szkół Królestwa uznał, że

»pięcioletnie doświadczenie było dostatecznem do wykrycia niedokładności dotychczasowej organizacyi, jeżeli takowe istnieją, i wskutek tego mieć chce, iżby przedmiot ten podniesiony był do ostatecznego J. C. K. Mości zatwierdzenia«.

Wiadomem było, że reforma szkolna będzie polegała na ściślejszem jeszcze zespoleniu szkół Królestwa z całym systemem oświaty w Imperyum. Postanowiono już wcześniej wydelegować jednego z wybitnych urzędników wydziału edukacyjnego do Rosyi, celem bliższego poznania szkół tutejszych; wybór padł na Wincentego Kozłowskiego, członka Rady Wychowania Publicznego, dyrektora wydziału wyznań i oświecenia.

W samym końcu 1837 roku Kozłowski wyjechał wraz z Gołowinem, który właśnie opuszczał swe stanowisko warszawskie i który miał ułatwić Kozłowskiemu poznanie bliższe zakładów naukowych Petersburga.

Kozłowskiemu, na życzenie cesarza, pozwolono obejrzeć wszystkie zakłady naukowe Petersburga, poczem udał się on do Moskwy i tam także, z rozporządzenia Golicyna, pokazywano mu instytucje edukacyjne; stąd, w końcu Lutego 1838, udał się z powrotem do Warszawy.

W końcu Marca 1839 roku sam namiestnik pojechał do Petersburga na wezwanie cesarza i tam wśród innych spraw omówił z ministrem Uwarowem zasady reformy szkolnej.

Wreszcie w jesieni 1839 roku Uwarow, otrzymawszy od cesarza wskazówki, udał się do Warszawy, aby tu na miejscu wraz z Radą Wychowania Publicznego omówić szczegóły projektu.

Rzecz była zatem troskliwie i szczegółowo przygotowana. Chodziło o rzecz wielkiej wagi, nie tylko pod względem edukacyjnym, lecz przedewszystkiem pod względem politycznym.

Przygotowana bowiem reforma, oddająca szkoły Królestwa pod zarząd ministerium petersburskiego, stanowiła walny wyłom w całym systemie odrębnej administracji Królestwa, proklamowanym uroczyście przed Europą w statucie organicznym. Po drugie, wymagała ona szczegółowego porozumienia się z Petersburgiem i umiejętnego skoordynowania zwierzchniej władzy namiestnikowskiej nad całym krajem, a więc i nad szkołami, ze zwierzchnictwem ministra oświaty.

Minister oświaty i namiestnik obmyślali techniczną stronę projektu, główne atoli jego zarysy oraz myśl przewodnia wychodziły od samego cesarza.

»Zgodnie z układem naszym — pisał cesarz do namiestnika dnia 17 (29) Października 1839 roku z Carskiego Siola: — porozumiewałem się z Uwarowem co do mego zamiaru przekształcenia całego wydziału edukacyjnego w Polsce; wtajemniczył się on w myśli moje i udał się do ciebie, aby cię usłyszeć i, pod kierunkiem twoim, obznajmiwszy się z rzeczywistym położeniem, zająć się ułożeniem projektu przekształcenia tego wydziału. Nie wątpię, iż sprawa ta, którą uważam za rzecz największej wagi, pójdzie bardzo dobrze«.

Po porozumieniu się zaś Uwarowa z Paskiewiczem w Warszawie i po ułożeniu projektu pisał cesarz do namiestnika z Petersburga d. 12 Listopada st. st. 1839 r.

»Projekt przyszłego urządzenia szkolnictwa w Królestwie Polskim, oraz połączenia z ministerium Cesarstwa uważam za bardzo dobrze obmyślony i spodziewam się, iż środek ten niechybnie przyniesie owoce. Nie wątpię, iż przy tem złość Polaków znowu się objawi, lecz mniejsza o to«¹⁾.

¹⁾ Obydwa listy u Szczerbatowa: *Kniaź Paskiewicz*, Tom V. *Dokumenty*, strony 395, 396.

Wreszcie, d. 2 Grudnia 1839 roku zatwierdzone zostało przez cesarza postanowienie, dotyczące utworzenia okręgu naukowego Warszawskiego oraz przejścia zakładów naukowych Królestwa pod odrębny zarząd tego okręgu, podległego ministrowi oświecenia Cesarstwa.

Z pod zwierzchnictwa okręgu naukowego wyłączono akademię i seminaria duchowne, instytut położniczy, szkołę felczerów, szkołę weterynaryi i instytut głuchoniemych. Zarząd okręgu objął kurator, którym został generał Okuniew. Kurator, pod względem praw swych i obowiązków porównany został z dyrektorami głównymi komisji rządowych, z tem jedynie ograniczeniem, iż w Radzie Administracyjnej zasiadał tylko w sprawach, wydziału jego dotyczących.

Jednocześnie, skasowana została sekcja wychowania w komisji spraw wewnętrznych, natomiast zaś utworzona administracja okręgu naukowego. Rada Wychowania Publicznego została nadal utrzymana, przewodnictwo zaś w niej objął kurator. Kurator został podwładnym ministra oświaty Cesarstwa, wszelkie atoli rozporządzenia ministra, zmierzające do przekształcenia lub udoskonalenia wydziału naukowego Królestwa, mogły być wydawane jedynie po uprzednim porozumieniu się ministra z namiestnikiem. Zarazem, we wszystkich niecierpiących zwłoki wypadkach kurator otrzymuje od namiestnika decyzje i rozkazy, do bezzwłocznego wykonania.

W rzeczywistości, zależność kuratora od namiestnika była znaczna. Wynikało to, zresztą, nie tyle z ustawy, ile z wyjątkowego osobistego stanowiska Paskiewicza. Jak Uwarow, tak również i Szyrynskij-Szychmatow zasięgali uprzednio opinii namiestnika we wszelkich ważniejszych sprawach i nieraz, według jego życzenia, zarządzenia swoje modyfikowali. Rzec można, na podstawie znajomości wieloletniego stosunku Paskiewicza

do ministrów oświecenia, iż do tych ostatnich przeszła inicjatywa zarządzeń oświatowych, namiestnik zaś korzystał niejako z prawa zakładania *veto*. Szkoły więc dostały się pod ogień krzyżowy, kierowany z dwóch pozycji: petersburskiej i warszawskiej.

W następnym roku wydana została ustawa dla gimnazyów, szkół obwodowych tudzież elementarnych okręgu naukowego warszawskiego. Ustawa ta, wbrew dotychczasowej praktyce, nie była nawet opatrzona kontrasygnatą ministra sekretarza stanu. Podpisał ją Uwarow; na oryginale cesarz nakreślił zwykłą formułę sankcyi; datowana była 31 Sierpnia st. st. 1840 r.

Odtąd, od roku 1840 szkoły polskie dostają się już bezpośrednio pod skrzydła ministerjum oświaty petersburskiego. Wszelkie próby i eksperymenta edukacyjne, wszelkie wahania i drgania, jakim ulegał tak często ster i kierunek oświaty w Cesarstwie, odbijały się odtąd na szkołach Kongresówki. Uwaga nasza z konieczności teraz skupia się na osobach, kierujących tym upośledzonym za panowania Mikołaja I wydziałem. Dążenia i czyny ministrów oświecenia muszą nas odtąd interesować nie mniej od działalności głównych kierowników polityki rządowej w kraju.

Dyrektorowie główni S. W. D. i O. P., którzy stali na czele szkół przed utworzeniem okręgu naukowego, byli posłusznymi, choć nie w jednakowym stopniu gorliwymi wykonawcami znanych nam dobrze przewodnich w tej dziedzinie myśli rządu.

Strogonow zostawił najlepszą stosunkowo po sobie opinię.

Gołwin, sekciarz fanatyczny, był przeniknięty miśią tropienia »potwora anarchii«, o którym już na początku swego urzędowania w liście do Paskiewicza z d. 30 Sierpnia 1834 roku wspominał; zresztą, jednak, głów-

nie dopatrywał się go w bezbożności i skażeniu dążeń politycznych.

Natomiast, trzeci z nich, Szypow, który na początku roku 1837 ster komisyi objął, już w Petersburgu, wybierając się do Królestwa, zdradzał taki zapal do plantowania reform rusyfikacyjnych w Królestwie, że aż cesarz, zresztą bardzo wiele nadziei w tym jego zapale pokładający, mitygował go na pożegnanie ¹⁾.

Widzieliśmy już, że Szypow gorliwie rozszerzał, po nad ustawę, wykład języka rosyjskiego w szkołach. Niebawem, jednak, Szypow przeholował i stanowczo wyprzedził swą epokę w środkach rusyfikatorskich.

W Czerwcu 1838 roku wygotował on rozporządzenie, zmierzające ku rusyfikacyi szkół elementarnych i edukacyi domowej. Na mocy tegoż, we wszystkich parafiach, gdzie znajdują się szkoły elementarne, powinien być nauczyciel języka rosyjskiego; dziecko, któreby się wzbraniało uczyć tego języka, ulegnie karze pospolitej, rodzice zaś jego karze pieniężnej; po raz pierwszy, zapłacą rubli ass. 50, po raz drugi — rubli ass. 100, po raz trzeci — rubli ass. 300. Za czwartym razem rodzice i dziecko karani będą, jako nieposłuszni rozkazom rządu.

Dochód z tych opłat użytym będzie na ulepszenie szkół.

Osobom prywatnym zabroniono mieć nauczycieli, którzyby nie byli zaopatrzeni w świadectwo znajomości języka rosyjskiego. Dziecko, wychowywane w domu, obowiązane było co miesiąc stawić się w szkole publicznej dla zdania egzaminu z języka rosyjskiego przed nauczycielem tego języka.

Rozporządzenie to pozostało nie wykonane, a na-

¹⁾ List Mikołaja I-go do Paskiewicza, 3 Stycznia 1838 roku. Szczerbatow: *Kniaź Paskiewicz*, Tom V, *Dokumenty*, Nr. 37.

wet wogóle było nie wykonalne w owym czasie, kiedy zaledwie można było z trudnością obsadzić w szkołach średnich posady nauczycieli języka rosyjskiego. Świadczy ono w każdym razie o niecierpliwej gorliwości rusyfikacyjnej Szypowa, która się nie cofała nawet przed niepodobieństwem¹⁾.

Od chwili utworzenia okręgu naukowego zwierzchnikiem najbliższym szkół był kurator, kierownikiem ich naczelnym — minister oświaty.

W ciągu okresu Paskiewiczowskiego urząd kuratora kolejno sprawowali dwaj ludzie: z początku Okuniew, od roku zaś 1850 Muchanow. Okuniew, wojskowy, niewiele wspólnego z oświatą, a już stanowczo nic wspólnego z oświatą wyższą nie mający, był kreaturą Paskiewiczza. Dbały głównie o zachowanie urzędu, mało zaznaczył swą inicjatywę osobistą, starając się dogodzić równocześnie obydwom swym zwierzchnikom, namiestnikowi i ministrowi oświecenia, więcej atoli ubiegając się o względy namiestnika; wiedział bowiem, że bez woli namiestnika nic mu się złego nie stanie, jeśli zaś namiestnikowi się narazi, będzie musiał ustąpić, chociażby, jak Szypow, posiadał nawet osobiste zaufanie cesarza.

¹⁾ Tekstu rozporządzenia tego nie stwierdziłem dokumentalnie pomimo poszukiwań. Sam jednak fakt wygotowania rozporządzenia podobnej treści zdaje się nie ulegać wątpliwości. Zostało ono zamieszczone w *Journal des Debats* paryskim 5 Lipca 1838 r., w korespondencji z Warszawy, datowanej 22 Czerwca tegoż roku. Przedrukowała je *Kronika Emigracji Polskiej*, w Tomie VII na stronie 204, i nie odwołała następnie swej informacji, co zdaje się stwierdzać jej autentyczność, pismo to bowiem, wydawane przez obóz zachowawczy, podawało stale wiarogodne wiadomości o stanie kraju. Umieścił treść tego rozporządzenia i Ag. Giller w *Historji powstania narodu polskiego*, Tom III, str. 44. Paryż 1870 roku. O uniesieniach rusyfikacyjnych Szypowa wzmiankuje i Storożenko w swoich zapiskach i Uwarow w swem sprawozdaniu z dziesięciolecia rządów, ten ostatni zresztą, nie wymieniając samej osoby Szypowa.

Muchanow, natomiast, stanowił jakby drugą, poprawniejszą edycję Szypowa; równie, jak tamten gorliwy i rwący się do działalności rusyfikacyjnej na własną rękę, nie mniej od Szypowa nienawidzący Polski, chociaż z Polką, córką Mostowskiego, żonaty, znacznie zaś od tamtego oświecieńszy, przebieglejszy i lepiej od niego kraj i ludzi znający, ujawniał własną inicjatywę w zarządzeniach edukacyjnych i uprzedzał nieraz pomysły rządu wyższego.

Osoba Muchanowa doczekała się charakterystyki w naszej literaturze historycznej, dzięki temu, iż działalność jego przetrwała okres paskiewiczowski i zazna-czyła się w okresie późniejszym, który już znalazł swych historyków.

Mniej znaną jest postać Okuniewa, pierwszego kuratora.

Andrzej Storożenko, osławiony prezes komisji śledczej dla badania przestępców politycznych, pozostawił w swych zapiskach parę kompetentnych uwag o nominacji Okuniewa:

»Okuniew mianowany został kuratorem do Warszawy prawie z tych samych powodów, co Pisarew niegdyś kuratorem do Moskwy, a potem tu gubernatorem wojennym, to jest niegdyś służył on w korpusie Paskiewicza, pisał jakieś książki wojskowe po francusku i uchodzi za rosyjskiego pisarza wojskowego...«

Wspomina Storożenko, iż Paskiewicz mu opowiadał, że po objęciu dowództwa nad armią, działającą przeciwko Polakom, używał Okuniewa do korespondencji tajnej. Po za tem Storożenko, który w charakterze prezesa komisji śledczej stykać się musiał z literaturą polityczną i socjalną, zachodnio-europejską i polską emigracyjną, i który zaczął sam siebie uważać za pisarza

i pisać zaczął pamiętniki, zdradzające umysł wcale bystry, przy niskiej kulturze, krytycznie patrzył na umysłową wartość Okuniewa i z pewnością sam siebie uważał za odpowiedniejszego kandydata na kuratora.

Okuniew, według niego, nie miał pojęcia o nauce i zupełnie się nią nie interesował.

»Jest on ciekawy, czyta bowiem chętnie wszystkie gazety polityczne, lecz o sprawach naukowych, z wyjątkiem wojskowych, nie słyszałem od niego ani słowa, chociaż do tego było wiele sposobności«¹⁾.

Trudno, istotnie, było wymagać od Okuniewa przygotowania naukowego; w bardzo młodym wieku wstąpił do wojska i pełnił stale służbę czynną. Służbę wojskową rozpoczął w wieku lat szesnastu, odbył kampanie w latach 1812, 1813, 1814, 1829 i wreszcie w roku 1831 przeciwko buntownikom polskim, jak głosi stan jego służby²⁾.

Za odznaczenie przy szturmie Warszawy otrzymał stopień generał-majora — 18 Października st. st. 1831 r. Następnie, był członkiem najwyższego sądu kryminalnego nad uczestnikami rewolucyi listopadowej i za przykładne pełnienie obowiązków w tym sądzie otrzymał order Stanisława I-go stopnia — 9 Września st. st. 1834 roku. Jeszcze 15 Lipca 1833 roku mianowany został członkiem Rady Wychowania Publicznego, zaś 11 Listopada 1837 roku członkiem Komisji Rządowej S. W. D. i O. P. 13 Września został członkiem Rady Stanu Kró-

¹⁾ *Storożenki. Familnyj Archiw.* Tom I, Kijów 1902 r., str. 401 i 402: uwagi A. Storożenki, zapisane d. 26 Lutego (10 Marca) 1845 roku.

²⁾ Akta Ogólnego Zebrania Departamentów Rz. Senatu. Vol. 25r. Stan służby generał-majora świty J. C. M. Okuniewa, datowany 13 (25) maja 1840 r. Mikołaj syn Aleksandra Okuniew, urodził się w r. 1792, umarł w r. 1851.

lestwa, 30 Grudnia t. r. kuratorem okręgu naukowego warszawskiego.

W literaturze wojskowej Okuniew znany był z paru prac, w języku francuskim pisanych; w jednej z nich przedstawił kampanię 1831 r., od chwili objęcia dowództwa przez Paskiewicza, występując w niej, jako entuzjastyczny chwalec sławy wojskowej swego możnego dowódcy. Praca ta nie zyskała uznania krytyki fachowej, zjednała natomiast autorowi fawor feldmarszałka¹⁾.

Główne jednak ognisko systemu spoczywało od roku 1840 w Petersburgu.

U steru ministerium stał do r. 1849 Uwarow, potem Szyrynskij-Szychmatow. Bez znajomości tych ludzi i reprezentowanego przez nich kierunku, niepodobna zdać sobie sprawy z dalszych losów sprawy edukacyjnej w Królestwie.

Pod koniec okresu, mianowicie w roku 1853, ster oświaty przeszedł w ręce trzeciego ministra — Norowa. Była to osobistość, która nie odcisnęła wyraźnego piętna na systemie oświatowym Rosyi i nie zostawiła trwałszych śladów w dziejach szkół Królestwa. Zresztą, niebawem po objęciu przez Norowa urzędu, państwo wciąż

¹⁾ Tytuł tej pracy: *Histoire Militaire de la seconde époque de la campagne de l'armée russe en Pologne, sous les ordres du Maréchal Prince de Varsovie Comte Paskéwitch d'Erivan*, par N. Okounef, général d'état major. S. Petersbourg, 1834. Na czele książki jakby przez ironię motto: *A mon avis rien n'est beau que le vrai, et si même il n'est pas toujours aimable, c'est du moins le seul caractère qui sied à l'histoire.* — *Cinq mois de guerre s'étaient écoulés, et l'hydre révolutionnaire de la Pologne n'avait pas encore été abattue* — temi słowy rozpoczyna autor swą opowieść. — Puzyrewskij, wyliczając na wstępie swego dzieła wszystkie godne uwagi prace, dotyczące wojny 1831 r., książkę Okuniewa pomija milczeniem; nie wspomina o niej również, jako o źródle, i Szylder. Przed napisaniem tej pracy, był już Okuniew autorem trzech studyów z dziedziny wojskowości.

gnięte zostało w wir wojny wschodniej, polityka zewnętrzna pochłonęła całą uwagę i na stosowanie nowych środków edukacyjnych nie starczyło na pewien czas energii.

System, jaki Uwarow względem ziem polskich wogóle, a w szczególności względem Kongresówki stosował, wypływał z ogólnych założeń, które ten zręczny minister i dworak, wolę władcy wyczuwając, kładł, jako podwaliny całego systemu edukacyjnego w państwie. Zasady te wyłożył on obszernie w referacie z dziesięciolecia swych rządów, cesarzowi w r. 1843 złożonym i przez tegoż zaaprobowanym, w własnoręcznie nakreślonych słowach:

»Czytałem z zadowoleniem«.

Sprawozdanie to, wraz z paroma jeszcze dokumentami, dotyczącymi polityki edukacyjnej Uwarowa i jego pomocników w zastosowaniu do ziem byłej Rzeczypospolitej, podane zostało do powszechnej wiadomości przez druk w 1864 r., który widocznie uznanym został za datę odpowiednią do przypomnienia ogółowi rosyjskiemu zasług rządu w sprawie rusyfikacji ziem, od Polski odeszłych, drogą zarządzeń edukacyjnych¹⁾.

W sprawozdaniu za r. 1837, cesarzowi złożonem, wymienił Uwarow formułę troistą, jako podstawę swej działalności: *p r a w o s ł a w i e, s a m o w ł a d z t w o, n a r o d o w o ś ć*²⁾.

Z tych trzech zasad, jako z praźródła, płynęły dalsze wnioski.

Za podstawę samowładztwa uważał Uwarow, rów-

1) *Diesiatiletije Ministerstwa Narodnawo Proswieszczenija. 1833 — 1843.* Petersburg 1864. W drukarni Cesarskiej Akademii Nauk.

2) Właściwie, formuła ta wygłoszona została wcześniej, w początkach rządów Uwarowa.

Trzy te zasady ustalone zostały, jako idee przewodnie edu-

nież jak Mikołaj I, ustroj stanowy społeczeństwa. Wszelka próba zrównania, zniwelowania stanów w jakiegokolwiek dziedzinie uchodziła za niezdrowy objaw rewolucyjny. Demokracja, w rozumieniu ministra i jego władcy, był objawem przeciwnym i nierosyjski, wymysł rewolucyjny, karbonarski, jakobiński. Stanowość winna być jedną z podstaw systemu edukacji.

Uwarow atoli pod tym, jak również i pod innymi względami, nie był zwolennikiem krańcowości; był on przeciwny, na przykład, tworzeniu szkół wyraźnie stanowych, stał jednak na stanowisku znacznych przywilejów oświatowych dla warstw wyższych narodu.

Następnie, w dalszym przystosowaniu systemu edukacyjnego do potrzeb ustroju politycznego Rosji, uważał minister, w myśl dominujących w wyższych sferach poglądów, zbyt szerokie rozpowszechnienie oświaty za rzecz szkodliwą. Lecz i pod tym względem Uwarow był przez cały przeciąg swego urzędowania, zwłaszcza zaś w pierwszych latach, zwolennikiem pewnego liberalizmu. Najbliżsi doradcy cesarscy, zwłaszcza wyżsi wojskowi, byli zwolennikami dalej idących ograniczeń oświaty. Cesarz wewnątrznie podzielał ich obawy i jedynie do czasu ustępował Uwarowowi, ulegając jego ar-

kacy, zgodnie z referatem Uwarowa, już na audyencji tegoż u cesarza w dniu 19 Listopada st. st. 1833 roku. (*Diesiatiletije*, str. 2 — 4). Ustawa prywatnych zakładów naukowych, zatwierdzona 12 Stycznia st. st. 1835 r., w § 14 głosiła:

»Inspektorowie zakładów naukowych prywatnych obowiązani są troszczyć się, ile tylko można, o to, aby edukacja młodzieży zupełnie zgadzała się co do ogólnego kierunku swego z widokami rządu, który stawia, jako cel główny oświaty rodzimej, wiarę chrześcijańską, samowładztwo i narodowość«.

Sbornik rasporiażenij po Ministierstwu Narodnawo Proswieszczenia, Tom II, Nr. 5.

gumentom, dopóki nie rozczarował się do rezultatów jego zbyt jeszcze liberalnej polityki.

W głębi duszy jednak cesarz żywił to przekonanie, któremu wreszcie zupełny wyraz dał po dymisji Uwarowa, że nadmierne rozpowszechnienie oświaty pociąga za sobą zarzę rewolucyjną; bunt dekabrystów, rewolucya lipcowa paryska, rewolucya listopadowa polska utwierdzały go w tem przeświadczeniu; wreszcie zaś ruchy rewolucyjne 1848 r. ostatecznie go w tem przekonaniu umocniły.

Ulubieni i wpływowi doradcy cesarza żywili to samo przekonanie i z tem się głośno odzywali.

Wkrótce po buncie dekabrystów, księżę Wasilczykow, wysłany do Taganrogu, przejeżdżał przez Charków i tam starał się zebrać wiadomości o uniwersytecie.

W liście do cesarza z 23 Stycznia 1826 r. pisał:

»Całe obecne pokolenie jest zupełnie zgangrenowane; jaknajspieszniej należy leczyć to złe, którego skutki dają się już tak żywo odczuwać. Uwaga rządu winna być zwrócona nie na jeden tylko uniwersytet Charkowski, nie lepszy jest i Kazański, a edukacya domowa także stanowi zarzę, którą trzeba starać się wykorzezić. W. C. Mość, oczywiście, znajdzie środki, jakich w danym razie użyć należy, co zaś mnie dotyczy, to sądzę, że byłoby rzeczą konieczną zorganizowanie w miastach gubernialnych korpusów kadeckich, gdzie edukacya byłaby połączona z dyscypliną wojskową; jednym słowem, nam potrzeba wychowania monarchicznego, nie zaś z kierunkiem przewrotowym; w przeciwnym razie, spokój państwa jest zagrożony«¹⁾.

1) Szylder: *Imperator Nikołaj I.* Tom I, strony 428, 429.

A teraz zobaczymy, jakie myśli w otoczeniu cesar-
skiem wywołał wybuch rewolucyi lipcowej. Gdy przy-
szła wieść o wybuchu do Petersburga, cesarz wsiadł
z Benkendorfem do powozu i udali się do Wyborga.

»Siedząc we dwóch — pisze Benkendorf w pa-
miętniku swym — rozumie się, mówiliśmy tylko
o wypadkach paryskich. Rozważając przyczyny tej
rewolucyi, mówiłem, iż od samej śmierci Ludwika
XIV-go naród francuski, bardziej zepsuty, niż oświe-
cony, wyprzedził swych królów w zamiarach
i w potrzebie ulepszeń i zmian; że nie słabi Bur-
boni szli na czele narodu, lecz raczej naród cią-
gnął ich za sobą, i że Rosyę najbardziej chroni od
klęsk rewolucyi ta okoliczność, że u nas od czasu
Piotra Wielkiego zawsze monarchowie kroczyli na
czele narodu; lecz że właśnie wskutek tego nie na-
leży zbyt spieszyć się z oświatą narodu, aby na-
ród skałą swych pojęć nie stanął na jednym po-
ziomie z monarchami i nie pokusił się wówczas
o osłabienie ich władzy«¹⁾.

Podobne rady nie padały na grunt opoczysty.

Otóż nasuwa się pytanie, jakimi argumentami zdo-
łał Uwarow na pewien czas utrzymać w pewnych kar-
bach ten zapal sfer wyższych do tłumienia oświaty?

Z pewnością nie były to argumenta o charakterze
liberalno-cywilizacyjnym, wykazujące obowiązek szerze-
nia wiedzy wśród narodu. Z góry rzec można, że były
to argumenta o charakterze politycznym: Uwarow zbyt
wielkie ograniczenie oświaty publicznej uważał za szko-
dliwe dla państwa, ściślej mówiąc, dla samego rządu
absolutnego i dla jego dążeń zachowawczych w polityce
wewnętrznej.

Szkoły państwowe, według jego opinii, miały za

¹⁾ Szylder: *Impierator Nikołaj I.* Tom II, str. 287.

zadanie wychowywanie wiernych poddanych, dobrze usposobionych dla rządu ludzi i urzędników. Popęd ku oświacie, zdaniem Uwarowa, nie da się zupełnie zatamować; jeśli zamknąć przed nim uregulowane, dobrze strzeżone kanały oświaty publicznej, wówczas zacznie on poszukiwać sobie innego ujścia, wyźłobi sobie tajemne kanały oświaty prywatnej i domowej i wówczas przybrać może najniebezpieczniejszy kierunek. Stąd wynika potrzeba, by ilość szkół państwowych nie spadała poniżej pewnego minimum. Jednocześnie, jednak, należy unikać budzenia popędu ku oświacie tam, gdzie nie objawia się on samorzutnie i nieprzeparcie, nie należy zwłaszcza budzić mas ludowych z pierwotnej patryarchalności i naiwności.

Oprócz tego, Uwarow, występując nieraz w obronie uniwersytetów przeciwko skrajnym obskurantom, miał i inny argument, który odpowiadał wszystkim trzem hasłom jego troistej formuły: prawosławie, samowładztwo, narodowość.

Mianowicie, należało wytworzyć narodową naukę rosyjską, któraby wyzwoliła się z więzów zależności duchowej od Zachodu, od tego Zachodu, skąd wraz z nabytkami wiedzy i literatury płyną do Rosyi niebezpieczne miazmata rozkładu politycznego, religijnego i moralnego. Chciał Uwarow, aby w niedługim już czasie młodzież rosyjska otrzymywała edukację wyższą, o ile można, wyłącznie w uniwersytetach rosyjskich i nie potrzebowała jeździć za granicę.

Słowem, Uwarow dążył do tego samego celu, który miał na myśli i Benkendorf, gdy przestrzegał cesarza przed nadmiernem szerzeniem oświaty, tylko dobierał do tego celu ryzykowniejszych, bardziej wyszukanych, ale zarazem i bardziej niepewnych środków. Szyszkow, Wasilczykow, Benkendorf, Szyrynskij-Szychmatow uważali, że istniejący polityczny i socyalny stan rzeczy w Rosyi

nie oprze się naciskowi zbyt rozwiniętej i rozpowszechnionej oświaty i do tego poglądu skłaniał się instynktem i umysłem sam cesarz; pogląd ten prowadził do zajęcia obronnego, niechętnego, negatywnego stanowiska wobec rozwoju oświaty wogóle. Uwarow sądził, że uda mu się opanować ducha oświaty rosyjskiej w jej całej rozciągłości, od szkoły parafialnej aż do uniwersytetów i Akademii nauk, przepoić, nasycić tę oświatę duchem troistej zbawczej formuły i uczynić z niej pozytywne, posłuszne narzędzie w ręku władzy państwowej.

Jeśli Uwarow przypisywał tak znaczną doniosłość rozwojowi przejętej należytyym duchem oświaty publicznej w samej Rosyi, to tem większą rolę wyznaczał on szkołom państwowym na ziemiach dawnej Polski. Tu stale domagał się rozszerzania oświaty państwowej, pragnął zarzucić na cały historyczny obszar Rzeczypospolitej gęstą sieć szkół rosyjskich i za pomocą niej wyrwać młode pokolenie z niebezpiecznego prądu oświaty polskiej, roznieconej tu nanowo przez Czartoryskiego i Czackiego i żywiącej się wspomnieniami i tradycją niedawnej przeszłości.

Niczego, zdaniem Uwarowa, nie powinno było obawiać się państwo na tych obszarach, na rusyfikację przeznaczonych, bardziej od rozwoju edukacji prywatnej i domowej, która stanowi tu urodzajną glebę dla krzewienia sławnych wspomnień i zawrotnych nadziei.

Biorąc pod uwagę epokę, w której działalność Uwarowa, jako ministra, się rozgrywała, należy uznać go za umiarkowanego reakcjonistę. Miał on przeciwko sobie stale opozycję w sferach petersburskich, lecz trzymał się, pomimo tego, u steru długo, bo lat szesnaście. Ratoowało go to, że miał własny, szczegółowo opracowany system i że umiał go efektywnie reklamować. Sprawozdanie z dziesięciolecia działalności stanowi dobrą ilustrację tej metody, do jakiej uciekał się Uwarow, aby

zaimponować cesarzowi ogromnymi rezultatami swej pracy; roztacza on przed swym władcą obraz imponujących wyników, do jakich już rzekomo doszedł, i daje perspektywę tego, do czego jeszcze w niedalekiej przyszłości dojść ma nadzieję.

Zwłaszcza, do potęgi podnosi Uwarow rezultaty, osiągnięte na kresach zachodnich państwa. Przegląd reform edukacyjnych, *recte* rusyfikacyjnych, dokonanych na ziemiach, na Polsce pozyskanych, zajmuje około dwóch części sprawozdania z zarządu ministeryum, i te rozmiary, a bardziej jeszcze zapał, z jakim Uwarow o tej stronie swej działalności mówi, świadczą o tem, że w owej epoce ministeryum oświaty, działając w myśl wskazań cesarza, misję narodowo-polityczną na Litwie, Rusi, a i w Królestwie uważało za pierwszy wśród głównych celów swej działalności. Najbardziej wymowne, patetyczne ustępy sprawozdania poświęcone są zobrazowaniu tej działalności i świetnych z niej dla rządu wyników.

Lecz i pod tym względem Uwarow nie był bynajmniej ani inicjatorem systemu, ani skrajnym jego przedstawicielem. Nieraz powstrzymywał on zapędy bardziej gorliwych odeń rusyfikatorów, czasami moderował również bardziej prosto do celu zmierzającego cesarza. Jeśli więc niektórzy pisarze wiążą ten okres rusyfikacji ziem byłej Rzeczypospolitej z imieniem Uwarowa, jako głównego sprawcy, to nie jest to słuszne. Uwarow szedł tylko w myśl wskazań wyższych, czasami uprzedzał te wskazania, częściej podążał za nimi. Wypadło mu być ministrem oświaty od roku 1833 do roku 1849, w okresie największych represyi, jakie nastąpiły po rewolucyi listopadowej; imię jego chronologicznie sprzęgło się z tym okresem. Był on jednak tylko energicznym, upartym i wcale zręcznym systematykiem akcji depolonizacyjnej w szkolnictwie; gdyby atoli inny człowiek miejsce jego

wówczas zajmował, rusyfikacja szkół nastąpiłaby niechybnie, prawdopodobnie zaś odbywałaby się z mniejszą jeszcze oględnością, w tempie gwałtowniejszem, gdyż taka była wola cesarza i takie było kategoryczne i powszechne usposobienie sfer dworskich i tej *sui generis* opinii publicznej, która niewątpliwie i w epoce Mikołaja I-go w Rosyi istniała, a która w epoce Aleksandra I-go stanowisko jego w sprawie polskiej mniej lub więcej wyraźnie potępiała.

Jak w stosunku do reakcyi politycznej i do nacjonalizmu nie był Uwarow rzecznikiem środków radykalnych i krańcowych, tak również za umiarkowane raczej uznać należy stanowisko jego wobec trzeciego hasła przewodniego — wobec propagandy wyznania panującego.

O charakterze osobistym Uwarowa zarówno współczesne mu osoby w swych wspomnieniach, jak i historycy nowsi rosyjscy dają nader niepoehlebne świadectwo. Reakcyoniści posądżali go stale za życia o brak ugruntowanych zasad konserwatywnych, stronnicy kierunku oświeconego i liberalnego, którzy zresztą głosu podnieść nie śmieli, nienawidzili go głęboko za sprzyjanie czynne systemowi reakcyjnemu; jedni i drudzy zgodnie zarzucają mu brak stałych zasad, niepewność charakteru moralnego, zamiłowanie do intryg oraz doprowadzone do wysokiego stopnia dworactwo. Ambicya osobista, chęć wyniesienia się za wszelką cenę doprowadziła Uwarowa do sprzymierzenia się z systemem rządów, który znajdował się w niezgodzie z własnymi Uwarowa ideami i tendencjami, od dzieciństwa przezeń wchłanianymi.

Młode lata przyszłego ministra, urodzonego w roku 1788, przypadły na schyłek krótkiej epoki Pawła oraz

na pierwsze lata Aleksandra. Pierwsze poglądy jego urabiały się w atmosferze opozycji przeciwko ekstrawagancjom absolutyzmu Pawła oraz w środowisku rozpowszechnego w pierwszej epoce aleksandrowskich rządów kultu dla idei liberalnych i dla cywilizacji Zachodu. W epoce późniejszej reakcji, epoce Magnickiego i Runicza, Uwarow należał do opozycji liberalnej. Pozostał on i nadal sceptykiem i indyferentystą w rzeczach religii, teoretycznym liberałem w sprawach polityki, zachodowcem, prawie kosmopolitą w sprawach narodowości, posługującym się chętniej językami zachodnimi, niż rosyjskim. To, atoli, do ustroju i zasad Zachodu upodobanie, które trudno nawet, wobec giętkości charakteru, przekonaniem nazwać, ujawniał Uwarow jedynie wobec ludzi Zachodu, z którymi stykał się osobiście w swych częstych podróżach i z którymi prowadził korespondencję. Wewnątrz państwa był obrońcą troistej formuły, pozostawionej w spadku przez Szyszkowa ¹⁾.

Podwójna niejako ambicya Uwarowa polegała na tem, aby być wewnątrz państwa na swym urzędzie w oczach sfer wyższych doskonałym reakcjonistą, jednocześnie zaś pozostać w opinii Zachodu skończonym europejczykiem z ducha, stosującym jedynie z musu nie-

¹⁾ Historyk rosyjski Sołowiew daje nader niepochlebłą ocenę charakteru osobistego Uwarowa. Mówi, iż ludzie, którzy bliższą styczność z ministrem mieli, ze smutkiem odzywali się o jego etyce. »Nie odrzucał żadnych środków, żadnego pochlebstwa, aby dogodzić swemu panu«. Uwarow wysunął swe zasady edukacji, wbrew swemu osobistemu usposobieniu: »prawosławie, będąc ateuszem, absolutyzm — będąc liberałem, narodowość — nie przeczytawszy w swem życiu ani jednej książki rosyjskiej, stale pisując po francusku lub po niemiecku«. — Zapiski S. M. Sołowiewa: *Wiestnik Jewropy*, 1907 r. Kwiecień, str. 453. Inni pisarze, osoby Uwarowa dotykający, jak Nikitienko, Lemke, jeszcze bodaj ostrzejszy, a w każdym razie jaskrawszy są o nim wypowiadają.

raz w swej działalności urzędowej pewne wyjątki i odchylenia od europeizmu, pod wpływem odmiennych warunków swej ojczyzny. Ta ekwilibrystyka nie należała do zadań łatwych.

Jeśli Uwarow tak długo potrafił utrzymać się u władzy, mając tak wielu niechętnych mu, przelicytujących go w reakcyjnej gorliwości a wpływowych ludzi, zawdzięczał to własnym wysiłkom i własnym danym. Posiadał on, w porównaniu z poprzednimi ministrami oświaty, sporo błyskotliwej wiedzy, ogłady, miał rozgążone stosunki za granicą i nieraz uciekał się do pomocy piór i wydawnictw zagranicznych, zwłaszcza niemieckich, w celu reklamowania swego systemu, w duchu, jednającym mu zaufanie cesarza. Po za tem był zręcznym dworakiem, co było koniecznym warunkiem zajmowania wysokiego stanowiska za ówczesnego panowania, a że ambicya osobista i upodobanie we władzy były to główne sprężyny jego działalności, więc używał stosownych sposobów, aby utrzymać się na stanowisku. Zarazem, atoli, Uwarow miał niebezpieczną, zwłaszcza jak na ministra Mikołaja I, wadę — zarozumiałość. Zręczność dworacka jego ustawała wówczas, gdy go zaczynała zaślepiać wiara we własną genialność i wówczas wpadał w niepomierną o sobie samym i o swych zasługach wielomówność, tak niebezpieczną przy absolutyzmie. Ta cecha przegląda wyraźnie już w jego sprawozdaniu z dziesięciolecia działalności; czytając je, doznaje się wrażenia, że Mikołaj I, znoszący dokoła siebie tylko ludzi, zacierających zręcznie swą osobę i czyniących ze siebie, choćby pozornie tylko, jedynie narzędzie woli monarszej, nie będzie długo znosił tego za wiele mędrkującego ministra. Ludzie spostrzegawczy, jak Nikitienko, profesor i cenzor, autor ciekawego pamiętnika o owej epoce, przepowiadali niechybny upadek Uwarowa, już na lat parę przed jego dymisją.

Sam Uwarow czuł pod koniec, że ekwilibrystyka zawodzi go, starał się paraliżować ukrytą intrygę swych przeciwników, wykazując coraz większą gorliwość w duchu wszechstronnej reakcyi. Lecz wykrycie spisku Pietraszewskiego, wydarzenia roku 1848 i stanowczy zwrot ku skrajnej reakcyi, jaki one w umyśle cesarskim spowodowały, wreszcie, stwierdzenie, że ruch polski, nawet na ziemiach litewsko-ruskich, wciąż nurtuje i żyje, pomimo cudownych środków ministra oświaty, przez niego samego za radykalne, szybko działające lekarstwo przedstawianych, — wszystko to rozczarowało ostatecznie Mikołaja I do zbyt skomplikowanej i zawodnej w skutkach magii edukacyjnej ministra.

Cesarz zapragnął większej prostoty systemu, reakcyi *pure et simple*.

Dni Uwarowa były policzone; jeden artykuł, napisany w obronie uniwersytetów przez jednego z profesorów, z upoważnienia ministra, i los jego był rozstrzygnięty. Zastąpił go książę Szyrynskij-Szychmatow.

»Teraz dla nauki rosyjskiej nastąpił szach i mat«, rzekł wówczas znany dowcipniś, książę Mieńszykow, parafrazując alegorycznie nazwisko nowego, lecz powszechnie już z obskurantyzmu znanego ministra¹⁾.

Jeśli Uwarow uważał oświatę za potężny oręż, za pomocą którego ręka umiejętna zwalczać może wszelkie niebezpieczeństwa polityczne, według jego następcy na-

¹⁾ Nestor Kukolnik, znany pisarz rosyjski, miał rzec do osoby, wskazującej mu na pogrzebie słynnego bajkopisarza, Kryłowa, postać dygnitarza, którego pierś pokryta była gwiazdami, i zapytującej, czy to jest minister oświaty, Uwarow: »Nie, minister oświaty oto leży w trumnie, to zaś jest nasz bajkopisarz: w relacjach swoich pisze on bajki«. *Russkaja Starina*. T. XXVII, 1880 r., str. 184. Tę samą opinię o Uwarowie wypowiedali, oczywiście, nie w druku, i inni przenikliwsi współcześni, jak naprzykład, Nikitienko, autor ciekawych, po śmierci jego wydrukowanych *Zapisek* i *Dziennika*.

uka to *malum necessarium*, to niebezpieczna i nie dająca się oswoić istota, którą należało okuć w jak najmocniejsze dyby. Wiedza czysta, mająca za cel poznanie świata i wszechstronny rozwój umysłowy człowieka, winna zostawać, według Szyryńskiego-Szychmatowa, zredukowana do minimum i zamknięta w ciasnym kole specjalistów, dobrze strzeżonych przez policję. Dla użytku zaś szerszych warstw edukację sprowadzić należy do kształcenia się fachowego w umiejętnościach praktycznych, potrzebnych do rozmaitych zawodów. A że najbardziej rozpowszechnionym wówczas w państwie zawodem była służba rządowa, więc też szkoły powinny były kształcić przede wszystkim dobrych, to jest posłusznych i wiernych, urzędników i wojskowych. Po za tem, klasy niższe winny nabywać w szkołach umiejętności elementarnych, potrzebnych w rolnictwie, przemyśle, handlu. Atmosfera szkolna i naukowa ma być przeniknięta duchem dogmatu religijnego, pojętego w sensie wyznania panującego, a również przepojona duchem dyscypliny wojskowej, koszarowej. Obok zaś tego, baczyć należy, aby oświata nie przenikała zanadto do niższych warstw ludności, które są najszcześliwsze i dla państwa najbezpieczniejsze wówczas, gdy żyją w stanie pierwotnym.

Pomiędzy nowym ministrem a jego władcą panowała przez cały czas urzędowania aż do przedwczesnej, obżalowanej przez monarchę śmierci Szyryńskiego-Szychmatowa, niezmacona harmonia, oparta na identyczności poglądów i ułatwiona jeszcze prócz tego przez zupełną bezbarwność osoby ministra, który wobec władzy wyższej znał tylko ślepy wojskowy posłuch.

Uwarow wmawiał do czasu w rząd wyższy, że posiada tajemnicę magii oświatowej, za pomocą której wypłeni z państwa wszelką polityczną zarazę. Szyryński-Szychmatow obrał prostszą drogę.

Wprowadzenie instytucji podoficerów-dozorców do

szkół Królestwa pozostanie na zawsze w historyi, jako wspomnienie reformy, najwierniej odtwarzającej ducha systemu, przez Szyryńskiego-Szychmatowa stosowanego.

2.

Po tych uwagach ogólnych przejdźmy do szczegółowego rozważenia zarządzeń Uwarowa, zwłaszcza w stosunku do ziem polskich.

ednem z pierwszych zadań Uwarowa było uchylene władzy uniwersytetów nad okręgami szkolnymi, która ustanowiona została za Aleksandra I-go, według wzoru ustaw Komisji Edukacyjnej.

Dnia 25 Czerwca st. st. 1835 roku wydana została nowa ustawa o zarządzie okręgów naukowych. Gimnazya i inne szkoły wyjęte zostały z pod zarządu uniwersytetów i oddane pod bezpośrednią władzę kuratorów okręgowych.

Zasada różniczkowania edukacji podług stanów stanowiła jedną z podstaw systemu Uwarowa i wyniki swej w tym względzie dziesięcioletniej działalności streszczał on w swem sprawozdaniu w takich charakterystycznych słowach:

»Różność potrzeb rozmaitych stanów i zawodów prowadzi z konieczności i do rozgraniczenia przedmiotów studyów...

Młodzież szlachecka, ten najcenniejszy kwiat dorastającego pokolenia, przeznaczona przez samo pochodzenie swoje i tryb życia do sprawowania najważniejszych w państwie godności, powinna, o ile można, mieć i edukację odrębną.

Dla stanu kupieckiego, mieszczańskiego, a wedle możliwości i samych włości an otwarte

są przyzwoite drogi do edukacji, stosownej do ich potrzeb, trybu życia i położenia w państwie. Im to, zwłaszcza dwom pierwszym klasom, dozwolono pobierać naukę w szkołach parafialnych, powiatowych i gimnazyach.

Dla dzieci obywateli poczesnych (*poczotnych grażdan*) otwarty jest dostęp, na równi ze szlachtą, do uniwersytetów.

Nie zobowiązując się do urządzania na swój koszt szkół dla mieszczan i włościan tam, gdzie w samych mieszkańcach nie obudziła się jeszcze dążność do oświaty, rząd pozwala na otwieranie szkół parafialnych wszędzie, gdzie to dążenie rozwija się wskutek postępu przemysłu i wskutek innych przyczyn miejscowych.

Nie wyłączając n a w e t osób stanu chłopskiego od udziału w dobroczynnych owocach wiedzy i oświaty, ministerjum uważało, jednak, za konieczny dla siebie obowiązek zachować tu miarę, odpowiednią do istotnych potrzeb i bezpośredniego pożytku umysłowego i moralnego ludzi tego stanu¹⁾. Przejście ze szkół niższych do średnich, z tych zaś do wyższych poddane jest dla wszystkich stanów określonym regułom, w stosunku zaś do stanu włościańskiego rygor jest tu wzmożony: ludzie tego stanu są dopuszczani do tych zakładów nie inaczej, jak tylko wówczas, gdy, za wolą właścicieli ziemskich, otrzymają zwolnienie od swego stanu. Zgodnie z tem, i zakłady prywatne, w których zakres nauczania odpowiada gimnazyom, są niedostępne dla osób stanu chłopskiego, zaś w tych zakładach

¹⁾ Owo znamienne n a w e t figuruje i w ustawie z r. 1833, w Petersburgu dla szkół Królestwa opracowanej, w artykule, o szkołach elementarnych traktującym.

realnych, do których dopuszczeni są uczniowie wszelkiego stanu, zakres nauk zrównany został ze szkołami parafialnymi i powiatowymi i zostało z nich usunięte wszystko to, co nie ma prostego i bezpośredniego związku z naukami technicznymi».

Kładziono zatem tamę przenikaniu oświaty, nie tylko wyższej, lecz nawet i średniej, do warstw niższych narodu.

Uwarow powołuje się na wyrażoną w początkach jego urzędowania wolę monarszą, dyktującą mu zreformowanie systemu edukacyjnego tak, aby ten z jednej strony opierał się na podwalinach bytu narodowego, z drugiej zaś strony »szedł równoległe ze współczesnym nieunięknionym rozwojem nauk i oświaty w Europie«.

Oświata zatem na modłę europejską przedstawiona została, jako *malum necessarium*.

Edukacji prywatnej określono ściśle granice i wzmożniono nad nią dozór:

»Ministryum nie mogło spuścić z uwagi tej wielkiej szkody, jaką może zrzędzić edukacja, pozostawiona dowolności ludzi, którzy albo nie posiadają niezbędnych wiadomości i zalet moralnych do prowadzenia tak doniosłej sprawy, albo nie umieją i nie chcą działać w duchu rządu, dla dopięcia celów, przezeń wskazywanych«.

Uwarow wypowiada się za stosowaniem odmiennej taktyki rusyfikacyjnej w Królestwie a na ziemiach litewsko-ruskich: tam zaleca więcej oględności, tu więcej bezwzględności. Twierdzi, że takie właśnie stosowanie systemu sprowadziło już błogie dla rządu skutki. Przebiegając dotychczasowe losy oświaty na ziemiach polskich, rzuca mimochodem wyznanie, że »Komisyja Edukacyjna nakreśliła świetny plan, który, na nieszczęście Polski, pozostał niewykonany«.

Zwłaszcza za groźną dla idei rządowej na ziemiach polskich uznaną została edukacja prywatna, domowa. Wymownie przekonywał o tem złożony przez fligel-adjutanta, hr. Protasowa, raport z objazdu zakładów naukowych w guberniach zachodnich w latach 1834 i 1835 ¹⁾).

Ubolewa Protasow nad grasującym wciąż jeszcze na Litwie — duchem polskim.

»Rzec można śmiało, że nie w szkołach czerpie się tego ducha, lecz w domach rodzicielskich, i że pod tym względem sami ojcowie demoralizują swe dzieci, starając się wyplenić z nich uczucia, przez wychowawców zaszczipiane«.

Domaga się skrócenia feryi wakacyjnych we wszystkich szkołach, stwierdził bowiem, że dzieci, powracające z domu rodziców, prędko zapominały tam o wskazaniach władz szkolnych, i potrzebne były potem nowe starania, aby je »skierować na właściwą drogę«.

Nalega na wzmocnienie wykładu historii Rosyi:

»...Nauka tego przedmiotu ma szczególną doniosłość dla gubernii zachodnich, może bowiem znacznie poprzeć cele polityczne edukacyi, wypełniając z młodzieży przesady co do wspólnej ojczyzny«.

Dzieląc te poglądy swego pomocnika, starał się Uwarow o rozkrzewianie oświaty publicznej na ziemiach litewskich i ruskich. Już w raporcie, złożonym cesarzowi w roku 1835, radził zakładać w kraju zachodnim szkoły »w duchu rosyjskim, choć przeważnie pod przykrywką dawnych nazw«.

¹⁾ Raport ten wydrukowano, jako aneks 1, w książce: *Diesiatiletije Ministerstwa Narodnawo Proswieszczenija 1833—1843.*

»Aby nie zastraszyć nagle umysłów, zaślepionych przez długotrwałe a niedawne błędy, i przede wszystkim posiadać zaufanie tego kraju, należy, mając plan ułożony, uwzględniać na początek żądania miejscowe, nie stojące w jawnej z tym planem sprzeczności, tymczasem zaś niezłomnie realizować w duchu i formach wykładów szkolnych te główne warunki, które bezpośrednio prowadzą do owego celu«¹⁾.

Należy, posiadwszy zaufanie warstw wyższych, tworzyć pensjonaty szlacheckie w duchu rosyjskim, ośrodek zaś oświaty wyższej przenieść do Rosyi. Takim ośrodkiem dla kresów zachodnich miał być utworzony z tą właśnie myślą uniwersytet św. Włodzimierza w Kijowie. Była to, według ministra, »twierdza umysłowa, wznoszona obok wojennej«.

Zadanie uniwersytetu kijowskiego polegać miało na tem, aby »usuwać, wedle możności, te szczególne rysy charakterystyczne, którymi młodzież polska różni się tak jaskrawo od rosyjskiej, a zwłaszcza tłumić w niej myśl odrębnej narodowości, która zrodziła płonne dążenia do odzyskania dawno utraconej niepodległości«²⁾.

»...Wraz ze wstąpieniem młodzieży gubernii zachodnich do szkół rosyjskich — pisze minister w sprawozdaniu z objazdu zakładów naukowych w roku 1838 — ustał wpływ duchowieństwa katolickiego na edukację publiczną i, zgodnie z wolą W. C. Mości, ta podpora mniemanej narodowości tego kraju, ta broń niezwalczona, tajemnicza odebrana została bez przemocy z rąk ludzi, którzy nią władali dotychczas bez kontroli«.

¹⁾ *Roždienstwienskij, Istoriceskij Obzor Ministierstwa Narodnawo Proswieszczenija*, str. 301.

²⁾ *Diesiatiletije*, str. 124.

Systemat edukacyjny na ziemiach byłej Rzeczypospolitej stanowił, w pojmowaniu Uwarowa, a również i jego władcy, potężny środek rozstrzygnięcia kolosalnej walki dziejowej.

Rusyfikację szkół po rewolucyi listopadowej uważano za moment doniosły w zmaganiu się dwóch kultur, dwóch narodów.

»Wydarzenia, które dały jednemu z tych państw stanowczą przewagę nad drugim i poddało jedno z nich nieodwołalnie pod panowanie drugiego, nie mogły przejść bez wszelkiego rodzaju wstrząśnień — mówi Uwarow. — Ten ruch konwulsyjny odbił się na każdej karcie naszej dawnej i współczesnej historii, na każdej utajonej strunie serca, na każdym objawie rozumu i myśli. Najmocniej wyraził się w długotrwałej, wzajemnej nienawiści jednego języka do drugiego, kościoła rzymskiego do prawosławnego, cywilizacji zachodniej do wschodniej«.

Nie można oczekiwać spokojnego, obiektywnego wykładu zarządzeń pedagogicznych od ministra, który system szkolny uważa za arenę i fragment wielkiego dramatu dziejowego; istotnie, każdy raport ministra z objazdu kresów zachodnich to sprawozdanie z placu boju, to program dalszej walki o dusze młodzieży, o dusze pokoleń przyszłych.

»Na arenie walki odwiecznej z duchem Polski rząd wydaje obecnie bitwę walną. — czytamy w sprawozdaniu ministra z objazdu zakładów szkolnych w prowincjach litewsko-ruskich w roku 1838 — Zabitych i rannych okazać się może ilość znaczna, lecz pole boju, według przyznania samych wrogów, pozostaje w rękach rządu; z dnia na dzień wzmaga się jego czynność, gdy tymczasem siły i nadzieje przeciwników wciąż bardziej i bardziej zanikają«.

»Nie mogę zamilczeć o olbrzymich postępach w języku rosyjskim — pisał Uwarow o wileńskim instytucie szlacheckim — o postępach, które przyniosłyby zaszczyt nawet najlepszemu zakładowi wielkorosyjskiemu. Język rosyjski nietylko w zupełności został nabyty przez wychowañców, lecz w istocie stał się ich językiem własnym. Zdarzało mi się nieraz przysłuchiwać się ze strony rozmowom wychowañców, nawet w godzinach rekreacji i zabaw, i nigdy żaden inny dźwięk nie dolatywał do mego ucha, oprócz dźwięków czystej i poprawnej mowy rosyjskiej. Bez wahania można utrzymać, że sprawa ta rozstrzygnięta jest bezpowrotnie«.

I kreślił minister z zapałem i brawurą obraz środków, jakie prowadzą do tak świetnych rezultatów.

»Zgadzam się« — nakreślił własnoręcznie cesarz na tym bojowym i tryumfującym biuletynie w dniu 2 Października st. st. 1838 roku.

Stwierdza Uwarow w swem sprawozdaniu z dzieściolecia rządów, że w chwili objęcia przezeń steru oświaty w Królestwie, w roku 1839, system edukacyjny wymagał tu radykalnej reformy, w duchu ściślejszego zespolenia z Cesarstwem. Wylicza cały szereg środków, przedsięwziętych już od chwili utworzenia okręgu. Czyni znamiennej uwagę, iż reorganizacya szkół nie natrafiła w Królestwie na takie przeszkody, jakich można się było spodziewać...

»Oprócz własnych obserwacyi ministryum, można wnioskować z wiarogodnych opinii osób postronnych, że zmiany, zaprowadzone w dziale oświaty w Królestwie, zaspokoily pragnienia osób,

dobrze myślących... Ja przynajmniej zaświadczyć mogę, że w Królestwie Polskiem ministerjum napotkało mniej przeszkód, niż w innych częściach Imperyum«.

Ta rezygnacya jednak i potulność kraju tłómaczona była jedynie przez rząd, jako zachęta do dalszych kroków i jako rękojmia powodzenia.

Uwarow radzi stosować względem Królestwa umiejętną, rozważną taktykę, motywy zaś tej oględności uzasadnia dość charakterystycznie:

»W ważnej sprawie zaprowadzenia języka rosyjskiego, komunikowałem W. C. Mości, przy samem objęciu zarządu oświaty w Królestwie — 29 Grudnia 1839 roku, że, według mego przekonania, środki, których dotychczas używano, w małym stopniu prowadziły do celu, ponieważ zbyt jaskrawo i przedwcześnie odsłaniały cele rządu. W znaczeniu politycznem, język porównać można do broni, która rani rękę, niewprawnie nią władającą. W byłych polskich, a nawet w nadbałtyckich guberniach można bez zająknięcia rzecz poddanym rosyjskim: uczcie się po rosyjsku¹⁾.

¹⁾ Wbrew tej przelotnej wzmiance, Uwarow w innym ustępie sprawozdania, mówiąc specjalnie o kraju nadbałtyckim, radzi traktować Niemców z całą oględnością: »W guberniach nadbałtyckich system edukacyjny pójść musiał zupełnie innym torem, niż w sąsiednich guberniach byłej Litwy. W tych ostatnich okoliczności polityczne nastroczały wszelkie środki działania pewnego, śmiałego, pozwoliły od samego początku na odsłonięcie planu rządu w całej jego objętości i na oznajmienie, że język rosyjski uznany został za wyłączny język oświaty publicznej. W guberniach niemieckich, przeciwnie, potrzebna jest wielka oględność, pewna nawet wyrozumiałość dla przesądów, zakorzenionych od dawien dawna w tym kraju. W ciągu ubiegłego i na początku bieżącego stulecia wpływ tych gubernii odbija się wi-

W Królestwie wprowadzenie języka rosyjskiego wymaga innych warunków...

Im wyraźniejsza jest myśl ukazu z 20 Listopada 1839 roku, który przyłączył wydział edukacyjny Królestwa do ministerium oświecenia, tem ostrożniejsze i bezstronniejsze musiało być zabranie się do rzeczy i wybór drogi. Droga ta leży między dwiema ostatecznościami: ultra-rosyjskiem, z r o z u m i a ł e m, lecz bezpłodnem i bezużytecznem uczuciem jawnej pogardy do narodu, który dotychczas miał mało prawa do naszego współczucia, a ultra-europejską tendencją do stania się w oczach tego narodu przedmiotem jego ślepego entuzjazmu. Tu, jak i we wszystkich prawie działaniach państwowych jedynie ścieżka środkowa zapewnia trwałość i daje rękojmię powodzenia«.

Oto mamy wyznanie wiary umiarkowanego reprezentanta idei zespolenia dwóch narodów, proklamowanej w statucie organicznym 1832 roku.

Uwarow miał tu na myśli nietylko zbyt otwartą gorliwość rusefikacyjną Szypowa, uwagi jego celowały

docznie na każdej stronicy naszej historii politycznej. Niewątpliwie, ta garść ludzi, obcego wprawdzie pochodzenia, lecz ludzi rozumnych, przedsiębiorczych, oświeconych, wiele przyczyniła się do naszego rozwoju, nie oszczędzając, zresztą, w niektórych razach, ani krwi, ani honoru Rosyi. Myśl, że ich mniemana narodowość to narodowość niemiecka, mocno zakorzeniła się wśród nich i chociaż myśl ta, oczywiście, obecnie nie ma żadnego znaczenia, lecz i teraz nie należy i nie można otwarcie z nią walczyć. Niechaj poczciwi mieszkańcy wybrzeża Bałtyckiego roją sobie, iż są oni Germanami Arminiusza czy Karola Wielkiego; marzenie to nie przeszkadza postępowi i powodzeniu naszymi środkami«.

Jak widzimy, ta względność dla »mniemanej narodowości« Niemców nadbałtyckich była bodaj większa, niż zalecana przez ministra oględność w stosunku do Kongresówki.

wyżej: nieraz bowiem wypadło mu krytykować zbyt gwałtowne plany, które, naprzykład, podsuwał cesarzowi ex-klubista i ex-emigrant, Adam Gurowski, a które czyniły na Mikołaju I duże i dodatnie wrażenie.

Uwarow zmuszony był, naprzykład, bronić wobec wielu dygnitarzy, przepojonych większą jeszcze odeń nieufnością do Polaków, pewnego środka, względem młodzieży polskiej zastosowanego, a który tamci za zbyt ryzykowny i zbyt liberalny uważali, a mianowicie, wysyłania stypendystów z Królestwa do uniwersytetów Cesarstwa.

Uwarow spodziewał się po tem zamierzeniu jaknajlepszych politycznych skutków, tymczasem, jak sam w sprawozdaniu swem zaznacza, środek ten wywołał »pośród niektórych lojalnie usposobionych (*blagonamierennych*) Rosyan pewien stopień obawy«.

»Na szczęście, obawy, które żywiono, nie sprawdzają się — upewniał minister: — studenci, wstępujący do naszych uniwersytetów z gubernii zachodnich i z Królestwa, zachowują się przystojnie, skromnie, pilnie przykładając się do nauki i dotychczas nie dają żadnych powodów do wątpliwości. Ustanowiono nad nimi baczny i surowy nadzór... Języka rosyjskiego uczą się doskonale. Lepszy z nich, po ukończeniu kursu, wyrażają chęć pozostania w Rosyi i jednogłośnie wolą urządowanie tu, niż w Królestwie...

Na umysły młodzieży, wychowane w nienawiści i pogardzie do Rosyi, widok potęgi Rosyi, jej ustroju, oświaty oddziaływa bezpośrednio i wznieca w tej młodzieży nieznanie pewien respekt dla przodownictwa Rosyi wśród narodów słowiańskich, które to uczucie powinno bez przymusu a stopniowo zmienić do cna wszystkie tych ludzi pojęcia.

Spieszę dodać — zastrzegł Uwarow: — że to spostrzeżenie stosuje się do lepszych młodzieńców; tu, jak i we wszystkich doświadczeniach politycznych, traci się pewien procent; za szczęśliwy można już uważać ten rząd, który zabezpiecza kapitał.

Doświadczenie lat następnych nie zupełnie usprawiedliwiło ten optymizm Uwarowa.

Kuratorowie uniwersytetów, zwłaszcza moskiewski, Strogonow, składali sprawozdania, w innym świetle nastroj tej młodzieży polskiej przedstawiające; za Szyryńskiego-Szychmatowa wziął górę pogląd, iż procentów, który ginie dla idei rządowej, jest tak znaczny, iż cała ta kalkulacya uwarowska chybia zamierzonego celu politycznego.

3.

Ustawa szkolna 1840 roku dążyła do zrównania ustroju i programu szkół Królestwa z systemem edukacyjnym Cesarstwa. Szkoły powiatowe, do niedawna obwodowe, przekształcono, dzieląc je wogóle na dwie kategorie: ogólne, przygotowujące uczniów do wyższych klas gimnazyów, i specjalne, czyli realne, które znów podzielono na trzy kategorie: mające dążność techniczną, handlową, rolniczą.

W gimnazyach usunięto ustanowiony w roku 1833 podział klas wyższych na filologiczne i techniczne i zniesiono klasę ósmą; w trzech klasach wyższych, V, VI i VII-ej, program odpowiadał mniej więcej programowi trzech wyższych klas, VI, VII i VIII-ej, wydziału filologicznego gimnazyów dawnych. Opłata szkolna na razie pozostała ta sama.

W rozmaitych poszczególnych punktach ustawy

szkolnej 1840 roku, w porównaniu z ustawą 1833 roku, ujawnił się dalszy postęp zamierzeń rusyfikacyjnych.

Ustawa szkolna 1833 roku przepisuje dla szkół elementarnych naukę czytania książek drukowanych i rękopisów w języku polskim, nowa ustawa zaleca odbywanie tej nauki »w języku rodowitym, a, w miarę możliwości, w rosyjskim«; ustawa dawna w liczbie umiejętności szkolnych wymienia znajomość miar, wag i pieniędzy »używanych w kraju«, ustawa zaś nowa — »używanych w Cesarstwie i Królestwie« i t. p.¹⁾

Dnia 28 Listopada st. st. 1840 roku zatwierdzona została ustawa gimnazjum realnego w Warszawie, którego zadaniem być miało przysposabianie młodzieży do zawodów przemysłowych. Opłata dla uczniów ustanowiona tu została stosunkowo niska — 25 złp., z zastrzeżeniem jednak: »na ten raz«.

W etacie i rozkładzie godzin gimnazjum realnego uprzywilejowanie wykładów rosyjskich występowało zupełnie wyraźnie.

Starszemu nauczycielowi języka rosyjskiego przyznano pensję 5,000 złp. rocznie, czyli wogóle znacznie większą, niż wszystkim innym nauczycielom, a nawet o 500 złp. wyższą, niż inspektorowi gimnazjum.

Nauczyciel języka polskiego pobierał 1,800 złp., czyli trzy razy mniej. Nawet młodszy nauczyciel języka rosyjskiego pobierał 3,000 złp.

Liczba godzin języka polskiego tygodniowo w gimnazjum wynosiła 14, języka rosyjskiego — 28. Nawet na język niemiecki wyznaczono więcej, niż na polski, bo godzin 18.

Jedną z rękojmi zespolenia systemu szkolnego Królestwa ze szkolnictwem Imperyum miało być stopniowe

¹⁾ Moneta rosyjska wprowadzona została do Królestwa w r. 1841, miary i wagi — w r. 1848.

obsadzanie miejsc nauczycieli w szkołach wyższych wyłącznie przez tych, którzy otrzymali edukację w uniwersytetach rosyjskich.

W odezwie z 26 Listopada 1841 roku do kuratora O. N. W. pisał Uwarow:

»Troszcząc się o zorganizowanie sprawy oświatowej w okręgu naukowym warszawskim z godnie z celem utworzenia tegoż, uznaję, że jaknajszyszsze dopięciu tego celu najbardziej sprzyjać może obsadzenie posad nauczycielskich w gimnazjach przez tych stypendystów, którzy ukończyli pomyślnie kurs w uniwersytetach rosyjskich. Dlatego polecam J. W. Panu przyjąć za stałą regułę, aby studenci, którzy otrzymali edukację w uniwersytetach rosyjskich, po powrocie do kraju mianowani byli z pierwszeństwem przed wszelkimi innymi kandydatami na posady nauczycieli w gimnazjach, w razie zaś braku wakansów — aby umieszczani byli w szkołach obwodowych, na najwyższym etacie, i przy pierwszej okazji translokowani do gimnazyów«¹⁾.

Zarazem, troskliwie czuwano nad wydoskonaleniem tych stypendystów w języku rosyjskim.

Oto bowiem treść rozkazu, jaki wydał Uwarow kuratorowi okręgu naukowego petersburskiego, zanotowana w zbiorze urzędowym pod datą 6 Marca st. st. 1842 r.:

»Minister oświaty z relacji kuratora o postępach stypendystów z Królestwa Polskiego w uniwersytecie moskiewskim za semestr 1840/41 roku, przekonał się, że profesor Dawydow wykładał wy-

¹⁾ *Sbornik rasporiaženij po Ministierstwu Narodnawo Proswieszczenija*, Tom II, N. 469.

chowańcom 3 i 4-go kursu język rosyjski; że wychowawcy ci, dla wyrobienia stylu a zwłaszcza wymowy, przestudyowali z całą skrupulatnością gramatykę rosyjską, porównawczo z polską, przeszli historię literatury, czytali pisarzy rosyjskich, uczyli się na pamięć urywków z nich, tłumaczyli z języka polskiego i z cerkiewno-słowiańskiego na rosyjski, a oprócz tego opracowywali ćwiczenia piśmienne i wygłaszali je ustnie podczas wykładów. Wzory ćwiczeń przesłane zostały kuratorowi genmajorowi Okuniewowi. Znajdując, że podobne rozporządzenie kuratora O. N. Moskiewskiego w zupełności odpowiada celowi kształcenia stypendystów Królestwa w uniwersytetach Cesarstwa, minister rozkazał kuratorowi O. N. Petersburskiego wydać komu należy polecenie, aby rozporządzenie podobne zastosowane zostało, wedle możliwości, i do stypendystów Królestwa, gotujących się do zawodu nauczycielskiego w uniwersytecie petersburskim«¹⁾,

System rządu dążył do wypierania wpływu duchowieństwa polsko-katolickiego na młodzież, zwłaszcza na ziemiach litewsko-ruskich, katolicyzm bowiem uważany był, zgodnie z wyżej cytowaną opinią Uwarowa, za podporę narodowości, za broń »tajemniczą, niezwalczoną«. Lecz pod tym względem zachowywano do czasu oględność i przede wszystkim próbowano przeciągnąć duchowieństwo na stronę rządu i, nie usuwając go ze stanowisk wychowawczych, skłonić je do działania w duchu rządowym.

Taktyka ta została jasno wyłożona w konfidencyjnym rozporządzeniu Uwarowa do kuratora kijow-

¹⁾ *Sbornik rasporiażenij po Ministierstwu Narodnawo Proswieszczenija*, Tom II, N. 485.

skiego i pomocnika kuratora białoruskiego okręgu naukowego z d. 30 Maja st. st. 1840 roku:

»Zarządzający Ministerjum Spraw Wewnętrznych przesłał do mnie wypis z Najwyżej rozważonego protokołu komitetu gubernii zachodnich... Komitet, aprobując myśl, ażeby wzorowe pensjonaty prywatne, dla tem prędszego przyciągnięcia do nich dzieci szlachty, jak również w celu osłabienia obecnie istniejących szkół (klasztornych), urządzone były w duchu katolickim, lecz z kierunkiem jedynie odpowiadającym widokom rządu, nie uważał ze swej strony za konieczne zupełne usuwanie wszelkiego wpływu duchowieństwa katolickiego na wychowanie młodzieży w gubernii Witebskiej, uznając za rzecz pożyteczniejszą, pozyskawszy część duchowieństwa dla sprawy rządowej, rozkazać im działać zgodnie z nadanym kierunkiem. Dzięki pozyskaniu ich lub też i innych osób lojalnych (*blagonadieżnych*), wyznających wiarę rzymsko-katolicką, zakłady te mogłyby pozyskać dostateczny wpływ na opinię publiczną, aby zastąpić obecne szkoły klasztorne...

Cesarz wyraził zgodę na wniosek komitetu i rozkazał, aby przy nowych pensjonatach nie dopuszczano zakonnicy, zakłady zaś żeńskie klasztorne aby zamknięto za dwa lata... Komunikując o tem, proszę przyjąć tę wolę cesarską do należytego wykonania, działając zresztą w tym wypadku bez rozgłosu« ¹⁾).

W Królestwie Polskiem władze trzymały się, o ile możliwości, tego samego systemu.

¹⁾ *Sbornik rasporiażenij po Ministierstwu Narodnawo Proswieszczenija*, Tom II, N. 411.

Zarządzenia rządu centralnego, zmierzające ku stopniowemu usuwaniu ze szkół cechy wyznaniowej, katolickiej, wprowadzane były w wykonanie przez władze Królestwa zwykle z zachowaniem taktyki ostrożnej, a nieraz nawet wprost krytykowane były, jako zbyt gwałtowne i przedwczesne.

Widzieliśmy już, że Paskiewicz dawał polecenie Strogonowowi, aby zakaz utrzymywania szkół przez zakony katolickie wprowadzić w czyn w sposób dyskretny, nieostentacyjny.

Uwarow rozporządzeniem do kuratora Okuniewa z d. 31 Marca st. st. 1841 roku polecił usunąć śpiew kościelny, jako przedmiot szkolny dla katolików. Okuniew ogłębnie oponował przeciwko temu rozporządzeniu, powołując się na to, że w Królestwie, zgodnie z oddawna przyjętym zwyczajem, uczniowie codziennie przed lekcjami chodzą do kościoła i biorą udział w śpiewie¹⁾.

W tym razie Okuniew działał w myśl polityki Paskiewicza, a nawet może na mocy jego bezpośredniego wskazania; w przeciwnym razie nie ośmieliłby się oponować ministrowi. Należy przyznać, że ta dyplomatyczna taktyka Paskiewicza, stosowana zwłaszcza do episkopatu i do Akademii Duchownej, nie pozostała bez znacznych dla rządu korzyści i wpływała mocno na stanowisko duchowieństwa wyższego względem rządu, a więc *a contrario* i względem sprawy narodowej.

W liczbie najważniejszych spraw oświatowych, na jakie Uwarow baczną zwrócił uwagę, ważne miejsce

¹⁾ Raport Okuniewa z 16 Lipca 1841 r., *Sbornik rasporiażenij po Ministerstwu Narodnawo Proswieszczenija*, Tom II, N. 455. Warto tu przypomnieć memoryał Niepokojczyckiego, złożony namiestnikowi w roku 1839, oraz zawarte w nim uwagi i ostrzeżenia z powodu stosunku władz szkolnych do wyznania katolickiego. Memoryał ten cytujemy w wyjątkach przy końcu tej książki.

zajmowała oświata prywatna. Chodziło o to, aby ją zamknąć w jaknajszuplejszym zakresie i ustanowić nad nią ściślejszy jeszcze, niż dotąd, dozór.

Zadaniom tym odpowiedzieć miała ustawa dla instytutów naukowych prywatnych, guwernerów i nauczycieli domowych, zatwierdzona 30 Stycznia 1841 r.

Cel jej ustawy określał wyraźnie w swem sprawozdaniu z dziesięciolecia rządów Uwarow:

»Nie mniejszym (niż szkoły publiczne) przedmiotem troski ministeryum było przekształcenie edukacji prywatnej i domowej, która pozostawała bez należytego dozoru i nietylko znajdowała się w rękach osób, nie zależnych od zarządu naukowego, lecz wskutek obszernego zakresu nauk na niektórych pensjach czyniła zbytecznem uczęszczanie do rządowych zakładów naukowych. Te niedogodności usunięte zostały wydaniem ustawy o instytutach naukowych prywatnych, guwernerach i nauczycielach domowych w Królestwie Polskiem, z dnia 18 Stycznia 1841 roku«¹⁾.

Ustawa szkolna 1833 roku pozwalała na otwieranie szkół prywatnych wyższych za pozwoleniem Rady Wychowania Publicznego. Ustawa nowa zastrzega, że instytut prywatne, zarówno szkoły dla uczniów przychodzących, jak i pensye dla kształcenia, wychowania i utrzymywania uczniów, nie mogą przewyższać szkół powiatowych; nie dość na tem: instytuta czteroklasowe mogą być zakładane w takich tylko miejscach, gdzie szkoły powiatowe nie istnieją, a tylko szkoły niższe, z mniejszej jeszcze liczby klas złożone, wolno jest zakładać wszędzie (§§ 5, 6).

Cały szereg szczegółowych i krępujących przepisów

¹⁾ Uwarow: *Diesiatiletije*, str. 66.

warował dozór nad tymi zakładami naukowymi, poruczając go inspektorom i dyrektorom szkół rządowych. Ustanowiono znaczne grzywny pieniężne, do 400 złp. wynoszące, dla osób podejmujących się wykładu w szkołach prywatnych lub w domach prywatnych, bez przepisanego świadectwa rządowego (§§ 33, 94).

Oprócz tego, na propozycję namiestnika, popartą przez Uwarowa, cesarz d. 27 Października st. st. 1842 r. nakazał zastosować do Królestwa surowe przepisy, w Rosyi wydane, względem osób, utrzymujących bez należytego pozwolenia władz »szkoły prywatne lub zakłady w formie pensyi«.

Określenie to było bardzo ogólnikowe i dało się tłumaczyć rozciągle. Osoby, winne tego przekroczenia, płacić miały 75 rs. kary, cudzoziemcy zaś, po raz drugi przeciwko powyższemu przepisowi wykraczający, ulegali wydaleniu z granic państwa¹⁾.

W uzupełnieniu ustawy dla instytutów prywatnych z 30 Stycznia 1841 roku, Uwarow, w porozumieniu z namiestnikiem, wyjednał postanowienie cesarskie, mocą którego guwernerowie i nauczyciele prywatni z Cesarstwa uzyskiwali prawo zajmowania się swem powołaniem w Królestwie bez przeszkody i bez zdawania egzaminu, i nadawane im miały być stopnie guwernerów wyższych i niższych ze wszystkimi prerogatywami, do tych stopni przywiązanemi²⁾.

Uzupełnienie to zmieniało, jak zwykle, samą ustawę, która w § 47 zastrzegła, że egzamin na stopień guwenera wyższego i niższego odbywa się wyłącznie w Komitecie egzaminacyjnym w Warszawie.

¹⁾ Akta Rady Adm. Vol. 4105b. Odezwa Uwarowa do Paszkiewicza z 29 Października st. st. 1842 r., N. 10745.

²⁾ Protokół posiedzenia Rady Adm. z 27 Września 1842 r. Rozporządzenie samo zakomunikowane zostało namiestnikowi przez odezwę Ministra Sekretarza Stanu z dnia 9 (21) Września 1842 r.

Rozporządzenie to miało być jednym ze środków, dążących do zespolenia szkół Królestwa ze szkołami Cesarstwa, i jako pozorną podstawę miało zupełne już przetworzenie systemu edukacyjnego Kongresówki na wzór Imperyum, dzięki czemu mogła już być następować prosta wymiana wzajemna nauczycieli. Lecz pytanie, czy zastosowano tu wzajemność, to jest, czy guwernerzy Królestwa mogli funkcjonować, jako nauczyciele prywatni i domowi w Imperyum, a więc, na przykład, na Litwie, Podolu, Wołyniu, również »bez przeszkody«? Otóż podobne postanowienie wydane bynajmniej nie zostało. A nawet, gdy powstała podobna kwestya, rozstrzygnięta została przez ministeryum przecząco. Mianowicie, ministeryum oświaty, w roku 1855 cyrkularzem z dnia 22 Czerwca st. st. zawiadamiło władze szkolne, że po porozumieniu z namiestnikiem Królestwa Polskiego postanowiono, iż świadectwa, wydawane w Królestwie na prawo nauczania domowego, nie mogą mieć mocy obowiązującej w Cesarstwie, i osoby, świadectwa wymienione posiadające, nie mogą być dopuszczane do sprawowania właściwych obowiązków w Cesarstwie bez nowego egzaminu i bez zadośćuczynienia wszystkim wymaganiom, w tym przedmiocie w Cesarstwie ustanowionym¹⁾.

Z tego widać, że od jesieni roku 1842 granica Królestwa otwarta została dla guwernerów-Rosyan, na kresy

1) *Sbornik rasporiazenij po Ministerstwu Narodnawo Proswieszczenija*, Tom III. N. 209. — Ustawa 1841 r. dla Królestwa dzieliła nauczycieli prywatnych na trzy stopnie: guwernerów wyższych, udzielających nauk w zakresie kursu gimnazjalnego, obowiązanych posiadać dyplom uniwersytetu lub akademii; guwernerów niższych, udzielających nauk w zakresie szkół obwodowych, obowiązanych mieć patent z ukończenia kursów dodatkowych warszawskich; nauczycieli początkowych, uczących według planu szkół elementarnych i obowiązanych mieć patent instytutu nauczycieli elementarnych.

zachodnie dążących, atoli też granica bynajmniej nie została bez przeszkód otwarta dla nauczycieli-Polaków z Królestwa, szukających miejsc po za kresami Kongresówki.

Od roku szkolnego 1843/44 jedna ze szkół państwowych w Warszawie przekształcona została na szkołę niemiecko-rosyjską.

Stosownie do ustawy, dnia 31 Maja st. st. 1843 r. przez cesarza zatwierdzonej, była to szkoła realna, czteroklasowa, założona »celem ułatwienia dzieciom znaczniejszej części osiadłych w Królestwie Polskiem Niemców i Rosyan nabycia wiadomości, odpowiednich potrzebom ich i zatrudnieniom«. Nauka religii wyznania prawosławnego i geografia wykładane być miały w tej szkole w języku rosyjskim, wszelkie inne przedmioty zaś w języku niemieckim. Język polski, jako przedmiot wykładu, zupełnie w programie szkoły nie figurował. Życie atoli okazało się mocniejszym od tych przepisów. W szkole tej, z czasem do Łodzi przeniesionej, dzieci rosyjskich nie było wcale, niemieckie stanowiły mniejszość, większość zaś tworzyły dzieci polskie, które, przy braku szkół, tu szukały edukacji. Gdy zaś ta większość polska wykładów niemieckich i rosyjskich nie rozumiała, wypadło z konieczności stosować przy wykładach język polski, jako pomocniczy.

W takim stanie przetrwała ta szkoła aż do reformy szkolnej Wielopolskiego, kiedy zaprowadzono w niej język polski, jako wykładowy, z wyjątkiem nauki religii dla Niemców, która mogła być wykładana po niemiecku ¹⁾).

Widzieliśmy, że zwłaszcza od roku 1842 kładziono

¹⁾ »Powody do projektu organizacyi wychowania publicznego w Królestwie«. Drukowane w dziele Lisickiego: *Aleksander Wielopolski*. Tom III, str. 347.

wielki nacisk na postępy w języku rosyjskim kształcących się na pedagogów studentów-stypendystów.

Według świadectwa samego Uwarowa, poddawano ich najsurowszemu egzaminowi z języka rosyjskiego i wymagano od nich, aby po powrocie do Królestwa prowadzili wykłady swych przedmiotów w tym języku ¹⁾. Wymagano tego nawet i od stypendystów, którzy na kursach pedagogicznych w Warszawie się kształcili. Dążono do tego, aby język polski, jako język wykładów, stopniowo ze szkół wyrugować, pozostawiając mu do czasu rolę języka pomocniczego przy wykładach. Sprawozdania urzędowe, oparte na relacjach kuratorskich, od czasu do czasu stwierdzały postęp w kierunku odpol-szczenia szkół.

Sprawozdanie za rok 1848 głosi:

»Oprócz języka i literatury rosyjskiej, języka słowiańskiego, historyi rosyjskiej i polskiej, 78 nauczycieli, którzy ukończyli kurs nauk na koszcie skarbu Królestwa w jednym z uniwersytetów Cesarstwa i na kursach pedagogicznych, wykladało rozmaite nauki w języku rosyjskim, z których: 17 w gimnazyum realnem, w szkole sztuk pięknych i w instytucie nauczycieli elementarnych w Radzyminie. Tym sposobem język rosyjski staje się coraz bardziej językiem naukowym w Królestwie« ²⁾.

¹⁾ *Diesiatiletije Ministerstwa Narodnawo Proswieszczenija*, strona 64.

²⁾ Akta Rady Adm. Vol. 5575f: Sprawozdania za lata 1847 i 1848.

ROZDZIAŁ VI.

1. Sprawa systemu klasyczo-filologicznego w szkołach za ministeryum Uwarowa. Przeciwnicy tego systemu; memoriał Adama Gurowskiego. Wykład języka słowiańskiego w szkołach Królestwa.—2. Reforma przepisów o opłatach szkolnych w Cesarstwie i w Królestwie. Przepisy dodatkowe dla zarządu szkół w Królestwie.—3. Rok 1846 w dziejach szkół Królestwa. Zmiany w programach szkolnych, stopniowo wprowadzane.

1.

System szkolny, przez Uwarowa zaprowadzony, oparty był na podstawach edukacji klasyczo-filologicznej. Zaledwie atoli zdążył minister utrwalić ten system w szkołach, już odzywać się zaczęły głosy krytyki. Głosy te docierały do sfer wyższych i nie pozostawały bez wpływu; powoli zaczęła przenikać do sfer rządowych myśl, że studia klasyczne wprowadzają młodzież w świat republikańskich ideałów i zasad, któremi oddychały narody antyczne, że zatem studia te nie są odpowiednie do wychowania dobrych poddanych. W miarę jak pogląd ten zyskiwał sobie coraz większy posłuch u cesarza, stanowisko Uwarowa, zdecydowanego dotychczas klasyka, chwiało się coraz bardziej. Zarazem zaś rozpoczął się w zarządzie oświaty w Rosyi, odbijając się, oczywiście, na Królestwie, okres eksperymentów edukacyjnych, ma-

jących na celu wynalezienie oświaty bezpiecznej, oświaty, podtrzymującej dogmatyzm umysłowy i bezwzględne posłuszeństwo władzom, a zarazem nie rozbudzającej za- nadto ducha krytycznego; słowem, poszukiwano oświaty, nie zanadto oświecającej.

Niegdyś, Uwarow za swych młodszych dni, owiany wpływem pierwszej połowy panowania Aleksandra I-go, sam ironizował nad próbami unieszkodliwienia oświaty, gdy pisał do Steina, wobec pierwszych oznak zbliżającej się reakcyi, za ministeryum Golicyna w roku 1816:

»Stan umysłów teraz taki. Jedni chcą oświaty bezpiecznej, to jest ognia, któryby nie palił. Drudzy rzucają na jeden stos Napoleona i Monteskiusza, francuskie armie i francuskie książki...«¹⁾

Niebawem, Uwarow, chcąc ratować swą pozycyę, sam musiał wziąć udział w gorączkowych poszukiwaniach owego ognia, któryby nie palił; na tem zeszyły ostatnie lata jego ministeryum.

Jeśli atoli to poszukiwanie dobrego bóstwa bezpiecznej mądrości odbijać się musiało i na Królestwie i prowadziło do ciągłego przekształcania szkół i programów, to jednak tu w systemie edukacyjnym, przy wszelkich dalszych zmianach i prądach przelotnych, pozostawał niezachwiany pierwiastek zjednoczenia i rusyfikacji. Ta trwałość głównej idei rządowej, stojącej jak niewzruszona kolumna wśród przemijających fal rozmaitych doktryn i eksperymentów, stanowi zjawisko pouczające. W świetle tego zjawiska te stopniowe zmiany kierunków edukacyjnych, stosowane na ziemiach polskich, wyglądają jak co raz to na nowo próbowane, puszczone w ruch i po pewnym czasie odrzucane sposoby osiągnięcia głów-

¹⁾ Roždjestwienskij: *Istoriczeskij Obzor Ministierstwa Narodnawo Proswieszczenija*, str. 105.

nego celu rządu, jak co raz to nowe klucze do duszy polskiej, przez niecierpliwą dłoń dobierane.

Pierwszy mocniejszy w klasycyzm wymierzony strzał, którego odgłos przeniknął do sfer wyższych, pochodził z broni Polaka z pochodzenia i z przeszłości, słynnego Adama Gurowskiego.

Gurowski z gorącego rewolucjonisty i z członka radykalnego obozu emigracji polskiej przedzierzgnął się w natchnionego doradcę rządu.

Pierwsze zwrócenie się Adama Gurowskiego z wychodźstwa do władz rosyjskich było tej treści, iż musiało i na przyszłość wzniecać u rządu nieufność do tego pomysłowego męża; oto bowiem w liście do Paskiewicza z d. 1 Stycznia 1834 roku doradzał, aby ten stanął na czele Polski rosyjskiej i postąpił wzorem Mehmeta-Alego, paszy egipskiego, który podniósł oręż przeciwko sułtanowi ¹⁾.

Niebawem atoli porzucił Gurowski te fantastyczne pomysły, podał prośbę do rządu o amnestyę i w liście otwartym, umieszczonym w *Gazecie Augsburskiej* dnia 8 Września 1834 roku, oświadczył, iż zwątpiwszy zupełnie o przyszłości Polski, która, nie posiadając sił żywotnych, skazana jest nieodwołalnie na zagładę, oddaje się na usługi rządu rosyjskiego.

Jako zakład swego nawrócenia, wydał Gurowski broszurę w języku francuskim pod tytułem: *La vérité sur la Russie et sur la révolte des provinces polonaises*; w broszurze tej wielbił wielkość i przyszłość Rosyi oraz w najjaskrawszych słowach potępiał przeszłość i teraźniejszość Polski ²⁾.

Broszura Gurowskiego doszła do wiadomości Mi-

¹⁾ Szczerbatow: *Kniaź Paskiewicz*, Tom V, str. 103.

²⁾ Wyjątki z tej broszury przytoczyłem w książce o Mochackim.

kołaja I-go i zwróciła jego przychylną uwagę, nie mogła atoli przełamać jego nieufności.

»Broszura Gurowskiego czyni wiele hałasu, lecz bestyi tej trudno wierzyć« — pisał do Paskiewicza dnia 11(23) Stycznia 1835 roku z Petersburga. Lecz Gurowski postanowił nieodwołalnie zyskać zaufanie cesarza rosyjskiego i wszelkie wysiłki ku temu celowi zwrócił. Jakoż niebawem podał na ręce Benkendorfa memoriał o sprawie polskiej.

»List Gurowskiego do brata ciekawy — pisał cesarz do Paskiewicza z Moskwy 19 Maja st. st. 1835 roku: — lecz jeszcze ważniejszy jest otrzymany wczoraj list jego do Benkendorfa z zapiską, zawierającą opinię jego o Polsce, zupełnie jak gdybym ja dyktował mu mą własną spowiedź, trudno mówić sprawiedliwiej i mocniej w obronie dobrej sprawy. Dziwna rzecz, czego ten człowiek chce? Każ napisać do niego, aby dowiódł swej szczerości, stawiając się na granicy i zdając się na łaskę; zobaczymy, czy to uczyni? Spróbujemy«¹⁾.

Jakoż Gurowski stawił się na granicy; namiestnik wysłał go na pobyt czasowy do majątku jego rodzinnego w województwie Kaliskiem. Stąd Gurowski prosił o pozwolenie przyjazdu do Warszawy i przybywszy tu, złożył władzy listę osób, które mogły, według jego mniemania, żywić złe zamiary podczas zjazdu monarchów w Kaliszu i podczas projektowanych z powodu tego zjazdu festynów; do tego dołączył uwagi swoje o ziemianstwie okolicznem, w których denuncyował to ostatnie, jako żywiące te same uczucia i nadzieje, co przed rewolucją i podczas rewolucyi, i doradzał stosowanie suro-

¹⁾ Szczerbatow: *Kniaź Paskiewicz*. Tom V. *Dokumenty*.

wych środków represyjnych wobec niepoprawnych Polaków.

Namiestnik na podstawie tych delacji nakazał śledztwo i posłał do Gurowskiego na wieś dla powzięcia bliższych informacji prezesa komisji śledczej, Storożenkę¹⁾.

Gurowski przeszedł przez próbę lojalności, lecz do wyższych godności w państwie, o których marzył, dopuszczonym nie został. W przyszłości emigrował do Ameryki i tam życie zakończył.

Przez lat kilka atoli jeszcze po swoim politycznym nawróceniu rozwijał ożywioną propagandę pisarską, sławiąc misję dziejową Rosyi, nastrajając swe elukubracje na najwyższą nutę zachwytu i okraszając je frazeologią panslawizmu. Poza tem składał rządowi rosyjskiemu memoryały w sprawach polityki państwowej. Jeden z tych memoryałów, poświęcony reformie edukacji w państwie, w szczególności zaś na ziemiach polskich, nie pozostał bez poważnego wpływu na sfery rządzące.

Memoryał ten, w roku 1839-m podany, przesłał Benkendorf z rozkazu cesarskiego ministrowi oświaty, z poleceniem złożenia cesarzowi raportu. Wypadło to właśnie w chwili, gdy Uwarow przygotował i przeprowadził walną reformę szkolnictwa w Królestwie, opartą na podstawie systemu klasyczno-filologicznego i przenikniętą dążnością rusyfikacyjną, z zachowaniem jednak pewnej, w rozumieniu Uwarowa, oględności i niezbędnej gradacji.

Memoryał Gurowskiego był jakgdyby umyślnie wymierzony w główną podstawę systemu Uwarowa, występował bowiem ostro przeciwko edukacji klasycznej. Po za tem, w sprawie rusyfikacji Gurowski zalecał kategoryczne odpolszczenie szkół, z początku za pośred-

¹⁾ Szczerbatow: Tom V, str. 119.

dnictwem języka słowiańskiego, który miał stanowić most przechodni dla języka rosyjskiego.

Nic nie mogło być bardziej niemiłym dla Uwarowa, jak przelicytowanie go w tej drażliwej, ważnej i stanowiącej jego rumaka bojowego sprawie. To też wnioski Uwarowa, złożone cesarzowi w referacie z dnia 22 Listopada st. st. 1840 roku, zdradzają tę jego konfuzyę. Dla ministra, znającego dobrze dążności swego władcy, nie mogło być tajemem, że krańcowe projekta zacieklego prozelity rusyfikacyi zgadzały się z poufnymi dążeniami cesarza; chwalił więc Uwarow tendencyę chwalebne autora memoriału, nadmieniając co do jednych środków, iż zbyt jawnie zdradzałyby ostatnie cele rządu, co do drugich, iż już są z inicjatywy ministra wprowadzone w wykonanie, w praktyczniejszym i dyskretniejszym, niż to memoriał proponuje, kształcie.

Gurowskiego rady sprowadzały się, według streszczenia Uwarowa, do czterech punktów:

»1) zastąpić przy wykładach w szkołach Królestwa język polski rosyjskim, dla uniknięcia zaś nagłej zmiany wprowadzić język słowiański, używany w cerkwi;

2) zastąpić również w części językiem słowiańskim i studyowaniem dzieł ojców kościoła w języku słowiańskim wykład łaciny, mitologii i historii, przygotowując tą drogą umysły nietylko do zjednoczenia języków i narodowości, lecz i do poprawy kierunku religijnego; przy tem na łacinę pozostawić tylko połowę godzin, przeznaczonych obecnie na wykład tego przedmiotu;

3) usuwać klasyczny, czyli literacki, system edukacyi, a zamiast niego wprowadzić wykład nauk ścisłych, któreby odciągały umysły od zajmowania się przedmiotami mniej realnemi;

4) działać w sprawie wprowadzenia języka rosyjskiego głównie na szkoły niższe, jako bardziej uczęszczane, w gimnazyach zaś zaprowadzić kursa prawne, nie tyle dla praktycznej nauki prawa, ile dla wszczęcia zdrowych pojęć o samowładztwie i o oddaniu cesarzowi.

»Wyłożywszy istotę memoriału hrabiego Gurowskiego — ciągnął Uwarow: — uważam za obowiązek nadmienić, że zasługuje on na uwagę ze względu na dobre intencje autora, choć w głównych swych rysach nie przedstawia nic takiego, czego by nie wzięło już pod uwagę ministeryum oświaty przy reorganizacji szkół w Królestwie Polskiem. Bezwzględne przyjęcie środków, przez hr. Gurowskiego zalecanych, nadwreżyłoby jednolitość edukacji w Królestwie i w Cesarstwie i zaszkodziłoby bez potrzeby wprowadzonemu obecnie systemowi. Zresztą, niektóre z ogólnych projektów hr. Gurowskiego częścią już wprowadzone zostały w wykonanie, częścią są wprowadzane. Tak, na przykład, język rosyjski jest wykładany w Królestwie wszędzie, a wedle możności, używany i przy wykładzie innych przedmiotów; wydane zostało rozporządzenie względem wprowadzenia języka słowiańskiego do gimnazyów; dla dostarczenia niższym klasom ludności wykształcenia, bardziej odpowiadającego ich potrzebom, postanowiono założyć gimnazjum realne, zaś dla kształcenia prawników założone zostały przy warszawkiem gimnazjum gubernialnem klasy prawne, w których wychowañcom wszczepiane będą zdrowe pojęcia o samowładztwie oraz prawdziwe zasady posłuszeństwa i oddania Tronowi. Nawet na edukacyę domową zwrócona została należyta bacność i w tym celu przedstawiony będzie niebawem do zatwierdzenia W. C. Mości projekt

przepisów o guwernerach i nauczycielach domowych.

Wreszcie, Najwyżej zatwierdzona ustawa zakładów naukowych Królestwa zapowiada, przez jednolitą edukację młodzieży w Królestwie i Cesarstwie, stopniowe, lubo nie pospieszne zlanie narodów«.

Uwarow wyrażał ufność, że »wysokie zamierzenia cesarskie będą osiągnięte drogą obecnie obraną, bardziej naturalną i bardziej przystosowaną do obecnego stanu edukacji w Rosyi«.

Jednak, uznając, że niektóre myśli Gurowskiego mogą znaleźć w praktyce zastosowanie, radził, aby memoriał ten zakomunikować sekretnie kuratorowi warszawskiemu, a także powiadomić o nim namiestnika, a to w tym celu, aby kurator wziął pod rozwagę te projekta autora, które mogą być urzeczywistnione »bez jawnego naruszenia przyjętego obecnie systemu edukacji«.

Memoriał Gurowskiego, ułożony z doskonałą znajomością gorących pragnień właściwego adresata, postawił Uwarowa w pozycji obronnej: uczuł się minister zaatakowanym, prześcigniętym w dążeniu do ostatecznej mety zabiegów edukacyjnych. Wiedząc, że argument oględności nie zawsze wywiera wrażenie na cesarzu, rozentuzyzowanym do myśli jaknajszybszego zamalgamowania obcego żywiołu, wysuwał argument żywotniejszy, zarzucał Gurowskiemu, że godzi on w jednolitość systemu szkolnego Cesarstwa i Królestwa, a wszak ta jednolitość była gwiazdą przewodnią systemu, rękojmnią stopniowego zlania narodów.

Salwował tym razem Uwarow swą pozycję, lecz ze znaczną ofiarą.

Na referacie jego cesarz nakreślił słowa:

»Zgadzam się; w każdym razie wprowadzenie języka słowiańskiego zamiast połowy godzin łaciny uważam za bardzo pożyteczne wszędzie«¹⁾.

Słowianin wypierał już klasyka.

Warto, jednak, nieco bliżej przyjrzeć się elaboratowi i argumentom człowieka, który mając za sobą przeszłość najgorętszego rewolucjonisty polskiego, zaciętego wroga państwa rosyjskiego, a w szczególności cesarza Mikołaja, skompromitowany tak niedawno podsuwaniem Paskiewiczowi myśli zbuntowania Polski przeciwko dynastji rosyjskiej, teraz tak przekonywająco przemawiał w obronie idei państwowej rosyjskiej, że w znacznej mierze pod wpływem jego dowodów cesarz przerabiał twór długich rozważań ustawodawczych, broniony przez wytrawnego ministra oświaty²⁾.

W memoryale swym, datowanym w Hagi 12 Maja 1839 roku, pisanym w języku francuskim, występuje Gurowski z zacięciem potępieniem dotychczasowej edukacji w Polsce.

»Dzieci i młodzież — pisze Gurowski — otrzymują w Polsce od najpierwszych lat najfałszywsze wyobrażenia o wszystkim, co ma jakikolwiek związek z obowiązkiem.

Nie bacząc na wyroki Opatrzności, która w swej mądrości rozporządziła losem kraju, podtrzymuje się tu w młodych umysłach, jako jedyny i wyłączny kult, — cześć dla pewnych tradycji przeszłości, która była jaknajmniej dostojna. Ciasne koło paru wspomnień tworzyło, samo przez się,

¹⁾ Referat Uwarowa i rezolucya cesarza umieszczone w wydawnictwie: *Sbornik postan. po Ministierstwu Narodnawo Proswieszczenija*. Wydanie drugie, Tom II, część 2, N. 67.

²⁾ Opieramy się na tym odpisie memoryału Gurowskiego, jaki podaje Szczerbatow (*Kniaź Paskiewicz*, Tom V, *Dokumenty*).

cały katechizm obowiązków Polaka. Stąd, oczywiście, wypływa, iż wchłaniając wraz z pierwszymi uczuciami nienawiść do istniejącego porządku, na który Polak uczy się patrzeć, jako na nieszczęście, jest on zawsze gotów zakłócić teraźniejszość, a czując się sam za słabym, raczej zwraca swe nadzieje ku obcym i oddalonym narodom, niż szuka połączenia ze swymi braćmi dziejowymi...

„Takie jest w Polsce podłoże owej edukacji patriotycznej, która opanowuje dziecko od kołyski, prowadzi je przez młodość do wieku dojrzałego i czyni z niego człowieka niepewnego, bez spójności myśli, bez jasności sądu, mającego umysł i duszę zatrute...»

Narzeka Gurowski na przewrotną edukację w Europie, opierającą się na ideach XVIII-go wiekn. Należy oprzeć wychowanie na innych zasadach:

»Należałoby nieustannie wszczepiać w młode umysły wiarę w to, iż istnieje na ziemi żyjący obraz Boga, łączący baczność swą z baczaniem Boskiem, idący wszędzie w ślad za poddanym, a przed kim nic nie może i nie powinno zostać ukryte.

Jednym słowem, istota opatrnościowa monarchy i cześć, jemu należna, powinny być nieustannie stawiane przed oczy, wrażane w serca dzieci, aby w wieku późniejszym nauka ta stała się artykułem wiary, powszechną zasadą postępowania».

Rozwija myśl tę Gurowski szerzej, wykazując wyższość Rosyi i w tym względzie nad zepsutym Zachodem:

»Należy więc w edukacji dokonać wielkiej reformy — prawi — a zwłaszcza w Polsce. I tu mniemam, iż w pierwszej linii należy zwrócić

uwagę na ten zbyt obszerny zakres, jaki jest nadany nauce łaciny. Tu to właśnie, skierowując młode umysły ku czasom ubiegłym, a tak odmiennym od naszych, wskazuje się im, jako wzory, Brutusów, Horacyuszów, Mucyuszów i t. d. Nie przez mowy Cyserona lub parafrazy Tytusa Liwiusza tworzy się dobrych poddanych.

Wiem to z własnego doświadczenia oraz przez obserwację, jaką miałem sposobność czynić na wszystkich młodych ludziach, z którymi uczęszczałem do szkół publicznych, do jakiego stopnia młode nasze głowy były zawrócone, spacone przez te właśnie wzory...

Obok łaciny, studyum historii powszechnej i specjalnej winno być prowadzone z wielką zręcznością i rozwagą... Historia, dobrze pojęta, umacnia miłość Boga, hierarchii i porządku boskiego; spacona — niweczy wszelkie uczucia i tworzy rewolucjonistów.

Każdy fakt, każde słowo w historii to albo prawda pożyteczna albo trucizna, stosownie do tego, co za ręką tłómaczeniem tu kieruje.

Ograniczając czas, przeznaczony bardzo nieśluszenie na łacinę, możnaby rozszerzyć zakres wykładu nauk praktycznych, które podniecają zamiłowanie pracy wytwórczej, prowadzą do dobrobytu i szerzą upodobanie spokoju i ładu. Przyzwyczajają one umysły do sprawiedliwości sądu, która je chroni od gwałtownych wzruszeń.

Im więcej zagłębia się człowiek w badanie nauk pożytecznych, jak matematyka, chemia, fizyka, tem łatwiej wykrywa w naturze przy pomocy tych nauk porządek hierarchiczny, który pochodzi od Boga samego. Zawsze ład i spokój sprzyjają odkryciom, doświadczeniom i ich zastosowaniu.

Nauki ściśle wykrywają wszędzie w stworzeniu obecność Boga... A gdy od obserwacji natury człowiek przeniesie się myślą do życia praktycznego czy społecznego, odczuje potrzebę uznania dla swych czynów woli kierowniczej, któraby wypływała z woli boskiej... I wówczas, w skupieniu świątobliwym zwraca wzrok i ducha ku swemu władcy, jako ku obrazowi i namiestnikowi Boga...

Takie są wyniki studyowania nauk ścisłych. Łacina rodzi najczęściej złe namietności, nauki zaś ściśle, przeciwnie, uczą nas pojmować, że władza monarchy pochodzi od Boga, że bez hierarchii nie możliwym jest istnienie w przyrodzie«.

Gdy edukacja, oparta na naukach ścisłych, miała sprowadzić tak zbawienne skutki polityczne, należało skwapliwie zaprowadzić ją w Polsce:

»Aby kres położyć temu duchowi niepokoju, który sprowadza nieszczęścia Polski, należy przez mądre zarządzenia zatrzeć ślady przeszłości, skierować zdolności moralne i umysłowe mieszkańców na nowe tory i wywołać tę działalność pokojową, która jedynie tylko zdolną będzie doprowadzić Polaków do zrozumienia ich obecnego położenia oraz tego dobra, jakie dla nich stąd płynie.

Prawie zbyt uczynna nadmieniam tu, że język rządu powinien być panującym i jedynym językiem w szkole i urzędzie. Zresztą, język polski wkrótce należeć będzie w literaturze, jak również w dziedzinie wiedzy, do języków zanikłych; niebawem stanie się on małym i biednym dyalektem, gwarą ludu prostego. Język zaś rosyjski, podążając za olbrzymim rozwojem, do którego naród, nim mówiący, jest przeznaczony, ogarnie inne narzecza i pochłonie język polski.

Język rosyjski stanie się w bardzo niedalekiej przyszłości jedynym i wyłącznym środkiem porozumiewania się na olbrzymim obszarze Imperyum Rosyjsko-Słowiańskiego.

W tym odpisie memoriału Gurowskiego, który przytacza Szczerbatow i z którego powyższe wyjątki czerpaliśmy, niema zupełnie mowy ani o języku słowiańskim ani o »poprawie« religii, przez Polaków wyznawanej.

Ponieważ w urzędowym streszczeniu memoriału przez Uwarowa punkta te figurują, przypuścić należy, że był złożony przez Gurowskiego inny jeszcze memoriał, lub że Szczerbatow nie przedrukował memoriału w całości. W każdym razie atoli posiadamy materyał, który pozwala na odtworzenie argumentów Gurowskiego w sprawie języka słowiańskiego, jako środka zespolenia narodu polskiego z rosyjskim, pod względem narodowym i wyznaniowym.

Jest to książka Gurowskiego, wydana w Petersburgu w roku 1840: *La civilisation et la Russie*, pełna politowania dla próchniejącej Europy i pełna uwielbienia dla misyi wszechświatowej państwa rosyjskiego.

Wiele miejsca poświęca Gurowski sprawie wyznaniowej:

»Język był środkiem, którym posługiwała się prawda chrześcijańska, aby dotrzeć do słowian i rozszerzyć się pośród nich: przetworzył on kościoł wschodni na cerkiew narodową słowiańską, czyli rosyjską, i zespolił się również jak i duch cerkwi ściśle z indywidualnością narodu...

Krocząc przez wszystkie epoki w zgodzie z narodem, cerkiew rosyjska szczególnie wzmocniła się moralnie za dni naszych, również jak naród i państwo, których element stanowi ona. Jej przy-

szłość jest przyszłością Rosyi. Obydwie wznoszą się mocno i trwale na swych podstawach, pośród tego rozkładu społecznego, pośród oziębłości i chwiejności religijnej, której pastwą staje się chrześcijaństwo Zachodu.

Wiara, która pozostała żywą i czystą w łonie cerkwi rosyjskiej, podtrzyma i zahartuje siły ludzkości. Kościół ten, jedyny pośród reszty, żyje w harmonii z ładem, hierarchią i władzą...«

Zwraca uwagę Gurowski na niepewne stanowisko moralne katolika pod rządem niekatolickim:

»Katolik dzisiejszy, pod rządem niekatolickim, jakiejż zasadzie ma hołdować, aby zachować harmonię pomiędzy swą religią a swymi obowiązkami?

Ponieważ poddany jest rządowi, który nie uznaje tej samej władzy duchownej, co on, więc sumienie jego czysto religijne nie jest zdolne poddyktować mu obowiązków jego społecznych. Rzym już obecnie nie gwarantuje jedności sumienia; żadna doktryna społeczna nie wytryska dziś ze świętej opoki. Aureola, którą go otaczało słowo boskie, zaledwie blade rzuca promienie, z trudem przeniknąc zdolne przez chmury, stłoczone dokoła Watykanu, bezsilnego wobec swych uczniów, którzy w nauce rzymskiej doszukują się opinii wywrotowych«.

Ma tu widocznie Gurowski na myśli Lamennais'go, Lacordaire'a i cały obóz katolików liberalnych.

»Polska, oprócz religii, zapożyczyła od Zachodu jeszcze i swą oświatę i ustawodawstwo; lecz była to naleciałość wymuszona, która nigdy nie zdołała przeniknąć ani przetworzyć narodu, chociaż

starła jednocześnie najbardziej znamienne rysy indywidualności i rasy».

Kler posługiwał się łaciną, będąc zaś głównym wychowawcą narodu, strącił on język polski do stanowiska podrzędnego. Dzięki temu:

»język polski posiada najbardziej jawne znamiona niższości i upadku. Porównyując obydwaj języki, spotykamy na każdym kroku oznaki rozkwitu języka rosyjskiego a zgrzybiałości polskiego. O ile tamten zachował rytm, modulację i prozodyę, o tyle narzecze polskie nabrało monotonii, atonii i suchości».

Po takiej charakterystyce porównawczej dwóch narodów i ich kardynalnych właściwości, Gurowski uważa już tylko za dobrodziejstwo dla Polaków wyrzucie ich z narodowości, wyznania, języka; język słowiański ma być mostem do wprowadzenia języka rosyjskiego.

Przytoczyliśmy ustępy z memoriału i z książki Gurowskiego, wybierając te, które zawierają myśli ogólne; szczegółowe wywody jego są bardziej jeszcze paradoksalne. Zatrzymaliśmy się dłużej nad tą osobistością, uważając bądź co bądź za charakterystyczne znamię epoki fakt, iż człowiek ten znalazł taki kredyt w sferach, kierujących losami Królestwa, iż wywody jego stały się punktem wyjścia dla zarządzeń politycznych i edukacyjnych.

Tak więc Uwarow otrzymał wskazanie cesarskie, aby wprowadzić język słowiański we wszystkich szkołach w większym zakresie, łacinę zaś zredukować do połowy.

Uwarow wogóle odznaczał się giętkością i wia-

domo, że w ostatnich latach swego urzędowania, posłuszny prądowi, idącemu z góry, gorliwie nieraz obalał to, co sam w dawniejszych latach zbudował. Tym razem, atoli, położenie jego było bardzo drażliwe: zaledwie bowiem opublikowany i wprowadzony w życie został, pod egidą ministra oświaty, nowy system edukacyjny dla Królestwa, a już każą mu zaprowadzać w nim kardynalne zmiany.

Próbował więc Uwarow bronić się.

Dnia 10 Grudnia st. st. 1840 roku złożył cesarzowi referat w tej samej sprawie. Przypominając dekretację cesarską, w dniu 22 Listopada st. st. zapadłą, Uwarow »ośmielił się zwrócić uwagę cesarza« na pewne okoliczności. Naprzód więc nadmieniał, że w szkołach cesarstwa wykład języka słowiańskiego już uwzględniony został, potem zaś przeszedł do Królestwa Polskiego:

»W okręgu naukowym warszawskim język łaciński, jako niezbędny do pojmowania liturgii kościoła rzymsko-katolickiego i jako język tak ściśle zrośnięty z bytem tego kraju, jest wykładany zarówno w gimnazyach, jak i w szkołach obwodowych.

Biorąc za dyrektywę dane mi przez W. C. Mość wskazanie, aby ze względu na nieprzyjazną uwagę, zwracaną przez mocarstwa sąsiednie na poparcie, okazywane językom słowiańskim, postępować ze szczególną oględnością, w sprawie rozszerzania wykładu tych przedmiotów w tamecznych szkołach, miałem zamiar wzmacniać stopniowo w Królestwie wykład języka słowiańskiego, nie krępując wykładu języka łacińskiego, tak ważnego tam i koniecznego, a nie mogącego stanowić przeszkody do postępów w dyalektach słowiańskich. Wogóle, nie tajemnym jest W. C. Mości, że dzięki jego pozwo-

leniu znajduję się w stałych stosunkach z krajami, gdzie uprawiany jest głównie język słowiański, i z tymi ludźmi, którzy poświęcili specjalnie temu przedmiotowi swą stałą pracę.

Niedawno relacya profesora Pogodina z bytności u różnych ludów słowiańskich zaszczycona została łaskawą uwagą W. C. Mości«.

Sens tej ubarwionej eufemizmami repliki był ten, iż on, Uwarow, dostatecznie troszczy się o cele panslawistyczne i że droga stopniowego działania, przezeń obrana, jest najwłaściwsza.

Cesarz, jednak, był usposobiony radykalniej i wzmianka o tem, że łacina zrosła się z bytem Polski, mogła go tylko w tem usposobieniu utwierdzić.

Na referacie więc Uwarowa z d. 10 Grudnia st. st. nakreślił własnoręczną rezolucyę:

»Jestem przekonany, że wprowadzenie języka słowiańskiego w większym zakresie w szkołach Polski przyniesie wielki pożytek; łacina jest tam konieczna, to rzecz niezaprzeczone, lecz tylko tyle, ile potrzeba, aby rozumieć nabożeństwo, większy zaś jej rozwój jest raczej szkodliwy, niż pożyteczny«¹⁾.

Wobec powtórnie wyrażonej kategorycznej woli cesarza Uwarow, oczywiście, uległ i teraz już starał się wykazać wszelką gorliwość w plantowaniu języka słowiańskiego nad Wisłą.

Już w kilka tygodni po tem dnia 18 Stycznia st. st. 1841 roku składał cesarzowi raport, świadczący o zarządzonych już środkach:

¹⁾ *Sbornik postanowlenij po Ministierstwu Narodnawo Proswieszczenija*. Wydanie 2-gie, Tom II, część 2, Nr. 73.

»W. C. Mości podobało się rozkazać, aby wykład języka słowiańskiego wprowadzony był w większym zakresie w szkołach Królestwa Polskiego. Tę wolę Najwyższą zleciłem do wykonania kuratorowi O. N. W., który obecnie mi doniósł, że przy reorganizacji zakładów naukowych Królestwa według nowej ustawy, wykład języka słowiańskiego zaprowadzony został w trzech wyższych klasach gimnazjów i że będzie się on starał w miarę możliwości zaprowadzić ten przedmiot w dwóch wyższych klasach szkół obwodowych. Przy tej okazji generałmajor Okuniew donosi o trudności znalezienia nauczycieli, posiadających gruntowną znajomość języka słowiańskiego.

Dla usunięcia tej niedogodności, proponuję:

1) Postanowić, jako regułę, aby na przyszłość na nauczycieli języka rosyjskiego w gimnazyach i szkołach obwodowych Królestwa mianowani byli tylko tacy kandydaci, którzy mogą z korzyścią wykładać i język słowiański.

2) Postanowić, jako przepis obowiązujący dla każdego z wychowanców rządowych Królestwa Polskiego, kształcących się w uniwersytetach petersburskim i moskiewskim, — słuchanie wykładów języka słowiańskiego i poddawanie się egzaminowi z tego przedmiotu«.

Na tem przedstawieniu ministra cesarz nakreślił słowa:

»Bardzo dobrze«¹⁾.

W raporcie z dnia 10 Grudnia st. st. 1840 roku powoływał się Uwarow na słowa cesarza o nieprzyjemnej baczności, jaką zwracają mocarstwa ościenne na popie-

¹⁾ *Sbornik postanowlenij po Ministerstwu Narodnawo Proswieszczenija*. Wydanie 2-gie, Tom II, część 2, Nr. 85.

ranie wykładów słowiańskich. Niebawem, z kolei władze rosyjskie zwróciły baczną uwagę na przychylniejszy dla Polaków zwrot, jaki zaznaczył się w polityce Prus niebawem po wstąpieniu na tron Fryderyka Wilhelma IV.

W uniwersytetach Berlińskim i Wrocławskim utworzono katedry języków słowiańskich i ich literatury; z czasem, w roku 1842, wprowadzono język polski, jako główny wykładowy, do szkół niższych i czterech niższych klas trzech gimnazyów w W. X. Poznaniu.

»O zaprowadzeniu katedr słowiańskiej i polskiej w uniwersytetach pruskich nie było mi jeszcze wiadomem — pisał cesarz do namiestnika d. 25 Lutego 1841 roku: — to dzieło propagandy. Tem niezbędniejsze jest wprowadzenie języka słowiańskiego w Polsce i wogóle surowy dozór nad kierunkiem oświaty«¹⁾.

Wobec wyraźnej woli rządu wyższego, zalecającej wykład języka słowiańskiego w jaknajszerszym zakresie, Okuniew, za zgodą namiestnika, zaprowadził od roku 1841/42 wykład ten w gimnazyach, oprócz trzech klas wyższych, jeszcze i w klasach III i IV, a także w dwóch wyższych klasach szkół obwodowych; na kursach dodatkowych pedagogicznych zalecono wykład języka słowiańskiego w jeszcze większym, niż w gimnazyach, zakresie²⁾.

Lecz niebawem powiał wiatr inny. Zaczęto powoli

¹⁾ Szczerbatow: *Kniaź Paskiewicz*, Tom V, *Dokumenta* stronica 478.

²⁾ Akta własnej kancelaryi namiestnika. Nr. 9890, dawny 82: O wykładzie języka słowiańskiego w większym zakresie w szkołach Królestwa Polskiego: raport Okuniewa do Paskiewicza z d. 26 Maja (7 Czerwca) 1841 roku. Nr. 3520; odpowiedź namiestnika z d. 30 Maja (11 Czerwca) l. r. Nr. 1651.

skłaniać się do opinii, iż russyfikacya *pure et simple*, bez pośredniego stadyum słowiańskiego, jest właściwsza i pewniejsza.

Teorye, rozwijane przez słowianofilów rosyjskich, obudziły niechęć i nieufność w sferach wyższych. W tych doktrynach, mówiących podnieconym, ekstatycznym językiem o budzeniu, wskrzeszaniu prastarych pierwiastków mocy plemiennej, zaczęto widzieć odmianę rewolucyjnej teoryi narodowładztwa, wrogiej absolutyzmowi; w wysuwaniu powinowactwa rasowego, jako zasady współzycia ludzi, dopatrywano się groźby dla państw, drogą podboju powstałych, doszukiwano się w nich tendencyi do tworzenia nowych formacyi państwowych, opartych na iluzyjnej zasadzie pokrewieństwa rasowego; wreszcie, wprost widziano w tych teoryach kierunek antydynastyczny.

Nie pomogły zapewnienia słowianofilów, że nie dotyczą oni polityki i oddają bez zastrzeżeń cesarzowi to, co jest cesarskiego.

Ta reakcyja sfer rządowych przeciwko sławizmowi odbijać się zaczęła i na losach języka słowiańskiego w szkołach.

Już na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dn. 18 Maja st. st. 1846 roku, zapadłego na wniosek kuratora O. N. W., połączono wykład języka słowiańskiego z wykładem rosyjskiego, nie zmniejszając na razie liczby godzin ¹⁾.

Z rozkazu cesarskiego, minister oświaty w cyrkularzu z dnia 29 Maja st. st. 1847 roku wyjaśniał kuratorom okręgów naukowych, jakiego pojmowania idei narodowości powinna się trzymać nauka i literatura; mianowicie, oznajmiał Uwarow, że marzenia słowianofilów

¹⁾ *Sbornik rasporiaženij po Ministerstwu Narodnawo Proswieszczenija*. Tom II. Nr. 779.

o zjednoczeniu kulturalnem i politycznem narodów słowiańskich są bezużyteczne i szkodliwe, należy zaś wyłącznie kierować się ideą narodowości rosyjskiej. Zalecał nauczycielom języka, literatury i historii Rosyi »rozniecać ducha patryotycznego nie ze słowiaństwa, stworzonego przez grę wyobraźni, lecz z pierwiastka rosyjskiego, w granicach nauki, bez wszelkiej domieszki idei politycznych«¹⁾.

Na tle tego zwrotu w opinii rządu, doszło niebawem do zredukowania obowiązkowych studyów słowiańskich dla młodzieży Królestwa, Stało się to już za następnego ministeryum—Szyryńskiego-Szychmatowa w roku 1851.

Dnia 8 Marca st. st. 1851 roku minister złożył pod rozpoznanie cesarskie odpowiedni wniosek. Powoływał się naprzód na opinię kuratora okręgu naukowego petersburskiego, głoszącą, iż studentom z Królestwa, studyującym prawoznawstwo, wobec znacznej ilości przedmiotów ich studyum specjalnego, sprawia trudność uczęszczanie na wykłady języka słowiańskiego i obowiązkowe składanie z tego przedmiotu egzaminu, wobec czego kurator wnosi, aby ich zwolniono od tego obowiązku, biorąc pod uwagę wzgląd, iż przedmiot ten nie jest nieodzowny do ich zawodu. Następnie, minister nadmieniał, iż z otrzymanych informacji, jak również z własnego objazdu szkół Królestwa doszedł do wniosku, iż niepodobna w gimnazyach filologicznych Królestwa, oprócz języka rosyjskiego i polskiego, dwóch języków starożytnych i dwóch nowożytnych obcych, wykładać jeszcze oddzielnie z należytym pożytkiem język słowiański. Wobec tego, na podstawie uprzedniego porozumienia z namiestnikiem Królestwa wnosi: aby studentów z Kró-

¹⁾ Roźdiestwienskij: *Istoriczeskij obzor Ministierstwa Narodnawo Proswieszczenija*, str. 224.

lestwa, studujących na uniwersytetach prawoznawstwo, uwolnić od nauki języka słowiańskiego, oraz aby wykład tego przedmiotu w gimnazyjach filologicznych Królestwa połączyć z językiem rosyjskim, w szkołach zaś powiatowych skasować; pozostawić zaś nadal wykład języka słowiańskiego i egzamin z tego przedmiotu, jako obowiązkowe dla tych studentów z Królestwa, którzy kształcą się na nauczycieli przedmiotów ogólnych¹⁾.

Cesarz to przedstawienie ministra zatwierdził.

2.

Prąd reakcyjny, idący od wierzchołków nawy państwowej, kołatał nieustannie do ministerium oświaty. Zaledwie wydane zostały jakieś zarządzenia edukacyjne, jak, na przykład, ustawy dla Królestwa Polskiego z roku 1839 i 1840, już w parę lat po tem wydawały się one zbyt liberalne: nieukojonny duch reakcyi nie mógł spocząć ani na chwilę. Ustawy szkolne uwarowowskie dla szkół Królestwa pod koniec jego rządów ministeryalnych tak już były zmienione nie do poznania, że właściwie trwały one nadal już raczej tylko nominalnie. Zwłaszcza mocny cios zadany został szkołom Królestwa w roku 1845. Aby jednak zrozumieć treść tak zwanych »Przepisów dodatkowych dla warszawskiego okręgu naukowego«, wydanych w roku 1845, należy rzucić okiem na ogólny charakter działalności ministerium oświaty w państwie w tym okresie.

Ciosy, jakie na oświatę Królestwa w tej właśnie epoce spadły, dadzą się sprowadzić do dwóch

¹⁾ *Sbornik postanowlenij po Ministerstwu Narodnawo Proswieszczenija*. Wydanie 2-gie, Tom II, część 2. Nr. 595. Przytaczamy to rozporządzenie, chociaż chronologicznie późniejsze, w tem miejscu, jako wiążące się ściśle z treścią rozdziału.

źródeł: zmiany, dążące do ograniczenia polskości w szkołach, stanowiły wynik systemu rusyfikacyjnego, stosowanego specjalnie do ziem polskich, zmiany zaś, wznagające obskurantyzm edukacyjny, były wpływem ogólnego kierunku działalności ministerium oświaty; przyznać jednak trzeba, że i te drugie zmiany, wynikające z ogólnego usposobienia rządu, mocniej dały się uczuć w Królestwie, niż w innych częściach państwa, z powodu szczególnego i wyjątkowego tamowania oświaty wyższej na ziemiach polskich, a zwłaszcza w Królestwie. Nieustający prąd reakcyjny parł ministerium oświaty do coraz większego tamowania wiedzy wyższej, zwłaszcza dla warstw niższych, ściślej mówiąc—średnich i niższych, do wyłącznego kierowania młodzieży z warstwy średniej do szkół profesjonalnych i do zawodów technicznych, do zamykania oświaty warstwy niższej w granicach, o ile możliwości, nie przekraczających szkoły elementarnej; naogół, ministerium coraz mocniej i konsekwentniej wcielało w życie w dziedzinie szkolnictwa zasadę stanową i pozostawiało oświatę wyższą głównie dla dzieci szlachty i urzędników, tych dwóch, w rozumieniu państwowem, stanów wyższych, a także do pewnego stopnia i dla dzieci bogatego kupiectwa.

Już d. 31 Grudnia st. st. 1840 roku Uwarow, po złożeniu sprawozdania ze zwiedzenia uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie i po ustnej z cesarzem w tej materii rozmowie, zwrócił się do kuratorów okręgów naukowych z sekretnym okólnikiem, w którym wytykał potrzebę »zwracania pewnej uwagi na pochodzenie młodzieży, poświęcającej się wyższym studjom, oraz na tę przyszość, która się przed ową młodzieżą otwiera«.

»Przy rosnącej wszędzie dążności do oświaty — pisał minister — nadszedł czas na troskę o to, aby to nadmierne dążenie do nauki wyższej nie nadwe-

reżało niejako układu stanów, wzniecając w młodych umysłach popęd ku nabyciu wiedzy zbytkowej (*roskosznych znaniij*), której zastosowanie praktyczne w przyszłości bardzo często nie zostaje uwieńczone pomyślnym skutkiem, zawodzi nadzieje ubogich rodziców i marzycielskie oczekiwania młodzieńców«.

Minister polecił kuratorom wskazanie skutecznych środków zaradczych przeciwko temu nadmiernemu rozwojowi oświaty wyższej w Rosyi.

Kuratorowie petersburski, dorpacki, odeski i charkowski byli również, jak i minister, zdania, że otwarte i wyraźne wyłączenie warstw niższych od oświaty uniwersyteckiej nie byłoby właściwe, że należy dążyć tu do celu drogą środków pośrednich i, jako takie właśnie środki, wymienili: podwyższenie opłaty szkolnej, utworzenie specjalnych szkół realnych dla warstwy niższej, zakaz udzielania młodzieńcom warstw niższych stypendyów rządowych i t. p. Tylko kurator moskiewski, Strogonow, wypowiedział się wogóle przeciwko planom ministra.

Opozycja Strogonowa, nic nie wskórała.

Dnia 1 Grudnia st. st. 1844 roku przedstawił Uwarow cesarzowi memoriał o środkach zmniejszenia napływu młodzieży do zakładów naukowych wyższych; polegać miały one na tamowaniu dostępu do posad nauczycielskich ludziom warstw niższych, na utrudnieniach w przyjmowaniu maturzystów do uniwersytetów, na podwyższeniu wpisów i t. p.

Atoli stosować te środki należało, zdaniem ministra, z wielkim taktem i ostrożnością.

»Można mieć nadzieję—utrzymywał minister— iż dzięki oddziaływaniu podobnych środków, cichych i niejawnych, przybranych w formę rozporządzeń ministeryalnych, dążenie młodych umysłów

do oświaty, tak dziś widoczne, utrzymanem będzie w granicach, stosownych do pozycji społecznej rozmaitych stanów, bez jawnego atoli pogwałcenia kardynalnej zasady, przyjętej w państwie już od stulecia, a której nie można nadwerężyć wprost, bez największych trudności«.

Cesarz zatwierdził te zasady ¹⁾.

Niebawem rozpoczęło się wprowadzanie ich w życie. Przystąpiono do podwyższenia wpisów.

Dnia 11 Czerwca st. st. 1845 roku złożył Uwarow w tej materii referat cesarzowi. Rozpoczął od wzmianki, że skala wpisów szkolnych w Rosyi pozostaje bez zmiany od roku 1817 i że jest ona niska.

»Mając na względzie—ciągnął dalej—że w wyższych i średnich zakładach naukowych widocznie wzrasta napływ młodzieńców, pochodzących w części z niższych warstw społeczeństwa, a dla których oświata wyższa jest niepotrzebna, stanowi jedynie niewłaściwy zbytek i wytrąca ich ze stanu pierwotnego, bez korzyści dla nich i dla państwa, uważam za rzecz nieodzowną, według własnego przekonania a także zgodnie z uprzednim przyzwoleniem W. C. Mości, nie tyle dla wzmożenia sum ekonomicznych zakładów naukowych, ile dla utrzymania dążenia młodzieży do oświaty w granicach pewnej współmierności z pozycją społeczną rozmaitych stanów, podwyższyć wpis w wyższych i średnich zakładach naukowych«.

Dalej przytaczał Uwarow wykaz proponowanych opłat wpisu.

¹⁾ Roźdiestwienskiej: *Istoriczeskij Obzor Ministerstwa Narodnawo Proswieszczenija*, str. 254, 255.

W uniwersytetach petersburskim i moskiewskim — 40 rs., zamiast dotychczasowego wpisu, który wynosił 28 rs. 57 kop.

W uniwersytetach charkowskim, kazańskim i kijowskim — 20 rs., zamiast 14 rs. 28 kop.

W liceach Richelieu'go i Bezborodki — 15 rs.

W gimnazyach obydwóch stolic po 20 rs., zamiast 11 — 17 rs.

W I-szem gimnazyum kijowskim — 17 rs., zamiast 7 rs.

W gimnazyach w Odesie i Taganrogu — po 7 rs.

We wszystkich innych gimnazyach — po 5 rs., zamiast 3 — 5 rs.

Te nowe przepisy nie rozciągają się na okręgi dorpacki i warszawski, gdzie są odrębne ustawy; w razie zatwierdzenia przez cesarza mają wejść one w wykonanie od roku szkolnego 1845/46.

Jakkolwiek to podwyższenie wpisów było bardzo znaczne, nie zadowoliło ono cesarza, który własnoręcznie na referacie ministra nakreślił inną skalę wpisów, znacznie wyższą, a mianowicie:

W uniwersytetach petersburskim i moskiewskim — 50 rs.

W charkowskim, kazańskim i kijowskim — 40 rs.

W liceach Richelieu'go i Bezborodki — 30 rs.

W gimnazyach obydwóch stolic — 30 rs.

W gimnazyach: w Taganrogu, Odesie i kijowskim I-szem — 20 rs.

Zarazem, rezolucya cesarska, własnoręcznie na referacie skreślona, brzmiała:

»Zupełnie słuszne, lecz powiększyć według tego, jak zanotowałem. Oprócz tego należy rozwa-

żyć, czy niema środków, aby utrudnić dostęp do gimnazyów dla ludzi stanów niższych«¹⁾.

Takie podwyższenie opłat wydało się nawet Uwarowowi środkiem za mocnym. Nie tyle ze względu na warstwę niższą ludności, na owych »raznoczyńców«, których Uwarow sam z własnego przekonania, jako kastowiec, wolny od zapędów demokratycznych, o ile możliwości odsuwał od oświaty wyższej i od wpływu w państwie, chętnie spychając ich w cień, na niższe szczeble kariery życiowej. Lecz była inna strona sprawy: oto Uwarow mniemał, że nie należy już zbytnio, po nad wszelką miarę, odstręczać ludność od szkół publicznych, dających rękojmię wychowania w duchu rządowym; nie należy czynić tego zwłaszcza na wielkich obszarach kresów zachodnich, od Rzeczypospolitej odłączonych, jeszcze nie otrząśniętych zupełnie z tradycji państwa polskiego i ze szkodliwego wpływu działalności edukacyjnej Czartoryskiego i Czackiego.

I oto Uwarow zdecydował się zaoponować przeciw dekretacyi cesarza, uczynił to w przedstawieniu, złożożem cesarzowi dnia 14 Czerwca st. st. 1845 roku, uczynił ostrożnie: naprzód, napomknął o swoich zasługach w sprawie tamowania dostępu do oświaty wyższej dla ludzi niższego stanu i, podkreśliwszy w ten sposób swą czynną solidarność z dążeniem w tym względzie cesarza, ośmielił się założyć opozycję jedynie przeciw środkom, przez monarchę ku osiągnięciu celu wybranym²⁾.

Przytoczył Uwarow na wstępie rezolucję cesarską z dnia 11 Czerwca 1845 r. i tak ciągnął dalej:

¹⁾ *Sbornik postanowlenij po Ministierstwu Narodnawo Proswieszczenija*. Wydanie 2. Tom II, część 2. Nr. 304.

²⁾ *Sbornik postanowlenij po Ministierstwu Narodnawo Proswieszczenija*. Wydanie 2. Tom II, część 2. Nr. 305.

»Uważam za swój obowiązek donieść W. C. Mości, że pod tym względem ministerium oświaty przedsięwzięło już środki stanowcze... Z powodu przedstawienia gubernatora cywilnego smoleńskiego, aby pozwolić dzieciom kupców na odbywanie dalsze kursów gimnazjalnych bez ograniczeń, wniosłem d. 3 Czerwca r. b. na komitet ministrów memoriał o środkach odsunięcia od gimnazyów dzieci kupców i mieszczan i innych osób stanów opodatkowanych«.

Nadmieniał Uwarow, że komitet ministrów zaaprobował jego opinię i że niebawem wniosek ten przedstawiony będzie do zatwierdzenia cesarzowi; dzięki więc tym środkom, »gimnazya staną się przede wszystkim miejscem edukacyi dla dzieci szlachty i urzędników, stan zaś średni zwróci się do szkół powiatowych«.

»Ciągle mam przed oczyma cel, wytknięty przez W. C. Mość — zapewniał minister — i jedynie przez ostrożność oraz stosując się do znanych mi zamiarów W. C. Mości, przekładam taktykę rozdrabniania środków, prowadzących stopniowo do celu.

W myśl tych względów właśnie, środek, dotyczący dzieci stanu średniego, stosowany jest oddzielnie od podwyższenia opłaty szkolnej.

Co do tej ostatniej, to W. C. Mości życzeniem jest, aby już obecnie uczynione zostało jej podwyższenie, daleko znaczniejsze. Ośmielam się przedstawić do najmiłościwszej uwagi W. C. Mości, że wysokość opłaty ustanowiona została przez ministerium nie dowolnie, lecz na podstawie rozważenia środków miejscowych oraz danych, przez kuratorów dostarczonych. Racz, Najjaśniejszy Panie, pozwolić mi na szczere wypowiedzenie obawy, że

znaczne a nagle podwyższenie opłaty szkolnej może utrudnić dla ministerjum środki zapewnienia oświacie publicznej przewagi nad edukacją domową i prywatną.

W ciągu lat dwunastu ku temu celowi skierowane były stale usiłowania moje, a lubo obecnie zamiary moje już w znacznym stopniu urzeczywistnione zostały, lubo w Cesarstwie obawy w tym względzie nie są tak wielkie, jak w Królestwie Polskiem, wszelako poczytuję sobie za święty obowiązek nie ukrywanie przed W. C. Mością, że dla gubernii kraju południowo-zachodniego jest to okoliczność szczególnej wagi. W samej Rosyi opłata szkolna stanowi urządzenie niezbyt dawne. Dotychczas wszyscy przywykli do myśli, że u nas oświata narodowa jest to wspaniałomyślny dar szczodrobliwego rządu.

Ośmieliłbym się upraszać najpoddaniej W. C. Mość o pozwolenie odłożenia jeszcze o lat pięć większego podwyższenia opłaty czyli, wprowadzając ją obecnie, zgodnie z pierwotnym projektem, na podstawie doniesień władz naukowych, po upływie wymienionego terminu, podnieść ją do tej skali, jaką raczyłeś, Najj. Panie, wyznaczyć na moim referacie.

Jedynie przychylnie zaufanie, jakim dotychczas uszczęśliwiałeś, Najjaśniejszy Panie, działalność ministerjum oświaty, zmierzającą ku urzeczywistnieniu Twych wskazań, ośmiela mnie do złożenia pod Najmiłościwszą rozważę tych refleksyi«.

Dekretacya cesarza brzmiała:

»Zgadzam się na lat trzy; uważam za pożyteczne dopuszczenie dzieci kupców I-ej gildyi do gimnazyów«.

Uwarowska więc skala opłaty uratowana została do r. 1848/49. Minister, jednak, starał się zachować tę skalę, odpowiadającą jego życzeniu, jaknajdłużej i dopiero d. 31 Grudnia st. st. 1848 roku złożył raport, umyślnie widać wybrawszy ostatni dzień roku, aby zachować pozornie przynajmniej zadekretowany przez cesarza termin trzyletni.

W referacie z 31 Grudnia 1848 r. przypominał Uwarow o upłynionym już terminie trzyletnim i zawiadał cesarza, iż »po zakończeniu bieżącego roku szkolnego« zostanie wprowadzony w życie system opłat w zakresie, przez cesarza w roku 1845 ustanowionym; upraszał jedynie o obniżenie opłaty dla gimnazyów w Odesie z 20 rs. do 15 rs., oraz w Taganrogu — z 20 rs. do 10 rs.

»Zgadza się« zadekretował cesarz; udało się zatem ministrowi odwlec faktycznie termin podwyższenia opłat o lat cztery, zamiast trzech ¹⁾.

Gdy podwyższone opłaty z początkiem r. 1849/50 w życie weszły, Uwarow już nie był ministrem ²⁾.

Przytoczyliśmy szczegóły, dotyczące opłat szkolnych w Rosyi, aby zobrazować ówczesne ogólne tendencje rządu w dziedzinie oświaty, a również, aby uczynić pewne pouczające zestawienie cyfr pomiędzy Cesarstwem a Królestwem Polskiem. Mianowicie, przytoczone dane świadczą o tem, że przy potężnem dążeniu do zatamowania napływu młodzieży do zakładów naukowych

¹⁾ *Sbornik postanowlenij po Ministierstwu Narodnawo Proswieszczenija*, wydanie 2, Tom II, część 2. Nr. 466.

²⁾ Późniejsze przepisy z 16 Maja st. st. 1852 r. o opłatach szkolnych wydrukowane w *Sborniku rasporiażenij po Ministierstwu Narodnawo Proswieszczenija*. Tom III. Nr. 105.

w Imperyum za pomocą podwyższenia wpisów, gorliwość władz centralnych i miejscowych co do Królestwa pod tym względem była jeszcze znacznie większa. Działała tu dążność niezmienna do ograniczeń wyjątkowych. Mianowicie, pomimo znacznego podwyższenia wpisu szkolnego w Rosyi, opłaty w gimnazyach i szkołach powiatowych Królestwa były znacznie wyższe.

Opłata w wyższych klasach gimnazjum wynosiła w Królestwie już od roku 1833 złp. 200, czyli rs. 30; tymczasem, nie mówiąc już o tych niskich opłatach, jakie w Cesarstwie do roku 1845 na podstawie przepisów z roku 1817 istniały, nawet, według skali, zatwierdzonej w roku 1845, opłata w gimnazyach rosyjskich, z wyjątkiem pięciu miast, wynosiła rubli 5.

W Odesie i Taganrogu stosunkowe podwyższenie wpisu było zupełnie nieznaczne; nawet, jednak, w gimnazyach stołecznych, petersburskiem i moskiewskiem, wpis wynosił tylko $\frac{2}{3}$ opłaty w gimnazyach Królestwa. Zwracamy uwagę, że w Królestwie bynajmniej nie uznano za właściwe obniżyć stosunkowo wpis w gimnazyach prowincjonalnych; dzięki temu wszystkie gimnazya Królestwa w klasach wyższych miały wpis sześć razy wyższy, niż gimnazya rosyjskie, za wyjątkiem owych pięciu miast.

Ów wpis pięciorublowy gimnazyalny pozostał w Cesarstwie i po zastosowaniu w roku 1849 następnego podwyższenia, a nawet i po przepisach z roku 1852. Tymczasem zaś wpis w Królestwie, jak zobaczymy, niebawem uległ jeszcze podwyższeniu dla młodzieży nieuprzywilejowanej. Nawet wpis w szkołach powiatowych Królestwa był wyższy, niż w gimnazyach rosyjskich miast niestołecznych, wynosił bowiem od roku 1833 — 50 złp. czyli 7 rs. 50 kop.

W sprawie utrudnień edukacyjnych zatem Królestwo, za bezpośrednią sprawą namiestnika, gdyż on to

w roku 1833 tak ogromne podwyższenie wpisów przeprowadził, kroczyło na czele, wyprzedziwszy w tym względzie szkoły Cesarstwa i pod względem czasu i pod względem skali ograniczeń.

Chociaż reformy przeciwświatowe w Rosji z roku 1845 zastały w Królestwie stan rzeczy, w tym kierunku tak daleko posunięty, iż prawodawca w Cesarstwie nie uważał za możliwe dotrzymać mu planu, to jednak reformom tym towarzyszył dalszy ruch wsteczny w zarządzeniach edukacyjnych w Kongresówce, lub, inaczej mówiąc, dalszy ruch postępowy w kierunku redukcowania oświaty. Zwłaszcza, zasada utrudniania edukacji wyższej dla warstw niższych doprowadziła w Królestwie do zarządzeń zupełnie wyjątkowych i szczególnych, których nie zdecydowano się zastosować w Cesarstwie.

W umysłach urzędników, do Królestwa na stanowiska wyższe sprowadzonych, wciąż nurtowała obawa o to, iż oświata, zwana wyższą, zbyt jest dostępna dla warstw szerszych ludności.

Pamiętny prezes komisji śledczej do badania przestępców politycznych, Andrzej Storożenko, zapisuje swoje w tym względzie wynurzenia, przypadające właśnie na chwilę opracowywania nowych ograniczeń edukacyjnych dla Królestwa.

»Przechodząc dziś z sypialni do gabinetu przez przedpokój — zapisuje on w swym dzienniku pod datą 7 Marca 1845 roku — spotkałem w nim chłopca z kajetem, umundurowanego tak, jak wychowawcy korpusu paziów; różnica — jedynie w kolorze guzików. Pytam, co to za chłopiec? Odpowiadają mi, że to Romcio (w oryginale rosyjskim literami polskimi: R o m c i o), brat mego służącego, który nazywa siebie kamerdynerem, że uczy się w gimnazjum i już doszedł do takiej a takiej klasy.

Okoliczność ta napędziła na mnie chmury myśli, które zasępiły moje poranne dobre usposobienie.

Uczyć się czytania, pisania i początków arytymetyki — to dobre i dla lokaja, lecz przechodzenie wszystkich nauk, w gimnazyum wykładanych, jest szkodliwsze, według mnie, nawet niż picie wódki przed dwudziestym rokiem życia, zaś mundur, mieszający pochodzenie i stan uczniów — czyż to nie krok pierwszy do komunizmu, czyli do współczesnej demokracji?

Czyż właściwa jest oświata wszechnarodowa dla wszystkich warstw?

Czyż pożyteczne są marzenia filozoficzne i teorie prawa natury dla rzemieślników, lokajów i mieszczan?

Czyż należy wprowadzać rolników do kół, traktujących o środkach państwowych, i wyprowadzać ich ze stanu patryarchalnego, prostego i, dzięki ograniczeniu potrzeb i pragnień, szczęśliwego?«

Te rozważania doprowadzają Storozhenkę do ponurych myśli o rewolucyi francuskiej. Biada nad tem, iż maksymy rewolucyjne przeniknęły już do Niemiec, zwłaszcza do Prus, i widzi w tem wynik nadmiernego rozpowszechnienia oświaty.

»Prusy mają już i stany prowincjonalne i prawa, bodaj lepsze od przedstawicielstwa narodowego, lecz wciąż krzyczą o konstytucyi, o wolności druku, o większem zrównaniu wszystkich klas narodu, a wszystko to pochodzi stąd, że klasa średnia wzmogła się, że mieszczenie, rzemieślnicy, służący... mają pośród siebie licznych pedagogów i że oświata wyższa, nie potrzebna dla wszystkich, stała się dostępną dla każdego.

My tu w Królestwie Polskiem stoimy *à qui vive* przeciwko Prusom. Prusy nas nienawidzą, Polacy gotowi są przy lada okazji przystać do tego, kto jest przeciwko nam; umundurowani żacy szkolni knują między sobą ciągle spiski przeciw rządowi; dzieci różnych majstrów, sług i wogóle mieszczan, które uczyły się w gimnazyach, myślą o przewrocie politycznym, karmiąc się nadzieją wyjścia z nicości.

Propaganda polityczna działa, zaś o środkach powstrzymania jej nie myśli się«.

Tak ponure myśli nasunął generałowi Storożence w dniu 7 Marca 1845 r. od samego rana widok Romcia w mundurze gimnazyalnym.

Snując dalej swe myśli, stwierdza, iż »dla trwałości rządu, zwłaszcza monarchicznego, niezbędna jest klasyfikacya w narodzie«, potrąca o torysów angielskich, którzy stanowią podporeę tronu, i narzeka na zbyt słabą klasyfikacyę stanów w Królestwie Polskiem. Należy rozpocząć naprawę tego braku od szkół i tu zacząć choćby od klasyfikacyi zewnętrznego ubioru:

»Pomieszczenie stanów w uczniach szkół, ubranych w jeden mundur, przenika do ducha narodowego. Według mnie, daleko pożyteczniejszem byłoby, gdyby uczniowie chodzili do szkół tak, jak chodzą w domu; wówczas dzieci wyższych urzędników, zamożnych ziemian i bogatych kupców odróżniałyby się i w dzieciństwie od dzieci mieszczan, i ta okoliczność, pozornie błaha, byłaby już początkiem klasyfikacyi«¹⁾.

¹⁾ *Storożenki. Familnyj Archiw.* Tom I. Kijów 1902, strony 398, 399, 400. W kilkadziesiąt lat potem, w roku 1887 minister Dielanow zwracał uwagę na to, iż gimnazya i progimnazya napełniły się uczniami, którzy »ze względu na warunki bytu ich

Te uwagi Storożenki były echem dyskusji, jakie w sferach urzędowych toczono, oraz projektów, jakie w tym czasie przygotowywano.

Chronologicznie, wyprzedziły zarządzenia dla Królestwa znowu o kilka miesięcy zarządzenia dla Rosji wydane, nie mówiąc o tem, że surowością swą i wyjątkowością znacznie te ostatnie przewyższyły. Mianowicie, d. 21 Marca st. st. 1845 roku zatwierdzone zostały przez cesarza »Przepisy dodatkowe dla zarządu okręgu naukowego warszawskiego, nie ulegające żadnej publikacji«. Została tu więc zastosowana taktyka środków »cichych i niejawnych«, które zalecał Uwarow w referacie z dnia 1 Grudnia st. st. 1844 roku.

Treść tych przepisów była przedmiotem wyczerpującej dyskusji; stanowiła ona przedmiot porozumień pomiędzy namiestnikiem a kuratorem, następnie zaś przedmiot narad osobistych Uwarowa z Turkułem i Paskiewiczem, podczas pobytu tego ostatniego w Petersburgu.

W myśl wspomnianej wyżej taktyki, zaznaczał Uwarow w odezwie do Okuniewa z dnia 27 Marca st. st. 1845 roku, że projektowane w przepisach przekształce-

rodziców zupełnie nie powinni dążyć do średniego gimnazjalnego, a następnie do wyższego uniwersyteckiego wykształcenia.

Dnia 18 Czerwca st. st. 1887 roku wydał minister do władz szkolnych państwa okólnik, zalecający przyjmowanie do gimnazjów i progimnazjów »tych tylko dzieci, które znajdują się pod opieką osób, dających rękojmię należytego dozoru domowego oraz dostarczenia dzieciom niezbędnych do pracy naukowej wygód«.

»Tym sposobem — opiewał okólnik — gimnazya i progimnazya wyzwolą się od uczęszczania do nich dzieci furmanów, lokajów, kucharzy, praczek, drobnych sklepikarzy i tym podobnych ludzi, których dzieci, z wyjątkiem chyba obdarzonych niezwykle zdolnościami, zgoła nie powinny być wytrącane z tej sfery, do której należą«.

Roźdniestwenskiej: *Istoriczeskij Obzor Ministierstwa Narodnawo Proswieszczenija*, str. 640, 641.

nie szkolnictwa odbywać się ma stopniowo. Pod skrótną nazwą »przepisów dodatkowych« zadekretowana została istotna zmiana zasad ustawy roku 1840; w systemie klasycznym edukacji uczyniony został walny wyłom.

Przepisy dodatkowe postanawiały: oświatę elementarną pozostawić na dawnych zasadach, natomiast, szkoły powiatowe, jako zakłady przygotowawcze do gimnazyów, zredukować do »koniecznej potrzeby«, pozostałe zaś szkoły powiatowe przekształcić na realne, z kierunkiem technicznym lub agronomicznym. Ilość istniejących gimnazyów filologicznych, wynoszącą wówczas dziesięć, postanowiono zmniejszyć, tak iżby w każdej gubernii, warszawską wyjąwszy, było nie więcej nad jedno gimnazjum; zamiast gimnazyów zwiniętych projektowano utworzenie wyższych szkół realnych, zwłaszcza w Kaliszu, Kielcach lub Siedlcach, czyli właśnie w guberniach skasowanych.

Wpis szkolny w gimnazyach i szkołach powiatowych filologicznych postanowiono podwyższyć, czyniąc wyjątek jedynie dla dzieci biednej szlachty i urzędników, w zakładach zaś realnych wpis, o ile można, zmniejszyć zamierzano.

Dla młodzieży szlacheckiej postanowiono tworzyć przy gimnazyach pensyonaty, czyli instytuty; do uniwersytetów Cesarstwa mieli być nadal wysyłani tylko maturzyści lepsi, i to z dzieci szlachty i urzędników.

To były punkta główne przepisów.

Zawiadamiając Okuniewa o zatwierdzeniu przepisów odezwą z dnia 27 Marca st. st. 1845 roku, polecał Uwarow, aby Rada Wychowania Publicznego zajęła się niezwłocznie ułożeniem projektów stopniowej reorganizacji szkół, w duchu przepisów; wskazywał na potrzebę przekształcenia, oprócz gimnazyów w guberniach skasowanych, jeszcze i gimnazjum w Szczepbrzeszynie na

szkołę realną z kierunkiem agronomicznym; przypominał o potrzebie określenia, w jakim stosunku ma być podwyższony wpis w zakładach filologicznych, zmniejszony zaś w realnych, »przyjąwszy koniecznie za zasadę, aby uwolnienie od tego wpisu czynione było ze szczególną oględnością, po należytem zbadaniu, czy ucznia należy uwolnić od całego wpisu czy też od części tylko«.

Zapowiadał Uwarow przyjazd swój do Warszawy w Czerwcu 1845 roku dla wzięcia udziału w ostatecznych naradach nad projektami szkolnymi i polecał za wezwaniem do obrad dodatkowo dyrektora warszawskiego gimnazjum realnego i dyrektora instytutu agronomicznego w Marymoncie. Pierwszym był wówczas Karol Frankowski, drugim — Michał Oczapowski. Wezwanie ich do narad stanowiło oznakę tej ważnej roli, jaką w dalszem przekształceniu szkół odegrać miała edukacja realno-techniczna.

Wobec tego, Rada Wychowania Publicznego wzięła się do pracy; na posiedzeniach z 29 i 31 Lipca 1845 r. zatwierdziła plan reorganizacji zakładów naukowych oraz instrukcyę do wykładu nauk w szkołach realnych. Jakkolwiek, przy przekształcaniu zakładów o konieczności dalszych ograniczeń języka polskiego nie było mowy, to jednak konieczność ciągłego zbliżania się ku idealnej formie rusefikacyi tak mocno przenikała magistraturę edukacyjną, że przy wszelkiem przekształcaniu systemu musiano uczynić dalszy krok naprzód i w tym kierunku. W dołączonym do instrukcyi planie nauk dla szkół realnych język rosyjski poczesne zajął miejsce, w porównaniu z polskim.

W szkołach powiatowych realnych na język rosyjski w klasach czterech przeznaczono tygodniowo godzin 18, na język polski — 14.

W klasach V-ej i VI-ej szkół realnych wyższych na

język rosyjski przeznaczono godzin 8, na język polski tylko 2, po godzinie tygodniowo w każdej klasie.

Na posiedzeniu Rady Wychowania Publicznego dn. 8 Sierpnia 1845, odbytem pod przewodnictwem ministra, wyjaśniał Uwarow, iż nagle przekształcenie ustaw szkolnych z r. 1840 nie byłoby właściwem, ponieważ młodzież, obecnie studyjująca, rozpoczęła edukację na podstawie dawnego systemu, a również dlatego, iż ministerjum nie rozporządza potrzebnymi do tak szybkiej reformy środkami. Zalecił tedy Radzie, aby przyjęła zasady przepisów dodatkowych za »kanwę, na której w przyszłości dokonywać należy urzeczywistnienia planu, według wskazań doświadczenia i potrzeb miejscowych«. Na podstawie uchwał, na posiedzeniu Rady Wychowania Publicznego w dniu 8 Sierpnia powziętych, kurator wystosował odezwę do Rady Administracyjnej dnia 19 Sierpnia 1845, przedstawiając do zatwierdzenia szereg nowych przepisów i powołując się na to, iż co do nich nastąpiło już porozumienie namiestnika z ministrem oświaty.

Przepisy te zmierzały do wzmocnienia edukacji realnej i pociągały za sobą znaczne zmiany w dotychczasowych opłatach szkolnych.

Mianowicie, tendencya do odsunięcia tak zwanych stanów niższych od gimnazyów filologicznych, a co zatem idzie, i od uniwersytetów, znalazła w Królestwie wyraz jaskrawy, na jaki nie zdecydowano się w stosunku do szkół Cesarstwa, bo oto wprowadzono system taryfy opłat szkolnych, kunsztownie zróżniczkowanej stosownie do pochodzenia uczniów, z taką ewentualną kalkulacją, że właśnie dla warstwy biedniejszej opłaty w szkołach filologicznych ustanowiono najwyższe. Natomiast, dla szkół realnych opłaty ustanowiono znacznie niższe.

Dla uczniów szkół powiatowych realnych wysokość wpisu oznaczono na 3 rs. rocznie.

W wyższych szkołach realnych, sześcioklasowych, opłatę oznaczono: dla czterech klas niższych na 4 rs., dla piątej i szóstej klasy na 6 rs.

Od opłat tych nikt uwalnianym być nie może.

W szkołach powiatowych filologicznych oznaczono opłatę:

Od synów szlachty — 6 rs.

Od synów urzędników oraz szlachty, w służbie rządowej będącej — 3 rs.

Od nie-szlachty — 10 rs.

W gimnazyach filologicznych — w pierwszych czterech klasach:

Od synów szlachty — 8 rs.

Od synów urzędników i szlachty, w służbie rządowej będącej — 4 rs.

Od synów nie-szlachty — 15 rs.

W klasach V, VI i VII-ej:

Od synów szlachty — 20 rs.

Od synów urzędników i szlachty, w służbie rządowej będących — 10 rs.

Od synów nie-szlachty — 45 rs.

Od opłat powyższych nikt nie ma być uwolnionym, wyjąwszy tylko uczniów, pobierających stypendya, niższe od wyznaczonej opłaty szkolnej.

Uczniom, którzy po ukończeniu nauk gimnazjalnych, przyjeżdżają do uniwersytetów Cesarstwa lub innych wyższych zakładów naukowych w Rosyi, celem przygotowania się do stanu nauczycielskiego, lub też wstępują do stanu duchownego, zwracana ma być opłata

szkolna, za czas ich pobytu w wyższych klasach gimnazjalnych.

Oplaty powyższe obowiązywać mają uczniów, wchodzących do szkół, uczniowie zaś, którzy zaczęli nauki przed wydaniem nowego rozporządzenia, wnoszą opłatę na zasadzie dawnej.

Oprócz tego, kurator zawiadomił Radę, że już z początkiem bieżącego roku szkolnego 1845/46 otwarte będą wyższe szkoły realne w Kaliszu i w Kielcach, szkoła powiatowa z Lipna przeniesiona będzie do Włocławka, z zamianą jej na realną z dążnością handlową, szkoła powiatowa w Maryampolu przekształcona będzie stopniowo na realną z dążnością agronomiczną i t. d.

Wogóle, w szkołach, przeistaczanych na realne, wykład filologiczny ma być zwijany stopniowo, poczynając od klasy niższej.

Rada Administracyjna na posiedzeniu d. 19 Sierpnia 1845 roku upoważniła kuratora do wprowadzenia w życie nowych opłat z początkiem roku szkolnego ¹⁾.

Zaprowadzone utrudnienia dla nie-szlachty w szkołach filologicznych były niezmiernie uciążliwe.

Wpis dla nie-szlachty w gimnazyach filologicznych Królestwa był teraz wyższy od wpisu w gimnazyach prowincjonalnych Rosyi, w roku 1845 ustanowionego, w klasach niższych trzykrotnie, w klasach wyższych dziewięciokrotnie (15 rs. i 45 rs., wobec 5 rs.).

Wpis w klasach wyższych gimnazyów Królestwa dla ludności nieuprzywilejowanej był przeszło dwukrotnie wyższy od świeżo podwyższonego wpisu w gimnazyach obydwóch miast stołecznych Cesarstwa, a nawet wyższy o 5 rs. od wpisu w najdroższych uniwersytetach, petersburskim i moskiewskim.

Wpis ten, w monecie, na którą wówczas jeszcze

¹⁾ Akta Rady Administracyjnej. Vol. 4105 c.

w Królestwie rachowano, pomimo wprowadzenia w roku 1841 monety rosyjskiej, wynosił bardzo znaczną sumę 300 złp.; wyrównywał on, jako pozycja budżetu prywatnego, ówczesnej cenie przyzwoitego mieszkania dla rodziny miernej zamożności w Warszawie, w siedliskach zaś gimnazyów prowincjonalnych pozycyę tę mniej więcej trzykrotnie przewyższał.

Przepis, wyłączający uwalnianie uczniów od wpisów z wyjątkiem wypadków szczególnych, uciążliwość nowych opłat dotkliwie jeszcze zwiększał.

3.

Działalność wydziału edukacyjnego, poza stopniowem przekształcaniem zakładów naukowych w duchu idei rządowych i prądów kierowniczych, nie spuszczała z oka sprawy wzmacniania dozoru nad młodzieżą szkolną.

Kurator, w odezwie z dnia 9 Września 1845 roku, zwracał uwagę Rady Administracyjnej na to, że w Warszawie znajduje się 90 pensyi i szkół prywatnych męskich i żeńskich, dozór zaś nad nimi jednego inspektora jest niedostateczny; upraszał więc kurator Radę o mianowanie jeszcze jednego inspektora przy Komitecie zakładów naukowych prywatnych.

Rada na posiedzeniu d. 7 Października t. r. wniosek kuratora zatwierdziła.

Autorowie przepisów dodatkowych skorzystali ze zmniejszenia, na mocy reskryptu z dnia 21 Sierpnia 1844 roku, ilości gubernii Królestwa do pięciu, jako z pretekstu do przeprowadzenia upragnionej redukcji gimnazyów filologicznych. Redukcyja ta miała atoli i ujemną, z punktu widzenia władz edukacyjnych, stronę. Mianowicie, na podstawie przepisów ustawy szkolnej z roku

1840, wszystkie zakłady naukowe gubernii znajdowały się pod dozorem dyrektora gimnazjum gubernialnego. Po zmniejszeniu ilości gubernii, a wskutek tego po zwiększeniu terytoriów gubernialnych, wykonywanie obowiązków dozorczych przez dyrektorów stało się uciążliwym. Wskutek tego, kurator Okuniew w odezwie do Rady Administracyjnej z dnia 12-go Lutego 1847 roku proponował, w celu wzmożenia dozoru, szkoły gubernii warszawskiej, dochodzące do liczby 680, podzielić pod względem dozoru pomiędzy dyrektorów obydwóch gimnazyjów warszawskich i gimnazjum w Piotrkowie, oraz zwierzchnika wyższej szkoły realnej w Kaliszu; część zaś szkół dyrekcji radomskiej oddać pod dozór zwierzchnika szkoły realnej w Kielcach.

Rada uchwałą z dnia 17 Lutego t. r. wniosek kuratora zatwierdziła.

Redukowanie liczby szkół, wyższych ponad cztero-klasowe, oraz najsurowszy dozór, zwłaszcza nad młodzieżą starszą, były to zasady wytyczne władz edukacyjnych, przestrzegane pilnie, bez wszelkich zewnętrznych impulsów, samorzutnie niejako, w epoce polistopadowej. Łatwo jednak pojąć, że takie wypadki, jak wybuch powstańcy krakowski w Lutym 1846 roku, oraz pewne, niezmiernie nikłe, zresztą, odruchy, jakie wypadkom krakowskim w Królestwie towarzyszyły, musiały podnieść zaciętość władz względem starszej zwłaszcza młodzieży szkolnej.

Wystarczył drobny epizod, mianowicie wykrycie w pierwszym gimnazjum warszawskim kółka młodzieży, ochrzczonego, naturalnie, mianem spisku politycznego, wystarczyły młodzieńcze odgróżki jednego z uczniów, Antoniego Rudzkiego, przeciwko namiestnikowi, aby zaalarmować Petersburg wieścią o sprzysiężeniu, które groziło śmiercią Paskiewiczowi a które udaremniono jedynie, dzięki wielkiej czujności władz.

Na taką wieść cesarz przysłał do namiestnika list, zachęcający go do najsurowszych wobec tak groźnego objawu kroków.

»Nowe wykrycie spisku przeciwko tobie dowodzi, że kanaje są w Warszawie — brzmiały słowa listu z dnia 22 Kwietnia (4 Maja) 1846 r. — proszę cię, bądź ze sobą bardziej, niż kiedykolwiek, ostrożny; z kanajami nie żartuj, a oddawaj pod sąd połowy bez miłosierdzia, innego sposobu na nich niema. Jeśli w gimnazjum tem jest wielu winnych, każ je zamknąć, a sumę, na nie przeznaczoną, obróć na kupno domów pod esplanadę cytadeli. Chłopaków odesłać do rodziców, nauczycieli zaś wysłać w głąb Rosyi, jeśli choć nieco są wątpliwi; tak postępuj i na przyszłość.

Tu wszystko dobrze.

Księżnej rączki całuję, ciebie ściskam serdecznie«¹⁾.

Otrzymawszy tak szerokie pełnomocnictwa, namiestnik, który wiedział, że sprawa owych sprzysiężeń nie przybrała groźniejszych rozmiarów, nie skorzystał z pozwolenia w całej rozciągłości.

W kilka jednak tygodni potem, opierając się na tem, iż śledztwo, prowadzone na tle niezmiernie, jak wiadomo, na terytorjum Królestwa w roku 1846 nieznacznych, nikłych prób insurekcyjnych, wykazało pewien udział młodzieży szkolnej w iluzyjnych przygotowaniach, złożył Paskiewicz raport cesarzowi z daty 6 (18) Czerwca 1846 roku, proponując zamknięcie klas wyższych, od piątej poczynając, w gimnazyach warszawskich, to jest w dwóch filologicznych i w realnem.

¹⁾ Szczerbatow: *Kniaź Paskiewicz*, Tom V, *Dokumenta* strona 566.

Wniosek uzyskał zatwierdzenie.

Dnia 17 (29) Czerwca t. r. wystosował namiestnik odpowiednie rozporządzenie do kuratora okręgu naukowego warszawskiego.

Oto brzmienie tego dokumentu:

»Ostatnie zamierzenia buntownicze w kraju tutejszym ujawniły ducha kształcącej się w tutejszych szkołach młodzieży. Wykryte zostały, jak to J. W. Panu wiadomo, występne knowania wśród uczniów trzech klas wyższych gimnazyów w Szczecbrzeszynie i Płocku, nakoniec zaś wykryty został spiszek i między uczniami gimnazyów tutejszych. Wszystko to świadczy o tem, że władze szkolne nietylko nie potrafiły nadać kształcącej się młodzieży kierunku, odpowiedniego jej przeznaczeniu, lecz, przeciwnie, okazały się nawet nie dość czujnymi i silnymi, aby powstrzymać powierzoną im młodzież od udziału w występnych knowaniach buntowników, tak iż jedynie przedsiębrane w porę gorliwe i mocne środki powstrzymały tę młodzież od powszechnego rozruchu, zwłaszcza w Warszawie, gdzie wskutek dopuszczonego niezwyklego skupienia uczącej się młodzieży, dosięgającego liczby 2,000, zwykły dozór szkolny nie daje żadnej rękojmi dla porządku publicznego. O tem położeniu wydziału szkolnego nie mogłem nie powiadomić najpoddaniej J. C. Mości i Cesarz, zgodnie z moją opinią. Najwyżej zezwolił na zamknięcie we wszystkich gimnazyach warszawskich klas wyższych, to jest V, VI i VII-ej, pozostawiając możność ojcom i krewnym wysyłania dzieci do innych gimnazyów, celem ukończenia w nich studyów wyższych. W wykonaniu tej woli Najwyższej, rozkazuję J. W. Panu, wraz z zakończeniem bieżącego roku szkol-

nego zakazać zapisu i przyjmowania uczniów do wymienionych klas wyższych wszystkich gimnazyów w Warszawie, pozostawiając możność krewnym uczniów wysyłania ich do innych gimnazyów, według własnego uznania. Kursa zaś dodatkowe prawne uważać za całkowicie zamknięte«¹⁾).

Całe to rozporządzenie wydane zostało po za plecyma Uwarowa; namiestnik i cesarz uważali je za zarządzenie natury wyłącznie politycznej; minister oświaty dowiedział się o niem *post factum* z odezwy namiestnika. Był dotknięty, nie tyle z pewnością treścią rozporządzenia, ile sposobem jego wydania bez porozumienia z nim; wprawdzie, ustawa okręgu naukowego przewidywała, że namiestnik w wypadkach, nie cierpiących zwłoki, wydaje rozporządzenia kuratorowi, bez udziału ministra, obecnego wypadku, jednak, za nagły uważać nie można było, do początku bowiem roku szkolnego pozostawało jeszcze kilka tygodni; zresztą, namiestnik miał czas na wyjednanie sankcyi cesarza, a ministra pominął zupełnie.

Uwarow wystąpił z próbą opozycyi, mianowicie, prosił cesarza o uchylenie częściowe rozporządzenia i dopiął swego.

Znając dumę Uwarowa i jego zazdrosne obstawanie przy swej władzy, z drugiej zaś strony biorąc pod uwagę treść jego przedstawienia w tej sprawie, można z wielkiem prawdopodobieństwem twierdzić, że głównym motywem jego wystąpienia była potrzeba okazania i namiestnikowi i, dla powagi swej władzy, kuratorowi, że w sprawach szkół Królestwa nie można pominąć jego opinii. Gdyby bowiem przypuścić, że Uwarowa

¹⁾ *Sbornik postanowlenij po Ministerstwu Narodnawo Proswieszczenija*, wydanie 2, Tom II, część 2. Nr. 351.

dotknął i oburzył sam fakt pozbawienia stołecznego miasta kraju nie tylko szkół istotnie wyższych, lecz nawet i wyższych klas gimnazyów, to jego, jako zdecydowanego zwolennika i opiekuna szkół filologicznych, obeszły chyba najbardziej los dwóch gimnazyów klasycznych.

Tymczasem, Uwarow, pomijając te gimnazya, prosił jedynie o pozostawienie klas wyższych w gimnazjum realnem, zdawał bowiem sobie sprawę z tego, że sfery kierownicze, z cesarzem na czele, skłaniają się coraz wyraźniej ku krzewieniu edukacji realnej, kalkulował więc, że, tą drogą idąc, pewnie otrzyma satysfakcję.

Dnia 21 Lipca st. st. 1846 roku złożył Uwarow przedstawienie, którego wstęp już zawierał ironiczną krytykę paskiewiczowskiego zarządzenia:

»Namiestnik Królestwa Polskiego oznajmił mi, że na skutek jego przedstawienia, W. C. Mość zezwoliła na zamknięcie we wszystkich gimnazyach warszawskich klas wyższych. Nie pozwalając sobie wkraczać w rozważanie kwestyi, do jakiego stopnia może odpowiadać pożytkowi ogólnemu zredukowanie wszystkich gimnazyów warszawskich do zakresu szkół powiatowych, ośmielam się przedstawić do Najwyższej rozwagi następującą okoliczność:

W liczbie gimnazyów warszawskich, utworzone w celu przygotowania młodzieży do zawodów przemysłowych gimnazjum realne tylko w ostatnich klasach nadaje wykładowi nauk odpowiedni do przeznaczenia tego zakładu charakter specjalny. W klasach niższych lubo wykładane są przedmioty przygotowawcze, wchodzące mniej więcej do dziedziny ogólnego wykształcenia, to liczba ich ograniczona jest jedynie do tych, które znajdują się w związku z edukacją realną, otrzymywaną w kla-

sach wyższych. Wszystkie nauki, mające bezpośrednio zastosowanie do zajęć technicznych, rozpoczynają się dopiero od klasy piątej... Zamknięcie klas wyższych w tem gimnazjum całkowicie zniweczy cel jego utworzenia i obróci je w zakład, nie stojący nawet na równi ze szkołami powiatowemi... Raczyłeś, Najjaśniejszy Panie, uznać dobrotliwie niezaprzeczony pożytek tego zakładu specjalnego, który zyskał sobie pochlebłą ocenę i w innych krajach, gdyż tu po raz pierwszy rozstrzygnięto problemat instytutu realnego o typie średnim.

W Europie istnieją zakłady analogiczne, cieszące się rozgłosem, lecz są one założone na daleko rozleglejszych podstawach, jak np. instytut techniczny w Wiedniu i niektóre inne. Gimnazjum zaś realne warszawskie w zupełności odpowiada potrzebom miejscowym, dla zadośćuczynienia którym, z woli W. C. Mości, liczne zakłady filologiczne w Królestwie ulegają przeistoczeniu na realne. Przy tej reorganizacji za wzór rozkazano wziąć gimnazjum warszawskie«.

Nakoniec, zwracał uwagę Uwarow, że po ukończeniu czterech klas gimnazjum realnego uczniowie nie będą mogli nigdzie ukończyć edukacji w klasach wyższych, gdyż podobnego zakładu niema ani w Królestwie ani w Cesarstwie, i wspomniał o znacznych sumach, na podniesienie gimnazjum realnego do wysokiego poziomu wydanych.

Argumenta Uwarowa były zręcznie dobrane, wykazywał on niezbicie, że gimnazjum realne stanowi kolumnę tego nowego systemu, jaki, zgodnie z wysokimi celami polityki rządowej w Królestwie, właśnie od lat paru stosować zaczęto.

Cesarz własnoręcznie zadekretował:

»Zgadzam się; uważam, iż można uczynić wyjątek na rzecz gimnazjum realnego«¹⁾).

Tak więc gimnazjum realne uratowane zostało, jako jedyny na pewien czas »wyższy« zakład naukowy w stołecznej Warszawie.

Nadmienimy tu, że klasy wyższe w gimnazjum gubernialnem warszawskim przywrócone zostały dopiero na mocy rozporządzenia cesarskiego z dnia 21 Czerwca st. st. 1850 roku, były więc zamknięte przez lat cztery, klasy zaś wyższe w drugim gimnazjum warszawkiem już wogóle przywrócone nie zostały, gimnazjum to bowiem od roku 1848/49 zamienione zostało na Instytut Szlachecki.

Dnia 3 Września 1846 roku wydany został ukaz, który regulował, zgodnie z widokami rządu, warunki przyjęcia młodzieży z Królestwa do szkół rosyjskich oraz prawa służbowe, które teje młodzieży po ukończeniu zakładów rosyjskich przysługiwać miały. Mianowicie, młodzież rodem z Królestwa Polskiego może być przyjmowana do gimnazyów i uniwersytetów Cesarstwa, po przedstawieniu odpowiedniego świadectwa od kuratora okręgu naukowego warszawskiego, który w tym względzie kieruje się specjalnymi przepisami. Wychowawcy ci, po ukończeniu zakładów rosyjskich, korzystają ze wszystkich praw służbowych, przysługującym rdzennym mieszkańcom Cesarstwa, z tą różnicą, że po ukończeniu gimnazjum otrzymują rangę 14-ej klasy tylko za postępy w literaturze rosyjskiej i że ci z nich, którzy po ukończeniu nauk w wymienionych zakładach zechcą

¹⁾ *Sbornik postanowlenij po Ministerstwu Narodnawo Proswieszczenija*, wyd. 2, Tom. II, część 2. Nr. 356.

urzędować w Cesarstwie, nie prędzej mogą otrzymać urząd w guberniach zachodnich, jak po przesłużeniu lat pięciu w guberniach wielkorosyjskich.

Ukaz ten oparty był na przedstawieniu, jakie złożył Uwarow, po uprzednim porozumieniu się z Paskiewiczem, a które cesarz dnia 31 Lipca st. st. 1846 roku zatwierdził.

Cel przepisów był widoczny. Dopuszczenie młodzieży Królestwa do szkół Cesarstwa z przywilejami służbowymi miało na celu pociągnięcie młodzieży Królestwa do tych zakładów w chwili właśnie, która wydała się do tego odpowiednia, dzięki zmniejszeniu liczby gimnazyów filologicznych i zwinieciu klas wyższych w gimnazyach warszawskich. Specyalne zastrzeżenia, któremi przywileje tej młodzieży zaopatrzono, miały na względzie cel rusyfikacyjny.

Według prawa rosyjskiego, maturzyści, chlubnie kończący gimnazjum, otrzymują przy objęciu urzędowania rangę 14-ej klasy¹⁾.

Warunek, jaki w tej mierze dla młodzieży Królestwa ustanowiono, miał na celu zwrócenie całej jej pilności ku nauce języka i literatury rosyjskiej. Cel zarządzenia został, zresztą, wyraźnie wypowiedziany przez Uwarowa na czele raportu z dnia 31 Lipca; polegać miał on na tem, iż

»...dopuszczenie mieszkańców Królestwa do zakładów naukowych Cesarstwa, z rozciągnięciem na nich przywilejów służbowych, narówni z rdzennymi tegoż mieszkańcami, może przyczynić się do przyciągnięcia młodzieży polskiej do szkół rosyj-

¹⁾ *Swod Zakonow*, Tom III, Księga I. Artykuł 76 (według wydania z r. 1896).

skich i ułatwić moralne zjednoczenie Królestwa z Cesarstwem«¹⁾.

Oprócz tego, Uwarow mniemał, iż »przy takim pozwoleniu należałoby uczynić pewne rozróżnienie między stanami, zgodnie z Najwyżej zatwierdzonymi przepisami dodatkowymi o zarządzie okręgiem naukowym warszawskim«.

Tego rozróżnienia stanów w ogłoszonych przepisach nie znajdziemy, zawiera się ono tylko domyślnie we wzmiance, iż kurator przy udzielaniu świadectw kieruje się specjalnymi przepisami.

Zaliczono te ostatnie widocznie do owych »cichych i niejawnych« środków, które, jako²⁾ oparte na nie ulegających publikowaniu przepisach dodatkowych, również wydane były tylko konfidencyonalnie do użytku władz.

Warunki, pod którymi dopiero kurator wydawał pozwolenie na kształcenie się w zakładach Cesarstwa, polegały na tem, iż proszący o świadectwo winien był złożyć następujące dokumenty:

1) Metrykę urodzenia.

2) Świadectwo pochodzenia szlacheckiego lub dowód, że jest synem wyższego urzędnika albo obywatela, posiadającego znaczny majątek nieruchomy, lub że jest synem mecenasa albo pastora protestanckiego lub wreszcie kupca I-ej gildyi.

3) Świadectwo, że jest wolny od zaciągu wojskowego, lub dowód na złożoną w Banku Polskim kaucyę w ilości rs. 450 na zastępcę do wojska.

4) Deklaracyę ojca lub opiekuna, że własnym ko-

¹⁾ *Sbornik postanowlenij po Ministierstwu Narodnawo Proswieszczenija*. Wydanie 2, Tom II, część 2. Nr. 360.

sztem utrzymywać go będzie, bez wymagania jakiegokolwiek bądź wsparcia od rządu¹⁾.

Dnia 1 Lipca st. st. 1846 roku Uwarow otrzymał dziedziczny tytuł hrabiowski; ogłoszone przezeń na początku urzędowania hasła: »prawosławie, samowładztwo, narodowość« umieszczone zostały, jako dewiza, w herbie hrabiowskim.

Istotnie, poza kwestyami metod edukacyjnych, filologicznej czy realnej, wysiłki ministra nieustannie zmierzały do stopniowego podporządkowywania oświaty tym trzem zasadom. Troska o pielęgnowanie w szkołach tych zasad, w całej ich czystości i nietykalności, prowadziła stopniowo do usuwania z programów szkolnych całego szeregu wykładów lub przynajmniej zamykania w ramach ściśle teoretycznego i dogmatycznego wykładu przedmiotów, mogących wznieść w umysłach młodzieży jakieś wątpliwości w sferze ortodoksji wyznaniowej lub podstaw istniejącego ustroju politycznego.

Już na samym początku urzędowania Uwarowa, za jego sprawą przez rozporządzenie z dnia 23 Kwietnia st. st. 1833 r. wstrzymano w szkołach wykład »zasad prawa, zwanych już to prawem natury, już to filozofią prawa«.

Motywowano to zawieszenie potrzebą opracowania odpowiedniego podręcznika:

»Tymczasem zaś żywiąc troskę o to, aby do wykładu tego przedmiotu, tak ważnego pod względem politycznym i filozoficznym, nie zakradło się coś nie odpowiedniego do panującego w państwie stanu rzeczy, zarządzający ministerium nakazał ku-

¹⁾ Akta Rady Administracyjnej. Vol. 5642. Względem wysyłania młodzieży do Med. Chirurg. Akademii.

ratorom okręgów naukowych zawieszenie wykładu prawa natury aż do chwili wydania odpowiedniego do tego przedmiotu podręcznika«¹⁾.

Rozumowania i dowodzenia matematyczne, rozwijające zmysł dociekania i krytyki, uznane zostały z czasem za przedwczesne dla młodzieży szkół średnich. Widzieliśmy, że w szkołach obwodowych Królestwa już w roku 1833 zabroniono dowodzeń przy wykładzie geometryi.

Dnia 15 Grudnia st. st. 1845 roku Uwarow wydał do władz szkolnych okólnik, w którym oznajmiał, iż »rozważywszy wnioski, złożone przez zarządy okręgów naukowych w sprawie zaprojektowanego ograniczenia wykładu matematyki w gimnazyjach, i skasowawszy wykład w tych szkołach geometryi wykresłnej i analitycznej«, uważa za potrzebne wprowadzić nowy plan lekcyi matematyki²⁾.

Cyrkularz ministeryalny do władz szkolnych Cesarstwa z dnia 17 Listopada st. st. 1844 roku nakazywał połączenie w szkołach wykładu statystyki z geografią, »ograniczając się jedynie do wykładu danych, do statystyki należących, odłączając od tej ostatniej wszelkie rozumowania, mające związek bliższy z naukami politycznymi«³⁾.

Okólnik ministeryalny z dn. 18 Maja st. st. 1846 r. polecał kuratorowi warszawskiemu przestrzeganie tego przepisu w gimnazyjach filologicznych Królestwa⁴⁾.

1) *Sbornik postanowlenij po Ministierstwu Narodnawo Proswieszczenija*, wydanie 2, Tom II, Cześć I. Nr. 222.

2) *Sbornik rasporiażenij po Ministierstwu Narodnawo Proswieszczenija*. Tom II, Nr. 754.

3) *Roždienstwienskij: Istoriczeskij Obzor Ministierstwa Narodnawo Proswieszczenija*, str. 273.

4) *Sbornik rasporiażenij po Ministierstwu Narodnawo Proswieszczenija*, Tom II, Nr. 779.

Dnia 19 Grudnia st. st. 1846 r. Uwarow w referacie, złożonym cesarzowi, proponował usunięcie wykładu logiki z programów gimnazjalnych:

»W liczbie przedmiotów, wykładanych na mocy ustawy w gimnazyach, znajduje się logika. Dotąd wybór podręcznika do tej nauki nastęczał nieprzewyciężone trudności, gdyż wszystkie istniejące książki są mało przystosowane do pojęć młodzieży, kształcającej się w gimnazyach. Wskutek tego, wykład logiki prawie nie przynosi pożytku, a jedynie pozostawia w pamięci uczniów oderwane, niezrozumiałe twierdzenia, które albo są przez nich zapomniane, albo dostarczają podstawy do fałszywych zastosowań.

Ponieważ logika wykładana jest, w składzie nauk filozoficznych, na uniwersytetach słuchaczom, lepiej przygotowanym i pod względem wykształcenia i pod względem wieku, zatem mniemam, iż należy zawiesić czasowo w gimnazyach wykład tej nauki, godziny zaś, na nią przeznaczone, użyć na wzmocnienie innych przedmiotów.

Na tej podstawie ośmielam się upraszać W. C. Mość o udzielenie pozwolenia na zawieszenie wykładu logiki w gimnazyach«.

Cesarz zatwierdził ten wniosek ¹⁾.

Tak oczyszczając zakłady naukowe z nauk niebezpiecznych, przedsiębrano jednocześnie troskliwe środki celem niedopuszczenia do gremium nauczycielskiego ludzi politycznie niepewnych.

Charakterystyczny w tym przedmiocie okólnik wydany został do władz szkolnych przez ministra pod datą

¹⁾ *Sbornik postanowlenij po Ministierstwu Narodnawo Proswieszczenija*, Wyd. 2, Tom II, Część 2. Nr. 385.

31 Grudnia st. st. 1846 roku. Zawiadamiał minister władze szkolne, iż cesarz »raczył oznajmić swą wolę ministrowi sprawiedliwości, aby ten podwoił środki, zmierzające ku uwalnianiu ze służby w podwładnym mu ministerium nie tylko ludzi, jawnie nieprawomyślnych, (*nie błagonadieżnych*) lecz również i tych, którzy ściągają na siebie mocne podejrzenie o złe intencje w postępowaniu (*w niebłagonamierennosti diejstwij*)«; oprócz zaś tego, pozwolił cesarz ministrowi sprawiedliwości na podanie wniosku co do środków, jakich jać się należy i w innych gałęziach zarządu. Minister sprawiedliwości zarządził, aby urzędnicy, którzy w ciągu ostatnich lat pięciu zasłużyli sobie na otwarte potępienie ich postępowania lub też ściągali na siebie mocne podejrzenie, byli od służby uwalniani. Środek ten, na wniosek ministra sprawiedliwości z d. 18 Listopada st. st. 1846 roku, uzyskał aprobatę cesarza, wraz z uwagą, aby urzędnicy nieprawomyślni nie byli przyjmowani napowrót do służby bez pozwolenia cesarskiego. Na mocy uchwały komitetu ministrów, zatwierdzonej przez monarchę, środek ten postanowiono zastosować do wszystkich wydziałów rządowych.

Spełniając tę wolę cesarską, Uwarow zwracał się do kuratorów z żądaniem, aby nie mianowali na posady w wydziale naukowym urzędników, uwolnionych z innych wydziałów, z powodu złego sposobu myślenia, i aby przy osobistym zwiedzaniu zakładów naukowych zwracali najsurowszą bacność na prawomyślność urzędników i, w razie, jeśli natrafiają na ludzi, podejrzenia budzących, donosili do ministerium, w celu udzielenia im dymisyi ¹⁾.

Instrukcja ta właściwie sankcjonowała tylko ten

¹⁾ *Sbornik rasporiaženij po Ministerstwu Narodnawo Proswieszczenija*, Tom II. Nr. 810.

stan rzeczy, który w szerokim zakresie i przedtem był praktykowany. Bądź co bądź uświęcała ona dyskrecjonalną władzę zwierzchników szkolnych, którzy zostali przez władzę wyższą nietylko upoważnieni, lecz nawet obowiązani do tego, by nie ograniczali się, przy udzielaniu nauczycielom dymisyi z przyczyn politycznych, do wypadków stwierdzonej faktami winy, lecz poprzestawali w tych razach na powzięciu podejrzeń. Jeśli zwrócimy uwagę na to, że podejrzania owe mogły być odnosić się nietylko do czynów, lecz wprost do intencji osoby podejrzewanej, to pojmiemy łatwo, że instrukcja taka była z góry położoną pieczęcią na aktach samowoli lub stronności zwierzchników szkolnych. Nakoniec, aby złe intencje licznych podwładnych dochodziły niezawodnie do świadomości zwierzchnika szkoły, na to nie wystarczała intuicja tego ostatniego, lecz potrzebny był zupełnie realny, żywy przewodnik, ostrzegający i donoszący, a więc delator, bez którego usług obejść się nie mógł dyrektor, zmuszony w przeciwnym razie drżeć o to, że złe intencje jego podwładnych inną, pozaszkolną drogą do wiadomości władz wyższych dojdą. Pełnomocnictwa inkwizytorskie zwierzchników szkolnych prowadziły z nieubłaganą konsekwencją do dyskrecjonalnej władzy delatorów, do szpiegowładztwa w życiu szkół.

ROZDZIAŁ VII.

1. Wpływ wydarzeń europejskich roku 1848 i 1849 na kierunek ministerium oświaty. Szyrynskij-Szychmatow następcą Uwarowa. Pierwsze zarządzenia nowego ministra. Kasowanie szkół filologicznych. — 2. Przepisy szkolne dla Królestwa z roku 1851. Działalność Muchanowa na stanowisku kuratora. — 3. Nowe zarządzenia względem szkół elementarnych. Reorganizacja gimnazyów; tworzenie szkół pięcioklasowych. Skasowanie niektórych zakładów naukowych. Minister Norow.

1.

Z rozdziałów poprzednich wnioskowaćby można, że prąd, zmierzający do wcielenia w życie troistej formuły uwarowowskiej, doszedł już do słupów Herkulesa i że dalsza reakcja w systemie edukacyjnym była moralnem niepodobieństwem. Tymczasem, atoli, stoimy dopiero na progu okresu skrajnej reakcji, który rozpoczyna się pamiętną datą — roku 1848.

Wypadki roku 1848 i 1849 przekonały rząd o konieczności nałożenia daleko mocniejszego, niż dotąd, kagańca na szkoły, literaturę, prasę. Dotychczasowy stan rzeczy w szkołach, literaturze, nauce uznany został za zbyt liberalny, do wpływu doszły osoby, w oczach których Uwarow uchodził za zbyt wolnomyślnego ministra. Rządy jego nie przetrwały 1849 roku.

Słynny manifest Mikołaja I z dnia 14 Marca st. st. 1848 roku, wydany po wybuchu rewolucyi w Europie środkowej, przeciwstawiał Rosyę zbuntowanej Europie i kończył się okrzykiem:

»Z nami Bóg! rozumieście to ludy i korzcie się, albowiem z nami Bóg!«

Przedsiębrane zostały środki, aby w dziedzinie oświaty zerwać związki młodzieży rosyjskiej z wpływami zagranicy.

Dnia 18 Marca st. st. Uwarow złożył cesarzowi wniosek, aby »mając na względzie obecne zaburzenia za granicą i szkodliwy tam kierunek umysłów, niezwłocznie położyć tamę przyjazdowi do Rosyi cudzoziemców, w celu kształcenia dzieci«; minister nawiązywał ten wniosek do wyrażonej przez cesarza w dniu 14 lutego st. st. t. r. myśli, aby zastępować guwernerów cudzoziemskich wychowaniami Głównego Instytutu Pedagogicznego.

Ponieważ na mocy prawa z d. 1 Lipca st. st. 1834 roku o guwernerach i nauczycielach domowych, cudzoziemcy, przybywający dla kształcenia młodzieży do Rosyi, obowiązani byli zaopatrywać się w odpowiednie certyfikaty misyi poselskich rosyjskich w tych państwach, skąd do Rosyi przybywali, przeto Uwarow proponował wydanie misyom rosyjskim polecenia, aby wstrzymały wydawanie podobnych certyfikatów, z wyjątkiem wypadków wezwania cudzoziemca z za granicy przez rząd rosyjski.

»Zupełnie zgadzam się« — zadekretował cesarz ¹⁾.

Dnia 19 Marca st. st. 1849 r. wydany został przez ministra do kuratorów okólnik, wzywający do wzmocnienia dozoru nad szkołami:

¹⁾ *Sbornik postanowlenij po Ministerstwu Narodnawo Proswieszczenija*, wyd. 2, Tom II, część 2. Nr. 428.

»Ostatnim wydarzeniom na zachodzie Europy towarzyszył rokosz przeciwko prawym władzom oraz zamach na porządek państwowy. Bunt, który wybuchnął we Francji, rychło odezwał się w Niemczech, grożąc swym wpływem zgubnym wszelkiemu opartemu na ładzie wewnętrznym ustrojowi społecznemu.

Aby zgubne mędrkowania występnych nowatorów nie mogły przeniknąć do naszych licznych zakładów naukowych, poczytuję sobie za święty obowiązek zwrócić uwagę J. W. Pana:

1) na ducha wykładów w szkołach wogóle, zwłaszcza zaś w uniwersytecie powierzonego Panu okręgu;

2) na sprawowanie i sposób myślenia studentów uniwersytetu, liceum i wychowawców gimnazyów;

3) na prawomyślność zwierzchników, nauczycieli i wychowawców, zajętych przy kształceniu młodzieży;

4) na prywatne zakłady naukowe i pensjonaty, zwłaszcza na utrzymywane przez cudzoziemców«.

»Oczywiście, najpewniejszy środek uchronienia młodzieży od zarazy wolnomyślicielstwa stanowi:

1) dobitny wykład religii, z wskazywaniem na bezpośrednie obowiązki wiernych poddanych;

2) niedopuszczanie, przy wykładzie innych przedmiotów nauki, nic takiego, co mogłoby w niedojrzałym jeszcze umyśle młodzieży osłabić wiarę lub nadwątlić przeświadczenie o konieczności i pożytku kardynalnych instytucji naszego rządu;

3) baczne i surowe przestrzeganie moralności uczniów«.

»Aby osiągnąć w zupełności ten, zawsze wa-

żny, a przy dzisiejszych okolicznościach, ważniejszy, niż kiedykolwiek, cel, konieczną jest rzeczą zwiększenie dozoru nad młodzieżą, jak ze strony J. W. Pana, tak również ze strony podwładnych Panu zwierzchników zakładów naukowych, oraz nie spuszczenie z uwagi ani jednej okoliczności, któraby mogła sprzyjać utrwaleniu wśród młodzieży dobrego ducha, pokory wobec władz i oddania rządowi.

Znana mi gorliwość J. W. Pana daje rękojmię sumiennego wypełnienia niniejszego rozporządzenia, o środkach zaś, które J. W. Pan uznasz za właściwe zastosować w tej mierze, oczekiwać będę raportu Pańskiego¹⁾.

Minister Uwarow, wciąż chcący uchodzić za cudotwórcę w uśmierzaniu i wyplenianiu wszelkich szkodliwych dla rządu mocy, po zwiedzeniu w jesieni 1848 r. uniwersytetu moskiewskiego zdawał raport, pełen różowego optymizmu:

»Ośmielam się donieść, że nietylko nie ujawnia się nic niepokojącego, lecz owszem duch publiczny jakgdyby ustalił się i ferment umysłów ustąpił na widok wydarzeń europejskich...

Wydaje się, że umysły, przerażone okropnościami zagranicznymi, bliżej skupiły się dokoła zasad i instytucji narodowych. Wszędzie słyhać odgłos powszechnej świadomości, iż pośród burz, wstrząsających państwami ościennymi, Rosya, opierając się na trwałej i niewzruszonej swej podstawie, zachowuje majestatyczny spokój, odpowiadający jej godności i mocy.

¹⁾ *Sbornik rasporiazenij po Ministierstwu Narodnawo Proswieszczenija*, Tom II, Nr. 865.

Odrażę do smutnych objawów w Europie zachodniej poczytywać można za powszechną¹⁾.

Optymizm Uwarowa nie znajdował już wielkiej wiary u cesarza, daleko większy posłuch, wobec groźnych europejskich wydarzeń, mieli alarmiści i zelanci skrajnej reakcyi, przeniknięci przeświadczeniem, że literatura, prasa i uniwersytety rosyjskie przepojone są złym duchem.

Wierzchołki rządu bynajmniej nie spoczywały w tym majestatycznym spokoju, w którym ich utwierdzać siłała się pusta, dudniąca frazeologia Uwarowa.

Sam minister oświaty dostał się pod pewnego rodzaju kuratelę polityczną.

Mianowicie, dnia 2 Kwietnia st. st. 1848 r. utworzony został tajny komitet, do którego weszli: Buturlin, jako przewodniczący, baron Modest Korf i Degaj, jako członkowie. Buturlin wkrótce zmarł; zastąpił go An-nienkow.

Komitet ten objął najwyższy dozór nad wszelkiem słowem drukowanym w Rosyi i dawał rozporządzenia konfidencyjonalne Uwarowowi, który był oficjalnym zwierzchnikiem cenzury.

Sytuacya ministra stała się wielce ślizką i niepewną. Doszło do tego, że gdy w Marcu 1849 roku w piśmie *Sowremiennik* umieszczony został artykuł anonimowy, który wykazywał pożytek uniwersytetów rosyjskich i edukacyi klasycznej, Uwarowowi oznajmiona została najwyższa nagana, na wniosek komitetu dn. 2 kwietnia, za przepuszczenie w druku tego artykułu. Konfuzya ministra była tem większa, że zmuszony był wyznać, iż artykuł ten napisany został za jego wiedzą przez profe-

¹⁾ Roźdiestwienskij: *Istoriczeskij Obzor Ministerstwa Narodnawo Proswieszczenija*, str. 260, 261.

sora Dawydowa i że on sam, jako szef cenzury, artykuł do druku zakwalifikował.

Próbował Uwarow w memoryale, do cesarza podanym, zbijać stanowisko komitetu, cesarz atoli wyraźnie orzekł się po stronie tego ostatniego.

Patrząc musiał Uwarow pod koniec swych rządów na ruinę systemu klasycznego w szkołach. W latach krytycznych 1848 i 1849 zwrot od klasycyzmu ku edukacji praktycznej, realnej zarysował się ostatecznie. Oświata realna dotychczas słabo była w Rosyi rozwinięta; miała ona za panowania Mikołaja I-go gorliwego krzewiciela w osobie ministra skarbu hr. Kankryna. Za jego to sprawą wyjednany został jeszcze w roku 1836 rozkaz cesarski o urządzeniu przy szkołach oddziałów realnych. Była to tylko zapowiedź dopiero, realizacya następowała powoli.

Na mocy rozporządzenia ministra oświaty z dnia 29 Marca st. st. 1839 roku utworzone zostały klasy realne na początek przy gimnazyach w Wilnie, Tule i Kursku, oraz przy szkołach powiatowych w Rydze i Kerczu¹⁾.

Jeśli atoli Kankryn troszczył się jedynie o to, aby obok systemu szkół ogólnie kształcących istniała pewna ilość szkół, sposobiących młodzież do zawodów praktycznych w rozwijającym się coraz bardziej przemyśle i handlu, to w okresie lat 1848 i 1849 dojrzeła pogląd, iż z edukacji realnej uczynić należy podstawę systemu szkolnego, a to wychodząc z założeń politycznych.

Wywody Gurowskiego o niebezpiecznej stronie studyów literacko-klasycznych i o uspokajającym młode wyobraźnię wpływie umiejętności praktycznych znajdowały coraz więcej zwolenników.

¹⁾ *Sbornik postanowlenij po Ministierstwu Narodnawo Proswieszczenija*. Wydanie I. Tom II, część 1. Nr. 612.

General-gubernator kijowski, Bibikow, w memoryale »o zmianie kierunku edukacji«, złożonym w roku 1847, pisał:

»Użyteczną rzeczą byłoby nadać edukacji młodzieży w zakładach naukowych kierunek bardziej materialny, który, zajmując umysł wiedzą ścisłą, nie dawałby czasu wyobraźni na odciąganie młodzieży od zajęć pożytecznych. Działalność materialna usunęłaby złudzenia wyobraźni, zaś sukcesy na tem polu pociągnęłyby wszystkich«¹⁾.

Uwarow musiał płynąć za przemożnym prądem i sam złożył na rozkaz cesarza do Rady Państwa wniosek reorganizacji gimnazyów, który przyjęty został przez radę i przez cesarza sankcyonowany dnia 21 Marca st. st. 1849 roku.

Nowe to rozporządzenie dzieliło gimnazy na dwie kategorie: na przygotowujące do uniwersytetów i na przygotowujące bezpośrednio do służby państwowej. Jedynie w pierwszych zachowany został w dawnej rozciągłości system klasyczny, w drugich zaś, zamiast języków starożytnych, zaprowadzono obszerny wykład matematyki dla tych, którzy gotują się do służby wojskowej, dla tych zaś, którzy gotują się do służby cywilnej, wzmocniono wykład prawoznawstwa.

Reformie tej przyświecała myśl, iż dzięki studjom klasycznym młodzież przenosi się na skrzydłach wyobraźni w krainę życia antycznego, tak odmiennego od rzeczywistości rosyjskiej, i tą drogą napelnia swą duszę płonnymi iluzjami; gdy tymczasem pilne od młodych lat studyowanie ustaw państwowych, przyzwyczajają i nagina umysły młodzieży do rzeczywistości rodzimej. Sy-

¹⁾ Roźdiestwienskiej: *Istoriczeskij Obzor Ministierstwa Narodnawo Proswieszczenija*, str. 277.

stem ten przez następnego ministra Szyryńskiego-Szychmatowa szerzej i bliżej rozwinięty został. Czy odpowiedział on oczekiwaniom twórców?

Dajmy pod tym względem głos jednemu z późniejszych ministrów oświaty już za następnego panowania, hrabiemu Dymitrowi Tołstojowi, jednemu z tych argonautów »nieszkodliwej, bezpiecznej« oświaty, których tytuł się zmieniło, poczynając od Szyszkowa, a którzy wciąż kierowali nawę oświaty rosyjskiej to na Scyllę klasycyzmu, to na Charybdę realizmu, nigdzie nie znajdując pociechy ani ukojenia i nie mogąc znaleźć owego ognia, który nie pali.

Hr. Tołstoj, jak wiadomo, przywrócił w szkołach system klasyczny, odpowiednio zresztą z brutusowskich i plutarchowskich pierwiastków wyprany, właśnie w nadziei odwrócenia umysłów młodzieży od doktryn wyrotowych.

W przedstawieniu, wniesionem do Rady Państwa d. 27 Lutego st. st. 1871 roku, a które inaugurowało reformę szkół w kierunku klasycznym, hr. Tołstoj poddał ostrej krytyce reformy szkolne z okresu 1849 — 1855 r. i nie wahał się nazwać ich zgubnemi, właśnie z moralno-politycznego stanowiska.

Reformy te, zdaniem ministra, stanowiły »jeśli nie jedyną, to jedną z ważnych przyczyn materyalizmu, nihilizmu i najzgubniejszej zarozumiałości, które tak mocno ogarnęły naszą kształcącą się młodzież, albowiem kwestya wyboru między językami starożytnymi, jako podstawą wszelkiej dalszej edukacyi narodowej, a wszelkim innym sposobem edukacyi, to kwestya między moralnym a materyalistycznym kierunkiem oświaty i wychowania, a zatem i całego społeczeństwa«¹⁾.

¹⁾ Roźdiestwienskij: *Istoriczeskij Obzor Ministierstwa Narodnawo Proswieszczenija*, str. 520.

Tak więc, ks. Szyrynskij-Szychmatow został w przedstawieniu hr. Tołstoja siewcą nihilizmu. Kwestya, co wyrosło z nasion, przez hr. Tołstoja rzuconych, nie należy już do niniejszego zarysu; odpowiedź na nią nie wymaga wycieczek w zbyt odległą przeszłość dziejową. *Sic vos non vobis mellificatis, apes.*

Niebawem, w fatalnym dla oświaty rosyjskiej i dla Uwarowa roku 1849 nastąpił fakt, wobec którego zapewnienia ministra o odrazie społeczeństwa rosyjskiego do doktryn zachodnio-europejskich stracić musiały wszelki walor.

Dnia 23 Kwietnia st. st. 1849 roku aresztowani zostali główni uczestnicy niby spisku, a raczej kółka, które się skupiało dokoła Michała Butaszewicza - Pietraszewskiego.

Sprawa, z natury swej wcale nie niebezpieczna, rozdmuchana została przez śledztwo do rozmiarów groźnego sprzysiężenia inteligencji petersburskiej przeciwko panującemu stanowi rzeczy. Okazało się, że nad Newą inteligencya, nietylko odsunięta od wszelkiego udziału w sprawach społecznych i politycznych, lecz nawet nie mogąca bez najsurowszej odpowiedzialności poruszać takich spraw, jak wady poddaństwa chłopów, oddawała się na wieczorkach i schadzkach towarzysko-literackich rojeniom o wcieleniu w życie systemu falansteryańskiego Karola Fourier, debatowała nad pomysłami Ludwika Blanc'a i Proudhona. Alarmiści, oddawna mówiący, że uniwersytety rosyjskie stanowią seminaryum rewolucyi, zyskali nielada argument.

Rząd postanowił działać energicznie, a minister oświaty, który po szesnastoletnim zarządzie takie wyhodował owoce, już nawet nie był o zdanie pytany.

Dnia 30 Kwietnia st. st. 1849 roku już wprost oznajmiona została Uwarowowi przez sekretarza stanu Taniejewa wola cesarska, aby komplet studentów w ka-

dzym uniwersytecie zredukowany został do liczby 300, dopóki zaś ilość studentów nie zostanie do tej cyfry zredukowaną, nie wolno zupełnie przyjmować nowych; na przyszłość zaś wogóle z pośród zgłaszających się na uniwersytety kandydatów wybierać należy jedynie tych, którzy wyróżniają się swem usposobieniem moralnem. Na zapytanie Uwarowa, nastąpiło wyjaśnienie, że przepis ten nie dotyczy stypendystów rządowych¹⁾.

Dłuższe pozostawanie przy władzy stało się dla Uwarowa niepodobieństwem, niechętnie atoli rozstawał się z urzędem. Próbował utrzymać się jeszcze na powierzchni nowego prądu, po paru jednak jeszcze starciach, zachorował we Wrześniu 1849 roku; dnia 20 Października st. st. 1849 roku podał się do dymisyi, która została przyjęta.

Następca Uwarowa Szyrynskij-Szychmatow był pod względem umysłowym nicością.

»Wiedz Pan, że ja nie mam ani własnej myśli, ani własnej woli, jestem tylko ślepem narzędziem woli cesarza« — taką o sobie samym charakterystykę dawał nowy minister przed swym pomocnikiem Norowem, późniejszym ministrem.

Ale nietylko wobec cesarza niwelował swą osobę minister, według świadectw oficjalnych bowiem owej epoki »podał on otwarcie rękę komitetowi dnia 2 kwietnia i wskazania jego traktował nie jako zamach na swą samodzielność, lecz jako pomoc przyjazną i poparcie w dążeniu do wspólnego celu«²⁾.

¹⁾ *Sbornik postanowlenij po Ministerstwu Narodnawo Proswieszczenija*. Wyd. 2. Tom II, część 2. Nr. 480, 482.

²⁾ Lemke: *Oczerki po istorii russkoj cenzury i żurnalistiki*. Petersburg 1904, str. 247.

Książę Platon Szyrynskij-Szychmatow był dawnym współpracownikiem i szczerym wielbicielem dawnego ministra oświaty admirała Szyszkowa. Oprócz tego znajdował się pod wpływem swego brata Sergiusza, który został mnichem w jednym z klasztorów na górze Athos. Był książę Platon wyznawcą tej maksymy, że wszelkie nauki powinny być podporządkowane zasadom religii, ściślej mówiąc — wyznania panującego; wiedza miała stać się, pod jego zarządem, służebnicą ortodoksyi.

W czasie zarządu ministeryum jeszcze w charakterze wice-ministra przedstawił Szyrynskij-Szychmatow cesarzowi memoriał o potrzebie oparcia wykładów uniwersyteckich nie na umysłowych, lecz na wyznaniowych podstawach, na związku z religią.

Ten memoriał wywarł najkorzystniejsze na cesarzu wrażenie i zadecydować miał głównie, według świadectwa barona Korfa, o nominacji nowego ministra ¹⁾.

Cesarz niejednokrotnie wyrażał zadowolenie z posłusznego i bogobojnego ministra.

Niezdługo przed swą śmiercią, w przemówieniu do deputacyi uniwersytetu moskiewskiego, na stułetni jego jubileusz, już za ministeryum Norowa, mówił cesarz, iż moralność stawia wyżej od wiedzy, bez moralności bowiem wiedza staje się szkodliwą:

»Ministeryum mnie zrozumiało... Wiara upadła u wielu narodów, jest ona żywą u nas... W wielu ziemiach ludzie doszli do sprzeczności, jeden drugiego nie rozumie, sami nie wiedzą czego chcą... U nas inaczej« ²⁾.

Było to mówione w r. 1855, w czasie wojny krymskiej. Ministeryum nowe rozpoczęło od banicyi resztek przedmiotów niebezpiecznych, które ocalały jeszcze do-

¹⁾ *Russkaja Starina*, 1900 r. Tom. V, str. 282, 283.

²⁾ *Roźdiestwienskij*, str. 227.

tańd w programach uniwersyteckich. Dnia 9 Listopada st. st. 1849 r. nakazano zawiesić wykłady prawa państwowego.

W referacie księcia Platona powiedziane było, iż:

»...przy obecnym, jeszcze bardzo chwiejnym stanie politycznym Europy zachodniej jest rzeczą bardzo trudną ustalenie pewnych granic dla tej nauki, z drugiej zaś strony, najbardziej nawet uszczuplony jej zakres nie daje rękojmi, iż wobec zwróconej przez ostatnie wydarzenia powszechnej uwagi na przekształcenie niektórych rządów, żadne fałszywe tej nauki zastosowanie nie zagości w umysłach młodzieży, uczęszczającej na wykłady uniwersyteckie«.

»Doskonale, wcale nie wznawiać; zupełnie zbyteczne« — brzmiała dekretacya cesarska.

Niebawem, poruszono kwestyę:

»...czy jest pożyteczny wykład filozofii przy obecnym szkodliwym rozwoju tej nauki przez uczonych niemieckich, czy nie należy przedsiębrać środków ku ochronieniu naszej młodzieży, kształcącej się w zakładach wyższych, od zwodniczych mędrkowań najnowszych systematów filozoficznych«.

Na wniosek ministra oświaty, w roku 1850 zadekretowano skasować wykład filozofii przez profesorów świeckich, powierzyć zaś wykład logiki i psychologii profesorom teologii, w porozumieniu z zarządem spraw duchownych.

Dnia 26 Stycznia st. st. 1850 roku skasowano samą nazwę fakultetów filozoficznych i podzielono je na dwa

odrębne wydziały: historyczno-filologiczny i fizyko-matematyczny¹⁾.

W sprawozdaniu za rok 1852 pisał minister:

»...zaniechanie wykładu z katedr uniwersyteckich teorii marzycielskich pod mianem filozofii oraz powierzenie wykładu logiki i psychologii profesorom teologii spowinowaciło te nauki z prawdami objawienia«²⁾.

W obszernym referacie, złożonym cesarzowi dnia 26 Stycznia st. 1850 roku, wyłuszczał minister, iż dopuszczenie do uniwersytetów osób wszelkich stanów w początkach panowania Aleksandra I-go stanowiło jedynie środek czasowy, zastosowany z powodu braku ludzi, zdolnych do piastowania urzędów państwowych. Wogóle, atoli, jest to niezgodne nawet z kardynalnemi ustawami państwa, według bowiem ustawy o służbie, zawartej w Tomie III Zbioru Praw (*Swod Zakonow*), osoby stanów niższych nie mają prawa wstępu do służby państwowej; jednocześnie zaś osoby te z chwilą, gdy dyplom uniwersytecki uzyskują, nabywają zarazem równego ze szlachtą prawa do urzędów.

Obecnie sprawa wkracza na tor normalny, ponieważ rozkaz cesarski z roku 1849 zredukował komplet studentów do liczby 300 na każdy uniwersytet.

»Środek ten wprowadza się w wykonanie z widocznem powodzeniem — pisze minister oświaty — tak, iż ilość studentów, na własnym koszcie będących, na wydziałach filozoficznym i prawnym już doszła do liczby normalnej w uniwersytetach

¹⁾ *Sbornik postanowlenij po Ministierstwu Narodnawo Proswieszczenija*. Wyd. 2, Tom II, część 2. Nr. 515.

²⁾ *Roždienstwienskij*, str. 265.

dorpackim, kijowskim, charkowskim i kazańskim. Tylko w Petersburgu i Moskwie przekracza ona jeszcze normę, dochodząc w pierwszym do 420, w drugim zaś do 450 osób; lecz wobec spodziewanego w Sierpniu roku bieżącego opuszczenia uniwersytetu przez tych, którzy kurs ukończą, bez wątpienia i tu wszelki nadmiar zniknie«.

Zadawał sobie zatem minister pytanie, czy nadal przy obsadzaniu nielicznych, wobec ustanowionej normy maksymalnej, wakansów w uniwersytetach, dopuszczać jedynie studentów klasy uprzywilejowanej czy też wszystkich, i bez wahania mniemał, iż »sprawiedliwość, pożytek ogólny i zgodność ze środkami już przedsiębranymi« dyktują rozwiązanie pierwsze, jako jedynie właściwe, tem bardziej, że »ludzie klasy niższej, wytrąceni za pomocą uniwersytetu z tego stanu, w którym się urodzili, nie posiadając po większej części żadnego majątku nieruchomego, zbyt zaś wiele mniemając o swych zdolnościach i wiedzy, daleko częściej stają się ludźmi niespokojnymi i niezadowolonymi z istniejącego stanu rzeczy«.

Wobec tego prosił minister cesarza o zadekretowanie, aby przy przyjmowaniu do uniwersytetów pierwszeństwo dawano młodzieńcom, którzy z mocy przepisów Tomu III Zbioru Praw mają prawo wstępu do służby państwowej, to jest młodzieńcom pochodzenia uprzywilejowanego.

»Spełnić« — brzmiała aprobowająca dekretacya cesarza ¹⁾.

¹⁾ *Sbornik postanowlenij po Ministierstwu Narodnawo Proswieszczenija*. Wydanie 2, Tom II, część 2. Nr. 517.

Wobec takich tendencji ogólnych, panujących w sferach rządu zwierzchniczego względem oświaty, oraz wobec niezmiennie praktykowanego systemu — wzmaganania napięcia wszelkich represyi i rozszerzania zakresu wszelkich ograniczeń na terenie Królestwa Polskiego, łatwo przewidzieć, jakim torem pójdzie tu polityka edukacyjna po roku 1848.

Zasadę zamykania, o ile możliwości, gimnazyów filologicznych, a więc i uniwersytetów, przed szerszymi warstwami ludności, stopniowo lecz stale w życie wprowadzano.

Od czasu wydania przepisów dodatkowych z roku 1845 myślano o założeniu specjalnego instytutu dla młodzieży uprzywilejowanej. Myśl tę urzeczywistniono w r. 1848, przy tej okazji atoli zwinięto jedno gimnazyum filologiczne. Mianowicie, komitet, ustanowiony do założenia instytutu szlacheckiego w Warszawie, dnia 24 Listopada 1847 roku postanowił zamienić z początkiem roku szkolnego 1848/49 drugie gimnazyum warszawskie na instytut szlachecki.

Według ustawy czasowej, zatwierdzonej przez Uwarowa dnia 27 Marca st. st. 1848 roku, instytut warszawski, co do programu naukowego i urzędzenia wewnętrznego, miał się rządzić przepisami ustawy, wydanej dla pensjonatu szlacheckiego przy drugim gimnazyum wileńskim.

W programie instytutu figurował przedmiot, który wówczas w innych szkołach Królestwa wykładanym nie był, mianowicie, wykład »prawa miejscowego w najzwięźlejszym zarysie«.

W Warszawie atoli przygotowania do otwarcia instytutu postępowały powoli; Uwarow przynaglał sprawę, wobec jednak wydarzeń rewolucyjnych, jakich widownią była Europa w Lutym i Marcu 1848 roku i których odźwięku lękano się w granicach państwa rosyjskiego,

mniemał Uwarow, iż namiestnik ma może zasadę do opóźniania otwarcia instytutu.

W odezwie z dnia 6 Kwietnia st. st. 1848 roku upraszał minister oświaty Paskiewicza o przyspieszenie sprawy założenia instytutu, zarazem zaś nadmieniał, że jeśli namiestnik uważa za potrzebne »dla przyczyn miejscowych« odłożenie tej sprawy, w takim razie niech raczy go o tem powiadomić, on zaś przedstawi tę rzecz cesarzowi.

Namiestnik zażądał od kuratora opinii: »czy przy obecnem położeniu kraju tutejszego można otworzyć w Warszawie instytut szlachecki«.

Kurator dnia 2 Maja nadesłał opinię następującą:

»Ponieważ instytut pomieniony ma stanowić zamknięty zakład naukowy, ponieważ w pierwszym roku jego otworzenia zamierzone jest przyjęcie tylko 40 młodzieńców, kształcących się na koszt własny, i 4-ch stypendystów rządowych, gdy wreszcie nad wychowancami instytutu urządzony będzie najbaczniejszy dozór, pod kontrolą kuratora honorowego, dyrektora i inspektora zakładu i jeszcze do tego trzech nadzorców pokojowych, przeto sądzę z mej strony, że obecne położenie kraju nie może stanowić przeszkody do otwarcia w Warszawie instytutu szlacheckiego«.

Pod wpływem tej opinii namiestnik dnia 22 Maja napisał do Uwarowa, iż nie widzi przeszkody do otwarcia instytutu z początkiem roku szkolnego¹⁾.

¹⁾ Korespondencya ta, w języku rosyjskim prowadzona, jak również inne szczegóły, instytutu szlacheckiego dotyczące, znajdują się w Aktach Rady Administracyjnej. Sekcyja III. 4a. Vol. 6163: O Instytucie Szlacheckim w Warszawie. Odezwa Uwarowa do Paskiewicza wysłana 6 Kwietnia st. st. 1848 roku, za Nr. 3545. Polecenie Paskiewicza do kuratora datowane 18 (30) Kwietnia

Dnia 7 Czerwca st. st. 1848 roku cesarz zadekretował utworzenie instytutu. Etat jego, na rok 1848/49 zatwierdzony, wynosił 22,227 rs.

Ustawa stała nadana została instytutowi dopiero dnia 14 Maja 1854 r.

Od r. 1848/49 gimnazyów w Królestwie było nominalnie — 9, faktycznie zaś, wobec zamknięcia klas wyższych w gimnazyum warszawskim, tylko 8.

Od roku 1849/50 ubyłoby jeszcze jedno gimnazyum filologiczne — w Szczebrzeszynie.

Dnia 13 Maja 1848 zawarta została pomiędzy kuratorem okręgu naukowego, działającym z upoważnienia Rady Administracyjnej, a pełnomocnikiem ordynata Zamoyskiego Antonim Cyprysińskim umowa, określająca stosunek ordynatów do zakładu naukowego w Szczebrzeszynie. W artykule 2-im umowy umieszczony został elastyczny warunek, iż ordynacya Zamoyskich wypłacać będzie wieczyście na utrzymanie zakładu naukowego, bez względu na to, czy terażniejszą zachowa, czy inną przybierze postać, sumę rs. 6,000 rocznie. Wówczas już przesądzone było w zasadzie przekształcenie szkoły tej na siedmio-klasową realną, z dążnością agronomiczną, gdyż Uwarow pisał już o tem do Okuniewa w odezwie z d. 27 Marca st. st. 1845 roku.

Dnia 18 Lipca 1848 r. cesarz umowę zatwierdził.

Rada Wychowania Publicznego opracowała zasady reorganizacji szkoły, które zostały zaaprobowane przez Uwarowa, a następnie przez Radę Administracyjną dnia 26 Czerwca 1849 r. zatwierdzone.

Od początku roku 1849/50 przystąpiono do prze-

t. r. Nr. 2179. Opinia kuratora nosi datę 20 Kwietnia (2 Maja) t. r. Nr. 3429. Odpowiedź namiestnika przesłana Uwarowowi pod datą 10 (22) Maja t. r. Nr. 21,770.

kształcenia szkoły, poczynając od klas niższych. Na język polski wyznaczono według planu we wszystkich siedmiu klasach 18 godzin tygodniowo, na rosyjski — 27. Nauczyciel języka polskiego pobierał według etatu 270 rs. rocznie, nauczyciele języka rosyjskiego zaś: starszy 750 rs., młodszy 450 rs., stosunek płac był więc taki sam, jak w gimnazyach.

Od roku 1849/50 było zatem gimnazyów w Królestwie: nominalnie 8, faktycznie 7.

Nastąpiły, zarazem, dalsze utrudnienia wpisowe.

Widzieliśmy, że na podstawie uchwały Rady Administracyjnej z dnia 19 Sierpnia 1845 roku ustanowiono potrójną skalę wpisów dla uczniów szkół filologicznych: najniższą dla dzieci urzędników, średnią dla dzieci szlachty nieurzędującej, najwyższą — dla pozostałej ludności.

Ta ostatnia opłata stanowiła jakgdyby cło prohibicyjne, które miało powstrzymać warstwy niższe od przekraczania progu gimnazyum; pierwsze dwa stopnie opłaty mogły być uważane za normę, gdyż stosowane były względem tych młodzieńców, dla których, z uwagi na ich pochodzenie, właśnie przeznaczone były gimnazya filologiczne, w myśl przepisów dodatkowych z r. 1845. Otóż, dnia 25 Lipca 1848 roku kurator w przedstawieniu do Rady Administracyjnej wyjaśnił, że opłaty wpisowe z roku 1845 ustanowione zostały czasowo jedynie, dla okresu przejściowego od systemu szkół filologicznych do systemu szkół dwojakiego typu, jako środek skierowania warstwy niższej do szkół realnych. Obecnie kurator proponował, aby znieść ów system trzystopniowy i uznać na przyszłość najwyższy stopień opłaty za normę dla wszystkich uczniów, pozwalając na uwalnianie od tej opłaty w całości lub w części dzieci biednej szlachty i urzędników.

Rada na posiedzeniu dnia 25 Lipca 1848 r. wniosek kuratora zatwierdziła¹⁾).

Odtąd więc ta skala wpisu, która ustanowiona została w roku 1845 dla uczniów warstwy niższej, jako środek odsunięcia ich od gimnazyów, obowiązywać miała i te kategorie uczniów, które uznane zostały za jedynie powołane do studyowania w gimnazyach.

W roku 1848 zastosowano do mieszkańców Królestwa, w Rosyi urzędy obejmujących, pewne ograniczenie o charakterze politycznym, wzorowane na ustawach rosyjskich.

Mianowicie, według przepisu, wydanego w Cesarstwie dla względów politycznych, młodzież pochodzenia szlacheckiego, jak również młodzież, kończąca zakłady naukowe, dające prawo do rangi służbowej, mogła wstępować do departamentów i kancelaryi ministerjów dopiero po przesłużeniu lat trzech w dykasteryach gubernialnych, lub im odpowiednich. Chodziło tu o zapobieganie gromadzeniu znacznej ilości młodych aplikantów w stolicy.

Ukaz do senatu z dnia 29 Listopada st. st. 1848 r. wymagał od młodzieńców z Królestwa, chcących urzędować w ministerjach, uprzedniej służby trzyletniej w dykasteryach gubernialnych w guberniach wielkorsyjskich²⁾).

Szyrynski-Szychmatow, objąwszy ster oświaty, zabrał się gorliwie do realizowania tych zapowiedzianych na przyszłość w przepisach dodatkowych 1845 r. ograniczeń, które dotychczas jeszcze, dzięki celowo obranej

1) Akta Rady Administracyjnej, Vol. 4105a.

2) Dnia 2 (14) Sierpnia 1849 r. zatwierdzony został przez cesarza etat normalny okręgu naukowego warszawskiego. We-

taktyce stopniowania środków, w zupełności urzeczywistnionemi nie były. Chodziło przedewszystkiem o gimnazya filologiczne.

Przepisy dodatkowe zapowiadały zredukowanie liczby gimnazyów do ilości gubernii Królestwa, z wyjątkiem warszawskiej, gdzie mogło być więcej, niż jedno gimnazyum.

Otóż, w chwili, gdy Szyrynski-Szychmatow objął ministeryum, to jest w roku szkolnym 1849/50 w Królestwie było faktycznie gimnazyów siedm, przy pięciu guberniach. Mianowicie, w dwóch guberniach było po dwa gimnazya: w augustowskiej — w Suwałkach i w Łomży, i w lubelskiej — w Lublinie i w Siedlcach. Natomiast, w gubernii warszawskiej, wobec przeistoczenia gimnazyum drugiego warszawskiego na instytut szlachecki i wobec zamknięcia klas wyższych w gimnazjum gubernialnem, istniało jedno tylko gimnazyum — w Piotrkowie, co stanowiło już upośledzenie, wykraczające nawet po za zakres ograniczeń, zapowiedzianych w przepisach dodatkowych.

Otóż, chcąc wykonać literalnie zapowiedź przepisów dodatkowych, należało, klasy wyższe w gimnazjum warszawskim, chwilowo zamknięte, przywrócić, a za to zamknąć dwa gimnazya prowincjonalne.

Tak właśnie uczyniono; minister wystosował do namiestnika dnia 11 Stycznia st. st. 1850 roku zapyta-

dług etatu tego, w gimnazyach filologicznych nauczyciel starszy literatury rosyjskiej i języka słowiańskiego posiada rangę VIII-ą służbową, nauczyciel starszy literatury polskiej — rangę IX; nauczyciel młodszy gramatyki rosyjskiej — rangę IX; nauczyciel młodszy gramatyki polskiej i łacińskiej — rangę X. Różnicy rangi odpowiadała i różnica pensyi; to samo w szkołach powiatowych filologicznych, gdzie nauczycielowi języka rosyjskiego wyznaczono pensyi 450 rs., nauczycielowi polskiego — 360 rs. (Archiwum Komisji Skarbu: Akta ogólne okręgu naukowego warszawskiego, Tom III).

nie, czy nie należałoby od początku roku szkolnego przywrócić klasy wyższe w gimnazjum gubernialnem warszawskiem, gimnazyja zaś w Łomży i Siedlcach skasować¹⁾.

Namiestnik zażądał opinii kuratora. Paweł Muchanow, zarządzający zastępczo okręgiem, jako pomocnik kuratora, uznał, że w gimnazjum gubernialnem warszawskiem należałoby z początkiem roku szkolnego otworzyć klasy wyższe, stosując atoli specjalne ograniczenia przy przyjęciu uczniów.

Co do gimnazyów prowincjonalnych, to, zdaniem Muchanowa, łomżyńskie należało zamknąć i zastąpić je szkołą filologiczną czteroklasową, siedleckie natomiast radził pozostawić jeszcze na rok jeden. Niebawem, sam kurator Okuniew złożył opinię i ta wypadła jeszcze ostrzej.

Klasy wyższe w gimnazjum warszawskiem można, zdaniem kuratora, przywrócić, »jeśli z wyższych względów nie stoi nic na przeszkodzie«; natomiast, obydwa gimnazyja prowincjonalne trzeba zwinąć zupełnie z początkiem roku szkolnego. Opinia kierownika wydziału oświecenia w Królestwie zasługuje na przytoczenie:

»Generał-Lejtnant Okuniew nie podziela zdania rz. radcy stanu Muchanowa, iżby zachodziła potrzeba utrzymania gimnazjum siedleckiego w obecnym jego składzie o siedmiu klasach jeszcze przez rok, gdyż mniema on, że powody na poparcie tego wniosku przez rz. r. s. Muchanowa przytoczone, jako to: że zniesienie od razu dwóch gimnazyów może stać się dotkliwym i dla rodziców i dla nauczycieli, których trudno byłoby pomieścić, istnieć-

¹⁾ Cała korespondencja w tym przedmiocie, w dalszym ciągu przytoczona, wzięta z Akt Rady Administracyjnej: Vol. 4105c.

by musiały i po upływie roku, gdy tymczasem umieszczenie kilku spadłych z etatu urzędników nie może być trudnem dla zarządu edukacyjnego, zwłaszcza z początkiem roku szkolnego. Zniesienie tych dwóch gimnazyów i zastąpienie ich przez szkoły powiatowe filologiczne o czterech klasach będzie miało tę korzyść, że żaden nowy wydatek dla skarbu nie wyniknie¹⁾.

Zastanawiająca jest ta lekkość myśli i sądu i ta niefrasobliwość zwierzchnika oświaty, gdy chodzi o zamknięcie zakładów. Natomiast, z otwarciem wyższych klas gimnazjum warszawskiego nie szło tak łatwo; ciężko decydowano się na taki krok i uchwalenie jego okupić przynajmniej postanowiono całym szeregiem uciążliwych ograniczeń.

Namiestnik wysłał w tym przedmiocie przedstawienie do Petersburga i oto na wniosek ministra oświaty cesarz dnia 21 Czerwca st. st. 1850 r. rozkazał:

1) Z początkiem roku szkolnego otworzyć trzy wyższe klasy warszawskiego gimnazjum gubernialnego z następującymi ograniczeniami:

- a) przyjmować do wskazanych powyżej klas tych tylko uczniów, którzy na zasadzie ustawy dodatkowej o okręgu naukowym warszawskim mają prawo pobierać nauki w gimnazjum, których rodzice zamieszkują w Warszawie lub niedalekich od niej okolicach; wyjątki dopuszczają się tylko w szczególnych wypadkach za decyzją namiestnika;

¹⁾ Kancelarya namiestnika do sekretarza stanu przy Radzie Administracyjnej, dnia 3 Czerwca 1850 roku. Nr. 3618; sekretarz stanu przy Radzie Administracyjnej do dyrektora kancelaryi namiestnika dnia 8 Czerwca 1850 r. Nr. 12,690. Akta Rady Administracyjnej. Vol. 4105c.

- b) w każdej klasie nie ma być więcej jak 50 uczniów i dlatego otwieranie oddziałów dodatkowych w klasach rzeczonych zabrania się;
- c) pobierać od każdego ucznia w wyższych klasach po 45 rs. wpisu szkolnego rocznie, bez względu na pochodzenie;
- d) przedsięwziąć odpowiednie środki celem rozciągnięcia ścisłego nad uczniami dozoru.

2) Gimnazya w Siedlcach i Łomży zamknąć, a na miejsce takowych otworzyć filologiczne czteroklasowe szkoły powiatowe.

Odezwą z dnia 23 Czerwca st. st. 1850 roku minister oświaty zakomunikował to rozporządzenie kuratorowi do wykonania.

Oprócz zadekretowanego podwyższenia wpisu w klasach wyższych, namiestnik rozkazał podwyższyć wpis i w klasach niższych — do 20 rs. dla wszystkich uczniów, podczas, gdy na podstawie przepisów 1845 roku, nawet najwyższa kategoria wpisu, dla dzieci nieszlachty, wynosić miała w klasach niższych 15 rs.

Dnia 9 Sierpnia 1850 roku sekretarz stanu przy Radzie Administracyjnej przesłał do kancelaryi namiestnika prośbę urzędników i oficjalistów, w Łomży zamieszkałych, o pozostawienie nadal w tem mieście gimnazjum gubernialnego lub, w najgorszym razie, o zwijanie go stopniowo¹⁾.

Prośba ta żadnego nie odniosła skutku.

Liczba gimnazyów filologicznych zredukowana zatem została do możliwego minimum, poczynione również zostały największe wpisowe utrudnienia, zapobiegające zbyt wielkiej ilości uczniów; w gimnazjum warszawskiem, gdzie, wskutek względnej zamożności mieszkańców, nawet utrudnienia wpisowe mogłyby nie tak wiele

¹⁾ Akta Rady Administracyjnej. Vol. 4105c.

wskórać, wprost ustanowiono legalne maksimum. Tłumiąca oświatę działalność władz zatrzymać się jednak nie mogła; system edukacyjny Królestwa znajdował się jakby na równi pochyłej i wciąż mocą położenia i bezwładny parł dalej i staczał się niżej i nie było, zdawało się, granicy, na którejby się zatrzymał. Niebawem, trudno było już wogóle mówić o popieraniu jednego kierunku edukacji a tamowaniu innego, poprostu wszelki żywszy, bujniejszy objaw dążeń oświatowych raził i musiał uleść stłumieniu.

Nominalnie, na przykład, i pozornie popierano niby szkoły realne, z uszczerbkiem filologicznych. Lecz oto wskutek przedstawienia zarządzającego okręgiem naukowym warszawskim z dnia 25 Maja 1850 roku, minister oświaty odniósł się do namiestnika w przedmiocie »przedsięwzięcia odpowiednich środków, zdolnych ukrócić zbyteczny napływ uczniów do gimnazjum realnego w Warszawie«.

Namiestnik zawiadomił ministra, że zupełnie zgadza się z opinią kuratora.

Po takim ustaleniu zupełnej jednomyślności wśród sterników oświaty Królestwa, minister przysłał kuratorowi rozporządzenie z dnia 18 Sierpnia st. st. 1850 roku, nakazujące:

- 1) otworzyć w Warszawie dwie oddzielne powiatowe szkoły realne;
- 2) podwyższyć wpis szkolny dla uczniów gimnazjum realnego do 20 rs., nie zwalniając nikogo od pomienionego wpisu¹⁾);
- 3) egzaminować jaknajsurowiej pragnących wejść do gimnazjum realnego, a z innych gubernii

¹⁾ W *Zbiorze Przepisów Administracyjnych*. Wydział Ośw. Tom III na stronie 523 mylnie podana tu cyfra 25 rs., zamiast 20 rs.

przyjmować do szkół warszawskich tylko takich uczniów, którzy przedstawią ważne ku temu powody;

- 4) z początkiem roku szkolnego 1850/51 postanowić, że do niższych klas gimnazjum realnego nie będzie przyjętych więcej, jak 50-ciu uczniów, przez co w przyszłości zmniejszy się liczba uczniów w klasach wyższych;
- 5) dla powstrzymania napływu mniej zamożnych uczniów do szkół powiatowych utworzyć oddział dodatkowy przy dwóch początkowych szkołach rządowych.

Cel przepisów tych był jasny, zmierzały one ku zdegradowaniu edukacji realnej, drogą strącenia części uczniów z gimnazjum realnego do szkół powiatowych; nawet zaś jeszcze z tych szkół »mniej zamożnym« groziło zepchnięcie do szkół tylko elementarnych.

Podwyższenie wpisów w gimnazjum realnem było znaczne. Według ustawy 1840 roku wynosiła opłata w tem gimnazjum 25 złp. we wszystkich klasach; przepisy 1845 roku ustanowiły w wyższych szkołach realnych: 4 rs. dla klas niższych, 6 rs. dla klas wyższych. Jeszcze dotkliwszym środkiem było zredukowanie liczby uczniów w klasach niższych do 50-ciu. Skutek rozporządzenia był piorunujący.

W roku 1850 w gimnazjum realnem było uczniów 1,070, w roku 1851 już tylko 557, w następnych latach liczba ta jeszcze spadła.

2.

Obok tych poszczególnych inowacyi, ministerium oświaty miało już w zanadrzu reformę ogólną szkół Królestwa. Była to już czwarta operacya, na szkolnictwie

Królestwa w okresie paskiewiczowskim dopełniona; po reformach 1833, 1840 i 1845 roku przysłała reforma 1851 roku. Chodziło o dalsze uszczuplenie zakresu i rozpowszechnienia edukacyi, tak zwanej wyższej, a mianowicie, o stworzenie obok szkół niższych, przygotowujących do średnich, oraz szkół średnich, przygotowujących do wyższych, całego systemu szkół niższych i średnich, zaokrąglonych i zamkniętych w sobie, traktowanych nie jako szczebel pośredni do studyów wyższych, lecz jako uczelnie, o charakterze przedewszystkiem praktycznym, dające edukację wystarczającą, zwłaszcza dla warstw niższych i średnich.

Tworząc takie szkoły, rząd zyskiwał rękojmię, że młodzież, która je, przy ogólnym braku zakładów naukowych, w każdym razie zapełni, nie będzie już mogła nawet sięgać po edukację wyższą.

Ten cel przyświecał już reformie gimnazyów w Cesarstwie, zadekretowanej dnia 21 Marca st. st. 1849 r. Na gruncie Królestwa atoli reforma ta, jak zawsze, kojarzyła się ze specjalnemi, ubocznemi dążeniami i przybierała charakter bardziej ostry. Oprócz zaś tego, postanowiono w Królestwie zreformować oświatę najniższą, elementarną.

Otóż, w duchu tych dążeń złożył minister oświaty cesarzowi przedstawienie, którego akceptacya z góry zapewnioną była. Poddawał krytyce minister dotychczasowy system edukacyjny Królestwa, nawet przepisy dodatkowe roku 1845 nie zadawałają go. Gimnazya filologiczne przygotowują przedewszystkiem do uniwersytetów, gdy tymczasem nawet dziesiąta część uczniów nie może do nich się dostać. Ilość uczniów, kształcących się w szkołach powiatowych filologicznych i przygotowujących się do gimnazjum, jest niepomernie duża, w porównaniu z liczbą gimnazyów.

Wyższe szkoły realne »stanowią rodzaj mieszanych

zakładów naukowych«, nie mają dość specjalnych programów. Powiatowe szkoły realne gotują uczniów do szkół realnych wyższych i do gimnazyjów filologicznych, »nie mając własnego celu skończonego«. Szkoły elementarne, chociaż odpowiadają swemu przeznaczeniu, lecz »osiągnęły chyba zbyt wysoki rozwój, nauka w nich bowiem jest obowiązkowa, gdy tymczasem liczne gminy nie odczuwają jeszcze tej potrzeby«¹⁾.

Pod wpływem tych refleksji ministerjum oświaty ułożyło plan reorganizacji szkół, zaaprobowany przez namiestnika.

Cesarz, podzielając motywy ministra, proponowaną przezeń reorganizację dnia 8 Marca st. st. 1851 roku zatwierdził.

Namiestnik zawiadomił Radę Administracyjną o nowych przepisach dnia 24 Maja 1851 roku, Rada Administracyjna zaś na posiedzeniu dnia 12 Czerwca t. r. postanowiła powiadomić o decyzji cesarskiej wszystkie władze, w celu stosownego wykonania, kuratorowi zaś okręgu naukowego poleciła podanie tej decyzji do powszechnej wiadomości przez *Gazetę Rządową*.

Decyzja ta składała się z następujących ośmiu punktów:

- 1-o Gimnazya filologiczne urządzić na zasadach, objętych w Najwyżej zatwierdzonem w dniu 21 Marca 1849 roku zdaniu Rady Państwa, co do podobnych zakładów w Cesarstwie, a mianowicie: w tych z pomiędzy nich, które będą miały za cel przygotowanie do uniwersytetów, rozszerzyć wykład języków starożytnych, a w gimnazyjach, z których uczniowie mają zamiar wstąpić prosto do służby wojskowej

¹⁾ Akta Rady Administracyjnej. Vol. 4105c. Roźdiestwien-skij, *Istoriczeskij Obzor Ministierstwa Narodnawo Proswieszczenija*, str. 317, 318.

lub cywilnej, wykładać szczególnie w pierwszym razie matematykę, a w drugim prawodawstwo.

Przy wszystkich tych gimnazyach urzędzi, według możliwości, dla dzieci rodziców zamożniejszych pensye, na wzór takich zakładów w Cesarstwie.

2-o Szkoły powiatowe filologiczne otwierać tylko w tych miejscach, gdzie z powodu znacznej liczby szlachty lub urzędników okażą się nieodzownie potrzebnymi i mogą zastąpić gimnazyja, dlaczego, stosownie do uznania bliższego zwierzchności naukowej, dozwolilić urzędzić na wzór gubernii zachodnich szkoły powiatowe o pięciu klasach, z zupełnym kursem nauk, aby uczący się w nich mogli odbierać zupełne wykształcenie i nie mieli potrzeby przechodzić do gimnazyów.

3-o Gimnazyum realnemu w Warszawie, oddzieliwszy je od szkoły sztuk pięknych, nadać więcej techniczne, aniżeli naukowe przeznaczenie, a szkołę sztuk pięknych, w głównych jej oddziałach: malarstwa, rytownictwa i architektury, doprowadzić do stopnia zakładu praktycznego, oddać pod nadzór osobnej zwierzchności, obznajmionej ze sztukami pięknymi i, o ile możność dozwoli, ustalić jej stosunek do Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych, w którym to celu uzupełnić wydaną ustawę dla szkoły sztuk pięknych ¹⁾).

¹⁾ W tekście rosyjskim rozporządzenia: *»postawił w sootnoszenije s Akadiemijeju«*, w tłumaczeniu polskim, w protokóle Rady Administracyjnej zupełnie mylnie wypadło: *»postawić ją na równi z Akademią«*.

Chodziło o utworzenie ze szkoły warszawskiej zakładu przygotowawczego do Akademii petersburskiej; wpływa to niezbitcie z brzmienia nowej ustawy dla szkoły sztuk pięknych z d. 13 Grudnia st. st. 1852 roku: §§ 64, 65. Zbiór Przepisów Admin. Wyd. Ośw. Tom V.

- 4-o Innym wyższym zakładom realnym nadać także więcej szczegółowe przeznaczenie, stosując się do potrzeby, jak, na przykład, górnicze, handlowe lub agronomiczne, nazwawszy je wyższymi szkołami specjalnymi.
- 5-o Uczniów, kończących nauki w tych ostatnich szkołach, przyjmować do takiego rodzaju służby rządowej, któremu szczególne ich przygotowanie odpowiada, do ogólnej zaś służby cywilnej nie przyjmować.
- 6-o Szkoły powiatowe realne zreorganizować na przemysłowo-rzemieślnicze, zaprowadzając je tylko tam, gdzie okaże się tego potrzeba z powodu znacznej liczby mieszkańców klasy przemysłowej, w miejscach zaś mniej zamieszkałych przez tę klasę ludzi poprzestawać na zaprowadzeniu przy szkołach elementarnych klas dodatkowych w powyższym rodzaju. Zresztą, tak te, jak i inne szkoły nie powinny być uważane za przygotowawcze do wyższych zakładów naukowych, lecz za zakłady w swoim rodzaju, skończone w sobie.
- 7-o Szkoły elementarne wogóle pozostawić na dawnych zasadach, lecz nie wkładać na mieszkańców obowiązku posyłania do nich dzieci swoich i, gdzie gminy nie zechcą mieć szkół, uwalniać je od składki szkolnej.
- 8-o Powyższe zmiany zaprowadzać stopniowo, w miarę możliwości i środków.

Jednocześnie z tym projektem szkolnym, dnia 8-go Marca st. st. 1851 roku zatwierdził cesarz projekt ministra oświaty, dotyczący podwyższenia opłat w szkołach Królestwa, »stosownie do potrzeb miejscowych i możliwości mieszkańców«.

To wyrażenie, »stosownie do potrzeb miejscowych«,

stanowi stały frazes, powtarzany w tym właśnie okresie przy wszelkiem zarządzeniu, zmierzającym do ograniczenia frekwencji szkół w Królestwie.

Już w jesieni 1850 roku przysłał Szyrynskij-Szychmatow do namiestnika memoriał w sprawie opłat szkolnych¹⁾.

Opłaty szkolne, ustanowione przez przepisy dodatkowe 1845 roku, wymagają, zdaniem ministra, gruntownych zmian. Mianowicie, w roku 1845 ustanowiono w szkołach filologicznych wysokie opłaty dla nieszlachty, znacznie niższe dla szlachty, a zwłaszcza dla urzędników, wreszcie w szkołach realnych wyznaczono opłaty dla wszystkich nieznaczne.

Minister radby zmienić te przepisy, a mianowicie, skasować ulgi dla młodzieży uprzywilejowanej w szkołach filologicznych, oraz podwyższyć opłaty w szkołach realnych.

Wyłuszcza minister, iż cel urządzeń wpisowych 1845 roku polegał na tem, aby zmniejszyć w zakładach filologicznych liczbę uczniów, którzy, »zgodnie ze swem położeniem społecznem nie potrzebują wykształcenia filologicznego« i aby dzieci ze sfery przemysłowej pociągnąć do szkół realnych.

»Okoliczności, które dały powód do tych środków — pisał minister — obecnie zupełnie się zmieniły, napływ do gimnazyów filologicznych wciąż się zwiększa i prawie wszędzie zaczyna przekraczać granice stanu normalnego, edukacja zaś w szkołach realnych nietylko nie wymaga już żadnej zachęty, lecz rozwinęła się do tego stopnia, iż koniecznem staje się powstrzymanie tej nieodpowiadają-

¹⁾ Korespondencya, w tej sprawie toczona, znajduje się w Aktach Rady Adm. Vol. 4105c.

cej potrzebom Królestwa dążności. Oczywiście, główny powód polega na niewłaściwym urzędzeniu zakładów naukowych, które obecnie otwierają dla wszystkich klas pole do służby cywilnej, atoli nie podobna nie uznać i tego, że zbyt niska opłata i uwalnienie od niej dzieci urzędników i szlachty sprzyja zwiększeniu ilości uczniów, zwłaszcza w szkołach średnich, czyli gimnazyach«.

Powołuje się minister na to, że widocznie już namiestnik sam dostrzegł ten nienormalny wzrost oświaty, skoro podwyższył wpis w gimnazyach warszawskich, filologicznem i realnem, bez wszelkich wyjątków, oraz zredukował ilość uczniów w tych zakładach. Obecnie nie pozostaje nic innego, jak rozciągnięcie tych środków na wszystkie zakłady; można »okazać łaskę« jedynie dzieciom zasłużonych urzędników, tak mianowicie, aby opłata za nie uiszczana była przez rząd; na ten cel należałoby przeznaczyć »niewielki fundusz«.

Paskiewicz w odpowiedzi do ministra pisał, iż zgadza się na jego rozumowanie i wnioski; proponował, aby suma, przeznaczona na opłatę wpisu za dzieci biednych urzędników, wynosiła 750 rs. na Królestwo; suma ta w przyszłości może być powiększona, jeśli, po opędzeniu wydatków, pozostanie reszta na etacie oświaty¹⁾.

Uzyskawszy zgodę namiestnika, minister, składając cesarzowi ogólny raport o zmianach, projektowanych w wydziale oświaty Królestwa, w dniu 8 Marca st. st. 1851 roku, przedstawił mu zarazem i sprawę podwyższenia wpisów, uzyskał i na to sankcyę i niezwłocznie zawiadomił o tem Paskiewicza; nadmieniał minister, iż jednocześnie przesłał kuratorowi warszawskiemu polece-

¹⁾ Paskiewicz do Szyryńskiego-Szychmatowa d. 8 (20) Października 1850 r. Nr. 7238.

nie, aby ten wygotował szczegółowy projekt i, po przedyskutowaniu w Radzie Wychowania Publicznego, przedstawił go do zatwierdzenia namiestnikowi ¹⁾).

Opracowanie projektu przypadło w udziale już nowemu kuratorowi Muchanowowi, który ukazem z dnia 29 Marca st. st. 1851 roku mianowany został na to stanowisko, które zresztą już od miesiący kilku faktycznie sprawował ²⁾).

Muchanow okazywał większą żarliwość i inicjatywę w opracowywaniu projektów edukacyjnych, zastosowanych do »potrzeb miejscowych«, niż jego poprzednik. Rzec można, iż za jego urzędowania, główna kuźnia projektów edukacyjnych dla Królestwa, która za Uwarowa i Okuniewa znajdowała się w Petersburgu, przeniesiona została do Warszawy. O ile bowiem Szyrynskij-Szychmatow pod względem inteligencji, pomysłowości, polotu ustępował Uwarowowi, o tyle, rzecz można, pod temiż względami, Muchanow przewyższał Okuniewa. Po za tem, Szyrynskij-Szychmatow był przedewszystkiem zasadniczym przeciwnikiem krzewienia oświaty, podczas gdy Uwarowa hasłem w pierwszych zwłaszcza latach było — zrusyfikować Polskę przez szeroko rozwiniętą oświatę publiczną rosyjską.

Otóż, Muchanow sowicie uzupełniał dość tępego

¹⁾ Szyrynskij-Szychmatow do Paskiewicza d. 14 Marca st. st. 1851 r. Nr. 2712.

²⁾ Wypis z protokołu posiedzenia Rady Administracyjnej dnia 27 Kwietnia (9 Maja) 1851 roku:

»Minister Sekretarz Stanu oznajmił Namiestnikowi Królewskiemu w odezwie z dnia 18 (30) Kwietnia roku bieżącego Nr. 1191, że Najjaśniejszy Pan Najwyższym Ukazem Imiennym do Rządzącego Senatu, na dniu 29 Marca wydanym, raczył Najłaskawiej powołać zarządzającego okręgiem naukowym warszawskim pomocnika kuratora R. R. St. Muchanowa na kuratora tegoż okręgu«.

ministra, i przez swą pomysłowość i przez swą czujność rusyfikatorską na niewdzięcznych i niepewnych kresach.

Muchanow, zgodnie z żądaniem ministra, opracował projekt, poddał go dyskusji w Radzie Wychowania Publicznego i, poprzedziwszy wygotowany tą drogą elaborat obszernym wstępem, złożył go namiestnikowi¹⁾.

Naprzód, Muchanow w charakterystycznych słowach wyjaśnia, skąd powstały w roku 1845 owe trzy kategorie wpisów w szkołach Królestwa. Przepisy dodatkowe, w Petersburgu zadekretowane, nakazywały podwyższenie wpisów w szkołach filologicznych, jednocześnie zaś pozwalały na uwalnianie dzieci biednej szlachty i urzędników od wpisu, całkowicie lub częściowo. Władze edukacyjne Królestwa w praktyce rozwinęły te przepisy w zupełnie swoisty i osobliwy sposób, którego Muchanow broni również osobliwymi argumentami:

»Mając na uwadze to rozporządzenie, z drugiej zaś strony biorąc pod rozwagę i to, że uwalnianie uczniów od opłaty zachęca rodziców do kształcenia swych dzieci w gimnazyjach i wogóle w wyższych zakładach naukowych, a do tego jeszcze obarcza władzę szkolną dokuczliwemi prośbami rodziców oraz znaczną korespondencją i pociąga za sobą stratę dla skarbu (*uszczerb dla kasny*), władza szkolna podzieliła opłatę szkolną w szkołach filologicznych na trzy kategorie: dla dzieci urzędników, szlachty i innych stanów, wyznaczając dla dzieci urzędników i szlachty opłatę znacznie niższą niż dla reszty dzieci; czyniąc tym sposobem ulgę dla tych dwóch stanów w myśl przepisów dodat-

¹⁾ Raport rz. r. st. Muchanowa z d. 13 (25) Czerwca 1851 r. Nr. 3678. Akta Rady Adm. Vol. 4105c.

kowych, władza postanowiła jednocześnie nikogo od opłaty nie uwalniać».

Taki stan rzeczy trwał do roku 1848/49.

Na przedstawienie kuratora Okuniewa, Rada Administracyjna dnia 25 Lipca 1848 roku postanowiła odtąd od wszystkich uczniów pobierać tę opłatę, jaka w roku 1845 ustanowiona została, jako najwyższa, to jest, jako opłata dla młodzieży nieuprzywilejowanej, zarazem atoli postanowiła Rada Administracyjna, aby dzieci biednej szlachty i urzędników uwalniane były, w miarę okoliczności, od całości lub od połowy wpisu. Atoli, w dalszym ciągu wykonywano w praktyce jedynie drugą część uchwały, dotyczącą uwalniania od opłat, pierwsza zaś część, ustanawiająca opłatę maksymalną z roku 1845, jako normę powszechną, nie była w życie wprowadzona.

Teraz, kiedy już została wyraźnie wyrzeczona wola cesarska, względem podwyższenia wpisów bez różnicy pochodzenia uczniów, oraz kiedy ten środek faktycznie już zastosowany został w gimnazyach warszawskich, filologicznem i realnem, oraz określona została suma na pokrycie ze skarbu wpisów za pewną ilość synów biednych a zasłużonych urzędników, pozostaje, zdaniem Muchanowa, jedynie rozciągnięcie tych zasad na wszystkie zakłady.

Na rzecz zastosowania tego środka przemawia, zdaniem kuratora, ten wzgląd, iż przy obecnych ulgach »cała prawie szlachta i urzędnicy, wyżsi i niżsi, bogaci i biedni, mają możliwość oddawania swych dzieci do gimnazyów«.

»Gdy zaś opłata szkolna będzie podwyższona dla wszystkich klas ludności, wówczas gimnazyja będą dostępne tylko dla bogatej szlachty i wyższych urzędników, a to będzie wykonaniem przepisów dodatkowych z roku 1845, według których

gimnazya przeznaczone są głównie dla szlachty i wyższych urzędników; w zakładach tych nie będzie nadmiernego skupienia uczniów, władza szkolna uniknie licznych nieprzyjemności i znacznej korespondencji, biedna zaś szlachta i niżsi urzędnicy będą mogli kształcić swe dzieci w szkołach realnych lub niższych filologicznych, gdzie opłata szkolna ma być znacznie mniejsza.

To zaś będzie zgodne z widokami rządu i sprowadzi dobroczynne skutki dla samej ludności, tem bardziej, że postanowiono zaprowadzić szkoły filologiczne pięcioklasowe«.

Oprócz tej zasadniczej reformy podwyższenia opłat dla uczniów wszelkiego pochodzenia, proponuje Muchanow inne dodatkowe zmiany, których zaprowadzenia domagają się »potrzeby miejscowe«.

Mianowicie, dotychczasowy system ustanawiał zbyt znaczną, zdaniem jego, różnicę między wyższymi a niższymi klasami gimnazyalnemi pod względem wysokości opłat, z drugiej zaś strony zachowywał zbyt małą różnicę pod względem opłat między niższymi klasami gimnazjum a szkołami obwodowemi.

Ustawa 1840 roku szła pod tym względem najdalej, ustanowiła bowiem dla wszystkich klas gimnazyów opłatę czterokrotnie wyższą, niż dla klas niższych (200 złp. i 50 złp.), natomiast szkoły obwodowe zrównała zupełnie pod względem opłat z niższymi klasami gimnazyów. Przepisy dodatkowe 1845 roku zmniejszyły nieco różnicę w wysokości opłat w klasach wyższych i niższych, w każdym atoli razie różnica ta pozostała znaczną.

W klasach wyższych dla trzech, stosunkowo, kategorii uczniów wynosiła: 10 rs. — 20 rs. — 45 rs.; w klasach niższych zaś: 4 rs. — 8 rs. — 15 rs.

Zarazem, przepisy te wprowadziły wprowadzić różnicę w opłatach między klasami niższymi gimnazyów, a szkołami powiatowymi, różnica ta atoli była zbyt nieznaczna.

Opłata bowiem w szkołach powiatowych wynosiła, według trzech kategorii: 3 rs. — 6 rs. — 10 rs.

Dlaczego system taki nie podoba się Muchanowowi? Otóż dlatego, iż, zdaniem jego, dzięki takiemu stosunkowi opłat wszyscy dążą do umieszczania dzieci w gimnazyach, w szkołach zaś powiatowych filologicznych jest uczniów mało. Wyznaczenie małej płacy w klasach niższych gimnazyów zachęca, zdaniem Muchanowa, rodziców do oddawania do nich swych dzieci, najczęściej bowiem rodzice nie posiadają tej przezorności, aby już z góry zawczasu brać pod uwagę ciężar, jaki spadnie na nich przy płaceniu za dzieci w klasach wyższych. Pożądane dla rządu zmniejszenie ilości uczniów w klasach wyższych może nastąpić tylko dzięki postawieniu tamy ich napływowi do klas niższych. Należy zatem podnieść znacznie opłatę już w niższych klasach gimnazyów.

Zwłaszcza, obecnie—wyluszcza kierownik oświaty—kiedy, na mocy rozporządzenia cesarskiego z d. 8 Marca st. st. 1851 roku, postanowiono urządzić szkoły w Królestwie »stosownie do potrzeb miejscowych«, a mianowicie w ten sposób, aby każdy zakład naukowy stanowił zamkniętą w sobie całość z kursem skończonym, należałoby zniwelować w gimnazyach opłatę między klasami wyższymi a niższymi, a tem samem ustanowić znaczniejszą różnicę między szkołami rozmaitych stopni.

Uważa Muchanow za możliwe uczynienie wyjątku od tej ogólnej zasady w jednym tylko wypadku. Mianowicie, w wielu miejscowościach Królestwa, gdzie są szkoły wyższe, filologiczne i realne, niema szkół powiatowych, i tam ci nawet rodzice, którzy zadowoliliby się

szkołą powiatową, kierując, naprzykład, syna na księdza lub na aptekarza, zmuszeni są oddawać go do czterech klas szkoły wyższej. W takich więc miejscowościach, można, tytułem wyjątku, obniżyć nieco opłatę w klasach niższych, z tym atoli warunkiem, iż z chwilą założenia w podobnej miejscowości szkoły powiatowej, wpis w niższych klasach gimnazjum lub szkoły realnej wyższej podniesiony zostanie odrazu do skali opłat w klasach wyższych.

Biorąc pod uwagę, że w Warszawie jest szkół niższych poddostatkiem i że tu wogóle mieszkańcy są możniejsi, jest Muchanow za podniesieniem opłaty w szkołach warszawskich, w porównaniu z zakładami na prowincyi.

Następnie, proponuje zniesienie dotychczasowego przepisu, na mocy którego uwalniano w każdym razie od wpisu uczniów, pobierających stypendya, niższe od opłaty szkolnej, oraz uczniów, utrzymywanych w konwiktach z zapisów osób prywatnych, i zgadza się jedynie na pozostawienie w mocy dawnego przepisu, według którego uczniowie, poświęcający się stanowi duchownemu, uwalniani byli od wpisu w wyższych klasach gimnazjum.

Zgodnie z postanowieniem cesarskiem z d. 8 Marca st. st. 1851 roku, pewna ilość synów zasłużonych a biednych urzędników miała być na przyszłość od wpisu zwalniana i opłata za nich miała być uiszczaną z przeznaczonej na ten cel sumy 750 rs., umieszczonej na etacie okręgu naukowego. Oprócz tego, na mocy rozkazu cesarskiego z dnia 4 Listopada st. st. 1839 roku wpis za dzieci biednych urzędników pokrywany był z sumy 750 rs., asygnowanej ze środków, przeznaczonych do rozporządzenia cesarskiego; rozporządzenie to cofniętem następnie nie zostało, obowiązować więc miało na razie i nadal.

Zresztą, po za tem nikt z uczniów na przyszłość nie mógł być od wpisu uwalnianym.

Nie dość na tem; Muchanow obmyślił jeszcze jedno utrudnienie.

Opłata szkolna w zakładach filologicznych, na mocy uchwały Rady Administracyjnej z dnia 4 Października 1833 roku, pobierana była dotąd w dwóch terminach: połowa na początku roku, to jest od 1 do 10 Sierpnia, druga połowa — na początku drugiego semestru, to jest od 1 do 10 Stycznia.

»Mając na uwadze, aby zamierzone obecnie podniesienie opłaty szkolnej osiągnęło swe zadanie i aby w zakładach naukowych nie było nadmiernego napływu uczniów«, doradzał Muchanow pobieranie całej opłaty jednorazowo, to jest na początku roku szkolnego.

Dawny tryb pobierania opłaty zgadza się Muchanow utrzymać jedynie dla wyższych klas gimnazyów, z uwagi na znaczną wysokość opłaty.

Po tych pedagogicznych refleksjach, wykladał Muchanow szczegóły cyfrowe swego projektu.

Dla gimnazyów filologicznych proponował jako opłatę roczną:

W gimnazyum gubernialnem warszawskiem, w czterech klasach niższych — 25 rs.

W klasach wyższych miała pozostać wyznaczona przy ich otwarciu w r. 1850/51 płać 45 rs.

W gimnazyach na prowincyi:

W czterech klasach niższych — 20 rs.

W trzech klasach wyższych — 35 rs.

W szkołach powiatowych filologicznych:

W Warszawie — 10 rs.

Na prowincyi — 8 rs.

W szkołach realnych wyższych, w Kaliszu i w Kielcach:

W czterech klasach niższych — 8 rs.

W dwóch klasach wyższych — 15 rs.

Z otwarciem zaś w tych miastach szkół powiatowych, w klasach niższych również obowiązywać miała opłata 15 rs.

W warszawkiem gimnazyum realnem pozostaje nadal wyznaczona od r. 1850/51 opłata — 20 rs.

W szkole realnej szczebrzeszyńskiej: w klasach jeszcze nie zreorganizowanych obowiązywać miał wpis gimnazyów filologicznych, w klasach zreorganizowanych — wpis wyższych szkół realnych.

W szkołach powiatowych realnych, jak w Warszawie, tak i na prowincyi, a także w szkole niemiecko-rosyjskiej w Łodzi — 5 rs.

Dalej, wyluszczał Muchanow, jako punkta projektu, wymienione już wyżej ograniczenia, dotyczące terminu poboru opłaty, uwalniania od niej uczniów i t. d.

Cały ten elaborat Muchanowa, opatrzony datą 25 Czerwca 1851 roku, przesłany został z rozkazu namiestnika Radzie Administracyjnej do roztrząśnienia¹⁾.

Rada Administracyjna zatwierdziła cały projekt bez zmian na sesyi dnia 18 Lipca 1851 roku.

Program, przez ministra naszkicowany, przez kuratora sprecyzowany, szedł tak daleko, że nawet wśród przywykłego do środków drakońskich ówczesnego ogółu polskiego obudzić mógł tylko najwyższe rozgoryczenie,

¹⁾ Eliaszewicz do Le-Brun'a d. 18 (30) Czerwca 1851 roku. Nr. 4717.

i to nie wyłączając nawet owych »zasłużonych i wiernych rządowi urzędników«, których dzieci dotychczas mogły niemal zawsze liczyć na uwolnienie od wpisu lub w najgorszym razie opłacały najniższą normę; odtąd i dla nich uwolnienie dziecka od opłaty należało do marzeń, rzecz oczywista bowiem, że suma 750 rs., przeznaczona na ulgi wpisowe dla uczniów całego Królestwa, stanowiła kroplę w morzu, nawet jeśli dodać do niej i ową, do czasu z funduszków cesarskich asygnowaną, drugą taką sumę. Tymczasem zaś wysokość wpisów była ogromna.

Urzędnik średniej miary, naprzykład, nauczyciel języka polskiego w dobrze uposażonym gimnazjum realnem warszawskim, otrzymywał pensji rocznej 1800 złp., czyli 270 rs. Jeśli chciał syna swego kształcić wyżej i posyłał go do gimnazjum gubernialnego warszawskiego, płacić musiał za samo prawo dziecka do nauki w klasach wyższych 45 rs., czyli 300 złp., a więc szóstą część całego swego budżetu. Jeśli chciał kształcić wyżej dwoje dzieci, było dla niego absolutnem niepodobieństwem opłacić za nie wpis, bez zupełnej ruiny. W podobnem, albo i gorszem położeniu, znalazły się tysiące ludzi.

Zdawał sobie z tego sprawę minister, zwłaszcza zaś doskonale i zbliżka wyczuwał rzecz Muchanow i dlatego też był zdania, że należy program nowy wcielać w życie bez rozgłosu, po cichu i, o ile można, stopniowo.

Tymczasem, mniej subtelna Rada Administracyjna w prostocie ducha poleciła, jak widzieliśmy, uchwałą z dnia 12 Czerwca 1851 roku kuratorowi podanie do powszechnej wiadomości przez gazetę rządową postanowienia cesarskiego z dnia 8 Marca st. st. 1851 r. Kurator, atoli, uznał za właściwe decyzji tej nie wykonać i w przedstawieniu swem, złożonem na ręce sekretarza

stanu przy Radzie Administracyjnej dnia 21 Lipca 1851 roku, wyłuszczał motywy swoje.

Zwracał Muchanow uwagę na to, że reformy szkolne, przez cesarza zatwierdzone, mają być wprowadzane stopniowo; sam minister oświecenia, zawiadamiając kuratora o decyzjach cesarza, w odezwie z dnia 14 Marca st. st. 1851 r. nadmieniał, iż zastrzegł już ministrowi sekretarzowi stanu, że ogłosić należy w Królestwie tylko to, »co wypada«.

Mniema więc kurator, że lepiej będzie podawać do wiadomości ogółu reformy zaprowadzane, częściowo, nie zaś odrazu ryczałtowo.

»Jako dowód, że możeby było dogodniej wstrzymać się z ogłaszaniem teraz mających zajść zmian w szkołach, kurator ma zaszczyt przytoczyć, że z decyzji J. O. X. Namiestnika i ministra oświecenia, w roku zeszłym wydanej, dla zmniejszenia liczby uczniów w każdej z czterech klas niższych do 50-ciu w gimnazyum realnem w Warszawie, w którym było ich w roku szkolnym 1850/51 blisko 1200 i klasy musiały być dzielone na dwa, trzy, a nawet cztery oddziały, co utrudniało i wykład korzystny nauk i dozór nad uczniami, polecono otworzyć dwie nowe szkoły powiatowe realne w Warszawie, które mają być rozwinięte z początkiem przyszłego roku szkolnego 1851/52, skutkiem czego wielu uczniów, będących w czterech niższych klasach gimnazyum realnego, będzie musiało przejść do szkół powiatowych realnych, i to samo, zdaje się, robi już mniej korzystne wrażenie na rodziców i uczniów, które tembardziej mogłoby być powiększone, gdyby teraz ogłoszono, że szkoły powiatowe realne zamienione być mają na szkoły przemysłowo-rzemieślnicze, co jednak dopiero póź-

niej po ułożeniu i zdecydowaniu planu nauk i instrukcyi dla podobnych szkół będzie mogło nastąpić¹⁾).

Treść tej odezwy mówi sama za siebie. Nie trudno pojąć owo »mniej korzystne« wrażenie, którego oczekiwał kurator. Wszak, od lat kilku ciągnęły się te eksperymenta szkolne.

W roku 1845 zredukowano prawie do połowy ilość gimnazyów filologicznych i utrudniono jeszcze dostęp do pozostałych gimnazyów, tłómacząc, iż chodzi tu o skierowanie warstwy średniej do szkół realnych; zapowiadano zarazem utworzenie wyższych szkół realnych, co ziszczone tylko w części przez utworzenie trzech szkół sześcioklasowych, którym nadano odrazu kierunek fachowo-specyalny,

Młodzież, poszukująca oświaty, garnęła się całą masą do warszawskiego gimnazjum realnego, które posiadało wysoki poziom i dobrych nauczycieli; część jej dążyła tu, pociągana programem i poziomem zakładu, część — wskutek niemożności dostania się do gimnazyów filologicznych, dla braku cenzusu pochodzenia czy braku środków na opłatę ogromnego wpisu. I oto w odpowiedzi na ten napływ, zredukowano ilość uczniów w tem gimnazjum, zapowiadając na razie, że uczniowie początkujący będą mogli uczęszczać do dwóch zakładanych w Warszawie szkół powiatowych realnych, a więc pozostawiając im pewną nadzieję dostania się z czasem po ukończeniu szkoły do klas wyższych gimnazjum realnego. Lecz oto i ta nadzieja obraca się w złudzenie, gdyż i te dwie szkoły postanowiono uczynić szkołami niższemi, o zamkniętym w sobie i zakończonym progra-

¹⁾ Akta Rady Administracyjnej. Vol. 4105c. Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego do sekretarza stanu przy R. A. dnia 9 (21) Lipca 1851 r. Nr. 6739.

mie przemysłowo-rzemieślniczym, a więc obracano je na zakłady, nie dające już możliwości przejścia do jakichkolwiek szkół wyższych. Dalej, zdawało się, zająć reformy szkolne już nie mogły. Lecz i to nie był jeszcze kres.

Namiestnik nietylko całkowicie podzielał motywy Muchanowa, przemawiające przeciwko promulgacyi nowych przepisów szkolnych, lecz, uwzględniając drażliwość materyi, nie uważał nawet za właściwe wnoszenie tej sprawy pod obrady plenum Rady Administracyjnej i sam rozstrzygnął ją własną władzą dyskrecyjną, kreśląc na odezwie Muchanowa rezolucyę »zgadzam się« (*sogłasiën*) i tem jednym słowem kasując decyzyę Rady, nakazującą publikacyę przepisów. Sekretarz stanu zawiadomił wprost o tej decyzyi Muchanowa ¹⁾.

A teraz zobaczymy, jakie rozmiary przybrały utrudnienia wpisowe od czasu wprowadzenia w życie nowych przepisów.

Dnia 4 Sierpnia 1851 roku kurator w odezwie do Rady Administracyjnej proponował podwyższenie sumy, przeznaczonej na opłatę wpisów za dzieci biednych a zasłużonych urzędników, do wysokości 2,000 rs.; oświadczył, iż:

»...uważa za rzecz niezbędną korzystać z łaski monarszej, która dozwala, aby oznaczona na cel powyższy suma, w miarę potrzeby, jak również w miarę otrzymanych oszczędności na budżecie edukacyjnym, podwyższoną została, z tem jednak nadmienieniem, że takowe zwiększenie oznaczonej na cel powyższy sumy odnosić się ma tylko do roku 1851/52 i że co do przyszłego roku szkolnego obowiązkiem kuratora będzie w czasie właściwym

¹⁾ Sekretarz stanu przy Radzie Adm. d. 19 (31) Lipca 1851 roku. Vol. 4105c.

z osobnem w tej mierze przedstawieniem wejść do Rady Administracyjnej Królestwa«.

Aby przekonać Radę, że żądanie jego nie jest wygórowane, dołączył kurator do swego przedstawienia wykaz porównawczy opłat szkolnych, wniesionych w roku 1850/51 oraz spodziewanych na rok 1851/52.

Według tego wielce wymownego zestawienia, opłaty od uczniów w roku 1850/51 wynosiły ogółem 47,589 rs., w roku zaś szkolnym 1851/52 »takowe opłaty, po szczegółowem obliczeniu, ze względu na ilość uczniów, do każdego respective zakładu przypuścić się mających, wynosić powinny — 94,948 rs., czyli więcej o 47,359 rs.«¹⁾.

A więc podwyższenie wpisów, oraz zniesienie ulg i zwolnień wpisowych wywołało ten pożądany i zamierzony skutek, iż brzemień opłat szkolnych w ciągu jednego roku wzrosnąć miało w dwójnasób. Skutek ten wyda się tembardziej zastanawiający, jeśli weźmiemy pod uwagę, że owo podwojenie ogólnej sumy opłat nastąpiło pomimo równoczesnego utrudnienia dla młodzieży dostępu do szkół, zwłaszcza do klas wyższych, gdzie właśnie wpis był najwyższy, a więc pomimo zmniejszenia kontyngensu liczebnego młodzieży szkolnej.

Do powyższego wykazu dołączył kurator jeszcze taką wymowną notatkę:

»W roku szkolnym 1851/52 nikt bez wyjątku od opłaty szkolnej uwolnionym nie zostanie.

W roku szkolnym 1850/51 było uwolnionych uczniów od opłaty przeszło 1,000, a w latach poprzednich liczba ta znacznie jeszcze większą była. W razie przyznania proponowanej sumy 2,000 rs.

¹⁾ Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego do R. Adm. d. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1851 r. Nr. 8346. Akta Rady Administr. Vol. 4105c.

na zastępowanie opłat za dzieci urzędników biednych a zasłużonych, suma ta, ze względu na dzisiejszą wysokość opłat, posłuży na zastąpienie rzeczonych opłat tylko za czterdziestu uczniów.

Z tych danych, przez samego promotora reformy wpisowej przytoczonych widać, jak wysoką była ta łaska, o której wspominał: rząd na podwyższeniu wpisów zyskiwał czterdzieści kilka tysięcy rubli, na ulgi gotów był, w drodze łaski, wyasygnować 2,000 rs.; zamiast tysiąca z górą uczniów uwalniano teraz czterdziestu.

Nie zapominajmy zaś i tego, że stan rzeczy z roku 1850/51, kiedy tysiąc z góry uczniów uwalniano, zaś wpisy wynosiły czterdzieści kilka tysięcy rubli, był już także tylko wynikiem całego szeregu utrudnień i podwyższeń wpisowych; stan rzeczy przed rokiem 1845 był znacznie pod tym względem dla młodzieży korzystniejszy. Obecnie, przy końcu okresu paskiewiczowskiego stosunki szkolne z początku tego okresu wyglądają jak marzenie.

Rada Administracyjna na posiedzeniu dnia 5 Sierpnia 1851 roku wniosek kuratora zatwierdziła.

W następnych latach sumę, wyznaczoną ze skarbu na opłatę wpisu za dzieci biednych a zasłużonych urzędników, podniesiono do 3,000 rs.¹⁾

O tem, że suma ta była kroplą w morzu, świadczył stale powtarzający się w uchwałach Rady melancholijny ustęp, który, na przykład, w protokóle z dnia 18 Sierpnia 1854 roku brzmi:

»Jakkolwiek doświadczenie przekonało, że z funduszu tego zaledwie tylko część pewna uczniów, za-

¹⁾ Uchwały Rady Administracyjnej z d. 14 Lipca 1852 r., 29 Lipca 1853 r., 18 Sierpnia 1854 r. Według wykazu za rok 1852/53, od opłaty uwolnionych było w tym roku 110 uczniów. Vol. 4105c.

sługujących na dobrodziejstwo zastąpienia za nich opłaty szkolnej przez swoje wzorowe postępowanie i wierną rządowi służbę rodziców, korzystać może, wszelako kurator O. N. W., bacząc na potrzebę oszczędzania funduszków skarbowych, upraszał Radę Administracyjną, aby na rok szkolny 1854/55 jedynie taką samą sumę 3,000 rs. z oszczędności edukacyjnych, które niewątpliwie z końcem roku 1854 osiągnąć się dadzą, wyznaczyła«.

O zastępach ubogiej młodzieży, której rodzice w służbie rządowej nie znajdowali się, nawet już i mowy nie było.

3.

Stopniowo przystępowano do wykonania i innych punktów przepisów z dnia 8 Marca st. st. 1851 r.

Widzieliśmy, że zapowiedziano w nich doniosłą zmianę również w sprawie szkół elementarnych, zamierzoną »stosownie do potrzeb miejscowych«. Mianowicie, postanowiono »nie wkładać na mieszkańców obowiązku posyłania do szkół dzieci swoich i, gdzie gminy nie zechcą mieć szkół, uwalniać je od składki szkolnej«.

Otóż, Muchanow, »przystępując do stopniowego rozwinięcia powyższego postanowienia«, wydał dn. 23 Grudnia 1851 roku odpowiednie do wszystkich rządów gubernialnych rozporządzenie; składało się ono z kilku punktów, a wszystkie one miały na celu usunięcie wszelkich nawet pozorów przymusu szkolnego dla ludności wiejskiej, a poza tem stworzenie całego szeregu formalnych utrudnień przy zakładaniu szkół nowych lub podniesieniu do należytego stanu i porządku szkół podupadłych.

»Ilekróć mieszkańcy stowarzyszeni lub dzie-
dzic wejdą z przedstawieniem o uwolnienie ich od
obowiązku utrzymywania szkoły, rząd gubernialny
winien zawsze podania ich przyjmować, rozpozna-
wać i z wnioskami swojemi do decyzji kuratora
okręgu naukowego przedstawić« — głosił punkt
pierwszy przepisów.

Punkt trzeci opiewał:

»W razie, gdyby dom szkolny był zrujnowany
i potrzebował przerobienia, lub gdyby zachodziła
potrzeba pobudowania nowego domu, wówczas rząd
gubernialny przedewszystkiem ściśle rozpoznać wi-
nien: czy składki, na rzecz samej-że szkoły uisz-
czane, dostatecznie stały jej byt zapewniają, bo
w razie przeciwnym stać się może, iż po ponie-
sieniu znacznego kosztu budowy lub restauracyi wy-
datku, mieszkańcy wystąpią z żądaniem uwolnienia
ich od obowiązku utrzymywania szkoły, a fundusz
na budowę lub restaurację byłby tym sposobem
zmarnowany; rozpozna również rząd gubernialny,
czy zamierzona budowa albo restauracya zgadza
się z życzeniem kontrybuentów; czy fundusz, przez
nich na ten cel zaofiarowany, będzie dostatecznym,
i dopiero po rozpoznaniu tych wszystkich okolicz-
ności, przy poparciu onychże formalnemi dowo-
dami, przedstawi do decyzji kuratora plany i an-
szlagi bądź restauracyi, bądź też budowy nowego
domu szkolnego«.

Trudno bodaj byłoby odnaleźć w owej epoce inny
przepis prawny, któryby tchnął równą pieczołowito-
ścią i troską o fundusze ludności polskiej, co przyto-
czony punkt trzeci reskryptu Muchanowa. Punkt ten stara
się natchnąć władze administracyjne należytem poczu-

ciem odpowiedzialności moralnej w razie zakładania nowej szkoły ludowej, oraz lękiem, by snadź nie przyczyniły się one czemkolwiek do lekkomyślnego założenia szkoły nowej lub odnowienia starej, czego ludność w przyszłości żałowałaby po niewczasie mogła, a byłoby już za późno.

Z tego przepisu, zawierającego w sobie tak skondensowaną, jak rzadko, przezorność, mógł być płynąć dla władz administracyjnych jeden tylko niechybny wniosek, a to mianowicie taki, iż jedynie bezpieczną rzeczą jest niepozwalanie na budowę szkół nowych lub odnawianie starych; wszak bowiem nigdy nie można było być pewnym, czy mieszkańcy w przyszłości nie zażądadą uwolnienia ich od składki, bo to samo rozporządzenie kuratorskie dawało mieszkańcom prawo wnoszenia żądań o zwolnienie ich od składki w każdym czasie.

Inne punkta przepisów dopełniały obrazu tej niebawmającej ostrożności, jaką zalecał władzom kurator.

»Co się tycze organizacyi szkół nowych — głosił punkt piąty — takowa wówczas tylko może być zaprowadzoną, jeżeli wszyscy, albo przynajmniej większa część mieszkańców gminy dobrowolną w tej mierze złoży deklaracyę i jeżeli urzędownie usubstancyonowanem będzie, że nowa szkoła dostatecznie w dom, ogród i inne potrzeby jest zaopatrzoną. Tym więc celem, tylko po zadosyć uczynieniu wszystkim powyżej wskazanym formalnościom, rząd gubernialny mocen będzie przedstawić odpowiednie w tej mierze projekta i wnioski«.

Przepisy te miały już, niestety, pewien precedens w Królestwie w rozporządzeniach Zajączka z roku 1821. Atoli te ostatnie, wyrzekając ogólną zasadę nieznaglania włóścian do składek, nie zalecały bynajmniej tych ogra-

niczeń i krępujących formalności, których wprowadzenie stanowi inwencję oraz zasługę dopiero Muchanowa. Zastanawia, natomiast, ta okoliczność, że jakkolwiek po wydaniu przepisów roku 1851 ilość szkółek zmniejszyła się, to jednak bynajmniej nie w tak ogromnych rozmiarach, jak po wydaniu rozporządzeń z roku 1821. Świadczy to bądź co bądź o znacznem obudzeniu potrzeby oświaty elementarnej wśród ludności Królestwa, która nie korzystała już tak chętnie, jak dawniej, z wolności nie uczenia swych dzieci.

Przystąpiono również od roku 1851/52 do reorganizacji gimnazyów filologicznych, w myśl nowych przepisów.

Według opracowanego przez kuratora dla sześciu gimnazyów Królestwa planu, w czterech wyższych klasach miał istnieć program podwójny: filologiczny dla tych, którzy mieli się przygotowywać do uniwersytetu, prawniczy zaś dla tych, którzy wprost do służby rządowej wstąpić chcieli. Nowe to urządzenie, za wspólną zgodą namiestnika i ministra oświaty, wprowadzić postanowiono od roku 1851/52 tytułem próby, na lat trzy ¹⁾.

Na wykład prawa, w oddziale prawniczym, przeznaczono godzin 18 tygodniowo; w tym celu postanowiono mianować przy każdym gimnazyum dwóch nauczycieli prawa, wybierając ich z pośród osób, które ukończyły wydział prawny w uniwersytecie Cesarstwa, a które, urzędując w Królestwie, mają i praktyczne przygotowanie.

Każdy z nauczycieli udzielać miał dziewięciu godzin tygodniowo: jeden — Zbioru praw Cesarstwa (*Swod Zakonow*), drugi — prawa Królestwa.

¹⁾ Szyrynskij-Szychmatow do Muchanowa d. 24 Lipca st. 1851 r. Nr. 7322. Akta R. Adm. Vol. 4105c.

Przeznaczono każdemu 300 rs. pensyi rocznej; na pokrycie tego wydatku postanowiono użyć, pomiędzy innymi, części funduszu, powstałego skutkiem zarządzonego w roku 1851 zmniejszenia stypendyów dla studentów, w Rosyi kształcących się.

Projekt kuratora, dotyczący płac dla nauczycieli prawa, oraz sposobu pokrycia tych płac z budżetu szkolnego, Rada Administracyjna zatwierdziła na sesyi d. 14 Listopada 1851 r.

Następnie, przyszła kolej na utworzenie pięcioklasowych szkół filologicznych. Jak gimnazya z klasami prawnymi wprowadzone zostały w celu stworzenia typu szkół średnich, kończących edukację młodzieńca i nie dających mu możliwości wstępu do uniwersytetu, tak szkoły pięcioklasowe utworzone zostały, jako typ szkoły średniej niższego stopnia, która miała odciągnąć część młodzieży od zbyt wygórowanej edukacji gimnazyalnej, czyli, według brzmienia przepisów z dn. 8 Marca st. st. 1851 roku, miały to być szkoły »z zupełnym kursem nauk, tak iżby uczący się w nich mogli odbierać zupełne wykształcenie i nie mieli potrzeby przechodzić do gimnazyów«.

Kurator ułożył projekt zamiany kilku dotychczasowych szkół powiatowych czteroklasowych na pięcioklasowe, a mianowicie: szkoły czteroklasowej w Warszawie, zaopatrzonej Nr-em 1, szkół w Łęczycy, Pułtusku, Siedlcach i Łomży, a także urządzenia podobnej szkoły w Pinczowie, z przeniesieniem tamże szkoły powiatowej z miasta Końskie.

Zarazem, kurator w odezwie do Rady Administracyjnej z dnia 2 Marca 1852 roku domagał się zamknięcia szkoły czteroklasowej w Łukowie, a to, »aby nie obciążać budżetu nowymi wydatkami«; tłumaczył Muchanow, że Łuków od Siedlec jest tylko o 28 wiorst odległy, że istnieje oprócz tego w niezbyt znacznej odległo-

ści szkoła powiatowa w Białej, że Łuków nie posiada wszelkich niezbędnych dla szkoły dogodności i wreszcie iż w szkole łukowskiej nie było kompletnej liczby uczniów.

Nastęczała się jednak tu pewna kwestya, mianowicie, przy szkole łukowskiej znajdowało się kilka prywatnych zapisów, z których utrzymywaną była pewna ilość biednych uczniów, jako to: konwikt Szaniawskich na dziesięciu uczniów i legat Izdebskiego na utrzymanie dwóch uczniów.

Otóż, kurator w tej materji zwracał uwagę Rady na to, iż główny warunek tych zapisów, mianowicie, aby księża Pijarzy z tego funduszu młodzież kształcili, nie może już być obecnie spełniony, i upraszał Radę o decyzję, czy istniejące przy szkole łukowskiej zapisy osób prywatnych nie stanowią przeszkody do jej zwinięcia.

Rada na posiedzeniu w dniu 30 Marca 1852 roku uznała, iż żadne zapisy prywatne nie mogą ograniczać rządu w oznaczaniu miejsc na szkoły i że zatem:

»...i w obecnym przypadku nie stoi kuratorowi na przeszkodzie do przeniesienia szkoły powiatowej z Łukowa do Siedlec, skoro to sądzi być z ogólnemi widokami zgodnem«.

Wobec tego, kurator wykończył swój projekt utworzenia sześciu szkół pięcioklasowych. Do szkół tych przyjmowani być mieli przedewszystkiem synowie szlachty i urzędników, za opłatą w Warszawie po 12 rs., a w guberniach po 10 rs., przez wszystkich bez wyjątku uiszczaną.

Szkołę łukowską postanowił Muchanow zwinąć, stypendystów zaś łukowskich przenieść do szkoły w Siedlcach.

Projekt ten kuratora, po zaaprobowaniu go, w dro-

dze wzajemnej wymiany listów przez ministra oświaty i przez namiestnika, zatwierdzony został przez cesarza dnia 16 Sierpnia st. st. 1852 r. i od początku roku szkolnego 1852/53 zaczęto go w życie wprowadzać¹⁾.

Tak więc miasto Łuków, które przez szereg lat posiadało szkołę gimnazjalną, obecnie pozbawione zostało nawet szkoły powiatowej, gwoli »nieobciążaniu budżetu wydatkiem«, podczas gdy właśnie budżet szkolny od roku wzbogacony został funduszem przeszło czterdziestu tysięcy rubli, dodatkowo corocznie napływającym z powodu reform w opłatach szkolnych. Dotknięci tem zarządzeniem, Łukowianie postanowili zwrócić się z uniżoną do namiestnika prośbą o niepozbawianie ich szkoły powiatowej.

Podanie to przytaczamy w całości, jako przyczynek do ówczesnych stosunków oświatowych²⁾.

»Do J. O. Księcia Namiestnika Królestwa Polskiego.

Prośba mieszkańców miasta Łukowa o utrzymanie do dalszego czasu szkoły powiatowej w temże mieście.

Niepokojeni dawniej pogłoską o zamiarze zwińnięcia w mieście tutejszem szkoły powiatowej, pocieszeni zostaliśmy, gdy od minionych wakacyi, na nowo w tejże szkole kursa nauk w zwyczajnym porządku rozpoczęły się, z błogą dla nas nadzieją,

¹⁾ Akta Rady Administracyjnej. Vol. 4105c. Szyrynskijszychmatow do Paskiewicza dnia 13 Maja st. st. 1852 roku. Nr. 4807; odpowiedź Paskiewicza z dnia 4 (16) Czerwca 1852 r. Nr. 3975. Rezolucya cesarska z dnia 16 Sierpnia w Zbiorze Przepisów Administracyjnych. Wyd. Oświaty, Tom III, str. 529, 531.

²⁾ Podanie to i odpowiedź sekretarza stanu w Aktach Rady Adm. Vol. 4105c.

że już żadna co do tej szkoły w ciągu tego roku nie nastąpi zmiana. Lecz był to tylko chwilowy, zwodniczy ideał pociechy. Przybyły bowiem w dniu wczorajszym urzędnik, mieniący się być delegowanym przez Jaśnie Wielmożnego Kuratora Okręgu Naukowego, objawił uczniom jakoby stanowczą wolę Rządu zwinienia już tutejszej szkoły powiatowej, zalecając im bezzwłoczne zawiadomienie rodziców i staranie się czempredzej przeność dla dalszego kontynuowania nauk do szkoły Siedleckiej!

Wiadomość ta zaledwie doszła uszu uczniów, ten wywołała na ich młodocianych umysłach wpływ, że w jednej chwili prawie czterdziestu przeszło uczniów rozpierzchło się w różne strony do domów swych, wielu biednych rodziców pieszo, ledwie z kawałkiem chleba w kieszeni, mającym im służyć za cały posiłek na kilka i kilkanaście mil drogi.

Jaśnie Oświecony Książę: Cios ten dla mieszkańców Łukowa i okolicy, troskliwych o zapewnienie swym dzieciom możliwą, podług ich stanu, edukacją sposobu do życia, zawsze byłby nader dotkliwym, teraz zaś nie równie boleśniej czuć się daje ;

kiedy kursa nauk od dwóch przeszło miesięcy rozpoczęły się i na takowe z samego miasta Łukowa kilkudziesięciu uczniów uczęszcza;

kiedy wielu rodziców z okolicy pozapewniało swym dzieciom pomieszczenie i za takowe stosownie do zwyczaju z góry półrocznie popłacili, bez możliwości uzyskania zwrotu od biednych mieszkańców, którzy, licząc na utrzymywanie uczniów, także odpowiednie nad własną potrzebę lokale powynajmowali;

kiedy wielu biednych rodziców miejscowych wspomogli się na poniesienie wpisu szkolnego, nie potrzebując łożyć na opłacenie stancyi i stołu, dzieląc się ostatnim prawie kawałkiem chleba, posyłają swych synów do miejscowej szkoły powiatowej, czego w obcym miejscu, przez swoje ubóstwo, pomimo najszczerzych chęci, uczynić nie będą w stanie;

kiedy wiele familii i wdów, pozbawionych środków do życia, jedynie utrzymanie mają z uczniów, u nich na stancyi umieszczonych, a niektóre wdowy po dawnych wojskowych, znane w tej okolicy ze swego krytycznego położenia, utrzymują się i edukują dzieci jedynie ofiarami dobroczynnych osób;

kiedy nauczyciele pozawierali umowy z właścicielami domów o najem mieszkań dla siebie, więc obecnie pierwsi lub drudzy na straty, a może i skutki procesów narażeni by być mogli:

Nie będąc wreszcie w stanie określić bolesnych wrażeń, jaką trwogą nas przejęła wiadomość, lecz doznawszy już i tak wielkiego upadku przez wyniesienie sądu poprawczego i gimnazyum, poważamy się w najgłębszej pokorze błagać u stóp Wszech Książęcej Mości, aby, jeżeliby miało być niezmienną wolą rządu zwinąć szkołę powiatową w Łukowie, takową z pobudek wyżej wyluszczo-nych, przez Nieograniczoną Swoją Troskliwość i Ojcowską Opiekę nad wszystkimi poddanymi rozciągana, przynajmniej do końca roku szkolnego w miejscu pozostawić, a dla ukojenia łez nieszczęśliwych, któremi tę prośbę oblewają, i sprawienia ulgi w poniesionych ranach, które może zwłaszcza przy grasującej epidemii, niejednego ojca i matkę o grób

przyprawia, pomyślną rezolucją pocieszyć najłaskawiej rozkazać raczył.

Z najgłębszem uszanowaniem najniżsi poddani.

(podpisy).

Dnia $\frac{19 \text{ Września}}{1 \text{ Października}}$ 1852 r. miasto Łuków«.

Na uniżoną suplikę mieszkańców, poddających się kornie losowi i upraszających jedynie o pozostawienie szkoły do końca roku, nadeszła odpowiedź krótka:

»Sekretarz Stanu przy Radzie Administracyjnej do mieszkańców miasta Łukowa.

W odpowiedzi na prośbę mieszkańców miasta Łukowa, pod dniem 1 Października r. b. do J. O. X. N. Królewskiego podaną, o pozostawienie nadal w temże mieście szkoły powiatowej, z upoważnienia J. X. Mości oświadczam, że gdy zwinięcie rzeczonyj szkoły nastąpiło w wykonaniu Najwyższej woli, przeto żądanie powyższe skutku mieć nie może.

(podpis).

W Warszawie d. 14 (26) Października 1852 r.«

Dodajmy, iż zamknięcie szkoły łukowskiej nastąpiło bez wszelkiego nawet pretekstu, którego w innych wypadkach dostarczały wykroczenia polityczne nauczycieli lub uczniów.

Tymczasem, szczupła ilość zakładów, zwanych wyższymi, znowu o jeden zmniejszoną została.

Na skutek raportu namiestnika »o szkodliwym wpływie nauczyciela gimnazjum szczebrzeszyńskiego, Fijałkowskiego, który wymyślił i poprzyklepał na domach

w mieście wezwanie do buntu« cesarz »najmiłościwiej rozkazać raczył, aby gimnazjum w Szczepieszynie zostało skasowane, fundusz zaś, przeznaczony na utrzymanie tego gimnazjum przez hrabiów Zamoyskich, użytym był na Brzeski Kadecki Korpus«.

O tej decyzji cesarskiej namiestnik zawiadomił kuratora odezwą z dnia 15 Czerwca 1852 roku.

Tak więc i Królestwo pozbawione zostało jednej z nielicznych szkół wyższych i fundusz, na jej utrzymanie zawarowany, otrzymał zupełnie niespodziane przeznaczenie.

Na mocy wyżej już wspomnianego układu z dnia 13 Maja 1848 roku ordynatowie Zamoyscy wyznaczyli na wieczne czasy sumę roczną 6,000 rs., »na utrzymanie zakładu naukowego imienia Zamoyskich, bez względu, czy terażniejszą zachowa, lub inną przybierze postać«, jak głosił § 2 umowy; na podstawie tego punktu gimnazjum szczepieszynskie zamienione zostało w roku 1849 na szkołę realno-agronomiczną.

Atoli, decyzji z roku 1852 nie można, oczywiście, uznać za zgodną z najrozsądniejszą choćby wykładnią umowy; oznaczała decyzja ta poprostu, dla Królestwa i jego oświaty, konfiskatę funduszu i użycie go na cel, nic nie mający wspólnego z wolą ofiarodawców. Przytoczony w odezwie namiestnika do kuratora powód, mianowicie zachowanie się jednego z nauczycieli, nawet przy ówczesnych stosunkach, w drobnym bodaj choćby stopniu konfiskaty samego funduszu nie usprawiedliwiał.

Bacne oko Muchanowa zwrócone zostało jeszcze na jeden zakład, mianowicie, na gimnazjum piotrkowskie. Przepisy dodatkowe 1845 roku pozwoliły, w drodze wyjątku, na istnienie więcej, niż jednego gimnazjum w obszernej i ludnej gubernii warszawskiej i dzięki temu gimnazjum piotrkowskie ocalało. Atoli, uczęszczanie znacznego zastępu młodzieży do tego gimnazjum nie odpo-

wiało snadź w oczach kuratora »potrzebom miejscowym«, postanowił on skierować część tej młodzieży do szkoły niższego i to realnego typu i wystąpił z odpowiednim przedstawieniem do ministra oświaty.

»Kurator okręgu naukowego warszawskiego, zwiedzając w roku bieżącym gimnazjum piotrkowskie, uznał za rzecz wysoce niezbędną (*naszot krajnie nieobchodimym*) zmniejszenie ilości uczniów w tem gimnazyum, a zarazem i wzmocnienie dozoru nad nimi — pisał Szyrynskij-Szychmatow do Paskiewicza w Sierpniu 1852 r. — Z tego względu uważa kurator za rzecz potrzebną otwarcie w Piotrkowie niezwłocznie, t. j. z początkiem nadchodzącego roku szkolnego, szkoły powiatowej realnej«.

Według argumentów kuratora, przez ministra przytoczonych, otwarcie tej szkoły nie pociągnie za sobą nowych kosztów dla skarbu, można bowiem użyć na ten cel sumy, która na mocy rozporządzenia o zamknięciu szkoły szczebrzeszyńskiej przeznaczona została na pensye dla nauczycieli zwiniętej szkoły, aż do chwili mianowania ich na inne posady.

»Bez utworzenia w Piotrkowie szkoły realnej zarząd okręgu nie miałby możności mianowania tych nauczycieli do innych zakładów, w ten sposób pozostałoby oni bez zajęcia i braliby pensye bez wszelkiego pożytku«.

Minister oświadczał, iż podziela opinię kuratora¹⁾.
Namiestnik również projekt zaaprobował, i szkoła została otwarta.

Gdy wskutek zwinięcia szkoły szczebrzeszyńskiej,

¹⁾ Akta Rady Administracyjnej. Vol. 4105d. Odezwa z Petersburga z dnia 21 Lipca st. st. 1852 r. Nr. 7227.

gubernia lubelska w trudnem pod względem szkół położeniu się znalazła, podali mieszkańcy Krasnegostawu dnia 31 Maja 1853 roku do namiestnika prośbę o założenie w tem mieście szkoły powiatowej. Kurator, zapytany przez namiestnika, złożył opinię nieprzychylną i namiestnik, zgodnie z wnioskiem Muchanowa, wydał decyzję odmowną.

Z odezwy sekretarza stanu przy Radzie Administracyjnej z dnia 31 Sierpnia 1853 roku, zawiadamiającej o decyzji namiestnika i powtarzającej argumenta kuratora, dowiedzieli się mieszkańcy Krasnegostawu iż:

»...gdy z postanowienia Najwyższego z dnia 8 Marca 1851 roku co do reorganizacyi szkół w okręgu naukowym warszawskim nie wypływa możność ustanowienia szkoły powiatowej w Krasnymstawie, zwłaszcza, że niema na ten cel odpowiedniego funduszu, przeto żądanie podających skutku otrzymać nie może, a to tem bardziej, że w bliskości Krasnegostawu znajdują się zakłady naukowe, do których mieszkańcy tej okolicy synów swych na nauki oddawać mogą, a mianowicie, w mieście Hrubieszowie szkoła powiatowa filologiczna, a w Lublinie gimnazjum, oraz szkoła powiatowa realna ¹⁾«.

Gdy tak zmniejszano ilość zakładów naukowych i powoływano się stale na brak funduszków, dojrzała tymczasem myśl pewnej innowacyi, wymagającej dość znacznego wydatku.

¹⁾ Akta Rady Administracyjnej. Vol. 4105d. W imieniu mieszkańców Krasnegostawu prośbę podał Feliks Stankiewicz. Kurator złożył opinię w raporcie z dnia 6 (18) Sierpnia 1853 roku za Nr. 6518. Namiestnik dnia 14 (26) Sierpnia t. r. zadekretował własnoręcznie: »odmówić« (otkazał).

Oto w lecie 1852 roku namiestnik w reskrypcie do kuratora, oznajmił wolę cesarską, aby do każdego zakładu naukowego w Królestwie »przydzieleni zostali dozorczy z dymisyjonowanych podoficerów (*diad'ki iz otstawnych unter-oficerow*), a to dla nadzoru uczniów pod względem zachowania form ubioru, tudzież poleceń, odnoszących się do okazywania należynej czci osobom starszym, a nareszcie w celu, ile możliwości, przyprowadzania do szkoły i odprowadzania do domu uczniów«.

W wykonaniu tej woli, namiestnik żądał zaprowadzenia owych dozorców przy instytucie szlacheckim, tudzież po dwóch przy każdym zakładzie naukowym.

Kurator, mając sobie przez namiestnika zleconą tę wolę do wykonania, przystąpił do obliczenia wysokości płac tych nowych organów dozoru moralnego nad młodzieżą szkolną; biorąc za miarę utrzymanie woźnego przy biurach władz centralnych i nadto »chcąc zachować pewne stopniowanie dla obudzenia emulacyi w rzezczonych indywiduach«, postanowił podzielić ich na dwie kategorie: z płacą 150 rs. i 120 rs. rocznie.

Ułożywszy kosztorys tej zamierzonej reformy, wystąpił Muchanow z przedstawieniem do Rady Administracyjnej.

Proponował wyznaczenie:

W sześciu gimnazyach po jednym podoficerze z pensją 150 rs., co czyni . . .	900 rs.
W sześciu gimnazyach po jednym, z pensją 120 rs.	720 rs.
W instytucie szlacheckim: trzech po 150 rs. i tyłuż po 120 rs.	810 rs.
W instytucie w Marymoncie: trzech po 150 rs. i tyłuż po 120 rs.	810 rs.
Do przeniesienia	<hr/> 3,240 rs.

	Z przeniesienia	<u>3,240 rs.</u>
W gimnazyum realnem: jeden za 150 rs.		
i jeden za 120 rs.	, . . .	270 rs.
W dwóch wyższych szkołach realnych:		
jeden za 150 rs. i jeden za 120 rs. .		540 rs.
W instytucie nauczycieli elementarnych w Radzyminie: jeden za 150 rs. i je- den za 120 rs.		270 rs.
W szkole sztuk pięknych: jeden za 150 rs. i jeden za 120 rs.		270 rs.
W siedmnastu szkołach powiatowych filo- logicznych: po dwóch z pensją 120 rs.		4,080 rs.
W ośmiu szkołach powiatowych realnych: po dwóch z pensją 120 rs.		<u>1,920 rs.</u>
	Razem	<u>10,590 rs.</u>

Podwyższenie stosunkowe liczby podoficerów w instytucie szlacheckim oraz w instytucie marymonckim tłumaczono, co do pierwszego, potrzebą ciągłego wewnętrznego i zewnętrznego dozoru; co do drugiego zaś tem, że »takowy, w pewnem oddaleniu od miasta położony, mieści w sobie młodzież doroślejszą, która przy wydalaniu się do miasta, w celu odwiedzania rodzin, tem ściślejszego wymaga nadzoru«.

Przyznawał kurator, że nie znajduje pokrycia tego wydatku w funduszu edukacyjnym, zwracał się więc do Rady Administracyjnej o wyznaczenie odpowiedniego funduszu, dla wprowadzenia w wykonanie woli cesarskiej od początku roku szkolnego 1852/53, t. j. od dnia 1 Sierpnia 1852 r.

Rada, na posiedzeniu 20 Lipca 1852 roku, biorąc pod uwagę, iż w rozkazie cesarskim nie było mowy o tem, aby odrazu przy wszystkich zakładach zaprowa-

dzie należało podoficerów, oświadczyła, że na początek dozorczy ci ustanowieni być mają:

w sześciu gimnazyjach filologicznych;

w gimnazyum realnem;

w dwóch wyższych szkołach realnych;

w instytucie marymonckim;

w szkole sztuk pięknych oraz w sześciu szkołach powiatowych w Warszawie: po dwóch dozorców, z pensją 150 rs i 120 rs., co czyni na każdy zakład — 270 rs. wydatku;

w instytucie szlacheckim — trzech po 150 rs.,

w instytucie w Radzyminie jeden z płacą 120 rs.

Cały więc wydatek łącznie wynosić miał 5,160 rs. Wydatek ten w pierwszym roku oprócz postanowiono na funduszu, zachowanym do dyspozycji Rady Administracyjnej, następnie zaś wydatek ten miał być włączonym do etatu edukacyjnego.

Uchwałę swą Rada kończyła postanowieniem, iż gdyby kurator uznał potrzebę wprowadzenia podobnego nadzoru i do innej jakowej szkoły, w takim razie »winien w tej mierze uczynić oddzielne przedstawienie, przy stanowczem usprawiedliwieniu swego wniosku«¹⁾.

Ta ostatnia restrykcya nie okazała się zgodną z wolą cesarską, gdyż niebawem minister sekretarz stanu powiadomił namiestnika, iż cesarz, czytając protokół Rady z 20 Lipca, a mianowicie ustęp, iż kurator na przyszłość ma wchodzić z oddzielnem co do poszczególnych szkół przedstawieniem w sprawie zaprowadzenia podoficerów oraz

¹⁾ Akta Rady Adm. Vol. 4105c. Protokół posiedzenia Rady Adm. z dn. 20 Lipca 1852 r. Odezwa Paskiewicza do Muchanowa, zawiadamiająca go o woli cesarza, opatrzona datą 3 (15) Czerwca 1852 r. Nr. 4547. Odezwa Muchanowa do Rady Adm. d. 4 (16) Lipca 1852 r. Nr. 6926.

przytaczać każdorazowo motywy swego wniosku, nakreślił w tem miejscu własnoręcznie wyrazy:

»Uważam za pożyteczne — wszędzie w miarę możliwości«¹⁾.

Słowa te stanowiły dla Rady Administracyjnej wskazówkę, iż potrzeba zaprowadzenia podoficerów-dozorców przy szkołach nie wymaga żadnego motywowania i że jedynie trudność finansowa mogła usprawiedliwiać chwilową odwołkę w rozszerzeniu tej reformy na wszystkie zakłady naukowe Królestwa.

Była to w okresie, przez nas rozważanym, ostatnia innowacja edukacyjna w Królestwie, o charakterze ogólnym. Szyrynski-Szychmatow nie długo już po tem sprawował rządę.

W początkach roku 1853 zaniemógł. Dnia 31 Marca st. st. 1853 otrzymał urlop dla poratowania zdrowia, 5 Maja zaś życie zakończył.

Od dnia 7 Kwietnia st. st. 1853 roku zarządzał już ministerium oświaty Norow, który dnia 11 Kwietnia st. st. 1854 roku otrzymał formalną na ministra nominację.

Za panowania Mikołaja I-go działalność Norowa nie zaznaczyła się żadnym trwałszym śladem. Za Aleksandra II-go wystąpił on poniekąd krytycznie względem systemu swego poprzednika, wypowiadał się za przywróceniem klasycyzmu w szkołach i zniesieniem niektórych ograniczeń. W każdym razie, atoli, za życia Paskiewicza, pod rządami Norowa nic ważniejszego

¹⁾ Turkuł do Paskiewicza dnia 31 Sierpnia (12 Września) 1852 r. Nr. 2133. Vol. 4105c.

w dziejach szkolnictwa na terenie Królestwa Polskiego nie nastąpiło.

Rozpoczynała się wojna wschodnia, ku której zwracała się cała uwaga i energia rządu, a której przebieg rzucił wiele światła na skutki systemu edukacyjnego, stosowanego za panowania Mikołaja I-go.

ROZDZIAŁ VIII.

1. Sprawa oświaty wyższej w Królestwie po roku 1831. Projekt instytutu pedagogicznego. Odrzucenie projektu tego mocą uchwały Rady Administracyjnej oraz motywy tej uchwały. — 2. Kształcenie pedagogów za stypendyami rządowemi w Cesarstwie. Kursa dodatkowe pedagogiczne w Warszawie; ich założenie, reorganizacja i zwiniecie. — 3. Projekt Akademii Medyczno-Chirurgicznej w Warszawie po roku 1831; upadek tego projektu. Wysyłanie stypendystów-medyków do zakładów wyższych Cesarstwa. Założenie Akademii Duchownej Rz.-Katolickiej w Warszawie.

1.

W poprzednich rozdziałach, mówiąc o dziejach szkół Królestwa, dotykaliśmy wyłącznie szkół niższych, oraz szkół średnich, które nieraz w tym okresie, nawet w terminologii urzędowej, nazywane są wyższemi. Teraz zwrócić się mamy do sprawy edukacji istotnie wyższej, to jest uniwersyteckiej, w okresie paskiewiczowskim. Rozważenie sprawy tej zamknąć można, zdawałoby się, w jednym zdaniu: edukacji wyższej świeckiej w tym okresie w Królestwie wcale nie było. Bliższe, jednak, w ten przedmiot wejście nie pozwala na tak lakoniczne załatwienie kwestyi. Po pierwsze, bowiem, wbrew rozpowszechnionemu w literaturze, nawet historycznej, mniemaniu, stłumienie wszelkich ognisk oświaty wyższej

świeckiej nie stanowiło sprawy, od samego początku kategorycznie przesądzonej. Przeciwnie, przez lat parę prowadzone były dyskusje a nawet czynione przygotowania w celu założenia w Warszawie paru uczelni wyższych o charakterze specjalnym, a mianowicie wyższych szkół, lekarskiej i prawnej, oraz instytutu pedagogicznego.

Przesądzoną było jedynie od chwili stłumienia powstania sprawą, iż nie będzie już wznowionym w Królestwie uniwersytet polski, to jest szkoła główna, wszystkie fakultety jednocząca i wszystkie siły profesorskie oraz młodzież około jednego ogniska skupiająca. Stało się jednak tak, iż i owe wyższe szkoły specjalne założone nie zostały, projekta ich spoczęły wśród pyłu archiwów; gdy bowiem miało już dojść do ich urzeczywistnienia, wówczas wypłynęły na powierzchnię obawy i wątpliwości oraz zawistna niechęć, przemówiła głośno świadomość, iż uczelnie te utrudniłoby mogły urzeczywistnienie ostatecznych celów polityki rządu.

I tak stało się to, co z początku wszystkim reprezentantom władzy, nie wyłączając namiestnika, wydawało się niepodobieństwem, mianowicie, brak wyższych uczelni specjalnych, któreby kształciły nauczycieli, lekarzy, prawników, w kraju, rządzonym wówczas jeszcze przez odrębne ustawy, posiadającym oddzielną, na własnych zasadach spoczywającą administrację, oraz posiłkującym się we wszystkich gałęziach życia publicznego, szkole niższej, sądzie, zarządzie wyłącznie niemal językiem polskim.

Ten brak wyższych szkół polskich, przy zachowaniu do czasu rodzimych praw, urzędzeń, języka, był bodaj największą anomalią okresu paskiewiczowskiego.

Następnie, wypadnie rozważyć te surogaty, którymi jeśli nie zastąpić, to załatać brak szkół wyższych musiano, rolę tę spełniały kursa prawne i kursa pedago-

giczne, a oprócz tego — wysyłanie stypendystów do uniwersytetów Cesarstwa.

W każdym atoli razie, losy oświaty wyższej w Królestwie wymagają, niejako, odrębnego od szkół niższych i średnich w tym okresie traktowania, cały bowiem stosunek rządu do owej oświaty był inny i szczególnie znamienity.

Szkoły niższe najmniej dotknięte zostały ostrzem systemu.

Szkoły średnie podlegały ujemnym skutkom podwójnego charakteru: po pierwsze, były one terenem, na którym rząd według własnego przyznania Uwarowa, przeprowadzał swe plany narodowo-polityczne; po drugie, były one, wraz ze szkołami rosyjskimi, tylko w mniejszym jeszcze niż te stopniu, areną, na której srożyła się reakcja, panująca w ciągu całego okresu, a wciąż wzmagająca się w zarządzie oświaty. Po pierwsze, jednak, rząd nie kwestyonował, oczywiście, samego ich istnienia w Królestwie; po drugie zaś, pomimo wzrastającej rusyfikacji, zachowały one do końca górujący charakter polski.

W sprawie, natomiast, szkół wyższych, niema żadnego porównania między stanowiskiem rządu w Cesarstwie a w Kongresówce. Tam szkoły wyższe tylko krępowano, tu zaś wcale ich nie było; tam wprawdzie reakcja psuła i degradowała uniwersytety, tu atoli polityka rządu, od reakcyi kulturalnej nie zależna, kazała młodzieży polskiej albo poprzestawać na maturze, albo kształcić się na uniwersytetach rosyjskich. Oświatę wyższą polską wprost kasowano.

Tu, zatem, na przykładzie szkół wyższych najjaśniej występował ten fakt, iż ograniczenia oświatowe na ziemiach polskich w omawianym przez nas okresie były w pierwszej linii wpływem kardynalnych zasad polityki państwowej względem Polaków, w drugiej do-

piero linii wytworem reakcyi, w ministeryum oświaty panującej.

Na razie, atoli, w pierwszych latach po rewolucyi listopadowej wielokrotnie napotyka się w dokumentach rządowych, w protokółach posiedzeń Rady Administracyjnej, w odezwach, z Petersburga przez sekretaryat stanu przysyłanych, wzmianki o wyższych szkołach specjalnych, jako o rzeczy, w zasadzie w stosunku do Królestwa twierdząco zdecydowanej i stanowiącej jedynie kwestyę czasu.

Przyjrzyjmy się tedy przedhistoryi późniejszych tak skromnych kursów pedagogicznych, czyli dodatkowych, które, w okresie debat nad projektem uczelni pedagogicznej w Warszawie, zapowiadały się okazałe, jako Instytut; zawiązek tego instytutu, zarówno jak i szkoły prawnej i lekarskiej, zamarł, nie ujrzawszy światła dziennego.

Władze szkolne Królestwa, ukonstytuowane na mocy ustawy z roku 1833, rychło zajęły się projektem instytutu pedagogicznego. Myśl sama utworzenia takiego wyższego seminarjum nauczycieli wydawała się nawet arcylojalnym członkom Rady Wychowania Publicznego i pożyteczną i zupełnie sprzyjającą temu, co w okresie paszkiewiczowskim nazywano moralnem wychowaniem młodzieży.

Przed rewolucyą istniał taki instytut, zgodnie z ideą Szaniawskiego oddzielnie od tchnącego liberalizmem uniwersytetu urządzony, w lokalu przy rogu Oboźnej i Krakowskiego Przedmieścia umieszczony; założenie podobnego zakładu nie miało nic wspólnego z restytucyą uniwersytetu i mogło być, w oczach członków Rady, rękojmnią wychowania, pod troskliwym dozorem władz, lojalnych i pojmujących ducha epoki pedagogów.

Wspomnieliśmy wyżej (Rozdział III, 1), iż na posiedzeniu Rady Administracyjnej dnia 3 Lipca 1832 roku namiestnik, komunikując postanowienie cesarskie względem utworzenia w Warszawie komitetu do przejrzenia projektu ustawy szkolnej, wymienił, jako jedno z zadań, komitetowi zleconych: wygotowanie projektu szkoły pedagogicznej, która »powinna być urządzona, jako całym niezawisła od wszelkich stosunków z istnieniem uniwersytetu«.

Utworzenie więc instytutu miało z góry aprobatę cesarską.

Komitet opracował ustawę; działo się to wówczas, gdy dyrektorem głównym, a więc i prezydującym w Radzie Wychowania Publicznego, był Strogonow.

Na wiosnę roku 1834, gdy rzecz już przygotowaną była, Strogonowa zastąpił Gołowin i oto dnia 12 Maja 1834 roku wystosował on do Rady Administracyjnej przedstawienie, w którym pisał:

»W zamiarze zaopatrzenia się w potrzebną liczbę nauczycieli dla szkół publicznych, którzyby pod dozorem i pieczęą rządową nie tylko moralnie ukształceni, ale i naukowo usposobieni byli, zważając nadto na brak wielki nauczycieli, który się w obecnej chwili czuć daje, a który skutkiem coraz więcej zmniejszającej się liczby tychże na przyszłość dotkliwiej jeszcze doświadczonym być może, Komisya Rządowa od chwili rozpoczęcia prac przez Radę Wychowania Publicznego zajęła się ułożeniem projektu organizacji Instytutu Pedagogicznego.

W tym celu wyznaczony z tejże Rady komitet, wzięwszy za zasadę ustawę Instytutu Pedagogicznego w Petersburgu, przez Dyrektora Ministerjum Oświaty Publicznej nadesłaną, i zwróciwszy

uwagę na wszelkie miejscowe stosunki i potrzeby, uformował projekt, który po odbytej dyskusji w Radzie Wychowania Publicznego za odpowiadający celowi uznanym i przyjętym został. Projekt taki, w języku francuskim zredagowany, Komisya Rządowa ma honor Radzie Administracyjnej przedstawić do jej łaskawego uznania i najwyższego potwierdzenia«.

W końcu odezwy wyjaśniał Gołowin, iż gdy redakcja projektu poprzedziła objęcie przezeń urzędu, przeto uznał on za rzecz potrzebną projekt przejrzeć i w nim, wedle uznania swojego, poprawki poczynić; poprawki te, na dołączonym do odezwy egzemplarzu wypisane były czerwonym atramentem¹⁾.

Projekt ten Rada Administracyjna przesłać postanowiła członkom swym do rozważenia i przedstawienia swych opinii.

Na posiedzeniu dnia 17 Czerwca 1834 roku projekt został przez Radę Administracyjną rozważony i bez zastrzeżeń przyjęty:

»Rada... oświadczyła, że projekt znajduje być odpowiadającym zamierzonemu celowi, równie jak dodatki i uzupełnienia, przez dyrektora głównego S. W. D. i O. P. zaproponowane. Wskutek czego, ten-że projekt, po wcieleniu do niego dodatków i po przełożeniu na język rosyjski pod okiem dyrektora głównego S. W. D. i O. P., Najjaśniejszemu Panu do zatwierdzenia przedstawić postanowiła«.

¹⁾ Dokumenta, cytowane tutaj, znajdują się w Aktach Rady Administracyjnej. Sekcja III, 4a. Vol. 5633. O Instytucie Pedagogicznym.

Rzecz cała uważana była za zdecydowaną. Wygotowana już nawet została odezwa do Turkułła, do której miał być dołączony projekt instytutu, z prośbą o przedstawienie go do sankcyi cesarskiej. Wysłanie odezwy wstrzymano do czasu przetłómaczenia projektu na język rosyjski.

Lecz oto nastąpiła całoroczna w sprawie tej zwłoka; powody jej wyjaśniał Gołowin w odezwie do Rady Administracyjnej z dnia 16 Lipca 1835 roku. Wyłuszczał, mianowicie, iż w czasie tłómaczenia projektu na język rosyjski nadeszły uwagi trzech członków Rady Administracyjnej nad projektem Akademii Medyczno-Chirurgicznej, mającej być również otworzoną w Warszawie. Uwagi, dotyczące kwestyi karności oraz stosunku zakładów do sądów w razie przekroczeń młodzieży, okazały potrzebę zmiany niektórych artykułów w organizacji instytutu pedagogicznego; przeto komisya poddała projekt raz jeszcze przejrzeniu w Radzie Wychowania Publicznego, odpowiednie zmiany poczyniono i oto obecnie, dnia 16 Lipca 1835 roku, projekt przesyła się Radzie Administracyjnej, w języku polskim i rosyjskim.

Ustawa dla projektowanego instytutu pedagogicznego składała się ze stu ośmdziesięciu kilku artykułów i nakreślała program szeroki.

Na wstępie zapowiedziane było, iż w Warszawie założony będzie instytut pedagogiczny wyższy (§ 1).

Przeznaczeniem instytutu tego miało być kształcenie profesorów i nauczycieli dla instytutów wyższych naukowych w Królestwie (§ 2).

Instytut pozostaje pod głównym dozorem dyrektora głównego, prezydującego w Komisji Rządowej S. W. D. i O. P. (§ 3).

Mieć będzie instytut 90 wychowanców, którzy będą utrzymywani kosztem rządu. Dyrektor główny mocen jest liczbę tę jeszcze podwyższyć (§ 9).

Nauki w instytucie miały być wykładane w trzech kursach: przygotowawczym, właściwym, czyli specjalnym, i pedagogiczno-praktycznym. Pierwszy kurs trwa rok jeden, drugi — trzy lata, trzeci — rok jeden (§ 15).

A więc całkowity kurs obliczony był na lat pięć.

Wszystkie nauki miały być wykładane w języku polskim, wyjąwszy literaturę rosyjską, języki obce, tak starożytnie, jak nowożytnie (§ 41).

§ 186 ustawy orzekał, iż Instytut Pedagogiczny w Warszawie, względnie do innych instytucji, stać będzie na równi z uniwersytetami Cesarstwa.

Etat projektowanego instytutu obliczony był na 332,240 złp.

Suma to pokaźna, jeśli weźmiemy pod uwagę, że wydatki etatowe uniwersytetu warszawskiego w r. 1830 ogółem wynosiły 491,505 złp.

Dużą pozycyę w etacie instytutu stanowiła suma 81,000 złp. na utrzymanie 90 wychowalców, po 900 złp. na każdego, na całkowite utrzymanie, odzież, obuwie, bieliznę, książki i t. d.

Profesorowie otrzymywać mieli 7,000, 6,000, 5,500 i 5,000 złp., zależnie od przedmiotu; w uniwersytecie Warszawskim Aleksandrowskim profesorowie otrzymywali po 6,000 złp.

W etacie projektowanego instytutu umieszczono uwagę:

»Profesorowie katedr w Akademii Medyczno-Chirurgicznej, mianowani do wykładu nauk w instytucie pedagogicznym, otrzymują wynagrodzenie dodatkowe«.

Zdaje się to świadczyć, iż otwarcie akademii lekarskiej uważano wówczas za rzecz pewną.

Zupełne rozwinięcie instytutu nastąpić miało w piątym roku po jego otwarciu.

Władze zdawały się być do tego stopnia pewnymi otwarcia instytutu, iż Komisya Rządowa S. W. D. i O. P. wyznaczyła delegacyę do obmyślenia lokalów szczegółowych wewnątrz pawilonu w pałacu Kazimierowskim na pomieszczenie instytutu, po prawej stronie, wchodząc do dziedzińca pałacu, i już dnia 25 Lipca 1835 roku Gołowin przysłał Radzie Administracyjnej kosztorys restauracji pawilonu, na sumę 23,123 złp.

Obok tych jawnych przygotowań odbywała się atoli intryga zakulisowa wśród osób, w poufne zamiary rządu wtajemniczonych, przeciwko zakładaniu w Królestwie zakładu wyższego. Już niewytłómaczona całoroczna zwłoka w odsyłaniu do Petersburga gotowego projektu, pozorowana potrzebą wstawienia paru dodatkowych artykułów, stanowiła zły omen. I wreszcie, odbyło się zło-wróźbne dla losów oświaty wyższej Królestwa posiedzenie Rady Administracyjnej w dniu 7 Sierpnia 1835 roku, którego wynik nie mógł być niespodzianym skutkiem improwizowanej debaty.

Niestety, zaprowadzony przez Paskiewicza system notowania w protokołach Rady jedynie wyniku dyskusyi, z pominięciem głosów poszczególnych członków, nie pozwala na odtworzenie przebiegu debaty na tej sesyi. Oto zaś jak się przedstawia wynik obrad z dnia 7 Sierpnia 1835 r. w urzędowym streszczeniu:

»W rozpoznaniu przedstawionego przez Komisję Rządową projektu, zwróciła Rada uwagę na to zapytanie: czyli przez założenie instytutu pedagogicznego w Warszawie dopiętym zostanie główny cel rządu dostarczenia szkołom publicznym nauczycieli, którzyby, oprócz wiadomości naukowych, byli nadto w stanie wpojenia w młodociane umysły pożądaných zasad moralności i przywiązania do rządu?

Zwracając uwagę na położenie kraju tutejszego, który wystawiony był na rewolucyjne wstrząśnienia i w którym wypadek ten rozkrzewił zgubne zasady i wyobrażenia, wymagające do zupełnego wytepienia pewnego czasu, a w szczególności gorliwego współdziałania nauczycieli, najmocniej przejętych całą ważnością swojego powołania, mniemała Rada, że wykształcenie osób podobnych z trudnością miejsce mieć może na miejscu, które właśnie było widownią bezprawia i na którym młodzi nauczyciele za każdym krokiem napotykaliby błędne zasady, zdolne zniweczyć owoc nabytej w instytucie rządowym nauki. Trudność ta naprowadziła Radę na myśl: czyliby z widokami i zamiarami rządu nie zgadzało się, pomijając na teraz myśl założenia instytutu pedagogicznego w Warszawie, kształcić raczej młodych kandydatów do stanu nauczycielskiego w zakładach tego rodzaju w Rosyi, mianowicie zaś w Petersburgu i Moskwie istniejących. Rozbiór myśli tej doprowadził Radę do przekonania, że ten jest jedyny środek dostarczenia z czasem dla szkół krajowych nauczycieli, na którychby rząd w zupełności mógł polegać; że ciągle przebywanie w kraju, który nie był wystawiony na wstrząśnienia rewolucyjne, przeświadczenie się o dobrodziejstwach, zlewanych na kraj przez rząd dobroczynny, bliższe przypatrzenie się potędze Rosyi, niweczące w zasadzie każdą myśl oporu przeciwko tejże; wreszcie, przestawanie z osobami, wyznającemi zasady posłuszeństwa dla zwierzchności i porządku, mogą jedynie zniszczyć z gruntu w młodym umyśle zarody błędu, mogą wpoić w niego wyobrażenia istotnego dobra i miłości dla monarchy, który onegoż jest źródłem.

Wprawdzie uważała Rada, że przeciw kształ-

ceniu w Rosyi nauczycieli do szkół w Królestwie możnaby przywieść, że tym sposobem ciż nauczyciele pozbawieni zostaną sposobności udoskonalenia własnego języka, w którym wypadnie im następnie zebrane przez siebie wiadomości drugim udzielać, lecz zarzut ten uznają nieuzasadnionym ze względu, że do instytutów pedagogicznych odsyłanymi byłiby jedynie młodzieńcy, którzy kursa gimnazyalne zupełnie i z zaletą ukończyli, a tem samem nabyli już dostatecznie w rodowitym języku wykształcenie.

Te wszystkie względy doprowadziły Radę do tej decyzji, iżby, pozostawiając założenie instytutu pedagogicznego w Warszawie do późniejszego czasu, upraszać Najjaśniejszego Pana o zezwolenie:

- 1-o ażeby niejako *sposobem doświadczenia wolno było Komisji Rządowej S. W. D. i O. P. przez przeciąg lat sześciu posyłać corocznie do instytutów pedagogicznych w Petersburgu lub Moskwie po 10-ciu młodzieńców, wybranych z pomiędzy tych, którzy kursa gimnazyalne z pożytkiem i zaletą pod względem moralności ukończyli;
- 2-o iżby młodzieńcy ci odesłani byli do pomienionych instytutów i utrzymywani w tychże kosztem rządu Królestwa Polskiego, z obowiązkiem odśłużenia następnie pewnej liczby lat przy szkołach Królestwa«.

Uchwała Rady Administracyjnej nie zawiera w sobie nic zdumiewającego i niespodziewanego, nic takiego, czegoby nie głośzono w owej epoce przy innych okazach. Zastanawia jedynie ten fakt, że nastąpiła ona, wbrew czynionym istotnie urzędowym przygotowaniom

do założenia instytutu, którego ustawa układana była z polecenia cesarskiego. Może było to wprost pewnego rodzaju opamiętanie się rządu, który się cofnął w ostatniej chwili przed założeniem instytucji, mogącej podnieść wysoko poziom oświaty polskiej. Może pewne okoliczności obudziły właśnie w owej porze szczególną czujność i podejrzliwość władz; niema mowy zresztą o tem, aby to był wynik wykrycia jakiegoś rozgałęzionego spisku politycznego. Ostatnie bowiem aresztowania na wielką skalę odbyły się wówczas przed dwoma laty, z powodu wyprawy Zaliwskiego, i pomimo tego od roku 1833 rozpoczęto przygotowywanie ustawy instytutu.

W każdym razie zanotujemy parę okoliczności, bezpośrednio tę uchwałę poprzedzających.

Dnia 28 Lipca 1835 roku Fieschi dokonał znanego zamachu na Ludwika Filipa i wiadomo, że okoliczność ta uczyniła w monarchiach europejskich znaczne wrażenie.

Bliższą i bardziej bezpośrednią okolicznością, która niewątpliwie wpływ wywarła na nastrój namiestnika i cesarza, było zjawienie się w Królestwie Adama Gurowskiego i złożenie przezeń właśnie w lecie 1835 roku na ręce namiestnika memoriału, mającego na celu wykazanie, że mieszkańcy Królestwa przejęci są duchem buntu i że duch obywateli ziemskich jest taki sam, jak przed wybuchem i w czasie trwania rewolucji listopadowej.

Okoliczności te, a zwłaszcza ostatnia, mogły być skłonić namiestnika do zaniechania myśli utworzenia instytutu, a raczej umocnić jego niewątpliwie i bez tego niechętnie usposobienie do zakładania ogniska starszej kształcącej się młodzieży w Warszawie. Znając zaś wszechwładną rolę Paskiewicza w Radzie Administracyjnej, napewno rzec można, że uchwała, mniej lub więcej otwarcie, przez niego przeprowadzona została.

Uchwałę Rady Administracyjnej z dnia 7 Sierpnia 1835 roku Paskiewicz przesłał cesarzowi, nadmieniając, że się z nią zupełnie solidaryzuje.

(Trouvant de mon côté parfaitement justes ces conclusions du Conseil, j'ai l'honneur de les soumettre à la décision suprême de Votre Majesté Impériale et Royale).

Cesarz zupełnie aprobował opinię i decyzję Rady Administracyjnej; na posiedzeniu w dniu 25 Września 1835 roku Rada oficjalnie zawiadomiona została o aprobacie monarszej.

Postanowionem więc zostało, że odtąd w ciągu lat sześciu następnych, tytułem doświadczenia, ma być wysyłanych kosztem skarbu Królestwa do instytucji pedagogicznych Petersburga lub Moskwy dziesięciu młodzieńców, z liczby tych, którzy w gimnazyach nauki z korzyścią i »przy odznaczeniu się pod względem moralności« ukończyli.

Oprócz tego, Turkuł w liście z dnia 4 Listopada 1835 roku zawiadamiał namiestnika o szczególnej oznace zadowolenia cesarskiego z gorliwości Rady Administracyjnej; mianowicie, cesarz na przesłanym mu protokole posiedzenia Rady Administracyjnej z dnia 7 Sierpnia 1835 roku pod ustępem, zawierającym decyzję Rady względem instytutu pedagogicznego, własnoręcznie nakreślił wyrazy:

»Święta prawda i ja zupełnie z tem się zgadzam«
(Swiataja istina i ja sowierszenno s sim sogłasien).

Adnotacya taka świadczyła o domyślności Rady Administracyjnej, która tak w myśl intencji cesarskich utrafić umiała, zarazem atoli stanowiła jeszcze jeden dowód, że bezpośredniego uprzedniego wskazania cesarskiego w tym przedmiocie nie było: cesarz zaaprobował decyzję Rady po fakcie.

Pogrzebanie projektu instytutu pedagogicznego stanowiło, jak zobaczymy, prejudykat do pogrzebania projektów innych szkół wyższych, których ustawy jednocześnie opracowywano, a których założenie wszyscy, nie wyłączając Paskiewicza, jak zdawało się, dotychczas za konieczne uznawali.

2.

W odezwie, komunikującej sankcye uchwały Rady, wyrażone zostało zarazem życzenie cesarza, aby rząd Królestwa porozumiał się z ministrem oświaty co do kosztów utrzymania młodzieży w stolicach Rosyi. Na zapytanie Paskiewicza Uwarow odpisał, iż, według opinii kuratorów, w Petersburgu potrzebna dla jednego studenta suma wynosi rubli 540, w Moskwie — 500. Mnie- mał Uwarow, że umieszczanie studentów z Królestwa w Głównym Instytucie Pedagogicznym w Petersburgu nie będzie właściwe, gdyż tu kurs nauk jest zbyt długi; należy posyłać po pięciu młodzieńców do instytutów pedagogicznych przy uniwersytetach petersburskim i moskiewskim.

Zarazem przytaczał Uwarow do wiadomości i uznania Paskiewicza opinię, jaką mu zakomunikował kura- tor uniwersytetu moskiewskiego hr. Sergiusz Strogonow; a mianowicie, Strogonow oświadczyć miał, iż nie oczekuje pożytku z przysyłania do instytutów rosyjskich maturzystów, mających około 17, 18 lat, gdyż w tym wieku młodzieniec ma już »niejako charakter urobiony a także własny kierunek myśli i pojęć«.

Polacy młodzi, skończywszy gimnazjum, są już »napojeni zasadami i opiniami swego narodu, tak bar- dzo szkodliwemi dla ogólnej pomyślności (dla *obszczago blagosostojanija*)«.

Chciałby więc Strogonow, aby młodzież Królestwa przysyłana była naprzód do urządzonych przy rosyjskich szkołach pensyonatów, do klasy piątej lub szóstej, skąd dopiero po ukończeniu kursu mogliby być umieszczeni w uniwersytetach, gdyż wówczas mieliby już wpojone »zasady w tym duchu, jaki rządowi podoba się rozkrzewiać wśród młodzieży przez dobrze myślących wychowawców«.

Ten projekt Strogonowa przeczył jednak decyzji Rady Administracyjnej z dn. 7 Sierpnia, w której Rada odpowiadając z góry na zarzut niewłaściwości kształcenia nauczycieli szkół polskich w uniwersytetach rosyjskich, usprawiedliwiała swój projekt tem, że posyłani będą do Rosyi skończeni maturzyści, którzy już w kraju nabyli dostatecznej znajomości języka polskiego. Co więcej, projekt Strogonowa przeczył również zapadłej już decyzji cesarskiej. Nie mógł się więc utrzymać.

Na posiedzeniu w dniu 24 Listopada 1835 r. Rada Administracyjna, na wniosek Komisji Rządowej S. W. D. i O. P., postanowiła uwalniać od opłaty szkolnej przynajmniej w klasie ósmej uczniów, którzy złożą rękojmię, iż się stanowi nauczycielskiemu poświęcą.

Oczywiście, wysyłanie dziesięciu stypendystów do Rosyi nie rozstrzygało palącej sprawy przygotowania nauczycieli do wszystkich szkół.

Potrzeba założenia chociażby średniej szkoły pedagogicznej narzucała się, jako rzecz nieodzowna. Zamiast wielkiego projektu założenia instytutu pedagogicznego wyższego wyłonił się z kolei mały projekt—kursów pedagogicznych.

Projekt tych kursów został ułożony w Komisji Rządowej S. W. D. i O. P., i oto znów dnia 29 Czerwca 1836 roku komisya wystosowała w tym przedmiocie odezwę do Rady Administracyjnej. W oględnych wyrazach wykazuje komisya, iż samo wysyłanie stypendy-

stów do Rosyi nie wystarczy; mówi, iż sam cesarz, ograniczając liczbę stypendystów i wyznaczając tytułem próby okres sześcioletni na ich wysyłanie, przez to miał na celu »raczej nadanie edukacji kierunku, swym wysokim zamiarom odpowiedniego, i obsadzenie odpowiednio usposobionymi profesorami gimnazyów, aniżeli zupełne zaopatrywanie wszelkich szkół tutejszo-krajowych w potrzebnych nauczycieli«.

Oblicza dalej komisyja, iż znajdujące się w kraju, według wykazu z roku 1835, 11 szkół obwodowych przy gimnazyach (czyli pierwsze cztery klasy gimnazyów), 22 szkoły obwodowe oddzielne, 8 instytutów prywatnych w stopniu szkół obwodowych, 61 szkół i pensyi wyższych żeńskich potrzebują przeciętnie sześciuset nauczycieli.

Do zapelnienia corocznego ubytku przez wysłużenie lat emerytalnych, przez śmierć, choroby i inne wypadki potrzeba, według komisji, corocznie liczyć na przybytek przynajmniej 30-tu nowych nauczycieli do obsadzenia miejsc wakujących w tych szkołach, pośrednich pomiędzy gimnazyalnemi a elementarnemi.

W takim stanie rzeczy komisyja znajduje coraz większą trudność w zaopatrywaniu wakujących posad w nauczycieli, przyzwoicie uzdolnionych »tak co do ich naukowego, jakoteż szczególnie moralnego i prawnego usposobienia«.

Wyznaczony więc z grona Rady Wychowania Publicznego komitet zaprojektował założenie kursów dodatkowych przy gimnazyum wojewódzkim warszawskim.

Celem tych kursów ma być przygotowanie kandydatów do słuchania nauk w instytutach pedagogicznych Cesarstwa, a zarazem przysposabianie nauczycieli do szkół niższych, to jest obwodowych, i instytutów

prywatnych naukowych. Kursa te podzielone będą na oddziały, tak samo jak i wyższe klasy gimnazjum, będą one zawierały powtórzenie przedmiotów, w gimnazjum wykładanych, z przydaniem nauki prawideł pedagogicznych; kursa będą dwuletnie, zostawać mają pod kierunkiem Rady Wychowania Publicznego, zaś pod bliższym dozorem specjalnego dyrektora. Do wykładu nauk užyci być mają członkowie Komitetu Egzaminacyjnego, pobierający dotychczas płacę z funduszu, pozostawionego na etacie na instytut pedagogiczny. Uczniowie będą przyjmowani z ukończonej klasy ósmej gimnazjum, wolni będą od zwyczajnej opłaty szkolnej, a nadto pobierać winni pewne wsparcie ze skarbu, aby nie byli przymuszeni do zarobkowania, naprzykład, lekcyami prywatnemi. Koszta kursów, przy zachowaniu jaknajwiększej oszczędności, obliczył komitet na 65,600 złp.

Komisya w zupełności aprobeuje projekt kursów, przez komitei ułożony; nadmienia, że zaprojektowane one zostały w duchu dotychczasowej ustawy szkolnej z roku 1833, która w § 50 otwieranie kursów dodatkowych przy szkołach nawet obwodowych dozwala, oraz, że utworzenie kursów nie wymaga wyznaczenia oddzielnego funduszu, gdyż znajduje się na etacie oświecenia fundusz instytutu pedagogicznego w ilości 95,600 złp., z którego mogą być zaspokojone wydatki kursów.

Z tych powodów Komisya Rządowa przedstawia przygotowany projekt Radzie Administracyjnej, z prośbą o zatwierdzenie go.

Rada Administracyjna projekt ten zatwierdziła na posiedzeniu dnia 13 Września 1836 r.

Postanowienie Rady powtarza niemal dosłownie przytoczone wyżej punkta z odezwy Komisji Rządowej z dnia 29 Czerwca 1836 r.

Następnie zaś, dnia 5 Grudnia 1836 roku zatwier-

dzona została ostatecznie organizacja kursów dodatkowych¹⁾).

Kursa były dwuletnie; dzieliły się na sekcję techniczną i sekcję filologiczną. Ustawa przewidywała, oprócz tego, ćwiczenia pedagogiczne dla trzecieletnich uczniów. Cel kursów polegać miał na tem, aby:

»...sposobić nauczycieli do szkół obwodowych, do instytutów i domów prywatnych, przygotowywać dostateczniej kandydatów, mających się kształcić w instytutach pedagogicznych Cesarstwa na wyższych nauczycieli, o ile tego okaże się potrzeba«.

Poza tem bliżej określano, iż przygotowanie przyszłych nauczycieli ma się odbywać nietylko przez kształcenie ich umysłu i umiejętności pedagogicznych, lecz także przez wpajanie w nich przymiotów moralnych; na czele tych przymiotów wymieniono »dobroć, połączoną jednak ze stałością«; na tę stałość kładziono szczególny nacisk, wyjaśniając, iż jest ona koniecznie potrzebną do utrzymania uczniów w korbach posłuszeństwa i subordynacji; zalecano:

»...wpajanie w uczniów wyobrażeń, ściągających się do prawdziwego porządku w społeczeństwie, przyzwyczajanie ich postępowaniem z nimi poważnem i surowem do uległości, powolności, jako jedyne go warunku, który ma zapewnić im szczęście i uczynić ich naukę pożyteczną, wskazu-

¹⁾ W latach 1836 — 1833 urządzone były kursa tymczasowe w komisji spraw wewnętrznych, dla kandydatów, sposobiących się do egzaminu na stopień inżyniera lub budowniczego. Kursa te prowadzone były bezpłatnie przez starszych inżynierów. Feliks Panzer wykładał na nich mechanikę budowniczą. Wiadomości o tych kursach w pracy Feliksa Kucharzewskiego: *Feliks Panzer i jego prace*. Warszawa 1900, str. 30.

jąc im zarazem niebezpieczeństwa, jakie za sobą pociągają fałszywe w tej mierze uprzedzenia i błędy.

W artykułach, kreślących obowiązki uczniów, ustawa znowu powraca do tych przestróg moralno-politycznych.

Paragraf 18 głosi:

»Kandydat, uczęszczający na kursa dodatkowe, który dopuści się wykroczenia przeciwko moralności, a nadewszystko we względzie politycznym, jakowe wykroczenie dowodziłoby, iż ma skłonności przeciwne powołaniu nauczycielskiemu, będzie oddalony i postrada na zawsze prawo do zajmowania się obowiązkami nauczycielskimi tak w szkołach publicznych, jak w domach prywatnych«.

O tem powołaniu nauczycielskiem, którego istota w powyżej zacytowanych artykułach zaznaczona została, przypominały jeszcze dalsze paragrafy, naprzykład 38-my, który ostrzegał dyrektora kursów, iż winien donieść Radzie Wychowania Publicznego, gdyby dostrzegł w wykładzie nauk co przeciwnego pryncypiom rządu, a w postępowaniu kandydatów co niezgodnego z ich powołaniem.

Paragraf 42 określa zadania profesorów kursów:

»Profesorowie obowiązani są przy każdej sposobności utwierdzać w kandydatach uczucia religijne i moralne, wpajać w nich przywiązanie do prawnego w społeczeństwie porządku, do Monarchy i Jego Dostojnej Rodziny, zalecać posłuszeństwo, skromność, cierpliwość i inne cnoty, jakie dla każdego dobrego nauczyciela są potrzebne«.

Przy formowaniu szczegółowego etatu, z sumy 65,600 złp. wydzielono kwotę 10,000 złp. na stypendya

dla 20-tu kandydatów, kształcących się na kursach na nauczycieli.

Z kwoty tej, atoli, poczynając od roku 1838, używano, z rozporządzenia dyrektora głównego S. W. D. i O. P., 5,000 złp. rocznie na płace dla nauczycieli, przybranych do wykładu w języku rosyjskim historii powszechnej i geografii w oddziale filologicznym, geometryi elementarnej i arytmetyki w oddziale technicznym; decyzja ta była skutkiem przedstawienia, jakie uczynił dyrektor kursów dodatkowych, o koniecznej potrzebie zaprowadzenia wymienionych wykładów w języku rosyjskim.

Rozporządzenie to dyrektora głównego było nieprawnem, przekraczającym jego władzę, uchwała bowiem Rady Administracyjnej z dnia 4 Marca 1834 roku wzbraniała zmieniać przeznaczenie funduszków budżetowych bez upoważnienia Rady (§ 5 uchwały). Dostrzegł to kurator Okuniew po objęciu obowiązków i dnia 12 Grudnia 1840 roku wniósł do Rady Administracyjnej podanie (Nr. 5458), prosząc o ulegalizowanie owej decyzji dyrektora głównego. Rada przychyliła się do wniosku kuratora.

Na kursa dodatkowe w pierwszym zaraz roku ich istnienia zapisało się uczniów 22.

W drugim roku 1837/38 było ich 49, wśród nich stypendystów — 6.

Z końcem roku trzech wychowañców, którzy dwuroczny kurs ukoñczyli, wysłano do uniwersytetów Cesarstwa, dla kształcenia się na nauczycieli szkół wyższych, czterech użyto na nauczycieli szkół obwodowych.

W roku 1838/39 było słuchaczy 76, w roku 1839/40 — 105 ¹⁾.

¹⁾ Dane cyfrowe, kursów dotyczące, czerpiemy z tych samych źródeł urzędowych, na których oparty jest rozdział X tej pracy, traktujący o statystyce szkół. Dla względów metodycz-

Słuchacze dzielili się na dwie kategorie. Jedni byli to kandydaci stali; nosili oni mundur przepisany, różniący się od munduru gimnazjalnego wypustką ponsową i napisem na guzikach (§ 21 ustawy). Oprócz tych, uczęszczali na kursa i wolni słuchacze, przede wszystkim, nauczyciele, do dawania lekcyi po domach i instytutach prywatnych upoważnieni, nie inaczej, atoli, jak »po złożeniu świadectwa nieskazitelnego, religijnego postępowania, od miejscowych osób duchownych i władz wydanego« (§ 20).

Sprawozdanie urzędowe z roku 1840/41 stwierdza, iż zaprowadzono podział kursów na trzy oddziały: filologiczny, fizyczno-matematyczny, rysunków i kaligrafii. W tym również roku wprowadzono na kursach wykład języka słowiańskiego.

Sprawozdanie z tego roku notuje oddzielnie słuchaczy stałych, czyli kandydatów, oraz słuchaczy wolnych. Tych ostatnich było 110.

Kandydatów zaś było:

a) Stypendystów:

w oddziale filologicznym	4
» fizyczno-matematycznym	4
» rysunkowym	2

b) Na własnym koszcie:

w oddziale filologicznym	0
» fizyczno-matematycznym	3
» rysunkowym	5
Czyli razem, kandydatów stałych	<u>18</u>

nych, podajemy te dane na tem miejscu, sądzimy bowiem, że zarys rozwoju kursów pedagogicznych byłby, bez przytoczenia jednoczesnego danych cyfrowych, niezupełny.

W roku 1841/42 sprawozdanie notuje pokaźną liczbę wolnych słuchaczy — 177; kandydatów na koszcie rządu — 13.

Z liczby kandydatów czterech przeznaczono na nauczycieli szkół powiatowych, sześciu wysłano na koszt skarbu dla kształcenia się w uniwersytecie petersburskim.

Był to zarazem ostatni rok względnie pomyślnego rozwoju kursów dodatkowych. Rozwój ten, aczkolwiek zamknięty w nader ciasnych granicach programu, uznany został niebawem w sferach wyższego zarządu oświatą państwową za zbyt wybujały. Z chwilą więc, gdy szkolnictwo Królestwa przeszło pod zarząd ministerium oświaty, dalszemu trwaniu kursów zagroziło niebezpieczeństwo. W Warszawie, atoli, na razie władze miejscowe nic o tem nie wiedziały.

Wśród ogólnej reorganizacji szkół po ustanowieniu okręgu naukowego kurator wygotował nową ustawę kursów pedagogicznych; była ona programowo bardzo zbliżona do dawnej, zmiany w niej polegały głównie na technicznym przystosowaniu do nowej organizacji szkół. W projekcie ustawy przyjęty został podział kursów na trzy oddziały: filologiczny, fizyczno-matematyczny i rysunków oraz kaligrafii; podział ten wprowadzony już zresztą został faktycznie od chwili utworzenia okręgu.

Projekt ten ustawy przesłał Okuniew dnia 11 Czerwca 1841 roku do opinii namiestnika; Paskiewicz, poczyniwszy pewne zmiany oraz własne uwagi, zaakceptował projekt i odesłał go dnia 28 Czerwca do kuratora; ten uzupełnił projekt, zgodnie z poprawkami namiestnika, i przesłał zwierzchnikowi swemu, Uwarowowi¹⁾.

Uwarow, po półrocznej z górą zwłoce, wystosował

¹⁾ Odezwa Okuniewa do namiestnika z dn. 3 Lipca 1841 r., zawiadamiająca o wysłaniu projektu do Petersburga. Cytowane

do Paskiewicza, również w Petersburgu wówczas bawiącego, odezwę z dnia 19 Marca st. st. 1842 r., zwyżczajem swoim rozpisując się obszernie i obwijając rzecz nieco w bawełnę, z wyraźną atoli ostateczną konkluzją — uszczuplenia programu kursów do minimum. Oto bowiem osnowa tej odezwy.

W przesłanym przez kuratora Okuniewa projekcie kursów dodatkowych dopatruje się Uwarow, nietylko celu bezpośredniego — przygotowania nauczycieli do szkół obwodowych, instytutów prywatnych i edukacji domowej, lecz jeszcze i innej intencji — dostarczenia wogóle młodzieży polskiej w y ż s z e g o wykształcenia w kierunku naukowym i technicznym, czemu sprzyjać ma podział kursów na trzy oddziały.

Otóż ten cel drugi, zdaniem ministra, z jednej strony, nie może być dopięty środkami, w projekcie wskazanymi, z drugiej zaś strony, nie zgadza się z zasadami, według których rozwijany jest system edukacyjny w Królestwie.

Wszak, według projektu, wykład nauk na kursach polegać ma na powtórzeniu w czasie dwóch, a nawet trzech lat, kursu gimnazjalnego w nieco szerszym zakresie, nie może zatem dać młodzieży zakończonego i systematycznego programu.

Dla uczniów, chcących wstąpić do uniwersytetów, kursa te będą zbyteczne, mają bowiem oni możliwość, od chwili reorganizacji szkół w Królestwie, wstępować do uniwersytetów wprost z gimnazjum. Co dotyczy wydziału technicznego kursów, to wogóle nie ma on celu po utworzeniu w Warszawie gimnazjum realnego.

Z chwilą wreszcie wprowadzenia w Królestwie ustawy z roku 1841 dla instytutów naukowych prywa-

tu dokumenta, dotyczące tej reorganizacji kursów, znajdują się w Aktach Własnej Kancelaryi Namiestnika, Vol. 9905. *O warszawskich kursach dodatkowych.*

nych, gubernatorów i nauczycieli domowych, nie pozwalającej na otwieranie szkół prywatnych z programem wyższym od szkół obwodowych, staje się zbyt cennym przygotowaniem do tych szkół nauczycieli wyższego typu. Konkluduje więc Uwarow rozważanie swe wnioskiem, iż kursy pedagogiczne ograniczyć winny swe zadanie wyłącznie do praktyczno-pedagogicznego przygotowywania nauczycieli do szkół obwodowych przede wszystkim, oprócz zaś tego dodatkowo — i takiegoż przygotowania nauczycieli prywatnych, nie inaczej atoli, jak w granicach ustawy o edukacji prywatnej w Królestwie.

Nadmienia Uwarow, iż te uwagi swe zakomunikował był już dawniej kuratorowi i polecił mu poprawić projekt oraz, po rozważeniu go w Radzie Wychowania Publicznego, przedstawić do uznania namiestnika. Obecnie Okuniew przesłał projekt, już poprawiony, wraz z wiadomością, iż, z powodu nieobecności namiestnika w Warszawie, projekt ten nie mógł być mu przedstawionym.

Uwarow więc sam składa ten projekt do opinii Paskiewicza, aby następnie przedstawić go już tylko do sankcji cesarskiej.

Dnia 24 Marca st. st. 1842 roku zwrócił Paskiewicz Uwarowowi projekt kursów, aprobując go w zupełności.

Dnia 2 (14) Kwietnia 1842 roku cesarz zatwierdził nowy projekt i etat kursów pedagogicznych w Warszawie¹⁾.

Nowa ustawa kursów pedagogicznych uszczuplała znacznie ich zakres. Przypominała w § 8, iż wykładanie nauk winno mieć cel wyłącznie praktyczno-pedagogiczny, w zakresie ściśle potrzebnym do kształcenia nau-

¹⁾ Uwarow do Paskiewicza z 4 Kwietnia st. st. 1842 roku. Też akta V. 9905.

czycieli do szkół obwodowych, i ustanowiła kurs tylko jednoroczny.

Skasowano oddział techniczny, a raczej dwa oddziały, fizyczno-matematyczny, oraz rysunków i kaligrafii, które faktycznie pod koniec egzystowały. Pozostawiono jeden tylko oddział, o programie niemal wyłącznie filologicznym; wykładano tu naukę religii, pedagogikę, język rosyjski i słowiański, języki polski, łaciński, niemiecki, historię powszechną i geografję, historię i geografję Rosyi, arytmetykę i geometryę.

Nie wszystkie te przedmioty miały być ogólnie obowiązujące. Ustawa orzekała, iż uczniowie kursów poświęcać się będą tym przedmiotom, które sami wybiorą lub do których zgromadzenie profesorów uzna ich za zdolnych.

Wszyscy atoli uczyć się byli obowiązani: religii, pedagogiki, języków rosyjskiego i słowiańskiego (§ 14).

Ustawa parokrotnie przypomina o konieczności nauczania zgodnie z celami rządu (§§ 33, 35).

W rozkładzie godzin na język polski przeznaczono godzin 6, na przedmioty rosyjskie — godzin 10.

Etat kursów obliczony był na 7,060 rs.; dawny etat wynosił 65,600 złp., to jest 9,840 rs., czyli o 2,780 rs. więcej.

W sprawozdaniu z dziesięciolecia zarządu, złożonem cesarzowi, Uwarow wyraźnie stwierdza, jakie było znaczenie istotne reformy kursów.

»Dla edukacyi wyższej utworzone były kursa dodatkowe z komitetem egzaminacyjnym, które poniekąd zastępowały skasowany uniwersytet warszawski i dostarczały nauczycieli i guwernerów do zakładów publicznych i prywatnych Królestwa — tak pisze Uwarow o dawnych kursach, poczem dodaje, iż tę niedogodność (*nieudobstwo*) należało

usunąć, wydana zatem została nowa ustawa, która »redukowała dawne kursa do powtarzania nauk gimnazjalnych i do praktyczno - pedagogicznego przygotowania nauczycieli do szkół powiatowych i odpowiadającym im szkół prywatnych«¹⁾.

Nowa organizacja weszła w życie od r. 1842/43.

W ustawie nowej niema wzmianki o wolnych słuchaczach, nie wspominają o nich i sprawozdania urzędowe, które przeglądaliśmy; wszędzie jest mowa tylko o uczniach stałych.

Ilość słuchaczy zmalała, wobec zredukowania kursów do jednego tylko wydziału i do jednego roku.

W roku 1842/43 uczęszczało uczniów 12; z tych pięciu, odznaczających się »postępami w naukach i dobrem sprawowaniem«, utrzymywanych było na funduszu rządowym. Jeden, po ukończeniu, odesłany został do uniwersytetu petersburskiego.

W roku 1843/44 uczniów było również 12; z tych czterech pobierało stypendya rządowe. Przy końcu roku pięciu uznano za ukwalifikowanych do posad nauczycieli w szkołach powiatowych.

W roku 1844/45 uczniów było 12. Trzech zakwalifikowano do wykładania w szkołach powiatowych, dwóch wysłano do uniwersytetów Cesarstwa.

W roku 1845/46 uczniów było 5; wszyscy pobierali stypendya; trzech po ukończeniu otrzymało posady nauczycieli.

W roku 1846/47 uczniów było 16.

W roku 1847/48 uczniów było 9²⁾.

¹⁾ *Diesiatiletije Ministierstwa Narodnawo Proswieszczenija*, str. 62, 63.

²⁾ Rok 1848 jest ostatnim rokiem, pod którego datą w sprawozdaniach urzędowych, które mi były dostępne, znalazłem dane o kursach dodatkowych.

Dyrektorem kursów dodatkowych pedagogicznych pierwotnej organizacyi, opartej na ustawie 1836 roku, był od chwili ich założenia przez czas krótki Jan Kanty Krzyżanowski, którego wkrótce zastąpił Leopold Sumiński; ten ostatni był również dyrektorem zreorganizowanych kursów, aż do chwili ich zamknięcia. Inspektorem kursów pierwotnych był Józef Paszkowski, zreformowanych — August Frączkiewicz.

Poziom wykładów na kursach był przed ich reorganizacją dość wysoki, zwłaszcza w oddziale technicznym, który posiadał tak dobre siły, jak Antoniego Wagę, profesora historii naturalnej, matematyków Wincentego Wrześniowskiego i Augusta Frączkiewicza, chemika Seweryna Zdzitowieckiego.

W oddziale filologicznym na najwyższym stosunkowo poziomie utrzymywali wykłady profesorowie łaciny Aleksy Nendzyński i Leopold Sumiński, oraz profesor języka greckiego Antoni Woelke.

Naogół atoli wykłady, według zdania człowieka kompetentnego, dawnego ucznia kursów, Kazimierza Kaszewskiego, chowającego zresztą o nich wdzięczną i po-

W Aktach Rady Administracyjnej. Vol. 5575f wzmianka, iż kursa pedagogiczne z końcem roku 1847-48 zostały zwinięte. Żadnego rozporządzenia rządowego o zamknięciu kursów nie odnalazłem.

W Roczniku Urzędowym na rok 1850 figurują jeszcze kursa pedagogiczne w Warszawie, z czego można wnioskować, że wskutek nie ogłoszenia ich kasaty — uchodziły one za istniejące nominalnie i w roku szkolnym 1848-49; opierając się pewnie na tem, autor wydawnictwa *Szkoła Główna Warszawska*, Tom I, przyjmuje, iż kursa zostały zwinięte z końcem roku 1848-49, dodając do tego niezrozumiałą uwagę: »wraz ze zniesieniem wyższych klas filologicznych«.

Jeśli mowa tu o zawieszeniu klas wyższych w gimnazjum warszawskiem, to nastąpiło ono w roku 1846.

chlebną pamięć, chyliły się więcej ku poziomowi wykładów gimnazjalnych¹⁾.

Takim zresztą średnim zakładem chciała mieć kursy ustawa, dyrektor zaś kursów, Sumiński, służbista arcylojalny, ściśle wykonania ustawy pilnował. Po reorganizacji, poziom wykładów na kursach spadł niżej, wobec wyraźnej woli władz wyższych, zawartej nawet w ustawie, aby unikać charakteru teoretycznego oraz wyższego poziomu wykładów i uważać zakład wyłącznie za miejsce praktyczno-pedagogicznego przygotowania nauczycieli niższego stopnia.

Nauczycieli wyższego stopnia dla szkół Królestwa odtąd zatem przygotowywać miały uniwersytety rosyjskie.

Zgodnie z uchwałą Rady Administracyjnej z dnia 7 Sierpnia 1835 roku, przez cesarza zatwierdzoną, wysyłać zaczęto corocznie dziesięciu maturzystów do uniwersytetów petersburskiego i moskiewskiego; część z tych wysyłanych stypendystów stanowili abiturycenci kursów dodatkowych część zaś młodzieńcy, którzy udawali się wprost po ukończeniu gimnazyów.

Na posiedzeniu Rady Administracyjnej z dnia 21 Marca 1837 roku, namiestnik oznajmił, że zgodnie z wolą cesarza przysyłanych ma być w ciągu lat czterech nie dziesięciu, lecz piętnastu uczniów z Królestwa do uniwersytetów Cesarstwa; po upływie zaś lat czterech wziętem będzie pod uwagę, czy liczbę tę podwyższyć czy też zmniejszyć należy.

Rada Administracyjna postanowiła pokryć dodatkowe wydatki na pięciu stypendystów w roku 1837 z fun-

¹⁾ Encyklopedia Wychowawcza: artykuł »Kursa dodatkowe warszawskie«, pióra Kazimierza Kaszewskiego. — Szkoła Główna Warszawska, Tom I, Kraków 1900, str. 6—10. Wiadomości o wykładach na kursach, tu umieszczone, również oparte są na notatach K. Kaszewskiego.

duszu, do dyspozycji Rady zachowanego, od roku zaś 1838 poleciła Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu wydatek ten wnieść do etatu.

Opłatę za wysyłanie od roku 1836 uczniów obliczano, zgodnie z wskazaniem Uwarowa, na 540 rubli asygnacyjnych za ucznia w Petersburgu, na 500 rubli as. w Moskwie.

Oprócz tego, płacono za nich koszta podróży¹⁾. Z czasem wydatek ten wzrósł.

Na posiedzeniu Rady Administracyjnej d. 6 Marca 1838 roku dyrektor główny S. W. D. i O. P. zażądał podwyższenia sumy; kuratorowie, petersburski i moskiewski, bowiem zawiadomili Komisję Rządową, że od dnia 1 Września 1837 roku opłata za utrzymanie roczne ucznia w obu miejscach wynosi 600 rubli asygnacyjnych; oprócz tego, na pierwsze potrzeby przybywających uczniów potrzeba po 150 rubli asygnacyjnych, a potem rocznie na książki i inne wydatki po 100 rubli asygnacyjnych.

Rada postanowiła wydatek ten w roku 1838 zaspokoić z funduszu, do jej dyspozycji pozostawionego, od roku zaś 1839 — wprowadzić do budżetu.

Na wniosek ministra oświaty, cesarz dnia 14 Marca st. st. 1840 roku pozwolił, aby dla stypendystów z Królestwa, którzy kursa dodatkowe ukończyli, skracać czas pobytu w uniwersytetach petersburskim i moskiewskim o rok jeden, jeśli przy egzaminie wykażą posiadanie

¹⁾ Na posiedzeniu Rady Administracyjnej z dnia 7 Listopada 1837 roku postanowiono przy obliczaniu kosztów podróży wysyłanych stypendystów przyjmować za zasadę: przeznaczać brykę trzykonną na dwóch uczniów i dla każdego dziennie po 5 złp. przez czas podróży, tudzież dla urzędnika, odwożącego uczniów, jedną brykę z trzema końmi tam i napowrót, oraz diety po 10 złp. dziennie.

wiadomości naukowych, wymaganych od uczniów, którzy pomyślnie kończą kurs pierwszy uniwersytetu ¹⁾).

W roku 1841 upływał okres czteroletni, przeznaczony na wysyłanie piętnastu uczniów do uniwersytetów Cesarstwa. Wydział oświaty przeszedł już tymczasem w ręce kuratora, i oto Okuniew na posiedzeniu Rady Administracyjnej dnia 5 Marca 1841 roku upraszał o upoważnienie go do wysyłania jeszcze na przeciąg lat czterech następnych po 15 uczniów do uniwersytetów petersburskiego i moskiewskiego oraz o umieszczenie nadal na etacie potrzebnego funduszu. Dla poparcia swego wniosku powoływał się na potrzebę obsadzania posad nauczycielskich, a także na »brak osób, uzdatnionych do wykładu języka słowiańskiego, który wedle Najwyższej woli we wszystkich gimnazyjach i szkołach obwodowych ma być teraz dawany, a stąd i wynikającą konieczność utrzymywania uczniów w uniwersytetach petersburskim i moskiewskim dla uczenia się tegoż języka«.

Rada Administracyjna przychyliła się do przedstawienia kuratora.

W roku 1845 wydana została ustawa dla stypendystów Królestwa, kształcących się w Rosyi; gdy atoli ustawa ta dotyczy również młodzieży, wysyłanej dla kształcenia się w nauce prawa, poprzedzić należy jej rozważenie przytoczeniem wiadomości o środkach przedsięwziętych ku edukacji młodzieży w umiejętności prawa.

¹⁾ *Sbornik postanowlenij po Ministerstwu Narodnawo Proswieszczenija*, wydanie 1, 1864 r. Tom II, część 2. Nr. 673.

3.

Przechodzimy z kolei do sprawy wyższego wykształcenia medycznego.

Pojawienie się w druku monografii dr. Franciszka Giedroycia o Radzie Lekarskiej, omawiającej obszernie, między innymi, sprawę środków i urządzeń, jakimi starano się w epoce paskiewiczowskiej zastąpić brak wydziału lekarskiego, uwalnia nas od bliższego rozważania tego przedmiotu. Zatrzymamy się atoli nieco na dwóch kwestiach, które dotychczas, o ile nam wiadomo, wyświełtione źródłowo nie zostały, mianowicie na losach projektu Akademii Medyczno-Chirurgicznej, który na początku okresu polistopadowego wypłynął, lecz niebawem pogrzebany został, oraz na sprawie wysyłania stypendystów dla wyższych studyów medycznych do Rosyi. Wiadomości źródłowe, jakie uzyskaliśmy w tym przedmiocie, są skąpe; przytaczamy atoli i te, jako przyczynek, który ułatwi może przyszłemu monografiście bliższe zbadanie kwestyi.

Ze wszystkich wydziałów świeckich uniwersytetu warszawskiego najbliższym odbudowania po rewolucyi listopadowej wydawał się wydział lekarski, w kształcie osobnej akademii medycznej. Zamiarowi temu sprzyjał, jak zdawało się, na początku sam cesarz.

Na posiedzeniu Rady Administracyjnej z dnia 21 Grudnia 1832 roku zakomunikowanem zostało urzędownie, iż cesarz rozkazał ministrowi sekretarzowi stanu przesłać namiestnikowi ustawy Akademii Medyczno-Chirurgicznej, świeżo w Wilnie utworzonej, w celu rozpoznania, jak dalece służyć one mogą za zasadę do założenia podobnego instytutu w Królestwie Polskiem. O zamiarze cesarza niepozbawiania Warszawy na czas dłuższy wyższej uczelni lekarskiej zdawał się świadczyć róż-

wnieź fakt pozostawienia księgozbioru medycznego wraz z teologicznym w bibliotece uniwersyteckiej, przy jeneralnej spoliacy tej biblioteki po roku 1831. W rezultacie atoli stało się tak, że sprawa kształcenia medyków znalazła się bodaj w gorszem jeszcze położeniu, niż sprawa przygotowania prawników i pedagogów; nawet surogatu bowiem wyższej szkoły lekarskiej, odpowiadającego kursom pedagogicznym i prawnym, kraj nie otrzymał; zresztą, pytanie, czy w tej dziedzinie surogat taki byłby możliwy.

Powtóre, i sprawa wysyłania stypendystów - medyków, a zwłaszcza sprawa korzyści, z ich wysyłania dla Królestwa płynących, rozstrzygnięta została jaknajniepomysłniej.

Sekretarz stanu przy Radzie Administracyjnej przesłał ustawy Akademii Wileńskiej dyrektorowi głównemu Komisji Rządowej S. W. D. i O. P. hr. Strogonowowi przy odezwie z dnia 4 Stycznia 1833 r. Nr. 12025, Strogonow zaś dnia 12 Stycznia 1833 r. za Nr. 224/47 przesłał te ustawy do Komitetu Tymczasowego Lekarskiego, w celu rozpoznania, jak dalece służyć mogą za zasadę do założenia podobnego instytutu w Królestwie, i złożenia namiestnikowi stosownego raportu ¹⁾.

Jednocześnie, tegoż d. 12 Stycznia przesłał Strogonow egzemplarz tych ustaw Komisji Egzaminacyjnej Lekarskiej »do rozważenia i udzielenia Komisji Rządowej swojej światłej w tym ważnym przedmiocie opinii«.

Nad ważnym tym przedmiotem niezwłocznie rozpoczęto obrady, jak o tem świadczy własnoręczna notatka prezesa komisji egzaminacyjnej lekarskiej dr. Rolińskiego, w aktach zachowana:

¹⁾ Właściwie, była to wówczas jeszcze Komisya Tymczasowa Lekarska, dopiero w Sierpniu 1833 r. przemianowana na Komitet.

»Na posiedzeniu Komisji Egzaminacyjnej Lekarskiej, odbytem dnia 23 Stycznia 1833 roku, zdecydowano: iż przesłane ustawy Akademii Medyczno - Chirurgicznej Wileńskiej roztrząsane będą na nadzwyczajnych posiedzeniach w komplecie wszystkich członków, każdemu z członków wolno jest czynić uwagi nad artykułami, w porządku odczytanymi, po czynionych dyskusjach nastąpi wotowanie, a większość głosów stanowić będzie.

Dr. Roliński¹⁾.

Prezes Komitetu Tymczasowego Lekarskiego pisze dnia 29 Stycznia 1833 roku do Komisji S. W. D. i O. P., że dla zadosyć uczynienia jej żądaniu potrzebną mu jest urzędowa wiadomość o ostatnim składzie wydziału lekarskiego b. uniwersytetu.

S. B. de Linde w imieniu Komisji Rządowej dnia 1 Lutego 1833 roku przesyła Komitetowi wiadomości urzędowe o urządzeniu wydziału lekarskiego w r. 1830, wylicza zakłady, jakie dotychczas po tym wydziale zostały, wzmiankuje, iż w bibliotece »z najlaskawszej decyzji Najjaśniejszego Pana pozostają książki lekarskie«. »Te wszystkie więc zakłady — pisze — posłużyć mogą dla przyszłej szkoły akademicznej lekarskiej, w stolicy Królestwa urządzić się mającej«.

Dnia 11 Marca 1833 roku Komisya Tymczasowa Lekarska przesyła Komisji Rządowej S. W. D. i O. P. swe uwagi i projekta w sprawie założenia w Warszawie Akademii.

»Cel założenia Akademii Medyczno - Chirurgicznej w Warszawie — pisała Komisya Tymcza-

¹⁾ Cała ta nieobfita korespondencya wyjęta jest z woluminu: Akta Komitetu Tymczasowego Lekarskiego, dotyczące się urządzenia Akademii Medyczno-Chirurgicznej. Vol. 20.

sowa Lekarska — jest nowym i jasnym dowodem ojcowskich zamiarów J. C. K. Mości o pomyślność kraju tego i o rozkrzewienie w nim istotnie pożytecznych nauk.

Akademia Medyczno-Chirurgiczna, oprócz wskazanego sobie ogólnego celu doskonalenia młodzieży we wszelkich gałęziach sztuki lekarskiej, mając w gronie swoim piętnastu mężów, biegłością w naukach znamienitych, pod przewodnictwem prezydenta swego korzystnie zastąpić będzie mogła dotychczasowe wyższe magistratury lekarskie w kraju, jako to: Radę Ogólną Lekarską w rzeczach naukowych, Komisję Egzaminacyjną Lekarską, a nawet i w rzeczy lekarskiej Komisję Najwyższą Egzaminacyjną, dawniej przy Radzie Stanu Królestwa zostającą, egzaminując zamiast niej lekarzy, ubiegających się o posady w kraju, i udzielając im stosowne do sprawowania tychże urzędów w Królestwie Polskiem świadectwa zdolności«.

Sądzi zatem Komisya Tymczasowa, że utworzenie akademii byłoby nader pożytecznem i że urządzenie akademii wileńskiej może być dla warszawskiej całkowicie przyjęte z niektórymi tylko odmianami, jakich prawa i urządzenia krajowe wymagają.

Dalej przytaczała Komisya tymczasowa swe uwagi, co do zmian koniecznych. Główny dozór nad akademią wileńską należał do ministra oświecenia, nad akademią warszawską winien należeć do dyrektora głównego Komisji Rządowej S. W. D. i O. P. Mniemała komisya, że należy podnieść etat akademii warszawskiej, w stosunku do wileńskiej.

Etat tej ostatniej wynosił 365,520 rubli asygn., co, licząc w stosunku 180 złp. za 100 rubli asygn., wynosi 657,936 złp.

Dla akademii warszawskiej należy go podnieść do 708,300 złp., czyli o 50,364 złp.

Pensye dla 15 profesorów po 9,000 złp. wynosiłyby 135,000 złp.

Prezydent pobierałby 12,000 złp.

Budżet ten obliczony był bardzo suto, jeśli przypomniemy, że etat wydziału lekarskiego uniwersytetu warszawskiego wynosił w r. 1830 złp. 106,857.

O dalszych losach tego projektu, a raczej o kolei, jaką ten projekt *ad acta* powędrował, źródła urzędowe, z których korzystaliśmy, milczą. Natomiast, z poważnego świadectwa drukowanego dowiadujemy się, że projekt z roku 1833 odrzucony został z powodu zbyt wysokiego etatu, że w roku 1834 komitet pod prezydencją profesora Rolińskiego opracował nową ustawę szkoły lekarskiej o skromniejszym zakresie, z etatem przeszło o połowę mniejszym, lecz i ten projekt nie uzyskał zatwierdzenia ¹⁾.

Wiemy atoli ze źródeł urzędowych, że projekt akademii medyczno-chirurgicznej jeszcze w roku 1835 był przedmiotem roztrząsań i z dużem prawdopodobieństwem, prawie z pewnością wskazać można powód, dla którego projekt ten zaniechanym został. Oto na pogrzebanie jego wpłynęła uchwała Rady Administracyjnej z dnia 7 Sierpnia 1835 roku, wyżej przez nas przytoczona, która orzekła, iż założenie instytutu pedagogicznego w Warszawie byłoby ryzykowne, ponieważ niedawne wstrząśnienie rewolucyjne rozkrzewiło w kraju na czas długi »zgubne zasady i wyobrażenia«. Mamy nawet ślad, iż obydwaj projekta, akademii medycznej i instytutu pedagogicznego, rozważane były łącznie; Gołowin,

¹⁾ *Szkoła Główna Warszawska*, Tom II, str. 30. Wiadomość ta, w tej książce umieszczona, wzięta jest z pracy Girsztowta: *Rys historyczno-statystyczny C. K. M. Ch. Akademii* (Wykaz Szkoły Głównej w letniem półroczu roku naukowego 1864-65).

przesyłając dnia 16 Lipca 1835 roku projekt ustawy instytutu pedagogicznego Radzie Administracyjnej, tłumaczył zwłokę w przesłaniu jego tem, iż starano się przystosować ustawę instytutu do ustawy akademii medycznej w punktach, dotyczących karności oraz stosunku do sądów kryminalnych. Gdy opinia Rady Administracyjnej o niepodobieństwie zakładania w Warszawie wyższego zakładu pedagogicznego dla ogólnych względów politycznych za »świętą prawdę« uznana została, umilkły również przygotowania do założenia akademii lekarskiej i postanowiono kształcić medyków w Rosyi. Ten związek upadku projektu akademii medycznej z upadkiem idei instytutu pedagogicznego wydaje się tembardziej pewny, iż mamy niewątpliwe dowody, iż zaniechanie projektu wyższej szkoły prawa znajdowało się w ścisłym związku z pamiętną uchwałą Rady Administracyjnej z dnia 7 Sierpnia 1835 roku i spowodowane zostało przez te same względy, dla których instytut pedagogiczny pogrzebanym został.

Pozostawała zatem jedynie droga kształcenia maturzystów Królestwa w uniwersytetach rosyjskich. Poruszenie sprawy wysyłania stypendystów-medyków do Rosyi przyspieszone zostało również przez wzgląd polityczny; mianowicie, młodzież prosiła o paszporty za granicę dla kształcenia się w medycynie. Był to objaw dla rządu niepożądany; kształcenie się młodzieży polskiej w uniwersytetach zakordonowych już za czasów Aleksandra I-go poddane zostało pod pewne ograniczające normy prawne.

Reskrypt Aleksandra I-go z dn. 9 Kwietnia 1822 r. orzekał, iż mieszkańcy Królestwa, kształcący się za granicą bez pozwolenia rządu, wyłączeni są na przyszłość od wszelkich publicznych urzędów i funkcji, które od nominacyi rządu należą.

Otóż w roku 1838 Paskiewicz zwrócił się do Uwa-

rowa z charakterystycznym przedstawieniem. Wskazywał namiestnik na to, że w braku uniwersytetu w Warszawie, osoby, kończące medycynę za granicą, dopuszczane są do zdawania egzaminu przy Radzie Lekarskiej, poczem dozwolana im jest wolna praktyka, do służby rządowej atoli nie są one dopuszczane.

Przewiduje, jednak, namiestnik, że owe osoby, za granicą kształcone, mogą uzyskiwać paszporty do Rosyi, pod pozornym pretekstem, naprzykład, iż udają się tam w interesie osobistym, tam ukończą uniwersytet lub zdadzą egzamina ostateczne, poczem powrócą do kraju z dyplomem rosyjskim i otrzymają na podstawie tego dyplomu urząd państwowy. Celem zapobieżenia temu, prosił Paskiewicz ministra, aby nadal do uniwersytetów przyjmowano jedynie osoby, zaopatrzone w specjalny paszport od władz Królestwa z oznaczeniem, iż wydany im został w celu pobierania edukacji w Cesarstwie. Jeżeli w paszporcie takim wymienionem będzie, iż posiadacz jego, z racyi studyów zagranicznych, pozbawiony jest prawa zajmowania urzędu państwowego, wówczas należy tę samą adnotacyę czynić na wydawanym mu przez zakład rosyjski dyplomie.

Minister oświaty okólnikiem z dnia 27 Stycznia st. 1838 polecał władzom uniwersyteckim Cesarstwa, aby odtąd czyniły zadość żądaniu namiestnika Królestwa¹⁾.

Tak więc odtąd nawet oczyszczające przejście przez uniwersytet rosyjski nie było zdolne zmyć z mieszkańca Królestwa w oczach władz tej skazy, jaka pozostała na jego sumieniu politycznem po zdobyciu edukacji za granicą.

Narzuciła się jednak władzom wobec tego konieczność uczynienia czegoś ze strony rządu dla kształcenia

¹⁾ *Sbornik rasporiaženij po Ministierstwu Narodnawo Proswieszczenija*, Tom II. Nr. 224.

w medycynie młodzieńców z Królestwa, którzyby potem mogli obejmować posady rządowe.

Istotnie, dnia 2 Września 1840 roku pisze namiestnik do dyrektora głównego komisji spraw wewnętrznych i duchownych:

»Dla zapobieżenia brakowi urzędników w wydziale lekarskim, biorąc pod uwagę, że w kraju tutejszym niema akademii, ani uniwersytetu, zwracałem się do ministra spraw wewnętrznych Cesarstwa, aby corocznie pewna ilość młodzieńców, którzy ukończyli w tutejszych gimnazyjach klasę 7-mą i odpowiadają, zresztą, innym warunkom, przyjmowana była do akademii i uniwersytetów Cesarstwa dla kształcenia w medycynie na koszt rządu.

Zarazem rozkazałem gubernatorowi wojennemu warszawskiemu nie przedstawiać do wydania paszportów na wyjazd za granicę dla kształcenia w medycynie takich osób, które nie mają dyplomów akademii rosyjskich i uniwersytetów¹⁾.

Jeszcze więc sprawa wysyłania medyków do Rosji nie była uregulowana, a już zamykano młodzieży drogę do wydziałów medycznych zagranicznych.

Sprawa wysyłania maturzystów dla kształcenia w medycynie, jako stypendystów skarbu Królestwa, według zasad, przyjętych dla stypendystów-pedagogów, rozstrzygnięta została przecząco.

Oto bowiem ustęp odezwy kuratora Okuniewa do Rady Administracyjnej z d. 5 Marca 1841 r. Nr. 1354:

¹⁾ Odezwa Paskiewicza Nr. 2441. Akta Rady Administracyjnej, Sekcyja III. 4b. Względem wysyłania młodzieży do Medyko-Chirurgicznej akademii. Vol. 5642.

»Co się tycze uczniów, mających być wysyłanymi dla doskonalenia się w zawodzie lekarskim, minister oświecenia zawiadomił namiestnika, że przyjmowanie uczniów do uniwersytetów i akademii medyczno-chirurgicznych nie prędzej nastąpić może, aż wtedy, kiedy uczniowie, mający się kształcić w zawodzie nauczycielskim, przestaną być wysyłani, to jest nie prędzej, jak w roku 1842, i nie więcej, jak po dwóch corocznie. A ponieważ ja z mojej strony znajduję koniecznem wysyłanie nadal kandydatów do uniwersytetów Cesarstwa, celem kształcenia się w zawodzie nauczycielskim, tym sposobem przeto młodzi ludzie, o których mowa, nietylko w czasie, oznaczonym w odezwie J. W. Ministra, lecz nawet i później nie mogliby być wysyłani do moskiewskiego uniwersytetu, dla kształcenia się w zawodzie lekarskim«¹⁾.

Natomiast, wskutek przytoczonej wyżej mocyi namiestnika z dnia 2 Września 1840 roku, na rozkaz cesarza, główny inspektor służby zdrowia Królestwa, Czettyrkin, opracował, na podstawie ustawy akademii medyczno-chirurgicznej w Petersburgu oraz przepisów oddzielnych z roku 1838, projekt względem wysyłania i przyjmowania do akademii medycznych rosyjskich wychowañców z Królestwa, na koszt skarbu Cesarstwa. Projekt ten, przejrzany przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych oraz przez kuratora okręgu, przedstawiony został do uznania Rady Administracyjnej, przy odezwie Komisji S. W. i D. z d. 12 Marca 1841 r. i na posiedzeniu Rady z d. 16 Marca 1841 r. zatwierdzenie uzyskał.

¹⁾ Akta Rady Adm. Sekcyja III, 4a. Vol. 5633. O instytucie pedagogicznym.

Przepisy te, podpisane przez Pisarewa, jako p. o. dyrektora głównego Komisji S. W. i D. oraz przez Romana Czetyrkińskiego, głównego inspektora służby zdrowia, składały się z 14 paragrafów¹⁾.

Według przepisów tych:

»...przy przedstawianiu kandydatów do akademii komisja rządowa stosować się będzie do Najwyższej woli, aby uczniów z Królestwa Polskiego w akademii nigdy nie było więcej nad dziesięciu« (§ 9).

Na mocy wydanych przepisów, Komisja Rządowa S. W. i D. wysyłając odtąd zaczęła corocznie kilku młodzieńców do akademii medyczno-chirurgicznej w Petersburgu i do uniwersytetu charkowskiego; przytem niejednokrotnie zalecanem było, aby do Petersburga posyłać uczniów lepszych²⁾.

Gdy namiestnik wyraził życzenie, aby wychowawcy z Królestwa umieszczani byli na koszt rządu również w uniwersytecie moskiewskim na wydziale lekarskim, Uwarow dnia 6 Czerwca st. st. 1846 roku zawiadomił go o następującej się w tym względzie trudności, kurator bowiem okręgu naukowego moskiewskiego hr. Sergiusz Strogonow zwracał uwagę ministra oświaty na to, iż »w miarę stałego powiększania się liczby wychowawców z Królestwa Polskiego w uniwersytecie moskiewskim, z każdym rokiem staje się widoczniejszym wpływ, jaki wywierają oni na ducha i sposób myślenia studentów, pochodzących z gubernii zachodnich«, a zatem kurator, »obawiając się na przyszłość niemiłych stąd skut-

¹⁾ Akta Rady Administracyjnej. Względem wysyłania młodzieży do M.-Cb. Akademii. Vol. 5642.

²⁾ Odezwa Komisji Rządowej S. W. i D. do sekretarza stanu przy Radzie Administracyjnej z dnia 22 Sierpnia 1848 r. Akta Rady Administracyjnej. Vol. 5642.

ków, prosi, aby ilość stypendystów, których zamierzono przysyłać do uniwersytetu moskiewskiego, dla kształcenia w medycynie, była, o ile można, ograniczona«. Dodał Uwarow od siebie, iż podziela on tę opinię hr. Strogonowa ¹⁾).

Jak widać z akt urzędowych, wysyłano i potem stypendystów-medyków w dalszym ciągu wyłącznie do akademii petersburskiej i uniwersytetu charkowskiego.

Koszta wysyłania tych stypendystów-medyków obciążały skarb Królestwa, utrzymanie zaś ich na miejscu i studia pozostawały na koszcie właściwych zakładów naukowych Cesarstwa.

Pozornie zatem wydaje się, że pod względem kształcenia medyków rząd okazał się najszczodrzejszym, kształcił bowiem lekarzy dla Królestwa na koszt skarbu Cesarstwa.

Podobna szczodroblliwość atoli w stosunku do potrzeb Królestwa, a zwłaszcza do jego oświaty, stoi w zbyt wyraźnej sprzeczności z całym ówczesnym systemem, by mogła okazać się czemś więcej, niż pozorem. Istotnie, bliższe wejrzenie w stan rzeczy rozwiewa wszelkie w tym względzie złudzenia.

W przepisach, przez Radę Administracyjną w dniu 16 Marca 1841 roku przyjętych, był pewien warunek, do myślenia dający; oto, na mocy § 12, otrzymujący, po ukończeniu kursu nauk, stopień lekarza stypendyści z Królestwa obowiązani byli wysłużyć 10 lat służby rządowej w Królestwie Polskiem, jeśli będą tu potrzebnymi, w przeciwnym razie obowiązani byli wysłużyć lat 10 w wojskowej lub cywilnej służbie w Cesarstwie.

Powstaje pytanie kardynalnej wagi dla oceny tej korzyści, jaką kraj ze stypendystów otrzymywał: dokąd

¹⁾ Też Akta Rady Administracyjnej: Odezwa Uwarowa. Nr. 5212.

przeznaczano tych lekarzy Polaków; czy to mianowanie ich do Królestwa stanowiło zasadę, z nielicznymi tylko wyjątkami, stale stosowaną, czy też wyjątek.

Za pierwszym wnioskiem, to jest za kierowaniem medyków-Polaków do Królestwa, przemawiać zdaje się brzmienie artykułu, w którym przede wszystkim jest mowa o potrzebie Królestwa, zaś potrzeba ta, z braku lekarzy wynikająca, nie ulegała żadnej wątpliwości; przemawia, przede wszystkim, za tym wnioskiem sam motyw ustanowienia tych stypendyów medycznych, który wszak, według zgodnie wyrażonej przez władze opinii, polegał na zaradzeniu brakowi wykształconych medyków w Królestwie i wypływał, według słów samego namiestnika, z braku wyższego zakładu naukowego w kraju.

Cyfry atoli dają zgoła odmienną na to pytanie odpowiedź.

Z raportu, złożonego już za namiestnika Górczakowa przez kuratora Muchanowa w dniu 16 Grudnia 1858 roku, dowiadujemy się, że ogółem od samego początku, to jest od roku 1841, aż do końca roku 1856 wysłano na koszt rządu do akademii medyczno-chirurgicznej w Petersburgu i do uniwersytetu moskiewskiego, celem kształcenia w medycynie, uczniów 65, a mianowicie:

W roku 1841	—	5	uczniów
»	1842	—	7 »
»	1843	—	0 ¹⁾ »
»	1844	—	3 »
»	1845	—	6 »
»	1846	—	7 »
»	1847	—	5 »
»	1848	—	4 »
Do przeniesienia	37	«	

¹⁾ Nie wysłano nikogo, »wskutek niezdatności kandydatów«.

Z przeniesienia	37	
W roku 1849	— 3	uczniów
» 1850	— 5	»
» 1851	— 8	»
» 1852	— 5	»
» 1853	— 3	»
» 1854	— 2	»
» 1855	— 0 ¹⁾	»
» 1856	— 2	»
Razem	<u>65</u>	»

Z tej ogólnej liczby, do służby Królestwa Polskiego wstąpiło:

na specjalne przedstawienie namiestnika z pozwolenia Najwyższego po ukoń- czeniu kursu.	2
przeniesionych za zgodą władz wojsko- wych po wysłużeniu lat kilku w służ- bie wojskowej Cesarstwa.	2
Razem	<u>4</u>

»Reszta zaś — 61 — odsługują ustanowione lat dzie-
sięć w służbie wojskowej Cesarstwa« — mówi sprawo-
zдание ²⁾).

Tak więc zaopatrzenie Królestwa w lekarzy z tego
źródła, które miało niejako wynagrodzić brak fakultetu
medycznego w kraju, wyraziło się po upływie lat szes-
nastu w okrągłej liczbie — 4.

W przewidywaniu napływu do kraju kontyngensu
lekarzy z tego źródła, namiestnik, jak widzieliśmy, już
w roku 1840 zakazał wydawania paszportów na wyjazd

¹⁾ Nie wysłano nikogo, wskutek nie zgodzenia się zarzą-
dów akademii i uniwersytetu na przyjęcie uczniów.

²⁾ Też Akta Rady Adm. Vol. 5642.

młodzieży, chcącej udać się na wydział lekarski za granicę.

Rzecz charakterystyczna, iż w tym samym raporcie z dnia 16 Grudnia 1858 roku Muchanow zaznacza, iż głównym celem ustanowienia tych stypendyów skarbowych było »zapobieżenie brakowi urzędników — lekarzy w Królestwie Polskiem«.

Zarazem, z dalszej w tym przedmiocie korespondencji dowiadujemy się, jak się to stało, że tak przy wykonaniu przepisów poszedł w zapomnienie cel główny samego urzędzenia. Oto ks. Gorczakow w odezwie do ministra sekretarza stanu Królestwa Polskiego z dnia 12 Stycznia 1859 roku, wyjaśnia, że aczkolwiek według przepisów z roku 1841 owi lekarze-stypendyści obowiązani byli odsłużyć lat 10 w Królestwie, skoro będą tu potrzebni, to jednak minister wojny odezwą z dnia 23 Października 1851 roku za Nr. 320 zawiadomił ks. Paszkiewicza, że cesarz, dekretując w sprawie Wincentego Dąbrowskiego, rodem z gubernii lubelskiej, rozkazał:

»Na nominację Wincentego Dąbrowskiego do służby w Królestwie Polskiem zezwolić, lecz tylko w drodze wyjątku (*nie w primier drugim*)«.

Od tego czasu — pisze ks. Gorczakow — wszyscy prawie studenci-stypendyści skarbowi z Królestwa, po ukończeniu wydziału lekarskiego, przeznaczani byli do służby wojskowej w Cesarstwie ¹⁾.

W świetle tych cyfr i faktów, dobrodziejstwo udzielania stypendyów skarbowych studentom medykom, z Królestwa pochodzącym, nabiera właściwego zabarwienia: przyczyniło się ono do zaopatrzenia w kilkudziesięciu lekarzy i chirurgów armii rosyjskiej, która,

¹⁾ Odezwa Gorczakowa Nr. 8076. Też akta, Vol. 5642.

jak to doświadczenie wojny krymskiej okazało, bardzo podówczas ukwalifikowanych medyków potrzebowała.

Ze wszystkich zakładów wyższych naukowych, których utworzenie po roku 1831 projektowanem było, jedyna tylko akademja duchowna rzymsko-katolicka doczekała się urzeczywistnienia. Dzieje tej akademii skreślone zostały piórem byłego jej wychowawca ks. Adolfa Ple-szczyńskiego w osobnej monografii, która bądź co bądź zawiera sporo materiału cennego, czerpanego ze wspomnień osobistych, a zwłaszcza z ciekawych notat pracowników i uczniów tej akademii, udzielanych autorowi monografii.

Na tem miejscu przytoczymy jedynie ze źródeł urzędowych parę szczegółów, jakie towarzyszyły samemu założeniu akademii.

Już na posiedzeniu Rady Administracyjnej dnia 21 Grudnia 1832 roku zakomunikowaną została wiadomość, jaką namiestnikowi minister sekretarz stanu z Petersburga przesłał, w sprawie założenia w Warszawie akademii duchownej; wiadomość ta opiewała, iż zamiarem cesarza jest utworzyć, na miejsce fakultetu teologicznego byłego uniwersytetu, »wyższą szkołę dla duchowieństwa w rodzaju sorbony, pod nazwiskiem akademii teologicznej lub innem, jakie za stosowne uznaniem zostanie«.

»Gdy zaś właśnie obecnie zajęto się w Petersburgu, pod przewodnictwem Ministra Spraw Wewnętrznych, planem do podobnego instytutu, mającego być zaprowadzonym w guberniach Cesarstwa, od Polski przyłączonych, przeto on (Minister Sekretarz Stanu) odebrał rozkaz: znieść się w tej mierze z rzeczoną Ministrem i przesłać następnie Namiestnikowi ustawy, jakie przyjętemi zostaną«.

Dnia 31 Stycznia 1833 roku sekretarz stanu przy Radzie Administracyjnej zakomunikował Komisji Rządowej S. W. D. i O. P. wolę cesarza, aby opracowana została ustawa dla akademii w Warszawie, mającej zastąpić seminaryum główne. Wzorem dla niej miała być ustawa dla akademii wileńskiej, już przez cesarza zatwierdzona.

Układanie ustawy polecone było specjalnemu komitetowi, z łona Rady Wychowania Publicznego utworzonemu, z udziałem paru osób duchownych. Dopiero we Wrześniu 1835 roku projekt ustawy przedstawiony został przez Komisję Rządową S. W. D. i O. P. Radzie Administracyjnej.

Dnia 25 Września t. r. projekt rozestany został drogą kurendy wszystkim członkom Rady, na posiedzeniu zaś dnia 13 Października 1835 roku rozważany był przez Radę¹⁾.

Uwagę Rady zatrzymała głównie jedna sprawa, mianowicie sprawa dozoru władzy świeckiej nad zarządzeniem akademii.

Według ustawy, wewnętrzny kierunek akademii, naukowy, obyczajowy i gospodarczy, spoczywał w ręku rady wewnętrznej akademii, składającej się z rektora, jako prezesa, z wice-rektora i trzech profesorów nauk teologicznych (§ 9).

Bezpośrednią zaś władzę nad akademią i ogólny ster nad nią sprawuje zwierzchność, pozostająca pod prezydencją arcybiskupa warszawskiego i składająca się oprócz niego jeszcze, według projektu komisji, z czterech członków duchownych, mianowicie, z członka duchownego, delegowanego z Rady Wychowania Publicz-

¹⁾ „Akta Rady Administracyjnej, Sekcja III, 8c. O ustanowieniu rzymsko-katolickiej akademii duchownej w Warszawie. Vol. 1559b.

nego, z dwóch członków kapituły metropolitalnej warszawskiej i jednego z asesorów duchownych przy Komisji Rządowej S. W. D. i O. P. (§ 8).

Zastrzegała atoli ustawa, że zwierzchność ster akademii sprawuje, pod nadzorem dyrektora głównego S. W. D. i O. P. (§ 7).

Tak więc, dozór świecki nad akademią wydawał się przez ustawę zapewniony. Innego zdania był atoli dyrektor główny przychodów i skarbu Fuhrmann, który sądził, że należy wprowadzić do samego składu zwierzchności akademickiej osobę świecką, która, zasiadając z ramienia rządu z głosem stanowczym, odwiedzałaby klasy w czasie prelekcji i »o wszystkim coby na uwagę zasługiwało, donosiła do wiadomości dyrektora głównego S. W. D. i O. P.«

Ta myśl Fuhrmanna trafiła do przekonania Rady, której rozumowanie w tym wypadku dowodziło, iż pomimo dowodów lojalności ze strony duchowieństwa wyższego po roku 1831, nie mogło ono liczyć na całkowite zaufanie rządu, z uwagi chociażby na swą hierarchiczną od Rzymu zależność.

»Uważała Rada: że pomimo przepisów, zamieszczonych w art. 7 i innych ustawy, na mocy których główny ster i decyzje w ważniejszych przedmiotach zachowane są samemu dyrektorowi głównemu S. W. D. i O. P., a który zarazem powołuje do składu władz akademickich osoby, największe zaufanie rządu posiadające, nie podobnaby mu było bez współdziałania osób, rzeczzone władze składających, mieć w każdej chwili dokładną wiadomość o wszystkich ich działaniach i o kierunku, jaki w szczególnych przypadkach wychowanie młodzieży duchownej bierze; że nie należy spuszczać z uwagi tej nader ważnej okoliczności, że ducho-

wieństwo rzymsko-katolickie, oprócz władzy Monarchy, którego rozkazowi wraz z innymi członkami narodu ulega, uznaje drugą jeszcze władzę, za granicami państwa będącą, to jest władzę duchowną Papieża, któremu również, jak i władzy Monarchy, posłuszeństwo poprzysięga; że mogą niekiedy zachodzić kolizye pomiędzy zamiarami władzy świeckiej a władzy duchownej, a w tym stanie rzeczy, jak doświadczenie przekonało, rząd nie może w zupełności polegać na władzy, wyłącznie z osób duchownych złożonej; że nakoniec, jeżeliby i nadal podobne wypadki miejsce miały w instytucyi, której celem jest kształcenie przyszłych pasterzy i nauczycieli duchownych, obawiałyby się z tego należało najsmutniejszych w następstwie skutków, którym koniecznie troskliwość rządu zaradzić powinna.

W tym celu Rada najwłaściwszem uznała: powołanie do składu zwierzchności akademii duchownej, oprócz osób, w artykule 7-ym ustawy wyszczególnionych, nadto jednego członka cywilnego, któryby, dzieląc wszystkie zatrudnienia pomienionej zwierzchności, zwracał zarazem bliższe oko na kierunek, jaki w ogólności i w szczególnych przypadkach wychowanie młodzieży duchownej bierze.

Sądziła Rada, że do sprawowania tych ważnych obowiązków wezwana byłaby winna osoba, posiadająca zupełne zaufanie rządu i wybrana z grona członków Rady Wychowania, że przeznaczenie jej, które bynajmniej tajemnym być nie ma, powinnyby być bliżej oznaczone w instrukcyi, której ułożenie dyrektorowi głównemu S. W. D. i O. P. pozostawić należy; że nakoniec głównym obowiązkiem członka pomienionego ma być czuwać w każdym przypadku nad spełnianiem widoków rządu

i, ilekroć tego uzna potrzebę, nie wstrzymując wykonania decyzji, większością głosów zapadłej, o takowej bezpośrednio dyrektorowi głównemu Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego donosić».

Wskutek tego Rada postanowiła przedstawić do zatwierdzenia cesarskiego projekt postanowienia, tworzącego w Warszawie akademię duchowną rzymsko-katolicką, oraz upraszać o upoważnienie do uzupełnienia ustawy przez rozporządzenie, dotyczące powołania do składu zwierzchności akademickiej członka świeckiego z ramienia rządu.

Dnia 16 Października 1835 r. cesarz, podczas bytności swej w Warszawie, podpisał ukaz, ustanawiający akademię, zarazem zaś upoważnił Radę do uzupełnienia ustawy przepisami, dotyczącemi owego członka świeckiego. Ustawa, w formie ostatecznej, jak również instrukcyja dla członka świeckiego przyjęte zostały na posiedzeniu Rady Administracyjnej w dniu 25 Lipca 1836 roku.

Założenie akademii duchownej nie budziło zatem wśród władz rządowych tych obaw politycznych, pod których wpływem zaniechano tworzenia zakładów wyższych świeckich. Zatwierdzenie jej wypadło w parę miesięcy właśnie po owem posiedzeniu Rady Administracyjnej w dniu 7 Sierpnia 1835 r., na którym rozstrzygnięto przecząco sprawę założenia instytutu pedagogicznego i stworzono zarazem niepomyślny prejudykat i dla innych zakładów wyższych.

Reskrypt cesarski, ustanawiający akademię duchowną, podpisany został w tym samym pamiętnym dniu 16 Października 1835 roku, w którym wygłosił Mikołaj I-go słynną mowę w Łazienkach, a w niej wytykał Polakom w najostrzejszych wyrazach żywienie buntowni-

czych uczuć, groził obróceniem Warszawy w gruzy za pomocą armat cytadeli, w razie najmniejszego zaburzenia, oświadczył, iż nie chce słuchać żadnych mów, wiedząc, że zawierałyby one nieprawdę.

Założenie akademii było dowodem, iż rząd nie stracił nadziei zapewnienia sobie przychylności duchowieństwa, i właśnie akademii miała stanowić zakład, wychowujący księży w duchu bezwzględnej lojalności politycznej.

Czuwać nad tem zadaniem akademii mieli w pierwszej linii członkowie świeccy. Mianowano na te posady osoby, zupełne zaufanie rządu posiadające¹⁾.

Z początku obowiązki te spełniał zastępczo Wincenty Kozłowski, dyrektor wydziału wyznań i oświecenia; ten atoli obarczony był zbyt pracą, zwłaszcza w epoce przygotowań do utworzenia okręgu naukowego warszawskiego, delegowano go bowiem do Rosyi, dla poznania systemu szkolnego i wprowadzenia analogicznych zmian w Królestwie. Na jego następcę upatrzono więc Antoniego Bolesława Hlebowicza.

Dnia 26 Marca 1839 roku Szypow, polecając urzędnika tego Radzie Administracyjnej na członka świeckiego przy akademii, pisał o nim:

»Urzędnik ten zasługuje na zupełne moje zaufanie, bywał używany przeze mnie stale do różnych poleceń i do prowadzenia śledztw i zawsze wywiązywał się z należytą ścisłością i dobrym skutkiem«.

Dnia 2 Kwietnia 1839 roku Rada Administracyjna zatwierdziła Hlebowicza na stanowisku członka świec-

¹⁾ Szczegóły, przytaczane niżej, wzięte z Akt Rady Administracyjnej: O ustanowieniu rz.-katolickiej akademii w Warszawie. Vol. 1359c.

kiego zwierzchności akademickiej. Po śmierci Hlebowicza, która nastąpiła 29 Maja 1847 r., Storożenko proponował na miejsce jego Antoniego Kamińskiego, naczelnika sekcji wyznań, nadmieniając, iż zasługuje on na zupełne zaufanie rządu (odezwa do Rady Adm. z d. 19 Czerwca 1847 r.).

Po śmierci Kamińskiego, zaszedł 3 Kwietnia 1850 roku, obowiązki członka świeckiego spełniał przez lat kilka Wojciech Skowroński, dyrektor wydziału wyznań. Za następnego już panowania miejsce to objął Leopold Sumiński, będący wówczas pomocnikiem kuratora.

Atoli, przezorność polityczna, jaką okazała Rada Administracyjna, dodając zwierzchności akademickiej członka świeckiego, jako stróża interesu rządowego, okazała się bodaj zbyt zbyteczna. Sama bowiem nominacja rektorów z osób, rządowi oddanych, dawała pod tym względem władzom rękojmię. Po krótkich rządach ks. Wojciecha Ossolińskiego, który umarł 22 Maja 1841 r., obowiązki rektora spełniał czas jakiś zastępczo ks. Kottowski. Rada Administracyjna wezwała biskupów, aby każdy z nich przedstawił kandydata. Dnia 1 Sierpnia 1842 roku Komisya Rządowa S. W. D. i O. P., pod zarządzeniem Pisarewa wówczas zostająca, zawiadomiła Radę Administracyjną, iż zwierzchność akademicka z przedstawionych przez biskupów kandydatów oraz z profesorów nauk teologicznych wybrała dwóch: z profesorów—księdza Jakóba Szarkiewicza, a jako drugiego kandydata—ks. Bonawenturę Butkiewicza, prałata kustosza katedry augustowskiej, za którym szczególnie przemawiali biskupi augustowski, płocki, kujawsko-kaliski i administrator diecezji lubelskiej. Pisarew orzekł się za ks. Butkiewiczem, nadmieniając, iż »ks. Butkiewicz, świeżo ozdobiony przez Najjaśniejszego Pana orderem św. Anny II-ej klasy, jako znany z gorliwości swej i pracowitości, zasługuje na pierwszeństwo«.

Z pewnością, posiadał Pisarew o ks. Butkiewiczu informację, inną drogą w podobnych razach, głównie za pośrednictwem naczelników wojennych, zbierane. Rada Administracyjna dnia 2 Sierpnia 1842 roku postanowiła upraszać cesarza o udzielenie nominacji na rektora księdzu Butkiewiczowi, jako szczególnie przez Komisję Rządową poleconemu. Dnia 24 Sierpnia podpisany został ukaz, mianujący ks. Butkiewicza rektorem¹⁾. Zajmował on to miejsce do roku 1861. »Na stanowisku rektora zabiegał przede wszystkim o wyrobienie dobrej marki politycznej u władz rządowych dla siebie i dla Akademii, co mu się w zupełności udało« — mówi o nim ogólnie autor książki *Dzieje Akademii*. Słowa te stanowią bardzo łagodną charakterystykę rządów rektorskich ks. Butkiewicza. Wszelkie obawy rządu, iż rektor w razie kolizji interesu kościoła z interesem rządu mógłby omylić nadzieje władz świeckich, w stosunku do ks. Butkiewicza nie sprawdziły się bynajmniej. Gotowość jego do wszelkich, nieraz nawet nieproszonych; usług dla władz rządowych, przeszła z pewnością najśmielsze oczekiwania tych ostatnich, a należy przypuszczać, że przeszła również oczekiwania tych biskupów, którzy go, jako najwłaściwszego kandydata, zalecali.

¹⁾ Akta Rady Administracyjnej. Vol. 1559b.

ROZDZIAŁ IX.

1. Stan edukacji prawnej. Wykład prawa w gimnazyach po roku 1831. Projekt wyższej szkoły prawa w Warszawie i jego losy. Uchwały, w roku 1837 w Petersburgu zapadłe względem urządzenia nauki prawa dla młodzieży Królestwa. — 2. Komitet, ustanowiony w Warszawie dla bliższego opracowania projektu nauki prawa. Projekt kursów prawnych dwuletnich. Zatwierdzenie ustawy kursów. Charakter i kierunek wykładów na kursach. Stanowisko komisji sprawiedliwości i zarządu oświaty. Wacław Aleksander Maciejowski. — 3. Stypendyści-prawnicy na uniwersytetach Cesarstwa. Stan edukacji prawnej w Królestwie po zawieszeniu kursów. Projekt wznowienia kursów prawnych, w roku 1850 przez komisję sprawiedliwości podniesiony. Niepomyślne losy tego projektu. Zmniejszenie funduszu stypendyalnego dla prawników i pedagogów. Zaprowadzenie wykładu prawa w gimnazyach. Starania bezskuteczne Fryderyka hr. Skarbka o utworzenie szkoły prawa w Królestwie.

1.

Przechodzimy z kolei do kwestyi kształcenia prawników.

Po wprowadzeniu w życie ustawy szkolnej z roku 1833, w trzech wyższych klasach gimnazyów na wydziale technicznym wykładano »prawodawstwo, a w szczególności znajomość procedury cywilnej, kryminalnej i handlowej«.

Od roku 1835 wykład ten zaprowadzono również

i na wydziale filologicznym. Oczywiście, był to wykład w zakresie elementarnym. Przeznaczono nań po dwie lekcye, czyli po trzy godziny tygodniowo, w każdej klasie, a więc razem dziewięć godzin na tydzień. Dla nauczyciela prawa przy gimnazyum przeznaczono etatem 1800 złp. i postanowiono powołać do tego wykładu przede wszystkim urzędników sądowych. W tym celu dyrektor główny komisji rządowej S. W. D. i O. P. zwrócił się do dyrektora głównego komisji sprawiedliwości d. 10 Września 1833 roku z prośbą o wskazanie kandydatów odpowiednich z grona urzędników sądowych do wykładu prawa w dziewięciu gimnazyach ¹⁾).

Dyrektor główny sprawiedliwości wystosował odezwy do prezesów trybunałów cywilnych, poczem ci przysyłali mu stopniowo oferty urzędników sądowych, on zaś kandydatów najstosowniejszych przedstawiał zwierzchności oświecenia. Oczywiście brano tu pod uwagę nie tylko uzdolnienie, lecz i moralność polityczną kandydata; ten wzgląd ostatni był tak ważny a zarazem tak delikatnej natury, że zarząd oświaty nie polegał tu całkowicie na informacjach wydziału sprawiedliwości, lecz uciekał się do pomocy bardziej wtajemniczonych informatorów, a mianowicie, naczelników wojennych.

Skoro ci składali informacje niepomysłne, rozstrzygało to o niedopuszczeniu kandydata do wykładów, jakkolwiek zajmował on urząd sądowy.

Tak, na przykład, Komisja Rządowa S. W. D. i O. P. w odezwie z dnia 7 Grudnia 1833 roku do dyrektora głównego sprawiedliwości pisała:

¹⁾ Archiwum Główne akt dawnych. Akta Komisji Rządowej Sprawiedliwości, dotyczące się wykładania w gimnazyach nauki prawa. Vol. 11. ¼ I.

»Odezwą swą z dnia 26 Października b. r. przedstawił J. W. Dyrektor p. Antoniego Czaplickiego, asesora trybunału cywilnego I-ej. instancyi województwa lubelskiego na nauczyciela prawa do gimnazyum wojewódzkiego w Lublinie. Lecz gdy naczelnik wojenny województwa lubelskiego, wedle powziętej przez Radę Wychowania Publicznego zasady, zapytany o opinię co do sprawowania się jego w czasie ostatniej rewolucyi, doniósł, iż sposób myślenia i zdania Czaplickiego okazują go niezbyt przychylnym dla prawego rządu, Komisya Rządowa przeto w moc decyzji Rady Wychowania Publicznego uprasza dyrektora głównego, ażeby... innego kandydata zaproponować raczył«.

Na sesyi komisji sprawiedliwości w dniu 24 Października 1833 roku postanowiono zwrócić się do profesorów prawa byłego uniwersytetu, z zapytaniem, czyby nie objęli wykładu w gimnazyach warszawskich. Zwracano się po kolei do trzech byłych profesorów: Jana Wincentego Bandtkiego, podówczas pisarza aktowego i rejenta kancelaryi ziemiańskiej Wacława Aleksandra Maciejowskiego, sędziego trybunału cywilnego I-ej instancyi województwa mazowieckiego i Aleksandra Engelkego, rejenta kancelaryi ziemiańskiej, dając każdemu po cztery dni czasu do namysłu.

Oto odpowiedź, jaką nadesłał Bandtkie:

»Wysoka Komisyo Rządowa Sprawiedliwości!

Wezwany pod dniem 24 Października r. b. Nr. 8986 do zdania deklaracyi: czy nie przyjmę obowiązku wykładania nauki prawodawstwa krajowego w jednym z gimnazyów tutejszych po dziewięć godzin na tydzień, jakkolwiek przejęty jestem wdzięcznością za zaufanie we mnie łaskawie pokładane, poczytuję za powinność przełożyć: iż wiek

i słabość zdrowia nie dopuszczają mi podjąć się usługi, nader znacznego czasu wymagającej.

Poczytałbym wszelako za największe szczęście, jeżelibym mógł mieć sposobność przykładania się na nowo do kształcania młodzieży, sposobiącej się do urzędowania w linii sądowej przez gruntowną i zupełną naukę prawa, i nie omieszkałbym, bez żadnych nawet dla siebie korzyści, chętnie poświęcić się takowej usłudze i potrzebie.

J. W. Bandtkie.

Warszawa, 8 Listopada 1833 r.«

»...Z odpisem na zapytanie spóźniłem się o dni dwa — brzmiała odpowiedź Maciejowskiego — bom się długo zastanawiał nad tem, co w tym razie uczynić wypada. Staralem się usilnie przejrzeć dokładnie pomieniony plan nauki prawa, lecz pomimo szczerej chęci oddania tej przysługi krajowi i okazania powolności mej dla wysokiej magistratury, która do mnie w tej mierze zapytanie zrobiła, przekonałem się, że mi niepodobna jej życzeniu zadość uczynić.

Wacław Aleksander Maciejowski
doktor prawa, profesor byłego uniwersytetu,
sędzia trybunału cywilnego I-ej inst.
województwa mazowieckiego.

Warszawa, 12 Listopada 1833 r.«

»...Mam honor odpowiedzieć — pisał Engelke — że pomimo chęci mojej być jeszcze użytecznym w zawodzie nauczycielskim, w którym przez lat 23 miałem szczęście przyczyniać się do wykształcenia

młodzieży krajowej i rozkrzewienia wyobrażeń prawa, życzyć sobie nie mogą być powołanym do miejsca namienionego.

Alexander Engelke.

Warszawa, 18 Listopada 1833 r.«

Z odmownych odpowiedzi profesorów byłego uniwersytetu wyraźnie przebijała krytyka paliatywnego zarządzenia, wtlaczającego wymagającą osobnego i wyższego studyum naukę prawa, jako przedmiot dodatkowy, do klas gimnazjalnych. Wyraźniejszej krytyki trudno było od trzech profesorów oczekiwać, jeśli się zważy, że zaprowadzony w gimnazyach wykład prawa oparty był na ustawie, przez cesarza już zatwierdzonej, że wszyscy trzej profesorowie byli obecnie w służbie rządowej i że odpowiadali swojej najwyższej zwierzchności — komisji sprawiedliwości.

Zarazem, w odpowiedzi Bandtkiego zupełnie wyraźnie, w odpowiedzi Engelkego, a nawet i Maciejowskiego, domyślnie wypowiedziane zostało oświadczenie, że, w razie założenia należycie urządzonej szkoły prawa, profesorowie byłego uniwersytetu usług swych nie odmówią¹⁾.

Potrzeba niezwłocznego założenia szkoły prawa wydawała się tak nieodzowną, że komisja sprawiedliwości już w swem sprawozdaniu urzędowym za dwa lata, 1832 i 1833, podnosiła konieczność założenia specjalnej szkoły prawa. Brak uzdolnionych prawników z każdym rokiem musiał coraz dotkliwiej dawać się odczuwać.

Wreszcie, komisja sprawiedliwości opracowała od

¹⁾ Cała przytoczona korespondencja znajduje się w wymienionych Aktach Komisji Sprawiedliwości.

powiedni memoryał i ten, opatrzone podpisem dyrektora głównego Kosseckiego i datą 11 Kwietnia 1835 r., namiestnikowi wręczony został.

Oto osnowa tego memoryału w tłumaczeniu na polski ¹⁾:

»Wydział sprawiedliwości jest już zagrożony prawie zupełnie brakiem ludzi ukwalifikowanych. Przed rokiem 1831 uniwersytet warszawski dostarczał dostatecznej ilości sędowników, z ludzi, którzy otrzymali stopień magistra prawa, i którzy, po paru latach praktyki darmej, skoro tylko otworzył się wakans, otrzymywali posady płatne w sądach niższych; zanim ów wakans się otworzył, byli oni z pożytkiem używani, jako aplikanci, w sądach pokoju, policyi prostej i policyi poprawczej, kryminalnych, w trybunałach cywilnych I-szej instancji, w prokuratury jeneralnej, w kancelaryi sądu apelacyjnego i w kancelaryi trybunału najwyższej instancji.

Pomoc ta nic nie kosztowała skarbu, przysparzała zaś w znacznym stopniu pośpiechu czynnościom sądowym, zwłaszcza w sądach policyi poprawczej i kryminalnych; wreszcie była to pepiniera, dająca władzom środek zapełniania luk, powodowanych przez śmierć, choroby lub awanse urzędników, środek tem pewniejszy, że kandydaci posiadali kwalifikacye, w urzędowaniu sądowym niezbędne.

Niszcząca rewolucya pozbawiła wydział spra-

¹⁾ Akta własnej kancelaryi namiestnika. Nr. 1475. O utworzeniu w Warszawie szkoły prawa. (*Ob uczeńdii w Warszawie ucziliszcza zakonowiedienija*). Memoryał Kosseckiego Nr. 1776, w języku francuskim. Oprócz tego memoryału i drobnej odezwy Rautenstraucha z r. 1836 cała korespondencya, niżej z tych akt przytoczona, pisana była w języku rosyjskim.

wiedliwości tych cennych zasobów, zmniejszając ilość studentów i magistrów praw przez przymusowy pobór do wojska i inne wydarzenia epoki do tego stopnia, iż z 168 aplikantów, zapisanych przy sądach przed rewolucją, pozostało tych, którzy stawili się i przywróceniu zostali do służby po ustaleniu rządu prawnego, zaledwie 91. W braku magistrów, trzeba było dopuścić, jako aplikantów, 54 studentów prawa, nie posiadających stopnia naukowego, z warunkiem, iż później złożą egzamin. Ponieważ zaś następnie 87-miu zostało promowanych na wakujące posady płatne, przeto ogólna liczba aplikantów sądowych redukuje się dziś do 58, z których tylko 15 ma stopień magistrów, inni zaś zupełnie nie mają stopnia uniwersyteckiego.

Ten tak szczupły i jedyny na całe Królestwo zasób do tego jeszcze wkrótce wyczerpany zostanie; byłby on już wyczerpany obecnie, gdyby nie to, że aplikanci nie spieszą się z przyjmowaniem posad mało płatnych. Tymczasem zaś sądownictwu stale ubywa urzędników zdolnych i doświadczonych. Jedni są przyciśnięci wiekiem i wyczerpani wieloletnią służbą, inni stali się słabymi i chorowitymi, zgony wreszcie, bardzo wśród urzędników częste, czynią brak ludzi bardziej jeszcze dotkliwym. Brak ten wzmógł się do tego stopnia, że komisya sprawiedliwości, ulegając nieodzownej konieczności, dopuszcza do ubiegania się o posady niższe kandydatów, pozbawionych wszelkiego wyobrażenia o teoryi prawa, a który urobili się tylko przez rutynę, w długoletniej praktyce nabytą; a i ten zasób ludzi niedługo również się wyczerpie.

Taką jest, Mości Książę, smutna perspektywa, wobec której stoi sądownictwo. Wprawdzie, ucz-

niowie szkół wyższych, urządzonych obecnie w Królestwie, nabywają wiadomości z prawa, lecz wiadomości te, czysto elementarne, dalekie są od tego, by dać wykształcenie, konieczne dla prawnika.

Prawodawstwo krajowe składa się z ustaw licznych i rozmaitych. Sędzia każdy, adwokat, rejent znać musi: kodeks cywilny francuski i polski, jeszcze obowiązujący, dawne prawa polskie, kodeksy pruski i galicyjski, kodeks karny polski, kodeks handlowy, prawo rzymskie i inne prawa pomocnicze, prawo kanoniczne, procedury cywilną i kryminalną z rozmaitych epok, przepisy o hypotekach i notaryacie, a także reskrypty i rozporządzenia, umieszczone w Dzienniku Praw.

We wszystkim zaś tem prawnik musi mieć wzgląd zarówno na ogólne zasady prawa, których ducha uważnie zgłębiać powinien, jak i na przepisy administracyjne. Ani przez uczenie się na pamięć artykułów wymienionych ustaw, ani również przez samą praktykę prawnik nie nabędzie wiadomości, w jurysprudencji potrzebnych.

Bez teorii, bez znajomości zasad ogólnych każdej dziedziny praw wymienionych, praktyk będzie tylko empirykiem, rutynistą, jakich, niestety, już mamy; będzie on błędził w stosowaniu prawa, słowem, dalekim będzie od tego, czego wymaga istniejący stan rzeczy i służba sprawiedliwości.

Nawet w tym razie, gdyby ustawodawstwo, dziś obowiązujące, zastąpione zostało przez ustawodawstwo nowe, studyowanie pierwszego będzie niezbędne jeszcze przez długi szereg lat, ono bowiem będzie musiało być wyłącznie stosowaniem we wszystkich sprawach cywilnych czy karnych, których przedmiot ściąga się do epoki, poprzedzającej reformę«.

Wyluszczywszy te argumenta, wyraził Kossecki nadzieję, że namiestnik podczas blizkiej właśnie bytności swej w Petersburgu przyczyni się do urzeczywistnienia projektu szkoły prawa, że wyjedna akceptację cesarską dla tego projektu, lub przynajmniej zaleci komitetowi prawodawczemu, powołanemu, między innymi, do ułożenia planu edukacji prawniczej w Królestwie, przyspieszenie tej sprawy.

Dodawał na końcu Kossecki, że szybkie utworzenie szkoły prawa jest tem bardziej pożądane, iż pozostało jeszcze przy życiu kilku dawnych profesorów prawa i można byłoby zużytkować ich światło dla szkoły¹⁾.

Namiestnik zakomunikować kazał ten memoriał Kosseckiego do opinii Gołowinowi, jako dyrektorowi głównemu Komisji Rz. S. W. D. i O. P.

Dnia 26 Sierpnia 1835 roku Gołowin przesłał namiestnikowi swą opinię, datowaną z Kalisza, dokąd właśnie, z okazji zjazdu trzech monarchów, podążyła jeneralicja Królestwa. Gołowin, po porozumieniu z Radą Wychowania Publicznego, wypowiadał zdanie, iż utworzenie szkoły prawa jest niezbędne, zwłaszcza, iż przedmiot ten nie może być wykładany w gimnazyach w takim zakresie i ze wszystkimi temi wiadomościami, jakie są konieczne dla ukształcenia młodzieży do służby państwowej w wydziale sprawiedliwości. Oprócz tego, komunikował Gołowin, że komitet, utworzony z członków Rady Wychowania Publicznego dla rozpatrzenia obecnej ustawy szkolnej, znajdując, że nauka prawa nie może być z należytym pożytkiem wykładana w gimnazyach, zaproponował wyłączenie jej z liczby wykładanych w gimnazyach przedmiotów.

Konkludując swój list, oświadcza Gołowin, iż wy-

¹⁾ Oryginał francuski tego memoriału drukujemy niżej, jako anneks Nr. 3.

jednaniu zgody cesarskiej na utworzenie oddzielnej szkoły prawa byłoby dla kraju bardzo pożyteczne¹⁾).

Tejże daty, 26 Sierpnia, wystosował Paskiewicz z Kalisza odezwę do Michała Sperańskiego, jako przewodniczącego w Komitecie ustawodawczym dla Królestwa Polskiego.

»W przeciągu zarządu mego Królestwem Polskim — pisał — bacząc stale na to, aby wszystkie urzędy sprawowane były, wedle możliwości, przez ludzi, mających niezbędne do tego wiadomości, dostrzegłem, że wydział sądownictwa ma najmniej ludzi ukwalifikowanych i że co chwili grozi coraz większy brak ludzi, biegłych w prawoznawstwie«.

Dalszy ciąg odezwy polega na obszernem streszczeniu głównych punktów memoriału Kosseckiego, wreszcie zaś kończy się słowy:

»Przekonany będąc przez wszystkie wyżej wymienione argumenta o konieczności jaknajrychlejszego utworzenia w Warszawie osobnej wyższej szkoły prawa, dla przygotowania młodzieży do zajęcia z pożytkiem posad sądowych, mam honor zakomunikować to JW Panu w tym celu, abyś Pan, jeśli uznasz to za potrzebne, przełożył tę okoliczność komitetowi prawodawczemu, trudniącemu się nakreśleniem planu wykładu prawa w Królestwie Polskim, i przyspieszył ostateczne ułożenie tego planu«.

Sam więc Paskiewicz popierał projekt utworzenia w Warszawie szkoły prawa.

Sperański odpowiedział odezwą z 22 Września st.

¹⁾ List ten, zarówno jak i dalsza w tej sprawie korespondencya, w języku rosyjskim prowadzona, znajduje się w tych samych aktach. Nr. 1475.

st. t. r. Tłómaczył w niej, iż komitet do rewizyi i ułożenia zbioru praw Królestwa Polskiego, pod jego kierunkiem pracujący, doszedłszy w swej pracy z kolei do nakreślenia projektu nowej organizacyi sądów, miał na uwadze konieczność utworzenia w Królestwie szkół prawa i wskutek tego zajął się ułożeniem takiego projektu; widząc zaś z odezwy namiestnika, że już obecnie odczuwać się daje brak ukwalifikowanych prawników, on, Sperański, polecił komitetowi oddzielić projekt szkół prawa od ogólnej sprawy organizacyi sądów i natychmiast zająć się przygotowaniem tego projektu.

Nastąpiła przerwa paromiesięczna w tej korespondencji.

Dnia 5 Marca 1836 roku Sperański zawiadamia namiestnika o wyniku przygotowań do utworzenia szkół prawa. Mianowicie, komitet ułożył już projekt. Istota projektu polegała na tem, aby utworzyć trzy stopnie edukacyi prawniczej:

- 1-szy — w gimnazyach,
- 2-gi — przy sądach apelacyjnych,
- 3-ci — w specjalnym zakładzie, pod nazwą akademii.

W gimnazyach mają być wykładane początkowe zasady prawoznawstwa i w tym celu ma być utworzona osobna klasa. Z gimnazyum uczniowie po odbytych egzaminie przechodzą do palestry, urządzonej przy sądach apelacyjnych, stąd zaś — do akademii.

Sperański projekt ten przedstawił cesarzowi.

»Cesarz uznać raczył utworzenie dwóch pierwszych stopni za rzecz słuszną, lecz stopień trzeci, to jest utworzenie akademii prawa, uznał za rzecz przedwczesną dla tych samych powodów, dla których uznane zostało za niewłaściwe (*nieudobnym*) projektowane utworzenie w Warszawie specjalnego

instytutu pedagogicznego, i raczył wyrazić swą myśl: aby edukację ostateczną w stopniu trzecim ześrodkować w uniwersytecie Petersburskim, to jest, aby młodzież, która ukończy pomysłnie kurs nauk w palestrze, wstępowała tutaj i tu swe studia kończyła«.

»Wobec takiej rezolucyi cesarskiej — ciągnie dalej swą odezwę Sperański — komitet na nowo przystąpić musiał do unormowania ustawodawczego owej edukacji prawniczej, w stopniu trzecim dla Królestwa. Lecz gdy wynikły rozmaite kwestye co do sposobu wybierania studentów, do Petersburga wysyłanych, co do wynalezienia profesorów prawa polskiego i t. p., wówczas komitet petersburski postanowił pozostawić rozdział trzeci projektu do rozważenia na miejscu w Warszawie.

W takim położeniu sprawy, cesarz rozkazał przesłać cały projekt do uznania namiestnika, celem ułożenia projektu w dziale trzecim oraz ostatecznego zredagowania dwóch pierwszych działów«.

Z tej odezwy Sperańskiego jasno się okazuje, że pamiętna decyzja Rady Administracyjnej z dnia 7 Sierpnia 1835 roku, grzebiąca instytut pedagogiczny, przesłana cesarzowi do Petersburga, przezeń po powrocie z rewii kaliskiej odczytana i zaaprobowana, przekonała go zarazem o niepodobienstwie zakładania w Warszawie wyższej szkoły prawa.

Paskiewicz, otrzymawszy z Petersburga ten projekt, przesłał go przedewszystkiem do rozważenia dnia 14 Kwietnia 1836 roku Mikołajowi Starynkiewiczowi. Starynkiewicz, jedyny wśród członków komisji sprawiedliwości wówczas Rosyanin, był mężem zaufania namiestnika w sprawach, sądownictwa dotyczących; w ważniejszych wypadkach, które zwykle mniej lub więcej

bezpośrednio o system polityczny, w Królestwie stosowany, potrącały, nie poprzestawał Paskiewicz na opinii, imieniem komisji sprawiedliwości przez dyrektora głównego udzielanej, lecz żądał odrębnej opinii od Starynkiewicza.

Dnia 16 Kwietnia tegoż roku odbył Paskiewicz naradę w sprawie projektu, z Petersburga przysłanego, z Kosseckim, Wyczechowskim Antonim, Rautenstrauchem i Starynkiewiczem, poczem zażądał opinii na piśmie w tej sprawie od komisji sprawiedliwości, od Rautenstraucha i od Starynkiewicza¹⁾.

Opinia komisji sprawiedliwości brzmiała bardzo nieprzychylnie dla projektu komitetu petersburskiego. Przygotowawcze studjum prawoznawstwa w gimnazyjach jest, zdaniem komisji, bezużyteczne. Początkowe nauczanie prawa w gimnazyum może być albo encyklopedycznym albo wyłożonem w formie katechizmu. Pierwsze, dzięki rozległości przedmiotu i różnorodności praw w Królestwie, przekraczałoby ten stopień, na którym stoi rozwój umysłowy uczniów gimnazyum. Stanowi ono, zresztą, niepodobieństwo, gdyż za pensję nauczyciela gimnazyalnego niepodobna znaleźć uzdolnionych do tego wykładu nauczycieli. Drugi system, katechizmowy, po pierwsze, sam przez się, dawałby bardzo nieznaczące przygotowanie; po drugie, dla chcących kształcić się wyżej byłby zbyteczny, gdyż w szkole wyższej kurs musi się rozpoczynać od krótkiego wykładu praw obowiązujących, dla tych zaś, którzy będą przeznaczeni do niższych posad sądowych, byłby wogóle niepotrzebny.

Odrzuca również komisya projekt palestry.

Podobna instytucya wskrzesiłaby tradycję samowoli i niesforności dawnych palestrantów. Palestranci tworzy-

¹⁾ Wszystkie te trzy opinie, poniżej streszczone, znajdują się w wymienionych Aktach. Nr. 1475.

liby jakby osobną korporacyę, co bynajmniej nie jest pożądanę.

Palestry mają być utworzone przy sądach apelacyjnych. Lecz, po pierwsze, w Królestwie dotychczas jest tylko jeden sąd apelacyjny; projektowane jest wprawdzie utworzenie na przyszłość paru sądów apelacyjnych, lecz do tych sądów trudno będzie znaleźć sędziów i urzędników, wreszcie zaś, obecnie trudnoby znaleźć nauczycieli prawa nie już dla kilku, lecz nawet dla jednej palestry ¹⁾.

Dla tych powodów, komisya sprawiedliwości uznaje za rzecz konieczną i najodpowiedniejszą utworzenie zamiast tych dwóch pierwszych stopni, takiej szkoły prawa, jaka istniała od roku 1808 do roku 1816. W szkole takiej, oprócz prawa obowiązującego, powinny być wykładane, jako przedmioty pomocnicze: prawo rzymskie, historia prawa obowiązującego, prawo kanoniczne.

By zaś młodzież nie tworzyła osobnej korporacyi, należy przedsiębrać środki ku temu odpowiednie. A więc, urzędnicy, którzy z pozwolenia władzy będą się kształcili w szkole, powinni pozostawać pod władzą swej zwierzchności i nosić mundur, odpowiedni do urzędu. Innych uczniów można umieścić w różnych sądach i kancelaryach, nie aby tam odbywali istotną praktykę, lecz aby byli tam zapisani, od czasu do czasu przedstawiali się swej władzy i, w miarę zdolności, używani

¹⁾ Projektu palestry autorem był Romuald Hube.

»Widząc, że niepodobienstwo wskrzesić kursa, wypracowałem projekt o aplikacyi sądowej i zaproponowałem pod nazwiskiem palestry urządzić przy każdym trybunale kursa teoretyczno-praktyczne dla miejscowych aplikantów, czyli palestrantów«.

Autobiografia Romualda Hubego, w Bibliotece Zamoyskich w Warszawie, Rkp. Nr. 45.

byli do drobnych zajęć w godzinach, w których będą wolni od prac teoretycznych; słowem, aby, będąc uczniami szkoły, jednocześnie zaliczeni byli do dykasteryi rządowych.

Tym sposobem młodzież przejmie się duchem swych władz, urzędnicy wyżsi będą jej za wzór służyli, zniknie duch korporacyi. Tylko w szkole uczniowie przebywać będą razem, po lekcyach zaś rozstają się, jako należący do różnych dykasteryi.

Ponieważ, przy takim urządzeniu szkoły prawa, kończący ją otrzymują dostateczne ukształcenie do zajęcia wszystkich po kolei posad sądowych, przeto dalsza edukacya w uniwersytecie petersburskim może być potrzebna tylko chyba dla tych, którzy chcą przygotować się do profesury w szkole prawa. Projektowane atoli kształcenie młodzieży w uniwersytecie petersburskim będzie wogóle utrudnione, gdyż prawie niepodobna będzie znaleźć tam odpowiednich profesorów praw polskich, a oprócz tego niewielu tylko studentów będzie mogło utrzymywać się własnym kosztem.

Taka była opinia, a zarazem i przeciw-projekt komisji sprawiedliwości. Jak widać, był on ułożony umiejętnie i dość zręcznie.

Właściwie, komisya obalała cały projekt petersburski i wskrzeszała, pod skromnymi pozorami, wyższą szkołę prawa. Znając dobrze obawę władz wyższych przed tworzeniem w Warszawie ogniska młodzieży akademickiej, komisya starała się znaleźć i na to środek, kojarząc uczęszczanie młodzieży do szkoły z odbywaniem przez nią nominalnej choćby aplikacyi sądowej, a to w celu ujęcia młodzieży w karby surowej kurateli urzędowej oraz w celu rozproszenia jej po biurach po za godzinami szkolnymi, a stąd i zapobieżenia tworzeniu się wśród niej ducha korporacyjnego i związków pozaszkolnych.

Jeśli pod względem dyplomatyczności układu projektowi komisji mógłby kto, wierzący w skuteczność dyplomatyizowania w takich razach, coś zarzucić, to chyba to tylko, iż projekt przedstawiał szkołę prawa, jako mającą zupełnie zastąpić wysyłanie młodzieży do Petersburga, a tem samem odrazu czynił wrażenie sprzeczności z dekretacją cesarza, który wypowiedział się już był wyraźnie za wysyłaniem pewnej ilości młodzieńców z Królestwa do uniwersytetów rosyjskich. Z pewnością, atoli, i dyplomatyizowanie na tym punkcie nie uratowało by projektu komisji sprawiedliwości.

W memoryale komisji sprawiedliwości w paru miejscach zanotowaną została odrębna opinia Starynkiewicza, który, jako członek komisji, uczestniczył w redagowaniu memoryału.

Na życzenie namiestnika atoli Starynkiewicz złożył mu oddzielnie, pod datą 3 (15) Maja 1836 roku, obszerny w tej sprawie memoriał. Naogół, podzielał Starynkiewicz opinię komisji; zarówno, wykład prawa w gimnazjach, jak zwłaszcza projekt utworzenia palestry krytykuje ostro.

Przy krytyce palestry akcentuje charakterystyczny wzgląd:

»Czyż potrzeba w obecnym czasie i przy obecnych zadaniach rządu wskrzeszać staropolskie instytucje i nazwy?«

Wypowiada się za szkołą prawa w Warszawie. Z palestry będą wychodzili, zdaniem jego, ludzie niedouczeni, pochopni zazwyczaj do krytyki władz i do burzliwości. Dobrzy, wykształceni adwokaci są dla rządu bezpieczni, wszyscy lepsi adwokaci w czasie ubiegłej rewolucji zachowali się spokojnie, z wyjątkiem Wolińskiego, który należał do klubu patryotycznego. Podrzę-

dni adwokaci, zawsze ze swego losu niezadowoleni a zarozumiali, stanowią żywioł burzliwy i szkodliwy.

Nawiasem dodajmy, że Starynkiewicz mylił się co do udziału adwokatów w rewolucyi listopadowej; wielu bowiem wybitnych przedstawicieli adwokatury wzięło czynny udział w ruchu, jak naprzykład, Józef Kozłowski, Jan Olrych Szaniecki, Dominik Krysiński.

Z kształcenia młodzieży w Petersburgu również nie oczekuje Starynkiewicz pomyślnych rezultatów, trudno bowiem będzie o dobrych profesorów. Profesorowie dawni, Bandtkie i Engelke, są rejentami, mającymi do 25,000 złp. dochodu rocznego, zresztą ludzie to starzy, obarczeni rodzinami, miejsc swych nie porzucają. Nie rzucą również swej praktyki lepsi mecenasi, którzy mogliby być odpowiedni na profesorów.

Któż, zresztą, z młodzieży do Petersburga na studia pojechać może? Jedynie synowie majątnych rodziców, ci jednak właśnie niechętnie zajmują w Królestwie źle płatne posady sądowe.

W przyszłej szkole prawa w Warszawie należałoby, zdaniem Starynkiewicza, zaprowadzić, oprócz przedmiotów prawnych, jeszcze i wykłady języków: łaciny, rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego, a również wykład matematyki i logiki, gdyż nauki te kształcą rozsądek człowieka.

Dyscyplina w szkole powinna być ostra; etat — nie wyższy, niż dla czterech palestr proponowanych. Ilość uczniów nie powinna przewyższać stu pięćdziesięciu; powinni to być synowie rodzin, mogących im dać całkowite utrzymanie; wyjątek od tej zasady czynić można jedynie dla synów gorliwych urzędników.

Płaca za naukę wynosić powinna nie mniej, niż 350 — 400 złp.; od opłaty tej zwalniać można jedynie dzieci gorliwych a ubogich urzędników. Żaden z uczniów nie powinien, równocześnie ze studjami, przyjmować

obowiązków u osób prywatnych. Mniemał Starynkiewicz, że przy zachowaniu tych wszystkich ostrożności, szkoła prawa, będąca najodpowiedniejszym środkiem kształcenia prawników w Królestwie, nie pociągnie za sobą »nie-dogodności« dla rządu.

Wreszcie, Rautenstrauch złożył krótką odezwę pod datą 5 Maja 1836 roku, nadmieniając w niej, iż konferował z Kosseckim i akceptuje bez zastrzeżeń jego opinię; sądzi więc, że podawanie przezeń osobnej opinii jest zbyteczne.

Tak więc opinie, na których mamiestnik miał jakoby oprzeć głos swój własny, nie wyłączając poufnej opinii Rosyanina Starynkiewicza, przemawiały jednogłośnie za utworzeniem w Warszawie wyższej szkoły prawa. Poza tem, autorowie opinii obmyślili, zdawało się, wszelkie możliwe środki, aby przyszłą szkołę prawa uczynić nieszkodliwą pod względem politycznym, rozważanym ze stanowiska rządu.

Atoli własna Paskiewicza opinia, do Petersburga przestana, wypadła zgola odmiennie.

Po otrzymaniu powyższych opinii, namiestnik, stale praktykowanym zwyczajem, gdy tylko o sprawę polityczną chodziło, poddał cały projekt rewizji w poufniejszem kole — własnej swej kancelaryi; tu myśl polityczna występowała jasno i otwarcie, nie przysłonią względami ubocznymi na potrzeby kraju.

Naprzód więc ręką Michała Brujewicza, dyrektora kancelaryi namiestnikowskiej, naszkicowane zostały uwagi nad rozważanym projektem, potem zaś dopiero w duchu tych uwag skreśloną została odezwa namiestnika do Sperańskiego. Uwagi owe pisane były niezawodnie po uprzedniem porozumieniu z namiestnikiem, może nawet stanowiły tylko redakcyę piśmienną punktów, przez Paskiewicza samego postawionych. Poddany

został w uwagach tych krytyce projekt, przez komitet petersburski ułożony.

W samym układzie projektu petersburskiego dopatrywał się autor uwag perfidy, a mianowicie, ukrytego zamiaru utworzenia w Warszawie, pod pozorem szkoły średniej, szkoły wyższej prawa, jako kamienia węgielnego do odbudowania uniwersytetu. Widocznie, o knowanie takiego planu posądzał Polaków, w komitecie kodyfikacyjnym petersburskim zasiadających. Jakkolwiek w uwagach tych o projekcie komisji sprawiedliwości wzmianki niema, to jednak rzecz oczywista, że ostrze ich zwracało się tem mocniej i wyraźniej jeszcze przeciwko projektowi, w którym myśl utworzenia w Warszawie szkoły prawa, najwyższy i ostateczny szczebel edukacji dla prawników polskich stanowiącej, otwarcie i bez obsłonek wyrzeczoną była.

»Po przeczytaniu z uwagą projektu o zakładach dla edukacji prawniczej w Królestwie Polskiem — pisze Brujewicz o projekcie komitetu petersburskiego — sądzę, że oprócz niewłaściwości w szczegółach, projekt ten w samej swej istocie nie zgadza się z głównym celem, przez cesarza nakreślonym, aby prawnicy Królestwa otrzymywali ostateczną edukację w Rosyi, a mianowicie, w uniwersytecie petersburskim.

To jest główna przyczyna, dla której niepodobna było pogodzić trzeciego rozdziału projektu z dwoma poprzednimi.

Dwa pierwsze rozdziały jawnie zmierzają do tego, aby edukacja młodzieńców, gotujących się do adwokatury, kończyła się w Królestwie, ponieważ, jeśli w tak zwanej palestrze ma odbywać się kompletna, teoretyczna i praktyczna, nauka prawa, to powstaje pytanie, z czegoż będzie się składał kurs

uniwersytecki czyli akademicki? Tu mimowoli nasuwa się myśl, że o akademii wspomniano tylko po to, ażeby skłonić rząd do dania Królestwu po dawnemu wyższego zakładu naukowego, który, mając niezbędne dla zupełnego wykształcenia prawniczego nauki, stopniowo stałby się zakładem ogólnym i wybawiłby od niemilego dla tutejszych panów (*dla zdiesznych gospod*) obowiązku poszukiwania oświaty wyższej w Rosyi«.

Dalej kreśli autor projekt edukacji prawnej, zgodny, zdaniem jego, z wolą cesarza. Należy, mianowicie, posyłać młodzieńców do Petersburga. Wystarczy tam utworzenie dwóch katedr prawa polskiego: prawa cywilnego i kryminalnego; do każdego z tych dwóch przedmiotów powinien być dołączony wykład właściwej procedury sądowej; wykładanie zaś historyi prawa stanie się rzeczą zbyteczną, gdy zamiast dzisiejszego powikłanego prawodawstwa w Królestwie, wydane zostaną krótkie zbiory praw.

Utworzenie palestry jest niedopuszczalne, sprzeczne z widokami i korzyścią rządu.

»Mogę dodać tylko jedno, iż jakakolwiek organizacya nadanaby została tej instytucyi, zawsze pod wpływem tutejszych panów prawników weźmie ona kierunek, sprzeczny z widokami rządu. Dla zapobieżenia temu, nie należy wahać się przed wydatkami, które zresztą pewnie nie przeniosą 40,000 rubli asygnacyjnych rocznie, mogą zaś przyczynić się do przeistoczenia jednego z najbardziej szkodliwych ze swego ducha wydziałów rządowych«.

Uwagi te, będące dobitnym wyrazem orientacyi, jaka panowała we własnej kancelaryi namiestnika, a która określała stosunek kancelaryi tej do pro-

jektu założenia szkoły wyższej w Warszawie, nasuwają wielce prawdopodobne przypuszczenie, że argumenta, przytoczone w protokole Rady Administracyjnej z dnia 7 Sierpnia 1835 roku ku obaleniu projektu instytutu pedagogicznego, w tej samej pracowni urobione zostały.

W duchu tych uwag wystosowana została przez Paskiewicza odezwa do Sperańskiego dnia 4 Stycznia 1837 roku za Nr. 26.

Odezwa ta, w kancelaryi namiestnika ułożona i przez niego podpisana, poddawała ostrej krytyce projekt palestry, z pedagogicznego i politycznego stanowiska.

Palestra, jako drugi szczebel edukacji, przerywa, zdaniem autora odezwy, normalny bieg studyów; uczeń, przeszedłszy początkową szkołę teorii prawa w gimnazjum, przerzuca się w palestrze do studyum praktycznego, aby potem powrócić do teorii prawa w uniwersytecie.

Ważniejszy jeszcze od tej pedagogicznej nienormalności jest wzgląd polityczny.

»Palestranci byliby pod wpływem adwokatów miejscowych, podczas gdy, niestety, powiedzieć trzeba, że większość tych ostatnich przepojona jest duchem złym i ujawnia naganną dążność do wykrętej interpretacji ustaw... Palestra, utworzona w kształcie odrębnej korporacji, zależnej li tylko od swej władzy, wskrzesi niezawodnie zgubne tradycje burzliwości i swawoli dawnych palestrantów polskich i studentów byłego uniwersytetu warszawskiego, wychowańcy jej nasiąkną duchem wolno-myślnym«.

Palestranci mieliby dostęp nie tylko do posad niższych, lecz i do stanowiska sędziego I-ej instancyi, z tej zaś posady przysługuje w Królestwie awans bez egza-

minu na wszystkie wyższe posady sądowe, nikt zatem nie chciałby udawać się do Petersburga, zgodnie z planem cesarza.

Należy zatem, zdaniem namiestnika, zaprowadzić następujący system edukacji.

Pierwiastkowa nauka prawa odbywać się powinna w wyższej klasie gimnazjum; mianowicie, należy utworzyć specjalną klasę prawną w jednym gimnazjum warszawskim i w trzech wojewódzkich. Studium zaś wyższe winno odbywać się w uniwersytecie petersburskim. Po ukończeniu owej klasy prawnej, aspiranci do dalszych studyów wysyłani będą do Petersburga na trzy lata, corocznie po piętnastu, na koszt skarbu Królestwa, który wyniesie po 500 rubli asygnacyjnych rocznie na studenta. Oprócz tego, można będzie p o z w a l a ć studentom udawać się do Petersburga i na koszt własny, lecz tylko tym, którzy przez władze tutejsze uznani będą za prawomyślnych (*blagonadieżnych*); będą oni, łącznie ze stypendystami skarbowymi, znajdować się pod dozorem policji uniwersyteckiej. Stypendyści skarbu obowiązani będą odbyć służbę rządową w ciągu lat sześciu. Potrzebni będą trzej profesorowie, specjalnie dla prawników z Królestwa:

- 1) prawa cywilnego.
- 2) prawa karnego; obydwie te przedmioty powinny być wykładane łącznie z właściwą procedurą sądową.
- 3) historii prawa polskiego, dopóki nie zostanie ułożony w Petersburgu zbiór praw Królestwa.

Na inne wykłady uczęszczać będą wspólnie z resztą studentów.

Do wykładu trzech wymienionych przedmiotów wydelegować należy z Warszawy trzech ludzi z byłych profesorów uniwersytetu lub zdolniejszych sędowników, dać

im wypadnie pensyę znaczną — po 12,000 złp. i po 100 dukatów holenderskich na koszta podróży, z obowiązkiem wykładania przynajmniej przez lat sześć.

Ta odezwa, obalająca kompetentne opinie magistratur Królestwa, traktująca z dezynwolturą ważną sprawę, której istota najwidoczniej z grubsza tylko dla intelektu redaktora odezwy dostępna była, rozważająca zresztą rzecz głównie z polityczno-policyjnego stanowiska, nie mogła być oczywiście otwarcie krytykowaną. Po cichu atoli ostro krytykowano niepowołane uwagi elaboratu o edukacji prawników. Urażony Starynkiewicz zachował w papierach swoich dotkliwie i słuszne uwagi nad tą odezwą¹⁾.

Wykazuje w nich, że autor odezwy nie ma należytego pojęcia o sądownictwie Królestwa, że w argumentacji jego brak logiki. Zbija twierdzenie odezwy, że dla obrońcy sądowego wystarcza znajomość praktycznej procedury sądowej, wykazując z łatwością, iż obrońca znać musi i prawo materialne, aby pojmować należycie *meritum* sprawy.

W żart obraca obawę przed złym wpływem adwokatów na młodzież prawniczą warszawską; do uniwersytetów rosyjskich, bowiem, wypadnie wezwać właśnie tych samych profesorów, którzy uczyliby młodzież w palestrach krajowych, z tą jedynie różnicą, że lepsi profesorowie nie pojadą. Do wykładów petersburskich szukać

¹⁾ Archiw. Główn. Akt Dawnych. Akta Komisji Sprawiedl. *Zeszyt różnych projektów i pism o wykładzie nauki prawa, które były u JW Senatora Starynkiewicza i które tenże w roku 1857 do Archiwum odesłał.* Vol. 11^{1/3} Nr. 1. Uwagi Starynkiewicza nakreślone są na marginesie kopii odezwy namiestnika, a poza tem wyłożone w oddzielnym elaboracie.

wypadnie profesorów z pomiędzy adwokatów Królestwa, »których dozór i wpływ są tak szkodliwe« — dodaje ironicznie, a i to lepsi adwokaci, mający 30,000 złp. i więcej dochodu, nie zechcą jechać.

Z powodu refleksyi odezwy namiestnikowskiej nad tem, iż projekt petersburski przeczy jakoby zasadom prawidłowej edukacji, umieszcza bowiem praktyczne studyum palestranckie przed teoretycznem studyum uniwersyteckiem, Starynkiewicz pisze:

»Nie rozumiem. I czy nie grubijańska jest taka uwaga?« Atoli, uwagi prawników warszawskich nie mogły nawet zostać głośno wypowiedziane, odezwa zaś namiestnika powędrowała do Petersburga i ostatecznie rozstrzygnęła losy projektu petersburskiego i co do drugiego szczebla projektowanej edukacji, to jest co do palestry, którą cesarz nawet w dekretacji swej akceptował, odrzucając jedynie projekt Akademii. Po trzeciem więc najwyższem ogniwie, obcięte zostało z kolei ogniwo średnie — palestra i pozostawała z całego trzypiętrowego gmachu edukacji prawniczej, jaki wznieść zamierzył w Królestwie komitet petersburski, już tylko kondygnacya najniższa — nauka prawa w gimnazyum. Lecz i urzeczywistnienie tak zredukowanego do minimum projektu uległo znacznej odwłóce.

Gdy bowiem po dwukrotnej amputacyi projektu komitetu kodyfikacyjnego, za dopuszczalne uznano jedynie utworzenie w kraju najniższego szczebla edukacji prawnej, wynikła konieczność przygotowania w Warszawie nowego projektu wykładów prawa w gimnazyach.

Zgodnie z głównymi zasadami, wyłożonemi w odezwie Paskiewicza z 4 Stycznia 1837 roku, Sperański kazał wygotować ogólny projekt edukacji prawników w Królestwie i podczas pobytu Paskiewicza w Petersburgu poddano ten projekt wspólnemu rozważeniu. Mianowicie, Sperański naprzód osobiście referował rzecz na-

miestnikowi, następnie przy odezwie z 4 (16) Maja 1837 roku przedstawił mu sam projekt; Paskiewicz poczynił uwagi swoje, poczem 13 (25) Maja odbyła się jeszcze ustna Sperańskiego z namiestnikiem konferencya, wreszcie, następnego dnia przesłał Sperański projekt, poprawiony i udokładniony, Paskiewiczowi i ten zabrał go ze sobą, do ostatecznej redakcyi i uzupełnienia, do Warszawy¹⁾.

2.

Po powrocie do Warszawy, wystosował Paskiewicz niebawem odezwę do komisji sprawiedliwości, dnia 21 Lipca (2 Sierpnia) 1837 r.²⁾.

Wyluszczał namiestnik przedewszystkiem zasady, przyjęte w ułożonym na nowo w Petersburgu projekcie. Mianowicie, postanowiono wszystkie posady sądowe w Królestwie rozklasyfikować na wyższe, średnie i niższe.

Do wyższych należeć mają urzędy:

- 1) począwszy od sędziów trybunałów cywilnych I-szej instancyi wzwyż;
- 2) urzędy, odpowiadające wymienionym i według klasyfikacyi z 1836 roku w klasie VII pomieszczone;
- 3) adwokaci przy sądzie apelacyjnym i mecenasi przy sądzie najwyższej instancyi.

Do średnich posad należą:

¹⁾ Też Akta Komisji Sprawiedliwości: *Zeszyt różnych projektów i pism Senatora Starynkiewicza.*

²⁾ Akta Generalne Komisji Rządowej Sprawiedliwości, tyjące się wykładu nauki prawa. Odezwa Paskiewicza w języku rosyjskim, za Nr. 1836.

- 1) asesorowie sądów I-szej instancji;
- 2) asesorowie sądów policyi poprawczej;
- 3) urzędy, odpowiadające dwóm powyższym, a w klasyfikacji z 1836 roku pomieszczone w klasie VIII i IX-ej;
- 4) rejenci powiatowi oraz patronowie przy trybunałach I-ej instancji.

Do posad niższych zaliczono:

- 1) kancelistów przy trybunałach;
- 2) wykonawców wyroków sądowych: komorników i woźnych;
- 3) obrońców przy sądach pokoju (*striapczych*).

Na posady wyższe postanowiono przyjmować jedynie osoby z wykształceniem uniwersyteckiem, na posady średnie — z wykształceniem gimnazjalnem, na niższe — tych, którzy ukończyli szkoły obwodowe lub początkowe.

Kurs prawoznawstwa w gimnazyach rozszerzyć postanowiono; zwracał się zatem namiestnik do dyrektora głównego komisji sprawiedliwości w odezwie tej z wezwaniem, aby porozumiał się on z dyrektorem głównym komisji S. W. D. i O. P. i aby obie komisje łącznie przygotowały projekt wykładu prawoznawstwa w gimnazyach i przedstawiły go do zatwierdzenia Radzie Administracyjnej.

W wymienionej wyżej klasyfikacji zaliczono do posad, do których sprawowania wystarczać miał elementarny kurs prawa w gimnazjum, urzędy, wymagające specjalnego wykształcenia. Zwrócono na to widocznie w Warszawie uwagę namiestnika, w odezwie swej bowiem polecał dyrektorowi głównemu, aby wszedł w ściślejsze rozpoznanie urzędów sądowych i odłączył

od kategorii urzędów średnich te, które wymagają wykształcenia uniwersyteckiego.

Otrzymawszy ten reskrypt, komisya sprawiedliwości wystosowała dn. 2 Października 1837 r. za Nr. 1820 odezwę do komisji S. W. D. i O. P., nadmienając w niej, iż celem bliższego porozumienia się i ułożenia projektu, dotyczącego powiększenia nauki prawa w gimnazyach, delegowała ze swego grona członka komisji sprawiedliwości radcę stanu Borakowskiego, pisarza aktowego Królestwa Jana Wincentego Bandtkiego i radcę prokuratoryi jeneralnej Karola Hoffmana, i prosiła komisję o wyznaczenie ze swej strony delegatów.

Dn. 9 Października za Nr. 12424 odpowiadał na tę odezwę Gołowin, iż z grona Rady Wychowania Publicznego delegowani zostali do ułożenia projektu ustawy członkowie tejże Rady: prezes komitetu egzaminacyjnego Jan Kanty Krzyżanowski, prezes konsystorza jeneralnego ewangelickiego Aleksander Engelke, referendarz stanu Ludwik Osiński oraz Leopold Sumiński.

Utworzony tą drogą komitet odbył 6 posiedzeń: 30 Grudnia 1837 roku; 3, 10, 20 i 31 Stycznia oraz 7 Lutego 1838 r. ¹⁾

Na prezydującego w komitecie wyznaczył dyrektor główny komisji sprawiedliwości Jana Borakowskiego. Pod datą 1 Marca 1838 roku złożył Borakowski dyrektorowi głównemu sprawiedliwości obszerny raport, reasumujący wnioski, do jakich komitet doszedł, oraz wyłuszczający motywy i zasady, na jakich wnioski te oparte były.

Ważny ten dokument stanowił podstawę, na której oparta następnie została organizacya kursów prawnych.

Zgodnie ze znanym już nam reskrytem namiestnika z d. 2 Sierpnia 1837 roku oraz z późniejszym re-

¹⁾ Akta Komisji Rządowej Sprawiedliwości, dotyczące się wykładu nauki prawa.

skryptem z dnia 25 Października t. r. Nr. 2388, komitet obradował nad trzema kwestyami:

1) ułożeniem projektu, w jaki sposób ma być nadal rozszerzony i urządzony wykład prawa w gimnazyach, aby nauka ta dla urzędników sądowych średnich klas wystarczającą była;

2) oznaczeniem, do których urzędów sądowych nauki prawne, w gimnazyach udzielane, dostatecznymi być mogą, a które uniwersyteckiego wykształcenia wymagają;

3) obrachowaniem kosztów na utrzymanie stypendystów, przez 4 lata co rok po 15 do uniwersytetów petersburskiego i moskiewskiego wysyłanymi być mających.

Kardynalną sprawę stanowił punkt pierwszy; protokoły zebrań świadczą, iż komitet poświęcił tej kwestyi baczną uwagę.

Wsparty światłą radą sędziwych profesorów byłego uniwersytetu, wywiązał się komitet z tego zadania o tyle dobrze, o ile szczupłe ramy ogólnych wskazań rządowych na to pozwalały, a nawet rzec można, że komitet zdecydował się na przekroczenie tych ram. Niezbłą argumentacją bowiem wykazał, że edukacja prawnicza, potrzebna dla sędziów średniej kategorii, nie da się wtłoczyć w ramy kursu gimnazyalnego i wymaga utworzenia kursów dodatkowych.

Po długich więc perypetyach wytrwałość prawników warszawskich odniosła częściowe zwycięstwo; Warszawa miała otrzymać szkołę prawa, daleką wprawdzie od poziomu istotnego wydziału prawnego, lecz bez porównania wyższą od pomocniczego wykładu prawa w gimnazyum.

»Uważano za rzecz konieczną zastanowić się naprzód — opiewał raport Borakowskiego z dn. 1 Marca 1838 roku — jakiego usposobienia naukowego wymagają te posady, do których gimnazyja przysposabiać mają kandydatów. Rozbierając tę kwestyę, uznano, że wyjąwszy najniższych oficjalistów, każdy inny urzędnik sądowy powinien przede wszystkim mieć zasadne wyobrażenie prawa, następnie wiedzieć, jak się prawodawstwo u starożytnych narodów rozwijało, jakie przechodziło koleje, nakoniec, jaki miało wpływ na prawodawstwo nowoczesne, a mianowicie w kraju tutejszym. Tych zaś wiadomości nabyć tylko można przez naukę prawa rzymskiego i jego historycę, przez nią tylko zrozumieć podziały, definicyę i terminologię praw późniejszych. Dalej znać powinien prawa, które w tym kraju dawniej obowiązywały, jako to: prawo dawne polskie, prawo pruskie i galicyjskie, gdyż sprawy, z czasów dawniejszych wynikłe, podług tych praw rozstrzygać się muszą, a procedury pruska i galicyjska kryminalne są i dziś obowiązujące. Nie może mu być także obcą historia tych praw, inaczej nie wiedziałby, dlaczego obowiązywały i dlaczego dziś jeszcze obowiązują, a nadewszystko jak zastosowane być powinny. Samo się przez się rozumie doskonale, że tembardziej potrzebną dla niego jest znajomość praw późniejszych, praw obecnie obowiązujących, szczególnie zaś kodeksu cywilnego z jego zmianami i procedurą, kodeksu karnego, kodeksu handlowego, prawa o hypotekach, o Towarzystwie Kredytowem i t. d. Jakikolwiek bowiem byłby zakres działalności urzędnika sądowego, zawsze przecie do tych praw odwoływać się, podług nich postępować i na mocy ich są-

dzić będzie przymuszony. Dowodzić tego obszernie rzeczą byłoby zbytęczną«.

Przytacza dalej na dowód swego twierdzenia rozmaite urzędy, do klasy średniej zaliczane, jako pod-sędka, asesora, inkwirenta, rejenta, patrona, i w krótkości wykazuje, że wszystkie te urzędy wymagają wszechstronnej znajomości prawa. Nadmienienia wreszcie, że prawnik polski nie może obejść się bez znajomości prawodawstwa cesarsko-rosyjskiego.

Reasumując to wszystko, doszedł komitet do wniosku, iż kandydaci do urzędów średnich znać powinni: zasady prawa rzymskiego i historię tego prawa; prawa dawniej i teraz w Królestwie obowiązujące i ich historię; kodeks cywilny z procedurą, kodes karny z procedurą, kodeks handlowy, wiadomości z prawodawstwa cesarsko-rosyjskiego.

Zastanawiał się następnie komitet nad tem, jak ma być wykład tych praw urządzony. Prawo w gimnazyach wykładane było dotychczas w trzech klasach wyższych, w każdej po trzy godziny na tydzień. Ażeby wykład prawa mógł być należycie ulepszony, należało, zdaniem komitetu, liczbę lekcyi przynajmniej potroić. Lecz plan gimnazyalny stał temu na przeszkodzie: żadnego z przedmiotów nie można było skasować, żadnego nawet nie można było co do ilości godzin zredukować. Trudności te zmusiły komitet do szukania innych środków; myślano o utworzeniu pobocznej sekcyi prawnej przy klasach gimnazyalnych, atoli i ten środek nie wy-dawał się właściwym.

Wreszcie więc musiano zgodzić się na środek, jaki jeszcze pozostawał, to jest na kursa dodatkowe prawne, podobne do kursów pedagogicznych, zaprowadzonych na mocy postanowienia Rady Administracyjnej z r. 1836.

Komitet zajął się dalej szczegółową organizacją

kursów; zastanawiano się nad tem, przy ilu gimnazyach i przy których mianowicie kursa zaprowadzić należy, jak długim ma być czas, na studia przeznaczony, wielu profesorów będzie potrzeba i t. d. Zważając, że w klasie ósmej niektórych gimnazyów na prowincyi ledwie po kilku, a we wszystkich dziesięciu razem najwyżej stu kilkunastu uczniów bywa, z tych zaś część tylko pójdzie na kursa, sądził komitet, że wystarczą kursa przy jednym tylko gimnazyum; w takim jedynie razie należałoby dla uniknięcia »koncentracji młodzieży«, otworzyć kursa przy dwóch lub trzech gimnazyach, gdyby liczba uczniów, zapisanych na jedne, przekraczała 60.

Co do miejsca, to sądził komitet, że najwłaściwiej byłoby otworzyć kursa prawne w Warszawie. W dwóch gimnazyach bowiem warszawskich znajduje się więcej uczniów w klasie ósmej, niż we wszystkich gimnazyach prowincjonalnych, w tejże klasie; po wtóre, Warszawa stanowi punkt środkowy kraju, najłatwiej tu o dobrych nauczycieli; wreszcie, lokal gimnazyum gubernialnego warszawskiego najbardziej nadaje się do pomieszczenia kursów, które mogły być urządzone w aulach pouniwersyteckich.

Co do przeciągu trwania studyów, to kurs dwuletni wydawał się komitetowi najwłaściwszym. Co do liczby profesorów, przewidywano, iż wystarczy — czterech do nauk prawnych i jeden do języka rosyjskiego. Pozatem, raport Borakowskiego zatrzymywał się szczegółowiej na innych punktach edukacyi prawników i przedstawiał je mniej więcej w takim kształcie, jaki później nadała im zatwierdzona w roku 1840 ustawa¹⁾.

Pomimo tego, że komitet, z łona dwóch komisji

¹⁾ Raport ten, w języku polskim, w Aktach Jeneralnych Komisji Sprawiedliwości, tyczących się wykładu nauki prawa.

ządowych wybrany, opracował projekt kursów prawnych szczegółowo i że komisya sprawiedliwości przeciwko projektowi temu nie miała do nadmienienia, znowu nastąpiła roczna niemal zwłoka w biegu dalszym tej sprawy.

Sprawcą zwłoki tej był świeżo mianowany na miejsce Gołowina dyrektor główny komisji S. W. D. i O. P. Szypow, który projekt, przesłany mu do ostatecznej opinii, u siebie przetrzymywał, na ekscytację zaś kancelaryi namiestnika co do tej sprawy, w Styczniu 1839 roku odpowiadał, że sprawa ta ma związek bezpośredni z ogólną reorganizacją szkół, dla której właśnie z woli cesarza przygotowywany jest nowy projekt. Otrzymał atoli Szypow od namiestnika rozporządzenie, aby projekt kursów wniesiony został na posiedzenie Rady Administracyjnej w dn. 22 Lutego 1839 r. Nie mogąc dłużej działać na zwłokę, Szypow, który gotował ze swej strony zmiany w projekcie, starał się naprędce zapewnić sobie zgodę Kosseckiego na te zmiany.

Dnia 20 Lutego tedy wysłał do niego odezwę, w której proponował rozmaite modyfikacje projektu; wśród nich najbardziej kardynalną zmianę stanowił pomysł, aby nie ustanawiać oddzielnych kursów prawnych, lecz do istniejących kursów dodatkowych przy gimnazjum warszawskiem dołączyć jedynie sekcję prawną. Mniemał zapewne niechętny najwidoczniej projektowi odrębnej szkoły prawa Szypow, że tą drogą kursa prawne staną się wyłącznie zależne od wydziału oświecenia, który właśnie do ministerjum oświaty rosyjskiego dołączyć zamierzono, i wyeliminowane zostaną zupełnie z pod wszelkiej ingerencji komisji sprawiedliwości, którą działacze, w rodzaju Szypowa, stale pomawiali o przechowywanie ducha narodowości i separatyzmu w stosunku do ustaw i urzędzeń Królestwa.

Kossecki, pomimo krótkości czasu, już w dniu na-

stępnym, 21 Lutego, pospieszał zawiadomić Szypowa że w zupełności akceptuje wszelkie proponowane przezeń zmiany.

Zwłaszcza skwapliwie potakiwał Kossecki myśli rozszerzenia studyów prawa rosyjskiego w Królestwie:

»Zaprowadzenia wykładu prawa rosyjskiego w Królestwie wymaga nagląco nietylko nasz z każdym dniem coraz bardziej ścisły związek z całym Cesarstwem, lecz również i spodziewane udoskonalenia prawodawstwa obowiązującego, które powinny mieć za podstawę główną zasady prawa rosyjskiego. Mniemam więc, że wykład prawa rosyjskiego winien zasługiwać na szczególną w przyszłości baczną i że nadanie mu pożądaney rozległości będzie również najlepszym środkiem oswojenia uczniów prawa z językiem sądowym rosyjskim«¹⁾.

Z korespondencji z Szypowem jasno przeziiera aż nadto znana i ówczesnemu ogółowi polskiemu i władzom rosyjskim fizyognomia duchowa dyrektora głównego sprawiedliwości.

Na wezwanie Szypowa, gotów był bez dyskusyi, z uprzedzającą gotowością odstąpić w jednej chwili od przyjętych po długich debatach przez najwybitniejsze siły prawnicze i pedagogiczne punktów i ujawniał skwapliwą o lat trzydzieści kilka bieg faktów wyprzedzającą gotowość do zmiany ustawodawstwa i usunięcia języka polskiego z sądów.

Na posiedzeniu Rady Administracyjnej w dniu 22 Lutego 1839 roku Szypow złożył projekt, przez siebie zmodyfikowany, i Rada postanowiła przesłać go do Pe-

¹⁾ Akta Komisji Rz. Sprawiedliwości. Vol. 11 ¹/₄. I. Obydwa listy, Szypowa (podpisany: de Chipoff) i Kosseckiego, w języku francuskim.

tersburga. Artykuł I-szy projektu opiewał, iż do istniejących już przy gimnazyum gubernialnem warszawskiem, na mocy postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 1 (13) Września 1836 roku, kursów dodatkowych ma być dołączony z początkiem następnego roku szkolnego osobny wydział nauk prawnych¹⁾.

Upłynął znowu przeszło rok, zanim projekt kursów prawnych otrzymał sankcję ostateczną; stało się to nie prędzej, jak po utworzeniu okręgu naukowego warszawskiego. Ustawa kursów zatwierdzona została 10 (22) Kwietnia 1840 r.²⁾

Reskrypt o wprowadzeniu ustawy w wykonanie wydany został 23 Kwietnia (5 Maja) 1840 roku. Projekt Szypowa, aby kursa prawne połączone były z pedagogicznymi, nie utrzymał się. Łatwo było to przewidzieć. Szypow, kroczący najprostszą linią do celów unifikacyjnych, nie dochodził zwykle do mety, nietylko bowiem deptał po drodze ustawy i urzędzenia Królestwa, lecz, co gorsza dla niego, w jeden cel wpatrzony, wchodził najczęściej nieuważnie w kolizyę z innymi zasadami polityki rządowej.

Przeoczył, naprzykład, tym razem, że rząd najmocniej obawia się »koncentracji młodzieży« i że połączenie kursów pedagogicznych z prawnymi traktowałby, jako pierwszą próbę odbudowania wszechnicy warszawskiej.

Przeoczenie to było tak ważne, iż, gdyby były dane po temu, przypuścićby można perfidyę w tym pomyśle Szypowa, mianowicie, intencję przedstawienia całego projektu w najbardziej odstraszałającej dla rządu formie,

¹⁾ Akta Rady Administracyjnej Królestwa Pol. Vol. 5641a. Względem usposobienia młodzieży do posad sądowych.

²⁾ *Sbornik postanowlenij po Ministerstwu Narodnawo Proswieszczenija*, Tom. II, część 2. wyd. 1864 r. Nr. 679.

kwoli tem pewniejszemu jego pogrzebaniu. Nie mamy atoli dostatecznych danych do takiego przypuszczenia.

Ustawa opiewała, iż nauka prawa dla młodzieży Królestwa Polskiego wykładaną będzie: w oddzielnych klasach przy gimnazyum gubernialnem warszawskiem i w uniwersytetach: petersburskim i moskiewskim.

Klasy prawne przy gimnazyum gubernialnem warszawskiem kształcić miały kandydatów na pośrednie urzędy sądowe. Wykładać w nich miano: *Swod* praw Cesarstwa, krótki rys historii prawa rzymskiego, krótki rys historii prawodawstwa polskiego, prawo cywilne Królestwa, wraz z postępowaniem sądowem cywilnem, prawo karne Królestwa, z postępowaniem sądowem karnem, przepisy o hypotekach, o notaryacie, prawo handlowe i wszelkie inne urządzenia miejscowe Królestwa. Zastrzegła ustawa, iż *swod* praw Cesarstwa wykładany będzie w języku rosyjskim, historia zaś prawa rzymskiego w języku łacińskim lub rosyjskim, a zarazem, iż dostateczne postępy w pierwszym z tych dwóch przedmiotów stanowią warunek konieczny, aby uczeń mógł być posuniętym do klasy wyższej i wysłanym do uniwersytetu, niemniej, aby po ukończeniu kursów, otrzymał przywileje, z ich odbyciem połączone.

Do wykładu wszystkich tych przedmiotów wyznaczeni być mają oddzielni profesorowie, mianowani przez kuratora okręgu naukowego, za poprzedniem zniesieniem się z dyrektorem głównym komisji sprawiedliwości.

Prócz powyższych przedmiotów prawnych, na kursach ustanowiono wykłady: historii i statystyki Państwa Rosyjskiego, w języku rosyjskim, literatury łacińskiej, z pomocniczem użyciem języka polskiego, i literatury rosyjskiej, w języku rosyjskim; do wykładu tych przedmiotów pomocniczych przeznaczono profesorów gimnazyum, otrzymujących za to stosowne dodatki do płacy.

Do klas prawnych przyjmowani być mogą uczni-

wie, którzy ukończyli z pożytkiem zupełny kurs nauk w gimnazyum i posiadają należycie języki rosyjski i ła- ciński. Uczniowie noszą mundur, dla gimnazyum prze- pisany. Kurs nauk trwa dwa lata. Dla szczególnego do- zoru nad sprawowaniem uczniów ustanowiony zostaje inspektor, który trzyma się przepisów, wskazanych dla inspektorów gimnazyów.

Opłata roczna wynosi 200 złp.; uwalniani być od niej mogą przez kuratora synowie niedostatnich urzęd- ników i ubodzy uczniowie gimnazyów, którzy w na- ukach okazali znakomite postępy.

Po upływie lat trzech od otwarcia klas prawnych nie może nikt być mianowany na urzędy sądowe IX i VIII klasy, ani na miejsce gubernialnego tudzież po- wiatowego rejenta, adwokata i patrona, kto w gimna- zyum warszawskiem nie ukończył z pożytkiem zupeł- nego kursu prawa.

Do czasu, powyżej zakreślonego, mogą być z po- między osób, które nie odbyły kursów prawa, miano- wani na rzeczone posady ci tylko, którzy udowodnią dokładną znajomość przedmiotów, w klasach prawnych wykładanych, wskutek egzaminu, odbytego przed profe- sorami tych klas.

Rozdział drugi ustawy traktował o wykładaniu nauk prawnych dla młodzieży polskiej, sposobiącej się do wyższych stopni sądowych.

Te studia wyższe prawne miały się odtąd jedno- czyź głównie w uniwersytetach petersburskim i mo- skiewskim. W tym celu, prócz nauk, wykładanych do- tąd, ustanowione zostają w obydwóch uniwersytetach dwie katedry praw Królestwa Polskiego: katedra praw cywilnych wraz z postępowaniem sądowem i przepisami

o hipotece i notaryacie, i katedra praw karnych i administracyjnych.

Do nauczania tych przedmiotów minister oświecenia mianuje profesorów, według swego uznania. Ze skarbu Królestwa wyznacza się suma na utrzymanie w obydwóch uniwersytetach 60-ciu uczniów; corocznie zatem wysyłanych ma być piętnastu uczniów, którzy ukończyli nauki w gimnazyach; wybór tych uczniów zależy od kuratora okręgu.

Uczniowie, którzy ukończą kurs nauk prawnych w uniwersytetach, na koszcie rządowym, obowiązani są pozostać przynajmniej lat dziesięć w służbie rządowej Królestwa.

Odtąd nie mogą być mianowani na wyższe urzędy sądowe Królestwa, zaczynając od urzędu sędziego trybunału I-szej instancyi, i na odpowiednie onemu posady, niemniej na miejsca mecenasów osoby, które nie ukończyły z pożytkiem kursu nauk prawnych w wymienionych dwóch uniwersytetach. Wyjątek od tego pravidła może być dopuszczony w ciągu pierwszych lat sześciu, w razie zupełnego braku kandydatów z wyższem ukształceniem lub przekonania się Rady Administracyjnej o szczególnem odznaczeniu się urzędnika, który z pożytkiem ukończył kurs nauk w klasach prawnych przy gimnazjum warszawskiem.

Uczniowie, którzy ukończyli kurs nauk prawnych w innych uniwersytetach rosyjskich, korzystają w Królestwie z tych samych przywilejów służbowych, co i ci, którzy ukończyli wydział prawa w Petersburgu i w Moskwie, pod warunkiem atoli odbycia egzaminu w jednym z tych dwóch uniwersytetów, co do znajomości praw Królestwa Polskiego.

Według etatu kursów prawnych, każdy z profesorów praw Królestwa w obydwóch uniwersytetach otrzymywał 1,500 rs. rocznie, dla każdego z sześćdziesięciu

uczniów przeznaczono rocznie: 171 rs. 42 kop. na utrzymanie i 28 rs. 57 kop. na niezbędne do nauki wydatki; oprócz tego, dla piętnastu uczniów, corocznie wysyłanych, przeznaczono po 42 rs. 85 kop. na pierwsze uposażenie i 285 rs. 70 kop. na koszt podróży, tam i na powrót.

W Warszawie, dla każdego z sześciu profesorów klas prawnych przeznaczano po 750 rs. rocznie, dla trzech zaś profesorów gimnazjum, wykładających w klasach prawnych przedmioty pomocnicze — po 150 rs.; płaca inspektora wynosiła 525 rs.; wreszcie na wydatki kancelaryjne przeznaczono 375 rs.

Suma ogólna etatu wynosiła 28,777 rs. 65 kop.

Dyrektorem kursów prawnych był z początku Leopold Sumiński, członek Rady Wychowania Publicznego, który jednocześnie był dyrektorem kursów dodatkowych pedagogicznych; inspektorem — Karol Sestić.

Prawo Cesarstwa wykładał Andrzej Miszkiewicz, historię prawa rzymskiego — Jan Szwałk, historię prawodawstwa polskiego — W. A. Maciejowski, prawo cywilne i procedurę — Walenty Dutkiewicz, prawo kryminalne z procedurą — Franciszek Maciejowski, hipotekę, notaryat, prawo handlowe i urzędnictwa administracyjne — Ksawery Józefowicz, literaturę łacińską — Antoni Woelke, historię i statystykę Cesarstwa — Mikołaj Pawliszczew, literaturę rosyjską — Piotr Aleksiejew.

W drugim roku wykładów prawo handlowe objął mecenas Jan Zalewski; oprócz tego, Aleksy Nendziński wykładać zaczął literaturę łacińską, Woelke zaś objął ogólny wykład literatury starożytnej.

Od roku 1842/43 dyrektorem kursów został Mikołaj Filipow, dyrektor gimnazjum gubernialnego warszawskiego; inspektorem od roku 1844 był Jan Holli.

Od roku 1843 profesorem literatury rosyjskiej i języka słowiańskiego na kursach był Jan Papłoński.

W pierwszym roku otwarcia kursów, czyli w roku 1840/41, uczęszczało na nie uczniów 56; z tej liczby z końcem roku wysłanych zostało 7 uczniów na koszt rządu dla dalszego kształcenia się w uniwersytetach Cesarstwa, 5 opuściło kursa na własne żądanie, 44 pozostało na kurs drugi.

W roku 1841/42 zapisało się nowych uczniów 104, wszystkich zatem, na kursa uczęszczających, było 148.

W roku 1842/43 uczęszczało uczniów 168; z tych zupełny kurs nauk ukończyło 51, z których większa część weszła na aplikację do służby rządowej; 14 zaś, jak sprawozdanie rządowe opiewa, »odznaczających się wzorowem postępowaniem po udowodnieniu ścisłym egzaminem odpowiednich postępów w naukach«, wysłanych zostało na koszt rządu do uniwersytetów Petersburga i Moskwy.

W roku 1843/44 liczba uczniów wynosiła 160¹⁾.

Widzimy, zatem, że ilość uczniów na kursach znacznie przewyższyła przewidywania komitetu, który, pod przewodnictwem Borakowskiego, organizacją kursów się zajmował; komitet bowiem obliczał prawdopodobną ilość uczniów na 60.

Zwrot ku krańcowej reakcyi w systemie edukacyjnym Królestwa, który znalazł wyraz w przepisach dodatkowych z dn. 21 Marca st. st. 1845 r. i nacechowany był dążnością do możliwego redukowania oświaty wyższej, nic dobrego dla kursów prawnych nie wróżył. Istotnie, już od początku roku szkolnego 1845/46 wstrzymało zapis uczniów na kurs pierwszy, pod tym pozorem, iż przygotowywana jest dla kursów nowa instrukcja, mająca pogodzić wykład na nich z ogólnym systemem

¹⁾ Te dane cyfrowe czerpiemy ze źródeł urzędowych, szczegółowo wymienionych na początku rozdziału X tej pracy, dotyczącego statystyki szkół. Przytaczamy je na tem miejscu, jako konieczne uzupełnienie zarysu rozwoju kursów prawnych.

edukacyjnym. Ilość uczniów w roku tym spadła do liczby 85.

Wreszcie zaś, rok 1846, tak niepomysłny dla szkół Królestwa, sprowadził zupełne zamknięcie kursów prawnych.

Odezwa namiestnika z dnia 29 Czerwca 1846 roku, dekretująca zawieszenie klas wyższych w gimnazyach warszawskich, zawierała krótką co do kursów rezolucję:

»Kursa dodatkowe prawne uważać za zamknięte zupełnie«.

Tem prostem rozporządzeniem namiestnikowskiem, nie ogłoszonym nawet w *Dzienniku Praw*, zwinięte zostały na zawsze kursa, ustanowione przez reskrypt cesarski z roku 1840.

Stojąc na gruncie prawnym, należało kursa uważać za istniejące nadal *de jure*, a tylko zawieszony *de facto*; podniósł to, jak zobaczymy później, Skarbek, gdy został dyrektorem głównym sprawiedliwości, już zresztą za następnego panowania, po śmierci Paskiewicza.

Istniały więc kursa prawne lat sześć. Nie długim był ich żywot; znając dążności ówczesnego rządu a także historię powstania tych kursów, trudno się dziwić temu, że nie przetrwały one dłużej. Były one wyrazem kompromisu, jaki nastąpił pomiędzy zwolennikami otwarcia w Warszawie należycie urządzonej szkoły prawa, kształcić mogącej prawników polskich do wszelkich urzędów, a stronnikami zamknięcia nauki prawa li tylko w ciasnych ramach godzin dodatkowych nauki gimnazjalnej.

Formalnie rzecz biorąc, ów kompromis był bardzo blizkim tego drugiego ideału; kursa nawet w ustawie zwane były tylko klasami prawnymi przy gimnazyum; z wyżyn władzy kategorycznie wyrzeczona była wola, aby zakład, w Warszawie powstający, bynajmniej nie miał cech zakładu wyższego; wskutek tego, w elaboracie

komitetu warszawskiego utworzenie kursów przedstawione było, jako ekwiwalent rozszerzonej nauki prawa w gimnazyach. Formalnie rzecz biorąc, był to zakład naukowy średni.

Jednocześnie, atoli, natura rzeczy, a i same przepisy ustawy, w myśl których kursa przygotowywać miały młodzież do tak poważnych urzędów, jak asesowie sądów, podsędkowie, rejenci, adwokaci, patroni, zdawała się wskazywać dla kursów inny program — wyższy.

Jak można bowiem było przeprowadzić ścisłą linię demarkacyjną między wykształceniem prawnym, potrzebnem dla adwokata i patrona, a wykształceniem potrzebnem dla mecenasa, między przygotowaniem asesora sądu poprawczego a sędziego trybunału I-szej instancji?

W motywach referatu, w którym Borakowski, jako przewodniczący komitetu warszawskiego, domagał się utworzenia kursów prawnych, niezbicie wykazaniem zostało, że dla tak zwanych pośrednich urzędów sądowych niezbędne jest fachowe i wszechstronne wykształcenie prawne. Z chwilą, gdy kursa prawne powstały, nikt z sumiennych i wykształconych nauczycieli tej młodzieży, która miała niebawem objąć bezpośrednio po ukończeniu kursów ważne funkcje sędownicze i obrończe, nie mógł stać na tem stanowisku, aby miał wystarczyć dla tych uczniów prawa jakiś pobieżny, elementarny kurs, dobry zaledwie, jako dodatek, do średniego wykształcenia uczniów gimnazyum, którzy, obierając sobie zawód prawniczy, idą jeszcze potem na wydział prawny uniwersytetu. Lecz właśnie smutna strona tego tworu połowicznego, jakim były kursa prawne, polegała na tem, że ta sumiennosc nauczycieli, choćby była pozbawiona dążeń polityczno-narodowych, ściągala na nich ze strony czujnych władz edukacyjnych zarzut, iż

przekraczają granice, wyznaczone z góry dla szkoły warszawskiej.

Na terenie więc kursów prawnych, po ich założeniu, w dalszym ciągu zmagaly się dwa prądy: wyobrazicielami jednego byli członkowie komisji sprawiedliwości, zwłaszcza uczeni prawnicy, wykształceni przeważnie za granicą w dobrych szkołach, wciąż w pamięci mający dawną szkołę prawa i administracji i późniejszy uniwersytet warszawski i siłą rzeczy i własnego poznania obowiązku dążący do postawienia kursów na stopie istotnej uczelni prawników; wyobrazicielami drugiego kierunku była bezpośrednia zwierzchność edukacyjna kursów, uosobiona przede wszystkim w dyrektorze; ten miał za sobą poparcie kuratora okręgu, ten zaś namiestnika i ministra oświaty.

Walka więc była zgoła nie równa. Prawnicy polscy nie składali wprawdzie broni, walczyli argumentami, rzeczowo niezbitymi; odpowiedzi kuratora na odezwy komisji sprawiedliwości były krótkie, w argumentację długą kurator się nie wdawał.

Komisja sprawiedliwości miała po swej stronie *imperium rationis*, kurator — *rationem imperii*. Wynik zapasów, prowadzonych zresztą przez komisję z całą oględnością i świadomością przewagi stanowiska politycznego strony przeciwnej, łatwy był do przewidzenia. Stanowisko komisji było tem drażliwsze, że wśród samych profesorów kursów, Polaków, byli tacy, którzy wykład swój obniżali do poziomu gimnazjalnego, lekceważyli sobie wszelkie argumenta komisji sprawiedliwości i odwoływali się do poparcia kuratora i ministra oświaty.

Takim, mianowicie, nauczycielem, był Wacław Aleksander Maciejowski, znany uczonej, jedyny, wśród nauczycieli kursów, profesor byłego uniwersytetu warszawskiego.

Jednym z głównych tematów, które dawały powód do polemiki pomiędzy komisją sprawiedliwości a kuratorem, były instrukcje do wykładu nauk. Zarząd oświaty dążył do roztoczenia jaknajwiększej kontroli nad wykładem profesorów kursów, żądał, aby instrukcje do wykładu przedmiotów były bardzo szczegółowe i drukiem ogłoszone, jako raz na zawsze obowiązujące, a nawet aby profesorowie przedstawiali władzom dosłowny tekst wygłaszanych przez siebie lekcji. Komisja sprawiedliwości była za pozostawieniem profesorom większej swobody w wykładzie.

Projekt instrukcji do wykładu przedmiotu opracowywał sam profesor, poczem, po uprzednim porozumieniu z komisją sprawiedliwości, szły one pod zatwierdzenie ministerjum oświaty.

Otóż, z powodu tych instrukcji komisja sprawiedliwości, jeszcze za dyrektora Kosseckiego, przesłała do kuratora dnia 9 Stycznia 1843 r. za Nr. 9195 swe uwagi krytyczne; opracował je, na polecenie Kosseckiego, Jan Borakowski. W uwagach tych zamieszczone były spostrzeżenia krytyczne i nad instrukcją, ułożoną przez W. A. Maciejowskiego do wykładu historii prawodawstwa polskiego.

Dnia 3 Czerwca 1843 r. za Nr. 3582 kurator zawiadamiał komisję, iż wskutek jej odezwy poleconem zostało uskutecznienie stosownych zmian w instrukcjach; przesyłał zatem kurator komisji instrukcję zmienioną w przedmiocie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, a oprócz tego, objaśnienia dwóch profesorów, W. A. Maciejowskiego i Jana Zalewskiego. Objaśnienie Maciejowskiego było właściwie odparciem uwag, przez komisję sprawiedliwości poczynionych.

Wygotowanie projektu odpowiedzi zlecił dyrektor główny sprawiedliwości, podówczas już Antoni Wyczechowski, J. W. Bandtkiemu, przejrzenie referatu Bandt-

kiego powierzył Borakowskiemu, jako autorowi poprzedniej opinii, i pod datą 26 Sierpnia 1843 r. za Nr. 7418 wygotowana została odpowiedź, przez Wyczechowskiego podpisana, pozostawiona zaś dosłownie niemal w tem brzmieniu, jakie jej nadał Bandtkie, z drobnymi jedynie zmianami redakcyi.

Ciekawa ta odpowiedź, której właściwym autorem był Bandtkie, stanowi chlubny dowód, iż były dziekan wydziału prawnego poczuwał się do końca życia do obowiązku roztaczania opieki nad edukacją prawną młodzieży polskiej i że członkowie komisji sprawiedliwości, wraz z dyrektorem Antonim Wyczechowskim, opinię jego podzielali ¹⁾.

Zaczynała odezwa ta, dość ciężkim, niemiecczyzną trącącym stylem pisana, od stwierdzenia zupełnej jedno-myślności z odezwą poprzednią komisji, z d. 9 Stycznia 1843 r., co do tego, iż instrukcye do wykładów powinny zawierać ogólny tylko zarys przedmiotu i nie wkraczać w szczegóły.

»Jeżeli opisy takowe nauk, wykładać się mających, jak wnosić można z samej nazwy „instrukcye“, mają stanowić przepisy, prawidła, przewodnictwo dla nauczyciela nieodstępne, bo przez J. W. Ministra Oświecenia zatwierdzone i po zatwierdzeniu drukowi poddane, jak pisma teraz komunikowane objaśniają, to wszelako łatwo można przewidzieć: że instrukcye te, chociażby jaknajobszerniejsze i najbardziej szczegółowe, nie obejmą wszystkiego, co w ciągu całorocznej nauki ustnie mówionem być może nad przepisją, nadto nie dopuszcza...

¹⁾ Akta Jeneralne Komisji Rządowej Sprawiedliwości, tyżące się wykładu nauki prawa. Znajdują się tam obydwie referaty, ręką Bandtkiego w tej sprawie pisane.

poprawy i zmiany w wykładzie ustnym, jakie przez nowe prawa lub postęp nauki potrzebnymi stawaćby się mogły.

Niepodobna także wymagać po profesorach, zaufaniem rządu zaszczyconych, aby wszystko, co ucząc mówić mają, każdorazowo spisywali i zwierzchności poddawali pod sąd i zatwierdzenie, bo nauczyciele staliby się lektorami, a nauka ustna stałaby się niepotrzebną.

Instrukcye, dyrektorowi głównemu sprawiedliwości przesłane, mogą być przyjęte za dostateczne, przekładałby atoli nad nie autor odezwy kompendya, zwykle po uniwersytetach używane, które ułatwiają udzielanie i pobieranie nauk.

W każdym razie mniema, że instrukcye te nie powinny stawać się, przez zatwierdzenie ministra oświecenia i następne drukiem ogłoszenie, prawem nieodmienne, nauczyciela do wykładu raz na zawsze ustalonego, obowiązującym.

Następnie przechodzi odezwa do objaśnienia, złożonego przez profesora Maciejowskiego:

»Przy ocenianiu ogólnem instrukcyi zakomunikowanych i przy rozważeniu usprawiedliwienia profesora historii prawa polskiego z dn. 24 Lutego bieżącego roku, w którym obsta je nieodmiennie za wykładem swym, zastanawia twierdzenie jego: że w uniwersytetach cesarskich, petersburskim i moskiewskim, wykład nauki akademicki miejsce mieć może dla studentów, że tam nawet z polemiką, wcale, mem zdaniem, niepotrzebną gdziekolwiekby, co do wyznania, usposobienia i charakteru mieszkańców, rzecz wykładaną być powinna uczniom dojrzalszym, że zatem w gimnazjum warszawkiem naukę wykładać należy, jako dla

uczniów tylko szkolnych, ogółowo, przygotowawczo, powierzchownie, w zarysie ogólnym.

Wprawdzie, sama ustawa o kursach prawnych z dn. 5 Maja 1840 r., w klasach przy gimnazyum warszawkiem naukę prawa wykładać nakazująca i prawa rzymskiego tudzież prawodawstwa polskiego dawniejszego krótki tylko rys historii przepisująca, a wykład i rozbiór samych praw tychże na pozór pomijająca, zdaje się wspierać takowe twierdzenie i upoważniać do mniemania powyższego, pod każdym względem mylnego.

Gdy atoli kursa prawne, przy gimnazyum gubernialnem warszawkiem wykładane, mają w teoryi prawa usposabiać młodzież do służby sądowej urzędów niższych i pośrednich i gdy urzędowania dopiero wyższe, poczynając od urzędu sędziego trybunałów cywilnych i posad temu podobnych, tudzież mecenasów, wymagają ukształcenia wyższego, w cesarskich uniwersytetach petersburskim i moskiewskim przepisanego, przeto wypływa z przepisu tego koniecznie: że znaczny szereg urzędników służby sądowej, do najczynniejszej pracy powoływanych, lubo stopnia sędziego trybunału nie dosięgających, potrzebuje już niezbędnie naukowego w teoryi prawa usposobienia zupełnego, które ani na szkolnym powierzchownym nauki wykładzie, ani na krótkim historycznym rysie prawodawstwa, bez poznania samego prawa, nie może poprzestać i nie może być osiągnięciem.

Wykład zatem ogólny, powierzchowny, szkolny, jako do uniwersytetu tylko przygotowawczy, nie odpowiadałby woli i zamiarom prawodawcy, marnowałby czas i pracę uczniów i byłby istotnie bezużytecznym.

Wykład taki, tworząc półmędrków niedo-

uczonych, stawałby się nawet szkodliwym dla młodzieży uczącej się, dawałby powód zgubny do zarozumiałości i przeceniania nauki, niby nabytej, zupełnej».

Słusznie dalej stwierdza odezwa, iż kursa warszawskie nie mogą być uważane za przygotowawcze do uniwersytetu, część tylko bowiem ich wychowanców udaje się do uniwersytetu; zresztą, do uniwersytetu iść można wprost z gimnazjum — tak samo, jak na kursa.

»Jednakowe zupełnie usposobienie, czyli ukończenie gdziekolwiek pomyślnie szkół wyższych uzdatnia do uczęszczania czy na kursa prawne w gimnazjum warszawskiem, czy na naukę prawa w Petersburgu lub Moskwie, gdzie nie jest wymagana wcale jakaś przez profesora historii prawodawstwa polskiego upatrywana większa w wieku i nauce dojrzałość.

W instytucjach naukowych wyższych jakichbądź nie może być różnicy względem nauki, potrzeby i sposobu nabywania jej między uczniem a studentem. Jedynie tylko obręb, zakres nauki jest prawem wskazany w Warszawie w zawodzie szczuplejszym, ścieśnionym co do prawa rzymskiego i prawodawstwa polskiego, które w rysach tylko krótkich historii tu poznawanemi być mają podług wysłowienia ustawy, które więc oddzielnie, osobno po historii nie są wyraźnie do wykładu przepisane, lecz nie są także bynajmniej wyłączone, ani zabronione, przy sposobności i gorliwości nauczycieli.

Należy owszem wnosić: że prawodawca, określając naukę prawa, w Warszawie wykładać się mającą, krótszym czasem i szczuplejszym obrębem, nie zamierza bynajmniej, aby młodzież poznawała samą tylko historię źródeł prawa rzymskiego i pra-

wodawstwa polskiego, aby miała poprzestawać na wiadomości historycznej utworu i bytu tych praw, nie potrzebując znać istoty, osnowy, ducha i myśli samych urzędów prawnych.

Jeżeli więc przez gorliwość profesorowie, dla krótkości czasu oznaczonego, nie będą w stanie podejmować w osobnych godzinach odosobnionego wykładu prawa samego (co w drugim roku kursów mogłoby mieć może miejsce), będą samą potrzebą usposobienia uczniów właściwego i uzdatnienia ich do służby odpowiedniego zniewoleni, sposobem profesora i tajnego radcy sprawiedliwości Hugona, od pół wieku wykonywanym (*Geschichte des römischen Rechts bis auf Justinian. Erste Auflage, Berlin, 1833*) łączyć koniecznie do wyvodu utworu nastania urzędów prawnych przynajmniej razem wykład istoty, osnowy, przemiany onychże. Taki sposób nauki prawa rzymskiego i polskiego będzie zdolny jakkolwiek zastąpić i wynagrodzić odrębny tych prawodawstw wykład, w gimnazyum warszawkiem pominięty«.

Wykazawszy potrzebę rozszerzenia i pogłębienia nauki prawa polskiego i rzymskiego oraz konieczność wyjścia z krępujących ramek krótkiego zarysu historycznego obydwóch przedmiotów, dochodzi autor odezwy do uznania potrzeby przedłużenia czasu studyów, mianowicie, dla tych uczniów, którzy nie udadzą się następnie do uniwersytetów.

»Dla dobra ogółu służby sądowej godzi się atoli życzyć, aby czas nauki w temże gimnazyum był przedłużonym przynajmniej dla tych uczniów, którzy na niej zechcą lub będą musieli poprzestać, i aby oprócz samej dla pierwszoletnich przeznaczonej historii prawa rzymskiego, było wyklada-

nem dla drugo- lub trzecieletnich uczniów samo prawo rzymskie w całej obszerności. Znajomość tego prawa jest niezbędnie potrzebną dla urzędników służby sądowej niższych nawet stopni, bo jak prawodawstwo to jest zasadą i osnową ustawodawstwa większej części Europy, tak i nauka jego podstawą gruntowniejszej nauki prawa i warunkiem możności poznania legislacyj późniejszych i godnego pełnienia służby sądowej«.

Wreszcie przechodził autor odezwy do szczegółowszej krytyki systemu wykładów profesora Maciejowskiego, zarzucając mu niewłaściwe uszczuplenie skali i zakresu wykładu oraz powierzchowność umyślną w traktowaniu tak ważnego przedmiotu, jak historia prawa polskiego.

»Rozważywszy w szczególności instrukcję profesora, wykładającego historię prawa polskiego, po uwagach, przez poprzednika mego uczynionych, „tu i owdzie w stylu tylko odmienioną, a w zasadach nietkniętą“, jak sam w końcu usprawiedliwienia swego z d. 24 Lutego r. b. otwarcie wyznaje, spostrzegam z zadziwieniem, że profesor uznał wszystkie uwagi, nad wykładem jego poczynione, za słuszne, lecz nie korzystał z nich w niczem, nie ulepszył i nie zmienił instrukcyi, zasłaniając się to ścieśnionym obrębem szkolnego powierzchownego wykładu, to możliwością, uczniom dozwoloną, powtarzania nauki w całej obszerności już nieścieśnionej w uniwersytetach cesarskich w Petersburgu i Moskwie, to nawet upoważnieniem do takowego wykładu od J. W. Ministra Oświecenia w rozmowie ustnie jakoby uzyskanem«.

Dalej, szczegółowo wyluszcza, iż Maciejowski przestał na pobieżnym zarysie historycznym źródeł pra-

wa, że powierzchownie tylko potraktował same ustawy i urzędnia, co do ich istoty i treści, że zbył ogólnikowymi wzmiankami dawne prawo prywatne polskie, prawo ziemskie, prawa miejskie.

Wytykał Bandtkie Maciejowskiemu, iż przedstawił w nader niepochlebnem a fałszywem świetle stan kodyfikacyi w dawnej Polsce:

»Twierdzenie, że księgi praw, systematycznie ułożonej, w Polsce wcale nie było, jest ubliżającym i prawdzie przeciwnem. Świadczą przeciw temu układy Statutu Litewskiego potrójne, prawa Mazowieckie, zbiór Łaskiego, przez profesora wspomniane, jako też *libri juris terrestres*, po dwakroć około roku 1491 drukiem ogłoszone, dzieło pracowite Jaskiera roku 1535, dla potrzeby miast, prawem magdeburskiem rządzących się, wygotowane. Ciągłe były podejmowane starania o układ podobnież uporządkowany prawa Chełmińskiego, prawa także dla wszystkich mieszkańców wspólnego i ziemskiego, jak przekonywują zbiory Śliwickiego, Taszycyckiego i współpracowników jego z roku 1532, Przyłuskiego z r. 1553, Herburta z lat 1557, 1563, 1570, Sarnickiego, Januszowskiego, Szczerbicza, Kożuchowskiego i innych. Jeszcze w latach 1786, 1788, 1793 nakazywano przedsiębrać układy praw systematyczne.

Jeżeli w wielu z tych zbiorów uporządkowanie praw ziemskich zasadzało się na samej tylko chronologii, to wszelako wyprzedzono w Polsce inne kraje także uporządkowanemi układami częściowemi dla Litwy, dla miast prawa magdeburskiego, a nawet i dla korony pomyślnie podejmowanemi.

Składając niniejsze zdanie i uwagi — konkludował autor odezwy — mam obowiązek upraszać

o polecenie sprostowania instrukcji prawa polskiego i o urządzenie nauki prawa tegoż i prawa rzymskiego w sposób powyżej doradzony na przeszłość; nie tajno mi bowiem, że gorliwość profesora historii prawa rzymskiego czyni na teraz niepotrzebnem wskazanie mu sposobu wykładu odmiennego od tego, jaki sam trafnie obrał i gorliwie zachowuje w nauce prawa rzymskiego, z historią samą łączonej«.

Tą pochlebną oceną wykładu profesora Jana Sz waj n i c a, wyraźnie przeciwstawioną ujemnej ocenie wykładów Maciejowskiego, kończyła się odezwa.

Odpowiedź kuratora na tę odezwę wysłana została pod datą 26 Stycznia (7 Lutego) 1844 r. za Nr. 8285, a więc niemal z półroczną zwłoką¹⁾.

Przez ten czas kurator miał czas uzyskać zupełną pewność co do poglądów na kursa prawne, w sferach rządu wyższego panujących. Miał czas również przekonać się Maciejowski, że jego dążność do utrzymania wykładu historii prawa polskiego na niewysokim poziomie oraz do zamknięcia przedmiotu w szczerpłym zakresie pobieżnego zarysu historycznego może liczyć na potężne poparcie władz, na których przychylności zależało mu znacznie więcej, niż na opinii, jaką miała o nim i o jego wykładzie komisya sprawiedliwości, wraz z jej uczonymi prawnikami.

Przypominał na wstępie odezwy kurator żądania

¹⁾ Odpowiedź ta, jak również i dalsza replika komisji sprawiedliwości znajduje się w wymienionych wyżej Aktach Jeneralnych Komisji Sprawiedliwości, dotyczących się wykładu nauki prawa.

komisyi sprawiedliwości, wyrażone w ostatniej odezwie, co do wykładu historii prawodawstwa polskiego i rzymskiego i co do przedłużenia czasu studyów na kursach o rok jeden.

»W odpowiedzi na to kurator O. N. W. ma honor oświadczyć, iż gdy Art. 3-ci Najw. zatwierdzonej ustawy kursów przepisuje, aby tylko krótki rys historii prawodawstwa polskiego i rzymskiego był w nich wykładany, jak niemniej gdy Art. 8-my tejże ustawy ogranicza kurs nauk prawnych do lat 2-ch tylko, przeto żądaniu w tym względzie J. W. Pana Kurator Okr. Nauk. Warsz. nie może zadość uczynić«.

Odpowiedź kuratora była zatem sucha i kategoryczna.

Poza tem komunikował kurator również treść odpowiedzi Maciejowskiego:

»Co zaś do poprawienia instrukcyi do wykładu historii prawa polskiego, gdy profesor Maciejowski, poprawiwszy instrukcyę co do stylu, oświadczył, że co do zasad w niej objętych, odstąpić od nich nie może, powołując się na dzieło, drukiem przez siebie ogłoszone, pod tytułem *Historya Prawodawstw Słowiańskich*, przeto jeżeli JWPan uznasz dla dobra nauki koniecznem ułożenie nowej instrukcyi do wykładu historii prawodawstwa polskiego, w takim razie raczysz polecić wygotować ją w Komisyi Rządowej Sprawiedliwości i następnie nadesłać dla przedstawienia jej J. W. Ministrowi Oświecenia do zatwierdzenia«.

Ta ostatnia propozycja jasno stwierdzała, że opinia Okuniewa jest po stronie Maciejowskiego, w przeci-

wnym bowiem razie, jako zwierzchnik, poleciłby zmianę instrukcyi jemu, jako profesorowi przedmiotu.

Przy tak wyraźnie zarysowanem usposobieniu kuratora, który był pewny poparcia ministra oświaty, los instrukcyi, którąby komisya sprawiedliwości »dla dobra nauki« ułożyła, z góry był przesądzony i sama propozycja kuratora zakrawała na ironię.

Wyczechowski znowu zlecił Bandtkiemu wygotowanie odpowiedzi; odpowiedź, zgodna z referatem Bandtkiego, oznaczona w oryginale datą 4 (16) Marca 1844 r. Nr. 1841, wyeksperywowana została dnia 9 Maja tegoż roku.

Odezwa ta obstawała przy twierdzeniu, iż dla sądowników potrzebna jest znajomość prawa rzymskiego i dawnego prawa polskiego i że ów »krótki rys« historyi prawa rzymskiego i prawodawstwa polskiego, o którym mówi ustawa kursów, powinien polegać na wyjaśnieniu samych zasad i przepisów właściwego prawa, połączonem z wykładem ich historycznym skróconym. O instrukcyi Maciejowskiego do wykładu historyi prawodawstwa polskiego utrzymała komisya sprawiedliwości swą poprzednią opinię i jeszcze raz stwierdzała, iż:

»...jest ona niedostateczną dla tych, którzy w wieku wyższym pragną zgłębić całe pasmo dziejów i mieć przed sobą obraz ich zupełny, jest nieużyteczną i dla tych, którzy to tylko z dziejów dla siebie wyciągniętem mieć potrzebują, co im przynieść może praktyczny użytek w zakresie ich urzędowania«.

Jeśli ustawa nie pozwala przedłużyć trwania kursów o rok jeden, to należy przynajmniej, zdaniem komisji, pomnożyć liczbę godzin w ciągu dwulecia. Wreszcie, bardziej z pewnością dla salwowania swego zasadniczego stanowiska, niż z wiarą w skutek swego

przełożenia, wzywał dyrektor główny kuratora, aby zechciał te i poprzednie jego uwagi:

»...w całości przenieść pod rozpoznanie Jaśnie Wielmożnego Ministra Oświecenia i takowe poprzeć własnem przychylnem zdaniem«.

Wreszcie, jeszcze raz wracał autor odezwy do profesora Maciejowskiego, który z takim uporem lekceważył sobie zdanie komisji sprawiedliwości; wytykał dyrektor główny, że instrukcja Maciejowskiego »żadnej nie zawiera w sobie poprawy« w błędach, przez dawnego dyrektora głównego i przez obecnego wytkniętych, że obowiązkiem jest profesora instrukcję tę zupełnie przerobić.

»Nie mogę się łączyć z jego zdaniem, że wykład w gimnazjum warszawskiem jest tylko przygotowawczym do uniwersytetów. Własne dzieło p. t. *Historja prawodawstw słowiańskich*, nie może być przeszkodą do wykładu takiego w gimnazjum, jakiego dobro uczniów i dobro kraju wymaga.

Pierwsze ułożonem zostało w celu, jaki sam autor sobie obrał, drugi zmierzać musi do celu, przez władzę przełożoną wskazanego«.

Naostatek uchylał się dyrektor główny od sporządzenia instrukcji za Maciejowskiego, odpowiadając na tę propozycję z odcieniem należnej karzącej ironii:

»Objawiasz J. W. Pan myśl, aby instrukcja w mowie będąca w Komisji Rządowej Sprawiedliwości była ułożoną, lecz skład jej szczupły, mający inne przeznaczenie, wyrećzałby niewłaściwie w tym punkcie profesora Maciejowskiego, o którym wątpić nie można, że pospieszy z winną uległością wypeł-

nić rozporządzenie Władzy swej przełożonej, skoro mu takowe będzie poleconem».

Maciejowski nie myślał ulegać Komisji Sprawiedliwości.

Stanowisko jego u rządu, aż do sfer najwyższych sięgając, było wyjątkowo mocne, działalność jego literacko-naukowa wysoko ceniona przez dygnitarzy rosyjskich, duchownych i świeckich, i uznana za bardzo doniosłą dla celów politycznych państwa. Zresztą wówczas już i materyalne jego położenie, dzięki opiece namiestnika, ministra oświaty Uwarowa i jeszcze potężniejszych osób, było zupełnie zapewnione i od komisji sprawiedliwości niezależne.

Już po wydaniu w latach 1832—1835 *Historji prawodawstw słowiańskich* Maciejowski umiał zwrócić przychylną uwagę władz rządowych na tendencje swego dzieła.

W parę lat po wyjściu dzieła z druku w r. 1839 znany z bezwzględego stosowania systemu unifikacyjnego dyrektor główny komisji S. W. D. i O. P. Szypow, wyjednywając dla Maciejowskiego, za pośrednictwem namiestnika, u cesarza znaczny, bo 40,000 złp. wynoszący fundusz na wydanie dzieł i na studia dalsze, w takich słowach przedstawiał korzyści, z wydania tego głównego dzieła Maciejowskiego płynące:

»Opublikowanie dzieła profesora Maciejowskiego, pod nazwą *Historja prawodawstw słowiańskich* może przynieść korzyść istotną pod względem naukowym, moralnym i politycznym. Ogarnia ono prawodawstwo Słowian od najodleglejszych czasów do wieku XVIII-go.

Cel tej książki polega na rozwinięciu i ustaleniu popartej faktami historycznymi prawdy, iż ludy słowiańskie cieszyły się od czasów pierwotnych pomyślnością jedynie pod władzą rządu monarchicznego i że wszystkie one niegdyś wyznawały wiarę chrześcijańską według obrządku cerkwi greckiej prawosławnej, nie wyłączając słowian zachodnich, którzy z czasem przyjęli wyznanie łacińskie.

Autor rozważa krytycznie prawodawstwo narodów słowiańskich i opowiada o pomyślnym wpływie na ich los rządu samowładnego oraz o klęskach anarchii«¹⁾.

Zresztą, swą tezę o obrządku grecko-słowiańskim u Słowian zachodnich Maciejowski rozwinął dopiero należycie w specjalnem studyum, w roku 1839 wydanem; w *Historji prawodawstw słowiańskich* myślał ta nieśmiało jeszcze przebijają²⁾.

Już jednak po wydaniu pierwszych dwóch tomów *Historji prawodawstw słowiańskich*, Maciejowski, używając pośrednictwa urzędnika kancelaryi namiestnika Jęwieckiego Oresta, a prawdopodobnie i przez inne osoby, zwrócił uwagę namiestnika na pożądane tendencje swego dzieła i wyjednał sobie zapomogę w sumie 2,000 złp. na wyjazd do Czech, Moraw i na Śląsk, celem zwiedzenia tamtejszych bibliotek i uzupełnienia materiału do dalszych tomów pracy.

¹⁾ Akta Nr. 8/39. »O przeznaczeniu 40,000 złp. na wydanie dzieł profesora Maciejowskiego«. Raport Szypowa do namiestnika z 12 (24) Lutego 1839 roku, Nr. 264 i dołączona do raportu nota o dziełach profesora Maciejowskiego.

²⁾ *Robko wyskazannoje w Istorii mnienje* — mówi o tej tezie profesor A. W. Francew w swem bardzo pochlebnem o Ma-

Zapomoga ta wydana mu została dnia 2 Maja 1834 roku¹⁾.

Odtąd Maciejowski stale, wytrwale i z powodzeniem kołatał do kalety rządowej.

Po powrocie z podróży zagranicznej, Maciejowski niebawem składa podanie do namiestnika. Zaczyna od stwierdzenia tych korzyści, jakie w bibliotekach Pragi Czeskiej dla swej pracy osiągnął.

»Wasza Książęca Mość, jako prawdziwy protektor prac użytecznych, raczyła dać mi środki na spełnienie mych zamierzeń. Dzięki zwiedzeniu licznych bibliotek Czech, Moraw i Śląska udało mi się uczynić bardzo ważne odkrycia, dotyczące wogóle historyi narodów słowiańskich, a szczególnie mego dzieła.

Obecnie, 3-ci i 4-ty tomy, przejrzane już przez cenzurę, gotowe są do wydania; lecz do tego potrzebne są wydatki, przewyższające moją zamożność.

Jaśnie Oświecony Książę! Pozwól uciec się do Siebie z najuniżeńszą prośbą o zapomogę na wydrukowanie książki, której doniosłość historyczna i pożytek, stanowczo, śmiem żywić nadzieję, uznane będą w świecie naukowym«.

Dalej obliczał Maciejowski koszta wydania dwóch tomów na 4,520 złp., a mianowicie:

ciejowskim studjum: *K biografii W. A. Maciejowskawo*. Warszawa, 1909, str. 12.

Ten sam autor Francew, wysoko naszego sławistę ceniący, wydał charakterystyczną i ciekawą *Korespondencyę Maciejowskiego z uczonymi rosyjskimi*. Moskwa, 1901.

¹⁾ Akta Nr. 158/1834: *Prośby profesora Maciejowskiego Alek-*

Za wydrukowanie 70 arkuszy, przyjmując koszt po 36 złp. za arkusz	2,520 złp.
Za papier	1,800 »
Za oprawę ksiąg	200 »
Razem	<u>4,520 złp. ¹⁾</u>

Paskiewicz przesłał w tej materji przychylnie przedstawienie do cesarza, i dnia 12 Stycznia 1835 roku nadał minister sekretarz stanu do namiestnika wiadomość, iż cesarz przeznacza dla p. W. Maciejowskiego, sędziego trybunału cywilnego województwa mazowieckiego, autora ważnego dzieła o prawodawstwach słowiańskich, sumę 4,520 złp. na kosztu druku 3-go i 4-go tomów tegoż dzieła ²⁾).

Suma ta wydana została Maciejowskiemu z kapitału, pozostawionego w budżecie Królestwa do rozporządzenia cesarskiego.

Po upływie kilku miesięcy Maciejowski za pośrednictwem Gołównina zanosił znów nową prośbę do namiestnika; wyluszczał, mianowicie, iż chce udoskonalić swą pracę i wydać ją w języku rosyjskim z pewnemi dodatkowemi danemi i wyjaśnieniami, dotyczącymi zwłaszcza rozpowszechnienia między narodami słowiańskimi wyznania cerkwi wschodniej; prosił tedy o udzielenie

sandra. Andrzej Storożenko do Brujewicza dnia 21-go Września 1835 roku, Nr. 127.

Dodać tu należy, że Maciejowski, jako sędzia trybunału cywilnego województwa mazowieckiego, pobierał pensję i korzystał z płatnego urlopu.

¹⁾ Też akta. Podanie Maciejowskiego, w języku rosyjskim, z dnia 25 Października 1834 r.

²⁾ Też Akta: J. Tymowski do Brujewicza, dnia 5 Lutego 1835 roku.

mu urlopu pięciomiesięcznego oraz dyet za czas pobytu za granicą ¹⁾).

Charakterystyczna, iż podanie takie już wówczas, będąc jeszcze sędzią trybunału, kierował Maciejowski nie do swej bezpośredniej władzy komisji sprawiedliwości, lecz przez Gołowina — do namiestnika.

Paskiewicz, który wówczas znajdował się na słynnych manewrach kaliskich, znajdował z początku niejaką przeszkodę do zaspokojenia żądania Maciejowskiego w tej okoliczności, iż już na początku roku udzielone mu było znaczne subsydyum; ostatecznie, atoli, sprawa, dzięki wpływowym Maciejowskiego orędownikom, załatwioną została i w następnym roku Maciejowski znalazł się znowu w bibliotekach zagranicznych. O jego tam pobycie i zatrudnieniach informuje nas pewien dokument, a mianowicie, pisany 23 Czerwca 1836 roku przez biskupa prawosławnego warszawskiego Antoniusza do arcybiskupa mohylewskiego Gabryela list ²⁾).

Biskup Antoniusz przesyła arcybiskupowi cztery tomy dzieła Maciejowskiego i tłumaczy, że dawnoby mu je przesłał, gdyby był wiedział, iż arcybiskup dzieła tego jeszcze nie posiada.

»Ogłoszone dotychczas drukiem prace Maciejowskiego — pisze — pod wieloma względami ważne są dla wszystkich słowian wogóle, lecz to, nad czem obecnie on pracuje, będzie drogocennem właściwie tylko dla słowian prawosławnych. Miejmy cierpliwość i milczmy do czasu, gdyż jeśli to sta-

¹⁾ Też Akta: Odezwa Brujewicza do Storożenki, datowana z Kalisza 18 Września 1835 r. Nr. 290.

²⁾ Przytoczony w wydawnictwie: *Cztienija w impieratorskom obszczestwie istorii i drewnostiej rossijskich pri moskowskom uniwersitietie*. 1863 r. Książka 3. List ten, jak i inny list tegoż biskupa z r. 1838, niżej przez nas cytowany, a z teje książki zaczerpnięty, pisane były, oczywiście, w języku rosyjskim.

nie się przedwcześnie wiadomem fanatykom rzymskim, to gotowi są oni podsunąć autorowi czarę czekolady jezuickiej!

Znam Maciejowskiego osobiście i znajduję, iż jest to człowiek dobrych intencji i bezstronny. Teraz podróżuje on za granicą i zbiera w starożytnych bibliotekach potrzebne do swego przedmiotu materiały.

Część swych wypisów z bibliotek czeskich przesłał już do mnie, dla zachowania w całości aż do jego powrotu; gdyż żonie swej, jako katoliczce fanatycznej, obawia się skarb ten powierzyć.

Po powrocie do Warszawy, wypadło Maciejowskiemu istotnie przełknąć »czekoladę«, nie przez jezuitów atoli przygotowaną, lecz przez literata polskiego, poufniejsze, niż Maciejowski, usługi rządowi świadczącego, mianowicie, przez Leona Rogalskiego, który pełnił wówczas funkcje sekretarza komitetu śledczego i na podstawie badania pism, jakie podczas rewolucyi wychodziły, wykrywał udział rozmaitych osób w powstaniu.

Właściwie, Rogalski wydobyl tylko na światło dzienne parę wystąpień Maciejowskiego podczas rewolucyi, w jaskrawej sprzeczności stojących z jego obecnymi wynurzeniami, a które świadczyły tylko o tem, iż giętki sławista, wierząc przez czas jakiś w możliwy tryumf insurekcji, już z góry ofiarowywał jej usługi swego umysłu i pióra.

Do dochodzeń tych przyszło z następującego powodu. Robota pisarska i wyjazdy za granicę odrywały Maciejowskiego od obowiązków sędzięgo; gotów był je chętnie złożyć, przedtem atoli starał się zapewnić sobie na innej drodze środki do istnienia i do swobodnego

oddania się pisarstwu. Namiestnik, za sprawą przychylnych Maciejowskiemu figur urzędowych, przychylił się do myśli, aby wyznaczyć mu z funduszu, do osobistego rozporządzenia namiestnika pozostawionych, sumę 6,000 złp., jako pensję stałą roczną, bez określonych obowiązków służbowych.

Dnia 24 Września 1836 roku stały protektor Maciejowskiego Gołowin przedstawił, iż Maciejowski już od dnia 1 Września opuścił stanowisko sędziego i przestał pobierać pensję, od tej więc daty należałoby mu zacząć wypłacać przeznaczoną mu przez namiestnika pensję — 6,000 złp.

Na referacie Gołowina Paskiewicz nakreślił rezolucję:

»Przeznaczyć go do mnie do szczególnych poleceń z pensją 750 rs.«¹⁾

Atoli przed zakomunikowaniem oficjalnej decyzji Gołowinowi postanowiono zbadać przeszłość Maciejowskiego w drażliwym okresie insurekcji.

Dnia 3 Października kancelarya namiestnika wysłała sekretną i bardzo pilną odezwę do »komitetu do badania działań osób, które uczestniczyły w ostatnim polskim rokosz, oraz osób rządowi oddanych, które były prześladowane przez buntowników«, z prośbą o dostarczenie informacji o Maciejowskim.

Tegoż dnia asesor kolegialny Rogalski już przesyłał wynik skrupulatnych dochodzeń. Na Maciejowskim ciążyła nie jedna wina: był on w czasie powstania członkiem komitetu gwardyi narodowej, podpisał ułożoną przez Lacha Szyrmę odezwę do izby poselskiej względem zniesienia komisji oświecenia, podczas uroczystości rewolucyjnej w dniu 29 Kwietnia 1831 roku czytana

¹⁾ Też akta. Referat z dnia 12 (24) Września 1836 roku, Nr. 749.

była mowa Maciejowskiego o prawodawstwie Słowian, w numerze zaś *Kuryera Warszawskiego* z dnia 3 Maja 1831 roku zamieszczony był za podpisem Maciejowskiego artykuł, ujawniający zły sposób myślenia (*predosuditelnyj obraz myslej*). Ten ostatni artykuł przesyłał Rogalski w kopii. Pisany w momencie największego powodzenia armii rewolucyjnej, pod wpływem nieopatrznej nadziei na ostateczny jej tryumf, artykuł ten zawierał wynurzenia, wysoce kompromitujące kandydata na urzędnika do szczególnych zleceń przy namiestniku.

»Zacni ziomkowie pracowali długo nad dziełem wielkiem, bo wybawienie Ojczyzny na celu mającem«— rozpoczynał Maciejowski swój artykuł, w dalszym zaś ciągu wygłaszał pochwałę dla rewolucyi, utrzymaną w tonie ówczesnej epoki, i dochodził do wniosku, iż czas przystąpić do ułożenia konstytucyi, jako podstawy przyszłego rządu:

»Ci ziomkowie, którzy do tego powołanie czują, powinni się zająć wygotowaniem projektu do zasad przyszłego rządu Królestwa Polskiego i przygotować umysły do pojęcia wielkiego dzieła: ażeby, gdy nadejdzie czas zupełnego ustalenia rządu (a może ten równie niespodzianie przyjdzie...) był pod ręką gotowy materiał na wybudowanie tego wielkiego pomnika sławy narodowej.

Komuż godniej wypada się tem zająć, jeżeli nie wydziałowi prawa uniwersytetu krajowego?

Wszakże tu otwarte ma pole do przekonania publiczności, jak wielkie zarody dobrego mieszczą w sobie starożytne i nowsze prawodawstwa, a mianowicie, stare prawa tak narodu naszego, jako też i innych ludów słowiańskich, jeżeli je dobrze pojmujemy i do użytku praktycznego trafnie zastosujemy. Boć też podług tego, i to słusznie, cenią ludzie

użyteczność nauk, zwłaszcza, gdy nie zaprzeczoną jest rzeczą, że one nie do tego służyć powinny, ażeby zwolennicy ich pieścili się z niemi, lecz żeby do użytku publicznego zastosować starali się, co ze starych i nowych wyczytali szpargałów. Wszakże Rząd Narodowy przez stosowne wezwanie powinien do takiego czynnego życia pobudzić uczonych naszych; nie w ten sposób jak to czynił rząd przeszły, który in forma posyłał swe odezwy do wydziału prawa i administracyi uniwersytetu krajowego, a z nadesłanych sobie nie korzystał; lecz czcząc godność i użyteczność nauk, powinien Rząd Narodowy wyznaczyć deputacyę prawodawczą, któraby pracując nad wielkiem dziełem ułożenia projektu do zasad konstytucyi przyszłej, stanom sejmującym pod rozwagę poddać się w swoim czasie mającą (!), ogłaszała (!) oraz drukiem publiczności swoje w tej mierze spostrzeżenia i przygotowali (!). umysły narodu do przejęcia się wielkiem dziełem Dopraszać się o to u Rządu, ażeby stosowne w tej mierze otrzymać wezwanie, co też podobno istotnie czynią niektóre osoby, jest to samo, co łąsić się i praktykować nasze przebiegi (!): ale jest że to zgodne z zacnością tego, który umie cenić powołanie i zacność nauk?

Wszakże tu nie powinno się mieć na celu złowienie jakiejś nagrody, np. tytułiku, pensyjki, ozdóbki za podjętą pracę, ale święta miłość Ojczyzny powinna dobrze myślących zagrzewać serca do przysłużenia się drogiej Ojczyźnie, czem tylko kto może.

Wacław Aleksander Maciejowski ¹⁾.

¹⁾ Wykrzyknikami oznaczyliśmy dziwne błędy składni oraz stylu w oryginale.

Taki to niemiły dla Maciejowskiego dokument, którego wstępną, najostrzejszą, część opuściliśmy, wydobył na jasnię Leon Rogalski, z czasem ceniony pisarz a zwłaszcza tłumacz, ten w literalnym znaczeniu traduttore-traditore w piśmiennictwie polskim.

Bezpośrednim skutkiem tych rewelacji była odpowiedź, jaką dnia 14 Października Brujewicz w imieniu namiestnika przesłał Gołowinowi:

»J. O. Księżę rozkazał mi zawiadomić J. W. Pana, iż wskutek braku w czasie obecnym wakansu przy namiestniku pozostawia J. W. Panu ofiarowanie urzędnikowi temu miejsca w powierzonym Panu zarządzie«.

Paskiewicz nie chciał mieć Maciejowskiego na wymagającym zupełnego zaufania osobistego posterunku urzędnika do szczególnych zleceń, ceniąc jednak jego użyteczną w pewnym względzie działalność pisarską, trwał w myśli zapewnienia mu przyzwoitej pensji. Na przedstawienie Gołowina, zgodził się Paskiewicz na to, aby Maciejowski pozostawał przy dyrektorze głównym komisji spraw wewn., duch. i ośw. publicznego, pobierając 5,000 złp. rocznie ¹⁾.

Była to synekura, uwarunkowana prowadzeniem nadal pracy naukowej w pożądanym kierunku.

Maciejowski, indagowany w sprawie artykułu *swe-go*, ongi w *Kuryerze Warszawskim* drukowanego, odpowiedział nader prosto: iż nietylko nic podobnego do

¹⁾ Też Akta: Brujewicz do Gołowina dn. 2 (14) Października 1836 r. Nr. 3656.

Gołowin do Brujewicza: dnia 7 (19) Października 1836 r. Nr. 834.

owego artykułu nie pisał i nie dawał do druku, lecz wogóle o artykule tym dopiero teraz dowiedział się ¹⁾).

Trudno przypuścić, aby mu kto uwierzył; nietylko podpis zdradza autorstwo Maciejowskiego, lecz i właściwy tylko jemu okropny, zawył styl, z rażącymi błędami składni, a również ustępy artykułu o prawodawstwie ludów słowiańskich. Któż mógłby uwierzyć, że Maciejowski, będąc w Maju 1831 roku w Warszawie, nic nie wiedział o tem, iż ktoś obcy podpisał nazwiskiem jego artykuł w *Kuryerze Warszawskim!*

Nie uwierzono Maciejowskiemu, lecz Paskiewicz znał dobrze ten dość liczny wówczas typ skruszonego i gorliwie okupującego winy eks-insurgenta i wiedział, że dopóki będzie miał władzę rząd obecny, Maciejowski będzie mu wierny i użyteczny. Maciejowski wierny pozostał zasadzie, w artykule z dnia 3 Maja 1831 r. wygłoszonej, iż »nauki nie do tego służyć powinny, ażeby zwolennicy ich pieścili się z niemi, lecz żeby do użytku publicznego zastosować starali się«, tylko wraz ze zmianą rządu uczony sławista zmienił swe pojęcie — o użytku publicznym.

Co zaś do pogardy względem »łowienia nagród, pensyjek za podjętą pracę«, to tego uczucia Maciejowski z pewnością nie żywił istotnie ani w Maju 1831 roku, ani później; przeciwnie, na wrażliwość jego w tym kierunku można było liczyć z pewnością, i to również nie-małą rękojmię dawało władzom, niezrażonym Maciejowskiego trzecio-majowym artykułem.

Dnia 3 Listopada 1836 roku Gołowin słał do Maciejowskiego pożądaną wiadomość:

»J. O. X. Namiestnik Królestwa, na skutek przedstawienia mego o gorliwości i pożytecznej

¹⁾ Storożenko do Brujewicza: dnia 5 (17) Października 1836 r. Nr. 37.

pracy, podejmowanej przez Pana W. A. Maciejowskiego, w celu uzupełnienia dzieła historii prawodawstwa narodów słowiańskich, która nie dozwala mu wypełniać obowiązków pod władzą Komisji Rządowej Sprawiedliwości, łaskawie polecić raczył, aby p. Maciejowski zostawał w liczbie urzędników przy mnie z pensją roczną po złotych pięć tysięcy, którą licząc od dnia 1 Września n. st. roku bieżącego pobierać ma z funduszu, do dyspozycji J. X. Mości pozostawionego».

Po otwarciu, na początku roku 1837 Akademii Duchownej Rzymsko-Katolickiej Maciejowski mianowany został profesorem języków i literatury łacińskiej i greckiej w Akademii, z pensją dodatkową 3,000 złp. Wciąż jednak widocznie upraszał o wyższe wynagrodzenie za swe zasługi.

Dnia 18 Lutego 1837 roku ceniący wysoko pracę Maciejowskiego Gołowin zawiadamia go urzędownie:

»Uwielbiam p. Maciejowskiego profesora, iż, oceniając jego zasługi, przyznałem mu do płacy, z etatu pobieranej, dodatek w sumie złp. dwa tysiące, który ratami miesięcznymi decursive, poczynając od dnia 20 Grudnia 1836 (1 Stycznia 1837) r. z funduszu, do mojej dyspozycji etatem wyznaczonego, przez Kasę Generalną Królestwa wypłacony mu będzie« ¹⁾.

Pobierał więc Maciejowski odtąd ogółem 10,000 złotych polskich rocznie.

¹⁾ Akta Nr. 255/1840 roku: *O profesorze Maciejowskim*.

Dwie odezwy Gołowina do Maciejowskiego: 22 Października (3 Listopada) 1835 roku. Nr. 862 i 6 (18) Lutego 1837 roku Nr. 7236/2014.

Tak zabezpieczony materialnie, mógł Maciejowski spokojnie wykończyć pracę, do której materiały przesyłał był na ręce biskupa Antoniusza.

Na początku roku 1838 praca była już gotową, należało ją tylko oddać do cenzury; uznano atoli za rzecz niepożądaną oddawanie pracy do przejrzenia wydziałowi cenzury rządowej warszawskiej, w której zasiadali wówczas prawie sami Polacy, a wśród nich i jeden ksiądz katolicki — Józef Giewartowski, profesor akademii duchownej. Znalazł się i na to, przy możnej protekcyi, sposób.

Oto sam namiestnik, podczas swego pobytu w Petersburgu, dnia 5 Kwietnia st. st. 1838 r. przesyła ministrowi Uwarowowi następującą notę:

»Znany z wydania w języku polskim dzieła o starożytnościach słowiańskich były profesor zwinętego uniwersytetu warszawskiego Maciejowski po usilnej pracy zebrał wiarogodne wiadomości historyczne o tem, iż światło wiary chrześcijańskiej przeniknęło w starożytności do wszystkich krajów słowiańskich, a w tej liczbie i do Polski, ze Wschodu i że dopiero później, wskutek okoliczności politycznych, dzięki którym stopniowo ustalały się blizkie stosunki Polski z Zachodem, przeniknęło do niej wyznanie zachodnie i stopniowo wyrugowało obrządek kościoła wschodniego.

W terażniejszych okolicznościach podobne dzieło może mieć bardzo pożyteczne skutki, lecz dla lepszego rezultatu unikać należy zwłaszcza wszelkiego jawnego udziału rządu w wydaniu tej książki. Gdyby poddana ona została rozpatrzeniu przez cenzurę warszawską, natrafiłoby się tu na przeciwdziałanie, które mogłoby spowodować konieczność ujawnienia udziału i tem samem zdyskre-

dytowania samego dzieła, dając powód osobom przeciwdziałającym do twierdzenia, iż dzieło napisane zostało pod szczególnym wpływem rządu.

Dla tych właśnie powodów — czy nie mogłaby cenzura tutejsza zająć się przejrzeniem tego dzieła z tym warunkiem, aby w razie zaaprobowania mogło być ono wydrukowanem w Warszawie, co jest niezbędnem dla dwóch powodów:

1) od wydania książki tej w Warszawie zależy głównie jej wpływ dodatni;

2) Maciejowski, nie mając tu znajomych, a ze względu na doniosłość przytaczanych przezeń faktów historycznych, chce sam prowadzić korektę, aby przeciwnicy jego nie skorzystali z jakiejś pomyłki druku dla podania w wątpliwość wiarygodności samych faktów.

Praca Maciejowskiego z polecenia mego przedstawiona została w drodze prywatnej do departamentu oświecenia narodowego, i pozostaje mi jedynie prosić najuprzejmiej W. Ekscelencyę, byś raczył nakazać przejrzenie tego dzieła i następnie, czy nastąpi aprobata tegoż czy też nie, aby w każdym razie rzecz ta nie została ujawniona, tak jak gdyby dzieło przedstawione było przez samego Maciejowskiego bez udziału władzy miejscowej«¹⁾.

Uwarow spełnił życzenie namiestnika, rękopis podany został rewizji cenzora Gajewskiego. Ten dostrzegł w książce ustępy, które, według prawa, powinny być uledz uprzedniemu przejrzeniu przez urząd cenzury duchownej. Uwarow atoli uznał to za niewłaściwe i niepotrzebne, biorąc pod uwagę, iż książka nie zawiera roz-

¹⁾ Dokument ten, w języku rosyjskim pisany, ogłoszony został w wydawnictwie: *Kijewska Starina*. 1896 r. Tom 52.

ważań dogmatycznych, a tylko fakta historyczne i polecił cenzorowi zaaprobowanie książki do druku.

Już dnia 3 Maja st. st. 1838 r. Gajewski przesłał wniosek, zalecający książkę do druku, prezesowi komitetu cenzury Krasowskiemu¹⁾.

Dnia 5 Maja st. st. zawiadomił Uwarow Paskiewicza, iż praca jest zaaprobowana do druku i dana Krasowskiemu, celem przesłania jej autorowi. Krasowski zaś sam niebawem zawiadamiał namiestnika, iż rękopis Maciejowskiego przesłany został do Warszawy dyrektorowi głównemu spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia, z prośbą, by ten ostatni doręczył go autorowi »przez osobę pewną i z zachowaniem sekretu«²⁾.

Zapowiadane poufnie od lat paru w sferach rządowych dzieło Maciejowskiego miało nakoniec ukazać się w druku. Autor jednak wciąż narzekał na brak środków, usprawiedliwiając tem opóźnienie publikacji.

Echo jego zwierzeń poufnych znów znajdujemy w liście, jaki w roku 1838 pisze biskup Antoniusz do arcybiskupa Gabryela:

»Łudziłem się nadzieją, iż razem z tą odpowiedzią będę służył Ekscelencyi nowem dziełem pana Maciejowskiego, o którym pisałem jeszcze do Mohylewa; nadzieje me nie spełniły się wskutek tego, iż jakkolwiek lato obecnie mamy dżdżyste, lecz w kieszeni autora nastąpiła susza... Napewno, atoli, tuszyć można, że przed Listopadem dzieło jego wyjdzie z druku; wówczas spełnię najmiłszy serca mego ślub i postaram się dostarczyć Ekscelencyi dwa egzemplarze tego dzieła, które nosi od-

¹⁾ *Kijewskaja Starina*, jak wyżej.

²⁾ Akta Nr. 158/1834: Uwarow do Paskiewicza dnia 6 Maja 1838 r.; Krasowski do Paskiewicza dnia 31 Maja (12 Czerwca) 1838 r. Nr. 277.

powiedni do treści swej tytuł: *Pierwotne dzieje chrześcijańskiego kościoła u Słowian obojga obrządku*.

Nowa ta praca p. Maciejowskiego godna jest uwagi głównie dla tego, iż może poniżyć dumę chwalców żadnego władzy Zachodu, dając im możliwość ujrzenia przeszłości w faktach historycznych, a tem samem, osłabiając zgubną przegrodę (*sredostienije*), może usłać drogę do miłości i jedności plemienia słowiańskiego.

Sądząc atoli po terażniejszym duchu katolicyzmu zachodniego, należy przewidywać, że gdy tylko dzieło Maciejowskiego dojdzie do jezuitów, powstaną przeciwko niemu z całą, im tylko jednym właściwą, złością¹⁾.

Aby zrozumieć wielką, przesadną, jak się okazało, doniosłość, przywiązywaną do pracy Maciejowskiego, należy pamiętać, iż wówczas właśnie gotowano się do ważnego w państwie kroku — do połączenia unii z cerkwią prawosławną. Paskiewicz mniemał, iż uda się wraz z unitami ziem litewsko-ruskich połączyć z kościołem prawosławnym i unitów Królestwa Polskiego.

O tym ważnym przedmiocie pisał biskup Antoniusz w swym liście:

»Co dotyczy pytania, czy granice mojej owczarni nie rozszerzają się przez przyłączenie unitów, mogę odpowiedzieć otwarcie, iż chociaż jaśnie oświecony książę pocieszał W. Ekscelencyę, jako pasterza rosyjskiego, iż to prędko nastąpi, mnie się jednak wydaje, iż za mojego życia nie doczekamy się spełnienia tego. Jakkolwiek słodko rozmawiają z nami unicy przy spotkaniu się, lecz tylko głos ich podobny jest do głosu Jakóba, zaś ręce są Ezawa«.

¹⁾ *Cztienija w Impieratorskom obszczestwie istorii i drevnostiej*. 1863 r.

Dnia 12 Lutego st. st. 1839 roku podpisany został przez trzech hierarchów, z Józefem Siemaszką na czele, akt połączenia unii z cerkwią prawosławną. Dnia 15 (27) Marca tegoż roku Aleksander Krassowski przesyłał wreszcie z Petersburga do Warszawy na ręce Szypowa pozwolenie formalne na wyjście z druku dwóch tomów nowego dzieła Maciejowskiego p. t.: *Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian*¹⁾.

Studjum o pierwotnych dziejach kościoła chrześcijańskiego u słowian umieszczone było w tomie pierwszym. Zawiadamiając namiestnika o wysłaniu pozwolenia, pisał szef cenzury petersburskiej:

»Do doniesienia tego ośmielał się dołączyć wyraz najszczerzego pragnienia serca rosyjskiego, aby dzieło to jaknajprędzej rozpowszechniło się w Królestwie Polskiem i w Rosyi, zwłaszcza zaś w guberniach, od Polski odzyskanych, i aby przyniosło ono badaczom dziejów oraz słusznej sprawie ten pożytek, jakiego tylko oczekiwać można od ożywionych dobrą intencją prac uczonego pisarza«.

Maciejowski domagał się wciąż środków na suszę w kieszeni. Gdy oddawna oczekiwana praca jego już ukończona była, złożył on prośbę o wyasygnowanie mu pieniędzy na druk całego szeregu dzieł, oraz na dalsze studia.

Namiestnik obiecał wyjednać u cesarza pieniądze i zlecił Szypowowi wygotowanie noty w tym przedmiocie.

Dnia 24 Lutego 1839 roku Szypow przedstawił szczegółowy wykaz; Maciejowski widocznie obiecał wygotować nowe wydanie historii prawodawstw, a oprócz

¹⁾ Akta Nr. 158/1834 r. A. Krassowski do Paskiewicza 15 (27) Marca 1839 r. Nr. 129.

niej i oprócz pamiętników, właśnie z pod prasy drukarskiej wychodzących, wymienił jeszcze trzy dzieła, które w najbliższym czasie wydać zamierzył: *Rozbiór krytyczny literatury ruskiej i polskiej w wieku XVI*, *Historję Unii* oraz *Życie prywatne Rusinów i Polaków aż do wieku XVI*.

Na druk *Historji prawodawstw* wyasygnować należało 15,000 złp., na *Pamiętniki* 6,000 złp., na druk każdego z trzech pozostałych dzieł po 5,000 złp. a razem 36,000 złotych polskich. Oprócz tego, Maciejowski uważał za niezbędne przedsięwzięcie podróży do Prus i Austrii, celem zbadania archiwów i bibliotek, dla dopełnienia zamierzonych dzieł; koszta tej podróży obliczał na 4 do 5 tysięcy złp. Razem więc Szypow obliczał wysokość żądanej dla Maciejowskiego zapomogi na 40,000 złp. Do wykazu tego dołączył Szypow krótki memoriał o pracach Maciejowskiego, wyluszczaający użyteczność jego dzieł.

Wyżej już przytaczaliśmy z memoriału tego opinię Szypowa o *Historji prawodawstw*. Znany nam jest również pogląd władz na *Pamiętniki*.

Inne trzy prace również miały być tym samym ożywione duchem i temu samemu służyć celowi. O zamierzonej *Historji Unii* pisał, na przykład, Szypow:

»Przy szczegółowem rozważaniu roli wszystkich Słowian, a zwłaszcza Rusinów i Polaków aż do wieku XVIII, autor zwrócił szczególną uwagę na wysiłki, przez Jezuitów czynione ku połączeniu w Polsce, Węgrzech, Rosyi cerkwi greckiej z kościołem rzymskim. Z przedmiotem tym ścisły mają związek nieznane dotychczas działania Litwinów, a również Kozaków.

Dzieje te zamierza autor z czasem opublikować pod tytułem: *Historja Unii czyli połączenia kościoła wschodniego z zachodnim aż do w. XVIII*«.

Na tem podaniu Szypowa nakreślił namiestnik ołówkiem:

»Wziąć ze sobą do Petersburga, przedstawić Cesarzowi i wyprosić dla niego 40,000 złp.«

Wkrótce potem Paskiewicz był w Petersburgu i 16 Kwietnia złożył cesarzowi referat; wyliczył pięć dzieł Maciejowskiego, od *Historji prawodawstw* zaczynając, stwierdził krótko, iż »celem tych prac, a zwłaszcza pierwszej, jest rozwinięcie i ustalenie przy pomocy faktów tej prawdy, iż ludy słowiańskie od wieków cieszyły się pomyślnością pod władzą rządu monarchicznego i wyznawały religję prawosławną, nie wyłączając i Słowian Zachodnich«; w konkluzji prosił Paskiewicz o przyznanie Maciejowskiemu 40,000 złp. z sum, do rozporządzenia cesarskiego pozostawionych. Cesarz zgodził się na życzenie namiestnika ¹⁾.

Praca Maciejowskiego wkrótce po wyjściu z druku przetłómaczona została na język rosyjski. Tłómaczenia podjął się Orest Jewiecki, urzędnik kancelaryi namiestnika.

Dnia 14 Sierpnia st. st. 1839 roku rękopis tłómaczenia zakwalifikowany został do druku przez komitet petersburski cenzury duchownej.

Dnia 7 Marca st. st. 1840 roku namiestnik osobiście

¹⁾ Akta Nr. 8/1839 r.: *O przyznaniu 4,000 złp. na wydanie prac profesora Maciejowskiego*. W rzeczywistości, Maciejowski nie wypełnił ściśle przyrzonego programu i wydawał podczas okresu paskiewiczowskiego kolejno:

Polska aż do pierwszej połowy XVIII wieku pod względem obyczajów i zwyczajów, rok 1842;

Pierwotne dzieje Polski i Litwy, rok 1846;

Piśmienictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830, rok 1851.

Drugie wydanie rozszerzone *Historji prawodawstw słowiańskich* wychodzić zaczęło dopiero w r. 1856.

prosił cesarza o przyznanie tłumaczowi 5,000 złp. sub-sydyum na druk pracy, przytaczając w motywach referatu:

»Urzędnik kancelaryi mojej asesor kolegiálny Jewiecki przetłumaczył *Pierwotne dzieje chrześcijańskiego kościoła u Słowian*, pracę prof. Maciejowskiego, która zwróciła na siebie uwagę nauki europejskiej a w której dowiedzionem zostało na mocy wiarogodnych danych historycznych, iż wszyscy Słowianie, bez wyjątku, wyznawali pierwotnie wiarę chrześcijańską według dogmatów cerkwi grecko-wschodniej i że dopiero wówczas, gdy kościół rzymsko-katolicki, utrwaliwszy swą potęgę na zachodzie, zaczął przemyśliwać o poddaniu swej władzy krajów słowiańskich, Słowianie zachodni zmuszeni zostali do przyjęcia wyznania rzymsko-katolickiego«.

Cesarz zgodził się na wnioszek.

Oprócz tego, namiestnik wyraził przed szefem cenzury petersburskiej Krassowskim życzenie, aby po wyjściu książki z druku, dostarczono egzemplarze jej wszystkim przedstawicielom duchowieństwa wyższego prawosławnego w państwie.

Dnia 27 Września st. st. 1840 roku Krassowski przesyłał na ręce Eliaszewicza pozwolenie formalne na wydanie książki Jewieckiego z drukarni na sprzedaż, komunikował mu adresy wyższych hierarchów cerkwi i prosił o wstawienie się u namiestnika, aby egzemplarze książki przesłane również zostały do akademii i do seminaryów duchownych prawosławnych.

»Ta ciekawa książka — pisał Krassowski — będzie stanowiła dobre źródło dla nauczycieli i dla studyjących historię cerkwi, i podręcznik taki,

otrzymany wprost od znakomitego syna cerkwi prawosławnej, zwróci na siebie szczególną ich uwagę i oczywiście pozostanie w ustach i sercach jej sług, jako nieustające świadectwo szczodrobliwości i światłej troski o rozszerzenie prawosławia w najobszerniejszym na świecie państwie».

Następnie, kolejno nadsyłane były podziękowania od osób obdarowanych.

Jeden z dygnitarzy duchownych (Anatoliusz, biskup ekaterynburski), dziękując za »dar nieoceniony«, życzył namiestnikowi, aby udało mu się pociągnąć siłą prawdy oraz powołać do posłuszeństwa względem kościoła prawdziwego tyle tysięcy, ilu wrogów oręż jego poraził. Inne osoby w podobny sposób tłómaczyły sobie uwagę niezwykłą, książce okazaną¹⁾.

Znalazł się i tłómacz książki Maciejowskiego na język francuski — dr. Sauvé, lekarz dywizyi byłej armii polskiej.

W podaniu do namiestnika z dnia 29 Lutego 1840 roku, napisanem, oczywiście, po porozumieniu z Maciejowskim, skarżył się p. de Sauvé, że władze miejscowe, do których się zwrócił o pozwolenie oddania książki na sprzedaż, zażądały poddania tłómaczenia pod cenzurę warszawską; p. de Sauvé, przewidując, iż ze strony cenzury oczekiwać można trudności, i uważając, iż chodzić tu może nie o cenzurowanie treści, zaaprobowanej wszak już przez cenzurę petersburską, lecz jedynie

¹⁾ Akta Nr. 70/1840 roku:

O wydaniu radcy kolegialnemu Jewieckiemu 5 tysięcy złp. na druk tłómaczenia dziejów kościoła chrześcijańskiego u Słowian. Tłómaczenie wyszło pod tytułem: Istorija pierwobytnoj christianskoj cierkwi u Sławian.

Tłómacz dedykował swą pracę Piotrowi, synowi Teodora Eliaszewiczowi, dyrektorowi własnej kancelaryi namiestnika.

o sprawdzenie zgodności tłumaczenia z oryginałem, prosi namiestnika o decyzję w tej materii.

Paskiewicz dnia 3 Marca przesłał kategoryczny rozkaz Rautenstrauchowi, aby nie poddając samego tekstu cenzurze, zakwalifikował książkę do sprzedaży, porównawszy jedynie tłumaczenie z tekstem.

Dnia 24 Marca odpowiadał Rautenstrauch, iż skolonizował tłumaczenie i tekst, i znalazł, iż tłumaczenie jest zupełnie ściśle. Wyszło więc z druku i tłumaczenie francuskie ¹⁾).

Dnia 23 Marca Sauvé wystosował do Paskiewicza, przebywającego w Petersburgu, podanie; pisał w niem, iż już dawno zamierzał przetłumaczyć na język, którym władają narody oświecone, wybitne utwory literatury polskiej, i gdy cesarz wyraźnie zazaczył swą aprobatę dla dzieła Maciejowskiego, Sauvé wybrał do tłumaczenia tę właśnie książkę; obecnie, prosi namiestnika o przyjęcie jednego egzemplarza książki i o wyjednaniu mu pozwolenia na ofiarowanie również egzemplarza cesarzowi i jeśli cesarz raczy go przeczytać, tłumacz będzie sowicie wynagrodzonym za swe trudy.

Paskiewicz wyjednał mu również, jak i Jewieckiemu, u cesarza zapomogę 5,000 złp. na druk książki; przytaczał w swym referacie namiestnik, iż:

»...tłumaczenie Sauvé'go, komunikujące Europie bardzo ciekawe i godne rozpowszechnienia wiadomości, przez Maciejowskiego zebrane, zasługuje na poparcie«.

¹⁾ Akta Nr. 27/2261:

*O pozwoleniu d-rowsi Sauvé na sprzedaż tłumaczenia pracy Maciejowskiego. Tłumaczenie wyszło pod tytułem: *Essai historique sur l'église chrétienne primitive des deux rites, chez les Slaves. Traduit du polonais en français par le docteur Louis François de Sauvé.* Jako miejsce wydania, oznaczony: Lipsk, 1840 r.*

Z chwilą ustanowienia Okręgu Naukowego Warszawskiego, fundusz, z którego Maciejowski swą pensję 7,000 złp, pobierał, jako stanowiący część funduszu edukacyjnego, przeszedł pod zawiadywanie kuratora. Okuniew nie był widocznie z początku dobrze wtajemniczony w te wyjątkowe warunki i przywileje, z jakich korzystał Maciejowski i próbował dać mu uczuć swą władzę, Maciejowski podawał skargi do namiestnika, w większości wypadków uwzględniane. A więc, naprzykład, Maciejowski, po przeznaczeniu funduszu 40,000 złp. na jego dalsze prace i studia, odbywał wycieczki naukowe za granicę, głównie do Austrii. Gdy we Wrześniu roku 1840 wrócił z takiej trzymiesięcznej wycieczki do Galicyi, kurator oświadczył mu, iż pensya za czas wyjazdu nie może mu być wypłaconą, gdyż nie wziął, wzorem innych urzędników, pozwolenia na wyjazd od Rady Administracyjnej.

Maciejowski udał się ze skargą do namiestnika, przypominając, że dotychczas stale urlop był mu wydawany na rozkaz dyrektora głównego spraw wewnętrznych, który w tej mierze ustnie znosił się z namiestnikiem.

Na początku roku 1843 kurator Okuniew zmuszony jest szeroko tłómaczyć się przed namiestnikiem, z powodu podanej przez Maciejowskiego skargi na wydział cenzury, która jakoby czyniła mu różne trudności w wydawaniu książek, pomimo wyraźnego rozkazu namiestnika, aby wydawano mu bez przeszkody wszelkie zagraniczne książki i pisma, dotyczące historii Słowian. Kurator wyjaśniał, iż cenzura wydaje Maciejowskiemu nietylko rzeczy, traktujące o historii Słowian, lecz nawet takie »mające bardzo szkodliwą dążność« rzeczy, jak prelekcye Mickiewicza, w Paryżu wydawane, *Przyjaciel Ludu*, wydawany w Lesznie, *Obrazy Polski i Pola-*

ków, *Tygodnik*, *Orędownik* i inne wydawnictwa peryodyczne, wychodzące w Poznaniu.

»Wprawdzie rzeczy te mają pewną styczność z historią Słowian, lecz po większej części zawierają artykuły treści politycznej, pisane przez emigrantów polskich w celu budzenia w mieszkańcach Królestwa niezadowolenia z istniejącego stanu rzeczy oraz w zamiarze zakłócenia spokoju publicznego w całym kraju, a jednak nawet i te rzeczy były mu wydawane bez wszelkiej przeszkody«.

Konkludował kurator, iż skarga Maciejowskiego jest niesłuszna i że urzędnicy nie ośmieliliby się nie spełnić ściśle rozkazu namiestnika ¹⁾.

Zdarzało się czasami, że i Maciejowski ustąpić musiał.

Po powrocie Maciejowskiego z podróży naukowej za granicę w lecie 1840 roku, kurator oświadczył mu, że nadal pobierać będzie 7,000 złp. z funduszu edukacyjnego (oprócz 3,000 złotych polskich. pobieranych za wykład w Akademii Duchownej), z warunkiem atoli wykładania historii prawa na kursach prawnych. Maciejowski podał skargę do namiestnika, tłumacząc, iż otrzymał w swym czasie pensję 7,000 złp. jako urzędnik biura przybocznego dyrektora głównego S. W. D. i O. P., że, pozostając w tym charakterze, oddawał się

¹⁾ Akta Nr. 158/1834 r. Skargi Maciejowskiego w sprawie urlopów, z d. 10 Października 1840 roku i 8 Października 1842 r. Raport Okuniewa w sprawie zatargu Maciejowskiego z cenzurą z d. 4 (16) Stycznia 1843 r. Nr. 27.

Z tych to prelekcyi Mickiewicza, do Warszawy przysyłanych, dowiedział się Maciejowski, iż poeta w lekyi 19 z d. 12 Kwietnia 1842 r. postawił Maciejowskiego w szeregu odstępców, razem z Gurowskim i oryentalistą Sękowskim.

pracy naukowej, że rozpoczęte prace pochłaniają mu cały czas i że je dopiero »za lat kilka przy boskiej pomocy przywieść do skutku zamierza«, że nie ma zamiaru wracania do stanu nauczycielskiego i że historię prawa może ktoś za osobną pensję wykładać.

Kancelarya namiestnika zażądała wyjaśnienia od kuratora. Według wyjaśnienia kuratora:

»Maciejowski, pobierając z funduszu ekstraordynaryjnego edukacyjnego 7,000 złp. rocznie, chociaż zajmował się wydawaniem dzieł niezaprzeczonej wartości, lecz dla służby w okręgu naukowym właściwie żadnego nie przyniósł pożytku«.

Powierzenie Maciejowskiemu wykładu historii prawa polskiego uważał kurator za najwłaściwsze zużytkowanie jego uzdolnień i umiejętności i mniemał, że w razie uchylenia się Maciejowskiego od wykładu należałoby cofnąć mu pensję, zwłaszcza wobec wielkiej szczupłości funduszków edukacyjnych.

Namiestnik podzielił opinię kuratora i polecił mu, aby zawiadomił Maciejowskiego, iż prośba jego uwzględnioną być nie może¹⁾.

W roku 1849 wyszedł Maciejowski do emerytury, otrzymawszy ją w wysokości całkowitej pensji dawnej, 10,000 złp.

Przesadne nadzieje, jakie do jego prac w sferach rządowych przywiązywano a które jedynie czasowem uniesieniem prozelitycznym tłómaczyć można było, nie sprawdziły się nawet w drobnej części. W każdym atoli razie w epoce istnienia kursów prawnych stanowisko

¹⁾ Akta Nr. 255/1840 r.

O profesorze Maciejowskim. Podanie Maciejowskiego z dnia 13 Września 1840 r. Kurator do Eliaszewicza d. 11 (23) Września 1840 roku, Nr. 3271. Namiestnik do kuratora dnia 16 (28) Października 1840 roku, Nr. 3222.

Maciejowskiego u sfer wpływowych było o tyle ugruntowane, iż w swym zatargu z komisją sprawiedliwości o zakres i program wykładu na kursach ugiąć się przed wolą komisji nie widział potrzeby.

3.

Od r. 1846 pozostała jedna dla młodzieży Królestwa, chcącej kształcić się w prawie, droga, mianowicie wyjazd do uniwersytetów rosyjskich, przede wszystkim do petersburskiego i moskiewskiego, gdzie istniały katedry prawa Królestwa. W szkołach Królestwa nie wykładano od r. 1840 nawet elementarnego kursu prawa. Na mocy ustawy o kursach prawnych z r. 1840 skarb Królestwa utrzymywać miał w obydwóch wymienionych uniwersytetach 60 stypendystów, kształcących się w nauce prawa.

W rzeczywistości liczba tych studentów cyfry tej faktycznie nigdy nie dosięgła.

W r. 1845 wydana została ustawa o stypendyach dla młodzieży Królestwa Polskiego, zatwierdzona 11 Sierpnia st. st. Ustawa ta obejmowała stypendya, zarówno pedagogiczne, jak i prawne. Stypendya pedagogiczne, ustanowione zostały, jak wiemy, wskutek pamiętnej uchwały Rady Administracyjnej z dnia 7 Sierpnia 1835 r.

Z początku zamierzono wysyłać rocznie po dziesięciu stypendystów, następnie w r. 1837 cyfrę tę podniesiono do 15-tu na przeciąg czterolecia, następnie, w r. 1841 tę samą ilość, 15-tu corocznie, jeszcze na przeciąg czterolecia wysyłać postanowiono.

Po upływie owego czterolecia wydana została ustawa o stypendyach z r. 1845. Przewidywała ona wydawanie stypendyów całkowitych, na zupełne utrzymanie uczniów w uniwersytecie, oraz wsparcia na koszt

podróży z Warszawy do miejsca przeznaczenia i na powrót do kraju, po ukończeniu studyów.

Stypendyum całkowite wynosiło 250 lub 300 rs. Liczba stypendystów nie była w ustawie określona, miała być ona oznaczona drogą wzajemnego porozumienia się namiestnika z ministrem oświaty »stosownie do funduszu na ten przedmiot przeznaczonego, i do potrzeb służby«.

Fundusz stypendyalny oznaczony został w ustawie na 31,820 rs. Łatwo obliczyć, iż ilość stypendystów całkowitych po r. 1845 nie mogła osiągnąć tej cyfry, jaką przewidywały rozporządzenia dawne, mianowicie cyfry 120, tyle bowiem wynosiła *de jure* suma dotychczasowych stypendyów prawnych i pedagogicznych razem. Obecnie, biorąc 60 stypendyów po 300 rs. i drugie tyle stypendyów po 250 rs., otrzymalibyśmy 33,000 rs., czyli sumę wyższą od całego funduszu stypendyalnego. Tymczasem zaś, fundusz ten miał, według ustawy, pokryć oprócz stypendyów jeszcze i inne wydatki.

Mianowicie, pokrywać z niego miano:

- 1) Koszta podróży zarówno stypendystów, jak i pewnej ilości uczniów, stypendyów nie pobierających (§ 2 i § 11).
- 2) Wydatki na wzmocnienie nadzoru nad stypendystami w uniwersytetach (§ 16).
- 3) Zasiłki po 30 rs. dla stypendystów, obowiązki nauczycielskie w Królestwie obejmujących (§ 23).
- 4) Premia po 100 rs. dla celujących wśród tych uczniów, którzy wsparcia na drogę otrzymują (§ 25).
- 5) Wydatki nieprzewidziane, z powodu odsyłania uczniów do Królestwa przed ukończeniem terminu, przetrzymania ich w Cesarstwie nad termin zakreślony i t. p. (§ 32).

Istotnie, przy stosowaniu ustawy stypendyalnej w praktyce liczbę stypendystów oznaczono na 80 osób ogółem, czyli zmniejszono do dwóch trzecich części dawnej liczby.

Kurator Okuniew w raporcie z d. 31 Sierpnia 1846 roku, namiestnikowi złożonym i przez tegoż zatwierdzonym, przedstawił szczegółowy plan podziału sumy stypendyalnej ¹⁾.

W planie tym rozważano stypendystów ogólnie, nie odróżniając prawników od pedagogów.

40 stypendystów otrzymywać miało po 300 rs. czyli razem 12,000 rs.

40 stypendystów otrzymywać miało po 250 rs., czyli razem 10,000 rs.

Corocznie wysyłać miano, zatem, 20 stypendystów, w równej ilości do Petersburga i do Moskwy, i tyluż ewentualnie corocznie począwszy od r. 1848/49, powracać miało do kraju.

Na koszta podróży do Petersburga wyznaczono na stypendystę 90 rs. 12 kop., dla dziesięciu zatem stypendystów, corocznie do Petersburga wysyłanych, przeznaczono 901 rs. 20 kop.

Tyleż asygnowano na drogę powrotną dla dziesięciu po ukończeniu studyów.

Na koszta podróży do Moskwy wyznaczono 73 rs. 33 kop. na osobę, co czyniło 733 rs. 30 kop. dla dziesięciu do miejsca przeznaczenia i tyleż na drogę powrotną.

Razem, koszta podróży stypendystów wynosiły 3,269 rs.

Oprócz tego, sumę 3,269 rs. przeznaczono na ko-

¹⁾ Akta Rady Administracyjnej, Sekcja III. 4a. Vol. 5633b. O instytucie pedagogicznym i stypendyach rządowych. Raport Okuniewa z d. 19 (31) Sierpnia 1846 r. Nr. 8411. Odpowiedź se-

sza podróży takiej samej ilości wychowañców, niepo-
bierających stypendyów.

Na wynagrodzenie 15 wzorowych wychowañców z liczby tych, którzy wsparcie na drogę otrzymali, według § 25 ustawy, przeznaczono po 100 rs. na osobę — razem 1,500 rs.

Na jednorazowe wynagrodzenie pedagogów po rs. 30, według § 23 ustawy, dla dziesięciu rocznie — razem 300 rs.

Na wzmocnienie dozoru nad stypendystami w uniwersytetach Cesarstwa, przeznaczono 1,000 rs. rocznie do rozporządzenia ministra oświecenia.

Wreszcie, 482 rs. 50¹/₂ kop. przeznaczono na wydatki nieprzewidziane.

W ten sposób suma stypendyalna była wyczerpana, a mianowicie:

12,000	rs.	—	kop.
10,000	»	—	»
3,269	»	—	»
3,269	»	—	»
1,500	»	—	»
300	»	—	»
1,000	»	—	»
482	»	50 ¹ / ₂	»
<hr/>			
31,820	rs.	50 ¹ / ₂	kop.

Paragraf 14-ty ustawy stypendyalnej głosił, iż w braku dostatecznej liczby kandydatów na stypendya pedagogiczne, rodem z Królestwa, minister oświecenia, po uprzednim porozumieniu się z namiestnikiem, zapelnia wakujące miejsca uczniami zakładów naukowych

ekretarza stanu przy Radzie Administracyjnej z dnia 29 Sierpnia (10 Września) t. r., z zawiadomieniem o akceptacji namiestnikowskiej.

Cesarstwa, przyjmującymi na siebie obowiązek wysłużenia w okręgu naukowym warszawskim oznaczonej liczby lat.

Opierając się na tym paragrafie, Uwarow dnia 30 Września st. st. 1847 r. w odezwie do namiestnika proponował umieszczenie na stypendya Królestwa trzech wychowawców szkół Cesarstwa, namiestnik atoli odpowiedział na tę propozycję odmownie¹⁾.

Nadmienić należy, iż, według ustawy 1845 r., stypendyści prawnicy obowiązani byli wysłużyć w Królestwie lat 10, pedagogowie zaś lat 6 na wyznaczonych im posadach rządowych.

Wprowadzana coraz wyraźniej, od czasu wydania przepisów dodatkowych z r. 1845, zasada ułatwiania edukacji wyższej głównie dla młodzieży uprzywilejowanego pochodzenia znalazła, między innymi, wyraz w uszczupieniu funduszu stypendyalnego na rzecz otworzonego w r. 1848 w Warszawie instytutu szlacheckiego. Mocą uchwały komitetu do założenia instytutu szlacheckiego z d. 24 Listopada 1847 r., zatwierdzonej przez cesarza w d. 7 Czerwca st. st. 1848 r., postanowiono wyznaczać corocznie na utrzymanie w instytucie stypendystów skarbowych sumę 7,000 rs. z funduszu, przeznaczonego na stypendya prawne w uniwersytetach Cesarstwa. Dzięki temu rozporządzeniu, ilość stypendystów-prawników, oznaczona w r. 1846 na czterdziestu, musiała zostać zredukowaną przeszło o połowę.

Według nowego planu asygnowania sumy stypendyalnej, który wszedł w życie od r. 1848/49, ilość sty-

¹⁾ Też Akta Rady Administracyjnej. Vol. 5633b. Odezwa Uwarowa, Nr. 9346. Kandydaci proponowani: Jan Gławiński, Mikołaj Tuszew, Aleksander Sokołow. Propozycja wyszła od kuratora petersburskiego Musina-Puszkina. Na przygotowanej już odpowiedzi akceptującej uczyniona na marginesie notatka: *Jewo Swietlost' nie sogłasiłsia.*

pendyów prawnych zredukowana została do szesnastu. Ilość stypendyów pedagogicznych pozostała na razie dawna — czterdzieści.

Pozostawiono również ilość subsydyów na koszty podróży dla uczniów, o własnym koszcie kształcących się, oraz inne wydatki w dawnym zakresie.

W planie nowym przepisany był szczegółowy podział sumy stypendyalnej ¹⁾).

Na stypendya dla 20 wychowañców-pedagogów po rs. 300 . .	6,000 rs.
Na stypendya dla 20 wychowañców-pedagogów po rs. 250 . .	5,000 rs.
Na koszty podróży dla 10 stypendystów - pedagogów, corocznie z Warszawy wysyłanych . . .	817 rs. 25 k. ²⁾
Na koszty podróży dla 10 stypendystów - pedagogów, corocznie do Warszawy powracających .	817 rs. 25 k.
Na jednorazowe wsparcia po rs. 30 dla 10-ciu pedagogów, do zawodu nauczycielskiego gotujących się	300 rs.
Razem na stypend. pedagog.	<u>12,934 rs. 50 k.</u>

¹⁾ Akta Rady Administracyjnej. Vol. 6163. Sekcja III. 4a O Instytucie Szlacheckim w Warszawie. Plan ten, sporządzony przez kuratora, zatwierdzony został przez Uwarowa w odezwie do kuratora z d. 19 Lipca st. st. 1848 roku za Nr. 6768. Okuniew przedstawił go przy raporcie z d. 14 (26) Sierpnia 1848 roku za Nr. 653=1 do zatwierdzenia Paskiewicza. Paskiewicz zatwierdził d. 17 (29) Sierpnia t. r.

²⁾ Suma ta obliczona jest, oczywiście, w ten sposób: 5-ciu stypendystów do Petersburga, po 90 rs. 12 kop. na koszty podróży, i 5-ciu do Moskwy — po 73 rs. 33 kop. W ten sam sposób obliczane są koszty podróży wychowañców i przy dalszych

Na stypendya dla 16 stypendystów-prawników w uniwersytetach petersburskim i moskiewskim po rs. 300	4,800 rs.
Na koszta podróży dla 4 stypendystów -prawników, corocznie z Warszawy wysyłanych . . .	326 rs. 90 k.
Tyleż na koszta podróży dla powracających stypendystów	326 rs. 90 k.
Razem na stypend. prawn.	<u>5,453 rs. 80 k.</u>

Jednorazowe zapomogi na koszta podróży dla 20-tu wychowañców, corocznie na studia o własnym koszcie udających się	1,634 rs. 50 k.
Tyleż na powrotną drogę 20-tu wychowañców	1,634 rs. 50 k.
Na wynagrodzenie dla 15-tu celujących wychowañców po ukoñczeniu studyów po rs. 100 . .	1,500 rs.
Na wzmocnienie dozoru nad stypendystami w uniwersytetach . .	1,000 rs.
Na wydatki nadzwyczajne i nieprzewidziane	663 rs. 20 ¹ / ₂ k.
Na utrzymanie stypendystów rządo- wych w instytucie szlacheckim	7,000 rs.
Razem	<u>31,820 rs. 50¹/₂ k.</u>

Oprócz stypendystów skarbowych, do uniwersytetów Cesarstwa udawała się i młodzież, własnym kosztem kształcąca się; lecz oto na mocy rozkazu cesarskiego, oznajmionego ministrowi oświaty dnia 30 Kwie-

pozycjach. Innemi słowy, przeciętne koszta na wychowañca wynosiły — 81 rs. 72¹/₂ kop.

tnia st. st. 1849 r., ilość studentów w każdym uniwersytecie postanowiono zmniejszyć do 300 i wskutek tego zabroniono przyjmowania do uniwersytetów studentów, kształcących się o własnych środkach, dopóki liczba ogólna nie spadnie do wyżej wymienionej cyfry. Na skutek tego, i młodzież Królestwa straciła na lat parę dostęp do uniwersytetów.

Położenie wydziału sądowego w Królestwie stawało się coraz bardziej oplakanem ¹⁾.

W r. 1850 komisya sprawiedliwości w memoryale, złożonym w języku francuskim namiestnikowi, wykazywała, że ilość prawników, dostarczana przez uniwersytety Cesarstwa, bynajmniej nie jest dostateczna do obsadzenia posad sądowych.

Według wykazu, przez komisję dołączonego, uniwersytety, petersburski i moskiewski, dostarczyły Królestwu w ciągu ośmiolecia, od r. 1842 do r. 1849 włącznie, tylko 61 skończonych prawników, a mianowicie:

W roku 1842	—	1
» 1843	—	5
» 1844	—	2
» 1845	—	19
» 1846	—	17
» 1847	—	11
» 1848	—	4
» 1849	—	2
Razem	—	61

Liczba dyplomowanych prawników, jak widać, od r. 1845 stopniowo spadała. Należało obmyśleć wprost środki ratunku dla wydziału sądowego Królestwa.

¹⁾ Cytowane niżej dokumenta biorę z Akt Rady Administracyjnej. Sekcyja III, 4b. Vol. 5641b: Względem usposobienia młodzieży do posad sądowych.

Ze szkół Królestwa w jednym tylko instytucie szlacheckim wykładano elementarny kurs prawa, czyli, jak opiewała instrukcyja, kurs »miejscowego prawa w najzwęższym zarysie«.

Nie dawało, oczywiście, to wysłuchanie elementarnego i z natury rzeczy pobieżnego kursu wychowañcom najskromniejszego nawet przygotowania do posad sądowych. A jednak, przy braku szkoły prawa w kraju i wobec wyraźnego wyróżnienia, z jakim rząd instytut szlachecki traktował, przeznaczając, naprzykład, na stypendya dla jego wychowañców 7,000 rs., dotychczas na stypendya prawne uniwersyteckie asygnowane, mniemali wychowañcy instytutu, iż mogą ubiegać się o tak zwane średnie posady sądowe, które dawniej stały otworem tylko dla wychowañców kursów prawnych warszawskich, i składali odpowiednie podania do komisji sprawiedliwości.

Komisya, napotykając wątpliwość w tej sprawie, postanowiła zwrócić się do namiestnika, a jednocześnie skorzystała ze sposobności, aby poruszyć na nowo sprawę kursów prawnych.

Dyrektor główny Onufry Wyczechowski w odezwie z d. 4 Października 1850 r. Nr. 16839 pytał namiestnika o decyzję w sprawie przyjmowania na aplikacyę sądową wychowañców instytutu szlacheckiego, od siebie zaś wypowiedział opinię, iż chcąc tych wychowañców porównać pod względem kwalifikacyi służbowych z uczniami byłych kursów prawnych, należałoby zaprowadzić w instytucie obszerny kurs prawa w tym zakresie, jaki ustawa kursów prawnych przepisuje. Odezwa Wyczechowskiego oddana została pod rozwagę Rady Administracyjnej; tu roztrząsano rzecz obszernie, porównywano program wykładu prawa w instytucie z programem byłych kursów prawnych; z porównania tego płynął wniosek niechybny, że instytut nie daje bynajmniej przygo-

towania do średnich posad sądowych, idea przywrócenia kursów prawnych wyłaniała się, jako jedyne wyjście racjonalne.

Namiestnik zdawał się sprzyjać tej myśli; co zaś do drugiej osoby, która głos decydujący w tej sprawie miała, a mianowicie, ministra oświaty, również żywiono pomyślną nadzieję, opartą na tem, iż minister ów, Szyrynskij-Szychmatow, podczas swego w Warszawie w Październiku r. 1850 pobytu, w memoryale, namiestnikowi podanym, a zawierającym propozycję podziału funduszu stypendyalnego na nowych zasadach, zwracał uwagę na to, iż »dotychczas nie zajęto się urządzeniem niższych kursów prawa, niezbędnie potrzebnych dla dostarczenia wydziałom rządowym urzędników niższego stopnia«.

Wygotowano więc imieniem namiestnika w Radzie Administrac. odezwę do Turkułła; Paskiewicz odezwę zaaprobował, podpisał, i pod datą 27 Grudnia 1850 r. (8 Stycznia 1851 r.) przesłana ona została ministrowi sekretarzowi stanu ¹⁾.

Rozpocząła odezwa ta od stwierdzenia, iż były kursa prawne przy gimnazyum gubernialnem warszawskiem zostały zamknięte w r. 1846 »wskutek ujawnionego wśród wychowanców złego sposobu myślenia i zasad, sprzecznych z bezpieczeństwem publicznem«.

Odtąd posady sądowe zajmowane były przez aplikantów z wychowanców uniwersytetów petersburskiego i moskiewskiego; atoli liczba ich bynajmniej nie odpowiadała niezbędnej potrzebie, gdy bowiem, według wyliczeń dyrektora głównego komisji sprawiedliwości, dla obsadzenia wakansów w sądownictwie potrzeba corocznie przynajmniej 40 ludzi, z uniwersytetów przybywa

¹⁾ Odezwa ta, a również przytoczona niżej korespondencya namiestnika z ministrem oświaty w kwestyi stypendyów oraz szkoły prawa prowadzona była w języku rosyjskim.

przeciętnie po kilku ludzi rocznie. Gdy zaś, z rozporządzenia cesarskiego, liczba studentów w uniwersytetach rosyjskich została ograniczoną i, aż do chwili dojścia ilości obecnie znajdujących się w uniwersytetach studentów do normy, nikt z wychowalców Królestwa do uniwersytetów przyjmowany nie jest, przeto zachodzi obawa, że wydział sprawiedliwości niebawem pozbawiony zostanie i tego jedyne go środka zapełniania wakansów. Obawa ta jest tem zasadniejsza, że, według wyjaśnienia dyrektora głównego sprawiedliwości, obecnie jest tylko 80 aplikantów, których wystarczy za ledwie na dwa lata, po upływie zaś tego czasu wydział sprawiedliwości pozbawiony zostanie możności mianowania na posady sądowe ludzi ukwalifikowanych.

Najwłaściwiej byłoby, zdaniem namiestnika, *recte* Rady Administracyjnej, przywrócić w Królestwie kursa prawne, z zachowaniem atoli »ostrożności, zmierzających do odwrócenia tego zła, które się ujawniło przed rokiem 1846«.

W tym celu najstosowniej byłoby otworzyć kursa prawne przy warszawskim instytucie szlacheckim, w którym młodzież znajduje się pod nieustannym dozorem i odsunięta jest od wszelkich stosunków poza instytutem, a wskutek tego »nie tak łatwo poddaje się zepsuciu przez złe towarzystwo«.

Na korzyść tego projektu przemawia i ta okoliczność, że w instytucie szlacheckim są już wykładane początkowe zasady prawa, a zatem, po dodaniu jednej lub dwóch klas, młodzież wychodziłaby z instytutu z taką znajomością prawa, jaką posiadali wychowañcy kursów prawnych. Gdy atoli instytut utworzony jest wyłącznie dla szlachty i liczba wychowalców jest w nim ograniczona, gdy dozwole nie słuchania nauk prawnych uczniom przychodnim byłoby sprzeczne z przepisami instytutu i gdy rocznie z instytutu wychodzić może tylko 20

wychowawców, dla obsadzenia zaś wakansów sądowych potrzeba najmniej 40 ludzi rocznie, przeto niema innego środka, jak utworzenie kursów prawnych dwuletnich przy jednym z gimnazyów, jak to było przed r. 1846.

Aby zaś uniknąć umieszczania kursów w takim mieście, jak Warszawa, gdzie młodzież nie może znajdować się pod tak surowym dozorem i »ma więcej sposobności do zepsucia«, proponuje namiestnik utworzenie kursów przy gimnazyum gubernialnem w Płocku, gdzie znajduje się trybunał cywilny, sąd karny i wydział hipoteczny i gdzie można znaleźć ludzi, uzdolnionych do wykładu nauk prawnych.

Oprócz tego, proponuje namiestnik »dla większej ostrożności«:

po pierwsze, ilość uczniów ograniczyć do istotnej potrzeby wydziału sprawiedliwości, mianowicie, ponieważ potrzeba 40 ludzi rocznie, zatem oznaczyć komplet uczniów na 100, po 50-ciu w każdej klasie;

po drugie, wydać surowe przepisy względem przyjmowania uczniów, analogiczne do przepisów przyjmowania uczniów do trzech wyższych klas warszawskiego gimnazyum filologicznego;

po trzecie, rozciągnąć nad wychowawcami surowy dozór, powierzwszy go trzem inspektorom.

W konkluzji swej odezwy, prosił namiestnik ministra sekretarza stanu o zakomunikowanie projektu tego ministrowi oświecenia i o przedstawienie go, po wspólnem porozumieniu, do zatwierdzenia cesarskiego.

Zdawało się, że ten przez Radę Administracyjną obmyślony, skromny i nader ostrożny projekt kształcenia stu uczniów w Płocku, pod dozorem trzech inspektorów, wobec wykazania koniecznej potrzeby szkoły prawa i wobec wysokiego poparcia namiestnika, utrzyma się; stało się atoli inaczej.

Odezwa Paskiewicza nadeszła do Petersburga wów-

czas, gdy nowy kierownik ministerium oświaty Szyrynskij-Szychmatow przygotowywał reformę szkół Królestwa; przystosowana była ona, jak wiemy, do »potrzeby miejscowej« i polegała na tem, aby zmniejszyć nadmierne, zdaniem ministerium, rozwijający się popęd do oświaty wyższej.

W tym celu postanowiono urządzić gimnazya w ten sposób, aby przedewszystkiem przygotowywały one wprost wychowanców do służby państwowej; wprowadzono zatem, wzorem ustawy rosyjskiej z r. 1849, do klas wyższych gimnazyów wykład prawodawstwa obowiązującego, z uszczerbkiem wykładów klasyczo-filologicznych; te ostatnie potrzebne były głównie dla młodzieży, wstępującej po ukończeniu gimnazjum do uniwersytetów, według zaś idei Szyrynskiego-Szychmatowa, tych, sięgających po owoc oświaty wyższej, wychowanców powinno być jaknajmniej i zastęp ich nie powinien wychodzić poza warstwę młodzieży pochodzenia uprzywilejowanego.

Przy takich dążnościach ministerium, projekt szkoły prawa nie mógł liczyć na przychylne przyjęcie, a nawet szykowano się do znacznego zmniejszenia kontyngensu młodzieży polskiej, kształcącej się kosztem skarbu Królestwa w uniwersytetach.

W Październiku 1850 r. Szyrynskij - Szychmatow, podczas pobytu swego w Warszawie, przedstawił Paszkiewiczowi wspomniany już wyżej memoriał, mający głównie na celu zmniejszenie liczby stypendystów - Polaków ¹⁾.

Przytaczał naprzód minister wydane za Uwarowa zarządzenia, które miały na celu pociągnięcie młodzieży polskiej do uniwersytetów rosyjskich, jako to

¹⁾ Odpis memoriału tego, po rosyjsku skreślonego, znajduje się w tych samych Aktach Rady Adm. Vol. 5641b.

stypendya a również przywileje służbowe, z pozyskaniem dyplomu związane.

Mniemał minister, że te środki zachęty zrobiły już swoje i że czas już obecnie na zredukowanie ich, zwłaszcza w stosunku do prawników.

»Wynikiem tych środków było znaczne powiększenie liczby słuchaczy-Polaków w uniwersytetach, a szczególnie prawników, tak, iż w roku bieżącym 5 prawników umieszczonych zostało za stypendjami pedagogicznymi. Obecnie kształci się w uniwersytetach około 150 mieszkańców Królestwa, z których liczby tylko 13 gotuje się do zawodu nauczycielskiego, 21 zaś otrzymują stypendya prawne, reszta kształci się na koszt własny. Z tego wnioskować można, że podczas gdy obecnie nie trzeba już szczególnych środków zachęty do kształcenia młodzieży polskiej w uniwersytetach Cesarstwa, to, przeciwnie, konieczne jest przedsięwzięcie środków stanowczych ku kształceniu nauczycieli okręgu warszawskiego«.

Z tego wstępu zdawałoby się wypływać, iż minister żądać będzie powiększenia ilości stypendyów pedagogicznych dla młodzieży polskiej. Bynajmniej: minister żąda zmniejszenia ilości stypendyów, prawniczych i pedagogicznych, dla młodzieży polskiej i obrócenia otrzymanej tą drogą oszczędności na kształcenie nauczycieli-Rosyan, do szkół Królestwa przeznaczonych.

»W okręgu naukowym warszawskim — ciągnie bowiem dalej — daje się odczuwać brak dobrych nauczycieli, jak do przedmiotów ogólnych i realnych, tak w szczególności do języka rosyjskiego i historii, których to ostatnich Polacy z pochodzenia, przy krótkim swym w uniwersytetach

pobycie, nie mogą zastąpić z pożytkiem. Oprócz tego, dotychczas nie przedsiębrano jeszcze żadnych środków kształcenia nauczycieli szkół powiatowych oraz nauczycieli elementarnego kursu prawa, niezbędnie potrzebnego dla dostarczenia wydziałom rządowym urzędników niższego stopnia».

Po tych rozważaniach, minister proponował, aby »przystosować fundusz stypendyalny do potrzeb okręgu naukowego warszawskiego« na zasadach następujących: część sumy, przeznaczoną na stypendya pedagogiczne, pozostawić na przygotowanie 10 — 15 młodzieńców rodem z Królestwa do zawodu nauczycielskiego, resztę zaś obrócić na kształcenie w Głównym Instytucie Pedagogicznym rocznie do 20 nauczycieli języka rosyjskiego i historii (Rosyi), z rodowitych Rosyan (*iz korennych russkich*); następnie zgodził się minister na zachowanie 20 stypendyów prawnych dla młodzieży, sposobiącej się do służby cywilnej, z tym jednak warunkiem, aby przyznawane były one wyłącznie dzieciom biednych, zasłużonych urzędników; resztę sumy stypendyalnej, oprócz 7,000 rubli, przeznaczonych przez cesarza na wychowalców skarbowych przy instytucie szlacheckim, proponował minister obrócić w części na kształcenie nauczycieli do szkół powiatowych i na instytut nauczycieli elementarnych, w części na projektowane wykłady prawa w gimnazyach. Wreszcie, projektował obniżenie nadal udzielanych stypendyów do sumy 250 rs. na stypendystę.

Paskiewicz odezwą z d. 9 Listopada 1850 roku za Nr. 8124 zawiadomił ministra oświaty, iż w zupełności zgadza się na jego projekta; zarazem zaś z rozkazu namiestnika dyrektor kancelaryi Eliaszewicz przesłał do

Rady Administracyjnej na ręce sekretarza stanu Le Brun'a odezwę ministra i akceptację namiestnika »do wiadomości przy rozporządzeniach co do funduszu stypendyalnego«.

Pozyskawszy akceptację namiestnika, Szyrynskiej-Sychmatow, składając do zatwierdzenia cesarskiego w d. 8 Marca st. st. 1851 roku, cały szereg projektów, dotyczących reorganizacji szkół w Królestwie, przedstawił wraz z nimi i projekt nowych przepisów stypendyalnych.

Na mocy tych w d. 8 Marca st. st. 1851 r. zatwierdzonych przepisów, stypendya dla młodzieży Królestwa, nowowstępującej do uniwersytetów, odtąd niżono do sumy 250 rs. Stypendyów prawnych zachowano 20, na ogólną sumę 5,000 rs. Z sumy, dotychczas przeznaczonej na stypendya pedagogiczne, pozostawiono 3,000 rs. na 12 stypendyów dla kształcenia nauczycieli szkół Królestwa; z pozostałej sumy ustanowiono zgodnie z wyżej przytoczoną opinią ministra, 20 stypendyów na przygotowanie w Głównym Instytucie Pedagogicznym nauczycieli literatury i historii rosyjskiej do gimnazyów okręgu naukowego warszawskiego, mianując jednocześnie przy tym Instytucie nadzwyczajnego profesora języka polskiego, dla obznajmienia z tym językiem wymienionych stypendystów-Rosyan. Profesorem tym był Piotr Dubrowski.

Resztę sumy stypendyalnej rozkazano użyć, zgodnie z przytoczonymi wyżej wnioskami ministra, na wydatki, związane z kształceniem nauczycieli do szkół powiatowych oraz z wykładem prawa w gimnazyach¹⁾.

Jak widzimy, fundusz stypendyalny, przeznaczony

¹⁾ Przepisy te stypendyalne wydrukowane w wydawnictwie: *Sbornik postanowienij po Ministierstwu Narodnawo Proswieszczenija*. Tom II, część 2. Wydanie 1865 r. Nr. Nr. 1198, 1201.

na kształcenie młodzieży polskiej w uniwersytetach rosyjskich, stopniał niezmiernie.

Liczba stypendystów-prawników, jakkolwiek podniesiona o czterech, w porównaniu z rozkładem stypendyów w r. 1848 dokonany, wynosić miała jednak tylko trzecią część tego ich kompletu, jaki ustanowiony był w r. 1840; dodajmy do tego, że wówczas, jednocześnie z ustanowieniem 60-ciu stypendyów prawnych w uniwersytetach Cesarstwa, zakładano kursa prawne w Warszawie, obecnie zakładu tego kraj był pozbawiony. Dodajmy do tego jeszcze, że obecnie w lat dwadzieścia po zwinięciu uniwersytetu warszawskiego, dawni wychowańcy jego albo piastowali posady wyższe, albo wychodzili do emerytury, albo przenieśli się już do wieczności. Jeszcze bardziej, pomimo przyznawanego przez ministra braku nauczycieli, obcięto stypendya pedagogiczne; podczas bowiem, gdy w r. 1837 corocznie 15-tu stypendystów wysyłać postanowiono, obecnie wszystkich stypendyów ustanowiono 12, a więc przeciętnie trzech za ledwie rocznie wysyłać można było, czyli $\frac{1}{6}$ część kompletu pierwotnego. Wysyłanie młodzieży polskiej do uniwersytetów Cesarstwa miało być niejako ekwiwalentem oświaty wyższej, przedtem w kraju pobieranej. Według ustawy stypendyalnej z r. 1845, wydatki skarbu na ten ekwiwalent, stanowiące jedyny fundusz, na oświatę wyższą młodzieży polskiej przeznaczany, wyrażały się w drobnej cyfrze — 31,820 rs.

Obecnie, cyfra ta obniżona została do 8,000 rs.¹⁾

Niebawem po zatwierdzeniu przez cesarza w dniu 8 Marca st. st. 1851 r. projektów, dotyczących reorganizacji szkół w Królestwie Polskiem, odpisał Szyrynskij-

¹⁾ Nie należy spuszczać z uwagi, że cyfry, dotyczące ilości stypendyów oraz sumy ogólnej funduszu stypendyalnego, w ustawach i przepisach ustalone, wyrażały jedynie normę, do jakiej rzeczywista ilość stypendystów dochodzić mogła, a więc

Szychmatow namiestnikowi na jego propozycję założenia kursów prawnych przy gimnazyum plockiem. Mianowicie, w odezwie z dnia 23 Marca st. st. 1851 r. za Nr. 3035 minister oświaty, przytoczywszy na wstępie projekt namiestnika, który miał być, po porozumieniu ministra sekretarza stanu z ministrem oświaty, cesarzowi do zatwierdzenia przedstawiony, oświadczał, iż »nie ośmielił się przedstawić cesarzowi tej sprawy, bez uprzedniego przełożenia namiestnikowi następujących względów«.

Wyluszcza dalej minister, iż rozporządzenie cesarskie z d. 8 Marca st. st., zaprowadzające wykład prawa w gimnazyach filologicznych, zmienia całą istotę sprawy, odtąd nie będzie już braku aplikantów sądowych. Gdy zaś w r. 1851 studenci, na swym koszcie będący, będą już przyjmowani do uniwersytetów, petersburskiego i moskiewskiego, przeto mogą już wstępować do tych uniwersytetów również i studenci-Polacy, którzy, razem ze stypendystami rządowymi, utworzą kontyngens aplikantów, będący zawsze w pogotowiu do obsadzenia wyższych urzędów sądowych. Biorąc pod uwagę liczbę studentów-Polaków, rodem z Królestwa, którzy pobierali naukę w wymienionych dwóch uniwersytetach o własnym koszcie w r. 1849, prawie wyłącznie na wydziale prawniczym, a mianowicie do 72 osób wynoszącą, i dodając do tego 20 stypendystów prawnych, nie należy chyba obawiać się, zdaniem ministra, braku kandydatów do posad w wydziale sprawiedliwości Królestwa¹⁾.

normę maksymalną; cyfry, jakie w rozdziale X przytaczamy, wykazują, że rzeczywista suma stypendyów oraz funduszu stypendyalnego nader rzadko owego *maximum* legalnego dosięgała, najczęściej była daleko odeń niższą.

¹⁾ Akta Rady Administracyjnej. Vol. 5641b. Zwrócić musimy uwagę, iż cyfry, przez ministra oświaty w korespondencji z namiestnikiem co do stypendystów-Polaków przytaczane, nie

Łatwo pojąć, iż optymizm ministra oświaty był zgoła nieuzasadniony, a fałszywość jego wniosków niezawodnie i dla namiestnika jasną była. Ponowne bowiem przyjmowanie studentów-Polaków do uniwersytetów rosyjskich przywracało poprostu tylko stan rzeczy z przed r. 1849, czyli stan rzeczy, na mocy którego, jak to wykazywały cyfry statystyczne, w odezwie namiestnika do ministra przytoczone, uniwersytety rosyjskie dostarczały tylko część potrzebnej dla wydziału sprawiedliwości Królestwa ilości sędowników. Wykłady zaś dodatkowe prawa w gimnazyjach nie mogły przysporzyć ukwalifikowanych aplikantów nawet do pośrednich posad sądowych, i co do tego dawniejsze, wyczerpujące memoriały komisji sprawiedliwości, których argumenta w epoce tworzenia kursów prawnych przez władze wyższe za zupełnie przekonywające uznane zostały, nie pozostawiały żadnej wątpliwości.

Atoli namiestnik nie był usposobiony do kruszenia kopii o kursa prawne w Królestwie i w odpowiedzi ministrowi oświaty dnia 30-go Kwietnia 1851 roku za Nr. 21806 pisał:

»...Podzielaam w zupełności zdanie JWPana, że na teraz należy wstrzymać się z przedstawieniem wniosku mego J. C. Mości co do otwarcia kursów prawnych przy gimnazjum plockiem; jeśliby po upływie lat dwóch okazało się, że środki te nie będą odpowiadały potrzebom sądownictwa, nie omieszkaam, za zniesieniem się uprzedniem z J. W. Panem, nowego uczynić przedstawienia«.

Więcej już, atoli, sprawa ta, za namiestnictwa Pasiewiczza, poruszaną nie była. Zaprowadzenie wykładu

zawsze są ściśle, a mianowicie nieraz są stanowczo przesadzone. Tak, na przykład, w cytowanym wyżej memoriale jego z r. 1850 pierwotna ilość wysyłanych rocznie stypendystów-Polaków po-

prawa w gimnazyach, oczywiście, nie ułatwiło bynajmniej ciężkiego nad wyraz stanu edukacji prawniczej w Królestwie. Zresztą, wbrew temu, co minister oświaty dla jakiego takiego umotywowania swej odmownej na projekt utworzenia kursów odpowiedzi pisał, rząd zdawał sobie jasno sprawę z tego, że lekcyce prawa w gimnazyach nie są żadnem przygotowaniem przyszłych sędziów.

Mówiliśmy o tem obszernie wyżej, że reforma gimnazyów, zaprowadzająca w nich wykład prawa z uszczupleniem studyum klasycznego, miała swą polityczno-pedagogiczną podstawę, mianowicie, mniemano, iż obznajmiając młodzież z ustawami państwa rosyjskiego, w duchu pożądanym, i unikając roztaczania przed wyobraźnią młodzieży obrazów z życia państw antycznych, wychowa się tą drogą dobrych poddanych i urzędników, wolnych od złudzeń wyobraźni.

Kurator Muchanow oficjalnie wyjaśniał komisji sprawiedliwości, iż nauka prawa w gimnazyach ma właśnie ten moralno-polityczny, nie zaś fachowy cel na względzie.

»Wykład prawa nie jest kursem specjalnym, przygotowującym młodych ludzi wyłącznie do zawodu sądowego — pisał w odezwie z 19 (31) Marca 1852 r. za Nr. 2089 — lecz ma na celu naprzód zabezpieczenie w uczniach dokładnych i trwałych pojęć pod względem prawnym o obowiązkach, które mieć będą do wypełnienia, jako członkowie uorganizowanego społeczeństwa, a w szczególności jako poddani państwa rosyjskiego, powtórze przygotowanie ich do pełnienia godnie i z pożytkiem dla

dana jest przez ministra na 20 osób (razem 40 osób), podczas gdy określone prawnie *maximum* wynosiło tylko po 15 osób z każdej kategorii.

kraju obowiązków we wszelkich gałęziach służby rządowej«¹⁾).

Nauka prawa w gimnazyjach wykładaną była przez dwóch nauczycieli w 18 godzinach na tydzień, po 6 godzin w każdej z klas wyższych, a mianowicie:

Swo d praw Cesarstwa:

W klasie V	godzin	5
» VI	»	2
» VII	»	2

Prawo miejscowe:

W klasie V	godzin	1
» VI	»	4
» VII	»	4

W Instytucie szlacheckim, jak to komunikował kurator w teże odezwie, nauka prawa dawana była w klasach VI i VII po godzin 3 na tydzień, od roku zaś 1852/53 postanowiono wykładać prawo po 4 godziny tygodniowo w trzech klasach wyższych, V, VI i VII. Taką właśnie ilość godzin, przeznaczonych na »Prawo Cesarstwa i miejscowe« — 12, po 4 godziny w trzech klasach wyższych znajdujemy w rozkładzie godzin, dołączonym do ustawy instytutu szlacheckiego z dnia 2 (14) Maja 1854 roku.

Jakie były skutki tego stanu rzeczy dla ogólnego poziomu i rozwoju wydziału sprawiedliwości w Królestwie pod koniec polistopadowego dwudziestopięciolecia, łatwo to sobie wyobrazić.

¹⁾ Akta Komisji Rz. Sprawiedliwości, tyczące się wykładania w gimnazyjach nauki prawa. Vol. 11 ¹/₄. — I.

Jeśli komisya sprawiedliwości w sprawozdaniu swem za lata 1832 i 1833 już podnosiła trwożny głos, przewidując oplakane skutki braku wydziału prawnego w kraju, to po upływie lat dwudziestu paru smutne te przewidywania sprawdziły się zupełnie. Stwierdza to niezbitcie urzędowy raport za rok 1855, złożony przez czwartego z kolei w okresie paskiewiczowskim dyrektora głównego komisji sprawiedliwości Fryderyka hr. Skarbka, który po dymisji Onufrego Wyczehowskiego w końcu Września 1854 roku na urząd ten powołany został, w Listopadzie zaś tegoż roku urzędową nominacyę otrzymał.

Ze wszystkich czterech dyrektorów Skarbek, były profesor uniwersytetu, najenergiczniejszym okazał się rzecznikiem edukacji prawnej młodzieży i nawet z czasem z powodu ostrego postawienia tej sprawy urząd utracił.

Do sprawozdania urzędowego komisji sprawiedliwości za rok 1855 Skarbek dołączył spotrzeżenia swoje i na pierwszym miejscu postawił sprawę kształcenia prawników ¹⁾.

Sprawozdanie to, wraz z uwagami dyrektora głównego, rozważaniem było już za następnego panowania przez namiestnika księcia Górczakowa.

»Spełniając Najwyższy Rozkaz — pisał Skarbek — Dyrektor Główny, Prezydujący w Komisji Sprawiedliwości, ma zaszczyt dołączyć do sprawozdania z tejże Komisji z r. 1855 następujące uwagi swoje nad wydziałem służby, która mu jest powierzona.

I. Dziś polega jeszcze cała służba wyższego Sądownictwa na starszych urzędnikach sądowych,

¹⁾ Akta Rady Administracyjnej. Sekcyja II. 8a. Rys ogólny działań rządu. Vol. 5575i.

którzy mieli możność w młodości swojej nabyć dokładnej znajomości prawa, lecz liczba takich zmniejsza się codziennie przez śmierć i utratę sił, a liczba młodych urzędników, którzy się usposobili do służby sądowej tak w uniwersytetach Cesarstwa, jako i tak zwanych Kursach prawnych, do roku 1846 w Warszawie wykładanych, jest tak mała, iż w części nawet zastąpić nie potrafi ubytku, jaki następuje corocznie w sądownictwie krajowem. Uczniowie, wychodzący z patentami z gimnazyów Królestwa, pomimo udzielanych im niektórych wiadomości prawnych w tychże zakładach, okazują się zupełnie nieusposobionymi do służby sądowej. Mając jednocześnie do zwalczenia trudności języka, którego się dopiero w szkołach uczą, i trudności nauki, której wykładu zrozumieć nie umieją, przychodzą oni do służby bez żadnych wiadomości naukowych i nawet bez uzdatnienia do dobrej redakcyi tak w ruskim, jak i w polskim języku i wszyscy nie mają nawet żadnego wyobrażenia o języku łacińskim, tyle potrzebnym w sądownictwie kraju, którego dawne prawa i dokumenta są pisane tym językiem, bez którego ci nawet, którzyby chcieli zastąpić prywatną nauką brak usposobienia naukowego, nie mogą zasięgnąć do źródeł prawoznawstwa, w prawie rzymskiem złożonych. Najniższe nawet stopnie służby sądowej, jako to: niższych pisarzy, obrońców i komorników, trudne są do obsadzenia nie już indywidualami w nauce prawa usposobionymi, lecz takimi nawet, którzyby zwyczajne szkoły publiczne z korzyścią ukończyli, bo ograniczona liczba uczniów we wszystkich szkołach, wysokie opłaty szkolne, dla ubogich rodziców niedostępne, i wyłączenie niższych klas ludności od pobierania nauk w gimnazyach nie pozwala znaleźć

należycie usposobionych kandydatów do tych niższych posad, które dziś obsadzone być muszą ludźmi tylko praktycznie usposobionymi, a żadnego prawie szkolnego usposobienia nie posiadającymi; gdyż młodzież, lepiej usposobiona, urzędom takim poświęcać się nie chce.

W tem położeniu rzeczy zachodzi konieczna potrzeba, dla zapewnienia na przyszłość usposobionych urzędników sądowych, aby młodzież wszystkich stanów miała ułatwioną sposobność kończenia szkół gimnazjalnych, aby w tych szkołach było podniesione nauczanie języka łaćńskiego i aby ci, którzy chcą się poświęcić dalszej nauce prawa, mogli znaleźć w specjalnej krajowej szkole sposobność dopełnienia tego zamiaru.

Tym sposobem kończący nauki gimnazjalne będą mogli wchodzić do służby sądowej na niższe posady, a kończący kurs prawa dostarczaliby kandydatów do wyższych posad w sądownictwie«.

Dalej, Skarbek wytykał inne braki w urządzeniu wydziału sprawiedliwości, jako to: zbyt niskie uposażenie urzędników, wadliwy system kar kryminalnych i t. d.

Jak widzimy, Skarbek nie tylko wytykał wady edukacji prawnej i żądał założenia szkoły prawa, lecz nie pominął zarazem sposobności, aby wykazać wady systemu edukacyjnego, doprowadzonego wówczas do wysokiego stopnia upośledzenia.

W odpowiedzi z dnia 15 (27) Lutego 1857 r. na te uwagi Skarbka Gorczałow replikował na wszystkie punkta dyrektora głównego, z wyjątkiem punktu pierwszego, dotyczącego edukacji prawników¹⁾.

Punkt ten pominął namiestnik zupełnem milczeniem.

¹⁾ Też Akta Rady Adm. Vol. 5575i.

Rozumiał Skarbek, że projekt założenia szkoły prawa w Warszawie napotyka na opór ze strony Gorczakowa, zwłaszcza zaś ze strony Muchanowa, który za nowego namiestnika doszedł do dużego wpływu i znaczenia, a będąc zwolennikiem ograniczeń oświatowych w Królestwie, a z drugiej strony znajdując się w bardzo złym stosunku osobistym ze Skarbkiem, stawał planom jego na drodze.

Nosił się więc Skarbek z projektem założenia szkoły prawa przy komisji sprawiedliwości, dla samych tylko aplikantów i młodszych urzędników sądowych przeznaczonej, z wyłączeniem wszelkich innych słuchaczy, a to w tym celu, aby uniknąć wszelkiej ingerencji władzy szkolnej i administracyjnej; projekt ten, jak twierdzi sam Skarbek, znalazł poparcie tak u ministra Turkułła, jak i u ministra oświecenia, któremu przedstawił Skarbek projekt osobiście, podczas bytności jego w Warszawie¹⁾. Lecz Muchanow rzecz udaremnił.

Pod egidą kuratora, w specjalnym Komitecie w Warszawie ułożony został projekt wzmocnienia wykładu prawa w gimnazyach i projekt ten, za pośrednictwem namiestnika, przedstawiony został wprost do Petersburga, bez oficjalnego porozumienia się z dyrektorem głównym sprawiedliwości i z Radą Administracyjną. Projekt ten uzyskał zatwierdzenie cesarza, poczem Muchanow wystosował odezwę do Skarbka dnia 4 (16) Listopada 1857 r. za Nr. 12928, zawiadamiając go, iż cesarz d. 7 (19) Września zatwierdził nowy plan nauk dla gimnazyów filologicznych, w sposobie próby na trzy lata; według tego nowego planu, klasy V, VI i VII gimnazyów dzielić się będą na dwa oddziały, historyczno-

¹⁾ *Pamiętniki Fryderyka hrabiego Skarbka*. Poznań, 1878 r., str. 296 i następne. W pamiętnikach tych wzmianka pobieżna o odezwach Muchanowa i Skarbka, które przytaczam niżej, według akt urzędowych.

filologiczny i fizyczno-matematyczny; na wydziale historyczno-filologicznym wykładane będzie prawo, lecz nie od klasy V-ej, jak dotąd, a od klasy VI-ej, i oprócz tego dla tych uczniów, którzy poświęcić się chcą służbie w zawodzie sądowym, a nie mają zamiaru lub możliwości kontynuowania nauk w uniwersytetach, będzie utworzona VIII-ma klasa specjalna, do wykładu samego tylko prawa.

W klasie VI-ej na wykład prawa przeznaczono na przyszłość tygodniowo godzin	5
W klasie VII-ej tygodniowo godzin	4
» VIII-ej » »	24
	<hr/>
Razem	33

Aby ta wola cesarska mogła być jaknajrychlej spełnioną, ma być zaraz wprowadzony w wykonanie nowy plan nauk, wzywał przeto Muchanow dyrektora głównego, aby przedstawił niezwłocznie kandydatów na nauczycieli prawa w dodatkowych klasach prawnych przy gimnazyach z liczby urzędników sądowych, którzy ukończyli wydział prawny w uniwersytetach petersburskim i moskiewskim ¹⁾.

Taki obrót rzeczy stanowił nie lada afront dla komisji sprawiedliwości. Wbrew naturze rzeczy i wbrew dotychczasowej praktyce, uchwalono, bez oficjalnej aprobaty komisji, reformę edukacji prawnej, należącą do spraw kompetencji mieszanej, zarówno wydziału sprawiedliwości, jak i oświaty.

Odezwa kuratora, wzywająca stanowczym tonem dyrektora głównego, niby podrzędnego urzędnika, do wykonania uchwały, o której istnieniu ten po raz pierw-

¹⁾ Akta Komisji Rz. Sprawiedliwości, dotyczące się wykładania w gimnazyach nauki prawa. Vol. 11 1/4. 2.

szy urzędowo z odezwy kuratora się dowiadywał, była ciężkiem uchybieniem dla powagi urzędowej i dla ambicyi osobistej tego ostatniego.

Atoli, komisya sprawiedliwości, nawykła już w ciągu dwudziestopięciolecia do oportunistu, gotowa była afront ten puścić płazem. Świadczą o tem akta komisyi, w których znajdujemy ślad, iż na posiedzeniu komisyi, na którem odezwa kuratora do wiadomości podaną była, postanowiono pierwotnie odpowiedzieć mu, iż »jakkolwiek wiele byłoby do nadmienienia«, to jednak, z uwagi na zatwierdzenie przez cesarza nowego planu nauk, dyrektor główny na teraz ograniczyć się musi do przedstawienia kandydatów na wykład prawa. Zbyt jednak trudnem było dla ambitnego i z przykrością widzącego zupełne wykrzywienie zamierzonej przezeń reformy Skarbka przełknięcie bez protestu tego gorzkiego owocu intrygi muchanowowskiej, i to do tego jeszcze w chwili, gdy zaniedbana również oddawna sprawa edukacyi lekarzy wreszcie pomyślnie rozstrzygniętą została przez założenie akademii medyczno-chirurgicznej. Napisał więc Skarbek na własną rękę odpowiedź, uderzającą, jak na owe czasy, które były jeszcze wciąż niezmiennie dalszym ciągiem paskiewiczowskiej epoki, swą śmiałością treści i tonu ¹⁾.

Jakkolwiek odezwa ta chronologicznie wybiega już poza granice rozważanej przez nas epoki, to jednak poświęcamy jej dłuższą wzmiankę, gdyż treścią swoją wiąże się ona bezpośrednio z epoką ubiegłą; oprócz tego odezwa ta, a raczej skutek jej — dymisya Skarbka, stanowi charakterystyczny dowód, jak kruchą była wówczas pozycja najwyższych w kraju urzędników Polaków, gdy ośmielali się krytykować rozporządzenia rządu.

¹⁾ Też Akta Komisji Rz. Sprawiedliwości. Vol. 11 ¹/₄. 2. Odezwa hr. Skarbka do kuratora O. N. W. z d. 16 (28) Listopada 1857 r. za Nr. 18112.

»Zanim przystąpię do załatwienia powyższej odezwy — pisał Skarbek w odezwie swej z dnia 28 Listopada 1857 r. — mam sobie za obowiązek oświadczyć otwarcie J. W. Panu zadziwienie moje z powodu przeprowadzenia nowego planu nauk w gimnazyach przez połączenie z niemi wykładu prawa, bez poprzedniego zniesienia się z Komisją Rządową Sprawiedliwości, bez zasięgnięcia Jej opinii i bez żadnej z Nią dyskusyi w przedmiocie tyle ważnym dla przyszłości sądownictwa krajowego. Wszakże kiedy najdrobniejsze nawet przedmioty, sądownictwa i praw krajowych dotyczące, nie są decydowane bez komunikowania ich poprzedniego Dyrektorowi Głównemu, Prezydującemu w Komisyi Rz. Sprawiedliwości, lub samej Komisyi Rz. Sprawiedliwości, to przedmiot tak żywotny, jak obmyślenie środków do ułatwienia młodzieży, chcącej się poświęcić zawodowi sądowemu, kształcenia się w nauce prawa i wybranie ku temu najlepszej metody, należał bez wątpienia do tych ważnych zadań administracyi krajowej, w których miejscowe władze, a przede wszystkim Komisya Rz. Sprawiedliwości wysłuchaną być była powinna. Skoro jednak to zniesienie się dla niewiadomych mnie powodów miejsca nie miało, a pomimo tego wezwany jestem o współdziałanie w wykonaniu nowego planu przez wskazanie kandydatów na nauczycieli do wykładu prawa po gimnazyach, kiedy ten nowy plan pod względem podniesienia nauki prawa z widokiem istotnej użyteczności dla służby sądowej, zdaniem mojem pożytku istotnego ani młodzieży uczącej się w gimnazyach, ani służbie sądowej nie zapewnia, a samo zaprowadzenie go jedynie sposobem próby zostawia otwarte pole do rozbiora nad nim spostrzeżeń, przede wszystkim za-

tem ze stanowiska mojego czuję być obowiązkiem moim zwrócić J. W. Panu uwagę na następujące okoliczności«.

Tu sięgał Skarbek do dziejów założenia kursów prawnych w Warszawie: komitet, który wówczas nad urzędzeniem edukacji prawnej obradował, wypowiedział się stanowczo przeciwko łączeniu nauki prawa z kursem gimnazjalnym, uznał bowiem, iż wykład prawa w gimnazyjach jest niewłaściwy i zawczesny, że młodzież gimnazjalna, dla młodocianego wieku i nierozwinięcia zupełnego wszystkich władz umysłowych, nie jest jeszcze należycie usposobioną do dokładnego pojęcia przepisów prawa, ogarniających zawikłane i liczne stosunki życia towarzyskiego i publicznego. Myśl tę podzieliły wówczas komisye rządowe, a nawet i kurator okręgu i oto na mocy ukazu cesarskiego w roku 1840 powstały kursa prawne. Tu Skarbek miał odwagę powiedzieć to, czego żaden z dyrektorów głównych za Paskiewicza podnieść nie śmiał, a mianowicie, że kursa prawne, dla pewnych politycznych względów, drogą odezwy poufnej namiestnika do kuratora zawieszono zostały, że jednak, jako ustanowione drogą ustawodawczą, przez reskrypt cesarski, dotąd *de jure* istnieją, i wskazywał na powrót do nie zniesionej legalnie instytucji, jako na środek najodpowiedniejszy:

»Szkola ta, w ciągu kilkoletniej swojej existencji, odpowiedziała zupełnie oczekiwaniom; wyszli z niej uczniowie okazali się należycie usposobieni i dotąd z pożytkiem służby sprawują rozmaite posady w Wydziale Sprawiedliwości.

Ukaz z dnia 23 Kwietnia (5 Maja) 1840 roku żadnem późniejszym prawem nie jest uchylonym, trwa przeto w swej mocy jako prawo stanowione, a jednak kursa prawne dla niewiadomych Komisyi

Rz. Sprawiedliwości powodów zamknięte zostały ale zamknięte jedynie *de facto*, prawnie albowiem ich *exystencya* jest uznana, bo Ukaz Najwyższy z roku 1840 dotąd odwołanym nie został. Kiedy więc później wznowioną została myśl rozszerzenia instrukcyi prawa, od tak dawna w kraju z uszczerbkiem służby sądowej zaniedbanej, i jeżeli i teraz nie było wolał rząd utworzyć osobnej wyższej szkoły prawa, na wzór utworzonej świeżo Akademii Medycznej w Warszawie, to, zdaniem mojem, najwłaściwszą było rzeczą powrócić do Ukazu Najwyższego z dnia 23 Kwietnia (5 Maja) 1840 roku, jako opartego na doświadczeniu, a jednocześnie przywrócić wykonanie tego Ukazu i tym sposobem przez otwarcie na nowo osobnych kursów prawnych przy gimnazyum warszawskiem zapewnić z jednej strony powagę prawa nieodwołanego, z drugiej przysposobić dla służby sądowej potrzebną ilość zdolnych urzędników.

Zamiast iść tą drogą, najprostszą i naturalną, wyjednano jednostronnie, bez zniesienia się z Komisją Rz. Sprawiedliwości i tak jakby Ukaz z roku 1840 wcale nie *exystował*, nowy plan nauk dla gimnazyów, łączący instrukcyę gimnazyalną z nauką prawa, plan przeciwny Ukazowi z roku 1840, a szkodliwy tak dla instrukcyi gimnazyalnej, którą ścieśnia, jako też i dla nauki prawa, nadewszystko zaś szkodliwy dla służby sądowej, do której sprowadzi kandydatów, zaledwie o ogólnikach nauki prawa wiedzących, a którzy jednak uważać się będą za teoretycznie ukształconych prawników, kandydatów w gruncie rzeczy nieusposobionych, a zarozumiałych, których późniejsza praktyka sądowa wyradzać zwykła na empiryków, służbie i krajowi szkodliwych«.

Dalej krytykuje Skarbek poszczególne strony projektu.

Wykazuje, że w gimnazyach prowincjonalnych brak będzie uzdolnionych nauczycieli prawa:

»W terażniejszym smutnym stanie sądownictwa naszego przez tyloletnie zaniedbanie w kraju trudnej nauki prawa, zaledwie w Warszawie jednej, jako w punkcie centralizacji władz, zakładów naukowych, bibliotek, znaleźćby można potrzebną ilość... nauczycieli«.

Nagania również Skarbek postawiony przez kuratora warunek powoływania na nauczycieli prawa takich tylko sędowników, którzy ukończyli uniwersytet petersburski lub moskiewski:

»Są miejscowości, szczególnie po miastach prowincjonalnych, że takich kandydatów jest tylko po dwóch lub trzech, a przez to nie może być pomiędzy nimi wyboru, kiedy oni tylko stają się jedynymi i koniecznymi kandydatami, chociaż ukończenie uniwersytetu nawet z pożytkiem nie zawsze daje rękojmię zdolności nauczycielskiej, pominięci zaś być muszą zdolniejsi, chociażby się gdzie znaleźli, dlatego tylko, że naukę prawa odbywali dawniej w Uniwersytecie Alexandryjskim lub w byłych kursach prawnych.

Te uwagi poprzedziwszy Dyrektor Główny i znajdując się w konieczności spełnić żądanie J. W. Pana z powodu zatwierdzenia nowego planu, przedstawia jako kandydatów na nauczycieli prawa...«

Przytoczywszy listę kandydatów, dołączał Skarbek, zamiast ich rekomendacji, taką chłodną a zupełnie uzasadnioną uwagę:

»Poświadczam, że przedstawieni kandydaci są moralnego prowadzenia się i powierzone im obowiązki służby należycie spełniają. Co się zaś dotyczyce usposobienia ich do nauczania, ponieważ nie miałem okazji sprawdzić zdolności nauczycielskich urzędników sądowych, przeto pod tym względem żadnej na siebie odpowiedzialności przyjmować nie mogę«.

Odezwa ta uznana została przez Muchanowa i Gorczakowa za zuchwałą krytykę rozporządzenia, przez cesarza sankcyonowanego, i Gorczakow niebawem, podczas bytności swej w Petersburgu, przedstawił tę sprawę w takim świetle, że Skarbek już w Marcu 1858 r. został uwolniony ze stanowiska członka Rady Administracyjnej i dyrektora głównego komisji sprawiedliwości.

Cesarz Aleksander II wypowiedział się przeciwko zakładaniu w Królestwie specjalnej szkoły prawa, nie tylko domyślnie — przez sankcyonowanie reformy szkolnej, koncentrującej wykład prawa w gimnazyjach, lecz i zupełnie wyraźnie i otwarcie, z powodu projektów szkoły prawa w Warszawie, podniesionych właśnie w owym czasie przez uczonych prawników, grupujących się w Petersburgu dokoła katedr polskich na wydziale prawnym oraz dokoła komisji kodyfikacyjnej. Skarbek, o ile wnosić można z jego pamiętników, nie wiedział nic ani o owych projektach ani o rezolucyi cesarskiej. Mianowicie, senator Romuald Hube, opracowując plan reformy sądownictwa w Królestwie, zaproponował założenie w Warszawie trzyletnich kursów prawnych, profesorowie zaś uniwersytetu petersburskiego, Antoni Czajkowski i Kałmykow, złożyli projekt utworzenia w Warszawie wyższej szkoły prawa, z kursem czteroletnim.

Namiestnik Gorczakow wypowiedział się »dla wyższych względów państwowych« stanowczo przeciwko

tym projektem i był za utrzymaniem dawnego systemu — kształcenia prawników polskich w uniwersytetach rosyjskich.

»Jestem głęboko przekonany — pisał w raporcie do cesarza z 21 Lipca (2 Sierpnia) 1857 r. — że założenie tu (t. j. w Warszawie) takiej szkoły wytworzyłoby niejako nową tamę do zbliżenia Polski z Rosją oraz przeszkodę do zbratania młodzieży polskiej, podczas jej studyów, z innymi częściami państwa oraz z uczuciami wiernopoddanychem.«

Cesarz dopisał tu uwagę własną: »I ja także«¹⁾. Dopiero w r. 1862, przy innej konjunkturze politycznej, która zresztą krótko trwała, powstał w Warszawie wydział prawny Szkoły Głównej.

¹⁾ Roźdiestwienskiej: *Istoriczeskij Obzor Ministierstwa Narodnawo Proswieszczenija*, str. 384. Jednocześnie liczbę stypendystów-prawników za inicjatywą Muchanowa zwiększono do 40-tu. Szczegóły o tem w Aktach Rady Adm. Vol. 5641c. Raport Muchanowa do Gorczakowa z d. 6 (18) Lipca 1857 r. Nr. 7500; odezwa Gorczakowa do ministra oświaty z dnia 15 (27) Lipca t. r. Nr. 21668; odezwa ministra sekretarza stanu Tymowskiego do Gorczakowa z d. 4 (16) Września t. r. Nr. 2624, zawiadamiająca, iż cesarz d. 11 Sierpnia zatwierdził projekt zwiększenia liczby stypendyów prawnych do 40-tu, po 250 rs. jedno.

ROZDZIAŁ X.

1. Statystyka szkolna: dane szczegółowe, dotyczące zakładów naukowych oraz młodzieży szkolnej w epoce paskiewiczowskiej. —
2. Stosunek osobisty namiestnika do systemu, względem Królestwa stosowanego. Memoryał Benedykta Niepokojczyckiego. Zakończenie.

1.

Przechodzimy z kolei do obrazu statystycznego szkół w okresie przez nas rozważanym¹⁾.

¹⁾ Do ułożenia obrazu statystycznego korzystaliśmy ze znajdujących się w archiwum sprawozdań urzędowych o stanie kraju, składanych z początku przez Radę Stanu, od czasu zaś jej zniesienia przez Radę Administracyjną. Do sprawozdań tych z ogólnego stanu kraju wchodziły, pomiędzy innemi, poparte cyfrowemi danemi, sprawozdania władz oświatowych, składane z początku przez komisję spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego, od chwili zaś utworzenia okręgu naukowego — przez kuratora okręgu. Wymieniamy główne akta, z których korzystaliśmy:

I. Akta Rady Stanu Królestwa Polskiego:

Vol. 31b. Sprawozdanie z czynności władz rządowych od początku r. 1829 do końca 1834.

Vol. 123a. Rapporta z czynności Wydziału Spraw Wewnętrznych od dnia 16 Września r. 1831 do końca 1833.

Przedstawienie wiernego obrazu stanu liczebnego szkół i uczniów w epoce paskiewiczowskiej stanowi zadanie bardzo trudne; twierdzimy nawet na podstawie rozejrzenia się w materyale archiwalnym, że zupełnie ścisłego obrazu statystycznego dać niepodobna; w źródłach bowiem urzędowych z tej epoki panuje co do cyfr znaczna chwiejność i rozbieżność. Jeśli zdarza się, że dwie władze składają sprawozdania cyfrowe w tym samym przedmiocie, rzadko rezultaty ich obliczeń są ze sobą w zgodzie. Jeśli weźmiemy, na przykład, sprawozda-

Vol. 123c. Rapporta z czynności Wydziału Spraw Wewnętrznych za lata 1835, 1836.

Vol. 123d. Rapporta z czynności Wydziału Spraw Wewnętrznych za lata 1837, 1838.

Vol. 125. Rapporta z działań kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego; Vol. 50.

W tych ostatnich dwóch aktach znajdują się dane z roku 1839/40.

II. Akta Rady Adm. Król. Pol.:

Vol. 5575a. Sprawozdanie za r. 1840 i 1841.

Vol. 5575b — za 1842 r.

Vol. 5575c — za 1843 i 1844 r.

Vol. 5575d — za 1845 r.

Vol. 5575e — za 1846 r.

Vol. 5575f — za 1847 i 1848 r.

Vol. 5575g — za 1849 i 1850 r.

Vol. 5575h — za 1851, 1852, 1853 r.

Vol. 5575i — rys ogólny działań rządu.

Jako przyczynki drukowane do statystyki szkół w tym okresie, wymienimy: pracę Zawielejskiego, wydaną w r. 1842: *Statistika Carstwa Polskawa*, a także artykuły statystyczne Ludwika Wolskiego, zwłaszcza umieszczone w *Kalendarzu Astronomicznym* z r. 1859 i 1861; ze źródeł tych korzystał Henryk Konic w studium: *Rozwój szkół elementarnych*, drukowanem w *Niwie* z r. 1879 (Półrocze drugie. Tom XVI). Przytoczone tu co do naszego okresu cyfry odbiegają niezbyt znacznie, lecz prawie stale od tych, które wypisaliśmy z archiwum. Cyfry co do szkół m. Warszawy w r. 1847 przytacza F. M. Sobieszczański w *Rysie hist. statysty znym* (str. 454 i następne).

nie cyfrowe ze stanu szkół, złożone przez kuratora okręgu naukowego Radzie Stanu, po objęciu przezeń urzędu, za czas, upłyniony od wydania ustawy szkolnej 1833 roku do czasu utworzenia okręgu naukowego, przekonamy się, że poszczególne cyfry tego sprawozdania nie zawsze zgadzają się z cyframi, figurującymi w wykazach, które były przedstawiane w ciągu tych lat Radzie Stanu przez komisję spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego. Zwłaszcza dane cyfrowe, przytaczane nieraz przez władze centralne Cesarstwa, co do stanu szkół w Królestwie, w ogólnych sprawozdaniach ze stanu państwa, odbiegają zwykle od danych, zawartych w sprawozdaniach miejscowych; dotyczy to, na przykład, danych o szkołach Królestwa, przytoczonych przez ministra Uwarowa w jego sprawozdaniu z dziesięciolecia rządów.

W wypadku podobnej rozbieżności, pierwszeństwo oddawaliśmy wskazaniom sprawozdań szczegółowych, specjalnie statystycznych, w których ogólne sumaryczne cyfry usprawiedliwione są przez przytoczenie całego szeregu szczegółowych pozycji i gdzie wskutek tego rażąca nieścisłość daleko łatwiej rzuca się w oczy, daleko zaś ostrożniej traktowaliśmy sprawozdania ogólne, zwłaszcza sprawozdania o charakterze raczej politycznym, niż statystycznym, a w których przygodnie przytaczane cyfry służyć mają do usprawiedliwienia pewnej, z góry powziętej tezy.

W owych szczegółowych sprawozdaniach łatwiej dostrzedz można nieścisłości, wynikające nieraz z osobliwej metody samego obliczania. Tak, na przykład, w statystyce oświatowej badanego okresu, od roku zwłaszcza 1845 niemal stale, cyfry obliczane są nie za rok szkolny, lecz za rok astronomiczny.

Jasną jest rzeczą, że w pierwszej połowie roku astronomicznego stan statystyczny może być inny, niż

w drugiej; powstaje więc wątpliwość, które cyfry są brane pod uwagę, i domniemanie przemawia za tem, że uwzględniane były cyfry z semestru jesiennego, którym rok astronomiczny się kończy. Lecz bliższe wejście w sposób obliczania nieraz przekonywa, że w sprawozdaniu pomieszane zostały cyfry przedwakacyjne i powakacyjne, tak iż, na przykład, w jednym sprawozdaniu figuruje jednocześnie zakład naukowy, zwinięty z końcem roku szkolnego, i zakład, z początkiem następnego roku szkolnego otwarty, wskutek czego ogólne cyfry za rok astronomiczny nie odpowiadają ani temu rokowi szkolnemu, który się przed letnimi feryami ukończył, ani temu, który się po nich rozpoczął.

Zdarza się, iż w sprawozdaniu z jednego roku przy niektórych zakładach postawiona jest data roku astronomicznego, przy innych szkolnego. Stąd wynikają w przytaczanych poniżej obliczeniach pewne osobliwości, które bynajmniej nie są wynikiem naszej dowolności czy nieuwagi. Na przykład, dane co do instytutu nauczycieli w Radzyminie od roku 1845 przytaczamy według lat astronomicznych, co do instytutu zaś agronomicznego w Marymoncie — według lat szkolnych i t. p.

Nie mówimy już o tem, że same elementa tablic statystycznych, to jest, sprawozdania władz niższych z których wydział oświecenia układał dopiero tablice ogólne, nie zawsze są wiarogodne.

Dostrzegaliśmy nieraz w aktach na wykazach cyfrowych, które już do sprawozdań rocznych weszły, poprawki, czynione ołówkiem widocznie na podstawie sprawozdań późniejszych, wraz z adnotacją, iż cyfry, poprzednio umieszczone, są mylne.

Słowem, zadanie badacza, który chce dać możliwie wierny obraz stanu liczebnego szkolnictwa w tej epoce, staje się szczególnie trudne, nie wystarczy bowiem samo sięgnięcie do źródeł; wypada oprócz tego czynić nieraz

wybór pomiędzy źródłami, zarówno, zdawałoby się, wiarogodnymi i autentycznymi, a jednak ze sobą sprzecznymi. Jeżeli atoli przy takim stanie rzeczy, omyłki są nie tylko możliwe, lecz wprost nieuniknione, to jednak nie ulega kwestyi, że nie mogą być one tak znaczne, aby nakreślony na podstawie danych liczbowych obraz statystyczny szkolnictwa nie odpowiadał ówczesnej rzeczywistości i nie dawał mniej więcej wiernego odbicia rozwoju, już to postępowego, już to wstecznego, jaki przebywała oświata Królestwa w epoce paskiewiczowskiej.

Zacznijmy od szkół elementarnych.

Młodzież, uczęszczająca do szkół elementarnych publicznych, nie licząc szkół elementarnych prywatnych i szkół rzemieślniczo-niedzielnych, stanowiła mniej więcej $\frac{3}{4}$ całej młodzieży szkolnej, w ciągu całego rozważanego okresu. Widzieliśmy, że ostrze polityki szkolnej, kasującej zakłady naukowe i redukującej w nich ilość młodzieży, wrzynało się w dziedzinę oświaty, od jej wierzchołków poczynając; im wyższa była co do swego poziomu i programu kategoria szkół, tem większemu okrojaniu ulegał zastęp jej uczniów i zakres programu; ta działalność, ograniczająca oświatę, dotarła do warstwy najniższej oświaty, to jest do szkół elementarnych, dopiero pod koniec okresu — w roku 1851, i wówczas naprzód w Czerwcu zniesiona została obowiązkowość składek szkolnych, w Grudniu zaś wprowadzone oprócz tego niezmiernie utrudnienia przy zakładaniu szkół nowych i odnawianiu zrujnowanych domów szkolnych. Naogół zaś, aż do r. 1851 nie kładziono tamy rozwijaniu się oświaty elementarnej; rosnący popęd ku oświacie wśród warstw niższych, pomimo ich trudnego gospodarczego i socjalnego położenia, wyraził się w stałym przez pierwsze lat

kilkanaście okresu wzrastaniu liczby szkół elementarnych i liczby uczących się dzieci.

Przypominamy, że dnia 3 Stycznia 1834 roku Rada Administracyjna wyjaśniła, dość dowolnie, jeśli chodzi o ścisłość interpretacji, lecz za to z dobroczynnym dla oświaty elementarnej skutkiem, reskrypt Zajączka z roku 1821, uznający składkę szkolną za opłatę, egzekucyi nie ulegającą, a również wyrażenie ustawy 1833 roku, nazywające tę składkę ofiarą dobrowolną; mianowicie, orzekła, iż ta możność wolnego wyboru dotyczy tylko ilości składki, podzielonej w rozkładzie na parę kategorii, lecz bynajmniej nie upoważnia do zupełnego uchylania się od udziału w płaceniu składki, etatem zatwierdzonej.

W ostatnim roku przedrewolucyjnym stan szkół elementarnych, dzięki niepomysłnej polityce oświatowej, od czasu dymisy Stanisława Potockiego prowadzonej, był niski:

Szkółek było 766, włączając w tę liczbę i 15 szkół niedzielno - rzemieślniczych, dzieci w tych wszystkich szkołach — 33,456.

Po rewolucyi ilość szkółek upadła. Ścisłej ich cyfry sprawozdanie urzędowe z pierwszych dwóch lat porewolucyjnych, 1831/32 i 1832/33, nie zawiera, wzmiankuje tylko ogólnikowo, iż ilość ich dawna spadła do połowy.

W obliczeniach, które przytoczymy, figurują jedynie szkoły elementarne publiczne; statystykę szkół elementarnych prywatnych i szkół rzemieślniczo - niedzielnych przytoczymy oddzielnie.

Otóż, szkół elementarnych publicznych było:

W r. 1833/34 — 538,	uczących się w nich	dzieci	34,108
» 1834/35 — 633	»	»	» 41,870
» 1835/36 — 765	»	»	» 45,710

W r. 1836/37 — 872	uczących się w nich	dzieci	49,167 ¹⁾
» 1837/38 — 923	» » » »		48,490
» 1838/39 — 934	» » » »		50,917
» 1839/40 — 957	» » » »		51,958

Dotychczas, ilość szkół i dzieci stale wzrastała.

Rok 1840/41 wykazuje dość znaczną a niespodzianą zniżkę, sprawozdanie bowiem urzędowe za ten rok wymienia tylko: 862 szkółki. Jest to pierwszy rok szkolnictwa zreorganizowanego po utworzeniu okręgu naukowego warszawskiego.

W dwa lata później, w r. 1842/43 ilość szkół znacznie już wzrosła: szkół 960, dzieci — 52,174.

Cyfry z roku 1843/44 nie posiadamy. Sądząc atoli z wiadomej nam i niżej przez nas przytaczanej cyfry ogólnej młodzieży szkolnej z r. 1843/44, a która równała się niemal cyfrze z r. 1845, należy wnioskować, że ilość uczniów szkół elementarnych dosięgała w roku 1843/44 cyfry 55,000.

W następnych latach paru wzrost szkół elementarnych, a zwłaszcza ich frekwencya, postępuje w dalszym ciągu ²⁾.

W r. 1845	szkół	1,015	dzieci	55,468
» 1846	»	1,012	»	56,782
» 1847	»	1,158	»	60,930
» 1848	»	1,184	»	64,613

¹⁾ Ta cyfra, w sprawozdaniu urzędowem figurująca, jest z pewnością mylna, najwidoczniej za wysoka. W tym wypadku, atoli, mieliśmy co do niej jedną tylko wskazówkę (Akta R. Stanu. Vol. 125), nie mogliśmy przeto autentycznie jej sprawdzić, podczas gdy w innych razach mogliśmy błędy podobne prostować, drogą zestawienia ze sobą paru sprawozdań urzędowych.

²⁾ Od roku 1845 sprawozdania urzędowe, z których korzystaliśmy, wymieniają rok astronomiczny, nie szkolny; tę więc numerację zachowaliśmy.

Rok 1848 stanowi punkt kulminacyjny frekwencji szkół elementarnych w okresie paskiewiczowskim. Odtąd ilość dzieci uczących się, z pewnemi wahaniami, naogół spada; w ostatnich, zwłaszcza, latach okresu spada znacznie.

Liczba szkół przestaje, naogół, wzrastać, spadać zaś zaczyna dopiero w samym końcu okresu.

W r. 1849	szkół	1,220	dzieci	62,702
» 1850	»	1,254	»	62,517
» 1851	»	1,220	»	64,281
» 1852	»	1,208	»	60,918
» 1853	»	1,228	»	63,222
» 1854	»	1,216	»	59,730
» 1855	»	1,140	»	52,256

Upadek liczby szkół i uczącej się w nich dziatwy po roku 1851 wytłomaczyć można zniesieniem w tym roku przepisu o egzekucyi przymusowej składek szkolnych; w ostatnich dwóch latach, zwłaszcza w roku 1855, dodatkową przyczynę stanowić mogła wojna krymska, która ogołociła wiele rodzin wiejskich z mężczyzn dorosłych.

Oprócz tych przyczyn atoli, które wystąpiły dopiero w szóstym dziesięcioleciu XIX wieku, musiała działać jeszcze pewna przyczyna, stale już od roku 1848 na wstrzymanie, a nawet na uszczuplenie rozrostu szkół elementarnych wpływająca.

Przyczyną tą był niezawodnie zastanawiający fakt zmniejszania się liczby ludności w Królestwie, poczynając od roku 1847 aż do roku 1855; z wyjątkiem r. 1851, który dał przewyżkę 40,000 z górą, w porównaniu z rokiem 1850, zresztą, cyfra ludności z roku na rok spadała: w roku 1846 wynosiła 4,867,129 osób, w roku zaś 1855 — 4,673,869 osób.

Wogóle, atoli, w ciągu okresu paskiewiczowskiego cyfra dzieci, do szkół elementarnych uczęszczających, wzrosła nietylko absolutnie, lecz i względnie, w stosunku do wzrostu ludności; wzrost oświaty elementarnej był intensywniejszy od wzrostu ludności.

W r. 1834, przy ogólnej cyfrze ludności — 4,135,196 i przy cyfrze uczniów szkół elementarnych — 34,108, jedno dziecko, oświatę elementarną pobierające, wypadało na 121 mieszkańców.

W r. 1848, czyli w roku największego rozwoju oświaty elementarnej, stosunek ten przedstawia się, jak 1 do 74 (4,790,061 mieszkańców, 64,613 uczniów szkółek).

W r. 1855, ostatnim roku okresu, stosunek ten jest znacznie już gorszy, bądźco bądź, jednak, korzystniejszy, niż na początku okresu, mianowicie: 1 do 89. (4,673,869 mieszkańców — 52,256 dzieci).

Był to stosunek lepszy nawet, niż w roku 1820/21, ostatnim roku ministeryum Stanisława Potockiego; przy 3,612,019 mieszkańców w r. 1821 i przy 37,623 uczniów szkół elementarnych, stosunek ten przedstawiał się, jak 1 : 96; przy 3,520,355 mieszkańców w roku 1820 — jak 1 : 93.

Świadczyło to o wzmagającym się popędzie do oświaty wśród warstwy ludowej i drobnomieszczańskiej.

Jeśli atoli chodzi o stopień rozpowszechnienia szkół ludowych, to jest o stosunek liczby samych szkół do ludności kraju, to pod tym względem ministeryum Potockiego okazało największą troskę i osiągnęło największe rezultaty.

W roku bowiem 1820/21 szkółek było 1,222.

W okresie paskiewiczowskim cyfra ta tylko w dwóch latach przekroczoną została: w r. 1850 — 1,254 szkoły, i w r. 1853 — 1,228 szkół.

W roku zatem 1820/21 jedna szkółka wypadała na

2,956 mieszkańców, jeśli bierzemy cyfrę ludności 1821 r.; jeśli weźmiemy cyfrę 1820 roku, stosunek ten wyniesie: 1 do 2,881.

W roku zaś 1850, roku najwyższej w okresie polistopadowym cyfry szkółek, jedna szkółka wypada na 3,876 mieszkańców.

W r. 1855 jedna szkoła elementarna — na 4,100 mieszkańców.

A więc w ostatnim roku okresu paskiewiczowskiego rozpowszechnienie szkół ludowych było półtora razy mniejsze, niż przed trzydziestu pięciu laty. Same szkółki atoli były ludniejsze: w r. 1820/21 — na jedną szkółkę wypadało przeciętnie 31 dzieci, w r. 1855 — 45 dzieci.

Przejdźmy do szkół rzemieślniczo-niedzielnych.

W r. 1829/30 szkół takich w Królestwie było 15. W epoce polistopadowej ilość i frekwencya tych szkół w pierwszej połowie okresu wzrosła bardzo szybko; w drugiej połowie, przy znacznej liczbie szkół, liczba młodzieży, do nich uczęszczającej, niemal stale się zmniejszała.

Szkół rzemieślniczo-niedzielnych było:

W r. 1833/34	— 5,	uczniów	— 1,600
» 1834/35	— 31,	»	— 3,726
» 1835/36	— 39,	»	— 4,779
» 1836/37	— 51,	»	— 5,225
» 1837/38	— 56,	»	— 5,984
» 1838/39	— 60,	»	— 6,426
» 1839/40	— 69,	»	— 7,195
—	—	—	—
» 1842/43	— 76,	»	— 6,890
—	—	—	—

W r. 1845 —	84,	uczniów —	8,010
» 1846 —	84,	» —	7,153
» 1847 —	84,	» —	6,717
» 1848 —	104,	» —	6,671
» 1849 —	98,	» —	6,101
» 1850 —	97,	» —	6,437
» 1851 —	91,	» —	6,666
» 1852 —	93,	» —	6,795
» 1853 —	94,	» —	6,542
» 1854 —	92,	» —	5,928
» 1855 —	92,	» —	5,530

Oprócz tego, rozporządzeniem ministra oświecenia z dnia 24 Listopada 1854 r., założona została w Warszawie szkoła niedzielno-handlowa, która w roku 1855 liczyła 236 uczniów.

Ilość uczęszczającej do szkół obwodowych młodzieży wzrastała stale aż do r. 1840; ilość zaś szkół pozostawała niezmienna — 22.

W nich było uczniów:

W roku 1833/34 —	2,217
» 1834/35 —	2,385
» 1835/36 —	2,553
» 1836/37 —	2,959
» 1837/38 —	3,117
» 1838/39 —	3,257
» 1839/40 —	3,287

W r. 1842/43 szkół powiatowych było 21, w nich uczniów 2,743 (od r. 1842 obwody zastąpiono powiatami).

W r. 1843/44 szkół powiatowych było — 20, uczniów 2,869.

Od r. 1845 liczbę szkół powiatowych filologicznych postanowiono ograniczyć »do koniecznej potrzeby«, utworzono natomiast kilka szkół powiatowych realnych. Liczba tych i owych wynosiła:

Szkoły powiatowe filologiczne:

W roku 1845	szkół 15,	młodzieży 2,100
» 1846	» 15,	» 1,918
» 1847	» 15,	» 1,786
» 1848	» 15,	» 1,727
» 1849	» 15,	» 1,941
» 1850	» 16,	» 2,697
» 1851	» 16,	» 2,275
» 1852	» 17,	» 2,265
» 1853	» 17,	» 2,503
» 1854	» 17,	» 2,546
» 1855	» 17,	» 2,649

Szkoły powiatowe realne:

W roku 1845	szkół 5,	młodzieży 344
» 1846	» 5,	» 424
» 1847	» 7,	» 455
» 1848	» 7,	» 496
» 1849	» 7,	» 767
» 1850	» 6,	» 811
» 1851	» 8,	» 1,205
» 1852	» 9,	» 1,142
» 1853	» 9,	» 1,243
» 1854	» 9,	» 1,192
» 1855	» 9,	» 1,209

Dla porównania przytoczymy, że w roku 1829/30 szkół wydziałowych było 18 z liczbą uczniów 3,387,

oprócz tego były 3 szkoły podwydziałowe trzyklasowe, z liczbą uczniów — 421. Razem ilość uczniów w tych szkołach wynosiła 3,808.

W roku zaś 1855, wykazującym największą frekwencyę w szkołach powiatowych ilość uczniów ogółem w szkołach powiatowych filologicznych i realnych wynosiła — 3,858, czyli tylko o 50 uczniów więcej, w poprzednich zaś latach — cyfry tej przedlistopadowej bynajmniej nie dosięgała.

Świadczy to o względnem cofnięciu się szkolnictwa obwodowego (od roku 1842 powiatowego) wstecz, przyrost ludności bowiem od roku 1828 do roku 1855 wynosił:

(4,673,869 — 4,137.612 =) 536,257 osób.

Ten względny upadek szkolnictwa powiatowego jest tem bardziej zastanawiający, że w okresie tym było ono wyraźnie popierane, że szkoda szkół gimnazyalnych, zwłaszcza od roku 1845.

Szkoły powiatowe realne założone były w celu odciążenia części młodzieży od gimnazyów filologicznych. Wyraźne zwiększenie ilości młodzieży, do szkół powiatowych realnych uczęszczającej, od roku 1850/51, było skutkiem otworzenia w Warszawie dwóch szkół powiatowych realnych w celu »ukrócenia zbytecznego napływu uczniów do gimnazjum realnego«, w którym to celu jednocześnie zredukowano ilość uczniów w gimnazjum realnem, zmniejszając w niem liczbę uczniów o kilkuset. Wreszcie, od r. 1852/53 zaprowadzono w sześciu miejscach szkoły powiatowe pięcioklasowe zamiast czteroklasowych filologicznych, a mianowicie: w Warszawie, Łęczycy, Pułtusku, Siedlcach, Łomży, Pińczowie. Owe szkoły pięcioklasowe objęte są powyższym wykazem; miały one również na celu zastąpienie dla części młodzieży nauki gimnazyalnej skromniejszym zasobem wie-

dzy. Pomimo atoli, że młodzież sztucznie niejako spychana była do tej niższej kategorii szkół ze szkół gimnazjalnych, frekwencya ich była tak nieznaczna. Powodem tego były, po pierwsze, znaczne, pomimo wszystkiego, utrudnienia, które zwłaszcza w szkołach powiatowych filologicznych czyniono, ustanawiając znaczny wpis, kasując ulgi w opłatach i tamując, o ile można, dostęp młodzieży warstw niższych; po drugie, właśnie widoczna tendencya rządu do utrudniania uczniom szkół powiatowych po ukończeniu ich, dostępu do szkół wyższych, skłaniała wielu rodziców do umieszczania, kosztem niepomiernych nawet ofiar pieniężnych, dzieci swych odrazu w szkołach wyższych filologicznych czy realnych.

Ilość gimnazyów filologicznych i liczba uczęszczającej do nich młodzieży przedstawia się już na początku okresu nader ubogo.

W roku 1829/30 szkół wojewódzkich w Królestwie było 15; w samej Warszawie — 4.

Po rewolucyi, przez dwa lata, jak wiemy, wyższe klasy gimnazyów zupełnie otwarte nie były. Po otwarciu gimnazyów, na podstawie ustawy 1833 roku, ilość gimnazyów, wraz ze szkołą szczebrzeszyńską, wynosiła 10, a mianowicie:

W Warszawie (w pałacu Kazimierowskim i przy ulicy Leszno)	2
W Kielcach.	1
W Radomiu	1
W Piotrkowie.	1
W Lublinie.	1
W Płocku	1
Do przeniesienia	<u>7</u>

	Z przeniesienia	7
W Łukowie		1
W Łomży		1
W Szczebrzeszynie		1
	Razem	10

Na podstawie uchwały Rady Administracyjnej z d. 17 Lipca 1835 r. utworzono w województwie augustowskim nowe gimnazjum w Sejnach i zaczęto je stopniowo organizować, dodawszy do szkoły obwodowej w roku 1835/36 klasę piątą, w następnych zaś latach dalsze klasy wyższe.

Od roku 1839 gimnazjum sejneńskie przeniesione zostało do Suwałk. Od chwili utworzenia tego nowego gimnazjum aż do roku 1845 ilość gimnazyów wynosiła jedenaście.

Cyfra młodzieży kształcącej się przez ten czas powoli wzrastała.

Gimnazyów filologicznych było:

W r. 1833/34	10,	uczniów	2,129
» 1834/35	10,	»	2,777
» 1835/36	11,	»	3,350
» 1836/37	11,	»	3,743
» 1837/38	11,	»	4,105
» 1838/39	11,	»	4,227
» 1839/40	11,	»	4,310

Rok 1839/40 stanowi zarazem punkt kulminacyjny w rozwoju gimnazyów w tym okresie. Wystarczy atoli porównać cyfry z tego najpomyślniejszego roku z cyframi z przed lat dziesięciu, mianowicie, z roku 1829/30, ostatniego roku przedrewolucyjnego, aby przekonać się o upadku edukacji gimnazyalnej.

Szkół wojewódzkich było:

W r. 1829/30 15, uczniów 6,025

Gimnazyów było:

W r. 1839/40 11, uczniów 4,310

Stosunek ten przedstawi się jeszcze niekorzystniej, jeśli weźmiemy pod uwagę pewien, nieznaczący wprawdzie, przyrost ludności, jaki nastąpił w przeciągu dziesięciolecia:

W roku 1829	było	4,137,612	mieszkańców
» 1839	»	4,390,040	»

W roku 1829 jeden uczeń szkoły wojewódzkiej przypadał na 686 mieszkańców; w roku 1839 jeden gimnazjalista na 1,018 mieszkańców.

W Królestwie kongresowem już w r. 1823/24, przy cyfrze mieszkańców prawie o 700,000 niższej, niż w roku 1839, ilość szkół wojewódzkich wynosiła 12, uczniów — 4,693, czyli była nie tylko względnie, lecz i absolutnie wyższa, niż w najpomyślniejszym roku epoki paskiewiczowskiej.

Od roku 1840, to jest od chwili reorganizacji szkół w nowoutworzonym okręgu naukowym, frekwencja gimnazyów się zmniejsza.

Skasowane zostaje gimnazjum w Kielcach; odtąd gimnazyów Królestwo posiada tylko 10.

Oto cyfry:

W roku 1842/43	10,	uczniów	3,465
» 1843/44	10,	»	4,055
» 1844/45	10,	»	4,013

To niespodziane zmniejszenie ilości gimnazjalistów w roku 1844/45 należy zapewne tłumaczyć zredukowa-

niem ilości gubernii Królestwa na mocy ukazu z dnia 9 (21) Sierpnia 1844 roku z ośmiu do pięciu, co spowodowało spadnięcie z etatu lub pogorszenie położenia materialnego znacznej liczby urzędników, a również pociągnęło za sobą straty dla wielu nawet nie urzędujących mieszkańców miast zdeklasowanych, w których dykasterye gubernialne zwinięte zostały.

Rok 1845 przyniósł fatalną dla gimnazyów groźbę; tak zwane przepisy dodatkowe zapowiadały stopniowe zrównanie liczby gimnazyów z ilością gubernii Królestwa; jedynie w gubernii warszawskiej mogło istnieć nadal więcej niż jedno gimnazyum. Należało się spodziewać, zatem, że liczba gimnazyów niebawem zredukowaną zostanie do sześciu.

Poza tem, gimnazyja miały być odtąd zakładami, przeznaczonemi dla dzieci majątnej szlachty i wyższych urzędników, ku temu celowi zmierzać miało podwyższenie opłat szkolnych.

Zasady 1845 roku wprowadzano w życie stopniowo; gorliwie realizował je zwłaszcza minister Szyrynskijszychmatow w szóstym lat dziesiątku, powodując bezprzykładowy, nietylko jakościowy, lecz i ilościowy upadek gimnazyów filologicznych.

W roku 1845/46 pozostała jeszcze dawna ilość gimnazyów — 10, liczba uczniów spadła nieco — do 3,928.

W roku 1846/47 ilość gimnazyów nominalnie pozostała ta sama; faktycznie, atoli, było ich odtąd tylko 8, namiestnik bowiem rozkazał zamknąć klasy wyższe w obydwóch gimnazyach warszawskich; ilość ogólna gimnazyalistów w tym roku wynosiła już tylko — 3,587 (wraz z klasami niższemi gimnazyów warszawskich).

W roku 1847/48 ilość gimnazyów pozostała dawna, ilość uczniów spadła do 3,381.

W roku 1848/49 już i nominalna ilość gimnazyów spadła do 9; drugie bowiem gimnazyum warszawskie

przeistoczone zostało na instytut szlachecki. Faktyczna ilość gimnazyów wynosiła — 8. Ilość uczniów spadła znacznie — do 2,256.

W roku 1849/50 ilość nominalna gimnazyów spadła do 8, faktyczna — do 7, gimnazjum bowiem szczebrzeżyńskie przekształcone zostało na szkołę realno-agronomiczną.

Ilość gimnazjalistów w tym roku wynosiła już tylko 1,994.

W r. 1850/51 dwa gimnazya, w Łomży i w Siedlcach, obrócone zostały na szkoły powiatowe, natomiast wyższe klasy gimnazjum gubernialnego w Warszawie przywrócone zostały.

Ilość gimnazyów odtąd wynosiła 6; osiągnięta została zatem norma, zapowiedziana w r. 1845.

Ilość uczniów w tym roku w sześciu gimnazyach wynosiła 1,833.

Ta liczba gimnazyów utrzymuje się już do końca, liczba zaś uczniów, dzięki rosnącym ograniczeniom, wciąż spada.

W roku 1852	gimnazyów	było	6,	uczniów	1,652
»	1853	»	» 6,	»	1,623
»	1854	»	» 6,	»	1,558
»	1855	»	» 6,	»	1,504

Stoimy u kresu epoki; rzucając okiem wstecz, widzimy, że przystosowując system oświaty do »potrzeb miejscowych«, zdołano w kraju, wyższego zakładu naukowego pozbawionym, zredukować ilość młodzieży gimnazjalnej drogą ograniczeń do trzeciej niemal części tej liczby, jaką osiągnęła ona w roku 1839/40, ostatnim roku zwierzchnictwa komisji rządowej nad szkołami.

W smutniejszej jeszcze postaci przedstawia się ten upadek szkół wyższych filologicznych, jeśli weźmiemy

pod uwagę okres przedlistopadowy. Weźmy ostatnie lata okresu przedlistopadowego i okresu paskiewiczowskiego, 1830 i 1855: liczba gimnazyów spadła z 15 do 6; liczba uczniów — z 6,025 do 1,504, czyli spadła niżej, niż do $\frac{1}{4}$.

W roku 1829/30 w Warszawie były cztery szkoły, w stopniu szkół wojewódzkich.

Ilość uczniów w nich wynosiła:

Liceum w pałacu Kazimierowskim	uczniów	590
Szkoła X. X. Pijarów przy ul. Długiej	»	573
Konwikt X. X. Pijarów na Żoliborzu	»	95
Szkoła wojewódzka na Lesznie	»	355
Razem uczniów		1,613

A więc, ilość gimnazjalistów w samej Warszawie, która w roku 1829 liczyła 136,554 głów ludności, nie rachując załogi wojskowej, była o 109 wyższa, niż w całym Królestwie w r. 1855.

W ostatnich latach przedrewolucyjnych Królestwo liczyło ludności:

W roku 1829 — 4,137,612

» 1830 — 3,997,746

W roku zaś 1855 — 4,673,869

W r. 1829 jeden uczeń szkoły wojewódzkiej przypadał na 686 mieszkańców kraju.

W r. 1830 jeden uczeń szkoły wojewódzkiej przypadał na 663 mieszkańców kraju.

W r. 1855 jeden uczeń szkoły wojewódzkiej przypadał na 3,107 mieszkańców kraju.

W r. 1817, kiedy ludność Królestwa była prawie o półtora miliona głów mniejsza, niż w roku 1855, ilość

szkół wojewódzkich wynosiła 12, uczniów 2,988, czyli, zarówno szkół wojewódzkich jak i uczniów było już wówczas dwa razy więcej, niż w roku 1855.

W gimnazjum realnem, założonem w Warszawie, na podstawie ustawy, zatwierdzonej dnia 28 Listopada st. st. 1840 r., liczba uczniów w ciągu pierwszych lat dziesięciu stale wzrastała; zwłaszcza, napływ uczniów wzmógł się od r. 1846, gdy klasy wyższe w warszawskich gimnazyjach filologicznych zamknięte zostały.

W pierwszym roku istnienia szkoły 1840/41 założono 6 klas, w r. 1841/42 otworzono i klasę siódmą.

Ilość uczniów wynosiła:

W roku założenia	—	325	uczniów
w r. 1841	—	464	»
» 1842	—	528	»
» 1843	—	587	»
» 1844	—	600	»
» 1845	—	650	»
» 1846	—	726	»
» 1847	—	853	»
» 1848	—	931	»
» 1849	—	987	»
» 1850	—	1,070	»

Tu jednak kończy się pomyślny rozwój gimnazjum realnego.

W roku 1850 rząd przedsięwziął cały szereg »środków, zdolnych ukrócić zbyteczny napływ uczniów do gimnazjum realnego«; najradykałniejszym środkiem było zredukowanie ilości uczniów, przyjmowanych do klas niższych gimnazjum, do 50, poza tem, znacznie podwyższono opłatę wpisową.

Skutek pożądaný nastąpił niezwłocznie; liczba uczniów spadła do połowy, po dwóch zaś latach już i połowy dawnej cyfry nie wynosiła.

Mianowicie, w gimnazyum realnem było:

W roku 1851	—	557	uczniów
»	1852	—	546 »
»	1853	—	494 »
»	1854	—	504 »
»	1855	—	508 »

Oprócz gimnazyum realnego, od roku 1845 istniały aż do końca okresu dwie szkoły wyższe realne, w Kaliszu i w Kielcach; poza tem, od roku 1849 do roku 1852, istniała również przekształcona z gimnazyum szkoła realna z kierunkiem agronomicznym w Szczebrzeszynie.

Ilość uczniów w tych szkołach realnych, z włączeniem w latach odpowiednich szkoły szczebrzeszyńskiej, wynosiła:

W roku 1845	—	338	uczniów
»	1846	—	646 »
»	1847	—	675 »
»	1848	—	746 »
»	1849	—	656 »
»	1850	—	821 »
»	1851	—	843 »
»	1852	—	685 »
»	1853	—	658 »
»	1854	—	572 »
»	1855	—	567 »

Zakłady naukowe prywatne dla płci żeńskiej były znacznie rozpowszechnione; zakłady te, jeszcze na mocy ustawy z dnia 28 Marca 1821 roku, dzieliły się w Królestwie na dwa typy: szkoły, dające samą tylko instrukcję, czyli wykład nauk, uczennicom przychodnim, i pensye, dając oprócz tego utrzymanie i wychowanie dziewczętom, na zupełną edukację przez rodziny oddanym.

Jedne i drugie były dwojakiego rzędu: wyższe, udzielające nauk w zakresie klas czterech, i niższe, do dwóch klas ograniczone.

Zakłady prywatne męskie były znacznie mniej rozpowszechnione; dzieliły się one również na wyższe i niższe; ustawa 1833 roku przewidywała możliwość zakładania zakładów prywatnych, z programem wyższym od szkół obwodowych, za każdorazowem atoli pozwoleniem Rady Wychowania Publicznego.

Ustawa z roku 1841 wyraźnie orzekała, iż instytuta prywatne nie mogą co do zakresu przedmiotów przewyższać szkół obwodowych; te z nich, które szkołom obwodowym odpowiadały, zwano wyższemi.

Wreszcie istniały i szkoły elementarne prywatne; do tych, jak i do szkółek publicznych, uczęszczać mogły dzieci obojej płci, z warunkiem atoli, aby dziewczęta nie były starsze nad lat 11.

Statystyka urzędowa z epoki, poprzedzającej utworzenie okręgu naukowego, z której korzystaliśmy, wymienia trzy kategorye szkół prywatnych: męskie wyższe, żeńskie wyższe oraz elementarne.

Ilość tych wyższych szkół męskich prywatnych, wogóle bardzo nikła, upadała jeszcze stopniowo, i w miarę tego upadała również i ogólna ilość uczniów.

Ilość szkół żeńskich wyższych, jak również i ilość szkółek prywatnych elementarnych, utrzymywała się mniej więcej na stałym poziomie, przy wzrastającej naogół frekwencyi zakładów obydwóch tych kategoryi.

Szkoły męskie wyższe:

W roku 1833/34	szkół 9,	uczniów 280
» 1834/35	» 8,	» 256
» 1835/36	» 6,	» 219
» 1836/37	» 7,	» 248
» 1837/38	» 6,	» 216
» 1838/39	» 6,	» 203
» 1839/40	» 5,	» 198

Szkoły żeńskie wyższe:

W roku 1833/34	szkół 57,	uczennic 1,728
» 1834/35	» 61,	» 1,899
» 1835/36	» 62,	» 2,091
» 1836/37	» 60,	» 2,029
» 1837/38	» 61,	» 2,110
» 1838/39	» 55,	» 1,958
» 1839/40	» 57,	» 2,261

Szkoły elementarne:

W roku 1833/34	szkół 69,	dzieci 1,589
» 1834/35	» 81,	» 1,748
» 1835/36	» 72,	» 2,015
» 1836/37	» 84,	» 2,595
» 1837/38	» 64,	» 2,115
» 1838/39	» 67,	» 2,500
» 1839/40	» 70,	» 2,537

Wszystkie szkoły razem:

W roku 1833/34	szkół 135,	młodzieży 3,597
» 1834/35	» 150,	» 3,903
» 1835/36	» 140,	» 4,425
» 1836/37	» 151,	» 4,872

W roku	1837/38	szkół	131,	młodzieży	4,441
»	1838/39	»	128,	»	4,661
»	1839/40	»	132,	»	4,996

Oto zaś cyfry, jakie zaczerpnęliśmy ze źródeł urzędowych co do zakładów naukowych prywatnych w okrese okręgu naukowego warszawskiego:

Rok:	Szkół:	Młodzieży
1842/43	187	4,536
1843/44	198	5,873
1845	184	3,902
1846	184	4,629
1847	172	4,677
1848	165	5,312
1849	172	5,258
1850	167	5,641
1851	183	5,959
1852	165	5,539
1853	180	5,719
1854	186	5,885
1855	(?)	6,077

Szczegółowa specyfikacya szkół według kategorii podana jest tylko co do lat: 1843/44 i 1848. Mianowicie:

	szkół: młodzieży:		
	1843/44	1848	1843/44
Szkoły wyższe męskie	5	6	146
» niższe męskie	8	32	212
» wyższe żeńskie	23	47	685
» niższe żeńskie	17	68	480
» elementarne	145	12	4,350

W przytoczonych tablicach niektóre cyfry uderzają i budzą wątpliwość; naprzykład, cyfra ogólna młodzieży szkół prywatnych w roku 1843/44 jest w podanym wykazie niepomiarnie wysoka, wyprzedzająca wogóle rozwój liczby szkół o lat dziesięć, dopiero bowiem w roku 1854 spotykamy mniej więcej taką samą cyfrę.

Uderza również zupełna nieproporcjonalność we wzajemnym stosunku liczebnym rozmaitych kategorii szkół — w roku 1843/44 a w roku 1848. Należy przypuścić, iż albo rozwój szkolnictwa prywatnego ulegał tak niespodzianym wahaniom, albo co prawdopodobniejsza, obliczenia statystyczne nie były dość ściśle.

Oprócz szkół elementarnych ogólnych, publicznych i prywatnych, istniały, w bardzo nieznacznej zresztą ilości, szkoły elementarne dla młodzieży wyznania mojżeszowego.

Szkoły te istniały wyłącznie w Warszawie. W roku 1840 były 3 szkoły męskie żydowskie z liczbą 175 uczniów i jedna żeńska z ilością 83 uczennic. W roku następnym zaprowadzono piątą szkołę na Pradze.

W tej liczbie — pięciu utrzymały się szkoły elementarne żydowskie do końca okresu, z wyjątkiem roku 1846/47, w którym sprawozdanie urzędowe notuje cztery szkoły. Ilość dzieci w tych szkołach, aż do r. 1846, nie przenosi 300:

:	W roku 1843/44 —	200
	» 1844/45 —	280
	» 1845/46 —	213

Odtąd atoli cyfra uczniów podniosła się, podobno z powodu przywrócenia wykładu języka hebrajskiego w roku 1845¹⁾.

¹⁾ Ciekawe dane o szkołach elementarnych żydowskich

W następnych latach, poczynając od r. 1847 i kończąc na r. 1855, liczba uczniów wynosiła z roku na rok:

413, 506, 451, 361, 409, 334, 451, 526, 470.

Przytoczymy zarazem cyfry, dotyczące szkoły rabinów.

Liczyła ona uczniów:

W roku	1833/34	—	156
»	1834/35	—	145
»	1835/36	—	184
»	1836/37	—	162
»	1837/38	—	142
»	1838/39	—	142
»	1839/40	—	184
»	1840/41	—	164
»	1841/42	—	233
»	1842/43	—	340
»	1843/44	—	214
»	1844/45	—	263
»	1845/46	—	156
»	1846/47	—	189
»	1847/48	—	267
»	1848/49	—	172
»	1849/50	—	167
»	1850/51	—	190
»	1851/52	—	138
»	1852/53	—	140
»	1853/54	—	134

i o szkole rabinów zawiera wydawnictwo: *Z dziejów gminy starozakonnych w Warszawie*. Tom I. Warszawa 1907. Danych cyfrowych atoli ścisłych co do szkół tych tam nie znajdujemy, chociaż autorowie mogli chyba łatwo danych tych zaczerpnąć z obfitych źródeł, jakie mieli pod ręką.

W roku 1854/55	— 107
» 1855/56	— 174

Instytut nauczycieli elementarnych, który do roku 1843 mieścił się w Łowiczu, a następnie w Radzyminie, liczył uczniów:

W roku 1833/34	— 112
» 1834/35	— 112
» 1835/36	— 145
» 1836/37	— 135
» 1837/38	— 148
» 1838/39	— 142
» 1839/40	— 137

Od chwili utworzenia okręgu, cyfra elewów znacznie spadła:

W roku 1840/41	— 54
» 1841/42	— 52
» 1842/43	— 69
» 1843/44	— 24
» 1844/45	— 32
» 1846	— 35
» 1847	— 24
» 1848	— 43
» 1849	— 17
» 1850	— 28
» 1851	— 44
» 1852	— 33
» 1853	— 30
» 1854	— 18
» 1855	— 32

Instytut agronomiczny w Marymoncie przekształcony został na mocy ustawy 1840 roku na instytut go-

spodarstwa wiejskiego i leśnictwa; istniała przy nim szkoła wiejska niższa.

Liczba uczniów wynosiła:

W roku 1836/37	—	73	
» 1837/38	—	93	
» 1838/39	—	90	
» 1839/40	—	105	
» 1840/41	—	95,	w szkole zaś wiejskiej 20 ¹⁾
» 1841/42	—	126,	w szkole wiejskiej 11
» 1842/43	—	132	
» 1843/44	—	171,	w szkole wiejskiej 22
» 1844/45	—	173	
» 1845/46	—	176	
» 1846/47	—	203	
» 1847/48	—	228,	w szkole wiejskiej 28
» 1848/49	—	231	(łącznie ze szkołą wiejską)
» 1849/50	—	254	(łącznie ze szkołą wiejską)
» 1850/51	—	229	
» 1851/52	—	185	
» 1852/53	—	162	
» 1853/54	—	160	
» 1854/55	—	187	
» 1855/56	—	198	

W szkole sztuk pięknych, która na mocy ustawy z 22 Lutego st. st. 1844 r. istniała przy gimnazjum realnem w Warszawie, następnie zaś na mocy ustawy z 13 Grudnia st. st. 1852 r. egzystowała oddzielnie, uczniów

¹⁾ W sprawozdaniach z niektórych lat wymieniona jest oddzielnie cyfra uczniów w szkole wiejskiej; przy niektórych latach zaznaczono, iż cyfra ogólna wymieniona obejmuje zarazem i uczniów szkoły wiejskiej. W większości atoli wykazów o uczniach szkoły wiejskiej wcale niema mowy.

było kolejno corocznie od pierwszego roku założenia aż do końca okresu paskiewiczowskiego:

W roku 1845	—	101
»	1846	— 129
»	1847	— 124
»	1848	— 93
»	1849	— (?)
»	1850	— 63
»	1851	— 81
»	1852	— 71
»	1853	— 95
»	1854	— 91
»	1855	— 106

W instytucie szlacheckim, utworzonym na początku roku 1848/49 z 2-go gimnazjum warszawskiego uczniów było:

W roku 1848/49	—	44
»	1849/50	— 66
»	1850/51	— 81
»	1851/52	— 85
»	1852/53	— 87
»	1853/54	— 215
»	1854/55	— 238
»	1855/56	— 239

Osobne stanowisko wśród zakładów naukowych zajmował instytut rządowy wychowania panien, który na mocy rozporządzenia cesarskiego, oznajmionego w uchwale Rady Administracyjnej z dn. 17 Lipca 1838 roku, otrzymał nazwę Instytutu Aleksandryńskiego i oddany został pod opiekę cesarzowej.

O liczebności tego instytutu przytoczymy jedynie dane dorywcze:

W roku 1834 liczył instytut rządowy wychowania panien uczennic 157; w r. 1838, już jako instytut aleksandryński, uczennic 116.

Na początku roku szkolnego 1843/44 instytut ten przeniesiony został ostatecznie do Puław, gdzie 27 Sierpnia 1843 roku odbyło się uroczyste jego otwarcie; liczba uczennic wynosiła wówczas 126.

Sprawozdanie urzędowe z roku 1847/48 notuje już cyfrę 212 panien.

Dane cyfrowe co do kursów dodatkowych pedagogicznych i co do kursów prawnych przytoczyliśmy w poprzednich rozdziałach, przy zarysie rozwoju właściwych zakładów. Przytoczymy atoli nieco cyfr, dotyczących wysyłania stypendystów do uniwersytetów Cesarstwa. Sprawę wysyłania stypendystów traktowaliśmy w rozdziałach VIII i IX; widzieliśmy, że przepisy, regulujące tę sprawę, parokrotnie zmieniane, regulowały za każdym razem i kwestię ilości udzielanych stypendyów i kwestię ich wysokości; streszczając zatem właściwe przepisy, przytaczaliśmy i te normy liczbowe.

Sam sposób atoli wysyłania stypendystów, mianowicie kwalifikowanie ich przez władze miejscowe według własnego uznania, pozwalał przypuszczać, że wymienione w przepisach cyfry wyrażały jedynie cyfry maksymalne, do jakich ilość stypendyów dochodzić mogła, i że cyfry rzeczywiste często mogły być niższe od tej normy maksymalnej. Istotnie, sprawozdania urzędowe przekonują, iż cyfry rzeczywiste prawie nigdy normy ustawowej nie osiągały.

Przypomnimy zarazem, że sama norma liczebna stypendystów stopniowo zmniejszana była.

Z początku, na mocy przepisów roku 1837 corocznie wysyłać miano 15 stypendystów-pedagogów, a zatem komplet ich na wszystkich czterech kursach wynosić miał 60; tyłuż, na mocy ustawy z roku 1840, wysyłać

miano stypendystów-prawników. Na mocy ustawy stypendyalnej z roku 1845 wyznaczona została suma ogólna 31,820 rs. na pokrycie stypendyów, wysokość zaś stypendyum określona na 250 do 300 rs.

Przy rozważaniu tej ustawy, wykazaliśmy, że przy rozwinięciu jej obniżono ilość stypendyów do 80-ciu, czyli w porównaniu z dawną ilością do dwóch trzecich. Następnie, w roku 1848 z sumy stypendyalnej, dla prawników przeznaczonej, odjęto 7,000 rs. na rzecz instytutu szlacheckiego i wskutek tego ilość stypendyów prawnych zmniejszono z 40-tu do 16-tu.

Wreszcie, na mocy przepisów z roku 1851 ustanowiono 20 stypendyów prawnych, czyli jedną trzecią części pierwotnej normy z roku 1840, sumę zaś stypendyów pedagogicznych zredukowano do 12, czyli, do jednej piątej części pierwotnej normy z roku 1837; jednocześnie, wysokość stypendyum ograniczono do 250 rs., natomiast ustanowiono 20 stypendyów z funduszu stypendyalnego Królestwa na kształcenie rodowitych Rosyan na nauczycieli literatury i historii rosyjskiej w głównym instytucie pedagogicznym.

Powyższe cyfry wyrażały normę legalną, do której stosować się miano przy udzielaniu stypendyów; w rzeczywistości zaś, była to norma maksymalna, do której ilość stypendyów bardzo rzadko dochodziła.

Oto nieco cyfr, ilustrujących rzeczywisty stan rzeczy. Według sprawozdania urzędowego, w końcu roku 1840/41 znajdowało się kandydatów do stanu nauczycielskiego, kształcących się kosztem rządu Królestwa: w uniwersytecie petersburskim 29 i tyluż w uniwersytecie moskiewskim.

Po ukończeniu całkowitego kursu nauk w roku tym, przysłanych zostało do Królestwa dla zajęcia posad nauczycielskich: z uniwersytetu petersburskiego — 8, z moskiewskiego — 7.

Jak widzimy, w roku 1840/41 ilość stypendystów-pedagogów niemal dosięgała normy maksymalnej, w roku 1837 ustanowionej, wynosiła bowiem 58.

Z początkiem r. 1841/42 wysłano do Petersburga:

kształcących się do stanu nauczycielskiego	8
na wydział prawny.	8
	<hr/>
	Razem 16

do Moskwy zaś:

kształcących się do stanu nauczycielskiego	8
na wydział prawny.	7
	<hr/>
	Razem 15

Ilość więc jednorazowo wysyłanych prawników wynosiła 15, czyli wyrównywała normie maksymalnej, ilość stypendystów-pedagogów przewyższała nawet liczbę normalną o jedną osobę.

W latach następnych ilość ogólna stypendystów stale nie dosięgała cyfry normalnej.

W roku 1843 znajdowało się stypendystów z Królestwa w uniwersytetach petersburskim i moskiewskim 83; koszt ich utrzymania wynosił 17,014 rs.

W roku 1844 w uniwersytetach petersburskim, moskiewskim i charkowskim znajdowało się 86 stypendystów z Królestwa, koszt ich utrzymania wynosił rubli srebrem 15,300.

W roku 1845 stypendystów było 69, koszt ich utrzymania 11,000 rs.

W roku 1846 stypendystów 50, koszt ich utrzymania 7,700 rs.

W r. 1847 utrzymywanych było 27 młodzieńców, pobierających stypendya według dawnych zasad, na ogólną sumę 3,100 rs, a oprócz tego 31 uczniów pobierało stypendya, na mocy nowej ustawy z dnia 11 Sierpnia st. st. 1845 r.

Z zestawienia cyfry stypendystów z cyfrą sum, na wszystkie stypendya ogółem przeznaczanej, wynika, że wysokość stypendyów była bardzo rozmaita i że wielu studentów pobierało tylko częściowe wsparcia od rządu.

Ustawa 1845 roku zaprowadziła większą regularność w oznaczaniu wysokości sum stypendyalnych; natomiast ilość stypendyów znacznie zmalała.

W roku 1849/50 stypendystów z Królestwa znajdowało się:

w uniwersytecie petersburskim	. 19
» moskiewskim	. 9
» kijowskim.	. . 1
	<u>Razem 29</u>

Ogólna suma tych stypendyów wyniosła rs. 8,650: uczniowie w uniwersytecie petersburskim i moskiewskim pobierali stypendya po rs. 300 rocznie, w uniwersytecie kijowskim — rs. 250.

W drugim półroczu 1850 r. było stypendystów 41:

w uniwersytecie petersburskim	. 26
» moskiewskim	. 14
» kijowskim.	. . 1
	<u>Razem 41</u>

W roku 1851 sprawozdanie notuje stypendystów:

W uniwersytecie petersburskim:

na wydziale pedagogicznym	. 9
» prawnym. 6
» kameralnym	. . . 2
	<u>Razem 17</u>

W uniwersytecie moskiewskim:

na wydziale pedagogicznym . . .	9
» prawnym.	1
» kameralnym	0
	<hr/>
Razem	10

Z tej liczby 25-ciu pobierało po rs. 300, dwóch po rs. 225.

W roku 1852 było 27:

W uniwersytecie petersburskim:

na wydziale pedagogicznym . . .	9
» prawnym.	9
	<hr/>
Razem	18

W uniwersytecie moskiewskim:

na wydziale pedagogicznym . . .	8
» prawnym.	1
	<hr/>
Razem	9

Oprócz powyższych 27 kształciło się jeszcze w petersburskim głównym instytucie pedagogicznym 10 stypendystów, rodowitych Rosyan, kosztem rządu Królestwa Polskiego na nauczycieli do Królestwa.

Stypendya w tym roku, na mocy przepisów z roku 1851, wynosiły po rs. 250.

W roku 1853 było stypendystów 28.

W uniwersytecie petersburskim:

na wydziale pedagogicznym . . .	5
» prawnym.	7
	<hr/>
Razem	12

W uniwersytecie moskiewskim:

na wydziale pedagogicznym . . .	6
» prawnym.	10
	<hr/>
Razem	16

Oprócz tych, kształciło się w Petersburgu 17 stypendystów, rodowitych Rosyan, kosztem rządu Królestwa Polskiego na nauczycieli do Królestwa.

W roku 1854 było stypendystów:

W uniwersytecie petersburskim:

w I-em półroczu na wydz.	pedagog.	5
»	»	»
	prawn.	. 14
		<u>Razem 19</u>

w II-em półroczu na wydz.	pedagog.	6
»	»	»
	prawn.	. 14
		<u>Razem 20</u>

W uniwersytecie moskiewskim:

w I-em półroczu na wydz.	pedagog.	6
»	»	»
	prawn.	. 3
		<u>Razem 9</u>

w II-em półroczu na wydz.	pedagog.	6
»	»	»
	prawn.	. 5
		<u>Razem 11</u>

Czyli, w I-em półroczu stypendystów 28, w II-em 31 — w obydwóch uniwersytetach.

Oprócz tego, w Petersburgu kształciło się 16 rodowitych Rosyan, jak i lat poprzednich, na nauczycieli do Królestwa.

Z powyższych wykazów jasno się okazuje, że cyfra stypendystów w rzeczywistości nigdy prawie nie dosięgała normy legalnej. Nawet, w latach ostatnich, gdy wskutek przepisów 1851 roku, zamiast pierwotnej liczby 120, normalną ilość stypendyów zredukowano do 32, rzeczywista cyfra utrzymywanych w dwóch uniwersytetach studentów, ani razu do tej normy nie doszła.

Przytoczone wyżej cyfry dotyczyły zakładów i instytucji, które należały do właściwego wydziału oświecenia i od chwili utworzenia okręgu naukowego znajdowały się pod zarządkiem kuratora. Wyjątek stanowił Instytut Aleksandryjski Wychowania Panien, który znajdował się pod zarządkiem Rady; prezesem jej był dyrektor główny spraw wewnętrznych i duchownych, kurator zaś był jednym z członków Rady ¹⁾).

Wyłączone były z pod zarządkiem kuratora szkoły duchowne wyznania rzymsko-katolickiego, to jest akademie duchowne i seminaria.

Wyłączone były również z pod zarządkiem kuratora zakłady naukowe lekarskie, jako to: instytut położniczy, wraz ze szkołą akuszerki, którego nowa ustawa zatwierdzona została 21 stycznia 1840 r.;

szkoła felczerów (ustawa z 26 Lutego 1840 r.);

szkoła farmaceutów (ustawa z 3 Marca 1840 r.);

szkoła niższa weterynarzy, założona d. 21 Stycznia 1840 roku.

Aby dać pojęcie o frekwencji tych szkół lekarskich, przytoczymy cyfry ze sprawozdania urzędowego za rok 1844:

Szkoła felczerów	—	uczniów	51
»	weterynarzy	»	28
»	farmaceutów	»	52
»	akuszerki przy instytucie położn.	uczennic	62

Ta ostatnia szkoła aż do roku 1838 znajdowała się pod zarządkiem wydziału oświecenia; w roku 1834 liczyła 64 uczennice; od roku 1838 przeszła pod zarząd inspektora głównego służby zdrowia.

¹⁾ Od chwili przeniesienia instytutu do Puław, to jest od roku 1843, poddany on został Zarządowi Instytutów Cesarzowej Maryi.

Seminaryów duchownych, przed utworzeniem akademii, było 13: jedno główne, jedenaście dyecezyalnych obrządku łacińskiego, jedno obrządku greckiego.

W r. 1834/35 w tych seminaryach alumnów było 373, w r. 1835/6 — 339.

Dnia 9 Lutego 1837 r. nastąpiła uroczysta inauguracja akademii, która utworzoną została na miejsce seminaryum głównego.

W roku 1837/38 uczęszczało do akademii alumnów 39, do dwunastu seminaryów dyecezyalnych 300.

Poza zakresem władzy kuratora pozostał również instytut głuchoniemych; instytut ten liczył uczniów obojej płci:

W roku 1834 — 66
» 1838 — 57

Sprawozdania urzędowe z pierwszych dwóch lat porewolucyjnych wymieniają cyfrę młodzieży, która uczęszczała do wszystkich zakładów naukowych Królestwa, z wyłączeniem jedynie seminaryów duchownych.

W roku 1831/32 ilość zakładów naukowych wynosiła 632, ilość młodzieży — 30,106.

W roku 1832/33 ogólna ilość młodzieży wynosiła już 40,324.

Cyfry, które posiadamy z lat następnych, wyrażają ilość młodzieży, uczęszczającej do zakładów naukowych, które z chwilą utworzenia okręgu naukowego przeszły pod zarządek kuratora; włączone są tu zakłady publiczne i prywatne, ogólne i specjalne ¹⁾.

¹⁾ Instytut Głuchoniemych, który na mocy ustawy o okręgu naukowym warszawskim z pod zarządem wydziału oświecenia wyłączony został, nie jest wzięty w rachubę przy formowaniu niżej wymienionych cyfr ogólnych za cały okres, od roku 1833 poczynając.

Z epoki przed utworzeniem okręgu wymienimy zarazem cyfry samych zakładów naukowych.

Zakładów naukowych było:

W roku 1833/34	—	711,	młodzieży	43,919	
»	1834/35	—	848,	»	54,928
»	1835/36	—	979,	»	61,046
»	1836/37	—	1,111,	»	66,958
»	1837/38	—	1,145,	»	66,569
»	1838/39	—	1,159,	»	69,938
»	1839/40	—	1,192,	»	72,277

Od roku 1840/41, to jest od daty utworzenia okręgu naukowego, ogólna ilość młodzieży na razie zmniejsza się dość znacznie. Jest to, objaw, który, jak widzieliśmy, dotknął szkoły różnych kategorii, zwłaszcza elementarne, który musiał odbić się i na ogólnej cyfrze uczniów.

Młodzieży w szkołach było:

W roku 1840/41	—	64,082	
»	1841/42	—	65,489
»	1842/43	—	71,602
»	1843/44	—	75,225
»	1845	—	75,661
»	1846	—	76,983
»	1847	—	80,547
»	1848	—	85,002
»	1849	—	81,663
»	1850	—	82,942
»	1851	—	84,586
»	1852	—	80,394
»	1853	—	83,114
»	1854	—	79,082
»	1855	—	71,755

Zmiany i wahania cyfry ogólnej uczniów stoją, jak łatwo stwierdzić, w bardzo widocznym związku ze stanem liczebnym szkół elementarnych, których uczniowie stanowili główny kontyngens armii szkolnej, przy słabym rozwoju szkół średnich i wyższych.

W roku 1848 liczba uczniów wszystkich szkół dosięga punktu kulminacyjnego w całym okresie, w następnym roku znacznie spada, poczem utrzymuje się przez parę lat, z pewnemi wahaniami, na stałym mniej więcej poziomie, na końcu zaś okresu spada niżej tego poziomu, na którym stała w chwili utworzenia okręgu naukowego: cyfra z roku 1855 nie dosięga cyfry z r. 1839/40.

Stosunek liczby młodzieży szkolnej do ogólnej ludności Królestwa wynosił:

W roku 1834	1 : 75
» 1839	1 : 61
» 1848	1 : 54
» 1855	1 : 65

Stosunek ten w różnych województwach był rozmaity. Według sprawozdania urzędowego za rok 1848, stosunek uczącej się młodzieży do ludności wynosił:

W gubernii lubelskiej	1 : 32
» warszawskiej	1 : 33
» radomskiej	1 : 64
» płockiej	1 : 80
» augustowskiej	1 : 182

Przytoczymy parę cyfr, ilustrujących ówczesny stosunek oświaty polskiej do oświaty rosyjskiej w obrębie państwa rosyjskiego.

W epoce pierwszych lat Królestwa kongresowego konstytucyjnego stosunek ten dla oświaty polskiej przedstawiał się bardzo pomyślnie.

W roku 1820 w szkołach okręgu naukowego wileńskiego liczone 21,174 uczniów, we wszystkich innych guberniach i krajach Cesarstwa, wyjąwszy Królestwo Polskie i Finlandyę, kształciło się w owym roku w szkołach ministeryum oświecenia 40,744 uczniów ¹⁾).

W Królestwie zaś Polskiem w r. 1820 liczba uczniów wynosiła 45,920. Jeśli się weźmie pod uwagę, że szkoły okręgu naukowego wileńskiego, pozostającego pod zarządem Czartoryskiego, były polskie, otrzymamy przeszło 67,000 uczniów, kształcących się w szkołach polskich, o 26,000 z górą więcej, niż w rosyjskich. Zapominać wprawdzie nie trzeba, że w Rosyi poza zakładami ministeryum oświaty, istniała bardzo znaczna ilość szkół wydziału wojskowego, duchownego i innych, podczas, gdy na ziemiach polskich poza wydziałem oświecenia niewielka ilość zakładów i uczniów pozostawała, wskutek czego ogólna ilość kształcącej się we wszelkich zakładach rosyjskich młodzieży nie tylko dorównywała, lecz i wówczas przewyższała liczbę młodzieży szkół polskich.

W każdym razie atoli rozwój stosunkowy oświaty polskiej przewyższał kilkakrotnie rozwój oświaty rosyjskiej.

Po upadku powstania listopadowego stosunek ten zmienił się znacznie na niekorzyść oświaty polskiej. Szkoły w guberniach litewsko-ruskich ulegały szybkiej

¹⁾ Według danych, ogłoszonych przez Dziennik Departamentu Oświecenia Publicznego w Rosyi, a przedrukowanych w wykazach statystycznych, sporządzonych przez referendarza stanu A. T. Chłędowskiego, bibliotekarza Publ. Narod. Biblioteki. *Gazeta Literacka*, pismo w Warszawie wydawane. Rok 1822. Tom I, str. 105.

rusyfikacyi. Przytoczymy ogólne cyfry szkół rosyjskich pod zarządkiem ministerium oświecenia pozostających z lat jedenastu, od roku 1832 do roku 1842 włącznie, podane przez Uwarowa w sprawozdaniu, cesarzowi złożonem¹⁾.

W roku 1832 i 1833 posiadało Cesarstwo 5 uniwersytetów, od roku 1834 — 6 uniwersytetów. Oprócz tego, przez cały czas egzystował Główny Instytut Pedagogiczny.

Od roku 1840 pod zarządkiem ministerium pozostawały dwie akademie medyko-chirurgiczne, moskiewska i wileńska, od roku 1842 już tylko jedna, moskiewska, z powodu zwinięcia wileńskiej. Pod zarządkiem ministerium znajdowały się trzy licea.

Ilość gimnazyów była następująca:

W roku 1832	— 64
» 1833	— 65
» 1834	— 65
» 1835	— 68
» 1836	— 69
» 1837	— 70
» 1838	— 72
» 1839	— 74
» 1840	— 75
» 1841	— 76
» 1842	— 76

Pensyonatów szlacheckich było:

W roku 1832	— 6
» 1833	— 12
» 1834	— 21

¹⁾ *Diesiatiletije Ministerstwa Narodnawo Proswieszczenija*, str. 103 — 105.

W roku	1835	—	25
»	1836	—	28
»	1837	—	31
»	1838	—	36
»	1839	—	42
»	1840	—	43
»	1841	—	45
»	1842	—	46

Szkół powiatowych:

W roku	1832	—	393
»	1833	—	406
»	1834	—	410
»	1835	—	418
»	1836	—	422
»	1837	—	427
»	1838	—	430
»	1839	—	435
»	1840	—	439
»	1841	—	442
»	1842	—	445

Szkół parafialnych:

W roku	1832	—	552
»	1833	—	583
»	1834	—	661
»	1835	—	756
»	1836	—	799
»	1837	—	839
»	1838	—	873
»	1839	—	911
»	1840	—	983
»	1841	—	1,021
»	1842	—	1,067

Pensyi i szkół prywatnych:

W roku	1832	—	358
»	1833	—	400
»	1834	—	398
»	1835	—	430
»	1836	—	444
»	1837	—	462
»	1838	—	485
»	1839	—	485
»	1840	—	486
»	1841	—	481
»	1842	—	521

Ogółem, zakładów naukowych ministeryum oświaty:

W roku	1832	—	1,382
»	1833	—	1,475
»	1834	—	1,565
»	1835	—	1,707
»	1836	—	1,772
»	1837	—	1,839
»	1838	—	1,906
»	1839	—	1,957
»	1840	—	2,038
»	1841	—	2,077
»	1842	—	2,166

Młodzieży, kształcącej się było:

W uniwersytetach, akademiach i liceach:

W roku	1832	—	2,153
»	1833	—	2,725
»	1834	—	2,648
»	1835	—	2,649
»	1836	—	2,641
»	1837	—	2,900

W roku	1838	—	2,843
»	1839	—	2,764
»	1840	—	3,809
»	1841	—	3,464
»	1842	—	3,488

W gimnazyach i zakładach naukowych niższych:

W roku	1832	—	69,246
»	1833	—	69,555
»	1834	—	75,448
»	1835	—	83,058
»	1836	—	89,159
»	1837	—	92,666
»	1838	—	95,069
»	1839	—	95,119
»	1840	—	97,561
»	1841	—	97,490
»	1842	—	99,755

We wszystkich zakładach naukowych ministerjum oświecenia:

W roku	1832	—	71,399
»	1833	—	72,280
»	1834	—	77,096
»	1835	—	85,707
»	1836	—	91,800
»	1837	—	95,566
»	1838	—	97,910
»	1839	—	97,883
»	1840	—	101,370
»	1841	—	100,954
»	1842	—	103,243

Porównywując wykazy te, widzimy, że pomimo upośledzenia oświaty średniej i stłumienia oświaty wyż-

szej polskiej po r. 1831, pomimo zatamowania rozwoju szkół elementarnych w Królestwie podczas dziesięciolecia 1821 — 1830, co i nadal ujemnie na ich ilości odbijać się musiało, Cesarstwo, ze swą olbrzymią przewagą ludności nad Królestwem, posiadało nieznaczną absolutną przewagę uczącej się młodzieży; przewaga ta przed utworzeniem okręgu naukowego warszawskiego, za wyjątkiem roku 1833, nie dosięgała nawet stosunku 3 : 2; po utworzeniu okręgu naukowego nieco przekroczyła tę normę. Uderza mianowicie słaby rozwój szkół początkowych, których liczba, począwszy od roku 1835, nie dorównywa liczbie szkół początkowych w Królestwie i dopiero po roku 1840 okazuje pewną niewielką zresztą przewagę.

Stosunek młodzieży uczącej się do ludności był w owej epoce w Królestwie pokilkakroć korzystniejszy. Naprzykład, w roku 1834, stosunek kształcącej się młodzieży w zakładach ministeryum oświecenia do ludności Rosyi, za wyjątkiem Królestwa Polskiego i Finlandyi, wynosił 1 : 656. W Królestwie Polskiem zaś — 1 : 75, czyli był niemal dziewięć razy korzystniejszy.

Nie ulega wątpliwości, że różnica nie byłaby tak wielka, gdyby wziąć pod uwagę zakłady naukowe w Rosyi, należące do innych zarządów.

W roku 1834 zjawił się w *Revue germanique* artykuł o stanie oświecenia w rozmaitych państwach, zawierający co do Rosyi informację, iż w państwie tem 1 uczeń przypada na 700 mieszkańców. Zdaje się, że brano tu pod uwagę rok 1833.

Uwarow postanowił obalić tę niepochlebną dla oświaty rosyjskiej wiadomość.

Na mocy rozporządzenia cesarskiego z 17 Czerwca st. st. 1834 roku zażądano od wszystkich ministeryów i zarządów danych, dotyczących liczby uczniów. Na podstawie tych danych, przedstawionych cesarzowi a następnie ogłoszonych, na 50,585,857 mieszkańców Cesarstwa,

oprócz Królestwa Polskiego i Finlandyi, przypadało 244,993 uczącej się młodzieży, co dawało stosunek 1:210.

Nie wiemy, co sądzić o ścisłości tego wyniku obliczeń, czynionych *ad hoc*, z widoczną intencją polemiczną, i do tego przez ministra, który według dość zgodnego świadectwa współczesnych mu Rosyan, słynął ze zdolności przystosowywania swych raportów i sprawozdań do potrzeb chwili i do intencji osobistych. Tak znaczną różnicę w obliczeniach tłumaczył Uwarow tem, że wydawnictwo zagraniczne wzięło pod uwagę tylko zakłady ministeryum oświecenia ¹⁾).

Wynikało zatem z obliczeń ministra, że młodzież tych ostatnich zakładów stanowiła mniej niż jedną trzecią ogółu uczniów w państwie. Otóż, jeśli przyjąć to uwarowowskie dla Rosyi obliczenie, to nawet jeszcze wówczas stosunkowe rozpowszechnienie oświaty w Królestwie w roku 1834 przedstawia się, jako trzykrotnie większe, niż w Cesarstwie.

Przytoczymy, wreszcie, parę cyfr, ilustrujących rozwój oświaty wyższej i średniej w Rosyi za panowania Aleksandra I-go i Mikołaja I-go ²⁾).

W uniwersytetach rosyjskich (nie licząc, naturalnie, wileńskiego i helsingforskiego) kształciło się studentów:

W roku 1809 —	450
» 1825 —	1,691
» 1836 —	2,016
» 1848 —	4,566
» 1854 —	3,551

W gimnazyach męskich rosyjskich było uczniów:

W roku 1809 — 5,569

¹⁾ Roźdiestwienskij: *Istoriczeskij Obzor Ministierstwa Narodnawo Proswieszczenija*, str. 225.

²⁾ Milukow: *Oczerki po istorii russkoj kultury*. Część II, wydanie 4, str. 371.

W roku 1825	—	7,682
» 1836	—	15,476
» 1848	—	18,911
» 1854	—	17,809

Cyfry za rok 1854 wymownie ilustrują skutki zarządzeń oświatowych, przedsięwziętych po roku 1848.

2.

Rezultaty systemu edukacyjnego, w okresie polistopadowym w Królestwie stosowanego, były dla narodu opłakane.

Poziom oświaty obniżył się ogromnie. Czy jednak osiągnięte zostały te wyniki polityczne, których obraz różowy roztaczał Uwarow w swem sprawozdaniu z roku 1843, na to odpowiedź najwymowniejszą dały wypadki, które w Królestwie w lat kilka po śmierci Mikołaja I-go się rozegrały.

Bezowocność tę stwierdził otwarcie reformator zarządu i ustroju Królestwa po roku 1863 Mikołaj Milutin w memoryale, traktującym o systemie edukacyjnym ubiegłego okresu. Powstaje atoli pytanie, czy i w owej wcześniejszej mikołajewskiej epoce reprezentanci władzy w Królestwie, obserwując fakta, nie żywili i nie ujawniali wątpliwości pod względem rezultatów stosowanego systemu. Wszak chociażby nieustające niemal w ciągu dwudziestopięciolecia spiski wśród młodzieży mogły dawać im poważnie do myślenia.

Odpowiadając na to nasuwające się pytanie, rzecz można, iż jedni ze zwierzchników oświaty w Królestwie, jak Szypow lub Muchanow, sami byli najgorliwszymi i krańcowymi reprezentantami rusyfikacji, inni, jak Okuniew, byli to niewolniczo ulegli i mało inteligentni wy-

konawcy rozkazów wyższych, przywykli do subordynacy i do dyskrecyi wojskowej, i o ich istotnem w poszczególnych wypadkach usposobieniu nic pewnego wnioskować nie można.

Aleksander Strogonow pozostawił po sobie w Królestwie opinię człowieka, stosunkowo jak na epokę ówczesną liberalnego, za krótko jednak był w Królestwie i zbyt mało zaznaczył swój stosunek do systemu edukacyjnego, by można było go uważać za oponenta wobec stosowanych środków.

Pozostaje atoli osoba główna — sam namiestnik Paskiewicz. Pewne wyraźne dane przemawiają za tem, że niektóre zbyt radykalne środki rusyfikacyi Królestwa oraz niwelacyi autonomii krajowej nie spotykały się z jego aprobatą. Jeśli atoli mówiąc o tej stronie działalności namiestnika, używamy tak oględnych terminów i tyle czynimy zastrzeżeń, pochodzi to stąd, że sama działalność namiestnika w tym kierunku była, po pierwsze, bardzo nikła, po drugie zaś umyślnie jakby przezeń przyćmiona i zatarta.

Paskiewicz bowiem przedewszystkiem dbał o dogodzenie władcy, a wiedząc o tem, że usposobienie cesarza pod względem prowadzonej i spodziewanej rusyfikacyi Polski było niezachwiane, radykalne, co do skutków zaś systemu nacechowane optymizmem i najlepszą nadzieją, obawiał się otwarcie wypowiedzieć swych wątpliwości. Zresztą, nie posądzajmy namiestnika o przychylność dla Polski lub dla oświaty narodowej polskiej. Paskiewicz podzielał i akceptował ostateczne cele rządu, różnił się tylko czasami w poglądach na dobór środków. Paskiewicz był bezwzględny zwolennikiem, a często i inicjatorem wszelkich zarządzeń reakcyjnych i legitymistycznych, nieubłaganym wrogiem objawów wolnego ducha i liberalizmu w szkołach, stanowczym przeciwnikiem rozwoju oświaty w szerokich warstwach ludności, w ma-

się ludowej, stronnikiem ograniczeń wpisowych, stanowych, cenzusowych w szkołach. Gdy jednak chodziło o ograniczenia narodowościowe, a zwłaszcza wyznaniowe, Paskiewicz był zwolennikiem działania stopniowego i ostrożnego i nie podzielał uniesień zwolenników rusyfikacji galopującej w rodzaju Szypowa.

Ten względny moderantyzm w doborze środków był, po pierwsze, zgodny z samem usposobieniem Paskiewicza.

Wiadomo obecnie, że przy pozorach niepowściągliwego temperamentu i nie liczącej się z przeszkodami brawury, Paskiewicz w istocie był ostrożny w przedsięwzięciach.

Przebiegłą i wyrachowaną ostrożnością nacechowane było jego postępowanie w wojnie kaukaskiej, perskiej, polskiej, węgierskiej; Paskiewicz zawsze wolał zjednać przeciwnika perswazyą czy jeszcze innymi środkami, niż walczyć z nim otwarcie, wolał prowadzić długie oblężenie, niż brać twierdze szturmem, unikał troskliwie zmierzenia się z nieprzyjacielem równym co do sił lub nieznacznie tylko słabszym, czekał zaś na zgromadzenie pod swą komendą sił, liczbą, uzbrojeniem przeciwnika przygniatających. Szczęśliwe okoliczności wojen przezeń prowadzonych, walki ze słabymi lub już osłabionymi przez długie kampanie przeciwnikami przysparzały mu sporo laurów¹⁾.

Otóż Paskiewicz na terenie Polski czuł się powoła-

¹⁾ Te cechy Paskiewicza, jako wodza, stwierdzają nie tylko pisarze mu nieprzychylni, jak Jermołow, Denis Dawydow, Mikołaj Berg, lecz, zwłaszcza, gdy chodzi o ostatnią, turecką kampanię feldmarszałka, nawet i autor panegirycznego życiorysu, ks. Szczerbatow (Patrz: *Kniaź Paskiewicz*, Tom VII, szczególnie dokumenta, na przykład: listy Mikołaja do Paskiewicza z d. 17 (29) Kwietnia i z 29 Kwietnia (11 Maja) 1854 r. i inne z tej epoki).

nym do walki z tem, co w sferach rządowych nazywano fanatyzmem wyznaniowym i narodowym Polaków.

W tej walce metoda brania szturmem twierdzy nieprzyjacielskiej, jaką chciał naprzykład w Królestwie stosować Szypow, wydawała się feldmarszałkowi szkodliwa, raczej odracząca, niż zbliżająca upragnioną i w manifestcie z powodu nadania statutu organicznego zapowiedzianą chwilę zlania dwóch narodowości w jedną — panującą.

Zresztą, z wielu objawów wnioskować można, iż Paskiewicz, po dłuższym w kraju pobycie, poznawszy rzeczy na miejscu, sceptycznie patrzył na możliwość absorpcyi narodu polskiego.

Była inna przyczyna, natury wyłącznie osobistej, iż Paskiewicz nie znosił w Królestwie większych, niż on sam, gorliwców rusyfikacyi.

Oto namiestnik był niezmiernie zazdrosny o swą władzę i o swą wobec cesarza opinię; pragnął być sam wyłącznym i najgorliwszym reprezentantem idei państwowej rosyjskiej w Polsce, nie mógł scierpieć, aby ktoś go w tej gorliwości dystansował, zwłaszcza jeśli widział, że ów gorliwiec umie zwrócić na siebie łaskawą uwagę cesarza, jak to właśnie potrafił uczynić Szypow. W takim wypadku czekał tylko na sposobną chwilę, aby rywala zdyskredytować, i sposobność taka wkrótce się nadarzała, ponieważ gwałtowna rusyfikacja wydziału rządowego sprowadzała zamęt i chaos w funkcjach wydziału i doprowadzała do smutnych i śmiesznych zarazem nieporozumień. Tą drogą właśnie usunięty został Szypow.

Wreszcie, było jeszcze jedno źródło względnego moderantyzmu namiestnika. Stanowisko niepodległe namiestnika wobec władz petersburskich było ściśle związane z odrębnością zarządu Królestwa.

Przejsiecie zakładów naukowych pod zarząd mini-

steryum oświaty już oznaczało uszczuplenie władzy i wpływu namiestnika; śmiało powiedzieć można, że jedyną trudnością, z jaką naprawdę liczone się w Petersburgu przy tworzeniu okręgu naukowego warszawskiego, było pogodzenie dwóch, właściwie wyłączających się rzeczy: zwierzchnictwa ministra oświaty nad wydziałem szkolnym Królestwa oraz władzy namiestnika nad kuratorem i innymi urzędnikami oświecenia.

Stosunek pomiędzy Paskiewiczem a ministrami oświaty, zwłaszcza zazdrosnym również o swą władzę i wierzącym w swą mądrość stanu Uwarowem, był naprężony, jakkolwiek naprężenie to miarkowane było ze wewnętrzną poprawnością stosunków oraz obustronnymi ważnymi względami: Uwarow musiał mieć wzgląd na wyjątkowo wysokie stanowisko Paskiewicza w państwie i na jego z cesarzem dawną zażyłość, Paskiewicz ze swej strony akceptował najczęściej bez ważniejszych zmian rozporządzenia ministra, wiedząc, iż ten jest w ciągłej styczności z cesarzem i że wykonywa on albo wyraźnie wyrzeczoną albo dobrze wyczułą wolę cesarską. Gdyby jeszcze i inne wydziały rządowe, naprzykład skarb lub sprawy wewnętrzne, przeszły pod zarząd centralny, Paskiewiczowi pozostałaby tylko rola wykonawcza w kraju, bez istotnej władzy namiestniczej, byłby on tylko dowodzącym armią na kresach zachodnich państwa, zresztą zaś — podwładnym organem dykasterii petersburskich.

Paskiewicz sprowadzał do zera niepodległość wydziałów rządowych Królestwa — wobec namiestnika, bynajmniej atoli nie wobec ministrów petersburskich; sam bowiem gotów był ulegać jedynie cesarzowi, poza tem nikomu innemu w państwie.

To usposobienie namiestnika ośmielało czasami lekkomyślnych wogóle dygnitarzy Polaków do uwag krytycznych o zbyt daleko idących zapędach rusyfikacyjnych i unifi-

kacyjnych rządu. Do czynienia podobnych uwag i wogóle do rozmów o tej drażliwej materii dopuszczał i upoważniał Paskiewicz, oczywiście, tych tylko Polaków, którzy otwarcie zresztą występowali, jako zwolennicy systemu państwowego wobec Polski i jego ostatecznych celów, jako żarliwi legitymiści i reakcyoniści, jako zdecydowani nieprzyjaciele nowoczesnych prądów politycznych, socyalnych i kulturalnych.

Manifestując swą zupełną uległość dla rządu i podziw dla wysokiego rozumu stanu i wspaniałomyślnych uczuć kierowników państwa, pozwalali sobie dygnitarze polscy jedynie na wyrażanie wątpliwości co do zbyt gwałtownych metod rusyfikacyi.

Urzędnicy ci, za upoważnieniem namiestnika lub na wyraźne jego zlecenie, przedstawiali mu nieraz krótkie opinie lub memoriały dłuższe, dotyczące rozmaitych spraw politycznych i administracyjnych. Opinie te przeznaczane były do osobistego użytku Paskiewicza, dla którego stanowiły nieraz ważny materiał informacyjny i orientacyjny. Niestety, sądząc po tych dokumentach, które w rękę mieliśmy, znaczna liczba urzędników korzystała z tej możności składania swych opinii namiestnikowi po to, aby manifestować swój serwilizm i swą nadgorliwość, a nawet i załatwiać porachunki z niemilcami im osobami, a więc, aby zaostrzać jeszcze bardziej nieufność namiestnika w stosunku do Polaków. Były jednak i wyjątki. Mamy na myśli jeden charakterystyczny memoriał, dotyczący głównie systemu edukacyjnego w Królestwie, a złożony namiestnikowi na jego wyraźne życzenie w roku 1839.

Autorem memoriału tego był Benedykt Niepokojczycki, wówczas dyrektor Banku Polskiego, który niebawem urząd ten złożył, nie godząc się na ten kierunek, jaki sprawy bankowe za przyczyną Henryka Łubieńskiego przybierać zaczęły, następnie zaś później, po dy-

misyi Lubowidzkiego i Łubieńskiego, został wice-prezesem, a z czasem prezesem banku¹⁾.

Niepokojczycki występuje w swym memoryale, jako zdecydowany wróg idei nowoczesnych politycznych; o demokracji wyraża się zawsze z potępieniem; społeczeństwo polskie i młodzież polska były, zdaniem jego, przez długie lata pod bałamuącym i demoralizującym wpływem idei rewolucyjnych francuskich. Edukacja młodzieży, według Niepokojczyckiego, powinna znajdować się w ręku zakonów duchownych; duchowieństwu polskiemu, zwłaszcza zakonnemu, swej epoki ma wiele do zarzucenia, właśnie jako konserwatysta, legitymista, i zwolennik surowej dyscypliny w życiu społecznym, zwłaszcza zaś w życiu zakonnym; nie waha się oskarżać niektóre zakony katolickie o to, iż zarażone są zgubnemi zasadami.

Role polityczną Polski uważa czy zdaje się uważać Niepokojczycki za skończoną, przynajmniej uznaje za właściwe utrzymywać, że na wady polskie zbawiennym środkiem są rządy absolutne Rosyi. Nie oczekujemy od Niepokojczyckiego krytyki podstaw systemu rządowego; atoli, rzecz charakterystyczna dla epoki polistopadowej, iż człowiek tego typu i sposobu myślenia, co Niepokojczycki, człowiek, który przed rewolucją listopadową pewnie stałby niedaleko Stanisława Grabowskiego i Kalaśantego Szaniawskiego, w czasach polistopadowych nie mógł się godzić wewnątrznie z istniejącym stanem rzeczy. Właśnie bowiem legitymizm, katolicyzm i konser-

¹⁾ Pochlebłą charakterystykę Niepokojczyckiego daje Gustaw Plewako: *Henryk hr. Łubieński i Benedykt Niepokojczycki*. Warszawa, 1887 (odbitka z *Niwy*). Krytyczny sąd o nim wypowiedzi Tomasz Wentworth Łubieński: *Henryk Łubieński i jego bracia*. Kraków, 1886, str. 198 i następne. Oba stanowiska stara się pogodzić Henryk Radziszewski: *Bank Polski*, Warszawa 1910, str. 242 i następne.

watyzm społeczny Niepokojczyckiego prowadzi go na tory opozycji przeciwko współczesnym praktykom rządu.

Niepokojczycki skarży się na odsunięcie zakonów od oświaty młodzieży, na małą wagę, jaką zaczyna przywiązywać zwierzchność szkolna do religijności uczniów katolików, a nawet na lekceważenie wyznania katolickiego, i przepowiada szkodliwe skutki polityczne, jakie niechybnie sprowadzić musi wzmożenie indyferentyzmu religijnego.

Potępia również gwałtowne rugowanie języka polskiego i utrzymuje, iż idee państwowe i rządowe rosyjskie mogą być łatwiej przeszczepione na grunt polski za pomocą języka rodzimego ludności; potępia praktyki administracji rosyjskiej, uważając, iż obniżają one autorytet rządu w oczach ludności.

Zdając sobie zupełnie sprawę z charakteru idei, przez Niepokojczyckiego głoszonych, i nie zamykając oczu na przykre ustępy jego memoriału, nie wahamy się jednak twierdzić, wiedząc o tem, jakim językiem przemawiali do namiestnika nietylko dygnitarze rządowi lecz i ludzie niezależni, spadkobiercy głośnych nazwisk i wielkich fortun, iż w zestawieniu z ówczesnem otoczeniem autor memoriału był człowiekiem oświeconym i uczciwym.

Namiestnik jednym pociągnięciem pióra mógł pozbawić go jego wysokiego urzędu i zamknąć przed nim dalszą działalność; tymczasem, Niepokojczycki nie wahał się pisać w tym dokumencie, wyłącznie dla namiestnika przeznaczonym, rzeczy śmiałych, które nie mogły być miłe Paskiewiczowi; poddawał surowej krytyce administrację rosyjską, oddawał wyraźnie pierwszeństwo administracji polskiej, potępiał system powierzania stanowisk edukacyjnych wojskowym, podczas gdy namiestnik uważał szlify oficera wyższego za dostateczną rekomen-

dacę do objęcia wszelkiego urzędu i sam wkrótce potem, bo w roku 1840, wyforytował własnego oficera podwładnego Okuniewa na stanowisko kuratora okręgu.

Memoryał Niepokojczyckiego napisany był w znamiennej epoce, po szeregu zarządzeń rusyfikacyjnych Szypowa, które wywołały czasowy zamęt w komisji S. W. D. i O. P.; zarazem był to czas, gdy w Petersburgu przygotowywano już utworzenie okręgu naukowego warszawskiego pod zwierzchnictwem ministra oświaty, o czem oczywiście namiestnik był ściśle poinformowany.

W tej epoce zależało widać Paskiewiczowi na otrzymaniu szczegółowej, umotywowanej opinii, któraby wyszła z pod pióra takiego człowieka, jak Niepokojczycki, to jest wykształconego i nieposzlakowanego legitymisty i lojalisty.

Niepokojczycki, krytykując praktyki rządowe w Królestwie, pozostawia stałe na uboczu osobę namiestnika, a nawet domyślnie przeciwstawia jego działalność krańcowym metodom administracyjnym, stosowanym przez inne osoby, wśród których z pewnością na pierwszym planie rozumie Szypowa, chociaż z nazwiska go nie wymienia.

I tu również wychodzi na jaw rys charakterystyczny, okazuje się bowiem, iż fala rusyfikacji, której reprezentantami byli urzędnicy rosyjscy, przestawała być nieraz narzędziem ręki namiestnika, lecz posłuszna swej mocy żywiołowej i ufna w jeszcze mocniejsze poparcie, rozlewała się poza granice, które jej zakreślał wszechwładny w innych dziedzinach namiestnik.

Zlecając napisanie memoriału w sprawie szkolnej Niepokojczyckiemu, zastrzegł sobie namiestnik, iż to rzecz prywatna, nieoficyjalna, a więc dyskretna, składając bowiem swą opinię, upewniał Niepokojczyckiego, iż z nikim

się w sprawie tej nie naradzał, nie posługiwał się żadnym kopistą i żadnej kopii sobie nie zostawił¹⁾.

Po ogólnych rozważaniach wstępnych o potrzebie oparcia wychowania na zasadach religii przechodzi Niepokojczycki do stwierdzenia, iż według ustawy szkolnej z roku 1833, promulgowanej oficjalnie w Królestwie w r. 1834, duchowni katolicycy mają zapewniony wpływ przeważny jedynie na szkoły niższe, parafialne, gdy tymczasem potrzebniejszy jeszcze byłby wpływ duchowieństwa w szkołach obwodowych i gimnazjalnych:

»W Polsce bowiem, niestety, bynajmniej nie klasy niższe najbardziej potrzebują skierowania czy nawrócenia do dobrych obyczajów moralnych i obowiązków religijnych«.

Dalej rozważa Niepokojczycki te warunki, jakim powinien odpowiadać kierownik i nauczyciel szkół, według ustawy szkolnej i opartej na niej instrukcyi, wydanej w roku 1834 przez Radę Wychowania Publicznego, i dowodzi, iż warunkom tym najczęściej nie odpowiadają mianowani od pewnego czasu przez władzę pedagogowie.

Tu, obok swych jednostronnych sądów o potrzebie powierzania edukacyi zakonom, wypowiada szereg niezaprzeczonych a pogwałcanych wówczas stale prawd

¹⁾ Memoryał ten, w języku francuskim przez Niepokojczyckiego napisany, znajduje się w aktach własnej kancelaryi namiestnika. O szkołach (*Ob ucziliszczach*) Nr. 16/1213. Na wstępie: *Altesse. J'ai l'honneur de soumettre à Son Altesse le travail qu'Elle m'a commandé. Il est imparfait, par ce que je n'ai consulté personne. Mais si Son Altesse daigne en prendre connaissance par Elle-même, j'ose espérer, qu'Elle lui reconnaîtra le mérite d'avoir été fait consciencieusement. Ayant travaillé pour Son Altesse seule, je ne me suis pas servi de copiste et je n'en ai pas gardé de copie. De Son Altesse le plus humble, le plus obéissant et le plus dévoué serviteur. B. Niepokojczycki Ce 1 (13) Août 1839.*

pedagogicznych, okazując się zarazem o wiele światlejszym wychowawcą, niż twórcy owej instrukcyi karnej dla szkół, którzy uwierzyli w różgę, jako w panaceum pedagogiczne.

»Ta bezinteresowność osobista co do przyszłości, to zaparcie się siebie co do terażniejszości i oddanie się zupełne obowiązkom stanu, słowem to, czego instrukcyja Rady Wychowania Publicznego wymaga od wychowawców, z trudnością spotkać się da w człowieku, który nie usunął się od spraw świeckich za pomocą ślubów świętych i nieodwołalnych. To też, jeśli sądzić po obecnym personelu ciała nauczycielskiego, to wydaje się, iż zwierzchność odstąpiła od zasad, ogłoszonych w ustawie szkolnej i w instrukcyi z r. 1834«.

Krytykuje dalej dotkliwie zakorzeniający się system obsadzania posad nauczycielskich ludźmi, obcymi młodzieży pod najważniejszymi względami; wpływ tych nauczycieli »redukuje się w większości wypadków do wpływu pedagoga, uzbrojonego w różgę«.

»To też, aby ocenić wpływ obecnego systemu, wystarczy obserwować młodzież szkolną, gdy ta znajduje się w kościele. Z przykrością stwierdzi się wówczas, jak pod tym względem zaniedbaną jest edukacyja. Być może, iż w materyi tej istnieje rzeczywiście luka w ustawie szkolnej. Wymieniono tam i przepisano kilka godzin tygodniowo na lekcye religii w szkołach obwodowych i gimnazyach; atoli niema tam żadnego przepisu dyscyplinarnego, dotyczącego spełniania obowiązków religijnych.

Z tych najważniejszym jest uczęszczanie do sakramentów.

Zaniedbywanie tego obowiązku sprzyja szcze-

gólnie rozluźnieniu obyczajów i prowadzi do wszelkiego rodzaju zbroczeń, jeśli nie do zdecydowanej bezbożności. Dla młodzieży katolickiej uczęszczanie do sakramentów stanowi jedyną osłonę, jedyną rękojmię moralną.

Dopóki uczęszczanie do sakramentów stanowiło jedną z reguł dyscyplinarnych uniwersytetu wileńskiego, nie znano tam towarzystw tajnych pomiędzy młodzieżą, jakkolwiek w tej samej epoce towarzystwa podobne były rozpowszechnione a nawet zachęcane w uniwersytetach niemieckich. Towarzystwa te powstały w Wilnie z chwilą rozluźnienia tej reguły dyscyplinarnej.

Podobne fakta możnaby skonstatować i w innych zakładach katolickich. Ponieważ doktryny złe powstają i przyjmują się w sercu zepsutem, więc też zwalczać je należy w samym sumieniu; tą tylko drogą można je wykorzenić. Represya prawna, ani czynność policyjna nic tu nigdy nie wskórają. To, co się dzieje obecnie we Francyi, jest tego dostatecznym dowodem«.

Przechodzi następnie memoriał do sprawy dyrektorów szkół. Przypomina przepisy ustawy szkolnej w tej materji i stwierdza, iż w praktyce są one stanowczo martwą literą.

Paragraf 111 ustawy szkolnej opiewa, iż dyrektora mianuje Rada Wychowania Publicznego, dając pierwszeństwo tym urzędnikom, którzy, posiadając nauki, sprawowali obowiązek inspektorów w gimnazyjach.

Według zaś paragrafu 112: dyrektor, oprócz gruntownych wiadomości, koniecznie potrzebnych do osądzenia kwalifikacji profesorów i sposobu wykładania przez nich nauk, winien posiadać talenta potrzebne do rządzenia sobie podległymi uczniami, a z obyczajów swoich

powinien być godnym zaufania rządu i rodziców, powierzających dzieci głównemu jego dozorowi.

»Tymczasem zaś niedawno powołany został do obowiązków dyrektora gimnazjum oficer wyższy, bezpośrednio wzięty ze sztabu generalnego ¹⁾).

Otóż trudno jest uwierzyć temu, aby karyera wojskowa, chociażby najbardziej znakomita, mogła dostarczyć oficerowi temu wczasu i środków, potrzebnych do nabycia „gruntownych wiadomości, koniecznych potrzebnych do osądzenia kwalifikacji profesorów“, i aby wśród roztargnień życia obozowego lub nudów życia garnizonowego, oficer ten mógł ukształcić swe obyczaje w tym stopniu, aby „stał się godnym zaufania rządu i rodziców, powierzających dzieci głównemu jego dozorowi“. A to zaufanie rodziców czy da się pogodzić z faktem, iż dyrektor wspomniany poszukał sobie małżonki na deskach teatru.

W każdym bądź razie przy tej nominacji nie liczono się z przepisami artykułu 111-go ustawy szkolnej.

Skoro tylko członkowie instytutów edukacyjnych werbowani są ze wszelkich stanowisk socjalnych bez różnicy i bez troszczenia się o ich poprzednie zajęcia i nawyki, z tą chwilą stan nauczyciela, wychowawcy przestaje być powołaniem i staje się niczem więcej, jak poprostu tylko posadą płatną.

Zwierzchnik zakładu, nie posiadający potrzebnych na stanowisku jego umiejętności, nie będzie zastępował ojca rodziny, nie będzie wzbudzał nale-

¹⁾ Zdaje się, iż ma Niepokojczycki na myśli dymisyonowanego pułkownika Jana Zagorskiego, mianowanego dyrektorem gimnazjum kieleckiego.

żytego zaufania ani w rodzicach, ani w uczniach. Będzie on słuchanym pod wpływem strachu, lecz nie będzie szanowanym. Uczniowie będą pod wielką subordynacją, to jednak nie przeszkodzi im stać się występnyymi, gdy sposobność ku temu się nadarzy. Gdyż obawa kar, siła władzy łatwo mogą regulować poruszenia i akty zewnętrzne, lecz nie mają żadnej mocy nad poruszeniami serca. Jedyne religia może władać temi ostatniemi i kierować je ku dobru. Religia bowiem tylko może zwalczać z powodzeniem namiętności serca i pychę rozumu. Tymczasem zaś, nie tak nie roznieca pychy, jak wiedza. Oto dlaczego kierowanie edukacją umysłową bez oparcia teźże na wykładzie religii byłoby najzgubniejszym z omamień. Bez religii bowiem, wiedza zamiast być pochodnią światła, staje się głównią, pożar wzniecającą«.

Obok wykładu religii jest, zdaniem autora, niezbędnem obserwowanie praktyk religijnych. Tu znów powołuje się na uniwersytet wileński z przed lat dwudziestu i mówi, iż spełnianie tych praktyk, a zwłaszcza chodzenie do spowiedzi stanowi najlepszą rękojmię przeciwko towarzystwom tajnym.

Albowiem nie ma się sekretów przed spowiednikiem, niema zaś spowiednika, który, będąc zręcznym, nie potrafiłby wykryć zarodka złej doktryny, a wykrywszy go, nie zdołał go stłumić«.

Prawda, iż dobór kapelana nie jest rzeczą łatwą.

»Boviem kler polski stanowi również ciało zgangrenowane w znacznej części. Misyjonarze i Kapucyni są może jedynymi, którzy utrzymali reguły swego zakonu. Pijarzy są najgorsi. Wogóle kler polski potrzebuje reformy dyscyplinarnej. Reforma

ta mogłaby zostać dokonana z powodzeniem jedynie przez prałatów, którychby sprowadzono z zagranicy. Mogłaby ich dostarczyć Austria, a może jeszcze lepiej — Bawaria. Wskutek stosunków dynastycznych pomiędzy Grecją a Bawiaryą, duchowieństwo tej ostatniej powinno być bardziej, niż duchowieństwo wszelkiego innego kraju, oswojone ze stosunkami i ze stycznością cerkwi greckiej z kościołem łacińskim«.

Dalej Niepokojczycki wypowiada ostry sąd o swych rodakach, stając na stanowisku swej doktryny:

»Zmiany polityczne, które krajem wstrząsały, a zwłaszcza wtargnięcie do kraju idei francuskich, potężnie przyłożyły się do zepsucia całego pokolenia. Obecnie, główne zadanie polega nie na urabianiu moralności dzieci, doniosłą sprawą jest zwłaszcza dążenie do reformy moralności rodziców. Tymczasem, należy odważyć się na powiedzenie tego, władza zdaje się ujawniać dążność, która bynajmniej nie sprzyja reformie moralnej i religijnej kraju.

Ta dążność władzy ujawnia się w rozróżnieniu, z jakim cenzura rządowa usuwa w dziennikach zagranicznych wszelkie artykuły katolickie, pozostawiając w nich artykuły anti-katolickie, na które pierwsze stanowiły właśnie odpowiedź. Wprawdzie, bardzo rozsądnem jest usuwanie w tym kraju wszystkiego, co jest podnietą do sporów religijnych, lecz w takim razie należałoby rugować artykuły protestanckie, równie dobrze jak katolickie.

Z rozporządzenia zwierzchności uczniowie nie uczęszczają do kościoła przed udaniem się do klas. Z upoważnienia wyższego dawane są w ręce uczniów książki, pisane w duchu wrogim dla religii,

którą wyznają ciż uczniowie, doprowadzając ich tą drogą do wątpliwości, jeśli nie do pogardy w stosunku do dogmatów ich wiary. Wskutek obawy ściągnięcia na siebie niezadowolenia zwierzchności urzędnicy wyżsi, należący do wyznania katolickiego, nie bywają na nabożeństwie, odprawianem w kościele Misyonarzy w dniu galowe; obawa ta wywołana jest przez zmiany, wprowadzone od niedawna w ogłoszeniach oficjalnych, które w te dnię biuro polityki rozsyła władzom rządowym...

Lecz jeśli dążąc tym sposobem do osłabienia poszanowania zewnętrznego i uczuć wewnętrznych wyznania rzymsko-katolickiego w Polsce, władza sądzi, iż to, co straconem będzie dla wyznania łacińskiego, zyskanem zostanie na rzecz wyznania grecko-rosyjskiego, to znajduje się w wielkim i fatalnym błędzie. Gdyż dobry katolik rzymski nie zmieni religii, zaś zły katolik rzymski nigdy nie stanie się dobrym greko-katolikiem».

Stanie się on za to, zdaniem autora, skłonny do protestantyzmu.

»Zachwiany w swych wierzeniach umysł przechodzi do wątpienia, wątpienie prowadzi do dociekania, dociekanie do sądu osobistego (jugement particulier), zaś sąd osobisty w rzeczach religii to właśnie protestantyzm. Lecz to wątpienie, to dociekanie, ten sąd osobisty nie ograniczają się na sprawach religijnych, lecz raz obudzone starają się dosięgnąć wszystkiego, co tylko nosi cechę władzy absolutnej. Gdy bowiem kto pozwala sobie kwestyonować nieomylność głowy kościoła w rzeczach religii, staje się przez to skłonny do kwestyonowania nieomylności głowy państwa w materyi cywilnej I gdy kto przypisuje sobie zdolność tłómaczenia

Ewangelii Świętej, odrzucając posłannictwo i pośrednictwo władzy kościelnej, bardzo szybko dochodzi do przywłaszczenia sobie prawa układania i dyskutowania ustaw świeckich, bez udziału władzy rządowej.

Tą właśnie drogą wytworzył się ten duch, który zrodził „konstytucye“ nowoczesne.

Dalej rozwodzi się autor nad związkiem, jaki istnieje między niewiarą a rewolucją, a z drugiej strony między katolicyzmem a monarchizmem. Przytacza cytaty z licznych autorów: Ranke'go, Woltera, Monteskiusza, de Maistre'a, Paskala.

Zwraca uwagę na to, że jeszcze nie została wprowadzoną w życie instytucya kuratorów honorowych, zapowiedziana w ustawie szkolnej. Następnie przechodzi do sprawy językowej w szkolnictwie:

»Program lekcji, dołączony do ustawy szkolnej, również uległ znacznym modyfikacyom, zwłaszcza pod względem języka polskiego. Skasowano wykłady literatury polskiej w klasach wyższych. Profesorowie Polacy są zobowiązani obecnie do wykładu swych lekcji w języku rosyjskim, jeśli go posiadają. Egzaminatorowie polscy są również obowiązani posługiwać się językiem rosyjskim, wedle możliwości. Wprawdzie, nauka języków nigdy nie jest szkodliwa, nauka zaś języka rosyjskiego może być bardziej użyteczną, niż wielu innych języków. To też program ustawy wyznaczył na ten język 18 godzin tygodniowo w szkołach obwodowych i 16 godzin w gimnazyach, lecz zwierzchność przekroczyła, zdaje się, ten kres, chcąc niejako przymusowo narzucić język rosyjski i wyrugować język polski ze szkół..

Należy obawiać się, że młodzież szkolna, odrywana od innych studyów bardziej istotnych w celu forsownego skierowania jej ku językowi rosyjskiemu, z wyłączeniem polskiego, skończy na tem, iż nie będzie znała dobrze ani jednego, ani drugiego«.

Od rusyfikacji szkół przechodzi memoryał do sprawy rusyfikacji urzędów, a zwłaszcza komisji Spraw W. D. i O. Publicznego:

»W komisji Spraw Wewnętrznych chciano odrazu zastąpić język polski rosyjskim w biurowości. Uczynić to można było jedynie, zastępując urzędników-Polaków przez Rosyan. Lecz ci ostatni, nie znający administracyi, form i ustaw Królestwa, znaleźli, iż zamiast uczyć się tego, czego nie umieli, prościej będzie robić tak, jak umieli, lub jak sądzili, iż umieją.

Wyniknął stąd nieład i zastój w interesach taki, iż pomimo znacznego pomnożenia ilości urzędników, a wskutek tego i kosztów administracyi, załatwienie interesów w komisji spraw wewnętrznych zabiera dziesięć razy więcej czasu, niż w każdej innej komisji rządowej. Gdyż nietylko język rosyjski wtargnął do komisji spraw wewnętrznych; wraz z językiem wkroczyły i formy proceduralne administracyi rosyjskiej, a jest to innowacya nader niemiła. Wprawdzie w Rosyi jest wiele rzeczy dobrych, jak w każdym innym kraju, są nawet w Rosyi rzeczy lepsze, niż we wszelkim innym kraju, a mianowicie zasady rządu (*les idées gouvernementales*), lecz są zarazem w Rosyi rzeczy gorsze, niż we wszelkim innym kraju — to, mianowicie, zasady administracyi (*les idées administratives*). Aby się o tem przekonać, wystarczy rzucić okiem na to, co

się dzieje w guberniach zachodnich Cesarstwa, gdzie od lat czterdziestu stosowany jest system, który komisya spraw wewnętrznych chce zaprowadzić w Królestwie.

Dalej ujemnie wyraża się o ówczesnej administracyi gubernii zachodnich:

»Le déni de justice chez les autorités supérieures, l'esprit de rapine et de concussion chez les subalternes — voilà le caractère qui signale l'administration des Gouvernements de l'Ouest«.

»Wprawdzie, nie ma co obawiać się tej plagi u nas, dopóki Królestwo rządzone jest przez znakomitego naczelnika, który obecnie przewodniczy administracyi kraju, gdyż jest on sprawiedliwy i świątły, lecz jest on śmiertelny, jak każdy człowiek, a niemasz nikogo jemu podobnego. A zatem, prawdziwą klęską byłaby administracya, której moralność posiada, jako jedyną rękojmię — charakter osobisty najwyższego zwierzchnika.

Nie chcemy przez to bynajmniej powiedzieć, aby język rosyjski nie miał być wykładany w szkołach, lub używany w jakimkolwiek wydziale administracyi. Lecz wystarczy uczynić go niezbędnym, nie czyniąc zeń warunku wyłącznego. Słuszną jest rzeczą, aby dla otrzymania wszelkiej promocyi w szkołach, wszelkiego awansu w urzędowaniu potrzebna była znajomość rosyjskiego.

To też ustawa szkolna — co do zakładów naukowych, zaś uchwała Rady Administracyjnej z dn. 23 Grudnia 1835 r. (4 Stycznia 1836 r.), — co do urzędników, zaradziły już temu. Lecz ustawa szkolna nie mówi, iż wystarczy sama znajomość języka rosyjskiego do otrzymania promocyi, ani wspo-

mniana uchwała Rady Administracyjnej nie orzeka bynajmniej, iż znajomość tego języka zastępuje wszelkie kwalifikacye zdolności urzędnika. Gdyby należało poddać rewizyi tę uchwałę, to chyba jedynie po to, by ją dopełnić przez przepis: iż żaden Rosyanin nie ma być dopuszczonym do urzędowania w Królestwie, jeśli nie zna języka polskiego...

W Austrii urzędnicy niemieccy, przeznaczeni do służby we Włoszech, są uprzednio poddawani egzaminowi dla stwierdzenia, czy posiadają język włoski.

W Prusach stosowana jest podobna zasada, a nadto niedawny rozkaz gabinetowy surowo przestrzega, aby język polski był używany w aktach urzędowych tam, gdzie powinien być używanym według dawniejszych przepisów.

Stara się wykazać Niepokojczycki namiestnikowi, iż rusyfikacya gwałtowna nie sprzyja sprawie zespolenia Królestwa z Rosyą, lecz raczej jej szkodzi, i znów prawi o związku idei katolickiej z zasadami absolutyzmu rosyjskiego:

»Rozpowszechnienie języka rosyjskiego w Polsce jest tem bardziej pożądanem, iż to byłby potężny środek zaszczepienia w Królestwie rosyjskich zasad rządzenia. Zasady te doskonale się godzą z czystymi ideami katolickimi. I właśnie kojarząc pewne pierwiastki dwóch indywidualności narodowych, znalazłoby się drogę do coraz ściślejszego połączenia Królestwa z Cesarstwem, które stanowi „warunek żywotny“ (condition vitale) dla pierwszego i źródło korzyści dla drugiego. Lecz, aby sprowadzić i wzmocnić związek (l'union), należy bardzo

strzedz się stosowania środków gwałtownych, za pomocą których czynione bywają próby zlania (on tente des fusions). Gdyż stawiając sobie za cel dokonanie zlania, możnaby zetknąć ze sobą elementa, nie dające się pogodzić, których działanie wzajemne sprowadziłoby się tylko do odpychania (la repulsion).

W porządku moralnym zlanie może być sprowadzonym tylko przez działanie czasu. Gdy podwaliny połączenia raz już zostały założone, reszta jest sprawą czasu, który kieruje rozwojem instytucji. Najwyższy prawodawca Królestwa Polskiego uświęcił te zasady, gdy dekretując związek nierozzerwalny Królestwa z Cesarstwem, orzekł: iż administracja będzie oddzielna, że język polski będzie używany w aktach rządu i że religia katolicka korzystać będzie ze szczególnej opieki rządu.

Rozwijają dalej myśl, iż zaszczepianie rosyjskich zasad rządzenia, wolnych od domieszki demokratycznej, powinno odbywać się za pośrednictwem języka polskiego, gdyż tylko idee, podawane w języku rodzimym, łatwo przenikają do umysłów.

»Język rosyjski, to jest znajomość wyrazów rosyjskich, nie stanowi antidotum przeciwko doktrynom wywrotowym. Wszystkie bowiem wyrazy, za pomocą których filozofia francuska budowała paradoksy, które bałamuciły i znieprawiały społeczeństwo, znajdują się równie dobrze w słownikach rosyjskich.

W Rosji również były spiski demokratyczne, zawiązane i uknute przez Rosyan, którzy znali swój język.

Wreszcie, jeszcze raz wraca do wad administracji rosyjskiej:

»Wszakże te gwałtowne wysiłki, których używa władza, aby zaszczepić nagle język rosyjski w Polsce, nie byłyby alarmujące dla ludzi dobrze myślących, gdyby nie ujawniały dążenia władz do przygotowania dróg ku wprowadzeniu w Polsce form, obyczajów i nałogów administracji rosyjskiej. Najmniejsza z niedogodności, które stąd wypłynęłyby, to powiększenie personelu w biurach. Powiększenie to nie ma kresu, gdyż wadę oczywistą form rosyjskich stanowi to, iż powiększenie pisaniny rośnie w postępie bardziej szybkim, niż pomnożenie spraw. Każda zaś sprawa, choćby najmniej skomplikowana zanim dojrzeje, rozrasta się w tomy akt, których całość jest tak przerażająca, iż niema tak sumiennego pracownika, któryby nie cofnął się wobec niepodobiestwa fizycznego odczytywania tego wszystkiego, co zostało napisanem.

To też są w tych aktach całe strony, które nigdy nie były czytane przez nikogo z wyjątkiem kopyisty-maszyny, który je napisał, co zresztą nie przeszkadza decydować sprawę ze znajomością rzeczy; a zatem część tej pisaniny była całkowicie niepotrzebna.

To samo stosuje się i do personelu; część tegoż jest zupełnie zbyteczna. Lecz Rosya, ze swymi kolosalnymi zasobami, może dźwigać tę armię biurokratyczną. W Królestwie pensye urzędników są wyższe; powiększając liczbę urzędników, trzeba będzie z konieczności dojść do zmniejszenia pensyi. Lecz urzędnicy, źle płatni przez rząd, odbijają to sobie na interesantach prywatnych, stąd powstaje zdzierstwo, przedajność i ta demoralizacja biurokratyczna, która stanowi jedną z największych klęsk kraju, gdzie istnieje, gdyż powoduje ona odsunięcie od służby ludzi uczciwych, a co jest je-

szcze fatalniejsze — osłabia szacunek należny, a który tak miło jest mieć dla rządu, pod którym się żyje.

Wyżsi urzędnicy rosyjscy, którzy znają ustrój biur w Polsce, nie wahają się uznać wyższość mechanizmu rządowego w Królestwie w porównaniu z Cesarstwem, i to jest łatwe do zrozumienia. Obszar Królestwa jest bez porównania mniejszy od Cesarstwa, działanie środka na obwód dokonywane być może za pomocą znacznie mniejszego mechanizmu, nic nie tracąc ze swej energii. Co więcej, wskutek zmian, jakie w Polsce po sobie następowały, mechanizm administracyjny w Królestwie uległ wszelkim udoskonaleniom, które czas i doświadczenie wniosły do systemu centralizacji administracyjnej, podczas, gdy w Rosyi administracja pozostała nieruchomą wśród postępu, dokonanego na tyłu innych polach«.

Po tym długim wykładzie, autor streszcza w ośmiu punktach wyżej wyłuszczone dezyderaty.

Tak to ostrożny i arcy-lojalny urzędnik, czciciel dogmatu i legitymista, bijący czołem przed kardynalnymi zasadami rządu rosyjskiego, akceptujący z rezygnacją ostateczne cele rządu i wynurzający hołd osobisty namiestnikowi, rzucił garść gorzkich uwag pod adresem ówczesnego systemu. Czy wywarł memoriałem swym wrażenie na Paskiewiczu?

Na dokumencie widnieje ołówkiem nakreślona dekretacja: założyć akta (zawiesi dzieło).

Istotnie, akta z okładką założone zostały, na tem się jednak skończyło, dokument Niepokojczyckiego spoczął w nich samotnie. Sam zresztą Niepokojczycki, jak o tem świadczy dalsza jego urzędowa karyera, zaufania osobistego namiestnika nadal nie utracił.

Nie ze względu atoli na skutek, którego oczywiście mieć nie mógł, lecz z uwagi na treść swą, podaną w charakterystycznej, lojalnej i eufemistycznej formie, stanowi memoriał Niepokojczyckiego ciekawy dokument epoki.

W lat dwadzieścia pięć po tym przebrzmiałym bez echa głosie Niepokojczyckiego system edukacyjny, w ciągu epoki trzydziestoletniej, od roku 1831 do 1861, w Królestwie stosowany, doczekał się ostrej krytyki z ust człowieka, powołanego za następnego panowania do reformowania zarządu i ustroju Królestwa Polskiego w duchu unifikacyjnym¹⁾.

W memoryale z roku 1864 Mikołaj Milutin, wychodząc ze swych założeń politycznych, pod wpływem świeżo wówczas rozegranych wypadków, takie kreślił o tym systemie uwagi:

»Rezultaty systemu nie odpowiedziały oczekiwaniom. Obniżył się poziom oświaty. Pokolenie, wychowane po roku 1830, było tepsze od poprzedzającego, a zarazem daleko gorsze i bardziej nam nieprzyjazne. Utrudniając Polakom dostęp do oświaty wyższej i krzewiąc wiadomości materialne z krzywdą nauki poważnej, otwieraliśmy tem samem pole do propagandy rewolucyjnej, która najsilniej oddziaływa na ludzi półwykształconych... Z drugiej strony przyznawana jawnie językowi rosyjskiemu

¹⁾ O Milutinie apologetycznie: *Anatole Leroy-Beaulieu. Un homme d'état russe*. Paris, 1884: na stronie 294 i następnej mowa o tym memoryale. W tym samym duchu: *Russkaja Starina* z roku 1880, strony 383 — 392; Mikołaj Reinke: *Oczerk zakonodatielstwa Carstwa Polskawo*, Petersburg, 1902: strony 112, 113 i następne. Cytowany memoriał ten u W. Spasowicza: *Zycie i polityka margrabiego Wielopolskiego*. Pisma, Tom III, strona 178 i następne.

wyższość nad polskim we wszystkich szkołach po- ciągała za sobą to następstwo, że drażniono Pola- ków, nie osiągając żadnych istotnych rezultatów... Doświadczenie przekonało, że poza wyborną zna- jomością języka rosyjskiego, a nawet poza zupeł- nem zruszczeniem pozornem kryje się nieprzeje- dnana nienawiść ku Rosyi... Trzydzieści lat uczyli- śmy całe pokolenie po rosyjsku, zapoznawaliśmy z siłą i sławą naszej ojczyzny, z dziejowemi nie- mocami Polski, które udaremniły byt jej niepodle- gły. Nauka nasza atoli nikogo nie przetworzyła, gdyż charakter i sposób myślenia urabiają się pod wpływem religii, rodziny i społeczeństwa, bynaj- mniej zaś nie są wytworem tej wiedzy zewnętrz- nej, jaką nabywa się na lekcjach, a ujawnia przy egzaminach».

Działalność praktyczna Milutina szła torem od- miennym od jego teoretycznych wskazań.

Video meliora proboque, deteriora sequor.

DODATKI.

PODZIAKI

I.

ANNEKS Nr. 1. (do str. 82).

(Akta Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego. Vol. 4109).

O Bibliotece Publicznej przy Uniwersytecie.

Monseigneur!

En profitant de la gracieuse permission de remettre sous les yeux de Votre Altesse un mémoire touchant le transport à St. Pétersbourg de la Bibliothèque Publique et des Cabinets, je prends la liberté de faire part à Votre Altesse de mes sentiments sur cette matière si importante avec la franchise et l'abandon qu'un honnête homme doit à son Protecteur et son Bienfaiteur.

La nouvelle de ce déplacement a produit partout le sentiment de la plus profonde tristesse et du plus grand découragement.

Tous les autres pays, composant le vaste empire de la Russie, ont à se féliciter successivement et sans intervalles de nouvelles institutions pour l'instruction, c'est à nous, le plus pauvre de tous à cet égard qu'on veut prendre les petits et pénibles commencements que nous venons de recueillir dans les dernières époques, sous la protection bienfaisante et paternelle de feu S. M. l'Empereur Alexandre et de S. M. l'Empereur Nicolas? Que

deviendra la jeunesse, cette génération future, sans institutions?

Que deviendront les institutions sans moyens pour former le coeur, l'esprit et le goût? Il y a de grands inconvénients sans doute dans l'abus de ces moyens, dans une fausse instruction; mais les suites de l'ignorance et de la négligence ne seront-elles pas plus funestes encore? Ici, comme dans tout, c'est le juste-milieu qui doit nous guider.

Je ne passerai que rapidement sur l'historique de nos recueils. Sous le Gouvernement Prussien, lorsque le ministre Voss m'appella de Vienne à Varsovie pour fonder le Lycée en 1803, je ne trouvai aucun livre, aucun instrument phisique etc. C'est la contribution de deux écus par écolier dans l'année, qui a fait le commencement de nos recueils; un an plus tard S. M. le Roi de Prusse fit cadeau au Lycée d'une partie de la Bibliothèque de feu l'Archevêque Krasicki qu'il avait achetée. Pendant le Duché de Varsovie l'école de droit enrichie par les soins du Ministre Comte Lubieński et l'Ecole de Médecine commencée par le zèle des Docteurs de Varsovie ont incorporé l'une et l'autre leurs recueils à la Bibliothèque Publique.

Mais c'est la suppression de plusieurs couvents qui a surtout enrichi cet Institut du plus grand nombre d'ouvrages en comptant alors déjà 50,000 volumes, puis vint l'achat d'une collection très rare après le professeur Chyliczkowski pour lequel il reste encore une dette de 51,000 florins à payer.

Pour les livres nouveaux au courant qu'on achetait chez les libraires, et plus souvent avec plus de profit dans les ventes, il y avait un fonds annuel établi par la munificence de S. M. l'Empereur. L'histoire du Cabinet de gravures est pareille à celle de la Bibliothèque, la plupart ont été achetées de la masse après le Roi Stanislas

Auguste Poniatowski, une partie bien considérable est un don du feu Comte Stanislas Potocki, alors Ministre de l'Instruction Publique, enfin une troisième partie, achetée du fond destiné à ce but. Pour l'achat des médailles d'un certain Neumark on doit encore la somme de 150,000 florins.

Comme les sources et les époques de la Bibliothèque Publique ont été si diverses, le but de ses recueils et les objets qui la composent doivent être également bien variés, et correspondants à leurs usages et à leurs besoins.

Messieurs les Commissaires de St. Pétersbourg sont arrivés à ce qu'ils disent, sans aucune instruction, devant les recevoir ici de Votre Altesse. Jusqu'à présent ils croient de leur devoir de prendre tout absolument, sans choix, en certifiant seulement le numérique. Ainsi ils ne nous laisseraient rien, pas même les objets de première nécessité, sans en excepter même les livres Russes, quoiqu'il soit du premier intérêt du Gouvernement que l'étude du russe soit animée et encouragée, répandue, facilitée. Ils disent pouvoir faire seulement une exception en faveur des livres et manuscrits en langue polonaise; mais c'est justement la partie la plus pauvre et la plus petite de la littérature polonaise, car les auteurs les plus célèbres tels que Dlugosz, Cromer, Hoziusz, Lubieniecki, Sarbiewski etc. ont tous écrit en langue latine.

Les Collections du droit polonais sont en latin, comme le recueil de Laski, Herbut et même le commencement de Volumina Legum. Qu'on nous laisse donc la Bibliothèque polonaise dans sa véritable signification, sans cela on ne sera pas en état d'écrire la moindre deduction historique, juridique, au cas de quelque contestation de fonds, de légats, de frontière.

Outre cela le jardin des plantes ne peut se passer de livres de Botanique, l'Observatoire de livres Astronomi-

ques, Mathématiques; les Cabinets Zoologiques, Minéralogiques, Phisiques, Chimiques, des livres d'Histoire Naturelle; l'Ecole de Droit, des livres Juridiques, l'Ecole de Médecine, d'une Bibliothèque médicale; l'Ecole de Dessins, des Gravures au moins les plus instructives.

Les Seminaires surtout perdraient la précieuse collection de livres théologiques, ascétiques, ecclésiastiques, des pères de l'Eglise, dont ils ont le plus grand besoin et auxquels ils ont les droits les plus justes, vu, que la plupart de ces livres dérivent des Bibliothèques des Couvents supprimés. Ainsi si on nous privait de tout, chacun de ces Instituts se verrait forcé de recommencer de nouveau à recueillir, ce que nous avons déjà acquis avec tant de frais et de travaux.

Si on prend sans choix, on prendra tant de choses qui ne méritent pas les frais de transport; et comme les duplicats entrent aussi dans le nombre général on risquerait de prendre souvent deux, trois et même quatre fois la même chose. Comme tous les Instituts de la Russie sont pourvus de tout de la manière la plus munificente, qu'on nous laisse de moins à nous, derniers venus, le simple nécessaire.

Le résultat de ces observations serait donc qu'il serait nécessaire que Messieurs les Commissaires eussent un choix à faire, pour cela il leur faut une instruction et pour celle-ci un Comité composé de Connaisseurs d'un côté et de l'autre.

La base de cette instruction devrait être: qu'on prenne ce que mérite d'être pris et qu'on nous laisse le reste, si nécessaire, si indispensable pour nous.

Telles sont mes vues, que j'ose soumettre à Votre Altesse qui voudra bien ne voir dans ces expressions que le devoir d'homme public, dont le coeur est froissé de voir l'ouvrage de toute sa vie anéanti en un jour; et

dans la franchise que j'ose employer la noble confiance dans un caractère aussi distingué, aussi juste et aussi grand qu'est aujourd'hui généralement reconnu celui de de Votre Altesse.

Samuel Theophile de Linde.

Varsovie le 13/III 1832.

II.

ANNEKS Nr. 2. (*do str. 83*).

(Akta Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego. Vol 4109).

*A Son Altesse Mr. le Prince Maréchal
Lieutenant du Royaume.*

En exécution des ordres de Sa Majesté Impériale et Royale qui m'ont été transmis par l'office de S. E. M. le L-t I. et R. Gortchakoff, daté le 29 Janvier (10 Fevrier) dr. Nr. 171, les employés attachés à Bibliothèque Publique poursuivent le travail de la remise des ouvrages qui composent cet établissement, ainsi que du Cabinet des estampes et de celui des médailles, aux fonctionnaires envoyés à cet effet de St. Pétersbourg.

Cette décision de Sa Majesté l'Empereur et Roi devant à l'avenir influencer puissamment sur l'état de nos Instituts d'Education, a porté le Référéndaire de la Section Ecclesiastique, chargé de la réorganisation du Séminaire général, et plusieurs membres de différents Corps enseignant à m'exposer les difficultés qu'ils rencontreraient dans l'exercice de leurs fonctions, s'ils étaient privés des secours scientifiques, que leur offrait jusqu'ici la Bibliothèque Publique.

Ayant examiné avec une scrupuleuse attention les réclamations qui m'ont été présentées, j'ai cru ne pouvoir me dispenser de les porter à la connaissance de Votre Altesse.

En vertu d'une bulle du St. Père, rendue en 1818 et agréée par S. M. l'Empereur Alexandre de glorieuse mémoire, différents couvents ont été supprimés dans le Royaume à condition que la totalité de leurs fonds et de leurs propriétés serait affectée à la dotation des Evêchés, des Chapitres et des Seminaires. Par suite de cette mesure plus de 50,000 volumes constituant les Bibliothèques de ces établissements ont été réunis à la Bibliothèque Publique.

La plus grande partie de ces ouvrages servaient à l'usage de la faculté de théologie et du Séminaire Général.

Cet institut destiné à former des Ecclésiastiques qui devront un jour constituer le haut Clergé et devant être incessamment reorganisé, d'après les bases que j'ai cru devoir tracer à ce sujet, il paraît que la réclamation faite par le Chef de la Section ecclésiastique, quant à cette partie de la Bibliothèque, mérite d'être prise en considération, d'autant plus, qu'elle dérive d'une décision du Siège Apostolique que S. M. l'Empereur Alexandre a bien voulu adopter.

D'ailleurs les ouvrages, qui composent cette collection, étant indispensablement nécessaires pour les études théologiques du Culte catholique, on serait forcé de remplacer par de nouveaux achats pour lesquels on manque complètement de fonds, ce qui, ailleurs ne serait probablement d'aucune utilité.

Sa Majesté a déjà daigné permettre que tous les ouvrages et manuscrits en langue polonaise soient laissés à Varsovie.

Néanmoins, comme parmi nos anciens auteurs il

s'en trouve plusieurs, savoir: Dlugosz, Cromer, Hozius, Lubieniecki, Sarbiewski, Laski, Herburt et autres qui ont traité les différentes sciences qui concernent l'histoire et la législation en langue latine et que pour analyser les matières juridiques, aussi bien que pour acquérir une connaissance approfondie de cette beauté des études, il est indispensable de recourir aux travaux que nous ont légués ces auteurs, je prends la liberté de soumettre à V. Altesse la nécessité d'exposer à S. M. l'Empereur le besoin de faire encore exception des ouvrages ci-dessus indiqués.

Ayant pris en considération que les lois et la jurisprudence introduites dans le pays ne sont traitées à aucune Université, je me suis convaincu qu'il est de toute nécessité de maintenir à Varsovie une faculté de droit et d'administration. J'en ai proposé, en conséquence, la conservation dans le nouveau système d'éducation publique.

Osant espérer que S. M. l'Empereur daignera condescendre à cette proposition, je me trouve dans l'obligation d'exposer à Votre Altesse qu'il serait également nécessaire de détacher de Bibliothèque Publique tous les ouvrages analogues à cette partie des sciences, que tous les individus qui se destinent à la Magistrature sont obligés de connaître et d'approfondir.

Il est à présumer, que Sa Majesté daignera permettre que la faculté de Médecine suspendue jusqu'à présent soit mise en activité à l'avenir pour former des médecins, des chirurgiens et des pharmaciens dont le manque pourrait bientôt se faire sentir surtout en province. Il serait par conséquent également à désirer, que les ouvrages qui ont traité à cette partie des connaissances puissent être réservés par la dite Faculté.

L'observatoire, le jardin des plantes, le cabinet de minéralogie et celui de zoologie qui par les fonds accor-

dés par Sa Majesté se trouvent déjà dans un état prospère, réclament, pour leur part, les ouvrages et matériaux, réunis dans la Bibliothèque et sans le secours des quels ils ne sauraient, par la suite, obtenir un développement progressif.

La Bibliothèque Publique composée de différentes collections, réunies, lors de sa fondation, possède environ 22,000 volumes de différents ouvrages qui s'y trouvent en doubles exemplaires et qui par la même pourraient être distraits de la Bibliothèque sans préjudicier l'ensemble de ces recueils.

Enfin, il convient de ne point passer sous silence, que la Bibliothèque est encore grevée d'une somme de 51,000 fl. qui reviennent à un particulier pour un achat de livres et que le prix d'une grande partie de médailles acquis pour la Bibliothèque et s'élevant à 150,000 fl. n'a pas encore été acquittée jusqu'à présent. Ces deux achats ont été autorisés par S. M. l'Empereur.

En soumettant à Votre Altesse les réclamations ci dessus mentionnées, ainsi que les observations dont j'ai cru de mon devoir de les accompagner, je ne doute point que convaincue du besoin d'étendre Sa sollicitude sur les Instituts d'éducation, à l'égal des autres parties de l'administration qui viennent d'être confiés à Sa direction, Elle n'accueille avec bienveillance le présent exposé et ne condescende à l'appuyer, par Son Intervention auprès de Notre Auguste Souverain.

Le Lieutenant Général Rautenstrauch.

Varsovie le 18/30 Mais 1832.

III.

ANNEKS Nr. 3 (do str. 438).

(Akta Wł. Kancelaryi Namiestnika Nr. 1475).

A S. Alt, le Prince Namiestnik du Royaume.

Connaissant combien Votre Altesse s'intéresse à ce que, dans toutes les branches de l'Administration publique, le service suive la marche qu'il doit avoir et qu'en se prêtant un mutuel secours, elles forment un tout harmonique, dont Votre Altesse surveille l'ensemble avec tant de sollicitude, je prends la liberté de L'occuper d'un objet fort important pour l'ordre judiciaire.

Cette branche est menacée sous peu, d'un manque total d'individus, pourvus des qualifications requises pour remplir utilement les emplois de judicature.

Avant l'année 1831 l'Université de Varsovie fournissait aux Tribunaux un nombre suffisant d'aspirans judiciaires, pris parmi les étudiants qui, après avoir passé par l'épreuve des examens universitaires, étaient reçus licenciés en droit et obtenaient dans le Département de la Justice, au bout de quelques années de pratique gratuite, des places salariées, notamment celles qui venaient

à vaquer dans les tribunaux inférieurs: en attendant ils étaient du plus grand secours aux tribunaux de paix et de police simple; à ceux de police correctionnelle; aux tribunaux civils de 1-re instance; aux cours criminelles; à la Procuratie générale; au greffe de la Cour d'Appel, et à celui du Tribunal Suprême.

Ce secours, qui ne coutait rien au trésor, contribuait beaucoup à la célérité de la marche de la Justice, surtout dans les tribunaux de police correctionnelle et les Cours criminelles; c'était enfin une pépinière pour la magistrature qui y trouvait le moyen de combler les vides causés par les décès, les maladies ou l'avancement des fonctionnaires, moyen d'autant plus sur que les candidats possédaient les qualifications indispensables dans la carrière judiciaire.

Une révolution désastreuse a privé ce département de cette ressource précieuse, en diminuant à la fois le nombre des étudiants et des licenciés en droit, par suite d'une conscription forcée et autres événements, de cette époque déplorable, au point que sur 168 individus attachés comme aspirans aux tribunaux avant la révolution, il ne s'est présenté et n'a été reintégré depuis le retour de l'Autorité légitime, que 91. A défaut de licenciés pourvus des qualifications requises, il a fallu admettre, comme aspirans, 54 étudiants en droit non gradués à charge de subir plus tard l'examen de licenciés. Et comme depuis, il en a été promu aux places vacantes salariées ou autres 87, il résulte que le nombre total des aspirans judiciaires, se réduit aujourd'hui à 58, *dont 15 seulement ont le grade de licenciés, et les autres n'ont aucun grade universitaire.*

Cette ressource bien faible et unique seulement pour tout le Royaume ne tardera pas à être épuisée, elle le serait même déjà, sans le peu d'empressement

que mettent les aspirans judiciaires à rechercher les emplois faiblement rétribués.

Cependant la judicature ne cesse d'éprouver des pertes en fonctionnaires capables et expérimentés. Les uns sont accablés d'âge et épuisés de forces par un long service, la plupart du temps pénible; d'autres sont devenus infirmes ou valétudinaires, enfin des décès, assez communs parmi les magistrats, viennent encore rendre la pénurie des sujets plus sensible. Cette pénurie s'est accrue au point que la Commission de la Justice, cédant à la plus impérieuse nécessité, admet à concourir pour les places inférieures des candidats dépourvus de toute notion de la théorie des lois, et qui ne se sont formés que par la routine acquise par de longues années de pratique, ressource qui ne tardera guère aussi à s'épuiser. Telle est, Monseigneur, la triste perspective que réserve l'avenir à la judicature.

Les élèves des écoles supérieures établies depuis dans le Royaume reçoivent, il est vrai, des notions du droit, mais ces notions purement élémentaires sont loin de donner l'instruction requise dans tout jurisconsulte.

La législation du pays se compose de lois variées et nombreuses. Tout juge, tout notaire, tout avocat doit absolument connaître:

Le code civil français et polonais encore obligatoire, les anciennes lois polonaises; les Codes de Prusse et de Galicie; le Code pénal polonais; le Code de commerce; le droit romain et autres droits auxiliaires, le droit canon; les procédures civiles et criminelles de différentes époques; les règlements concernant les hypothèques, le notariat; et les Ordonnances et règlements contenus dans les bulletins de Lois. Le tout, en ayant égard aux principes généraux de la scien-

ce dont il doit méditer mûrement l'esprit ainsi qu'aux réglemens administratifs.

Ce n'est ni en apprenant par coeur les articles des lois susmentionnées, ni par la pratique seule qu'il parviendra à acquérir les connaissances requises en jurisprudence; sans la théorie, sans la science des principes généraux de chacun des systèmes de lois précitées, le praticien ne sera qu'un empirique, qu'un routinier, comme, malheureusement, nous en avons déjà. Il errera dans l'application de la loi, en un mot il sera loin d'être ce qu'exigent l'ordre de choses existant et le service de la Justice.

Dans le cas même où la législation actuellement en vigueur serait remplacée par une législation nouvelle, l'étude de la première n'en sera pas moins indispensable encore pour une longue suite d'années à tous les procès civils ou criminels, dont l'objet remonterait à une époque antérieure à celle de la réforme.

Ce sont ces observations qui ont porté la Commission de la Justice dans son compte rendu sur les opérations du département confié à ma direction pour les années 1832 et 1833 à exposer la nécessité et l'utilité d'une école supérieure de droit, pour le royaume.

Je prends la liberté de renouveler aujourd'hui ce voeu à Votre Altesse, d'autant plus instamment que je suis persuadé qu'Elle sentira Elle même dans Sa sagesse, l'urgence d'un pareil établissement. La présence prochaine de Votre Altesse dans la Capitale de l'Empire est l'événement le plus propre à contribuer à la réalisation de ce voeu. Daignez, Monseigneur, lui accorder Votre appui, en obtenant à ce sujet l'agrément de Sa Majesté, ou au moins en recommandant au Comité législatif qui s'occupe d'un plan d'enseignement scientifique du droit pour le Royaume d'accélérer son travail. Ce résultat est atten-

du d'autant plus ardemment qu'il convient pendant que nous possédons encore quelques uns des anciens professeurs de droit d'utiliser leurs lumières.

*Le Directeur Général président la Commission
de la Justice Le Lieutenant Général Kossecki.*

Varsovie le 30 Mars (11 April) 1835.

SPIS NAZWISK.

A.

- Aleksiejew Piotr — 467.
Anastasewicz — 111.
Annienkow — 319.
Antoniusz, bisk. prawosławny —
488, 496, 498, 499.
Armiński Franciszek — 73.
Askenazy Szymon — 110.

B.

- Badeni Ignacy — 51, 118, 119.
Bandtkie Jan Wincenty — 67,
68, 432 — 434, 446, 456, 472,
473, 479, 482.
Barzykowski Stanisław — 29, 36.
Benckendorff Aleksander — 106,
230, 231, 263, 264.
Berg Mikołaj — 590.
Bergonzoni — 72.
Bibikow — 321.
Bieliński Józef — 8, 25, 133.
Blank Antoni — 87.
Blanc Ludwik — 323.
Błudow Dymitr — 116.
Bonald — 22.
Borakowski Jan — 456, 458, 460,
468, 470 — 473.
Brandt — 72.
Brujewicz Michał — 86, 447, 448,
487, 488, 493, 494.
Le Brun — 353, 524.

- O. Brzozowski — 11.
Buczyński Grzegorz — 88, 89.
Budberg — 62.
Butkiewicz Bonawentura, ksiądz
— 428, 429.
Buturlin — 319.

C.

- Canaletti — 99.
Celiński — 72.
Chłędowski Adam — 7, 581.
Chmielowski Piotr — 23, 195.
Chyliczkowski — 79, 616.
Cwietajew — 60.
Cyprysiński — 331.
Czacki Tadeusz — 22, 232, 286.
Czajkowski Antoni — 540.
Czaplicki Antoni — 432.
Czartoryski Adam — 10, 11, 22,
23, 86, 111, 232, 286, 581.
Czekierski — 72.
Czernyszew — 65, 84, 85.
Czetyrkin — 417.

D.

- Danenberg — 116, 119.
Dawydow Denis — 251, 320, 590.
Dąbrowski Wincenty — 421.
Degaj — 319.
Dielanow, minister oświaty —
293.
Długosz — 80, 617, 622.

Dubrowski Piotr — 524.
Dunin Karol — 111.
Dutkiewicz Walenty — 467.
Dybicz — 61.
Dziarkowski — 72.
Dziekoński Józef Bohdan — 194.
Dziekoński Tomasz — 48, 165,
194, 195, 199, 200, 202, 203.

E.

Eliaszewicz Piotr — 353, 503,
504, 508, 523.
Engel — 49, 53, 54.
Engelke Aleksander — 432—434,
446, 456.

F.

Fieschi — 389.
Fijałkowski — 369.
Filipeus — 100, 101.
Filipow Mikołaj — 467.
Fourier Karol — 323.
Francew — 485, 486.
Frankowski Karol — 296.
Frączkiewicz August — 404.
Fuhrmann — 60, 135 — 138, 144,
145, 172, 424.

G.

Gabryel, arcybiskup prawosła-
wny — 488, 498.
Gajewski — 497, 498.
Gembarzewski — 44.
Gentz — 12, 26, 156.
Giedroyć Franciszek — 408.
Giewartowski Józef, ksiądz —
496.
Giller Agaton — 1, 223.
Gimbut — 90, 91, 92, 102.
Girsztowt — 412.
Gławiński Jan — 513.
Głuszyński Paweł — 7.
Goleński Fryderyk — 88, 89.

Golicyn Aleksander, minister
oświaty — 11, 12, 15, 218, 261.
Gołowiń Eugeniusz — 109, 110,
180, 182, 196, 197, 198, 199, 218,
221, 382, 383, 384, 385, 386, 412,
438, 456, 461, 487, 488, 490, 493,
494, 495.
Gorczałow Michał — 2, 65, 66,
100, 106, 107, 108, 419, 421, 530,
532, 540, 541.
Grabowski Stanisław — 9, 21,
27, 32, 169, 216, 594.
Grabowski Stefan — 84, 85, 116,
149.
Grabowski Antoni — 57, 58, 59.
Gurowski Adam — 248, 260, 261,
262, 263, 264, 265, 266, 267, 268,
269, 270, 271, 272, 273, 274, 320,
389, 507.

H.

Haller Ludwik — 22.
Herburt — 80, 479.
Hilferding — 57.
Hirschberg — 8.
Hlebowicz Antoni Bolesław —
87, 88, 89, 118, 119, 427, 428.
Hoffmann Karol — 356.
Holli Jan — 467.
Hozyusz, kardynał — 80.
Hube Romuald — 110, 443, 540.
Hugo — 477.

J.

Janikowski — 140.
Januszewski — 479.
Jarocki — 69.
Jenike Ludwik — 195, 199, 200.
Jermołow — 590.
Jewiecki Orest — 485, 502, 503,
504, 505.
Józefowicz Ksawery — 467.

K.

Kałmykow — 540.
Kamieński Antoni — 51, 428.
Kankryn — 320.
Kaszewski Kazimierz — 404, 405.
Kitajewski Adam — 69, 71,
Kołaczkowski, generał — 44.
Konic Henryk — 23, 543.
Korf, komendant m. Warszawy
— 103.
Korf Modest — 319, 325.
Korotyński Władysław — 8.
Korzon Tadeusz — 23.
Koscecki Ksawery — 32, 60, 75,
148, 435, 438, 439, 442, 447, 461,
462, 472.
Kościuszko Tadeusz — 103, 106.
Kotowski, książdz — 428.
Kotzebue — 26.
Kowalew Fioduł — 90, 91, 92,
100, 107.
Kozłowski Józef — 446.
Kozłowski Wincenty — 218, 427.
Kozmian Kajetan — 33.
Kožuchowski — 479.
Krasicki — 79, 616.
Kraśniński Wincenty — 75, 116.
Krassowski Aleksander — 66, 86,
89, 90, 92, 498, 500, 503.
Kraushar — 60.
Kromer — 80.
Krukowiecki — 105.
Kryłow — 111, 237.
Krysiński Dominik — 446.
Krzemiński Stanisław — 23.
Krzywicki Jan — 87, 90.
Krzyżanowski Jan Kanty — 404,
456.
Kucharzewski Feliks — 395.
Kukolnik Nestor — 237.

L.

Lacordaire — 273.
Lachmann — 57.
Lafontaine — 72.
Laharpe — 10.
Lamennais — 273.
Lelewel — 76.
Lemke — 235, 324.
Leroy-Beaulieu Anatole — 611.
Lewestam Fryderyk Henryk —
89.
Lieven Karol, minister oświaty
— 13, 14, 15, 16, 18, 20, 65, 137.
Linde Samuel Bogumił — 50,
60, 62, 63, 67, 75, 76, 77, 78, 82,
87, 116, 119, 170, 410.
Lindstrem — 106.
Lisicki — 258.
Lubieniecki — 80.
Lubowidzki Józef — 594.
Ludwik Filip, król — 389.

Ł.

Ładygin — 107.
Łaski — 80, 479.
Łaszczczyński — 108.
Łazowski Kornel — 87.
Łubieński Henryk — 593, 594.
Łubieński Tomasz Wentworth—
594.
Łubieński Feliks — 67, 79.
Łubieński Tadeusz, książdz — 66,
67, 73, 116, 119.
Łuskina, książdz — 21.

M.

Maciejowski Wacław Aleksan-
der — 430, 432, 433, 434, 467,
471, 472, 474, 478, 479, 480, 481,
482, 483, 484, 485, 486, 487, 488,
489, 490, 491, 492, 493, 494, 495,
496, 497, 498, 499, 500, 501, 502,

503, 504, 505, 506, 507, 508, 509,
510.

Maciejowski Franciszek — 467.

Magnicki — 11, 15, 235.

de Maistre — 11, 22, 604.

Mazurkiewicz — 36.

Metternich — 11, 12, 26, 27, 156.

Mickiewicz Adam — 507.

Mieński — 237.

Milukow — 41, 197, 587.

Milutin Mikołaj — 588, 611, 612.

Miszkiel Andrzej — 467.

Mochnacki Maurycy — 262.

Montesquieu — 604.

Mostowski — 33, 224.

Mościcki Henryk — 110.

Muchanow Paweł — 223, 224,

315, 335, 346, 347, 348, 349, 350,

351, 352, 353, 354, 355, 356, 357,

360, 361, 362, 363, 364, 365, 370,

372, 373, 375, 419, 421, 528, 533,

534, 540, 541, 588.

Müller Adam — 22, 26, 27, 156.

Musin-Puszkina — 513.

N.

Naryszkin — 99.

Nendziński Aleksy — 404, 467.

Nesselrode Teodor, generał-ma-
jor — 58, 59.

Neumark — 89, 98, 617.

Niederstetter — 48.

Niemcewicz — 86.

Niemojowski Bonawentura—108.

Niepokojuński Benedykt, dyre-
ktor Banku Polskiego — 542,
593 — 612.

Nikitienko — 235, 236, 237.

Norow, minister oświaty — 226,
315, 324, 325, 376.

Nowosilcow — 21, 24, 26, 27, 29,
49, 89, 116, 169.

O.

Oczapowski Michał — 296.

Okuniew Mikołaj — 94, 96, 119,
180, 182, 220, 223, 224, 225, 223,
226, 252, 254, 277, 278, 294, 295,
301, 331, 335, 346, 348, 397, 399,
400, 401, 407, 415, 481, 506, 507,
511, 514, 588, 596.

Olenin — 111.

Onacewicz — 113, 114.

Osiński Ludwik — 75, 456.

Ossoliński Wojciech, ksiądz —
428.

Owander — 103, 104.

P.

Pancer Feliks — 395.

Pankratjew Nikita — 59, 92, 109,
110, 147, 148.

Papłowski Jan — 467.

Paskal — 604.

Paskiewicz, namiestnik — 48,
49, 53, 55, 57, 59, 60, 61, 64,
65, 78, 82, 84, 85, 86, 88, 98,
100, 103, 104, 105, 106, 107, 108,
109, 110, 116, 117, 118, 119, 120,
121, 134, 137, 144, 145, 146, 149,
156, 174, 177, 178, 179, 184, 185,
196, 197, 198, 219, 220, 224, 226,
254, 256, 262, 263, 268, 278, 294,
301, 302, 308, 330, 345, 346, 366,
371, 375, 376, 388, 389, 390, 391,
399, 400, 401, 413, 414, 415, 416,
421, 439, 441, 442, 447, 450, 453,
454, 469, 487, 488, 490, 493, 494,
498, 499, 500, 501, 502, 505, 514,
518, 520, 523, 527, 537, 589, 590,
591, 592, 593, 594, 595, 696.

Paskowski Józef — 404.

Pawliszczew Mikołaj — 467.

Pęcherzewski — 64, 65.

Pietraszewski - Butaszewicz Mi-
chał — 237, 323.
Pisarew — 224, 417, 428, 429.
Pius VII — 74.
Piwarski Jan — 87.
Planat — 100, 101.
Pleszczyński Adolf, ksiądz — 95,
422.
Plewako Gustaw — 594.
Plichta — 108.
Pogodin Michał — 276.
Poniatowski Stanisław August,
król — 79, 97.
Poniatowski Józef, ksiązę — 97,
108, 109, 110.
Popow — 66, 111.
Postels — 66.
Potocki Stanisław Kostka, mini-
ster oświecenia — 9, 21, 22,
23, 24, 30, 31, 32, 35, 36, 79, 97,
122, 132, 133, 169, 211, 213, 216,
547, 550.
Protasow — 242.
Proudhon — 323.
Przyłuski — 479.
Puchała-Cywiński — 93.
Puszkin Aleksander — 17.
Puzyrewski — 226.

R.

Raczyński Wiktor — 87.
Radomiński Jan Aloizy — 7.
Radziszewski Henryk — 594.
Ranke — 604.
Rautenstrauch, generał — 49,
50, 51, 52, 53, 60, 64, 65, 66,
67, 68, 69, 73, 75, 82, 83, 84,
115, 179, 435, 442, 447, 505.
Razumowski, minister oświaty
— 10, 11.
Reichel — 114.
Reinke Mikołaj — 611.

Rogalski Leon — 75, 88, 89, 489,
493.
Roliński Marcin — 71, 73, 140,
409, 410, 411, 412.
Roźdiestwiński — 17, 243, 261,
280, 284, 294, 311, 319, 321, 322,
325, 327, 341, 541, 587.
Roźniecki — 115, 154, 156.
Rudzki Antoni — 301.
Rumiancew — 88.
Runicz — 11, 15, 235.

S.

Sand — 12, 26.
Sander — 72.
Sarbiewski — 80.
Sarnicki — 479.
Sauvé — 504, 505.
Schalejew — 103.
Schiemann Teodor — 198.
Sestié Karol — 467.
Sękowski — 507.
Siemaszko Józef — 500.
Skarbek Wiktor — 87.
Skarbek Fryderyk — 1, 197, 198,
430, 469, 530, 532, 533, 535, 536,
537, 539, 540.
Skowroński Wojciech — 428.
Skworcow — 109.
Śliwnicki — 479.
Smoleński Władysław — 23.
Sobieszczański F. M. — 96, 543.
Sobolszczykow — 112.
Sokołow Aleksander — 513.
Sokołow Jan — 177.
Sołowiew — 235.
Spasowicz Włodzimierz — 611.
Sperański Michał — 14, 439, 440
441, 447, 450, 453, 454.
Stankiewicz Feliks — 372.
Starynkiewicz Mikołaj — 441,
442, 445, 446, 447, 452, 453, 454.

- Stein — 261.
Stern Alfred — 48.
Storożenko Andrzej — 59, 93,
198, 223, 224, 225, 264, 291, 292,
293, 294, 428, 487, 488, 494.
Strachowicz — 175.
Strielkow — 90.
Strogonow Aleksander — 52, 60,
119, 121, 134, 135, 136, 137, 138,
139, 140, 141, 146, 196, 221, 249,
254, 283, 382, 409, 589.
Strogonow Sergiusz — 391, 392,
417, 418.
Studnicki Władysław — 8.
Sturdza — 11.
Sumiński Kazimierz — 87.
Sumiński Leopold — 404, 405,
428, 456, 467.
Szaniawski Józef Kalasanty—21,
22, 25, 26, 27, 28, 29, 116, 119,
126, 195, 381, 594.
Szaniecki Olrych Jan — 445.
Szardius — 66.
Szarkiewicz Jakób, ksiądz — 428.
Szczerbatow — 1, 49, 86, 104,
106, 110, 121, 156, 185, 196, 197,
198, 219, 222, 262, 263, 264, 268,
272, 278, 202, 590.
Szczerbic — 479.
Szczygielski, ksiądz — 87.
Szpeth — 72.
Szubert Michał — 71.
Szumański — 175.
Szwajnic Jan — 467, 480.
Szejkowski, ksiądz — 25, 115,
118, 119, 127, 131.
Szylder — 61, 106, 226, 229, 230.
Szymański Paweł, ks. — 73, 74.
Szybow — 180, 181, 222, 223, 224,
247, 427, 461, 462, 463, 484, 485,
500, 501, 502, 588, 590, 591, 596.
Szyrna Lach — 490.
Szyryński - Szychmatow Platon,
minister oświaty — 237, 238,
239, 249, 280, 315, 322, 323, 324,
325, 326, 333, 334, 344, 345, 346,
363, 366, 371, 376, 518, 521, 524,
525, 526, 558.
Szyryński-Szychmatow Sergiusz
— 325.
Szyszkow — 12, 14, 15, 17, 19,
23, 33, 116, 224, 131, 235, 322,
325.
T.
Taniejew — 323.
Taszycki — 479.
Tatarinowowa — 196, 197.
Teniszew — 62.
Tereszczenko — 113, 114.
Thorwaldsen — 108.
Tołstoj Dymitr, minister oświa-
ty — 322, 323.
Turkuł Ignacy — 90, 118, 121,
156, 157, 174, 175, 183, 184, 294,
376, 284, 390, 518, 533.
Tuszew Mikołaj — 513.
Tymowski Józef — 75, 137, 487,
541.
U.
Uwarow, minister oświaty — 11,
14, 16, 20, 96, 178, 179, 217 —
223, 226 — 239, 241, 242, 244
do 252, 254, 255, 256, 259, 260,
261, 264 — 268, 272, 274 —
277, 279, 282 — 287, 289, 294
— 297, 304, 305, 306, 308 —
313, 315, 316, 318 — 321, 323,
324, 329, 330, 331, 346, 380, 391,
399 — 402, 406, 413, 417, 418,
484, 496, 497, 498, 513, 514, 521,
544, 582, 586, 587, 588, 592.
V.
Voss, minister — 79.

W.

Waga Antoni — 404.
Warnek — 101, 102.
Wasilczykow — 229, 231.
Werbusz — 132.
Wielopolski Aleksander — 2, 258,
611.
Witt, generał — 61, 64, 65, 91, 99
do 108, 120, 121.
Witwicki Stefan — 47, 48.
Woelke Antoni — 404, 467.
Wolff — 72.
Woliński — 445.
Wolski Ludwik — 543.
Wolter — 604.
Wołkoński Piotr, minister dwo-
ru — 98, 100.
Wostokow — 111, 112, 113.
Woyde — 140.
Wrześniowski Wincenty — 404.

Wyczechowski Antoni — 442,
472, 473, 482.
Wyczechowski Onufry — 517, 530.

Z.

Zagorski Jan — 600.
Zajączek, namiestnik — 21, 32,
132, 134, 148, 169, 170, 362, 547.
Zalewski Jan — 467, 472.
Zaliwski — 389.
Zamoyski Stanisław, ordynat —
331, 370.
Zaorski Paweł — 87, 90.
Zawadowski, minister oświaty
— 10.
Zawielejski — 543.
Zawisza Artur — 188.
Zdzitowiecki Seweryn — 404.

Ż.

Żyszkiewicz — 89.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00 330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

BŁĘDY DOSTRZEŻONE.

Na stronie 17 wyrazy: Nr. 22, mylnie umieszczone w 1-szym wierszu od dołu, powinny znajdować się w 4-ym wierszu od dołu.

Na stronie 95, wiersz 4-ty od dołu, zamiast 13319 powinno być: 13391.

Na stronie 122, wiersz 8 i 9 od góry, zamiast *myśli wykonawczej* powinno być: *misji wychowawczej*.

Na stronie 244, wiersz 9 od góry, zamiast *poddato* powinno być: *poddały*.

Na stronie 479, wiersz 15 od dołu, zamiast *Śliwickiego* powinno być: *Śliwnickiego*.

Na stronie 492, wiersz 1 od góry, zamiast *zwłaszcza* powinno być: *zwłaszcza*.



F
20.072